P 4806-2

XI-1929.

NAUKA POLSKA

37446

12.

SCIENCE AND LETTERS IN POLAND

(NAUKA POLSKA)

This periodical publication is devoted to the studies on Science, Letters and Learning in Poland, especially on the social substratum and psychological conditions regulating the rise and development of Science, Letters and Learning (Sociology of Learning, Psychology of scientific creation). Besides there are included in „Nauka Polska" articles, describing the present state of Learning, (Science and Letters) in Poland and abroad, its Organization, Development and Needs; the Chronicle of Polish and foreign Scientific Life and notes on the history of the Organization of Learning are added in every volume. — Editor: *S. Michalski.*

Vol. XI

contains:

Studies on Sociology and Psychology of Learning: KOTARBIŃSKI T., professor of the Warsaw University: Mental Abilities characterising the Scientific Researcher. — BUJAK F., prof. of the Lwów University: Man of Action and Man of Science. — RYBICKI P., Ph. D.: Learning in relation to the Forms of Social Life. Some Problems from the borders of Sociology and Theory of Learning. — PRZYBYŁOWICZ W.: Notes on the Relation of the Government to Learning. — CIECHANOWSKI S., Prof. of the Kraków University: Position and Needs of the Medical Science in Poland. — *History of Civilization and Learning in Poland*: LORET M., PH. D.: Polish scholars in Rome in the XVI — XVIII centuries. — *Organization of Learning in other countries*: KRIDL M., Ph. D.: The organization of Learning in Belgium.— SUCHODOLSKI B., Ph. D : Protection of Learning in Germany. — SUCHODOLSKI B., Ph. D.: On the Organization of Promoting Learning in Switzerland. — POLLAK R., prof. of the Poznań Un.: New attempts concerning the promotion of Learning in Italy.—WAKARELSKI Chr., Ph. D.: The Organization of Learning in Bulgaria. — LICHTAROWICZ Wł: National Funds for Promoting the Development of Culture in Latvia. — *Chronicle of Learning*: A. Poland. I. Acts of Polish Legislative Bodies concerning Science, Letters and Arts, as also the higher educational institutions, published in the Journal of the Statutes of the Polish Republic, April 1, 1928 — December 31, 1928. II. The action of the Polish Government in promoting Science, Letters and Arts. III. Prizes for scientific work, awarded by the Polish Learned Societies and the Municipal Authorities in the year 1928. V. Science and Letters on the Exhibition in Poznań. IV. Report of the proceedings of the Debating Circle for Studies on the Sociology and the Psychology of Learning.—B. Other Countries. Foreign Press on the part of Learning: R. A. Millikan (an address), J. A. Ewing (a lecture), I. F. Thorpe (an address).—Organization of Learning: The Parliamentary Science Committee in Great Britain. The Congress of the Bunsen Society in Berlin. The Exhibition of the History of Learning in Florence. — *Reviews.* — Index.

PUBLISHED BY THE INSTITUTE FOR THE PROMOTION OF SCIENCE AND LETTERS IN POLAND (J. MIANOWSKI FUNDS)
WARSAW, STASZIC PALACE 1929

001 N225
v. 11
1929

NAUKA POLSKA

JEJ POTRZEBY, ORGANIZACJA I ROZWÓJ

XI

WYDAWNICTWO KASY IM. MIANOWSKIEGO
INSTYTUTU POPIERANIA POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ.
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA 1929

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU i PRZEKŁADU ZASTRZEŻONE.

Druk. i Lit. p. f. „JAN COTTY“ w Warszawie, Kapucyńska 7

SPIS RZECZY.

Str.

O ZDOLNOŚCIACH, CECHUJĄCYCH BADACZA, nap. TADEUSZ KOTARBIŃSKI.

1. Próba negatywnej analizy materjału na badacza: prymus, improduktyw, abulik 1
2. Kilka obserwacyj z życia nad cechami prawdziwych badaczy . . . 6
3. Czy istnieją właściwości swoiste badacza jako takiego? Praktyczne a psychologiczne rozumienie pojęcia „badacz“ 7

DZIAŁACZ I BADACZ . . . . . nap. FRANCISZEK BUJAK.

1. Określenie pojęć 11
2. Przedmioty działania 12
3. Charakter 14
4. Środki i sposoby działania 17
5. Organizacja pracy 22
6. Zakończenie 23

NAUKA A FORMY ŻYCIA SPOŁECZNEGO. KILKA ZAGADNIEŃ Z POGRANICZA SOCJOLOGJI I TEORJI NAUKI . . przedst. PAWEŁ RYBICKI.

1. Teorja nauki i ujęcie nauki jako jej przedmiotu. Kierunek socjologiczny w teorji nauki i przejawy socjologizmu w wyjaśnianiu zjawisk poznawczych. Ogólne określenie zagadnienia 24
2. Kwestja nauki w grupach pierwotnych. Cechy grupy społecznej, w której występuje nauka. Warunki istnienia nauki w grupie społecznej . 32
3. Procesy całkowania i różniczkowania społecznego i zagadnienie ich wpływu na charakter nauki. Wiedza średniowieczna i nowoczesna nauka empiryczna. Postawa grupy społecznej wobec działalności naukowej i przemiany tej postawy wskutek procesów całkowania i różniczkowania społecznego 44
4. Rzut oka na niektóre inne zagadnienia socjologji nauki. Uwagi końcowe o zasadniczych zagadnieniach. Socjologja nauki a współczesna koncepcja naukowości 60

Str.

UWAGI O STOSUNKU PAŃSTWA DO NAUKI opr. WOJCIECH PRZYBYŁOWICZ.

1. Uwagi ogólne o miejscu zagadnienia w rzędzie innych 65
2. Państwo, jako odbiorca dóbr nauki 67
3. Nauka — podstawą nauczania 69
4. Znaczenie nauki dla życia gospodarczego 69
5. Charakterystyka potrzeb nauki 70
6. Materjalne potrzeby nauki 71
7. Ogólne zadania państwa w stosunku do nauki. Szczegółowe funkcje państwa 72
8. Badanie potrzeb, rozwoju i stanu organizacyjnego nauki 74
9. Badanie potrzeb naukowych państwa 75
10. Opieka nad instytucjami naukowemi 76
11. Opieka nad pracownikiem naukowym, przygotowywanie pracowników naukowych 77
12. Wydawnictwa naukowe 78
13. Tworzenie państwowych zakładów naukowych 80
14. Utrzymywanie stosunków naukowych z zagranicą 81

Historja działalności Wydziału Nauki od r. 1919 — 1929 82

Tablice: I. Pomoc dla instytucyj naukowych. II. Pomoc dla pracowników naukowych. III. Zasiłki na wydawnictwa naukowe. IV. Wydatki na stosunki naukowe z zagranicą. V. Zasiłki na zjazdy. VI. Wydatki Min. W. R. i O. P. na naukę. VII. Podział pomocy według nauk. . 86

STAN I POTRZEBY NAUK LEKARSKICH . . nap. STANISŁAW CIECHANOWSKI.

I. Wstęp 92
II. 1. Instytucje 95
2. Zagadnienia organizacyjne 103
3. Instytucje pomocniczo-naukowe 111
III. Tereny mało lub wcale nieopracowane 118
IV. Wydawnictwa 123

POLSKIE PIELGRZYMSTWO NAUKOWE W RZYMIE OD XVI—XVIII W. (KARTA Z DZIEJÓW KULTURY I NAUKI W POLSCE) opr. MACIEJ LORET.

1. Padwa uważana dotąd za główny cel polskiego pielgrzymstwa naukowego 131
2. Przyczyny, dla których Rzym od końca XVI w. bierze nad nią górę 133
3. Środowiska naukowe rzymskie: Sapienza, Collegium Romanum i ich rozwój 135
4. Towarzystwa i akademje prawne 137
5. Stan obecny dawnych aktów uniwersyteckich Sapienzy. Registra Doctorum 138
6. Formalności związane z doktoratem w uniwersytecie rzymskim w XVI w. 138

Str.

7. Pierwsi doktorzy Polacy: Pasbek, Smieszkowic-Gelasinus, Czaszyński, Jakób Górski, Jan Dantyszek Sikorski 140
8. Środowisko polskie w Rzymie z końcem XVI wieku: Hozjusz i jego stosunek do projektu Zamoyskiego założenia nowego kolegjum w Krakowie 146
9. Rzymskie otoczenie Hozjusza: St. Reszka i jego Diarjusz, Tomasz Treter 149
10. Biskup Piotr Dunin Wolski i jego stosunki z uczonymi włoskimi . 152
11. Dalsi doktorzy polscy: Gadomski, Staręski, Vusseretius, Brzeziński, Rudomina, Kolacki, Nosicki, Gorecki, Podkański i jego „Wizerunek korrektury prawa", Grot Żeleziński, Gardliński, Powsiński, Grochowicki, Janidłowski, Solikowski, Drezner 154
12. Porównanie statystyki doktorów polskich w Padwie i w Rzymie. Wnioski 161
13. Nauka poza uniwersytetem 163
14. Podróże włoskie młodzieży magnackiej 163
15. Współczesne polskie traktaty pedagogiczne 164
16. Doktorzy polscy w Rzymie w XVII w. 165
17. Fundacja rzymska biskupa Zadzika 166
18. Fundacja ks. Słowikowskiego 166
19. Doktorzy polscy w Rzymie w XVIII w. 167
20. Fundacja ks. Grodzickiego 168
21. Karjera prawników rzymskich w Polsce 168
22. Konarski w Rzymie 170
23. Polacy w Kolegjum Nazarenum w XVIII w. 170
24. Albertrandi w Rzymie i jego prace naukowe 172
25. Zakończenie 172

Z ŻYCIA NAUKI ZAGRANICĄ

KILKA UWAG O ORGANIZACJI NAUKI W BELGJI podał MANFRED KRIDL.

1. Uwagi wstępne 174
2. Pomoc rządowa 179
3. Fondation Universitaire 183
4. Fonds National de la Recherche scientifique 188
5. Akademja i inne instytucje naukowe 194

OPIEKA NAD NAUKĄ W NIEMCZECH . . . podał BOGDAN SUCHODOLSKI.

A. Towarzystwo Popierania Nauki Niemieckiej (Die Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft):

I. Powstanie Towarzystwa 204
II. Cele 205

Str.

III. Organizacja 206
IV. Fundusze 213
V. Charakterystyka działalności Towarzystwa:
1. Zasada bezpośredniego wspierania nauki 214
2. Moralne i materjalne wspieranie pracowników naukowych . 215
3. Organizowanie prac zbiorowych 215
4. Związek nauki z życiem 218
5. Propaganda nauki niemieckiej zagranicą 221
VI. Rozwój i owoce działalności Towarzystwa 221
VII. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1927—28:
1. Wydział bibljoteczny 226
2. Działalność wydawnicza 232
3. Badania eksperymentalne 240
4. Stypendja na badania naukowe 242
5. Zasiłki na podróże i poszukiwania 245
6. Niemiecki atlas ludoznawczy 247
7. Stosunki z zagranicą 248
8. Budżet 249

B. Towarzystwo Popierania Nauk im. Cesarza Wilhelma (Die Kaiser Wilhelm Gesellschaft zur Förderung der Wissenschaften):
I. Powstanie i zadania 249
II. Organizacja 251
III. Działalność 252
IV. Zamierzenia na przyszłość 254

C. Wirtemberskie Towarzystwo Popierania Nauk (Königlich Württembergische Gesellschaft zur Förderung der Wissenschaften) 255

D. Fundacja Króla Fryderyka Augusta w Lipsku do badań naukowych (König Friedrich-August Stiftung für wissenschaftliche Forschung zu Leipzig). . 256

Z DZIEDZINY ORGANIZACJI POPIERANIA NAUKI W SZWAJCARJI . . .
podał BOGDAN SUCHODOLSKI.

I. Aluminium Fonds w Neuhausen 258
II. Die Stiftung für Wissenschaftliche Forschung w Zürichu 259

NOWE USIŁOWANIA NA POLU POPIERANIA NAUKI WE WŁOSZECH . .
podał ROMAN POLLAK.

1. Włoska „Państwowa Rada badań naukowych“ (Consiglio Nazionale delle Ricerche) 261
2. Fundacje jednostek i instytucyj przemysłowych na cele naukowe: Instytut wydawniczy G. Treccaniego w Rzymie. Fundacja Aleksandra Volty 265

Str.

ORGANIZACJA TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ W BUŁGARJI . . . . .
opr. CHRISTO WAKARELSKI.

A. Organizacja i życie nauki współczesnej w Bułgarji:
1. Nauka w Bułgarji w okresie niewoli 267
2. Nauka po wyzwoleniu kraju. Uniwersytet 269
3. Akademja Nauk 270
4. Inne towarzystwa naukowe 272
5. Muzea 274
6. Instytuty przyrodnicze 276
7. Bibljoteki 277
8. Szkoły wyższe i nauka na prowincji 279
9. Uwagi ogólne 281

B. Byt materjalny nauki w Bułgarji:
1. Działalność Ministerjum Oświaty 282
2. Działalność Ministerjum Rolnictwa i innych ministerjów 284

Literatura o życiu naukowem Bułgarji 286

FUNDUSZ KULTURY W ŁOTWIE . . . . opr. WŁADYSŁAW LICHTAROWICZ.

1. Powstanie Funduszu Kultury 288
2. Konstytucyjne podstawy prawne 289
3. Skład i działalność Rady Funduszu Kultury 290
4. Kontrola 293
5. Komisje rzeczoznawców 294
6. Obrot środków Funduszu Kultury w latach 1920 — 1928 295
7. Bibljoteki: rola ich w życiu narodu łotewskiego; stan przed wojną; zadania i działalność Funduszu Kultury w zakresie bibljotek; bibljoteki ludowe; bibljoteki szkół średnich i zawodowych; bibljoteki szkół podstawowych (powszechnych); czytelnie 298
8. Zapomogi dla zakładów naukowych 307
9. Budowa domów ludowych 308
10. Oświata pozaszkolna; rzut oka na jej organizację; centralizacja w pracy oświaty pozaszkolnej; wykłady i kursy na wsi; przedstawienia teatralne i inne pokazy; zakłady naukowe oświaty pozaszkolnej 311
11. Teatry 314
12. Badanie Łotwy 316
13. Wydawnictwo książek 319
14. Zapomogi osobiste 320
15. Zakończenie 324

Tablica przyznanych przez Fundusz Kultury zapomóg według działów i lat. 326
Rozporządzenie Departamentu Podatków w sprawie podatków na rzecz Funduszu Kultury 328

Str.

KRONIKA POLSKA.

I. Akty ustawodawcze, dotyczące nauki i sztuki oraz szkolnictwa wyższego, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w czasie od 1.IV.1928 do 31.XII.1928. Uzupełnienie do „Aktów Ustawodawczych", przytoczonych w IX t. Nauki Polskiej 329

II. Udział Rządu w popieranlu nauki i sztuki:

A. Udział poszczególnych Ministerstw w roku budżetowym 1928/29 333

B. Zasiłki Funduszu Kultury Narodowej (1.IV.1928—1.VII.1929). 339

III. Nagrody za prace naukowe:

A. Nagrody przyznane przez polskie instytucje i towarzystwa naukowe w r. 1928 342

B. Nagrody miast polskich za prace naukowe 343

IV. Nauka na Wystawie w Poznaniu:

Eksponaty Akademickich Szkół Państwowych: dział ogólny, nauki medyczne, nauki przyrodnicze, prawo, socjologja i psychologja, historja,nauki rolnicze 345

Eksponaty wyższych szkół prywatnych 347

Dział Organizacji Szkolnictwa Wyższego. 348

Eksponaty Wydziału Nauki Min. W. R. i O. P. 348

Państ. Muzeum Zoologiczne 349

Archiwa i bibljoteki państwowe 350

Eksponaty innych Ministerstw 350

Wystawa Kasy im. Mianowskiego 351

V. Sprawozdanie z działalności Koła Naukoznawczego 353

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Głosy prasy zagranicznej o roli nauki: Mowa R. A. Millikana. Odczyt A. Ewinga. Przemówienie I. F. Thorpe'a. 356

Ruch organizacyjno-naukowy: Naukowy Komitet Parlamentarny w Anglji. Zjazd T-wa im Bunsena w Berlinie. Wystawa Historji Nauki we Florencji (1929 r.). 362

RECENZJE. 368

SKOROWIDZ NAZWISK 384

UZUPEŁNIENIE 394

Wyjaśnienie Redakcji 394

Treść wydanych tomów „Nauki Polskiej" 395

Wydawnictwa „Nauki Polskiej" 403

O ZDOLNOŚCIACH, CECHUJĄCYCH BADACZA

napisał

TADEUSZ KOTARBIŃSKI.

Treść: 1. Próba negatywnej analizy materjału na badacza: prymus, improduktyw, abulik. 2. Kilka obserwacyj z życia nad cechami prawdziwych badaczy. 3. Czy istnieją właściwości swoiste badacza jako takiego? Praktyczne a psychologiczne rozumienie pojęcia „badacz".

1. Ostwald utrzymuje, że prawie wszyscy wielcy badacze byli złymi uczniami, i dopatruje się głównych przyczyn tego w werbalizmie i schematyzacji zwykłego nauczania szkolnego. Zgadza się ta opinja z przeciętnym sądem o *prymusach*, głoszącym, że to wcale nie najlepszy materjał na przyszłych wybitnych badaczy. Oto jedna z tysiącznych dysharmonij życia: każemy swoim synom uczyć się w szkole jak najlepiej, chwalimy rekordzistów szkolnych, a w zanadrzu chowamy ukrytą chęć: „wolę, byś się tak bardzo znowu nie wyróżniał, bo z pierwszych uczniów nie wyrastają przodujące duchy". W tym braku zaufania do prymusów tkwi, jak się zdaje, dużo racji, gdyż typ ten, rekrutujący się naogół z pośród zdolnych, nosi w sobie istotnie zarodki przyszłej przeciętności. Czemu tak? Warto się nad tem zastanowić, by z ujawnionych wad domyślić się potrzebnych zalet. Widząc, co przeszkadza osobnikowi, naogół uzdolnionemu, osiągnąć wybitne rezultaty, dojrzymy może i to, w czem musi celować badacz dzielny. A ciekawią nas tu znamiona psychiczne osobnika. Warunkami społeczno-organizacyj-

nemi interesować się będziemy tylko o tyle, o ile trzeba będzie je rozważać dla wyświetlenia tych znamion psychicznych.

Otóż prymus jest istotą bardzo dobrze przystosowaną do ustroju szkolnego, a więc lojalną (przynajmniej w czynach), posłuszną, nie dającą folgi własnemu widzimisię, układającą się, jak ciecz, w kształt, wyznaczony przez budowę naczynia. Jakże taki ma szukać nowych dróg... Zwłaszcza gdy te nowe drogi rodzą się z protestu przeciwko starej rutynie. Dwa są generalne sposoby ustanawiania równowagi między sobą a środowiskiem: trzeba bądź przystosować siebie do środowiska, bądź przystosować środowisko do siebie. Ludzie przeciętni celują w pierwszem, ludzie wybitni — w drugiem. Prymusów zwykłej szkoły obecnej należy szukać pośród osobników, wyjątkowo podatnych do adaptacji na modłę ludzi przeciętnych. — Jest tedy prymus wzorowo systematyczny i lekcje swoje odrabia z dnia na dzień wedle rozkładu zajęć szkolnych. Ale bywa systematyczność i systematyczność. Jedna pochodzi z zewnątrz, druga płynie z wnętrza. Ta z zewnątrz rodem— to systematyczność maszynisty, który wykonywa swe czynności wedle planu, wyrosłego z konieczności organizacji i nakazanego przez kierownictwo; to systematyczność koła w maszynie, systematyczność automatu, nastawionego przez wolę obcą. Owa zaś systematyczność wewnętrznego pochodzenia ma źródło w wyczuciu i świadomości metody, potrzebnej przy torowaniu nowych dróg. Pionier narzuca ją sobie sam. Jest ona autonomiczna i plastyczna. Przeważa w niej pierwiastek metodyczności nad pierwiastkiem automatyzmu (którego pewna doza we wszelkim systemie być musi). Metodyczność zaś rozumiemy tu jako trzymanie się uznanych za celowe sposobów. Te znowu, jeśli mają być dobre, muszą być ekonomiczne. I w tem właśnie tkwi źródło dysharmonji, że kto się doskonale przystosował do szkolnego rozkładu jazdy, źle jedzie na spotkanie swoich celów badawczych. Nie obiera dróg najkrótszych, traci czas na postoje w miejscach obojętnych. Szachista powiedziałby, że traci tempo. Gospodaruje źle, gdyż po pierwsze zużywa energję na rzeczy niepotrzebne, po drugie nie skupia energji dość intensywnie, by móc przezwyciężać wielkie trudności.

Wszelkie zainteresowanie jest przecie wyborcze. Kto się do czegoś pali (a taki tylko bywa płodnym badaczem), ten — nie pali się do innych rzeczy tak samo. Tymczasem szkoła każe pracować równo-

miernie, a prymus typowy dobrze się w tem czuje. Kto się do czegoś roznamiętnił, tego trudno oderwać od umiłowanej sprawy. Zapędza się on, jak ambitny zawodnik, niebaczny na udrękę, biorąc przeszkody, jakie się po drodze nawiną, to tym to owym chwytem. Zapomina o czasie, o godzinach ustalonych snu i pożywienia... Prymus, który się dobrze czuje w ładzie szkolnym, żyje według zegarka. Taki potem będzie składał papiery o kwadrans na którąś tam, będzie zamykał pracownię o stałej porze, gdy rzetelny namiętnik badawczy dotrwa do trzeciego kura i wtedy może dopiero osiągnie swoje „heureka". Prymus od tej właśnie do tej godziny we wtorki uprawiał matematykę, od tej do tej godziny w piątki ślęczał nad łaciną i t. d. Uczył się i nauczył odchodzić od ogniska, zanim zdołało buchnąć pełnym płomieniem. W takich ludziach, polinjowanych i pokratkowanych, robota zabija czyn. Przydadzą się na wykonawców, na subalternów, na tresowników dla przeciętnej masy, na pośredników między głównymi odkrywcami a ogółem. Potrzebni są w organizacjach, jako antidotum przeciwko toksynom warcholstwa. Niewolnicy drobnego obowiązku, nie mają czasu na realizację wielkich zamiarów. Oduczają się tego, co może najważniejsze: inicjatywy wogóle, a w szczególności stawiania sobie dużych i dalekich zadań i robienia jak najintensywniej tylko tego, co prowadzi do obranego celu. Urzędują w nauce, lecz jej nie tworzą.

Prymus, dobrze wdrożony w swoją rolę, nabiera smaku do uczenia się, jako przejmowania wedle wykładu rezultatów cudzych badań, przyzwyczaja się rozumieć nauczanie, jako informowanie drogą wykładu o takich rezultatach. Gdy sam zostanie profesorem, tak będzie nauczał i takiego uczenia się wymagał. Będzie przez to do pewnego stopnia pożyteczny, lecz nie będzie umiał zostać nauczycielem w najwyższym stylu i na najwyższym poziomie, czyli takim, który uczy tworzyć wiedzę i który to przytem czyni przez porywający obraz własnego przykładu.— Dalej, przy całej swojej uczoności, prymus — w nagrodę za pracowitość i sumienność — pozostaje dyletantem. Nawet jeżeli się potem specjalizuje, zachowuje skłonność do dyletantyzmu... w obrębie własnej specjalności. Nie jest to już wtedy dyletantyzm niedokształconych amatorów, lecz dyletantyzm encyklopedystów, którzy ogarniają swój przedmiot, mają w nim szerokie horyzonty, erudycję i bogactwo wiedzy — i nic w nim nie robią nowego. — Wreszcie, prymus zatraca

śmiałość w przystępowaniu do zagadnień. Boi się w tej dziedzinie naiwności. Chce wiedzieć przedewszystkiem, czy już nie postawiono problematu, do którego ma zamiar przystąpić, a jeżeli tak, to co zrobiono dla jego rozwiązania. Zanim postawi pierwszy krok samodzielny, stara się przeprowadzić rozległe studja przygotowawcze dla zdobycia całej dostępnej wiedzy, osiągniętej przez innych w danej materji. Kończy się to wszystko normalnie hipertrofją książkoznawstwa, gdy tymczasem ludzie śmielsi, grzesząc mankamentami w znajomości cudzych wyników i odkrywając niejedną Amerykę po raz drugi, potykają się z problematami twarzą w twarz i bezpośrednio (na tle, oczywista, pewnego rozsądnego przygotowania). Na tej drodze łatwiej dochodzą do zasłużonego tytułu odkrywców.

Powyższa analiza prymusostwa jest osadem z rozmyślań nad goryczami własnego doświadczenia. Stąd gwarancja, że nie jest w niej pustym frazesem to nawet, co w niej jest — niestety — truizmem. A jeśli trafnie ujęliśmy to, co przeszkadza typowemu prymusowi wyrosnąć na wybitnego badacza, możemy się pokusić o wydobycie z wyłożonych rozważań odpowiedniego morału. Tęgi badacz winien być samodzielny, a więc winien być oporny względem skrępowania, idącego z zewnątrz, a narzucającego mu wybór zadań i rozkład czynności; przeciwnie, winien umieć naginać otoczenie do własnych zagadnień i własnego systemu pracy. Musi on umieć skupiać się aż do zapamiętania. Nie może równomiernie a potrosze interesować się wszystkiem, lecz musi się rozpalać do czegoś jednego, obojętniejąc — do czasu przynajmniej — na resztę, niczem zakochany młodzieniec. Musi umieć atakować zagadnienia wprost, a nie grzęznąć po drodze w zbędnych obfitościach robót pomocniczych i przygotowawczych.

Zajmijmy się teraz zkolei inną kategorją osób, nadających się jako materjał do analizy negatywnej, mianowicie kategorją *improduktywów*. Mamy na myśli i tutaj ludzi zdolnych oraz wykształconych w swojej specjalności, a jednak nieprodukcyjnych. Każdy zna takich w naszem środowisku, a specjalnie łatwo o nich ponoć wśród ludów słowiańskich. Co ich doprowadza do takiego stanu? Nie wszyscy mogą znaleźć usprawiedliwienie w warunkach życiowych, choć i takich biedaków nie brak. Są to fizycy, biologowie bez pracowni, geologowie, antropologowie bez funduszów na badania w terenie... Nie o tych bez-

domnych i bezroboczych nauki idzie nam tutaj, lecz o tych wyłącznie, którzy z własnej winy, wskutek własnych przywar okazują się nieprodukcyjni. — Składa się na tę klasę przedewszystkiem spory poczet abulików różnego autoramentu. Zgruba możnaby ich podzielić na ludzi leniwych i niezdecydowanych. Z pośród leniwców niejeden unika wysiłku, chroniąc się w ten sposób przed zmęczeniem nerwów i tak już zdezelowanych czy to wskutek nadmiernej pracy w latach młodości, czy to wskutek używek i narkotyków, któremi się przez czas dłuższy podtrzymywało i pobudzało energję, czy wskutek działania toksyn, czy wskutek zbyt bujnego życia. Taki niekoniecznie poprostu nic nie robi. Przeciwnie, robi zwykle coś, jest czynny, nawet żwawy. Ale robi same rzeczy łatwe. Wędruje, ale po równi, nie pod górę. Tymczasem produkcja rzeczy cennych zaczyna się zwykle wtedy dopiero, kiedy występują na czole krople potu a napięcie sił umysłowych zaczyna się stawać męczarnią. Poczytać sobie o tem i owem, rzucić drobiazg na przygodny temat, nie pogłębiając tematu, zapełniać długie godziny przepisywaniem, powtarzaniem rzeczy dobrze już znanych, gawędami etc. — to „metoda pracy“ takiego leniwca. — Człowiek niezdecydowany natomiast nie może sobie dać rady z bogactwem możliwości, rozprasza się stale — i też nic cennego nie stwarza; rad zmienia przedmiot zainteresowań, rozpoczyna to i owo, nie kończy, przechodzi do czego innego i to znowu rzuca w pół drogi. Czasami znowu abulik nie może się zdecydować na ogłoszenie swych wyników, gdyż ulega powściągom sumienia naukowego zbyt skrupulatnego: wstyd mu, że jego lampka kopci, więc trzyma światło pod korcem. W rezultacie cały aparat badawczy takiego skrupulata popada w stan marazmu. — Jednakże oprócz abulików są jeszcze improduktywi innego rodzaju: ludzie o żyłce społecznej. Dają się wybierać do zarządów i prezydjów, bądź z pociągu do urządzania i kierowania, bądź z poczucia obowiązku (bo ktoś przecież robić musi, bo nie można uchylać się od udziału, bo nie można narażać instytucji na upadek i t. p.), bądź z innych względów. A kto raz ugrzązł w piachu życia organizacyjnego, tego wciąga ono coraz głębiej, aż wreszcie piach dostaje się do mózgu społecznika, powodując wyjałowienie. Podobnie przebiegają drogi żywota tych improduktywów, którzy zaniedbują prace badawcze skutkiem przerostu instynktów nauczycielskich. Pogardliwie nazywa się to zbelfrzeniem.

Po rozważeniu wad improduktywów można tedy zanotować następujące pożądane antytezy: pracę intensywną, tężyznę, stanowczość wyboru, obstawanie przy obranym temacie badań, odporność na pokusy i namowy bliźnich, chętnych do obarczania bliźniego funkcjami organizacyjnemi (z pozoru władczemi — naprawdę zaś służebnemi), pewną wreszcie dozę względnego lekceważenia owej rzekomo wyższej powagi działalności organizacyjnej.

2. Dotąd orjentowaliśmy się w cechach dzielnego badacza wedle defektów, które sprawiają, że ten lub ów dzielnym badaczem nie jest. Teraz przyjrzymy się *badaczom prawdziwym* i zapytamy, co ich takimi czyni, jakie własności psychiczne tworzą u nich źródło powodzenia. Tu autor niniejszych uwag musi się karmić obserwacjami, poczynionemi w świecie kolegów. U przewodnich logików występują na pierwszy plan, jak się zdaje, m. in. takie oto właściwości: zainteresowanie do pewnych problematów, rozpalone do nader wysokiej temperatury, pasja rozumowania, wstręt do nieścisłości, niejasności, niezrozumiałości, niepoprawności w uzasadnianiu i wypowiadaniu poglądów, namiętność i umiejętność długotrwałego i wytężonego zamyślania się nad obranem zagadnieniem, połączona ze spadkiem tętna zainteresowań ubocznych, samodzielność w wyborze pytań i w pomysłach ich rozwiązywania, narzucanie swojego repertuaru otoczeniu i krystalizowanie koło tego repertuaru prac tego otoczenia, pewna, że tak powiemy, waleczność intelektualna, wyrażająca się w rozmachu do sporu i krytyki, dalekiej od kompromisowości, wiara w szerszą doniosłość naukową tego, co się robi, i ożywcza radość, płynąca z tego, że się robi wyjątkowo dobrze coś wyjątkowo trudnego, nie pozbawiona elementu „czucia się zwycięzcą", „czucia się pierwszym" w danej dziedzinie.— Zresztą w życiorysach wybitnych badaczy, uprawiających inne, najrozmaitsze specjalności, czytelnik znajdzie przeróżne cnoty, dla powodzenia miarodajne. Tak więc są mistrze cierpliwości, którzy umieją notować miesiącami, przez wiele godzin dziennie, kształt i kierunek chmur do celów uogólnień meteorologicznych. Są szczęśliwcy bajecznie zdolni, którym pomysły eksperymentów sypią się jak z rogu obfitości. Niejeden doznaje nagłych uprzytomnień w chwili pozornego spoczynku: improwizuje mu się wtedy nieoczekiwane rozwiązanie pytania, nad którem długo ślęczał i nad którem jego aparat mózgowy nadal pracował podświado-

mie. Improwizacja jest tutaj, jak zwykle, dziełem rzetelnego przygotowania. Z takich olśnień rodzą się pono cenne owoce, a zapracować sobie trzeba na olśnienie długiemi godzinami dręczącej koncentracji. Ten i ów odznacza się od dzieciństwa ciekawstwem uniwersalnem i nęka znajomych ustawicznemi pytaniami. Inny celuje w niezwykłych skojarzeniach. Jeszcze innego pożera głód wiedzy, wskutek czego on sam pożera książki. Są i fanatycy, wierzący żarliwie we własny pomysł, pielęgnujący go z pietyzmem, należnym temu, co najcenniejsze, walczący zawzięcie ze wszystkiem, co trąci sprzeciwem. Są myśliciele samotnicy, pracujący w wyłącznem towarzystwie papieru, ołówka i nielicznych książek. A są też kierownicy laboratorjów, dysponujący pracą sztabu asystentów, laboratorjów, gdzie się pracuje zbiorowo i gorączkowo, w ciągłem baczeniu na ostatnie wyniki innych, równie fabrykoidalnych ośrodków.

3. Trudność to nielada wykryć w tej obfitości uzdolnień *cnoty, swoiste dla badacza jako takiego.* Uważny namysł prowadzi do następującego bodajże wyniku. Dana cecha, na którą właśnie zwracamy uwagę,— jeśli wogóle wspólna dzielnym badaczom — nie wyróżnia ich osobliwie, lecz przysługuje ludziom, wybitnym w pracy, jako takim, lub też ludziom, pracującym wybitnie w dziedzinach wysoce zintelektualizowanych. Pasja do zawiłych rozumowań abstrakcyjnych — toż to siła przy dociekaniach matematycznych. Ale oto zeznaje pewien wybitny historyk, że tego wprost nie lubi. Lubi natomiast scalać fakty, kolejno się nad niemi zastanawiając i robiąc nad każdym krótkie obserwacje. Kto wie, może właśnie przytomnemu obserwatorowi nie wolno się bardzo zatapiać w spekulacjach. Przeciwnie, na dobro wychodzi badaczowi, ślęczącemu nad formułą lub antynomją, jeśli w podróży mało przygląda się światu, zajęty wykluwaniem własnego pomysłu. Darwin przywiózł z wojażów zamorskich bogactwo faktów, Mayer, dwoma faktami uderzony, nie bardzo się wogóle kwapił na tajemniczy ląd jawański i wolał, siedząc na pokładzie, spekulować nad wzorem dynamicznego równoważnika ciepła. A owe stany olśnienia! Może i nie każdy poważny badacz ich doznaje. Ci zaś, którzy ich doznają, nie wyróżniają się przez to, jako badacze, gdyż olśnień twórczych doznają też artyści i konstruktorzy. Cierpliwość przyda się w każdej żmudnej pracy, nie tylko w pracy badacza. Gorące zainteresowanie się przedmiotem, zatonięcie

w przedmiocie... o, nie tylko badacz potrafi tak zatonąć! W ten sposób może porwać walka, gra, sport, twórczość muzyczna, mównictwo i któż tam wie, co jeszcze. — To samo powiedzieć można o własnościach badacza, które próbowaliśmy wydobyć drogą rozważania przypadków negatywnych. Samodzielność, stanowczy wybór punktów skupienia, intensywność pracy etc. — toż to nie żadne odrębności stanowe cechu badaczy. To cnoty z katechizmu tęgich ludzi. — Słowem, wydaje się blizkiem prawdy przypuszczenie, że niema ważnych a swoistych uzdolnień badacza jako takiego. Proszę zważyć, że nie negujemy ogólnych uzdolnień, potrzebnych wszelkiemu badaczowi. Takich można przytoczyć natychmiast całą litanję: spostrzegawczość, uwaga, sprawność w prostych przynajmniej formach rozumowania etc. etc. Negujemy natomiast specyficzność, charakterystyczność ważnych a potrzebnych badaczom uzdolnień.

Twierdzimy tak (a raczej przypuszczamy) w odniesieniu — rzecz oczywista — do pewnego *rozumienia terminu „badacz"*, rozumienia *praktycznego*, które wszędzie powyżej mieliśmy przed oczami, a które można streścić w następującej definicji: „Badacz jest to ten, kto trudni się z powodzeniem wykrywaniem i uzasadnianiem nowych prawd w dziedzinie teorji". Wyróżnia się tu klasę badaczy przez wzgląd na to, co robią; to zaś, co robią, wyróżnia się przez treść zadania, które mają do rozwiązania (zadanie jest teoretyczne, a nie działaczowskie, nie utylitarne, nie z zakresu namysłu nad tem, co robić); wreszcie bierze się pod uwagę, czy to, co robią, robią dobrze, czy im się robota udaje. A Petrażycki przestrzega przed błędem, jakoby o wszelkiej klasie osobników, arbitralnie wyróżnionej, można było zbudować psychologiczną teorję adekwatną, czyli teorję, któraby słusznie przypisywała jakąś cechę psychiczną wszystkim tym osobnikom i im tylko. Narzuca się myśl, że klasa „badaczy", rozumiana jak wyżej, stanowi dobry przykład klasy, nie nadającej się do wykrycia dla jej elementów ważnych przynajmniej uzdolnień swoistych. Wyróżnijmy szmat ziemi, zawarty np. między południkiem 20 a południkiem 30 i zażądajmy od geografów, by podali cechy swoiste klimatu dla wszystkich krajów, zawartych w tym obszarze, od bieguna północnego do bieguna południowego. Odpowiedzą nam zapewne, że pytanie jest źle postawione, ponieważ wycinek ziemi, tak wyznaczony, obejmuje najrozmaitsze typy klimatu

i poszczególne kraje w nim mają klimat wspólny z poszczególnemi krajami obszarów, do naszego wycinka nie należących. Otóż coś podobnego zachodzi i w naszym przypadku. Czy ktoś się mozoli nad rozwiązywaniem zagadnień teoretycznych, czy praktycznych — nie jest to istotne dla sił psychicznych, potrzebnych do skutecznej pracy. Wszak zarówno w dziedzinie teorji, jak w dziedzinie praktyki, mamy zagadnienia proste i łatwe, oraz zagadnienia skomplikowane i trudne pod względem umysłowym. W wyższych sferach inżynierji zadania konstrukcyjne jakże blisko się schodzą z zagadnieniami badań matematycznych czystych! Te drugie rozstrzyga „badacz", pierwsze — „technik", którego właśnie badaczowi chcianoby może przeciwstawić. Z drugiej strony zarówno w praktyce, jak w teorji są zagadnienia, rozstrzygalne drogą samego namysłu, zagadnienia, rozstrzygalne drogą obserwacji, zagadnienia, rozstrzygalne drogą eksperymentu. Może tym raczej sposobom odpowiadałyby różne swoiste potrzebne uzdolnienia. Jakże jednak scharakteryzować specyficznie badaczy, by objąć i tych, co robią w swoim fachu łatwe obserwacje jakościowe (bo tylko tak można w tym fachu pracować), i tych, co rozstrzygają swoje zagadnienia z natury rzeczy w drodze wyjątkowo trudnych, zawiłych, abstrakcyjnych rozumowań matematycznych...

Atoli zaprzeczając mniemaniu, jakoby badacze odznaczali się ważnemi zdolnościami specyficznemi jako tacy, nie zaprzeczamy bynajmniej roli pierwszorzędnej zdolności specjalnych, niezbędnych dla badacza, podejmującego się określonych zadań. Godzimy się mianowicie, że do tego a tego zadania potrzebny jest nie byle kto, lecz ktoś specjalnie kwalifikowany, i że do kwalifikacyj potrzebnych należą też specjalne uzdolnienia. Ale te uzdolnienia muszą być rozmaite w rozmaitych przypadkach, zależnie od natury badania. W czem innem celować musi, kto ma zbudować aksjomatykę teorji mnogości, a w czem innem, kto ma wytłumaczyć, jakie były główne sprężyny wielkiej rewolucji francuskiej. Nasuwa się przypuszczenie, że te nastawienia umysłu nawet przeszkadzają sobie wzajemnie.

Inaczej może odpowiedziećby wypadło na postawione nam pytanie, gdyby pojęcie badacza miało posiadać w niem inną treść.—Można wszak przez badacza rozumieć np. tego i tylko tego, w kim nad innemi upodobaniami do zajęć stałych przeważa upodobanie do stawia-

nia i rozstrzygania zagadnień. Takie *rozumienie „badacza“* możnaby nazwać *psychologicznem*. Czy dla takiej klasy można wykryć swoistą charakterystykę psychologiczną i jaką? A przedewszystkiem czy są ludzie, mający pasję do stawiania i rozstrzygania zagadnień wogóle? pasję do zagadnień jako takich?... jacyś, powiedzmy, problematofile czy zgoła problematomani? Niech psychologowie na to odpowiedzą. Życiowa obserwacja skłania raczej do przypuszczenia, że amatorzy zagadnień mają gusta bardziej szczegółowe. Jeden się pali do końcówek szachowych, inny jest strasznie ciekaw tego, jak to się żyje gdzieś w dalekich krajach, inny znowu chciałby koniecznie wiedzieć, skąd mogło się wziąć zło na świecie, stworzonym przez istotę dobrą, i czy świat był odwiecznie i czy duch nim rządzi, czy przypadek etc. Wspólny tu oczywiście pewien intelektualizm, to, że się wszyscy palą do jakichś zagadnień. Ale do jakich zagadnień? I z jakich motywów? I co ich cechuje przy próbach uporania się z temi zagadnieniami, jakie władze psychiczne wchodzą tu w grę specjalnie? Więcej tu chyba widać różnic, niż wspólności... Pytamy więc, czy tak jest z badaczami, jak np. z mężczyznami wogóle, którzy, jako tacy, mają pociąg do osób płci przeciwnej, nader ważny dla ich charakterystyki jako mężczyzn właśnie, choć różnym różnego rodzaju osoby płci przeciwnej podobają się specjalnie; czy też tak, jak jest z podróżnymi, z których każdy po co innego jedzie, z innych motywów i w innem usposobieniu, — ale że każdy musi dla swego celu zmienić miejsce na miejsce odległe, przeto wszyscy, bądź co bądź, jadą, wszyscy są podróżnymi. Czy taka tedy głęboka specyficzna łączność psychologiczna jest między badaczami w rozumieniu psychologicznem, jak między mężczyznami, czy taka powierzchowna, jak między podróżnymi. Oto jest zagadnienie, na które trudno nam nawet zaprojektować odpowiedź... Szala prywatnych domysłów przechyla się raczej na stronę podróżnych.

DZIAŁACZ I BADACZ

napisał

FRANCISZEK BUJAK.

Treść: 1. Określenie pojęć. 2. Przedmioty działania. 3. Charakter. 4. Srodki i sposoby działania. 5. Organizacja pracy. 6. Zakończenie.

1. Życie ludzkie tak z punktu widzenia społecznego jak i biologicznego jest nieustannym potokiem reakcyj podpadających pod szeroko wzięte pojęcie działania. Ponieważ reakcyj tych dokonywa człowiek przy współudziale świadomości, można je łączyć z pojęciem badania. Człowiek ciągle dostosowuje siebie i poszczególne swoje organy do okoliczności, do otoczenia, przez sprawdzanie, przewidywanie, słowem przez badanie. Każdy człowiek musi być równocześnie działaczem i badaczem w znaczeniu biologicznem, tak samo każdy człowiek żyjący w najmniejszem choćby społeczeństwie ludzkiem, jakiem jest rodzina czy gromada, oddziaływa i reaguje na oddziaływanie innych ludzi a więc i bada t. j. wybiera czas i środki swego oddziaływania, przewiduje oddziaływanie innych i przygotowuje się na nie.

Tutaj chodzi nam o typy społeczne działaczy i badaczy, t. j. takich ludzi, w których życiu wybijają się na plan pierwszy czynności działania czy też czynności badania, które też narzucają się nam na ich charakterystykę.

Działacz kieruje życiem zbiorowem, tworzy je i organizuje w sposób mniej lub więcej samodzielny, w zakresie większym lub mniejszym,

od drobnych stowarzyszeń i chwilowych nawet skupień aż do wielkich stronnictw politycznych i związków zawodowych, od gromady wiejskiej, szkółki i kościoła wiejskiego do ministerstwa a nawet do państwa, od kierownika drobnego przedsiębiorstwa do dyrektora wielkiego międzynarodowego kartelu. Należą tu także działacze antyspołeczni, jak np. bandyci, fałszerze, i działacze dwulicowi, jak np. szpiedzy. Mówiąc o działaczach mamy na myśli przedewszystkiem takich klasycznych ich przedstawicieli jak wodzów, mężów stanu, organizatorów przemysłowych, twórców prądów umysłowych i religijnych.

Badacz pracuje nad poznaniem istoty zjawisk, dąży do pogłębienia znajomości przyrody i umiejętności technicznych, zgłębienia mechanizmu ducha ludzkiego i życia społecznego, zatem badacz to przedewszystkiem uczony i wynalazca.

Typ działacza jest bezporównania bardziej liczny niż typ badacza, który stosunkowo późno wyodrębnia się z poprzedniego.

Jakkolwiek powstanie typu działacza i badacza jest wypływem dążności do różnicowania społecznego i do podziału pracy, to jednak typy te nie są oparte na ścisłym podziale pracy, ponieważ każde działanie, zwłaszcza działanie wyższego rzędu, wymaga pewnych czynności badawczych, a tak samo każde badanie musi się łączyć z mniej lub więcej szerokiem i intensywnem działaniem. Różnica między temi typami społecznemi opiera się zatem na ilościowym stosunku czynności działania i badania. Wzajemny ich stosunek można wyrazić obrazowo, określając działacza jako badacza praktycznego, badacza zaś jako działacza teoretycznego. Działacz jest pierwotniejszym typem społecznym, jest więc poniekąd najbardziej żywotną odmianą człowieka normalnego, przeciętnego. Pochodny charakter typu badacza uwidocznia się w tem, że przechodzi on dosyć łatwo i często w działacza, nie zadowalniając się teorją, t. j. tworzeniem idei i zasad czy też projektów, ale chwytając się ich wykonywania w życiu, a więc rzucając się do propagandy, przemysłu, kierownictwa instytucją lub pewnym działem życia państwowego. Natomiast bardzo rzadko się zdarza, aby działacz przechodził na pole badania, nawet stosunkowo nieliczne są wypadki powrotu byłego badacza ze sfery działania do pracy badawczej.

2. Przedmiotem dla działacza są przedewszystkiem ludzie a następnie środki techniczne. Badacz ma przedewszystkiem do czynienia

z naturą, kulturą ludzką oraz przyrządami, ludzie tylko ubocznie wchodzą dla niego w grę, jeżeli chodzi o pomoc w pracy lub o organizację badań zbiorowemi siłami. Świat bierny nie może wprawdzie współdziałać z badaczem, ale i nie stawia mu czynnego oporu. Inaczej jest u działacza. Tutaj opór czynny ze strony ludzi jest możliwy, nieraz jest on elementem zasadniczym (wojna, polityka, policja śledcza, sądownictwo karne i t. d.), na jego pokonanie skierowują się wszystkie wysiłki działacza, niemałą także przeszkodę może stanowić bierność duchowa ludzi (np. uczniów w szkole).

Działacz musi sobie dobierać ludzi do współdziałania lub wybierać ich jako teren działania; musi ich tedy przygotować do tego, aby byli podatnymi jego woli, musi współpracowników używać bardzo umiejętnie i postępować z nimi systematycznie.

Działacz, zarówno jak badacz, rozwiązują zagadnienia, które muszą być postawione konkretnie i w sposób praktyczny, jeżeli mają być rozwiązane. Charakter zagadnień jest jednak różny. Działacz stawia sobie za cel oddziaływanie *bezpośrednie* na ludzi, t. j. kierowanie ich życiem lub ich pracą, zaszczepienie im pewnych zbawiennych lub pożytecznych idei i praktyk, dostarczenie im pewnych dóbr lub zadanie im pewnych szkód. Celem badacza jest także oddziaływanie na ludzi, ale tylko *pośrednie*, on chce ludzi powiadamiać o nowych faktach i prawidłowościach, o nowych możliwościach technicznych; chce więc pośrednio oddziaływać na ich zachowanie się i postępowanie.

Gdy działacz kieruje się do życia i skupia je koło siebie, to badacz odosabnia się i odwraca niejako od życia, chociażby nawet to życie ludzkie było bezpośrednim przedmiotem jego badania.

Teoretycznie zakres zainteresowań działacza jest zwykle dość wąski, bo dotyczy pewnej liczby ludzi teraźniejszych, na pewnej określonej przestrzeni, natomiast zainteresowanie badacza, zacieśnione w inny sposób, bywa zwykle szersze tak co do zakresu zjawisk jak i co do rozłożenia ich w czasie i przestrzeni.

Zachodzą oczywiście rozliczne sploty i zbliżenia między sferami zainteresowania działacza i badacza. Badacz może a nieraz musi stawiać zagadnienia swoje na gruncie aktualnych zainteresowań i potrzeb, np. poszukując zarazków i szczepionek na nie, starając się wynaleźć nowe gazy trujące lub sposoby paraliżowania ich działania. Prawo-

dawca, starający się oddziałać bezpośrednio na losy kraju, jest w technice swojej pracy raczej badaczem niż działaczem. Tworzenie fundacji na cele naukowe jest działaniem, wychodzącem na korzyść badania.

3. Działacz i badacz nie różnią się między sobą zasadniczemi cechami charakteru. W obu typach społecznych mogą występować wszystkie cztery zasadnicze typy charakteru, przedewszystkiem zaś charaktery czynne (aktywne) i bierne (receptywne). Charaktery aktywne górują oczywiście nad biernemi przedewszystkiem wśród działaczy, ale to samo jest prawdopodobnie wśród badaczy. Naogół można powiedzieć: im większa aktywność tem większe rezultaty, tem wyższe stanowisko w hierarchji społecznej. Charakter bierny ogranicza zwykle człowieka do pomocniczej roli wykonawcy. Działacz o charakterze biernym pracuje zwykle na cudzy rachunek i pozostaje organem wykonawczym, choćby nawet wykonywał własne pomysły. Brak autorytetu u otoczenia lub brak zaufania do siebie samego i niechęć do odpowiedzialności sprawia nieraz, że działacz, zresztą bardzo utalentowany, pozostaje działaczem anonimowym a przynajmniej ukrytym w cieniu. Badacz o charakterze biernym opracowuje zwykle cudze pomysły i tematy mniejszego znaczenia, wypełniając braki istniejące w badaniach drobiazgową swoją pracowitością.

Aktywność charakteru działacza przejawia się w śmiałości do samodzielnych rozstrzygnięć i żądzy odpowiedzialności. Aktywność u badacza każe mu dążyć do tego, aby był panem w zakresie swojej specjalności, aby miał zabezpieczoną niezależność sądu i pracy.

Temperament bojowy należy niejako do zasadniczej charakterystyki działacza, jednak nie jest on bynajmniej regułą, znaczna część działaczy woli bowiem jednać ludzi, niż zdobywać ich siłą, woli chwytać się środków łagodnych i zdążać do celu powoli, drogami okrężnemi, niż iść przebojem, podniecając przez to opór i czujność przeciwników. U badaczów stosunek jest odwrotny. Przeważa temperament spokojny; zgodne to jest z rodzajem zajęcia: walka o prawdę i postęp wymaga jak największej objektywności sądu, cierpliwości i poświęcenia.

U obu typów musi być czynna ambicja t. j. dążność do czegoś więcej, niż zdobycie utrzymania dla siebie i rodziny, a więc przedewszystkiem dążność do odznaczenia się, do przewyższenia współzawodników. Ambicja u działacza dochodzi do chciwości władzy i zaszczy-

tów albo chciwości bogactwa. U badacza objawia się ambicja jako mniej lub więcej szlachetne dążenie do karjery, osiąga zaś swój szczyt w żądzy uznania i sławy. Bezinteresowne oddanie się zawodowi, płynące z wewnętrznego popędu i wynagradzane wewnętrznem zadowoleniem a uzasadnione niekiedy wyraźnie poczuciem obowiązku społecznego, jest dosyć częste u badaczy; nie brak wprawdzie i wśród działaczy bezinteresownych idealistów, poświęcających się swojemu zawodowi z tych samych pobudek, takie jednak jednostki rzadziej się wśród działaczy spotykają.

Siła woli, wytrwałość w pracy, wierność raz przyjętemu celowi a nawet upór w dążeniu do niego jest cechą zwykłą i niemal konieczną zarówno u działacza jak i u badacza. Zarówno działacz jak i badacz muszą opłacać osiąganie wybitnych wyników wielkim nakładem energji, muszą więc posiadać zdolność do wytężonej pracy przez dłuższe okresy czasu. Im większe są wysiłki, tem pewniej przychodzą po nich okresy wyczerpania i bezczynności, które są szczególnie niebezpieczne dla działaczy zwłaszcza, gdy przypadają na rozstrzygające momenty prowadzonych przez nich akcyj, np. kampanji wojennej lub wyborczej. Siła woli potęgowana nieraz do olbrzymich rozmiarów podtrzymuje siły fizyczne działaczy i badaczy na dłuższy okres rozstrzygających ich zmagań się, ale powoduje ruinę tych sił a nawet często sprowadza katastrofę.

Temperament bojowy u badaczy wyraża się w skłonności do polemik, co jest dość częste; skłonność do wystąpień publicystycznych zdarza się u nielicznych stosunkowo jednostek. Wtedy mamy do czynienia z wyraźną skłonnością do roli działacza, która może z czasem równoważyć albo nawet przeważać skłonność do badania.

Zasadniczą postawą psychiczną obu typów społecznych jest z jednej strony niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy, przejawiające się w krytyce lub opozycji a z drugiej strony zaufanie do swoich sił umysłowych i technicznych, co wszystko sprawia, że jednostki takie starają się znaleźć nowe formy i nowe drogi, lepsze i doskonalsze od dotychczasowych, albo też starają się zastąpić innych ludzi jako mniej zdolnych, mniej w danem miejscu odpowiednich.

Wiele podobieństwa widać w cechach umysłowości działaczy i badaczy. Są to najczęściej umysły odznaczające się wielką wrażli-

wością, zdolne do ścisłego odbierania i utrwalania wielkiej ilości wrażeń, czyli posiadające wielką *zdolność do obserwacji* i bardzo pojemną *pamięć*. Ruchliwa i plastyczna *wyobraźnia* stanowi bardzo cenne uzupełnienie tej zdolności do obserwacji, jeżeli niema ona zbytniej bujności i nie działa zbyt w kierunku tworzenia obrazów odznaczających się estetycznym polotem, ale ma kierunek realistyczny, a więc wiąże znane części rzeczywistości, wypełniając przerwy między niemi w sposób najprawdopodobniejszy. Z powyższemi cechami umysłowości wiąże się szybkość procesu myślenia czyli kojarzenia wyobrażeń i pojęć. Proces ten przebiega często także podświadomie, wskutek czego tylko niektóre momenty, zwłaszcza stanowiące pewne końcowe okresy, dochodzą do świadomości, jako objawy intuicji. Dzięki intuicji zjawiają się w głowach tych ludzi względnie łatwo nowe pomysły i ułatwiają rozwiązywanie zagadnień głównych, lub wyłaniających się przy ich wykonywaniu trudności poszczególnych.

Plastyczność wyobraźni jest źródłem *konstrukcyjności* myślenia i zdolności szczegółowego przewidywania możliwych okoliczności i następstw. Cele mają zwykle formę jasną i konkretną, do ich urzeczywistnienia powstają plany również wyraziste i ściśle skonstruowane. U znacznej części, może u większości, działaczy jak i badaczy w lot za celami pojawiają się i plany ich wykonania, niemal gotowe, a przynajmniej takie, że ich późniejsze dodatki nie przekształcają z gruntu, ale tylko uzupełniają lub zmieniają w nich szczegóły. U mniejszości cele rozwijają i kształtują się powoli i stopniowo w miarę rozwijania się zagadnienia; tak samo i plany urzeczywistnienia tych celów są długo i pracowicie przygotowywane, niekiedy przy pomocy szczegółowych studjów i szeregu sił pomocniczych.

Brak jasnego celu i dokładnego planu wykonania u działacza charakteryzuje go, jako umysł, odpowiadający raczej typowi badacza. Niejasność celu, a zwłaszcza środków do jego urzeczywistnienia, czyli błąkanie po omacku zachodzi daleko częściej z natury rzeczy u badacza, chodzi tam bowiem o rzeczy nieznane, o cele wybiegające nieraz daleko po za znaną rzeczywistość i o dobieranie środków, trudnych zgóry do określenia, a często nie istniejących jeszcze zgoła. Wódz na wojnie, chirurg przy stole operacyjnym znajdują się często w podobnem położeniu, chociaż u nich chodzi o obecność lub nieo-

becność w pewnych miejscach rzeczy znanych i wybór środków postępowania, odpowiedni do przewidywanych tylko okoliczności.

Dla działaczy, którzy pracują w dziedzinach, wymagających natychmiastowych decyzyj, mających więc charakter walki z ludźmi lub naturą jak np.: wojna, akcja polityczna, gra giełdowa, operacja chirurgiczna, szczególną doniosłość ma zdolność do szybkiej zmiany planu i dostosowania go do zmienionej sytuacji. Badacz nie potrzebuje tej zalety, ponieważ chwila nie decyduje zazwyczaj o powodzeniu badania i zmianę planu może on przeprowadzić po dojrzałem rozpatrzeniu sytuacji i spokojnym namyśle.

Wśród obu typów spotykają się ludzie jednej idei (monomani); są oni niewrażliwi na podniety duchowe, robią też często wrażenie ludzi ograniczonych z powodu braku zainteresowania do innych zagadnień i do innych stron życia. Idea naczelna, która zajmuje umysł danego człowieka, staje się z czasem jego ideą wyłączną. Poświęcenie wszelkich sił duchowych na przeprowadzenie pewnej idei ma często rozstrzygające znaczenie dla powodzenia. Zbyt daleko posunięta wyłączność idei, dochodząca aż do ciasnoty umysłowej, jest objawem chorobliwym, to też zwykle zabija powodzenie.

4. Działacz i badacz różnią się wybitnie co do środków i sposobów działania. Działacz, mając przedewszystkiem do czynienia z ludźmi, musi być doskonałym psychologiem praktycznym, musi znać duszę ludzką wogóle oraz różne jej odmiany i odcienie, musi znać obyczaje warstw społecznych i grup etnicznych, z któremi ma do czynienia. Chodzi tu oczywiście o umiejętność czysto praktyczną i o stosowanie jej do jednostek, na które chce się oddziaływać. Nie można jej nabyć doraźnie, potrzebne jest zwykle dłuższe doświadczenie. Psychologję praktyczną trzeba nieustannie studjować, nieustannie obserwować ludzi i zmiany w ich charakterze; schemat, formułka zawodzi tu całkowicie, sposoby, które niegdyś działały, mogą się stać bezużyteczne.

Działacz prócz stosowania praktycznej psychologji indywidualnej musi się także znać na psychologji społecznej, oczywiście również w sposób praktyczny, a w szczególności musi znać psychologję mas i umieć się nią posługiwać. Umiejętne oddziaływanie na opinję publiczną a zwłaszcza na zgromadzone tłumy i wywoływanie w nich na-

strojów, pożądanych w danej chwili, rozstrzyga o powodzeniu wodzów, proroków, mężów stanu i agitatorów wszelkiego rodzaju.

Działacz jedna sobie stronników, wyznawców i wielbicieli różnemi środkami. Najsilniejszym środkiem, doniosłym zwłaszcza w społeczeństwach, stojących na niższych stopniach rozwoju lub należących do typu uczuciowego, t. j. kierujących się więcej uczuciami, niż rozumem, jest *urok osobisty*, który wzbudza uczucia sympatji, dochodzące aż do uwielbienia, a nawet do tego, co się zowie zaślepieniem, t. j. przywiązaniem i oddaniem się aż do pomijania wskazań rozumu, zasad moralności, nakazów prawa, słowem przywiązaniem zrywającem wszelkie inne węzły społeczne. Trudno jest szczegółowo scharakteryzować ten środek jednania sobie ludzi, albowiem nie został on jeszcze naukowo należycie zbadany. Wydaje mi się prawdopodobne, że wyższe jego formy, czy też silniejsze natężenie, wykazuje podobieństwo do sugestji i hipnozy, wprawia bowiem ludzi w uchodzący ich świadomości stan uzależnienia psychicznego, który nawet można nazwać stanem przyniewolenia.

Doniosłe znaczenie ma potęgowanie wpływu uroku osobistego przez wielbicieli i wyznawców działacza, wywierającego urok, którzy głoszą wokół jego sławę, wielkość jego czynów i wielkość jego duszy. W tym procesie formowania autorytetu duchowego działacza tkwią niewątpliwie pierwiastki masowej sugestji, obok masowego interesu moralnego lub materjalnego.

Działacz wywiera urok oczyma, głosem, ujmującem obejściem w stosunkach osobistych, porywającą wymową, sposobem występowania publicznego i t. d. Środki te oddziaływania bywają czasem używane świadomie, czasem zaś pozostają dla jednostki działającej i dla otoczenia nieświadomemi.

Są liczne także inne sposoby oddziaływania na rozum i wolę u ludzi. Siła rozumowania, poparta siłą wymowy w przemówieniach i w pismach, ma wielkie znaczenie, zwłaszcza w początkach.

Dość częstym i skutecznym środkiem działania są pochwały, a nawet pochlebstwa, udzielane w odpowiednich dawkach i w odpowiednich okolicznościach. Dzięki nim działacz może poruszyć do ofiarności ludzi bardzo skąpych, a do wydatnej pracy ludzi z natury bardzo leniwych.

Walnym, rzadko zawodzącym sposobem oddziaływania, jest ofiarowywanie, czy nawet tylko ukazywanie nadziei materjalnych korzyści, od sowitej nagrody za rzeczywiste i godziwe zasługi aż do przekupstwa za usługi natury niegodziwej.

Postrach i przymus fizyczny, stosowane w różnych odmianach i dawkach, są również bardzo doniosłemi środkami działania. Najczęściej mają one formę państwowej władzy rozkazodawczej, która jest niewątpliwie najpotężniejszym środkiem oddziaływania na ludzi, zawodzącym tylko w wyjątkowych okolicznościach. Sięga ona od czystego nakazu czy zakazu poprzez wszelkiego rodzaju propagandę bezpośrednią do wpływania pośredniego przy pomocy najszlachetniejszych środków kulturalnych, jak oświata, organizacja kościelna, literatura i nauka. Może ta władza pozbawiać życia, wolności i mienia i może obsypywać wszelkiego rodzaju dobrodziejstwami i korzyściami, świadczonemi wszystkim obywatelom lub też przeznaczonemi dla poszczególnych jednostek.

Przedmiotem działania dla działacza, jak powiedzieliśmy, są ludzie, których on wybiera lub grupuje do osiągania zamierzonych celów. Tem szybciej i pewniej on to robi, im bardziej myśl i wola ludzi, będących przedmiotem jego działania, spółdziała z jego myślą i wolą, im więcej oni rozumieją cel i im więcej posiadają w osiągnięciu go zainteresowania osobistego.

Jakkolwiek głównym przedmiotem działacza są ludzie, to jednak bardzo doniosłe znaczenie ma dla niego opanowanie technicznej strony zadania np. znajomość kraju, dróg i broni na wojnie, znajomość produkcji, stosunków kredytowych i widoków zbytu w przemyśle. Im szersze i głębsze opanowanie technicznej strony swego zadania posiada działacz, tem bardziej jest on niezależny i tem większy jest wpływ jego osobisty na powodzenie jego działania.

Badacz ma w małym stopniu z ludźmi do czynienia, to też środki do oddziaływania na nich są mu w małym stopniu potrzebne. Bardzo często nie posiada żadnego uzdolnienia w tym kierunku albo posiada je zupełnie nierozwinięte. Jeżeli badacz zwraca się niekiedy do ludzi, aby ich zjednać dla swoich planów, zwłaszcza zaś aby od nich uzyskać potrzebne środki, to czyni to tylko ubocznie i do tego dość nieumiejętnie. Badacze, posiadający przypadkowo większe w tym kierunku

uzdolnienie i powodzenie, stają zwykle zczasem na czele towarzystw naukowych lub na czele instytucyj badawczych i zajęci pracami organizacyjnemi przechodzą do rzędu działaczy, ponieważ nie mają już czasu na badania.

Badacz zwraca całą swoją uwagę na metody badawcze i na środki techniczne do ich zastosowania; szuka nowych doskonalszych środków badania, stara się udoskonalić dawne, łącząc je lub używając inaczej niż poprzednio. Krytyka wyników badań dotychczasowych polega albo na wskazywaniu *błędów poprzednich badaczy* w posługiwaniu się metodami albo na wskazywaniu *niedostateczności metod* czy też niedokładności środków technicznych do osiągnięcia wyników bardziej zadowalniających. Aby uniknąć błędów poprzedników badacz stara się o większą precyzję w manipulowaniu narzędziami, o dokładniejszy dobór materjału, o większą ścisłość w obserwowaniu, o wciągnięcie szerszego materjału do badań, wreszcie o większą ścisłość w rozumowaniu. Przekonanie o niedokładności metod i środków technicznych wiedzie go do obmyślania nowych metod czyli sposobów postępowania, do budowania nowych narzędzi a przynajmniej do pewnych ich zmian i ulepszeń.

Gdy dla działacza szybkość i pewność działania ma pierwszorzędne znaczenie, to badacza prowadzi do celu przedewszystkiem wytrwałe i cierpliwe wykonywanie i rozpatrywanie tysięcy preparatów, analiz, pomiarów i notatek (wypisków). Próbowanie przez badacza różnych dróg jest niekiedy rzeczą konieczną a zwykle korzystną. Oczywiście pewne i energiczne posuwanie się po raz wybranej i sprawdzonej drodze jest dla badacza zawsze korzystne i najczęściej zapewnia mu pierwszeństwo w wyścigu badawczym. Tak samo i naodwrót są takie dziedziny działania, że szybkość i stanowczość postępowania są cechami szkodliwemi, bo do urzeczywistnienia celu potrzeba raczej cierpliwej i powolnej pracy i zdobywania zaufania, bo inaczej można tylko zniechęcić i odstręczyć ludzi a więc opóźnić sobie, jeżeli nie zupełnie uniemożliwić osiągnięcie celu.

Przekonanie o *wartości pracy* w obranym kierunku i celowości wysiłków jest czynnikiem podstawowym zarówno dla działacza jak i dla badacza. Nie mniej ważnym czynnikiem dla obu typów jest *krytycyzm względem siebie samego.* Chroni on przed przecenianiem swo-

ich sił i zasług, a więc przed niebezpiecznemi złudzeniami, daje możność korzystania z własnych błędów i chroni przed powtarzaniem tych samych błędnych kroków. Cnotę tę posiadają w daleko większej mierze uczeni niż działacze, którzy, zmuszeni występować autorytatywnie, tracą zczasem krytycyzm względem siebie i stają się zarozumiałymi i zanadto pewnymi siebie, co zawsze sprowadza niepowodzenie. Tak samo nabyte doświadczenie ostrzega przed powtarzaniem błędów i ułatwia wykonywanie czynności w późniejszych okresach czasu, wskutek czego dalsze zdobycze przychodzą łatwiej do skutku.

Korzyści doświadczenia paraliżuje *rutyna*, do której się dochodzi przez mechaniczne lub schematyczne stosowanie metody. Rutyna wypływa z zasady ekonomji pracy czyli z dążności do osiągania wyników najmniejszym wysiłkiem. Nic dziwnego, że ulegają jej nawet ludzie bardzo zdolni. Uniknąć rutyny po szeregu lat pracy w pewnym kierunku jest bardzo trudno, ponieważ skojarzenia myślowe i ruchowe bardzo szybko automatyzują się w naszym systemie nerwowym. Jeżeli trudno na miękkiej drodze wyprowadzić wóz z zagłębionych kolein, to tem bardziej trudno wyzwolić myśl z automatycznych skojarzeń.

Rutyna prowadzi uczonych do zastoju i bezpłodności; badania ich, robione na jedno kopyto, stają się powierzchownemi, nawet gdy są rozszerzeniem wiedzy pod względem przestrzeni. Dają się oni wtedy wyprzedzać współzawodnikom, którzy przez pewne ulepszenia lub tylko przez bardziej szczegółowe i wnikliwe studja dają lepsze prace i są wyżej cenieni. Dla działaczy rutyna może się stać jeszcze bardziej zabójcza. Stosowanie jednej i tej samej metody prowadzi wodza do klęski, gdy przeciwnik wystudjuje jego metodę i obmyśli środki przeciwne. Stosowanie tej samej metody zdradza najczęściej złoczyńców i ułatwia pociągnięcie ich do odpowiedzialności za wszystkie poprzednie ich zbrodnie.

W niektórych rodzajach działania niemałą rolę odgrywa *podstęp* t. j. wyzyskanie braku przewidywania i przezorności u przeciwnika. Osiągnięcie powodzenia zapomocą podstępu sprowadza w niniejszym stopniu nienawiść i pragnienie zemsty u oszukanych niż u pokonanych w lojalnej walce przeciwników, co utrudnia zwycięskiemu działaczowi przyszłe działania. Szczególnie chytre postępowanie i wprowadzanie w błąd wyrabia działaczowi opinję człowieka podstępnego

i usprawiedliwia stosowanie do niego podstępów przez innych ludzi, co również może ujemnie wpływać na późniejsze powodzenie.

W pracy badawczej podstępowi odpowiada poniekąd *hipoteza* t. j. przyjęcie założenia lub wyjaśnienia prawdopodobnego, ale nie sprawdzonego. Hipoteza sprowadza także ujemne następstwa; prędzej czy później wychodzi na jaw dowolność i błędność hipotezy i następuje jej obalenie.

Trzeba pamiętać, że hipoteza nie może być wyłączoną z arsenału środków walki o poznanie prawdy i że bardzo ważne zdobycze nauk ścisłych mają postać hipotez. Tak samo i podstęp nie może być wyłączony z pośród środków walki o byt, albowiem jest on pewnego rodzaju poprawką, która sile duchowej daje pewne widoki w walce z siłą fizyczną.

5. Zarówno dla działacza jak i dla badacza ważną jest dobra organizacja pracy. Dla działacza jest ona niezbędna, zwłaszcza gdy ma on do czynienia z wielkiemi liczbami ludzi i z wielkiemi przestrzeniami. Bez ścisłej organizacji pracy t. j. bez trafnego podziału czynności i odpowiedniej ich kolejności działacz nie może przeprowadzić skoncentrowania siły i napięcia energji działania we właściwym czasie i miejscu, aby osiągnąć pożądany skutek. Działacz musi dbać o dobry podział swego czasu, aby go mógł dobrze wyzyskać, musi przeprowadzić dokładne następstwa czynności, musi także przeprowadzić ich *klasyfikację* i odpowiednio do tej klasyfikacji rozdzielić je między siebie i swoich współpracowników. Następstwem klasyfikacji czynności jest przeprowadzenie *hierarchji* ludzi, którzy są do jej wykonywania przeznaczeni; powstaje przez to wielki i skomplikowany aparat ludzki. Tworzenie tego aparatu i władanie nim stanowi niejako osobny rodzaj umiejętności. Działacz musi ją posiadać niejako we krwi albo się jej nauczyć dużym nieraz nakładem pracy i kosztem ciężkich doświadczeń albo też musi sobie wyszukać spokojnego specjalistę, któryby go zastępował w organizowaniu tego aparatu i w utrzymywaniu go w stanie sprawności.

Dobra organizacja pracy nie jest tak kardynalnym warunkiem badania jak jest dla działania. Przedewszystkiem chodzi tu o stosunkowo ciasny zakres organizacji własnej pracy t. j. o podział i właściwy porządek czynności, następnie zaś — o umiejętne zużytkowanie pracy

stosunkowo nielicznych sił pomocniczych. Oczywiście dobra organizacja pracy badacza oszczędza mu siły i powiększa wydajność, przyśpiesza więc osiągnięcie wyników i pomnaża ich ilość albo umożliwia mu bardziej wszechstronne życie osobiste, rodzinne i społeczne i pozwala nie zacieśniać się wyłącznie do pracowni.

6. Na działaczy i badaczy ludzie przedewszystkiem się rodzą, ale nie wszyscy urodzeni działacze i badacze dochodzą do wyładowania się we właściwych sobie kierunkach. Wielu ludzi, dzięki okolicznościom i warunkom społecznego życia, pozostaje albo w nieświadomości swoich zdolności albo bez możności wyładowania się np. z powodu kalectwa. Przyniesione na świat przez człowieka zadatki rozwijają się w dalszem jego życiu. Wychowanie jest środkiem oddziaływania na te zadatki przedewszystkiem w kierunku przyśpieszenia ich rozwoju. Łatwo się jednak może zdarzyć, że wychowanie skierowane jest przez rodziców lub nauczycieli, świadomie lub nieświadomie, do stłumienia zarodków uzdolnień w kierunku działania lub badania. Naogół można przyjąć, że jednak wielkie uzdolnienie potrafi przełamać przeszkody stawiane mu przez wychowanie i przez życie i zaznaczyć się wyraźnemi czynami.

Na tem kończymy ten krótki przegląd podobieństw i różnic, jakie zachodzą między typami społecznemi działacza i badacza. Niniejsze uwagi mają na celu niejako zagajenie dyskusji i zwrócenie uwagi na ten bardzo rozległy temat, który zasługuje na rozwinięcie w szczegółowej rozprawie. Będę szczęśliwy, jeżeli te moje uwagi staną się dla kogoś podnietą do podjęcia takiego opracowania.

NAUKA A FORMY ŻYCIA SPOŁECZNEGO.

KILKA ZAGADNIEŃ Z POGRANICZA SOCJOLOGJI I TEORJI NAUKI

przedstawił

PAWEŁ RYBICKI.

Treść: 1. Teorja nauki i ujęcia nauki jako jej przedmiotu. Kierunek socjologiczny w teorji nauki i przejawy socjologizmu w wyjaśnianiu zjawisk poznawczych. Ogólne określenie zagadnienia. 2. Kwestja nauki w grupach pierwotnych. Cechy grupy społecznej, w której występuje nauka. Warunki istnienia nauki w grupie społecznej. 3. Procesy całkowania i różniczkowania społecznego i zagadnienie ich wpływu na charakter nauki. Wiedza średniowieczna i nowoczesna nauka empiryczna. Postawa grupy społecznej wobec działalności naukowej i przemiany tej postawy wskutek procesów całkowania i różniczkowania społecznego. 4. Rzut oka na niektóre inne zagadnienia socjologji nauki. Uwagi końcowe o zasadniczych zagadnieniach. Socjologja nauki a współczesna koncepcja naukowości.

1. W czasach ostatnich spotykamy się coraz częściej z mniemaniem, że winna powstać i że się już zarysowuje nowa dziedzina badań teoretycznych, której przedmiot stanowi nauka i wszelkie przejawy życia naukowego [1]). Postulat takich badań wynika z przeświadczenia, że nauka tworzy odrębną dziedzinę rzeczywistości kulturalnej i że jako taka dziedzina nie jest i nie może być wyczerpująco ujęta w żadnej

---

[1]) Por. Florjan Znaniecki. Przedmiot i zadania nauki o wiedzy. Nauka Polska T. V (1925).—Kurt Lewin. Über Idee und Aufgabe der vergleichenden Wissenschaftslehre, Symposion Bd. 1. H. 1. (1926).

z istniejących nauk. Zagadnieniami nauki zajmują się dzieła z zakresu teorji poznania, logiki i metodologji, ale ani normatywne sądy logiki i metodologji ani filozoficzne ujęcia wiedzy w teorji poznania nie są równoznaczne z badaniem działalności naukowej i jej wytworów i nie mogą jej zastąpić [1]). Pozatem w sprawach nauki, jej dążeń, celów i wartości wypowiadają się często przedstawiciele różnych gałęzi wiedzy, zazwyczaj jednak wypowiedzenia takie są raczej wyrazem luźnej refleksji, aniżeli wynikiem świadomej postawy badawczej wobec przedmiotu. Tymczasem działalność człowieka na polu nauki—podobnie jak inne rodzaje działalności ludzkiej — tworzy kompleks zagadnień, które domagają się badań empirycznych i ujęcia teoretycznego, celowo zmierzającego ku ich rozwiązaniu.

Rozmaite przyczynki i próby wskazują, że postulat nauki o nauce czy też nauki o wiedzy zaczyna wchodzić w okres realizacji. Niemniej przedmiot tej dziedziny badawczej nie jest jeszcze ustalony. Podaliśmy umyślnie dwa wyrazy „nauka“ i „wiedza“, bo pomiędzy ich zwykłemi znaczeniami waha się granica przedmiotu i właściwych tej dziedzinie zainteresowań. To, co dzisiaj nazywamy nauką, bezwątpienia należy do przedmiotu nowej gałęzi naukowej. Ale trzeba sobie zdać sprawę, że ograniczenie przedmiotu badań tylko do nauki w znaczeniu dzisiejszem nie jest możliwe, ponieważ w tym przypadku badania naukoznawcze nie ujmowałyby analogicznych zjawisk kulturalnych w innych okresach czasu i w innych grupach społecznych. Nasze pojęcie nauki opiera się na kryterjach i prawidłach logicznych i metodologicznych, a takie ujęcie normatywne nie może określać przedmiotu nauki empirycznej. Nauka o nauce musi przeciwnie ujmować czynności poznawcze i ich wytwory niezależnie od jakichkolwiek kryterjów ich wartości. Z drugiej strony jednak pojęcie wiedzy, jeżeli niem obejmiemy wszelkiego rodzaju czynności i wytwory poznawcze, okazuje się do celów naszych zbyt obszernem. Przez wiedzę rozumie się naprzykład poznanie religijne, które należy do całokształtu życia religijnego i może być rozpatrywane tylko przy badaniu religji; wiedzą nazywamy także zbiór wiadomości praktycznych, które mieszczą się w obrębie działalności praktycznej, a stąd również w badaniu naukowem nie potrze-

[1]) Uzasadnia to Znaniecki l. c. str. 2—4.

bują ujęć odrębnych. Te trudności w określeniu przedmiotu nauki o nauce można dzisiaj raczej zaznaczyć aniżeli rozwiązać; dopiero bowiem same rozwijające się badania mogą wykreślać granice przedmiotu, przyczem prawdopodobnie pozostaną zawsze zagadnienia graniczne, przynależne do różnych dziedzin naukowych. Mimo to istnieje pewne kryterjum, które przynajmniej tymczasowo może być pomocne w określeniu dziedziny badania. Kryterjum to widzimy w świadomości odrębnego charakteru działalności poznawczej przedewszystkiem w odniesieniu do religji i do całej sfery życia praktycznego. Gdzie taka świadomość nie istnieje, gdzie wszelkie wiadomości, wszelkie elementy poznania i poglądu na świat zawarte są czyto w życiu praktycznem czy też w sztuce lub w religji, tam o nauce jako o odrębnej dziedzinie kulturalnej jeszcze nie może być mowy. Dopiero wtedy, gdy pewne kompleksy czynności poznawczych i ich wytworów w pojęciu tych, którzy uprawiają te czynności, odrywają się od innych dziedzin kultury i zaczynają tworzyć oddzielną dziedzinę, powstaje nauka w znaczeniu odrębnej sfery rzeczywistości kulturalnej i zarysowuje się właściwy przedmiot badań naukoznawczych. Takie pojęcie nauki jest ciaśniejsze od ogólnego pojęcia wiedzy, niemniej obejmuje najróżniejsze typy działalności poznawczej i jej wytworów. Pojęcie to, które zachowamy w obecnych rozważaniach, jest naturalnie całkowicie odmienne od pojęcia nauki i naukowości, którego używa się współcześnie, kiedy stosując pewne prawidła logiczne i metodyczne określa się, czem jest i jakie cechy powinna mieć praca naukowa.

Badania nad nauką oznaczają badania nad wszelkiemi przejawami działalności poznawczej, o ile przejawy te w całokształcie życia duchowego człowieka i społeczeństwa występują jako odrębna sfera zjawisk kulturalnych. Takie badania mogą przybierać charakter bądź historyczny bądź systematyczny. Postulat historycznego badania nauki realizuje w znacznej mierze historja poszczególnych umiejętności. Obok historji tego typu (niejednokrotnie łączącej się w formie wstępu z systematycznym wykładem danej nauki), szczególne zainteresowanie z punktu widzenia naukoznawstwa budzą dzieje nauki jako całości. Ale tu stoimy wobec zamierzenia badawczego, które zwłaszcza dzisiaj ze względu na daleko posunięty podział i rozczłonkowanie nauk wydaje się niemal niemożliwe. Co jednak usuwa się z pod ujęcia historji

jako nauki indywidualizującej, to staje się przedmiotem i możliwością poznawczą badania systematycznego. Badanie systematyczne nauki ujmujemy mianem teorji nauki. Teorja nauki, podobnie jak inne systematyczne nauki humanistyczne, np. ekonomika i socjologja, nie bada zjawisk jednorazowych i nie stara się o genetyczne odtworzenie ich przebiegu. W badaniu systematycznem skupiają uwagę badacza zjawiska powtarzające się, fakty typowe i stałe cechy przedmiotów; celem badania jest wniknąć w strukturę dziedziny kulturalnej, rozpoznać warunki pojawiania się faktów i określić stałe związki między niemi. Teorja nauki nie zwraca się więc do samego rdzenia twórczości i nie wnika w indywidualny akt twórczy, pragnie natomiast ująć cały kompleks warunków, sytuacyj, zależności i — jeśli można przypuścić — praw, w granicach których rozwijają się czynności poznawcze i z któremi są zespolone przejawy twórczej i oryginalnej myśli [1]).

Badania systematyczne nad nauką znajdują się dzisiaj w zaczątkach. W próbach tych badań uzyskał dość znaczny rozgłos kierunek socjologiczny. Kierunek ten, podjęty w odniesieniu do czynności poznawczych wogóle we Francji w szkole Durkheima, wznowiony ostatnio w Niemczech, zwłaszcza przez głośnego filozofa - socjologa Maxa Schelera, nawiązuje do faktów społecznych, a przedewszystkiem do form życia zbiorowego w grupie społecznej i w faktach tych szuka wyjaśnienia zjawisk poznawczych. Zwolennicy tego kierunku kładą wielki nacisk na znaczenie socjologicznej interpretacji wiedzy. Jakkolwiek zaś znaczenie to nie zostało jeszcze pewnie ustalone i musi stanowić przedmiot dyskusji, zainteresowanie samym kierunkiem jest zupełnie uzasadnione. Usprawiedliwia je chociażby ważność i ciekawy charakter zagadnień, jakie wyłaniają się, gdy badamy związki między życiem społecznem a przejawami wiedzy.

Trzeba przedewszystkiem zauważyć, że potoczne myślenie i ujmowanie zjawisk przeważnie nie dostrzega tych związków. Jeżeli chodzi o naukę, uważa się ją powszechnie raczej za twór pracy jednostek, aniżeli za wynik jakichkolwiek działań społecznych. Wprawdzie w życiu naukowem odgrywają dość znaczną rolę grupy społeczne, poświę-

[1]) Programowe wskazania dał Znaniecki w cytowanym wyżej artykule: Przedmiot i zadania nauki o wiedzy.

cone specjalnie uprawianiu nauki (uniwersytety, akademje i t. p.), mniema się jednak, że instytucje te mają znaczenie środków pomocniczych do twórczości poznawczej, właściwie uprawianej przez jednostki. Od tych sądów, których częściowej przynajmniej słuszności nie obali zresztą żadna interpretacja socjologiczna, ważniejsze jest dość ogólnie przyjęte i rozpowszechnione mniemanie, że uczeni i ich prace pozostają w pewnej izolacji od aktualnego życia społecznego. Związki wydają się tutaj luźne, a samo społeczeństwo nie przypisuje sobie wpływu na rozwój i charakter działalności naukowej.

Jeżeli pogląd taki w świetle badań socjologicznych niezupełnie da się potwierdzić, to jednak odmienne stanowisko nie powstało wprost przez ujęcie zagadnień samej twórczości poznawczej, wyodrębnionej od innych dziedzin życia kulturalnego. Podstawę dały tu badania umysłowości człowieka i elementarnych czynności intelektualnych, które przejawiają się w każdej dziedzinie kultury. W tym zakresie zwłaszcza umysłowość pierwotna i czynności intelektualne członka pierwotnej grupy społecznej stały się przedmiotem zainteresowania socjologów. Badając niektóre formy klasyfikacji zjawisk u ludów pierwotnych i stwierdzając, że te formy odpowiadają organizacji społecznej tych ludów a w szczególności układowi klanów, Durkheim i Mauss postawili tezę zależności pierwotnych form klasyfikacyjnych i klasyfikacji wogóle od struktury i charakteru grupy społecznej [1]). Jakkolwiek rozprawa o pierwotnych formach klasyfikacji nie dotyczy bezpośrednio nauki, daje ona i w tym kierunku już pewne rzuty myśli i wskazania. W zakończeniu rozważań socjologicznych nad przejawami życia intelektualnego w grupie pierwotnej Durkheim i Mauss rzucają twierdzenie, że powstawanie klasyfikacji naukowej pozostaje w związku ze zmianami w stosunku grupy społecznej do jednostki i z rozszerzeniem się swobody indywidualnej. To też autorowie świadomie podnoszą znaczenie socjologji w wyjaśnianiu czynności logicznych i pojęć naukowych i wskazują w stanowisku socjologicznem nowy i cenny punkt widzenia w dziedzinie badań nad czynnościami i wytworami poznania [2]).

---

[1]) E Durkheim et M. Mauss. De quelques formes primitives de classification. L'Année Sociologique 6. Année (1903) str. 1 — 72.

[2]) 1. c. str. 72.

Ażeby ująć i ocenić poglądy Durkheima i jego szkoły, ujawnione tak w tej, jak i w późniejszych pracach, trzeba mieć na uwadze rys, który dzisiaj jest powszechnie uznany za ogólną tendencję tej szkoły w oświetlaniu zjawisk kulturalnych. Rysem tym jest socjologizm, to znaczy kierunek, który zmierza do determinowania wszelkich zjawisk kultury przez czynniki społeczne. Socjologizm występuje u Durkheima w odniesieniu do poznania podobnie jak np. w odniesieniu do religji i moralności. Ułatwia ten kierunek myśli u francuskiego socjologa i jego zwolenników z jednej strony dość szerokie pojmowanie faktu społecznego [1]), z drugiej strony stałe opieranie dociekań na badaniu grupy pierwotnej, w której stosunek zbiorowości do jednostki ma zawsze szczególne znaczenie. Jeśli chodzi o życie intelektualne grupy pierwotnej, najgłośniejsze są dzisiaj — przynajmniej jako przedmiot dyskusji — prace L. Levy-Bruhla, poświęcone umysłowości i psychice pierwotnej [2]). Nas interesują tutaj nie te badania bezpośrednio, lecz tylko wyłaniające się z nich możliwości socjologicznego ujęcia działalności poznawczej w jej wyższych stadjach. W zakresie socjologicznej interpretacji wiedzy szkoła francuska znalazła szczególnego zwolennika w filozofie niemieckim Jerusalemie, który w niewielkiej rozprawie „Die soziologische Bedingheit des Denkens und der Denkformen“ [3]), dał bardzo znamienny i wyrazisty szkic takiej interpretacji. Nawiązując do wyników badań Durkheima i Levy-Bruhla, Jerusalem twierdzi, że w grupie pierwotnej nie istnieje właściwie pojęcie objektywności, jedynie świadomość rzeczy ważnych dla grupy. Do ujęcia prawdy objektywnej doprowadzają jednostkę dopiero pewne przekształcenia w stosunkach społecznych, a przedewszystkiem konieczność wykonywania pracy specjalnej w bardziej zróżnicowanym ustroju społecznym. Dalsze stadjum występuje wtedy, gdy grupa, w której jednostki są świadome objektywności niektórych sądów, styka się z innemi grupami społecznemi i zbliża się tą drogą do pojęcia ludzkości. Rozpoznanie prawdy objektywnej

---

[1]) Określone przez Durkheima w „Les règles de la méthode sociologique“. 7 éd. Paris 1919. Chap. I.

[2]) Les fonctions mentales dans les sociétés inférieures (Paris 1910), La mentalité primitive (Paris 1922), L'âme primitive (Paris 1927).

[3]) Pomieszczonej w pracy zbiorowej: Versuche zu einer Soziologie des Wissens hrgb. von Max Scheler. München-Leipzig 1924 str. 182 — 207.

prowadzi w tych warunkach do uniwersalizmu i kosmopolityzmu, ponieważ jednostka zaczyna to, co uważa za objektywne, uznawać za ważne nietylko w zakresie swojej grupy, lecz także dla wszystkich grup, to znaczy nadaje mu ważność ogólno-ludzką. W rezultacie Jerusalem wskazuje trzy czynniki poznania: społeczny (w postaci pierwotnych przedstawień zbiorowych i wzajemnego oddziaływania społecznego), indywidualny i ogólno-ludzki, i uznaje wszystkie trzy za społecznie uzależnione.

Łatwo jest wystąpić z krytyką tych poglądów, a zwłaszcza wskazać ich jednostronność. Ale nie usuwa to zagadnień, które wydobył kierunek socjologiczny wobec zjawisk wiedzy, i wprowadzonych przezeń nowych punktów widzenia. Wyrazem wzmagających się zainteresowań temi zagadnieniami są dwa zbiorowe wydawnictwa kolońskiego Instytutu nauk społecznych, z których pierwsze zajmuje się problematami socjologicznemi pewnego typu nauczania i popularyzacji naukowej [1]), drugie zaś jest zespoleniem badań, wprost poświęconych socjologji wiedzy [2]). Wydawca tego drugiego dzieła Max Scheler w swoich „Problematach socjologji wiedzy“ [3]) przedstawił wielki kompleks zagadnień i dał szereg śmiałych i szeroko zarysowanych hipotez. Oceniając tę pracę, trzeba mieć na uwadze, że Scheler był przedewszystkiem filozofem i że tutaj również wywody socjologiczne oparł na ogólnych założeniach, które właściwie należą do filozofji kultury i same mogą stanowić przedmiot filozoficznej dyskusji. Pozatem Scheler za podstawę w rozważaniu związków między życiem społecznem a przejawami poznania wziął pojęcia o bardzo szerokim zakresie. Mówi on bowiem o wiedzy i o społeczeństwie, przytem wiedza obejmuje wszelkie typy poznania, jakie występują np. w micie, w religji, w metafizyce, w nauce pozytywnej, w technologji, w społeczeństwie zaś zlewa się niekiedy w jego ujmowaniu pojęcie struktury społecznej z pojęciem zawartej w tej strukturze kultury. Przy tak szerokiem ujmowaniu rzeczy otwie-

[1]) Soziologie des Volksbildungswesens. Hrgb. von L. von Wiese. München-Leipzig 1921.

[2]) cytowane wyżej: Versuche zu einer Soziologie des Wissens.

[3]) „Probleme einer Soziologie des Wissens“ stanowią pierwszą część dzieła Schelera „Die Wissensformen und die Gesellschaft“. Leipzig 1926. Są one rozszerzonym wstępem do pracy zbiorowej „Versuche zu einer Soziologie des Wissens“.

rają się liczne możliwości do badania i stwierdzania przypuszczalnych związków. Praca Schelera, która przynosi wiele myśli i wskazań badawczych, jest bogatym, lecz częstokroć jednostronnym i dowolnym wyrazem tych możliwości. Jeżeli pozostajemy przy zagadnieniu związków, jakie zachodzą między nauką a formami życia społecznego, metodyczne podstawy tej pracy nie wydają się w pełni odpowiednie.

Przedewszystkiem potrzebne jest pewne ograniczenie pojęć zasadniczych. Dlatego zamiast obejmującego wszelkie przejawy poznania pojęcia wiedzy wybraliśmy pojęcie działalności poznawczej, jako odrębnego typu działalności ludzkiej. W ten sposób przedmiotem badania stają się nie wszystkie zjawiska życia intelektualnego, lecz tylko poznanie jako funkcja specjalna — innemi słowy nauka jako szczególna dziedzina życia kulturalnego. Takie zwężenie przedmiotu badań stawia nas wobec konkretnej sfery zjawisk, nie zaś wobec ogólnego procesu, który przenika całe życie i objawia się w każdej niemal czynności kulturalnej. Z drugiej strony także pojęcie społeczeństwa wymaga bądź bliższego określenia bądź zastąpienia przez inne pojęcie. Tu nowsze kierunki socjologji wskazują jako przedmiot badania zamiast społeczeństwa zjawiska społeczne w znaczeniu odrębnej sfery zjawisk kulturalnych [1]). Do zjawisk społecznych należy każdy fakt stosunku człowieka do człowieka czy grupy ludzkiej i każdy fakt organizacji zbiorowości. W rozważaniu nauki i form życia społecznego musi nas zajmować przedewszystkiem grupa społeczna, jej struktura oraz procesy oddziaływania społecznego zachodzące między grupą jako całością a jej członkami. Jakie stosunki istnieją między strukturą grupy i temi procesami a uprawianiem działalności poznawczej, oto jedno z głównych zagadnień tak zwanej socjologji nauki.

Istnienia samego zagadnienia związków między nauką a życiem społecznem nie można zaprzeczyć. Jakkolwiek ściśle określilibyśmy sferę zjawisk społecznych, zawsze odnajdziemy zjawiska te jako współdziałające czynniki w każdej dziedzinie życia kulturalnego — tak samo w technice i w gospodarstwie, jak w religji, w sztuce, czy w nauce.

---

[1]) Znaniecki. Wstęp do socjologji. Poznań 1922 str. 240 i nn. Godną uwagi jest także teorja stosunków społecznych, którą daje L. v. Wiese (Allgemeine Soziologie Bd. 1. München — Leipzig 1924).

To też podobnie, jak badania w zakresie innych nauk humanistycznych, musi i badanie nauki stanąć przed zagadnieniem, jakie znaczenie mają czynniki społeczne w powstawaniu i w kształtowaniu się działalności poznawczej i jej wytworów oraz jaki jest wpływ tej działalności na stosunki między ludźmi i życiem grup społecznych.

W pracy niniejszej pragniemy podjąć pierwsze z tych zagadnień: zagadnienie wpływu form życia społecznego na naukę. Nie zamierzamy ująć go wyczerpująco, chcemy tylko wysunąć kilka zagadnień specjalnych, które dla ogólnego problematu wydają się szczególnie ważne i charakterystyczne. Dzisiejszy stan badań nie pozwala jeszcze stawiać w tej dziedzinie gotowych i w pełni uzasadnionych wniosków. Chodzi nam tutaj przedewszystkiem o to, by ująć i nieco bliżej zanalizować same zagadnienia. Wydobycie tych zagadnień wydaje się rzeczą ważną, skoro z jednej strony często ujawnia się zupełne niezrozumienie roli czynników społecznych w życiu nauki, z drugiej występują kierunki, które są skłonne jednostronnie przeceniać znaczenie stanowiska socjologicznego w wyjaśnianiu zjawisk wiedzy.

2. Zacznijmy od umysłowości i wiedzy pierwotnej. Jakkolwiek ujmuje się dotychczasowe badania i tezy w odniesieniu do tego przedmiotu, niewątpliwie stały się one ważną podnietą wszelkich usiłowań socjologji w zakresie tłumaczenia zjawisk poznawczych. To samo usprawiedliwia zajęcie się kwestją działalności poznawczej w pierwotnej grupie społecznej. Ale między stanowiskiem badacza, któremu chodzi o wiedzę w znaczeniu najszerszem, a stanowiskiem badacza, który zajmuje się działalnością poznawczą jako funkcją specjalną, zachodzi wobec grupy pierwotnej ważna różnica. Jeśli chodzi o wiedzę, nie pytamy, czy wiedza istnieje w grupie pierwotnej, ponieważ wiemy, że każdy człowiek i każda grupa ludzka mają pewne wiadomości, któremi kierują się w życiu praktycznem, i pewne poglądy, które cechują ich stosunek do rzeczywistości. Badając grupę pierwotną, można więc jedynie stawiać zagadnienie charakteru, zakresu i cech właściwej jej wiedzy. Natomiast inaczej przedstawia się rzecz, gdy chodzi o naukę w znaczeniu odrębnego typu działalności i jej wytworów. Nie jest bowiem rzeczą wiadomą, czy każda grupa posiada „naukę“ tak pojmowaną. W odniesieniu do grupy pierwotnej powstaje przedewszystkiem pytanie, czy w grupie tej pojawia się działalność poznawcza, jako, jakkolwiek

zresztą wyglądający, typ działalności, wyodrębniony od innych dziedzin życia kulturalnego.

Pytanie to trzeba rozważyć bliżej. Nie można powątpiewać, iż każda grupa tego rodzaju, co horda, ród, klan, plemię, posiada pewien, mniejszy lub większy, zasób wiadomości praktyczno-technicznych, które umożliwiają jej wykonywanie pracy, zdobywanie środków do życia i składają się na umiejętność korzystania z danych środowiska naturalnego. Stopień tej wiedzy może być rozmaity, jak zresztą niejednolity jest poziom życia różnych ludów pierwotnych; wiedza ta nie jest też w grupie pierwotnej niczem stałem i niezmiennem, lecz może być bogacona i przekształcana drogą nowych doświadczeń. Obok wiadomości praktycznych człowiek pierwotny posiada również ogólniejsze zapatrywania na charakter otaczających go zjawisk i związki, jakie między niemi zachodzą. Na czem polega więc różnica w stosunku do grup, stojących na wyższym szczeblu kultury, u których niewątpliwie daje się stwierdzić istnienie nauki jako odrębnej dziedziny życia kulturalnego?

Odpowiadając na to pytanie, można najpierw wskazać odmienny sposób ujmowania rzeczywistości, jaki według niektórych teoryj właściwy jest członkom grupy pierwotnej (określenie umysłowości pierwotnej przez Levy-Bruhla jako mistycznej i prelogicznej [1]). Można dalej — i to bez zajmowania żadnego określonego stanowiska teoretycznego — stwierdzić, że wszelkie wiadomości praktyczno-techniczne ludów pierwotnych stoją na bezporównania niższym stopniu od naszej np. wiedzy o naturze i technologji. Lecz to wszystko nie wyczerpuje jeszcze zagadnienia. Ani jakościowa ani ilościowa różnica w zakresie wiedzy między grupą pierwotną a jakąś bardziej skomplikowaną grupą kulturalną nie przesądza istnienia czy nieistnienia nauki w pierwszej. Moment głębszej różnicy polega na czem innem. Wskazuje się nań przez stwierdzenie, że wiadomościom i poglądom ludów pierwotnych brak usystematyzowania w odpowiedni kompleks czy kompleksy poznawcze. Usystematyzowanie wiedzy, warunek niezbędny do powstania nauki, pojawia się dopiero w grupach, które wykraczają poza zakres grupy pierwotnej [2]).

---

[1]) Por. Levy-Bruhl. La mentalité primitive l. c. Conclusion str. 503 i nn.

[2]) Ludwik Krzywicki (Wiedza ludów pierwotnych. Dzieje myśli. T. I, 1907, str. 24) mówi o znaczeniu systematyzacji wiadomości w powstawaniu nauki.

Ludy pierwotne posiadają niejednokrotnie ciekawe wiadomości i umiejętności. Niektóre ich próby, urządzenia, pomysły uważać można za przedwstępne fazy nowoczesnej myśli naukowej [1]). Wszystkie te jednak umiejętności i wiadomości zdaje się cechować jeden rys wspólny: są one elementami życia praktycznego i składnikami działalności praktycznej członków grupy społecznej. Wynikają z potrzeb praktycznych i potrzebom praktycznym służą. We wsi, która ustrojem swym zbliża się do grupy pierwotnej, wiedza przez samą grupę tworzona i uprawiana ma podobny charakter (naturalnie nie mówimy tu o wiedzy, nabywanej w szkołach i szerzonej z ośrodków miejskich). Nieco inny typ przedstawiają poglądy, które należą do zakresu życia religijnego, mistyki i magji. Lecz i tutaj jest to samo, co przy wiadomościach praktyczno-technicznych: poglądy te są tylko elementami dziedziny życia kulturalnego, innej niż jakkolwiek pojęta nauka, i służą celom bądź religijnym, bądź religijno-praktycznym. Brak więc przy wszystkich tych wiadomościach i poglądach tego, co określić można jako przekonanie o chociażby względnie samoistnej wartości wiedzy. Tymczasem dopiero tam, gdzie istnieje poczucie takiej wartości, powstają zainteresowania teoretyczne, występuje dążność do odrębnego ujmowania wiedzy i łączenia jej w układy, określone celami poznawczemi, to znaczy ujawniają się przejawy systematyzacji naukowej.

Dlatego mówimy przy ludach pierwotnych o wiedzy, lecz nie mówimy o nauce. Wiedza w postaci różnych wiadomości, umiejętności i poglądów istnieje i — zawarta w życiu praktycznem, w religji, w obyczaju — przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Tu możnaby mówić także o procesie nauczania w grupie pierwotnej; lecz nauczanie oznaczałoby tu tyle, co wprowadzanie jednostki do prac grupy oraz przygotowywanie jej do działalności życiowej w charakterze członka grupy społecznej. Chodzi więc tutaj o proces społeczny, który określamy mianem wychowania [2]), w obrębie którego udzielanie jakichkolwiek wiadomości podporządkowane jest wspomnianemu celowi społecznemu.

---

[1]) Krzywicki w rozprawie „Wiedza ludów pierwotnych“ przytacza przykłady. Interesujące dane, głównie co do wiedzy biologicznej, podaje Adam Maurizio. (Co zawdzięczamy w nauce ludom pierwotnym. Nauka Polska. T. IX. 1928. str. 260 — 281).

[2]) Charakter wychowania jako procesu społecznego podnosi i rozważa Znaniecki. (Socjologja wychowania. Warszawa 1928. Wstęp. str. 1 — 26).

Natomiast na pytanie, czy w grupie pierwotnej spotykamy działalność poznawczą jako specjalną, samoistną gałąź działalności ludzkiej i odrębną sferę życia kulturalnego, wypada odpowiedzieć przecząco. Nie znaczy to, aby należało początek nauki i wszelkiej działalności poznawczej przesunąć bezwzględnie do późniejszych stadjów kultury. Przypuszczenie, że zaczątki późniejszych form życia intelektualnego tkwią już w zainteresowaniach i w ujęciach zjawisk przez umysłowość pierwotną, zdaje się prawdopodobne. Chodzi tylko o to, że czynności poznawcze w życiu grupy pierwotnej nie tworzą dziedziny odrębnej, lecz zawarte są w innych dziedzinach kultury i są im podporządkowane.

Stwierdzając to, teorja nauki mogłaby odrazu przesunąć badania poza obręb grupy pierwotnej. Ale jeśli przystępujemy do badań tych z punktu widzenia socjologji, nasuwa się tutaj ciekawe zagadnienie: czy i jaki stosunek zachodzi pomiędzy charakterem społecznym grupy pierwotnej a brakiem nauki jako specjalnej funkcji kulturalnej w jej życiu. Nieistnienie nauki u ludu pierwotnego można oczywiście tłumaczyć w sposób rozmaity. Można to wyjaśniać psychologicznie niskim stanem dyspozycyj intelektualnych u członków grupy pierwotnej, można odwoływać się niekiedy do przyrodniczego zagadnienia rasy. Wyjaśnienie, jakie możnaby dać ze stanowiska socjologicznego, nie wyłącza innych rodzajów wyjaśnień; samo ono nie opiera się na sądach o żadnych dyspozycjach czyto fizycznych, czyto psychicznych, lecz tylko na stwierdzeniu pewnych faktów środowiska społecznego.

Grupa pierwotna jest t. zw. wspólnotą. Durkheim określa ją jako grupę opartą na podobieństwach, które tworzą „solidarność mechaniczną“ [1]). W socjologji niemieckiej od czasu dzieła F. Tönniesa „Gemeinschaft und Gesellschaft“ przyjęto nazwę „Gemeinschaft“ dla grupy społecznej złączonej węzłami wspólnoty w przeciwstawieniu do zróżniczkowanego w swym ustroju społeczeństwa (Gesellschaft). W polskim wyrazie „wspólnota“ zawiera się treść związku, który przedewszystkiem polega na łączności cech wspólnych u członków grupy społecznej. W tem znaczeniu wspólnota stanowi pojęcie, które się stosuje w socjologji przynajmniej częściowo w odniesieniu do różnych grup społecznych i na różnych szczeblach kultury. Jeśli przeto charak-

[1]) Durkheim. De la division du travail social. Paris, 1893, str. 73 i nn.

teryzujemy grupy pierwotne, jak rody, klany i t. p., nie wystarcza podkreślić w nich rysów wspólnoty, lecz trzeba zaznaczyć, że te rysy są w grupach tych zasadnicze, jeśli nie wyłączne. Grupa pierwotna jest wspólnotą w pełnym zakresie życia, a przynajmniej w obrębie szeregu najważniejszych czynności życiowych, jej członkowie podlegają wspólnym warunkom, sytuacjom, złączeni są jednakowym trybem życia i jednakowemi jego urządzeniami, mają wspólny typ zachowania się i działania [1]). Nazewnątrz najbardziej uchwytną cechą grupy pierwotnej jest jedność pracy uprawianej przez członków grupy; grupa taka jest w całości myśliwską, pasterską lub rolniczą. Istnieją także w grupie pierwotnej i w jej pracy fakty zróżniczkowania, związane przedewszystkiem ze sprawą płci i wieku, ale mają one wobec zasadniczych faktów wspólnoty mniejsze znaczenie. Z przewagą zupełną wspólnoty łączy się zjawisko bardzo znamienne dla grupy pierwotnej, jakiem jest słaby stopień indywidualizacji życia i działalności u jej członków. Rzecz ta tłumaczy się przedewszystkiem przez brak pracy indywidualnej, która przyczynia się do tworzenia odrębności indywidualnej i pozwala ją okazać, pozostaje jednak faktycznie w związku z całym kompleksem warunków naturalnych i kulturalnych, danych grupie pierwotnej. Wszystkie rysy wspólnoty i złączony z niemi słaby stopień indywidualizacji członków grupy stanowią o stosunku zbiorowości do jednostki w grupie pierwotnej. W stosunku tym wysuwa się znaczenie grupy jako całości na czoło, a ze strony jednostki poczucie przynależności do grupy przeważa nad cechami indywidualnemi.

Taka charakterystyka grupy pierwotnej jest z konieczności pobieżna i uwzględnia tylko rysy najważniejsze. Wystarcza ona jednak, by wydobyć i określić zagadnienie socjologiczno-poznawcze, o które tutaj chodzi. We wspólnocie pierwotnej wszyscy członkowie grupy uprawiają określony typ pracy (np. myśliwstwo lub pasterstwo); niezależnie od zachodzącej między grupami różności ten rodzaj pracy da się określić jako funkcja ekonomiczna, głównym jej celem bowiem jest dostarczenie środków bytu członkom grupy. Otóż można dopatrywać się związku między ustrojem grupy pierwotnej a brakiem nauki

[1]) Por. Vierkandt. Gesellschaftslehre. Stuttgart 1923 § 21. Die Lebensgemeinschaft, str. 180 i nn.

jako odrębnej sfery kulturalnej przedewszystkiem w tem, że ustrój grupy, powołując wszystkich jej członków do spełniania jednych i tych samych czynności praktyczno-ekonomicznych, ipso facto uniemożliwia odrębne uprawianie czynności poznawczych. Można przynajmniej wysunąć zagadnienie związku między ogólnym typem pracy a nieistnieniem odrębnej działalności poznawczej. Rozwiązanie tego zagadnienia nie przedstawia się w istocie tak prosto i łatwo, jak się w pierwszej chwili wydaje. Stwierdzamy bowiem, że chociaż grupa pierwotna posiada jednolity typ pracy, jej życie duchowe bynajmniej się w tej pracy nie zawiera bez reszty. W życiu grupy pierwotnej obok spełniania funkcji ekonomicznej zauważamy czynności religijne, obyczajowe, czasem prawne, wreszcie różne czynności społeczne. Czynności te mają też charakter odrębnych funkcyj kulturalnych, jeżeli nawet nie mają odrębnych przedstawicieli: sama struktura społeczna grupy pierwotnej nie wyłącza więc pewnego zróżniczkowania kulturalnego i istotnie grupa pierwotna to zróżniczkowanie posiada. Jeżeli zauważamy w tej grupie nieistnienie nauki jako analogicznie wykształconej funkcji kulturalnej, trudno to tłumaczyć samym ustrojem społecznym.

Trudność ta występuje wyraźniej, jeśli śledzimy pierwsze przejawy zróżniczkowania społecznego i wyodrębnienia specjalnych przedstawicieli dla pewnych funkcyj wyższych w grupie pierwotnej. Grupa zupełnie niezróżniczkowana jest raczej koncepcją socjologiczną, aniżeli rzeczywiście obserwowanym przedmiotem badań. Od różniczkowań, opartych na różnicach płci i wieku, ważniejsze jest tutaj wydzielenie postaci wodza i postaci kapłana-maga, częstokroć zresztą zespolonych w jednej osobie. Postać kapłana-maga jest godną uwagi, ponieważ jest on wyrazicielem życia duchowego grupy pierwotnej a także przedstawicielem jej wiedzy. Ale nie jest to postać analogiczna do późniejszych postaci mędrca, filozofa, uczonego. Przedewszystkiem w stosunku do jakiegokolwiek typu późniejszego kapłan-mag jest postacią o wiele bardziej uniwersalistyczną, zespalającą różne czynności kulturalne. Powtóre jego działalność zdaje się odpowiadać najbardziej potrzebom religijnym grupy, dalej niektórym potrzebom praktycznym (np. znachorstwo), wreszcie politycznym (kierownictwo grupy). Dlatego typ kapłana-maga świadczy, że w grupie pierwotnej, w granicach określonych warunków społecznych, przedewszystkiem potrzeby

i zainteresowania inne, aniżeli zainteresowania poznawczo-teoretyczne, konkretyzują się w odrębnej działalności kulturalnej i w postaci odrębnego przedstawiciela.

Wypowiadając te uwagi, nie zmierzamy do rozwiązania problematu wiedzy w grupie pierwotnej. Chodzi nam tylko o wskazanie, że socjologiczne ujęcie tego zagadnienia nie jest tak proste, jakby to odpowiadało tendencjom socjologizmu. Jeżeli w stosunku do działalności człowieka w zakresie gospodarstwa, organizacji społecznej, religji, nawet w zakresie sztuki, działalność poznawcza pojawia się w życiu grupy społecznej później i wolniej przybiera cechy osobnej funkcji kulturalnej, to przyczyną tego nie jest — a przynajmniej nie jest wyłącznie układ stosunków społecznych i społeczny ustrój grupy pierwotnej. Procesu tego nie można pojąć bez wniknięcia w sferę zainteresowania rzeczywistością i ujmowania zjawisk przez człowieka pierwotnego we właściwe człowiekowi nastawienia emocjonalne i intelektualne na różnych stopniach kultury [1]) — a więc w sfery inne, aniżeli fakty społeczne. Dlatego zupełna determinacja braku odrębnej działalności naukowej w grupie pierwotnej przez czynniki społeczne wydaje się niemożliwa. Zagadnienie związku między tym brakiem a strukturą społeczną grupy pierwotnej trzeba ująć inaczej. Grupa społeczna stanowi między innemi kompleks warunków, w których rozwijają się rozmaite typy działalności kulturalnej. Te warunki społeczne, dane w grupie, mogą poszczególnym funkcjom kulturalnym bądź sprzyjać i popierać je, bądź też utrudniać je, a nawet uniemożliwiać. Nasuwa się pytanie, w jakim stosunku pozostają warunki społeczne grupy pierwotnej do powstania i rozwoju działalności naukowej, jeżeli przypuścimy, że działalność ta jest wywołana i umożliwiona przez inne czynniki (potrzeby duchowe człowieka, odpowiedni rozwój zainteresowań poznawczych i t. p.). Tak ujmując kwestję, możemy stwierdzić, że w społecznej strukturze grupy pierwotnej zawarty jest szereg czynników, które wydają się dla istnienia odrębnej działalności poznawczej conajmniej niekorzystne. Do tych czynników należy uprawianie przez wszystkich członków grupy pracy gospodarczej jednego

[1]) Co do nastawień i możliwości intelektualnych por. Vierkandt: Naturvölker und Kulturvölker. Leipzig 1896, str. 230 i nn.

typu, wielka zależność wszystkich od wspólnych warunków i sytuacyj i podporządkowanie wszystkich celom grupy, wreszcie wielki zakres wspólnoty, a słaby stopień indywidualizacji także w dziedzinie umysłowej i przekonaniowej.

Być może, że struktura społeczna grupy pierwotnej ma ze względu na kwestję istnienia nauki większe znaczenie, aniżeli to się wyraża w określeniu pewnych jej elementów jako niekorzystnych dla działalności poznawczej. Badania mogą wykazać, że do istnienia nauki są konieczne (jakkolwiek bynajmniej nie wystarczające) pewne szczególne warunki społeczne i że ustrój społeczny grupy pierwotnej tych warunków nie daje. Możliwość tę zaznaczamy tutaj tylko w charakterze problematu, a nie jakiejkolwiek tezy. Czy problemat ten jest realny, okaże się, gdy porzucając już teren grupy pierwotnej, zwrócimy się do zagadnienia czynników społecznych, które towarzyszą w życiu grupy powstawaniu działalności naukowej.

Szczególnie cenny i godny uwagi materjał do badań nad nauką w przyjętem przez nas znaczeniu przedstawiają fakty powstania i rozwoju myśli filozoficzno-naukowej w Grecji. Potęga i oryginalność myśli greckiej pozwalają mniemać, że tutaj popędy i zainteresowania poznawcze wytworzyły odrębny typ działalności poznawczej, gdy tylko umożliwił to kompleks niezbędnych warunków kulturalnych, a wśród nich także zespół potrzebnych warunków społecznych. Powstanie filozofji i nauki greckiej jest przeto ciekawe również z socjologicznego punktu widzenia. W zainteresowaniu tem utwierdzamy się, jeśli zwrócimy uwagę na pewne, naogół znane, cechy środowiska, w którem filozofja grecka się rozwijała. Filozofja grecka nietylko nie pojawia się w jakiejś grupie archaicznej i pierwotnej, lecz także nie powstaje jeszcze we względnie jednolitem środowisku rolniczo-rycerskiem. Grupami, w obrębie których filozofowie greccy podejmują swą działalność i występują nie jako przedstawiciele jakiegoś zawodu praktycznego, nie jako kapłani, nie jako artyści, lecz jako twórcy nowej gałęzi kulturalnej, są miasta. Miasta te (podobnie jak miasta wogóle) stanowią grupy społeczne, oparte na przynależności terytorjalnej, które od wsi i osady grupy pierwotnej różnią się wybitnie dwiema cechami: większą liczebnością oraz ujawniającą się w ich ustroju zasadą podziału pracy. Szczególnie ten drugi czynnik jest dla nas ważny. W mieście mieszkają

i współżyją kupcy i rękodzielnicy, z których każdy jest specjalistą jakiejś gałęzi rękodzieła, w mieście spotykamy przedstawicieli i wykonawców władzy politycznej i kapłanów, a są to przecież zawody tylko najważniejsze z pośród licznych innych i z reguły powtarzające się w każdej miejskiej osadzie. Miasta, w których powstaje działalność filozoficzna grecka, posiadają nadto szczególne rysy charakterystyczne. Są to miasta nadmorskie o żywym ruchu handlowym. Ten fakt, napozór obojętny, w rzeczywistości kryje w sobie przynajmniej dwie dane, socjologicznie ciekawe i ważne. Najpierw godnym uwagi z socjologicznego punktu widzenia jest sam handel jako typ działalności gospodarczej; jest to bowiem rodzaj działalności, w którym wyniki pracy, zawsze zresztą zależne od warunków wspólnych całej grupie społecznej, kształtuje przedewszystkiem inicjatywa i przedsiębiorczość indywidualna. Handel, prowadzony przez kupców zawodowych, przeciwstawia się pod tym względem wybitnie jakiejkolwiek pracy gospodarczej, uprawianej w grupie pierwotnej. Drugie przeciwieństwo przy handlu w stosunku do grupy pierwotnej polega na zakresie stosunków społecznych z innemi grupami. Kiedy grupa pierwotna utrzymuje naogół stosunki z nielicznemi tylko i najbliższemi grupami, miasta handlowe przez wymianę handlową nawiązują i utrzymują stosunki z licznemi i rozmaitemi grupami, niejednokrotnie odległemi nietylko terytorjalnie, ale i kulturalnie. To nietylko ułatwia im mnożenie różnych specjalnych zdobyczy cywilizacyjnych, lecz równocześnie zwiększa ich wiadomości o ludziach i wpływa na rozszerzenie pojęcia człowieka i społeczeństwa.

Fakt, że filozofja grecka powstaje w miastach, streszcza tylko cały zbiór czynników społecznych, znamionujących tak środowisko, w którem działa Tales z Miletu, jak i środowiska społeczne jego następców. Społeczeństwo greckie w czasie, w którym występują pierwsi filozofowie, w swej strukturze odbiega wyraźnie od określonego przez nas wyżej typu wspólnoty pierwotnej. Jako najważniejsze składniki tego nowego, bardziej skomplikowanego ustroju zbiorowości można uważać w granicach ogólnej analizy socjologicznej następujące fakty. W grupie społecznej nie istnieje jednolity typ pracy, któremu oddawaliby się wszyscy członkowie grupy, lecz uprawiany jest szereg różnych rodzajów działalności gospodarczej i pozagospodarczej. Te, które

tutaj możemy wyróżnić, to pasterstwo, uprawa roli, rękodzielnictwo, handel, funkcje polityczne, funkcje kapłańskie, niejednokrotnie także działalność artystyczna; z nich niektóre, jak np. rękodzielnictwo, dzielą się na poddziały specjalne, a każdy rodzaj działalności ma swoich osobnych przedstawicieli. Zróżniczkowaniu w rodzajach pracy towarzyszy podział ludności pod względem skupienia terytorjalnego na wsie i miasta; wieś zachowuje pasterzy i rolników, inne zawody skupiają się przeważnie w mieście. W związku z całym zróżniczkowanym ustrojem powstaje i różniczkuje się podział ludności przynależnej do większej grupy społecznej (państwa) na grupy stanowe. Wreszcie przyłączają się do tych przejawów, jako ważny czynnik społeczny, wzmożone stosunki z innemi grupami społecznemi. Te fakty nietylko tworzą odmienne od grupy pierwotnej środowisko społeczne, lecz wpływają także na inne ukształtowanie stosunku jednostki do zbiorowości. W społeczeństwie pierwotnem głównym stosunkiem jest stosunek jednostki do jednej grupy-wspólnoty, który obejmuje wszystkie ważniejsze sprawy życiowe. Zamiast takiego stosunku występuje w bardziej zróżniczkowanym ustroju społecznym wielość stosunków do wielu grup społecznych (państwa, miasta, grupy stanowej czy zawodowej). Z tych stosunków żaden nie ma już tak dużego zakresu, jak stosunek jednostki do zbiorowości pierwotnej. Razem tworzą one zbiór zależności, w granicach których rola jednostki nie jest tak jednolicie ujęta, jak przy grupie pierwotnej, lecz może ulegać wahaniom i przesunięciom ze względu na zmiany we wzajemnem ustosunkowaniu poszczególnych grup. Równocześnie jednostka może w sposób rozmaity ustosunkowywać się do poszczególnych grup i wskutek tego znajduje przy tym ustroju większe możliwości dla postawy i działalności indywidualnej w życiu społecznem.

Stwierdzając, że pewne zjawiska społeczne towarzyszą powstaniu filozofji greckiej, nie stwierdzamy przez to samo jeszcze żadnego związku między temi dwiema sferami faktów. Do jakiejkolwiek tezy o takim związku są przedewszystkiem potrzebne badania specjalne nad przedmiotem. Badania takie mogą znaleźć rozległy materjał najpierw w zaznaczonem tutaj tylko środowisku greckiem, w którem zróżniczkowanie grup państwowych jeszcze pomnaża jego bogactwo. Materjał stanowią również środowiska pozaeuropejskie. Trzeba jednak zwró-

cić uwagę, że bliższy od nich, a ważny dla zagadnienia powstawania nauki materjał dany jest w grupach zachodnio- i środkowo-europejskich w dobie średniowiecza, a nawet jeszcze w epoce renesansu. Od najwcześniejszych wieków średniowiecza grupy te przechodzą przeobrażenia społeczne, w których pierwotne wspólnoty bądź zanikają, bądź ulegają przekształceniom, a powstają ośrodki zróżniczkowania w postaci grodów i miast i wytwarzają się zawody specjalne. Życie umysłowe grupuje się po grodach, a następnie po miastach, tutaj krystalizuje się w prądach filozofji i w rozmaitych gałęziach umiejętności, czego najdobitniejszym wyrazem stają się tworzone w ośrodkach miejskich uniwersytety. Obok tych ośrodków występują grupy inne i specjalne, jakiemi są klasztory, doniosłe w średniowieczu siedliska życia umysłowego i pracy intelektualnej. Z socjologicznego punktu widzenia są one, podobnie jak różne instytucje zawodowe, przejawem zróżniczkowania i należą do zróżniczkowanego ustroju społecznego, ale posiadają przytem rysy odrębne działalności kulturalnej.

Materjał stanowi jednak tylko część sprawy. Nietylko ujęcie i zużytkowanie materjału, ale nawet jego wydobycie byłoby niemożliwe, gdybyśmy nie określili bliżej zagadnienia socjologicznego w odniesieniu do powstawania nauki jako odrębnej sfery kulturalnej. Podobnie jak zastanawiając się nad brakiem odrębnej działalności poznawczej w grupie pierwotnej zauważyliśmy, że wyłączną i jedyną przyczyną tego braku nie może być struktura społeczna grupy, tak tutaj musimy najpierw podnieść, że żaden z przejawów społecznych, wyprzedzających powstanie nauki, nie ma cech bezpośredniej przyczyny, któraby mogła to powstanie wywołać. Przeciwnie można powątpiewać, czy wszędzie, gdzie występuje podział pracy, zróżniczkowanie stanowe i żywe stosunki z innemi grupami społecznemi, — pojawia się także nauka w charakterze osobnej funkcji kulturalnej. W każdym razie wiele przykładów poucza, że przy podobnym układzie stosunków społecznych tworzy się i istnieje nauka najróżnorodniejsza co do jakości i stopnia. Te fakty jednak nie obalają bynajmniej zagadnienia socjologicznego. Jest rzeczą jasną, że do powstania i rozwoju działalności poznawczej są niezbędne niektóre dyspozycje intelektualne, zainteresowania poznawcze, a wreszcie dane indywidualne w oso-

bie twórcy — badacza czy myśliciela, i że na tych czynnikach opiera się bezpośrednio wszelka nauka. Fakty społeczne mają natomiast tutaj znów tylko znaczenie warunków, pośrednio współdziałających z innemi czynnikami. Jeżeli bierzemy dane społeczne, tak jak przedstawiają się one np. w środowisku greckiem, zagadnienie wygląda następująco: czy wspomniane zjawiska społeczne stanowią warunki ważne do powstania i istnienia nauki jako osobnej dziedziny życia kulturalnego i jaki jest zakres tej ważności? Czy są to tylko warunki korzystne, ale nie niezbędne, czy też warunki konieczne?

Badając próby i możliwości rozwiązania tego zagadnienia, musimy zwrócić szczególniej uwagę na jeden przejaw społeczny. Tym przejawem jest zróżniczkowanie społeczne pod względem podziału pracy[1]). Już przy grupie pierwotnej zauważyliśmy, że do istnienia nauki największą przeszkodą w strukturze społecznej grupy zdaje się być uprawianie przez wszystkich członków grupy pracy gospodarczej jednego typu. Nie znaczy to, by działalność naukowa musiała stanowić w ustroju społecznym osobną i wyłączną funkcję zawodową niektórych jednostek. Przykładem są tu nauki, uprawiane przez kapłanów egipskich, którzy jednocześnie łączyli w swem ręku sprawowanie kultów religijnych oraz znaczny zakres władzy i działalności politycznej. Z drugiej strony jednak nie znamy przykładu, aby działalność naukową uprawiali w grupie społecznej jej członkowie, bezpośrednio wykonywający jakąś pracę gospodarczą tego typu, co pasterstwo lub uprawa roli. Innemi słowy działalność, poświęcona celom poznawczym, zdaje się wymagać częściowego przynajmniej oderwania od czynności praktyczno-gospodarczych. Tego oderwania nie daje jeszcze ustrój grupy pierwotnej. To też w obrębie znanych nam faktów nauka pojawia się w grupach społecznych, które przeszły przez proces zróżniczkowania uwydatniony chociażby w zawodowym podziale pracy ekonomicznej. Charakterystyczny jest przykład grecki, w którym w dobie powstania nauki jako odrębnego typu działalności nietylko istnieje już zróżniczkowanie pracy gospodarczej, ale także czynności polityczne i czynności religijne, a nawet działalność artystyczna mają swych osobnych przedstawicieli. Hi-

[1]) Znaczeniu socjologicznemu podziału pracy poświęcone jest dzieło Durkheima: De la division du travail social.

poteza związku między zróżniczkowaniem społecznem a powstawaniem i istnieniem nauki wymaga oczywiście dalszych, dokładniejszych i bardziej specjalnych badań. Już tutaj jednak możemy wypowiedzieć mniemanie, że taki związek istnieje i że zróżniczkowanie społeczne, którego przejawem jest podział pracy, stanowi konieczny warunek istnienia nauki w grupie społecznej.

Znaczenie zróżniczkowania społecznego wybiega daleko poza kwestję samego podziału pracy i określa ogólny charakter społeczeństwa. Społeczeństwo zróżniczkowane nie jest już jedną grupą, jak np. horda, lecz stanowi układ przynajmniej kilku grup społecznych. Stosunek jednostki do zbiorowości przybiera w tych warunkach cechy specjalne. Przy równoczesnym stosunku do kilku grup żadna z grup nie określa zupełnie i bezwzględnie życia jednostki, co ułatwia powstawanie dziedzin życia indywidualnego, naogół mniej zależnych od zbiorowości. W tym kierunku oddziaływa również sama praca specjalna, która stawia jednostkę przed zagadnieniami praktycznemi, danemi albo jej samej tylko albo nielicznym jednostkom specjalnego zawodu[1]). Indywidualizacja sfery myślowej i przekonaniowej, która staje się możliwa w tych warunkach, stanowi dalsze ogniwo w zagadnieniu związku między strukturą grupy społecznej a powstawaniem nauki.

3. W rozważaniach dotychczasowych uwydatniliśmy jeden rodzaj procesów społecznych, a mianowicie procesy różniczkowania, i staraliśmy się określić ich znaczenie w wyodrębnianiu się w życiu kulturalnem działalności naukowej. Charakterystycznym przejawem zróżniczkowania był przytem podział pracy w grupie społecznej. Zróżniczkowanie społeczne nie wyczerpuje się jednak bynajmniej na tym przejawie. Procesy różniczkowania znajdują wyraz w licznych i rozmaitych faktach podziału grup i ustosunkowania jednostek, podłożem zaś ich są grupy stojące na różnych szczeblach cywilizacyjnych i wykazujące rozmaite cechy ustrojowe. Procesy te stanowią jeden zawsze żywy i aktualny, jakkolwiek występujący z różnem nasileniem czynnik życia społecznego. Temu czynnikowi przeciwstawia się czynnik drugi,

---

[1]) Jerusalem w cyt. rozprawie „Die soziologische Bedingheit des Denkens..." kładzie szczególny nacisk na powstanie pracy specjalnej, która według niego daje dopiero pojęcie objektywności i umożliwia przez to naukę.

nie mniej dla każdej grupy istotny, który działa w kierunku zespalania społecznego i tworzenia społecznych jedności. Czynnik ten odnajdujemy we wszelkich procesach, które ująć można mianem całkowania społecznego. W myśl rozróżnienia dwu tych zasadniczych procesów społecznych możemy każdą grupę społeczną badać ze względu na właściwe jej fakty całkowania i różniczkowania i w każdej doszukiwać się ich specjalnego układu[1]).

Ujmując w ten sposób grupy społeczne znajdujemy nowe punkty widzenia również dla socjologji nauki. Jeżeli bowiem przyjęliśmy już pośrednią zależność nauki od niektórych warunków, danych w grupie społecznej, a w szczególności od istnienia w niej niektórych przejawów zróżniczkowania, teraz nasuwa się pytanie, czy każdy specjalny układ procesów całkowania i różniczkowania w grupie ma znaczenie dla nauki i dla życia naukowego. Możemy uprościć to zagadnienie, pytając, czy zachodzą przynajmniej jakieś związki między typowemi układami, nacechowanemi przewagą procesów jednego lub drugiego rodzaju, a charakterem i kierunkiem działalności naukowej.

Przywykliśmy uważać dzieje nauki za jedno jednolite pasmo rozwoju i wzbogacania się wiedzy ludzkiej. Ale koncepcja taka dałaby się co najwyżej zastosować do nauki zachodnio-europejskiej od czasów renesansu, a nawet w tym obrębie mogłaby budzić poważne zastrzeżenia. Zamiast mówić o fazach jednego rozwoju, można słuszniej podnieść zmienność i niejednolitość działalności poznawczej człowieka i jej wytworów w różnych środowiskach i okresach czasu. Ta niejednolitość nauki występuje zarówno, gdy chodzi o przedmioty rozważań i badań poznawczych, jak kiedy śledzimy metody badania lub wreszcie samo pojmowanie nauki i jej celów. Zjawiska zmian w treści i w zakresie przedmiotów nauki są znane. Wyrażają się one w powstawaniu nowych gałęzi badawczych i w zanikaniu niektórych dziedzin zainteresowania poznawczego. Ale nietylko istnienie lub nieistnienie pewnych gałęzi badawczych odróżnia rozmaite środowiska i okresy — od-

[1]) Ten punkt widzenia reprezentuje i uzasadnia w obrębie nowszej socjologji Wiese (Allg. Soz. l. c.) Wiese uważa wszystkie procesy w grupach społecznych za procesy różniczkowania albo całkowania, lub też za procesy mieszane, które zawierają obydwa wymienione rodzaje.

różnia je także w obrębie uprawianych umiejętności nacisk specjalny, z jakim ujmowane i wysuwane są niektóre dziedziny nauki, danej epoce szczególnie cenne. Tak w jednej epoce wysuwają się umiejętności medyczne i przyrodnicze, w innym czasie i środowisku przeważają zainteresowania historyczne, w innym ogólne problematy bytu i sposoby ich ujmowania kształtują treść i charakter działalności naukowej. Ze zmianami przedmiotów wiążą się przemiany w metodach badania i rozważania. Tu zwłaszcza charakterystyczne i często poruszane jest przeciwieństwo metody spekulatywnej i empirycznej. Faktycznie stanowią te metody tylko dwa skrajne stanowiska, w obrębie których i poza któremi zawiera się mnoga rozmaitość kierunków metodycznych, urobionych przez człowieka w pracy naukowej. Na różność pojmowania nauki i jej celów składa się i przedmiot badań i metoda i ogólne stanowisko duchowe wobec zagadnień poznawczych. Szukając tu dobitnego przeciwieństwa, znajdujemy je w pojmowaniu działalności poznawczej w epokach, w których wyrazem wiedzy były wielkie systemy filozoficzne, i w takiem jej ujęciu, jakie wytworzyło się w w. XIX na podstawie szczególnie rozwiniętej specjalizacji naukowej.

Proces specjalizacji naukowej — podział pierwotnie jednolitej sfery badania na różne umiejętności — jest sam jednem z najważniejszych zjawisk w rozwoju nauki i przy badaniu jej zmian przedewszystkiem zasługuje na uwagę. Ta pierwotna jednolitość nie jest coprawda bezwzględna; zwłaszcza dla filozoficznego, medycznego i historycznego stanowiska możnaby, zdaje się, wskazać źródła w różnych dziedzinach zainteresowań i dążeń poznawczych. Ale jakkolwiekbądź ta rzecz się przedstawia, różniczkowanie się pierwotnie jednolitych dziedzin badawczych i rozpadanie się ich na poszczególne nauki i działy naukowe jest faktem, który szczególnie w nauce europejskiej odgrywa bardzo doniosłą rolę. Dla stanowiska socjologicznego nasuwa się tutaj nęcące porównanie między procesem różniczkowania grupy społecznej a procesem różniczkowania nauki. Ale takie porównanie odrazu wymaga zastrzeżeń. Powstanie specjalizacji naukowej, czy nawet jakąkolwiek zmianę w tym kierunku musimy wiązać przedewszystkiem ze stanem nauki w danej epoce i z temi postulatami, jakie wobec tego stanu dalsza działalność naukowa stawia każdemu badaczowi. W Grecji daje się zauważyć wzmożona działalność badawcza w obrębie poszcze-

gólnych umiejętności u następców i uczniów Arystotelesa[1]). Ażeby zrozumieć to zjawisko, nie trzeba odwoływać się do żadnych dalej poza życiem naukowem stojących czynników. Rzecz wyjaśnia przedewszystkiem postać i działalność Arystotelesa, zakres jego badań i metod oraz rezultaty pozostawione w dziełach jako podstawa dalszego rozwoju nauki. Jest to zresztą fakt, który niejednokrotnie pojawia się w dziejach nauki. Wielka umysłowość filozofa-uczonego ujmuje jeszcze różne stanowiska badawcze i różne przedmioty badania w jednym toku działalności filozoficzno-naukowej i bogaci je obok ogólnych koncepcyj myślowych także specjalnemi rezultatami. Pokolenie następne nie jest już zdolne do skupienia całego tego zakresu wiedzy w jednym człowieku; następuje podział zbyt bogatej i zbyt zróżniczkowanej dziedziny poznania na działy odrębne i uprawiane osobno. Taki proces możemy obserwować nietylko w zaczątkach nauki, ale również i w późniejszych jej stadjach, ilekroć jakaś obszerniejsza całość naukowa wskutek rozwoju nauki rozpada się na kilka różnych umiejętności. Charakterystyczny przykład stanowi w tym względzie rozpadnięcie się filologji (zwłaszcza nowożytnej) w w. XIX wskutek rozwoju nauki na językoznawstwo i badania literackie; dzisiaj i przedmiotowo i metodycznie są to dwie różne dziedziny naukowe.

Ale to, że zmiany dokonywające się w kierunku różniczkowania nauk i specjalizacji naukowej są bezpośrednio zależne od stanu samej nauki, nie usuwa jeszcze problematu socjologicznego. Przedewszystkiem możemy uważać te zmiany, podobnie jak większość zjawisk kulturalnych, za fakty skomplikowane i zależne od wielu czynników. Powtóre już zastanawiając się nad powstawaniem nauki, stwierdziliśmy, że jakkolwiek żadne fakty społeczne bezpośrednio nie tworzą i nie wywołują nauki, niektóre z nich mają znaczenie jako warunki bądź cenne, bądź nawet niezbędne do wyodrębnienia działalności naukowej. W podobnej postaci występuje zagadnienie socjologiczne, gdy chodzi o zmiany w nauce, między innemi zmiany związane ze zjawiskiem specjalizacji.

Jeśli szukamy epoki, w której wiedza odbiega daleko od typu i cech charakterystycznych nauki dzisiejszej i która stąd może być

---

[1]) Zob. zestawienie uczonych i stanu nauki w 6 rozdz. George Sarton: Introduction to the history of science. Vol. 1. Baltimore (1927).

ciekawym i znamiennym przykładem w naszych rozważaniach, nasuwa się jako przedmiot uwagi okres średniowiecza. Wiedza średniowieczna, a w szczególności jej wyraz naczelny, filozofja, jest do dnia dzisiejszego do pewnego stopnia przedmiotem dyskusji. Niektóre podręczniki historji filozofji ujmują cały okres myśli średniowiecznej w kilku krótkich ustępach i nie są skłonne przypisywać mu większego znaczenia; to stanowisko spotyka się w innych ujęciach ze sprzeciwem. Faktem jest tu niewątpliwie żywo odczuwana odległość i różność filozofji średniowiecznej od nowożytnych kierunków filozoficznych i naukowych. Tę różność określa się zwyczajnie przez jeden czynnik, mianowicie przez stosunek filozofji do teologji. Jest to koncepcja tem ciekawsza, że wprowadza ona moment o znaczeniu socjologicznem. Poza ujęciem stosunku filozofji do teologji, który polega na podporządkowaniu celów filozoficznych celom teologicznym, tkwi przedstawienie siły Kościoła, który swym wpływem normuje charakter myśli filozoficznej i wyznacza granice poszczególnych gałęzi wiedzy. Im bardziej ten wpływ Kościoła zostaje pojęty jako nacisk zewnętrzny, tem bardziej problematyczne staje się wyjaśnienie; mniemanie, że siła zewnętrzna może kierować myślą ludzką przez szereg wieków, w obrębie których działają wybitni i znakomici myśliciele, nasuwa poważne wątpliwości.

Nieco inaczej przedstawia się ta sprawa, kiedy zastanawiamy się nad strukturą społeczeństwa średniowiecznego i właściwym mu stosunkiem jednostki do zbiorowości. W społeczeństwie średniowiecznem, zwłaszcza w wiekach późniejszych istnieje zróżniczkowanie nietylko stanowe ale i ściślejsze zawodowe w ośrodkach miejskich, a w łączności z tem występują przeciwieństwa, tarcia i konflikty społeczne. Dobitniej jednak, niż przez to zróżniczkowanie, scharakteryzowane jest społeczeństwo średniowieczne przez sferę wspólnoty duchowej, dzięki której jednostki i grupy poczuwają się do jednej całości społecznej. Ta całość wyraża się w pojęciu społeczeństwa chrześcijańskiego jako grupy, którą określa wspólne posiadanie jednych wartości i celów moralno-religijnych i łączne z tem podporządkowanie wszystkiego jednej instytucji reprezentującej te wartości. Nie samo przytem istnienie tej sfery wspólnej jest charakterystyczne dla średniowiecza, lecz jej supremacja nad wszelkiemi dziedzinami życia kulturalnego i wszelkiemi przejawami zróżniczkowania społecznego. Dzięki temu, że ta

właśnie sfera jest w życiu kulturalnem najbardziej doniosła, możemy, ujmując stosunek jednostki do zbiorowości w średniowieczu, wskazać w nim jako cechę najbardziej znamienną przynależność jednostki do wspólnoty, określonej przez wspomniane wartości kulturalne.

Mając na uwadze te rysy rozumiemy, że żadnego typu pracy w średniowieczu nie można pojmować jako działalności zupełnie izolowanej i wyznaczonej tylko przez proces zróżniczkowania. Przynależność do wspólnoty chrześcijańskiej obejmuje całego człowieka i cały zakres jego czynności. Przynależność ta ujawnia się dobitnie w wyższych dziedzinach życia kulturalnego i działa także jako czynnik w określeniu zainteresowań i dążeń poznawczych. Czynnik społeczny nie wyznacza jeszcze przez to ani charakteru wiedzy średniowiecznej w pełnym stopniu, ani tem mniej dróg jej rozwoju i poszczególnych jej przejawów. Wśród splotu czynników, które od warunków życia kulturalnego aż po genjusz indywidualny kształtują drogi nauki, rola czynnika społecznego w średniowieczu przedstawia się nam w dwu rysach. Istnienie wspólnoty kulturalnej i jej supremacja wysuwa pewne wartości jako naczelne w życiu duchowem i tworzy hierarchję wartości, która przenosi się także na świat wiedzy [1]). Na tem podłożu występuje dążność do hierarchizacji elementów wiedzy, tak jej problematów, jak i jej wyników. W związku z tem pozostaje drugi rys, który objawia się w wysuwaniu zagadnień ogólnych, w zespalaniu składników wiedzy w całość, słowem w tworzeniu ogólnego systemu. I ten rys łączy się z istnieniem wspólnoty, która ujmuje całość wiedzy ze stanowiska naczelnych postulatów kulturalnych. Dążność hierarchizacji i systemizacji poznania nie ogarnia całej wiedzy średniowiecznej; luźniejszy charakter mają np. badania i doświadczenia, dotyczące świata przyrody, zaczątki nauk przyrodniczych i techniki [2]). Lecz jeśli reprezentatywne dla nauki średniowiecza są właśnie wielkie systemy filozoficzne, jeżeli w ich obrębie zespalają się zagadnienia bytu i wartości,

---

[1]) Scheler w dziele: Die Wissensformen und die Gesellschaft l. c. str. 132 i nn. mówi o zespoleniu problematów bytu i wartości w średniowieczu i uzasadnia je socjologicznie typem myślenia, właściwym wspólnocie.

[2]) Por. przytoczony przez Schelera l. c. str. 128—129 ustęp z Spenglera (Untergang des Abendlandes).

jeżeli występuje wspomniany stosunek filozofji do teologji, stoimy tu wobec zjawisk poznawczych, którym nadały taką postać nietylko zainteresowania poznawcze i warunki naukowe, lecz także proces społeczny przenikający całe życie kulturalne.

W średniowieczu proces społeczny, któremu przypisujemy wpływ szczególny na działalność poznawczą, jest procesem całkowania. To proces tworzenia i utrzymywania wspólnoty kulturalnej, który obejmuje, podobnie jak wszystkich, również jednostki i grupy, oddające się zagadnieniom teoretycznym. Proces ten wyjaśnia częściowo analogje, jakie dają się zauważyć między ustrojem społecznym średniowiecza a charakterem właściwej mu wiedzy. Z jednej strony widzimy jednolitość społeczeństwa chrześcijańskiego, ustrój stanowy, teokrację, z drugiej — całość systemu, hierarchizację elementów wiedzy, stosunek wiedzy do teologji. Analogje tego typu (nie zawsze zresztą dość ścisłe i głębokie) można spostrzegać i podnosić w rozmaitych okresach kulturalnych, a występują one zwłaszcza dobitnie przy zmianach czynnika suprematywnego dla całej kultury, jakim jest w średniowieczu Kościół, w erze absolutyzmu państwo, w czasach nowszych gospodarstwo [1]). Dla socjologji nauki od tych zmian, zresztą bezwątpienia oddziaływających na naukę, ważniejszy jest jednak zasadniczy kierunek życia społecznego, bądź idący po linji zespalania i tworzenia społecznej jedności, bądź ujawniający przewagę różniczkowania. Z tego punktu widzenia przytoczyliśmy przykład średniowiecza; z tego punktu widzenia można podnieść jako przejaw charakterystyczny, że gdy w erze renesansu zacierają się niektóre znamiona wspólnoty średniowiecznej i wogóle maleje siła niektórych więzów społecznych, towarzyszy tym zjawiskom w świecie wiedzy ożywienie działalności naukowej w kierunku poszczególnych umiejętności (nauki przyrodnicze, filologja). Nie mnożąc jednak przykładów zamierzamy w obecnym toku rozważań zatrzymać się na jednym jeszcze tylko okresie nauki, który przedstawia materjał szczególnie ciekawy. Chodzi nam o naukę europejską (i tę, która powstała w nawiązaniu do kultury europejskiej)

[1]) Por. interesujący szkic P. Honigsheima: Stileinheiten zwischen Wirtschaft und Geisteskultur w pracy zbiorowej: Versuche zu einer Soziologie des Wissens, str. 256 — 262.

w w. XIX, zwłaszcza w drugiej jego połowie i w początkach w. XX — o nowoczesną naukę empiryczną[1]).

Cechy charakterystyczne tego okresu nauki widzimy w następujących, z konieczności znaczonych tu szkicowo rysach nauki nowoczesnej:

a) filozofja jako nauka ogólna traci częściowo dawniejsze znaczenie na rzecz nauk specjalnych;

b) każda nauka specjalna jest uważana za całość. Natomiast wzajemny stosunek nauk specjalnych do siebie i ich stosunek do filozofji jest naogół luźny i przeważnie ogranicza się do pomocniczego korzystania z wyników jednej nauki w pracach drugiej. W związku z tem słabnie poczucie istnienia nauki jako całości;

c) w każdej z nauk specjalnych przejawia się dalsza dążność do specjalizacji. Kompleksy zwane naukami rozpadają się na działy, w obrębie tych działów tworzą się dalsze poddziały i dziedziny;

d) łącznie z tem tworzy się nowy typ uczonego. Uczony staje się uczonym - specjalistą, przedstawicielem jednej nauki specjalnej. W licznych przypadkach jego działalność naukowa ogranicza się do jednej tylko dziedziny specjalnej w obrębie jednej nauki. Powstaje mniemanie, że nikt nie jest zdolny objąć całości nawet jednej nauki specjalnej.

Nowoczesna nauka empiryczna to wielość kierunków i metod, przedewszystkiem zaś bogactwo zjawisk poznawczych. W obrębie tego bogactwa mieszczą się i kierunki syntetyczne i działalność filozoficzna i postacie uczonych, obejmujących w swej pracy naukowej szersze horyzonty kilku umiejętności. Te rysy, które podaliśmy, uwydatniają w ogólnym konturze tylko to, co z jednej strony naukę nowoczesną wyróżnia od innych okresów nauki, z drugiej strony w niej naogół przeważa. Przewaga zaś specjalizacji i w działalności naukowej i w typie uczonego jest w tej mierze rysem niezaprzeczonym, który występuje tak w pojmowaniu i kształtowaniu pracy naukowej, jak i w urobionej przez okres ostatni koncepcji naukowości.

---

[1]) Nie uwzględniamy jednak w tych uwagach najnowszych zmian, zaczynających się i dokonywających obecnie w niektórych gałęziach nauki (np. fizyka) i w metodologji naukowej.

Charakter nauki nowoczesnej wydaje się nam zazwyczaj naturalnym i koniecznym wynikiem rozwoju wiedzy. Badanie objektywne, które porównawczo ujmuje rozmaite fazy i postacie nauki, nie może jednak poprzestać na takiem ujęciu i szuka wyjaśnienia przyczynowego dla właściwego nauce nowoczesnej ukształtowania zjawisk poznawczych. W tem wyjaśnieniu obok faktów jednorazowych i dokonywanych głównie przez wysiłek indywidualny, tworzących zaś i ustawicznie zmieniających stan wiedzy, jak odkrycia, rezultaty naukowe i nowe koncepcje poznawcze, występują czynniki ogólne o stałem znaczeniu i stałym wpływie na naukę. Takim czynnikiem w nowoczesnej nauce empirycznej jest np. jej związek z techniką i potrzebami technicznemi[1]). Dla naszych rozważań jest rzeczą charakterystyczną, że już ten ogólnie znany i uznawany związek nowoczesnej nauki europejskiej z techniką wprowadza badanie nauki na tory zagadnień socjologicznych. Żywy rozwój potrzeb technicznych w w. XIX pozostaje bowiem w związku z dokonywającemi się w tym okresie zmianami życia społecznego i zmienionym układem grup społecznych.

Nie zamierzamy tutaj podawać żadnej, nawet ogólnej charakterystyki w. XIX, która, jako ujęcie pewnego okresu dziejów, należy do studjów historycznych i może stanowić zadanie syntezy historycznej. Ze stanowiska socjologicznego jest ten okres dziejowy jedynie przykładem, w którym pewne zajmujące nas zjawiska społeczne występują ze szczególną wyrazistością. Pierwsza grupa zjawisk dotyczy zakresu wspólnoty w życiu społecznem. W skomplikowanym układzie stosunków i grup społecznych, jakie przedstawia społeczeństwo w. XIX, istnieje szereg form, w których wspólnota objawia się i łączy przynależne jej jednostki swemi węzłami. Takiemi formami są — że wymienimy tu ważniejsze — rodzina, kościół i każda grupa wyznaniowa, klasa, naród, oraz w części swych funkcyj państwo, łączące obywateli tem, co możnaby nazwać wspólnotą obywatelską. Przykład państwa może posłużyć do określenia charakteru i zakresu wspólnoty, jaka w tych tradycyjnych formach się zachowuje. Pod tym względem uznany ogólnie fakt, że wiek XIX, a w szczególności jego druga połowa, jest okresem liberalizmu politycznego w państwach zachodnio-

[1]) Co do związku nauki z techniką por. wywody Schelera 1. c. str 99 i nn.

europejskich, sam daje rysy najważniejsze. Cechą liberalizmu politycznego jest ograniczenie ingerencji państwa w sprawach życia kulturalnego i ich regulacji przez państwo, a więc zmniejszanie zakresu wspólnoty obywatelskiej i tworzonych zawsze przez państwo wspólnych warunków społecznych dla grupy ludzkiej. Samo to zjawisko nie miałoby dla nas jeszcze zasadniczego znaczenia, gdyby wspólnota, słabo ujawniająca się w życiu państwowem, znajdowała silniejszy wyraz w grupach społecznych innego rodzaju. Ale tak nie jest. Przedewszystkiem prąd liberalizmu i częściowo łączące się z nim zjawisko indyferentyzmu religijnego, charakterystyczne dla umysłowości europejskiej w XIX w. i jeszcze w początkach bieżącego stulecia, przyczynia się do wielkiego osłabienia wspólnoty społeczno-religijnej, jaką przedstawia Kościół katolicki oraz inne grupy wyznaniowe. W tych warunkach zachowują się wprawdzie w społeczeństwach zachodnio-europejskich XIX w. jeszcze liczne inne formy wspólnoty (przedewszytkiem rodzina), lecz naogół spoistość tych wspólnot słabnie, a zakres ich wpływu maleje. Natomiast w życiu społecznem, które wyraz charakterystyczny znajduje w ośrodkach wielkomiejskich, grupa innych zjawisk, aniżeli przejawy wspólnoty, wysuwa się na czoło. Tę grupę tworzą wzmagające się ustawicznie procesy zróżniczkowania, które w postaci zróżniczkowania zawodowego prowadzą poprzez specjalizację pracy ku coraz liczniejszym podziałom społecznym i coraz bardziej skomplikowanemu układowi jednostek i grup społecznych.

Jeżeli z temi rysami w strukturze społeczeństwa porównamy charakterystyczne rysy rozwijającej się w społeczeństwach XIX w. nauki, zauważymy z łatwością szereg cech wspólnych, które tworzą analogję między dwiema sferami zjawisk szczególniej wyrazistą i godną uwagi. Dotyczy to przedewszystkiem faktów zróżniczkowania i podziału pracy. Zróżniczkowaniu w organizacji życia społecznego odpowiada na terenie wiedzy przedewszystkiem podział nauk jako schemat wszelkiej działalności poznawczej. Lecz sam ten podział, w znacznym stopniu wytworzony w okresach poprzednich i oparty na czynnikach i potrzebach samej wiedzy, nie stanowiłby dostatecznego rysu podobieństwa w odniesieniu do stosunków społecznych. Ten rys daje dopiero charakterystyczną dla nauki XIX w. dążność do specjalizacji, która prowadzi w obrębie poszczególnych umiejętności i dziedzin badawczych do co-

raz nowych wyróżnień i podziałów i w rezultacie tworzy coraz ciaśniejsze wycinki dla indywidualnej pracy poznawczej. Tym procesom różniczkowania nie towarzyszą odpowiednio silne dążności syntetyczne— i na tem polega dalszy rys analogji między nauką a życiem społecznem. Węzły społeczne wspólnoty w w. XIX rozluźniają się, natomiast jako potężny czynnik społeczny występuje wzajemna zależność grup i jednostek spełniających różne funkcje zawodowe[1]). W nauce w związku z potężnym rozwojem umiejętności specjalnych a także z osłabieniem roli filozofji zanika jedność nauki jako systemu poznawczego i ustępuje miejsca zbiorowi nauk poszczególnych. Nowoczesna nauka empiryczna, będąca tym zbiorem, nie jest jednolita w swych działach i nie tworzy jednolitej całości; jej dziedziny, niezupełne i częściowo od siebie zależne, składają się jedynie na taką całość, jaka wytwarza się przez współczesność poszczególnych badań specjalnych[2]).

Podobieństwo, krótko ujęte, wyraża się w przewadze procesów różniczkowania i w osłabieniu procesów całkowania. Ale stwierdzenie samej analogji między formami życia społecznego a nauką, czy kiedy chodzi o nowoczesną naukę empiryczną, czy gdy ujmujemy inne okresy działalności poznawczej, nie jest celem naszych rozważań. Gdyby nawet analogje te, bliżej zbadane, mogłyby być podstawą do twierdzeń o wpływie form życia społecznego na naukę w tej czy innej epoce, byłaby to raczej rzecz historji nauki, a nie teorji socjologicznej. Ze stanowiska socjologji te zestawienia mają wartość materjału i przykładu. Tutaj podajemy je w ogólnym zarysie, by wskazać realne istnienie problematu socjologicznego przy badaniu zmian w kierunku i w charakterze nauki i by ten problemat bliżej ująć.

W toku rozważań poprzednich stwierdziliśmy, że nauka jako odrębny typ działalności kulturalnej istnieje tylko w warunkach społecznych, które, jakkolwiek częste i rozpowszechnione, nie są jednak dane

---

[1]) Durkheima: Solidarité organique (De la division du travail social l. c. str. 118 i nn.).

[2]) Hellmuth Plessner w dziele „Zur Soziologie der modernen Forschung..." (Versuche zu einer Soziologie des Wissens, str. 407 — 425) wskazuje analogję między strukturą społeczeństwa a rozwojem nauki europejskiej w okresie średniowiecza, absolutyzmu państwowego i ery nowoczesnej. — Liczne uwagi do tego zagadnienia zawierają „Probleme einer Soziologie des Wissens" Schelera.

w każdej grupie ludzkiej. Warunki te — to pewien stopień zróżniczkowania społecznego, a nie wykazują go grupy pierwotne, w których znajdujemy tylko stadja myśli przednaukowej, jeszcze nie wyodrębnionej i nie rozwiniętej w osobną dziedzinę kulturalną. Działalność naukowa (w przyjętem przez nas szerokiem znaczeniu), pojawiając się w społeczeństwie zróżniczkowanem, przybiera cechy funkcji specjalnej, spełnianej przez niektóre tylko, z zasady nieliczne, jednostki i grupy. Ten charakter działalności naukowej występuje dobitnie zwłaszcza wtedy, gdy nauka, jak to było już w Grecji, staje się dla pewnych jednostek bądź wyłącznym bądź przynajmniej głównym przedmiotem pracy. Znaczenia tego, zresztą oczywistego, faktu zazwyczaj się nie dostrzega. Przy badaniu bowiem tak nauki jak i innych dziedzin kultury nie uwzględnia się, jako osobnego czynnika, stosunku grupy społecznej do funkcyj specjalnych spełnianych w jej obrębie przez poszczególne jednostki i zrzeszenia. Stosunek ten istnieje jednak i stanowi podstawę wszelkich wyjaśnień dotyczących związku między formami życia społecznego a kierunkiem i charakterem nauki.

Pierwotna wspólnota, w której istnieje jeden główny typ pracy, podporządkowuje działalność wszystkich temu wspólnemu typowi. Zróżniczkowanie i podział pracy przynosi zasadnicze zmiany w ustroju społecznym, nie zmienia jednak faktu, że grupa społeczna interesuje się działalnością przynależnych do niej jednostek i zrzeszeń. Zainteresowanie to wskutek podziału, rozszerzenia i przekształcenia celów pracy, przenosi się ze wspólnego typu działalności na poszczególne funkcje zawodowe. Wyrazem tego zainteresowania są z jednej strony wszelkie ograniczenia i ujęcia prawne, z drugiej — zadania i obowiązki, jakie społeczeństwo uznaje za właściwe dla poszczególnych rodzajów pracy. Pozytywne wymagania grupy wobec funkcyj specjalnych mogą przybierać charakter dość ściśle określony i tak ma się rzecz np., gdy chodzi o czynności administracyjne lub innego typu czynności urzędowe w państwie. Wobec takich dziedzin, jak nauka lub sztuka, wymagania te mają mniej ściśle określoną postać potrzeby duchowej, oczekiwania, postulatu, które grupa społeczna stawia badaczowi czy artyście. Chociaż często w pełni nieuświadamiane, odgrywa to stanowisko grupy doniosłą rolę jako czynnik społeczny w pracy indywidualnej [1]).

[1]) Wskazuje i rozpatruje to Znaniecki: Przedmiot i zadania nauki o wiedzy, str. 60 i nn

Czynnik ten nie jest jednak stały i jednolity, ponieważ stanowisko, jakie grupa zajmuje wobec specjalnych rodzajów pracy, jest rozmaite w rozmaitych grupach i okresach czasu. W zakresie nauki najprostszym i znanym przykładem zmienności w stanowisku grupy społecznej są zmiany zainteresowania i poparcia, jakie społeczeństwo okazuje poszczególnym działom wiedzy. W średniowieczu, które kultywuje ideały religijne, kwitnie popierana przez czynniki społeczne nauka o prawdach religijnych i ona stoi na czele umiejętności. Okres absolutyzmu państwowego przyczynia się do rozwoju zagadnień prawa, bo zainteresowania państwa zwracają się w silniejszym stopniu ku nauce prawa i przyczyniają się do jej uprawiania [1]). Kiedy w w. XIX rozwój wielkich miast i ośrodków przemysłowych wysuwa postulaty cywilizacji materjalnej, zainteresowania społeczne kierują się ze szczególniejszą siłą ku umiejętnościom technicznym i tworzącym ich podwalinę naukom przyrodniczym. W wszystkich tych przypadkach potrzeby i zainteresowania grupy społecznej nie wyjaśniają w pełni ani powstania ani rozwoju danych działów nauki. Niemniej potrzeby te i zainteresowania faktycznie istnieją, a ze względu na środki poparcia, któremi rozporządza grupa (między innemi środki ekonomiczne), wpływają przynajmniej na stopień i intensywność uprawiania poszczególnych umiejętności.

Zmiany w zainteresowaniu grupy rozmaitemi dziedzinami wiedzy stanowią tylko jeden przejaw zmienności stanowiska grupy społecznej wobec działalności naukowej. Inne przejawy stanowiska grupy to np. jej przekonania o potrzebie i pożyteczności nauki, zmienne i podlegające wahaniom, to ideał uczonego i myśliciela, który odpowiada grupie, a który także ulega przekształceniom. Z wielu możliwych przypadków ustosunkowania społeczeństwa do nauki wybierzemy jednak tutaj tylko dwa zasadnicze typy, którym można przynajmniej częściowo podporządkować wielość poszczególnych zjawisk. Te dwa główne rodzaje postawy, jaką grupa społeczna zajmuje wobec nauki, łączą się z faktem posiadania przez grupę ogólnych celów kulturalnych oraz ze sposobami ujmowania przez nią tych celów. W grupie pierwotnej,

[1]) Paul Honigsheim. Soziologie der Jurisprudenz. (Versuche zu einer Soziologie des Wissens str. 263—272).

w ustroju swym nieskomplikowanej, jednolita działalność członków grupy jest wprost poddana jej celom. Stan ten zmienia się z powstaniem zróżniczkowania i z wytworzeniem funkcyj specjalnych, które posiadają własne szczególne warunki i własne szczególne cele. Takim typem działalności jest nauka; odrębność specjalnych warunków i celów działalności występuje w niej ze szczególną wyrazistością. To też wobec działalności naukowej rysuje się dobitnie dwojakie możliwe stanowisko grupy społecznej, która z jednej strony ma pewne ogólne zadania kulturalne, z drugiej strony sankcjonuje istnienie różnych prac specjalnych. Pierwsze stanowisko znajdujemy wtedy, gdy grupa uznaje specjalne cele nauki, nie uważa ich jednak za cele naczelne i wyłączne tego typu działalności i ustosunkowuje je do swoich ogólnych zadań kulturalnych. Tak ujmując naukę i na tej podstawie określając wobec niej swe potrzeby i postulaty, grupa włącza, przynajmniej częściowo, działalność naukową do zakresu środków, wiodących ku ogólnym celom kulturalnym społeczeństwa. Stanowisko przeciwne ujawnia się wtedy, gdy grupa społeczna, sankcjonując działalność naukową, nie wiąże jej specjalnych celów, przynajmniej w żaden bliższy i ściślejszy sposób, z innemi wartościami kulturalnemi, lecz uznaje je za niezależne i wystarczające zadania nauki. To stanowisko grupy może mieć różne źródła; jednem z nich jest taki układ stosunków, w którym grupa w organizacji społecznej kładzie główny nacisk na pełnienie specjalnych funkcyj zawodowych przez przynależne do niej jednostki i zrzeszenia.

Dwie postawy, które wyróżniliśmy, rozważając stosunek grupy społecznej do nauki, stanowią przypadki skrajne, między któremi mieszczą się liczne stopnie pośrednie. Postawy te, jako charakterystyczne dla stosunku grupy do nauki, są ważne, ponieważ z jednej strony wiążą się bezpośrednio z pewnemi ogólnemi rysami struktury społecznej, z drugiej strony przedstawiają czynnik społeczny, oddziaływający na naukę i życie naukowe, i w ten sposób zdolne są wyjaśnić związki między formami życia społecznego a niektóremi przejawami działalności naukowej. Jest rzeczą oczywistą, że postawa grupy, poddająca cele specjalne nauki pewnym celom ogólno-kulturalnym, jest właściwa grupom, w których istnieje znaczny i żywotny proces całkowania społecznego. Właśnie ta postawa wskazuje, że grupa ze-

spala wspólnością pewnych wartości i celów jednostki i zrzeszenia przynależne do niej, a zróżniczkowane w ustroju społecznym. Wpływ, jaki taka postawa wywiera na charakter nauki, ujmuje się najczęściej stwierdzając, że pewne okresy wysuwają pewne wartości na czoło życia kulturalnego i że te wartości zabarwiają wiedzę i nadają jej specyficzny charakter. W tem oświetleniu staje przed nami przewaga teologji w nauce i filozofji średniowiecza, która stanowi klasyczny przykład związania przez grupę społeczną działalności poznawczej z ogólnemi celami kulturalnemi. Ze stanowiska socjologicznego nie jest to jednak moment istotny. Wartości wysuwane przez grupę społeczną, które mogą oddziaływać na charakter wiedzy, są różne i zmieniają się zależnie od zmiany dążeń i ideałów kulturalnych. Zostaje jednak sam typ oddziaływania, sam fakt ogólny, że grupa łączy funkcję specjalną nauki ze swemi ogólnemi zadaniami kulturalnemi. Ten fakt wpływa na kształtowanie się nauki w ten sposób, że tworzy, czy też potęguje, potrzebę układu elementów wiedzy w dwu kierunkach. Po pierwsze, w kierunku hierarchji zagadnień i przedmiotów poznania, bo tę hierarchję nasuwa naczelne stanowisko pewnych wartości kulturalnych; powtóre w kierunku jednolitego systemu nauki, bo tylko taki system jednolity zdolny jest odpowiedzieć ogólnemu ideałowi kulturalnemu grupy. Nie znaczy to, że bezpośrednio wskutek procesu całkowania społecznego wytwarza się jakakolwiek hierarchizacja i systemizacja wiedzy; powstanie tych zjawisk zależy przedewszystkiem od warunków poznawczych i od dyspozycji i działalności indywidualnej. To też i ta hierarchizacja i systemizacja wiedzy, jaka przynajmniej częściowo cechuje naukę pewnych okresów, nie jest, w każdym razie w całości, wynikiem procesów społecznych. Możemy natomiast twierdzić, że tam, gdzie przy odpowiednich danych poznawczych działalność naukowa zwraca się ku hierarchizacji i systemizacji wiedzy, określone przez nas stanowisko grupy wobec nauki sprzyja temu kierunkowi i przez właściwe grupie sposoby wpływu przyczynia się pośrednio do jego rozwoju.

Grupa społeczna, która w organizacji zbiorowości kładzie główny nacisk na pełnienie specjalnych funkcyj zawodowych, przedstawia wysoki stopień zróżniczkowania, któremu nie towarzyszą równie silne procesy całkujące. Ta grupa ujmuje działalność naukową też jako działalność specjalną i widzi jej zadania w specjalnych celach

teoretycznych. Można powątpiewać, czy takie stanowisko grupy, zwykle zainteresowanej praktycznie wszelkiemi przejawami życia kulturalnego, występuje kiedykolwiek w pełni. A jednak jest to właśnie stanowisko, które odpowiada ideologji w. XIX i które, przynajmniej w znacznym stopniu, faktycznie istnieje w odniesieniu do nauki europejskiej w drugiej połowie XIX w. i w początkach bieżącego stulecia. Rozważanie teoretyczne powraca tutaj do nauki tego okresu jako do głównego swego materjału.

Z analogji między formami życia społecznego a niektóremi cechami nauki w XIX stuleciu wyłania się zagadnienie związku między faktami lub — jeśli ujmiemy dokładniej — zagadnienie wpływu, jaki wywiera przewaga procesów różniczkowania w społeczeństwie na charakter działalności naukowej. Z analogji w jednym okresie dziejowym nie możemy jednak wysnuwać zbyt daleko idących wniosków ogólnych. Sam fakt, że grupa kładzie nacisk na wykonywanie funkcyj specjalnych bynajmniej nie tworzy jeszcze takich czy innych dążeń i kierunków badawczych. Ażeby fakt ten miał wogóle jakiekolwiek znaczenie dla świata wiedzy, musi najpierw istnieć nauka jako specjalny typ działalności i musi w tym charakterze być przedmiotem zainteresowania grupy. Tak samo, aby różniczkowanie społeczne mogło wpływać na specjalizację naukową, musi uprzednio istnieć podział nauk jako schemat i podstawa do działalności badawczej. Podobieństwa, jakie zauważamy między niektóremi formami życia społecznego a niektóremi rysami nauki empirycznej w w. XIX, jest możliwe tylko na tej podstawie, że wpływ prądów społecznych znajduje już ustalony, odrębny typ działalności naukowej oraz wypracowany w ciągu wieków podział umiejętności. Dopiero mając na uwadze te dane, niezależne od aktualnych procesów społecznych, możemy właściwie wykreślić rolę czynnika społecznego.

Rola ta jest związana ze środkami, któremi grupa wpływa na kształtowanie i kierunek działalności naukowej. Środkami takiemi są: opinja o właściwej i godnej uznania pracy badawczej oraz łączące się z nią przedstawienia idealnego typu uczonego, dalej wszelkie rodzaje poparcia od uznania duchowego aż po pomoc ekonomiczną, wreszcie postulaty, które społeczeństwo stawia i których spełnienia oczekuje od nauki. Wszystkie te środki oddziaływają na jednostkę,

która poświęca się pracy naukowej i zwracają ją w kierunku dla grupy pożądanym i przez nią uznawanym. W społeczeństwie, które kładzie nacisk na jak najlepsze wykonywanie specjalnych funkcyj zawodowych, ideałem staje się praca badawcza specjalna i wpływ społeczny kieruje jednostki i grupy, poświęcające się nauce, ku takiej pracy. Dalszy rozwój specjalizacji naukowej i rozczłonkowywanie dziedzin badania zależy od warunków poznawczych i od działalności indywidualnej, znajduje jednak w procesach środowiska korzystne warunki społeczne. Warunki te i wogóle struktura grupy społecznej nie narzucają bezwzględnie pewnego typu działalności naukowej i nie umożliwiają innych jej rodzajów. W grupie, nacechowanej przez procesy różniczkujące, jednostki, które posiadają wybitną dążność ogólniejszych ujęć poznawczych i syntezy naukowej, mogą mimo niekorzystnych warunków przekroczyć i faktycznie przekraczają horyzonty i granice pracy specjalnej. Niemniej jako ogólny typ nauki ustala się w grupie takiej działalność o cechach specjalizacji badawczej.

4. Z zagadnień socjologji nauki poruszyliśmy tylko kilka kwestyj. Pogranicze między socjologją a teorją nauki ma tymczasem kwestyj wiele; istnienie ich w granicach naszego studjum możemy jedynie zaznaczyć. Tak np. kompleks zagadnień ważnych i ciekawych wydobywa się z faktu, że jednostki, które uprawiają działalność naukową, zrzeszają się w specjalne grupy, poświęcone tej działalności. Źródłem istnienia tych grup zdaje się być stosunek nauczyciela do ucznia — swoisty stosunek społeczny, który jakkolwiek jest właściwy nietylko dla świata nauki, niemniej w świecie tym ma bardzo doniosłe znaczenie. Na podłożu tego stosunku oraz na podłożu współpracy myślowej równorzędnych jednostek budują się liczne grupy naukowe, które spotykamy już w Grecji w oryginalnej i charakterystycznej postaci szkół filozoficznych, a które obejmują rozległą skalę typów od luźnego środowiska intelektualnego aż po instytucje, jakiemi są nasze akademje i uniwersytety. W życiu tych grup zawiera się dla socjologji nauki wielkie bogactwo materjału. Jako problemat zaś są grupy naukowe szczególnie charakterystyczne, ponieważ na ich terenie spotyka się oddziaływanie grupy społecznej na naukę z przeciwstawnem oddziaływaniem nauki na stanowisko społeczeństwa. Grupa społeczna swój wpływ na naukę, ujawniany w postaci opinij, potrzeb, postulatów a przedewszystkiem różnych

sposobów popierania pracy badawczej, skupia na zrzeszeniach i instytucjach naukowych, które stają się przez to ogniskami oddziaływania społecznego na indywidualną pracę naukową. Z drugiej strony grupy naukowe, które żyją życiem własnem, stają się ośrodkami samodzielności i oporu wobec wpływu i nacisku społeczeństwa, lub nawet w niektórych przypadkach ogniskami czynnego oddziaływania na życie społeczne.

W toku rozważań obecnych zaznaczamy jedynie istnienie grup naukowych, nie podejmując rozważań nad tem zagadnieniem. Dodać tylko trzeba, że badanie grup naukowych może przynieść pewne dopełnienie także dla problematu zasadniczej postawy grupy społecznej wobec nauki i wpływu, jaki ta postawa wywiera. Jest rzeczą jasną, że społeczne procesy różniczkowania nie mogłyby tak wpłynąć na charakter nauki, jak wpłynęły w w. XIX, gdyby nie instytucje naukowe, a przedewszystkiem uniwersytety, które dawały warunki i właściwy teren organizacyjny dla mnożącego się podziału pracy i specjalizacji. Ale tu już nasuwa się szereg dalszych spraw potrzebujących osobnego ujęcia. Z nich warto zaznaczyć jeszcze jedną. Uniwersytety europejskie, szczególnie w drugiej połowie XIX w. i w początkach bieżącego stulecia, są nietylko ośrodkami specjalizacji naukowej, ale także ośrodkami ilościowego mnożenia wiedzy. Odpowiada to stanowisku społeczeństwa, które z jednej strony uznaje ważność i niezależność specjalnych celów naukowych, z drugiej strony zwraca się ku nauce, domagając się jej rozwoju i rozrastania. Ażeby ocenić w pełni wpływ życia społecznego, jego form i prądów na charakter nauki w XIX stuleciu, trzeba uwzględnić przynajmniej te dwa momenty w stanowisku grupy społecznej oraz równoczesność ich działania. Zwłaszcza ciekawe jest zagadnienie, o ile mnożenie ilościowe wiedzy, podtrzymywane przez postulaty opinji społecznej, wpływa na charakter i zwykły typ pracy naukowej.

Tak więc, gdziekolwiek się zwrócimy, wyłaniają się liczne problematy dla socjologji nauki, niełatwe do ujęcia i tembardziej niełatwe do wyczerpania. W tej pracy pragnęliśmy tylko przedstawić kilka zagadnień zasadniczych, wprowadzających w sprawę stosunku grupy społecznej do nauki. Poruszył te zagadnienia socjologizm jako kierunek, który naukę, jak wszelkie zjawiska kulturalne, chciał zdeterminować społecznie. Rezultatem ostrożnego i krytycznego ujęcia związku, jaki zachodzi między faktami życia społecznego a nauką, jest i musi być

przeciwne socjologizmowi wyraźne i wybitne ograniczenie determinacji społecznej zjawisk poznawczych. Determinacja ta nietylko nie jest całkowita, ale nie jest także bezpośrednia, to znaczy fakty społeczne nie tworzą nawet częściowej bezpośredniej przyczyny żadnego przejawu naukowego. Przyczyny takie, o ile istnieją poza niepodatną dla ujęcia przyczynowego sferą twórczej indywidualności, zdają się istnieć tylko w samych faktach poznania. Formy życia społecznego stanowią natomiast warunki, w których rozwija się działalność naukowa. Same niczego nie tworzą, lecz umożliwiają powstanie pewnych czynności i wytworów naukowych, ułatwiają jedne, a utrudniają inne kierunki badawcze.

Ujmując tak wpływ faktów społecznych na rozwój nauki, jesteśmy na terenie, którego realności nie można zaprzeczyć. Jednostka, która poświęca się działalności poznawczej, jest członkiem grupy społecznej i podlega procesom, dążnościom i tendencjom swojego środowiska społecznego. Grupa społeczna interesuje się nauką jako specjalnym rodzajem działalności, uprawianym przez niektórych swych członków i zajmuje wobec niej pewną postawę. Liczne środki, któremi grupa uzależnia od siebie jednostkę, nadają tej postawie grupy, jej opinjom i postulatom istotną ważność i stanowią o jej wpływie na kierunek działalności naukowej.

Ale problemat warunków społecznych ma dla nauki bardziej zasadnicze znaczenie. Stawiamy pytanie, czy każdy układ grup społecznych, stanowiący społeczeństwo — lub w braku takiego układu pojedyńcza grupa, jak horda — zawiera warunki potrzebne do istnienia nauki? Nauka tworzy specjalny rodzaj działalności kulturalnej, odrębny od religji, sztuki, czy jakiejkolwiek sfery życia praktycznego. Jakkolwiek w tym charakterze nie musi być nauka specjalną i wyłączną funkcją niektórych jednostek, niemniej materjał empiryczny nie wskazuje, ażeby uprawianie jej było możliwe tam, gdzie, jak w grupie pierwotnej, wszyscy członkowie grupy zajęci są jednym wspólnym typem pracy gospodarczej. Przeciwnie, naukę odnajdujemy w grupach społecznych, które cechuje zróżniczkowanie i podział pracy, w których w związku z tem istnieje pewna większa sfera życia indywidualnego. Stąd dochodzimy do twierdzenia, że grupy społeczne, w których nie występują wyraźniejsze przejawy zróżniczkowania i podziału pracy i w których sfera życia indywidualnego nieujętego ścisłym stosunkiem do zbiorowości jest bardzo

mała, nie zawierają w swym ustroju dostatecznych warunków społecznych do istnienia nauki jako odrębnej działalności poznawczej.

Grupy, które posiadają w swym ustroju podłoże potrzebne do istnienia nauki, mogą tworzyć warunki rozmaite i co do stopnia i co do jakości. Tutaj zwróciliśmy uwagę na dwa zasadnicze procesy społeczne różniczkowania i całkowania jako na dwa dopełniające się i przeciwstawne czynniki życia społecznego. Przewaga procesów jednego lub drugiego rodzaju nadaje grupom specyficzny charakter społeczny. Przewaga ta nie jest równocześnie obojętna dla postawy, jaką społeczeństwo zajmuje wobec działalności naukowej, lecz wpływa na jego mniemania o nauce, kształtuje jego potrzeby i postulaty wobec wiedzy. Zagadnienie, jakie procesy społeczne pośrednio wpływają na naukę i jakie są wyniki tego oddziaływania, mogliśmy w granicach naszych rozważań zaledwie przedstawić i zarysować. Zagadnienie to jednak niewątpliwie istnieje jako jeden z podstawowych problematów socjologji nauki i dają się wyznaczyć przynajmniej ogólne linje związku między formami życia społecznego, wyznaczonemi przez procesy całkowania i różniczkowania, a niektóremi kierunkami badania i niektóremi cechami nauki.

Wszystko to są zagadnienia teoretyczne i wnioski o znaczeniu teoretycznem. Jeżeli jednak wnioski te są słuszne, posiadają one w takim razie także znaczenie praktyczno-orjentacyjne dla współczesnego życia naukowego. Mamy tu zwłaszcza na myśli pewne przejawy w dzisiejszem życiu naukowem, ujmowane mianem kryzysu nauki[1]). Przejawy te znalazły wyraz szczególnie w literaturze niemieckiej, a treścią ich stał się pewien niepokój i dążność do rewizji ustalonych mniemań. Tym niepokojom i dążnościom nie wystarcza taka bardzo charakterystyczna koncepcja nauki, jaką dał ekonomista i socjolog niemiecki Max Weber w swym głośnym szkicu „Die Wissenschaft als Beruf". Weber nie stoi na stanowisku scientyfizmu wierzącego, że nauka zdolna jest rozwiązać wszystkie zagadnienia bytu, niemniej nie uważa za możliwe

[1]) Max Weber: Gesammelte Aufsätze zur Wissenschaftslehre. Tübingen, 1922 (Die Wissenschaft als Beruf.). Erich v. Kahler: Der Beruf der Wissenschaft. Berlin, 1920. Theodor Litt: Erkenntnis und Leben. Leipzig — Berlin 1923. Alex v. Muralt: Zur gegenwärtigen Krisis der Wissenschaft. Zürich 1926.

złączenie w jednostce postawy naukowej wobec zjawisk z innem dopełniającem ją stanowiskiem duchowem. Ujmując naukę jako koniecznie jednostronne stanowisko wobec rzeczywistości, przyznaje równocześnie prawdziwej działalności naukowej następujące cechy: działalność ta jest fragmentaryczna, bo istotna praca naukowa to praca specjalisty, posuwającego na małym wycinku badawczym stan wiedzy, i jest nietrwała, bo każdy rezultat naukowy istnieje, aby być zastąpionym przez wyniki nowsze i lepsze.

W takiem ujęciu zawarte są rysy niewątpliwie znamienne dla panującego pojęcia naukowości i zarazem niewątpliwie aktualne dla myśli o kryzysie nauki. I temu ujęciu przynosi socjologja nauki pewne przynajmniej częściowe sprostowanie. Jeżeli bowiem jest słuszne, jak to staraliśmy się wykazać, że uznanie specjalizacji za główny, idealny, a nawet wyłączny typ pracy naukowej jest częściowo zależne od szczególnych procesów społecznych środowiska, w którem nauka się rozwija, charakterystyczna koncepcja Maxa Webera okazuje się również związana ze środowiskiem i epoką i nie przedstawia bezwzględnych kryterjów naukowości. Ze zmianą w warunkach kulturalnych, a w szczególności w warunkach społecznych, stają się możliwe pewne przemiany w poglądach na stosunek nauki do kultury i w pojmowaniu istotnych cech działalności naukowej.

UWAGI O STOSUNKU PAŃSTWA DO NAUKI

opracował

WOJCIECH PRZYBYŁOWICZ.

Treść: 1. Uwagi ogólne o miejscu zagadnienia w rzędzie innych. 2. Państwo, jako odbiorca dóbr nauki. 3. Nauka — podstawą nauczania. 4. Znaczenie nauki dla życia gospodarczego. 5. Charakterystyka potrzeb nauki. 6. Materjalne potrzeby nauki. 7. Ogólne zadania państwa w stosunku do nauki. Szczegółowe funkcje państwa. 8. Badanie potrzeb, rozwoju i stanu organizacyjnego nauki. 9. Badanie potrzeb naukowych państwa. 10. Opieka nad instytucjami naukowemi. 11. Opieka nad pracownikiem naukowym, przygotowywanie pracowników naukowych. 12. Wydawnictwa naukowe. 13. Tworzenie państwowych zakładów naukowych. 14. Utrzymywanie stosunków naukowych z zagranicą.

1. Przegląd licznych, najbardziej podstawowych źródeł z zakresu nauki o państwie stwarza przekonanie, że zagadnienie stosunku państwa do nauki jest w tej dziedzinie czemś zupełnie nowem. Pominięcie tego zagadnienia jest tem bardziej uderzające, że w szeregu państw cywilizowanych wykonywane są faktycznie pewne funkcje państwa w stosunku do nauki.

Instytucja nauki sama przez się może być i jest przedmiotem naukowego badania; w Polsce istnieje specjalny organ — „Nauka Polska“ — poświęcony temu badaniu. Szereg licznych artykułów i prac w tym organie traktuje naukę zupełnie ogólnie, w oderwaniu od polskiej rzeczywistości (wbrew tytułowi organu). W całem bogactwie zagadnień, jakie się wysuwają podczas badania nauki, zagadnienie stosunku

państwa do nauki jest drobnym tylko fragmentem grupy zagadnień o charakterze praktyczno-organizacyjnym.

Rozważanie ściśle wewnętrznych stron życia nauki doprowadza do zagadnień istoty twórczości naukowej, do badania procesu pracy naukowej, metod tej pracy, do zagadnień wychowawczego oddziaływania twórcy naukowego, do badania warunków psychicznych jednostkowej i zbiorowej pracy i t. p. licznych zagadnień. Inną grupę zagadnień stanowią zagadnienia klasyfikacji na dziedziny wiedzy i na zachodzące między niemi związki.

Badanie natomiast nauki, jako pewnej funkcji życia, doprowadza do grupy zagadnień organizacyjnych, do badania form organizacyjnych pracy naukowej oraz do grupy zagadnień stosunku nauki do innych dziedzin życia ludzkiego: religji, sztuki, oświaty, życia gospodarczego i t. d.

Wreszcie nauka, jako pewna instytucja społeczna, wnosząca do życia wielki dorobek wiedzy, nasuwa zagadnienia stosunku do niej jednostki, państwa i społeczeństwa, jako odbiorców tego dorobku oraz jako czynników, współdziałających w tworzeniu odpowiednich do pomnażania go warunków.

Mimo, że zająć się zamierzamy wyłącznie zagadnieniem stosunku państwa do nauki, to jednak związki, zachodzące między tem zagadnieniem i pewnemi z wymienionych wyżej, zmuszać nas będą często do szerszego ujmowania tematu.

W świetle nauki o państwie poglądy na zadania państwa ulegają ustawicznym zmianom. Od pojęcia państwa, jako czynnika wkraczającego we wszelkie dziedziny życia (Polizeistaat), ludzkość dochodzi w I-ej połowie XIX wieku do krańcowego liberalizmu w pojmowaniu zadań państwa, ograniczając rolę państwa do roli czynnika czuwającego nad całością mienia jednostkowego i publicznego bez prawa ingerencji do życia. W ciągu wieku XIX linja rozwojowa pojmowania zadań państwa idzie w kierunku proklamowania zasady interwencjonizmu. Wyrazem rozszerzania się zadań państwa jest wkraczanie jego w takie dziedziny życia jak oświata, opieka społeczna, zdrowie publiczne, i inne.

Naturalnem dalszem rozszerzeniem funkcyj państwa jest wkroczenie w dziedzinę stosunku do nauki. Można przytoczyć kilka przy-

kładów powstania pewnych realnych wyrazów tego wkroczenia. W Polsce od r. 1918—19 istnieje w łonie władz państwowych specjalna placówka, poświęcona zadaniom wykonywania funkcyj państwa w stosunku do nauki (Wydział Nauki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), a od r. 1928 — instytucja Funduszu Kultury Narodowej, służąca celom popierania przez państwo nauki i sztuki. W Belgji w r. 1928 powstała instytucja „Fonds National de la Recherche Scientifique". W Niemczech od r. 1920 istnieje pod opieką państwa specjalna organizacja centralna, posiadająca te same zadania. W ostatnich czasach wstępują na tę samą drogę Ameryka, Anglja, Włochy, Łotwa.

Przyczyn zjawiska interesowania się państwa rozwojem nauki należy szukać przedewszystkiem we wzroście znaczenia nauki w życiu narodu i w coraz powszechniejszem rozumieniu tego znaczenia.

2. Powiedziećby można, że przeżywany obecnie okres w życiu ludzkości jest, z punktu widzenia udziału w tem życiu nauki, wiekiem unaukowienia życia, wiekiem wzrostu wpływu nauki na inne dziedziny życia, wreszcie wiekiem szybkiego upowszechniania nauki. Nauka przestaje żyć wyłącznie własnem życiem, wychodzi ze swych zamkniętych ram i spływa w życie szeroką rzeką zastosowań. Nauka coraz bardziej przestaje być egzotyczną rośliną, hodowaną w specjalnych zakładach, zaczyna wyrastać wszędzie, gdzie tylko życie domaga się od niej pomocy w badaniu i rozwikływaniu zagadnień. Nauka przestaje być dziedziną pracy nielicznej grupy wybrańców, wciąga do swych pracowni i gabinetów coraz liczniejsze rzesze pracowników, związanych z życiem.

Wielki rozrost wewnętrzny nauki na liczne i rozległe dziedziny wiedzy i wynikające stąd powstanie prądów specjalizacji naukowej sprawiają, że zanika zupełnie dawny typ uczonego — encyklopedysty, opanowywającego rozległe grupy dziedzin wiedzy. Zjawisko to odpowiada zupełnie pogłębieniu życia społecznego i zróżniczkowaniu się dziedzin pracy ludzkiej.

Życie naukowe staje się coraz bardziej złożonem: od wewnątrz przez rozwój własny nauki, od zewnątrz przez zacieśnianie się jej związku z życiem. Nauka staje się pewnym organizmem, powstaje

zagadnienie ustroju tego organizmu, dążenie do unormowania stosunku nauki do innych dziedzin życia oraz do innych organizmów.

Wszelkie organizmy społeczne są przedewszystkiem odbiorcami nauki. Ujmując ten stosunek zupełnie ogólnie, można powiedzieć, że polega on na fakcie przenikania nauki do wszelkich dziedzin życia i jego zagadnień, na zjawisku przesycania życia trwałym wartościowym przez swą pewność pierwiastkiem. Procesy te, nieuchwytne w przebiegu dla obserwatora, widoczne się stają w skutkach przez podniesienie ogólnego poziomu kultury. Głównem korytem, przez które spływa nauka do życia, jest oświata.

Skutki tych zjawisk są takie, że obecnie często już zaciera się zewnętrznie rozróżnienie pracy naukowej od innych prac o celach ściśle praktycznych. Wiele prac naukowych w tem znaczeniu, że podejmowane są ze świadomością celu pomnożenia nauki, posiadają wszelkie cechy pracy praktycznej, np. wszelkie inwentaryzacje, badania i analizy zjawisk przyrody lub życia ludzkiego i jego kultury i inne. Odwrotnie, wiele prac o założonych celach czysto praktycznych posiada nazewnątrz wszelkie cechy pracy naukowej. To zacieranie się różnic tłumaczy się właśnie przenikaniem do życia praktycznego i pracy praktycznej — metody naukowej, na unaukowieniu pracy i życia.

Państwo, jako czynnik spełniający funkcje nadzoru nad życiem społecznem i wykonywający zadania tworzenia warunków rozwoju tego życia i normowania jego biegu, w pracy swej odczuwa specjalnie oddziaływanie na nią nauki. Ogrom zadań państwa i fakt, że są one w każdej dziedzinie życia państwowego zawsze pewną syntezą stosunków, gdyż dotyczą zawsze tej całości, jaką tworzy państwo, sprawiają że *każde niemal poczynanie państwa winno opierać się na nauce.* Oznaki tego widać chociażby w wymaganiach wysokich kwalifikacyj od pracowników państwowych nietylko na kierowniczych stanowiskach, w licznych stałych lub dorywczo zwoływanych ankietach fachowo-naukowych, w organizowaniu bezpośredniem przez państwo specjalnych badań zagadnień państwowych, w powoływaniu ludzi nauki do kierownictwa życiem państwowem i t. p.

Możnaby powiedzieć, że stopień wyzyskania przez państwo nauki, przenikającej do jego poczynań, jest jednym ze składników potęgi państwa, decyduje o jego zdolności do walki „na kulturę“ z innemi pań-

stwami i stanowi o jego niepodległości kulturalnej i zdolności do samodzielnego bytu.

3. Z zakresu dróg przenikania nauki do życia wysuwa się na czoło zagadnienie nauki, jako podstawy nauczania, t. j. *funkcji państwowej przygotowywania obywateli do pracy i życia.* W tym zakresie *nauka jest źródłem oświaty na wszystkich stopniach nauczania.* Na podstawie wymagań życia i pracy zawodowej nauka ustala zakres wiedzy, której nabycie konieczne jest do spełniania oznaczonych funkcyj. Im poważniejsza i bardziej odpowiedzialna a przedewszystkiem kierownicza praca brana jest pod uwagę, tem większego i głębszego przygotowania naukowego ona wymaga.

Szkoły wyższe są temi zakładami, które przygotowują przyszłych kierowników i organizatorów życia we wszelkich dziedzinach. Rola nauki w nauczaniu na stopniu najwyższym jest najważniejsza. Poza zadaniem nabycia w szkole określonego zasobu wiedzy dąży się równolegle do celu nabycia metody naukowej w pracy, jako narzędzia, które usprawnia władającego niem do samodzielnego rozwiązywania tych właśnie zagadnień, do których w posiadanym zasobie wiedzy rozwiązania gotowego się nie posiada. Bogactwo życia i jego wartki prąd sprawia, że dla każdego pracownika na stanowisku kierowniczem ustawicznie wysuwają się nowe zagadnienia i do ich badania trzeba organizować pracę naukową. Na to, by szkoła wyższa mogła dawać potrzebne przygotowanie do kierowania życiem, winna sama być warsztatem twórczej pracy naukowej. Metodę naukową w pracy nabyć można tylko przez uczestniczenie w procesie twórczej pracy naukowej, nie można jej nabyć wyłącznie na podstawie przepisanych wskazówek, gdyż ulegają one zmianom przy przejściu od jednego zagadnienia do drugiego.

4. Równie wielkie jest *znaczenie nauki dla* innej funkcji państwowej — *normowania rozwoju życia gospodarczego.* Znaczenie to wzrasta wraz z rozrostem znaczenia tej dziedziny życia dla państwa. Np. badanie bogactw naturalnych kraju jest zadaniem państwa, którego wykonania bez nauki nie można pomyśleć. Sposoby wyzyskiwania bogactw gospodarczych coraz bardziej opierają się na naukowych podstawach, bez nich łatwo wpaść na drogę rabunkowej, niszczycielskiej gospodarki, nie myślącej o jutrze życia gospodarczego a dążącej do

największego zysku na dziś. Metody pracy, technika pracy od niedawna stosunkowo są przedmiotem badania specjalnej dyscypliny naukowej — naukowej organizacji pracy. Szybki rozwój tej wiedzy dowodzi wyczucia potrzeby naukowego badania pracy dla oszczędzenia wysiłku ludzkiego, jego usprawnienia i pomnożenia wyników pracy. Nauki techniczne, rolnicze i ekonomiczne są bezpośredniem źródłem rozwoju życia gospodarczego, poprzez nie życie wiąże się z nauką czystą, jako źródłem nauk stosowanych.

Poprzestając na tych dwóch obrazach znaczenia nauki dla państwa i jej roli w życiu państwa, nadmienimy tylko, że i inne dziedziny pracy państwowej, jak: obrona państwa, stosunki polityczne wewnętrzne i zewnętrzne opierają się na nauce.

W powyższy sposób możnaby scharakteryzować ogólnie sytuację państwa, jako odbiorcy nauki. Postaramy się niżej podać zadania państwa, jako czynnika współdziałającego w tworzeniu warunków rozwoju nauki.

5. *Nauka*, sięgając głęboko i szeroko w życie ludzkości i wnosząc doń bezcenny dorobek wiedzy, *wymaga od życia stworzenia dla niej odpowiednich warunków bytu i rozwoju.* W zakresie tych wymagań świadczyć mogą na rzecz nauki wszelkie organizmy społeczne, a więc i państwo. Nauka, jako dziedzina twórczej pracy ludzkiej, wymaga całkowitej swobody w swym rozwoju, niekrępowania go żadnemi względami, choćby nawet miały pozory dobrze pojętej celowości. Narzucanie z zewnątrz kierunków pracy naukowej doprowadzić może do sztuczności w nauce, do nieuniknionych zaniedbań i pominięć, do bezpłodności naukowej. Różne liczne gałęzie nauki tworzą łącznie tak zwartą całość o silnie zazębiających się częściach, że położenie jednostronnego nacisku na rozwój jednej części organizmu, bez równoczesnej troski o warunki rozwoju pozostałych wydaje się jeśli nie szkodliwe, to co najmniej nie celowe.

Nauka współczesna, rozważana ogólnie, pragnie ścisłego związku z życiem, z którego powstała; wszelkie wysiłki, zmierzające do osłabienia i rozluźnienia tego związku byłyby i dla nauki i dla życia szkodliwe. Życie stanowi dla nauki bogate źródło zagadnień, jest szerokim terenem badania i doświadczenia naukowego. Przez związek

z życiem nauka zapewnia sobie najbardziej naturalny dopływ zastępów nowych sił ludzkich do pracy naukowej.

Z drugiej strony fakt, że nauka jest dziedziną twórczej pracy w życiu, pociąga za sobą konieczność specjalnego stosunku dbałości o ludzi twórczo pracujących w nauce, dbałości o utrzymanie twórczego genjusza w nauce. W tym względzie zanik pracy u twórcy naukowego, spowodowany przez niedostateczne podtrzymanie go w pracy, czy odjęcie mu warsztatu pracy, zawsze jest szkodą niepowetowaną.

W zakresie dociekań naukowych i badań nauka wymaga jednakowego stosunku do pracy w dziedzinie nauki czystej i w dziedzinach bezpośrednio związanych z życiem. Przyszłe skutki realne uzyskanych wyników badań nigdy nie mogą być przewidziane.

Nauka, jako pewien organizm, posiada swoiste formy organizacyjne dla swych warsztatów pracy i pomocy dla pracy naukowej. Winno być umożliwione stworzenie tych warsztatów oraz danie warunków do ich rozwoju. Mamy tutaj na myśli towarzystwa naukowe, akademje, wszechnice, instytuty, muzea, bibljoteki i t. p. formy organizacyjne występowania nauki.

6. Najistotniejszym z zakresu obowiązków społecznych tworzenia warunków bytu i rozwoju nauki jest *obowiązek zapewnienia nauce należytego materjalnego uposażenia.* Pewnem jest, że łożenie pieniędzy na naukę nie może być poczytane za marnotrawstwo. Co najwyżej dają się słyszeć jedynie wątpliwości, wynikające zawsze prawie z aktualnego życia i jego potrzeb, czy dane potrzeby materjalne nauki nie są mniej ważne od innych. Niewątpliwie, sądy porównawcze o względnej wadze aktualnych potrzeb są bardzo trudne i zawsze prawie będą sprzeczne. Skoro jednak potrzeby materjalne nauki istnieją, skoro ogólne znaczenie nauki jest faktem uznanym, to każdy normalnie bytujący naród winien stale świadczyć na rzecz nauki, dbając o swe jutro. Pewne odchylenia od tej zasady, ograniczenia w rozmiarach świadczeń na rzecz nauki, zresztą krótkotrwałe, mogą być usprawiedliwione jedynie okolicznościami rzędu takiego, jak tocząca się wojna o zagrożony byt państwa, wielkie katastrofy żywiołowe itp.

Ponieważ nauka, występując w swych formach organizacyjnych, często bardzo łączy zadania czysto naukowe z innemi, przeto świad-

czenia, wyodrębnione specjalnie na rzecz nauki czystej, są w istocie świadczeniami rozmiarów znacznie mniejszych, niż pozornie możnaby się spodziewać. Największe finansowo organizmy naukowe, jak uczelnie wyższe, spełniają inne, bardziej kosztowne państwowe zadania — nauczanie na najwyższym stopniu; liczne instytuty i pracownie specjalne czy też stacje badawcze spełniają pewne konkretne prace, wchodzące w zakres życia gospodarczego; muzea i bibljoteki często spełniają zadania oświatowe i t. p. Rzadkim jeszcze okazem jest pracownik naukowy, któryby nie oddawał usług w innej dziedzinie pracy.

Pewne nieuzasadnione wybujałości w żądaniach na rzecz nauki, tak możliwe i często obserwowane w innych pracach, są tutaj prawie niemożliwe ze względu na łatwą kontrolę i sprawdzenie możliwości podejmowanych przedsięwzięć, łatwych do swierdzenia chociażby ze względu na zastęp pracowników, którzyby mogli wziąć udział w przedsięwzięciu.

Słowem, *świadczenia na rzecz nauki posiadają zawsze*, w odróżnieniu od innych świadczeń, *wszelkie dane celowego ich zużycia*, rękojmię wielkiego pożytku ogólno-społecznego i idealno-moralnej wartości, przy swoich, tak nieproporcjonalnie do znaczenia nauki skromnych rozmiarach w porównaniu z budżetem państwa; idzie bowiem o drobne procenty lub nawet ułamki procentu od całego budżetu państwa.

7. Stosunek państwa do nauki winien zawierać wszystkie te cechy, które podaliśmy nieco wyżej, mówiąc ogólnie o potrzebach nauki i tworzeniu warunków do jej rozwoju. Zadania państwa jednak w stosunku do nauki, w porównaniu z zadaniami innych organizmów— odbiorców nauki — są większe, współmiernie do nadrzędnego w pewnem znaczeniu stanowiska państwa wobec innych organizmów.

Państwo powinno posiadać przedewszystkiem możliwie zupełną świadomość nietylko ogólnych, ale i szczegółowych potrzeb nauki oraz znać jej stan wogóle, a specjalnie stan organizacyjny. Za tą znajomością potrzeb nauki winna postępować możliwie dokładna znajomość potrzeb państwa w zakresie stosunku, który nazwaliśmy wyżej stosunkiem państwa jako odbiorcy nauki. Rozważanie tych potrzeb państwa w zakresie dwóch podstawowych funkcyj: oświaty i normowania życia gospodarczego wykazać musi ścisły związek i zależność rozwoju tych dziedzin od stanu posiadania nauki w państwie.

Na gruncie znajomości potrzeb obu kategoryj państwo winno: 1) czuwać nad usuwaniem szkodliwych dla nauki, krępujących jej rozwój wpływów zewnętrznych i 2) stwarzać materjalne środki rozwoju nauki.

Zachodzić mogą uzasadnione obawy co do możliwości nierównomiernego rozdziału świadczeń państwa na rzecz różnych dziedzin nauki, szczególnie w związku z aktualnemi potrzebami państwa. Należałoby tu podkreślić, że właśnie cechą, zasadniczo odróżniającą stosunek państwa do nauki od stosunku innych organizmów, winna być zasada *równomiernego podziału świadczeń*; kryterjum dla tej równomierności winien być aktualny stan i możliwości rozwojowe poszczególnych gałęzi nauki. Państwo nie może stać w dziedzinie świadczeń materjalnych na rzecz nauki na gruncie fundatora—jednostki lub pewnych ugrupowań społecznych, które mogą w swej działalności fundacyjnej wyodrębniać pewne grupy nauk, czy nawet pewne gałęzie wiedzy. To, co z punktu widzenia ostatnich może być zupełnie naturalnem, jako wynik bezpośrednich przeżyć, czy zainteresowań w stosunku do wyodrębnionych gałęzi nauki, to z punktu widzenia państwa byłoby nienaturalne.

Mogą istnieć kolizje między zaspokajaniem potrzeb państwa, jako odbiorcy nauki, a zaspokajaniem potrzeb własnych nauki i mogą występować szczególnie wtedy, gdy państwo dla uczynienia zadość swym potrzebom nie liczy się z siłami organizacyjnemi nauki, wprowadzając przez to osłabienie mocy organizacyjnej życia naukowego. W przypadkach takich kolizyj państwo winno decydować szczególnie oględnie w porozumieniu ze światem naukowym.

Mogą istnieć i inne obawy z punktu widzenia celów nauki na tle stosunku do niej państwa. Wymienić można niebezpieczeństwo skutków wyłącznego niemal przejęcia przez państwo zadań organizacyjnych w nauce i odsunięcia czynników społecznych, jeżeli okoliczności takie zachodzą. Tendencje takie doprowadziłyby do szkodliwego etatyzmu w nauce, być może do uszczerbku niezależności nauki; mogłoby to pociągnąć szkodliwą ingerencję czynników politycznych. Dlatego zatem, nietylko ze względu na potrzebę odciążenia państwa w jego świadczeniach na rzecz nauki, należy rozwijać możliwie szeroko i ze strony czynników społecznych akcję świadczeń na rzecz nauki.

Wszelkie wątpliwości i obawy, jakie się nasuwają podczas rozważania stosunku państwa do nauki, przestaną istnieć, jeśli państwo ujmie swój stosunek do nauki w myśl zasady: *wszystkie potrzeby nauki są potrzebami państwa.*

* * *

Przejdziemy obecnie po uwagach natury ogólnej do rozważania szczegółowych zadań państwa w stosunku do nauki, do uwag o drogach wykonania tych zadań. W tej części artykułu będziemy mieli na uwadze specjalnie stosunki, panujące w Państwie Polskiem.

8. Podstawowem zadaniem państwa w stosunku do nauki winno być *badanie jej potrzeb, rozwoju i stanu organizacyjnego.* Na tle dobrej znajomości tych elementów można skutecznie wykonywać inne zadania. Ze względu na zmienność w czasie tych elementów, rejestracja potrzeb, stwierdzanie aktualnego stanu nauki i dokonanego rozwoju winny odbywać się okresowo, co kilka lat. Po rejestracji takiej winna się odbyć klasyfikacja postulatów do spełnienia, ustalona według kryterjów pilności i możliwości wykonania, odpowiednio do środków organizacyjnych i posiadanych zasobów materjalnych. W pracy tej winien wziąć udział czynnik fachowy, t. j. odpowiednie reprezentacje kół naukowych, przytem inna musi być metoda tworzenia tych reprezentacyj, gdy idzie o potrzeby nauki, jako całości, inna zaś, gdy jest mowa o specjalnych gałęziach nauki.

Ustalenie pewnej opinji naukowej co do względnej pilności poszczególnych potrzeb w obrębie specjalnych gałęzi wiedzy naogół nie nasuwa trudności i nierzadko dochodzi do jednomyślności tej opinji. Natomiast wielkie trudności przedstawia zawsze sprawa wyboru między ustalonemi już najpilniejszemi potrzebami wszystkich gałęzi nauki; przy tym wyborze, spowodowanym zawsze ograniczonemi środkami, następują zwykle nieuniknione kolizje. Nasuwające się tutaj rozwiązanie przez uwzględnienie w aktualnej chwili naczelnych potrzeb wszystkich nauk w zmniejszonych bodaj rozmiarach jest nienaturalnem i organizacyjnie szkodliwem często rozpraszaniem ograniczonych środków.

Znalezienie reprezentacji fachowych kół, której uprawnienia do rozwiązywania tych trudności wypływałyby w naturalny sposób z jej

składu, napotyka na trudności. Pozostawienie wyboru tych potrzeb władzy państwowej, która rozstrzygałaby po zebraniu wszelkich możliwych materjałów do oceny względnej wagi zgłoszonych potrzeb, również nie jest rozwiązaniem bez zarzutu, chociaż nie posiada braków poprzedniej możliwości. Zagadnienie techniki wyboru jest obecnie zbyt mało przedyskutowane i nie można dziś przesądzić, która z dróg postępowania jest właściwsza.

9. Drugiem zkolei zadaniem państwa winno być *badanie potrzeb państwa jako odbiorcy nauki* oraz *organizowanie pomocy naukowej do rozwiązywania zagadnień państwowych.* Najważniejszą bodaj potrzebą państwa jest konieczność przygotowywania dostatecznego zastępu ludzi fachowych do pracy na stanowiskach kierowników i organizatorów życia w poszczególnych zawodach. Rejestracja potrzeb w tym zakresie wymaga stałego kontaktu z różnemi działami pracy państwowej, w których winno być źródło wiadomości o tych potrzebach. Dla uczynienia zadość tym potrzebom należy zorganizować w odpowiednich rozmiarach szkolnictwo wyższe, co znów pociąga za sobą potrzebę przygotowywania dostatecznej liczby pracowników naukowych na stanowiska profesorów i pomocniczych sił naukowych w szkołach wyższych. Obserwowane obecnie tak wielkie przeciążenie sił, wykładających w szkołach wyższych jest spowodowane niedostateczną liczbą pracowników naukowych i brakiem kandydatów należycie do tej pracy przygotowanych.

Rejestracja tych potrzeb powinna się odbywać w ścisłym kontakcie z zawodowemi organizacjami, reprezentującemi szkolnictwo, przemysł, rolnictwo, handel, służbę zdrowia, palestrę, administrację państwową i samorządową i. t. p. działy pracy.

W życiu praktycznem państwo napotyka szeregi zagadnień, których rozwiązanie musi przekazać nauce. Jeżeli nauka jest przygotowana do rozwiązania zagadnienia, rzecz sprowadza się do uzyskania fachowej opinji kół naukowych, w przypadku przeciwnym nauka musi przystąpić do przygotowania warsztatu pracy do badania zagadnienia.

Na gruncie znajomości potrzeb nauki i potrzeb państwa oraz stanu organizacyjnego nauki wyrastają praktyczne zasady opieki państwa nad nauką. W dalszym ciągu staramy się podać możliwe formy występowania tej opieki.

10. Formy organizacyjne, pod któremi występuje nauka, są dość różnorodne, pomijając nawet te wszystkie organizacje, w których nauka nie jest jedynym celem pracy. Pracownicy naukowi dla osiągnięcia pewnych celów naukowych zrzeszają się w towarzystwa naukowe, których głównym celem jest pielęgnowanie i uprawianie nauki. Towarzystwa naukowe możnaby podzielić na dwie grupy: ogólne i specjalne. Pierwsze mają na celu uprawianie wszelkich gałęzi wiedzy i są zrzeszeniem pracowników naukowych różnych specjalności, drugie, mając na celu uprawę specjalnej gałęzi wiedzy, skupiają w sobie grono przedstawicieli tej gałęzi wiedzy i czasami przedstawicieli nauk pokrewnych. Pod względem składu osobowego liczniejszą jest grupa towarzystw, składających się wyłącznie z ludzi pracujących naukowo, mniej liczną natomiast jest grupa towarzystw, posiadających w swym składzie członków obok pracowników naukowych także grona miłośników, przyjaciół nauki. Oddzielne miejsce zajmują nieliczne instytucje, mające na celu nie bezpośrednią uprawę nauki, lecz — popieranie nauki.

Poza towarzystwami naukowemi wszelkich typów, jako stowarzyszeniami ludzi pracujących naukowo lub naukę popierających, istnieje liczna grupa instytucyj naukowych, któreby można nazwać zakładami naukowemi. Do tych zakładów należą instytuty naukowo-badawcze, stacje i pracownie naukowe, specjalne zakłady szkół akademickich, obserwatorja, muzea i poniekąd archiwa. W odróżnieniu od poprzednich form organizacyjnych — towarzystw — zakłady posiadają ustrój hierarchiczny pracowników, osobowe (najczęściej jednostkowe) kierownictwo i stanowią warsztaty pracy badawczej. Zakłady posiadają częstokroć nad sobą pewną zwierzchność, kontrolującą ich pracę. Zwierzchność ta występuje bądź w postaci towarzystw naukowych specjalnych lub ogólnych, których agendami są zakłady, bądź w postaci towarzystw, powołanych wyłącznie do celów kontroli i opieki nad zakładem.

Osobno stoją bibljoteki, poczęści i archiwa, ze względu na specjalny ich charakter, jako zakładów poświęconych zadaniu niesienia pomocy naukowej osobom, zakładom i towarzystwom pracującym naukowo przez konserwowanie i gromadzenie materjałów naukowych.

Analiza materjałów inwentaryzacyjnych istniejących w Polsce instytucyj naukowych (p. t. VII „Nauki Polskiej“) wykazuje tak wielką różnorodność ustrojów, zadań, składu osobowego, rozmiarów i względ-

nej wartości naukowej tych instytucyj, że nie można oprzeć się wrażeniu pewnego chaosu i braku przewodniej idei organizacyjnej w tworzeniu instytucyj. Możnaby się zastanawiać, czy w zakresie tworzenia tych form organizacyjnych nie należałoby dążyć do ustalenia pewnych ogólnie obowiązujących norm i zasad.

Odrębną formą zbiorowej pracy naukowej są zjazdy naukowe ogólne i specjalne, które częstokroć powoływane są do inicjatywy organizacyjnej w nauce.

Państwo w zakresie swego stosunku do nauki winno dokonać koniecznej klasyfikacji w grupie instytucyj naukowych i oprzeć się w swem działaniu na najbardziej wartościowych organizacjach każdego typu. Państwo winno wszelkiemi dostępnemi mu środkami wpływać na taką organizację sieci instytucyj naukowych, by dążyć do jak największej oszczędności wysiłku organizacyjnego przez racjonalny podział pracy i skupianie rozproszonej inicjatywy.

W załączonej w końcu niniejszego artykułu tablicy I podajemy wykaz pomocy finansowej, udzielonej instytucjom naukowym w Polsce z kredytów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [1]).

11. Poza opieką nad organizacjami naukowemi troską państwa powinno być roztoczenie opieki nad jednostką — pracownikiem naukowym. Opieka ta winna przejawiać się w dbałości o zapewnienie pracownikowi naukowemu normalnych warunków bytu i odpowiedniego warsztatu pracy i na dostarczeniu mu niezbędnych środków do twórczej pracy naukowej. W tym zakresie przewodnią myślą państwa, które daje podstawy do opieki nad jednostką, winna być zasada: *„praca naukowa, jak każda inna praca, jest pod opieką państwa i daje pracownikowi podstawę materjalnego bytu“*.

Opieka nad pracownikiem naukowym jest w ścisłym związku z poprzednio rozważaną formą pomocy państwa dla nauki. Wraz z budową warsztatów pracy naukowej i tworzeniem stanowisk naukowych, każda wartościowa jednostka znajdzie odpowiednie dla siebie warunki pracy. Państwo winno roztoczyć opiekę i nad starszymi pracownikami naukowymi, którzy mają za sobą duży dorobek pracy i zasług i nabyli mo-

[1]) Materjały liczbowe podane przez rząd w eksponatach na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929.

ralne prawo do takiej opieki, mimo że w późnym wieku częstokroć przestają wydatnie pracować. Opieka taka winna być zbudowana na wzorze zaopatrzeń emerytalnych, które należałoby rozciągnąć i na rodziny pozostałe po zmarłych pracownikach naukowych, nawet nie zajmujących stanowisk państwowych.

Praca naukowa jest pracą nie przynoszącą najczęściej bezpośrednich korzyści materjalnych, więc nie posiada pracodawców. W stosunku do pracowników naukowych państwo winno wejść w prawa i obowiązki pracodawcy.

Zastosowanie do obecnego stanu organizacyjnego nauki w Polsce rachunku, przewidującego normalny ubytek pracowników naukowych, wykazuje potrzebę znacznego dopływu nowych sił pracowniczych do nauki, by zapełnić tworzące się braki. Zapewnienie środków na przygotowywanie młodych pracowników naukowych należy do najważniejszych trosk państwa. Przy ustalaniu sumy tych środków należy brać pod uwagę nietylko potrzebę zapewnienia dopływu, wystarczającego na zapełnienie tworzących się braków, lecz i na rozwój nauki. Liczyć się trzeba także z nieuniknionemi zawodami i stratami liczebnemi w grupie przygotowywanych kandydatów.

Droga przygotowywania pracowników naukowych pozwoli później państwu na wybranie z dużej liczby młodzieży, poświęcającej się nauce, młodych talentów naukowych i skierowanie ich do właściwej pracy. Przez cały okres przygotowywania się młody pracownik naukowy winien pozostawać pod opieką starszego wybitnego uczonego, kierownika jego pracy. Okres pomocy ze strony państwa trwać winien aż do chwili wejścia pracownika naukowego na stanowisko, zapewniające mu byt materjalny i warunki pracy naukowej.

Państwo jest szczególnie bezpośrednio zainteresowane w badaniach naukowych kraju jako postulacie życia gospodarczego, gdy idzie o bogactwa naturalne. W tym zakresie nie można dopuszczać, by kraj stał się terenem badania dla nauki obcej [2]).

12. Naukowy ruch wydawniczy jest nader doniosłym przejawem pracy naukowej. Wyniki badań naukowych, owoce jednostkowej i zbio-

---

[2]) W tablicy II podajemy odpowiednie liczby pomocy państwowej w Polsce w tym dziale pracy — opieki nad pracownikami naukowymi.

rowej pracy naukowej są dla nauki współczesnej zupełnie stracone, jeśli nie zostaną opublikowane. Wydawnictwa naukowe są współcześnie jedyną bodaj formą utrwalania, przekazywania przyszłości i rozpowszechniania osiągniętych zdobyczy naukowych. Rola żywego słowa, rola wykładu wobec wybranego grona uczniów, jako tradycyjnego środka spełniania tych funkcyj, maleje na rzecz wzrostu wagi słowa drukowanego. Wydawnictwa naukowe są dla nauki podstawą jej rozwoju i postępu, są środkiem wymiany myśli naukowej a w pewnych swych odmianach są podstawą nauczania i środkiem pomocy naukowej przy spełnianiu funkcyj życia praktycznego.

Jeśli rejestracja typów instytucyj naukowych wykazuje pewien chaos i brak przewodniej myśli organizacyjnej w ich tworzeniu i rozwoju, to w większym bodaj stopniu daje się to zauważyć w stosunku do wydawnictw naukowych. Przedewszystkiem zróżniczkowanie instytucyj naukowych pod względem specjalizacji naukowej nie idzie i nie może iść tak daleko, jak w dziedzinie wydawnictw, chociażby nawet stałych, perjodycznych. Zadanie należytego orjentowania się w całości literatury naukowej dotyczącej pewnego zagadnienia, bo nawet nie gałęzi wiedzy, staje się pewną specjalną umiejętnością. Wysiłki w kierunku kumulacji rozproszonych wydawnictw i właściwego ich zorganizowania są stałą troską specjalnych towarzystw naukowych.

Z kategorji różnych typów wydawnictw naukowych specjalne znaczenie w obecnym stanie organizacyjnym nauki posiadają czasopisma naukowe, wychodzące najczęściej, jako organy stałe instytucyj naukowych. Zasadniczo rozwój czasopism naukowych w kierunku specjalizowania się według specjalnych gałęzi wiedzy wydaje się zasługiwać na poparcie. Natomiast łączyć należy, o ile możności, czasopisma o tych samych zadaniach w jedno, wychodząc z zasady: raczej powiększać objętość czasopism, lub wzmagać częstość wychodzenia ich w druku, niż powiększać liczbę wydawanych czasopism o równoległych zadaniach wyjąwszy oczywiście pewne wypadki, zasługujące na uwzględnienie z powodów ważnych. Wydawnictwa naukowe wymagają wydatnej pomocy materjalnej, gdyż naogół nie stanowią poszukiwanego szeroko przedmiotu handlu.

Załączamy i tutaj tabl. III z danemi liczbowemi wydatków państwa w Polsce na wydawnictwa naukowe.

13. Instytucje naukowe rozważonego wyżej typu zakładów naukowych są w przeważnej liczbie instytucjami państwowemi. Od innych instytucyj naukowych typu towarzystw odróżnia je potrzeba łożenia na ich utrzymanie i pracę znacznie większych środków materjalnych, a to dlatego, że wydatki na opłacanie personelu naukowego zakładów stanowią najpoważniejszą grupę wydatków, których naogół niema w towarzystwach. Duże wydatki pochłaniają i potrzebne pomoce naukowe lub powiększanie zbiorów (w muzeach i bibljotekach).

Dlatego też zakłady naukowe niepaństwowe mogą istnieć i pracować o tyle, o ile mają zapewnienie utrzymania z silnych finansowo źródeł, a więc bądź z wielkich fundacyj prywatnych, bądź też gdy opierają się na samorządzie terytorjalnym lub zawodowym.

Najliczniejszą grupę państwowych zakładów naukowych stanowią zakłady naukowe w szkołach akademickich, które równocześnie służą celom nauczania. Mniej liczną grupę stanowią zakłady naukowo-badawcze, związane swemi zadaniami z celami życia gospodarczego. Zakłady te w Polsce są związane z właściwemi działami administracji państwowej. Najmniej liczną grupę stanowią w Polsce zakłady naukowe, poświęcone wyłącznie nauce.

Tworzenie ostatnich jest bardzo istotnym obowiązkiem państwa.

Na plan pierwszy bodaj wysuwają się tutaj potrzeby w zakresie tworzenia muzeów i bibljotek. Te właśnie zakłady, ich liczba, rozmiary i poziom winny być zewnętrznym wyrazem faktycznego stanu kultury naukowej w Polsce. Brak Polsce potrzebnych instytucyj centralnych w zakresie muzealnictwa i bibljotekarstwa. W razie założenia ich, będą one dopiero po kilku latach mogły oddawać rzeczywiste usługi, proces bowiem wzrastania takich instytucyj z natury rzeczy jest powolny. Tem pilniejszą potrzebą zatem jest założenie tych instytucyj obecnie.

Wiele zadań naukowych badawczych nie może być wykonanych przez istniejące zakłady akademickie, czy to z powodu rozmiarów tych zadań, czy kolizji ich z innemi funkcjami tych zakładów. Dlatego też obowiązkiem państwa jest tworzenie państwowych instytutów naukowo-badawczych na wzór państw Zach. Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Jeżeli na tle rozwijających się w szkolnictwie akademickiem stosunków wzrostu przewagi zadań dydaktycznych nad naukowemi powstaje poważna troska o rozwój nauki czystej, tembardziej pilnym postulatem organizacyjnym w nauce jest tworzenie niezależnych instytutów naukowo-badawczych.

14. Utrzymywanie stosunków naukowych na terenie międzynarodowym jest nader ważnem zadaniem państwa. Dla rozwoju nauki w Polsce stosunki te mają wielkie znaczenie. Nauka polska, posiadając wprawdzie swe własne warunki rozwoju, swoiste cechy ustrojowe oraz własne zadania, nie może pozostawać bierną w rozwoju powszechnym nauki. Nauka zbyt wiele wnosi do ogólno ludzkiego dorobku kultury, by nie być czynnikiem współpracy narodów i ich zbliżenia. Zacieśnione węzły zbliżenia na polu kulturalnem są podstawą zbliżenia gospodarczego i politycznego a nie mają cech nietrwałości, jak inne. Dla tych usług, jakie nauka może oddać państwu na tem polu, opieka państwa nad zawiązaniem i utrzymaniem związków współpracy winna być szczególnie wydatna.

Przejawy współpracy nauki polskiej z nauką międzynarodową są liczne. Na plan pierwszy wysuwa się tworzenie poza granicami państwa polskich placówek pracy naukowej. Sam fakt ich istnienia i pracy jest już niezwykle skuteczną formą propagandy kultury polskiej. Do tych placówek należą stacje naukowe i katedry polskie w obcych szkołach akademickich. Poznanie kultury polskiej przez cudzoziemca u siebie z pracy tych placówek jest zachętą do głębszego wniknięcia w kulturę polską, często więc sprowadza go na studja do Polski. Znaczenie pracy tych placówek dla ludności polskiej, stale przebywającej poza granicami kraju ojczystego, jest jasne samo przez się.

Nauka polska winna również wejść do międzynarodowych związków naukowych i prac i skwapliwie przyjmować na się i wykonywać te prace, które przypadną jej przy podziale. Niezmiernie ważnem z tych samych względów jest branie udziału w międzynarodowych zjazdach i kongresach naukowych i, o ile możności, organizowanie tych zjazdów i kongresów w Polsce. Tą drogą bowiem doprowadza się do lepszej znajomości Polski u wybitnych przedstawicieli innych narodów, prostowania błędnych częstokroć przekonań i paraliżowania dzia-

łalności wrogiej propagandy. Wślad zatem winno iść porozumienie z poszczególnemi państwami co do wymiany profesorów, wydawnictw i materjałów naukowych.

Ta dziedzina pracy w nauce polskiej jest nowością. Przed odzyskaniem niepodległego bytu zamknięta była dla naszej nauki droga stosunków oficjalnych z nauką międzynarodową. Dlatego też ta dziedzina pracy naukowej winna wymagać ze strony państwa specjalnej czujności. Faktycznie bowiem w wielu przypadkach dopiero wprowadzamy naukę na teren międzynarodowy. Od pierwszych posunięć zależy rozwój tej pracy w przyszłości. Teren pracy jest dla nas stosunkowo obcy i dlatego do odpowiednich posunięć należy dobierać specjalnie wytrawne reprezentacje.

Na specjalną uwagę zasługuje sprawa stosunków naukowych z narodami o słabszej kulturze naukowej niż Polska. Przez nawiązanie i umiejętne prowadzenie tych stosunków Polska może zapewnić sobie trwałe wpływy kulturalne, a z niemi polityczne i gospodarcze w tych państwach[1]).

* * *

Kończąc na tem uwagi na temat zadań państwa w stosunku do nauki musimy zażnaczyć, że dalecy jesteśmy od szczegółowego rozwinięcia wysuniętych postulatów i zagadnień. Każde z poruszonych zagadnień wymagałoby znacznie obszerniejszego traktowania a nawet przedyskutowania. Potem dopiero mogłyby z nich wyniknąć pewne podstawy i wskazania dla czynności państwowych.

* * *

W Polsce praktycznym wyrazem stosunku państwa do nauki jest, jak nadmieniliśmy wyżej, istnienie i dziesięcioletnia praca Wydziału Nauki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Powołanie Wydziału do życia w r. 1919 po pewnej paromiesięcznej pracy przygotowawczej daje chlubne świadectwo młodej odrodzonej państwowości polskiej w dbałości jej o twórczość naukową w Polsce.

---

[1]) Wydatki Min. W. R i O. P. w tym zakresie p. tablica IV i V.

Utworzenie tej placówki było krokiem tym śmielszym, że nie miało za sobą żadnych porównawczych wzorów w innych kulturalnych państwach. Później raczej inne państwa wkroczyły na tę samą drogę, co Polska.

Praca Wydziału przechodziła różne fazy rozwojowe. Nie bez znaczenia dla jego pracy było posiadanie już uprzednio zebranego obszernego materjału do rejestracji potrzeb nauki w Polsce, zawartego w dwóch pierwszych tomach „Nauki Polskiej". Wydział mógł zatem przystąpić odrazu do działalności subwencyjnej, stopniowo rozwijając tę pracę i zdobywając coraz większe środki budżetowe na popieranie nauki.

Dla zorjentowania czytelnika w rozmiarach i rozwoju tej pracy podajemy z tego samego źródła co poprzednio dwie ogólne tablice, dotyczące materjalnego uposażenia nauki przez Wydział (tablice VI i VII).

Czytelnika, interesującego się bliżej pracami Wydziału, odsyłamy do wydawnictwa: „Materjały, odnoszące się do działalności rządu. Sprawozdania Ministerstw. Warszawa. Nakładem Prezydjum Rady Ministrów. R. 1928 (t. I) i r. 1929 (t. II).

* * *

Przegląd materjałów z zakresu działalności Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Wydziału Nauki) na polu popierania twórczości naukowej świadczy o powolnym lecz systematycznym wzroście budżetu państwa na te cele. Oczywiście, głównemi terenami pracy były ośrodki naukowe — miasta uniwersyteckie: Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań i Wilno, chociaż nie zaniedbywano i popierania życia naukowego na prowincji, aby tem przygotować grunt do rozwoju pracy naukowej na obszarze całej Polski i uświadomić szerszy ogół społeczeństwa o znaczeniu nauki. Na uwagę zasługują wysiłki w kierunku zasilania twórczości naukowej polskiej na wschodnich (Lwów i Wilno) i zachodnich (Poznań) kresach Polski. Ośrodkiem, który wymagał specjalnie dużych nakładów pieniężnych dla życia naukowego, była Warszawa, nietylko dlatego, że jest ona obecnie najliczniejszem skupieniem pracowników naukowych, lecz i z powodu wielkiego zaniedbania i braków, jakie miała pod tym względem stolica w dobie odradzania się państwowości polskiej.

Widocznem jest, że naogół państwo polskie nie pozostawiało odłogiem żadnej z wymienionych wyżej dziedzin pracy w zakresie popierania nauki, rozwijając działalność w kierunku popierania pracowników naukowych, instytucyj naukowych wszelkich typów, wydawnictw i czasopism naukowych oraz stosunków naukowych międzynarodowych. Do tego należałoby dorzucić jeszcze pracę nad tworzeniem państwowych instytucyj naukowych, nieuwidocznioną w załączonych materjałach (Państwowe Muzeum Zoologiczne, Państwowe Muzeum Archeologiczne, Bibljoteka Narodowa, Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Państwowe Grono Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych).

Oprócz wielkich trudności, związanych przedewszystkiem z wypracowywaniem kierunków pracy i podstaw stosunku państwa do nauki, Wydział miał do pokonania wiele trudności organizacyjnych i budżetowych. Pod względem organizacyjnym Wydział przechodził w Ministerstwie różne koleje od ścisłego związku z działem pracy poświęconym szkolnictwu wyższemu do zupełnej niezależności od wszystkich innych działów pracy Ministerstwa. Pod względem budżetowym bywały chwile groźby znacznych redukcyj tak dalece, że z zewnątrz pojawiały się w prasie i w oddzielnych drukach odezwy zainteresowanych sfer naukowych w obronie nauki i z żądaniem utrzymania pomocy państwowej dla nauki polskiej, jako akcji koniecznej w normalnem życiu państwowem.

Dziesięcioletnia praca państwa przyniosła owoce w rozwoju nauki. Takie wyniki, jak utrzymanie wszystkich dawniejszych placówek naukowych i utworzenie sieci nowych organizacyj naukowych, jak wzmożenie dopływu młodych sił do nauki, jak rozwój licznych czasopism i innych wydawnictw naukowych, zostały osiągnięte w dużym bardzo stopniu dzięki pomocy państwa. Z pomocą państwa również nauka polska weszła w stosunki międzynarodowe przez udział w naukowych związkach międzynarodowych, w kongresach i zjazdach. Kilka z tych ostatnich odbyło się w Polsce z licznym udziałem przedstawicieli nauki obcej.

Z przedstawionych wyżej zadań państwa w stosunku do nauki widać, jak dalece odbiegają one swym charakterem a również i metodami wykonania od wszelkich innych funkcyj państwa, polegających w lwiej części na administracji. Placówka pracy państwowej poświę-

cona zadaniu opieki nad nauką winna mieć *własny ustrój i metody pracy*, jak najlepiej dostosowane do tych zadań. Powstaje zagadnienie, czy słusznem jest wiązanie jej z jakąkolwiek władzą administracyjną. W fakcie utworzenia przez Rząd Polski w r. 1928 instytucji „Funduszu Kultury Narodowej", niezależnej od czynnika administracyjnego i organizacyjnie wyodrębnionej z administracji państwowej, możnaby dopatrywać się potwierdzenia tych wątpliwości. Możnaby wnosić, że Państwo Polskie wkracza na drogę organizowania pomocy nauce na wzór organizacyj obcych: belgijskiej, niemieckiej, włoskiej i innych i zdaje sobie sprawę z doniosłego znaczenia twórczości naukowej w rozwoju państwa nowoczesnego oraz widzi ten ogrom zadań, jaki nauka nasza ma do spełnienia w najbliższej dobie. W podziale pracy na tem polu między innemi ministerjami, które korzystają ze świadczeń nauki na różnych polach jej zastosowań, ministerjum oświaty przypada w udziale dbanie o podstawy istnienia nauki, *o naukę czystą i jej niezakłócony rozwój*, którego następstwem dopiero mogą być liczne, nieoczekiwane nieraz, zastosowania praktyczne.

(Patrz tablice na stronach następnych).

TABL

Pomoc dla insty

Rodzaj instytucji	Rok 1921		Rok 1922		Rok 1923	
	L.	Sumy w złotych	L.	Sumy w złotych	L.	Sumy w złotych
Towarzystwa naukowe ogólne	9	86.396	7	99.342	7	43.160
Towarzystwa naukowe specjalne	10	9.087	6	5 272	6	4.808
Instytuty naukowo-badawcze, stacje i pracownie	14	23.529	9	32.983	11	40.281
Muzea	8	11.032	14	17.788	9	14.177
Bibljoteki	22	11.259	19	20.741	33	15.845
Koła naukowe studenckie	1	117	19	6.140	21	4.207
Razem . . .	64	141.420	74	182.266	87	122.478

TABL

Pomoc dla pracow

	Rok 1921		Rok 1922		Rok 1923	
	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.
Praca naukowa i badania prowadzone w kraju:						
a) pracowników naukowych	41	7.329	143	43.934	74	17.467
b) kandydat. na pracowników naukowych	20	2 224	27	4 321	43	4.681
Praca naukowa i badania prowadzone zagranicą:						
a) pracowników naukowych	10	2.403	37	16.695	39	33.658
b) kandydat. na pracowników naukowych	14	1.737	18	4.485	21	7.449
Zapomogi dla:						
a) pracowników naukowych	43	12.384	17	3.857	15	2.142
b) kandydat. na pracowników naukowych	3	407	—	—	3	372
Zasiłki dla rodzin zmarłych uczonych . . .	25	3.134	27	3.793	23	1.577
Stypendja dla kandydatów na pracowników naukowych, kształcących się zagranicą . . .	—	—	11	41.170	7	28.693
Badania naukowe kraju	52	12.745	47	23.601	12	7.771
Stypendja w naturze dla uczonych	12	2.232	24	4.011	1	5.390
Stypendja dla poddanych państw obcych, studjujących w Polsce	—	—	—	—	—	—
Konkursy i nagrody	8	3.334	11	1.143	8	811
Wydatki związane z wymianą profesorów . .	—	—	—	—	—	—
Razem . . .	208	47.929	362	147.010	246	110.011

[1]) Sum odnośnych za rok 1919 i 1920 nie podano wobec nieukończonej w tym

ICA I.
tucyj naukowych.

Rok 1924		Rok 1925		Rok 1926/27 (5 kwartałów)		Rok 1927/28		Rok 1928/29		Ogółem za lat 8[1])	
L.	Sumy w złotych	L.	Sumy w złotych	L.	Sumy w złotych	L.	Sumy w złotych	L.	Sumy w złotych	L. zasiłków	Sumy w złotych
7	58.814	3	202.000	1	134.000	2	124.000	6	464 371	42	1 212.083
4	2.608	4	15.300	1	8.000	2	2.700	8	50.003	41	97.778
6	109.529	5	212.030	5	247.200	3	225 500	3	324.000	56	1 215.052
8	32.859	7	77.604	7	102.300	8	72.300	6	77.812	67	405.872
37	52.223	44	167.408	31	113.000	34	90.500	75	147.399	292	618.375
—	—	—	—	—	—	4	2.821	7	12.500	52	25.785
62	256.033	63	674.342	45	604.500	53	517.821	105	1.076.085	550	3.574.945

ICA II.
ników naukowych.

Rok 1924		Rok 1925		Rok 1926/27 (5 kwartałów)		Rok 1927/28		Rok 1928/29		Ogółem	
L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L. zasiłków	Sumy zasiłków w złotych
44	26.698	45	50.100	46	45.945	27	52.950	30	52.244	450	296.667
34	10.717	80	57.569	61	52.546	44	40.484	45	44 181	354	216.723
40	17.803	49	52.050	20	30 870	42	92.370	42	90.140	279	335.989
33	18.052	59	74.385	40	46.879	30	37.510	40	58.611	255	249.108
8	3.078	6	5.625	8	6.700	11	10.215	9	9.100	117	53.101
3	433	—	—	8	3.000	2	450	4	1.400	23	6.062
22	5.950	24	20 700	21	20 325	17	12.610	30	25.798	189	93.887
—	—	55	77.364	63	117.380	17	101.927	27	155.920	180	522.454
—	—	2	45.650	9	41.026	11	55.983	8	67.721	121	254.497
1	6.625	1	10.000	1	11.500	1	11.250	1	15 000	42	66.008
13	4.763	37	73 924	34	68.836	24	53.598	33	89 606	141	290.727
5	7.125	3	2.400	1	1.500	2	4.000	3	12.500	41	32.813
—	—	—	—	—	—	—	—	6	11 340	6	11.340
203	101.244	361	469.767	312	446.507	228	473.347	278	633.561	2198	2.429.376

okresie organizacji Wydziału Nauki.

TABL

Zasiłki na wydaw

Rodzaj wydawnictwa	Rok 1921		Rok 1922		Rok 1923	
	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.
Czasopisma	45	51.644	49	59 614	52	48.298
Wydawnictwa ciągłe	9	14.029	5	12.156	5	8.138
Dzieła (monografje, podręczniki, skrypty)	45	86.185	38	61 876	50	64.906
Wydawnictwa ogólnych tow. naukowych	10	137 671	6	63.365	11	54.716
Razem	109	289.529	98	197.011	118	176.058

TABL

Wydatki na stosunki

Rodzaj instytucji	Rok 1921		Rok 1922		Rok 1923	
	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.
Katedry i lektoraty	—	—	1	2.767	2	7.333
Polskie placówki zagraniczne	2	12.034	3	16.879	2	12.108
Udział w związkach międzynarodowych	2	24.239	2	13 597	2	12 068
Razem	4	36.273	6	33.243	6	31.509

TABL

Zasiłki na

Rodzaj Zjazdu	Rok 1921		Rok 1922		Rok 1923	
	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.
Zjazdy międzynarodowe:						
a) w kraju	—	—	—	—	1	354
b) zagranicą	5	3.069	14	7.557	9	6.239
Zjazdy krajowe	2	462	5	1.127	8	1.855
Razem	7	3.531	19	8.684	18	8.448

ICA III.

nictwa naukowe.

Rok 1924		Rok 1925		Rok 1926/27 (5 kwartałów)		Rok 1927/28		Rok 1928/29		Ogółem	
L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L. zasiłków	Sumy zasiłków w złotych
41	82.566	50	140.701	42	139 390	38	176.410	42	296.820	359	995.443
8	24.103	6	18.752	10	29 520	4	23 000	11	44.800	58	174.498
44	49.741	35	107.569	38	110.026	19	77.590	24	201.296	293	759.189
8	74 570	5	32 500	5	103.800	6	127.000	6	145.000	57	738.622
101	230.980	96	299.522	95	382.736	67	404.000	83	687.916	767	2.667.752

ICA IV.

naukowe z zagranicą.

Rok 1924		Rok 1925		Rok 1926/27 (5 kwartałów)		Rok 1927/28		Rok 1928/29		Ogółem	
L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L. zasiłków	Sumy zasiłków w złotych
2	10.144	2	6.235	2	21.968	7	63.390	10	91.320	26	203.157
2	25.000	4	35.485	5	136.561	6	93.956	7	184.177	31	516 200
6	40.465	7	74.469	7	96.090	8	202.756	14	213.018	48	676.702
10	75.609	13	116.189	14	254.619	21	360 102	31	488 515	105	1.396.059

ICA V.

zjazdy.

Rok 1924		Rok 1925		Rok 1926/27 (5 kwartałów)		Rok 1927/28		Rok 1928/29		Ogółem	
L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L.	Sumy zasiłków w zł.	L. zasiłków	Sumy zasiłków w złotych
—	—	1	1.000	3	23.000	5	180 655	5	26.100	15	231.109
15	7.125	26	17 380	26	35.164	57	47.053	54	111.215	206	234.802
1	250	5	3.918	3	2.291	7	6.973	16	15 308	47	32 184
16	7.375	32	22.298	32	60.455	69	234.681	75	152.623	268	498.095

TABL

Wydatki Min. Wyznań Religijnych

	Rok 1921	Rok 1922	Rok 1923
	Sumy w złotych	Sumy w złotych	Sumy w złotych
Pracownicy naukowi i nagrody	47.929	147.010	110.011
Wydawnictwa naukowe	289.529	197.011	176.058
Instytucje naukowe	141.420	182.266	122.478
Zjazdy i kongresy	3.531	8.684	8.448
Stosunki z zagranicą	36.273	33.243	31 509
Razem	518.682	568.214	448.504

TABLI

Podział pomocy

Rodzaj nauki	Rok 1921		Rok 1922		Rok 1923	
	L.	Sumy w złotych	L.	Sumy w złotych	L.	Sumy w złotych
Nauki matematyczne	10	6.788	21	19.852	9	20.522
Fizyka	6	12.598	13	21.639	14	21.108
Chemja	8	5.600	14	14.478	9	10.218
Nauki biologiczne	30	35.582	56	53.812	37	41.627
Nauki o ziemi	9	14.992	22	17.223	10	14.439
Nauki antropologiczne	12	12.509	23	25.093	16	25.389
Nauki historyczne	45	64.180	67	72 219	48	72.334
Nauki filologiczne	10	11.436	27	15.892	19	14.778
Nauki filozoficzne	9	9.392	16	13.713	9	10.219
Nauki społeczno-prawne	8	28.982	33	68.119	18	48.014
Nauki medyczne	14	36.591	35	18.368	21	19.565
Nauki techniczne	6	28.122	13	31.968	16	19.096
Nauki rolnicze	1	6.255	7	2.383	3	8.851
Zbiorowo na różne nauki	12	242.521	—	189.662	—	115.377
	180	515.548	347	564.421	229	441.537
Nieobjęte wykaz. zasiłki dla rodzin prac. nauk.	25	3.134	27	3.793	23	1.577
Inne	—	—	—	—	—	5.390
	205	518.682	374	568.214	252	448.504

ICA VI.

i Oświecenia Publicznego na naukę.

Rok 1924	Rok 1925	Rok 1926/27 (5 kwartałów)	Rok 1927/28	Rok 1928/29	Ogółem
Sumy w złotych	Sumy w złotych	Sumy w złotych	Sumy w złotych	Sumy w złotych	
101.244	469.767	446.507	473.347	633.561	2.429.376
230.980	299.522	382.736	404.000	687.916	2.667.752
256.033	674.342	604.500	517.821	1.076.085	3.574.945
7.375	22.298	60.455	234.682	152.623	498.096
75.609	116.189	254 619	360.102	488.515	1.396 059
671,241	1.582.118	1.748.817	1.989.952	3.038.700	10.566.228

CA VII.

według nauk.

Rok 1924		Rok 1925		Rok 1926/27 (5 kwartałów)		Rok 1927/28		Rok 1928/29		Ogółem	
L.	Sumy w złotych	L.	Sumy w złotych	L.	Sumy w złotych	L.	Sumy w złotych	L.	Sumy w złotych	L. zasiłków	Sumy w złotych
12	21.756	19	60.830	16	52.779	11	65.250	15	130.846	113	378.623
9	44.970	10	111.575	7	124.770	9	132.300	20	212.150	88	681.110
7	10.282	11	26.600	13	41.567	14	147.894	6	66.940	82	323.579
32	112 834	55	248.486	39	237.111	38	224.369	33	304.342	320	1.258.163
9	18.817	21	50.421	18	66.511	18	176 271	21	171 105	128	529.779
15	46.500	16	102.911	22	112.037	19	109.322	22	114.827	145	548.588
35	109.626	65	188 633	72	297.404	47	234 141	51	497.405	430	1.535.942
22	19.324	29	59.575	27	105.202	18	171.705	43	300.532	195	698.444
7	12.876	12	29.401	21	46.772	10	36 450	16	43.000	100	201.823
19	16.704	41	57.466	36	71.551	20	42.920	21	60.435	196	394.191
12	10.844	36	46.248	16	22.632	24	77.494	27	81.950	185	313.692
15	42.699	31	58.392	15	30.570	12	32.235	12	34.315	120	277.397
3	9.866	12	19.455	6	18.075	10	23.780	6	38.400	48	127.065
—	181.568	5	451.425	4	490.011	5	476.211	6	896.654	32	3.043.429
197	658.666	363	1 511.418	312	1.716.992	255	1.950.342	299	2.952.901	2.182	10.311.825
22	5.950	24	20.700	21	20 325	17	12.610	30	25.798	189	93.887
—	6.625	—	50.000	—	11.500	—	27.000	—	60.001	—	160 516
219	671.241	387	1.582.118	333	1.748.817	272	1.989 952	329	3.038.700	2 371	10.566 228

STAN I POTRZEBY NAUK LEKARSKICH

napisał

STANISŁAW CIECHANOWSKI.

Treść: I. Wstęp. II. 1. Instytucje. 2. Zagadnienia organizacyjne. 3. Instytucje pomocniczo-naukowe. III. Tereny mało lub wcale nieopracowane. IV. Wydawnictwa.

I.

Zastrzegam się odrazu, że niniejsze przedstawienie stanu i potrzeb nauk lekarskich w Polsce nie jest i nie może być zupełne. Całość tego przedmiotu jest tak ogromna, a mnogie działy nauk lekarskich tak zróżnicowane, nowe ich gałęzie powstają i rozwijają się tak szybko i szeroko, że jednostce objąć wszystko jest coraz trudniej.[1])— Drugą trudność stanowi w obrębie medycyny — odgraniczenie nauki w ściślejszem znaczeniu tego wyrazu od nauki stosowanej. Odrębność gałęzi podstawowych, tak zwanych teoretycznych, i gałęzi praktycznych jest tu tylko pozorna, a podział nauk lekarskich na te dwie grupy ma podstawę raczej w koniecznościach dydaktycznych, niż we względach teorjo-poznawczych. W rzeczywistości zaś zachodzą między obiema grupami związki integralne. Np. dla badań w zakresie biologji *człowieka* w nader małym tylko zakresie wchodzić może w ra-

---

[1]) Na życzenie Redakcji „Nauki Polskiej“ dołączam tu próbę schematycznego podziału i wzajemnego stosunku nauk lekarskich w postaci tabeli.

STAN I POTRZEBY NAUK LEKARSKICH

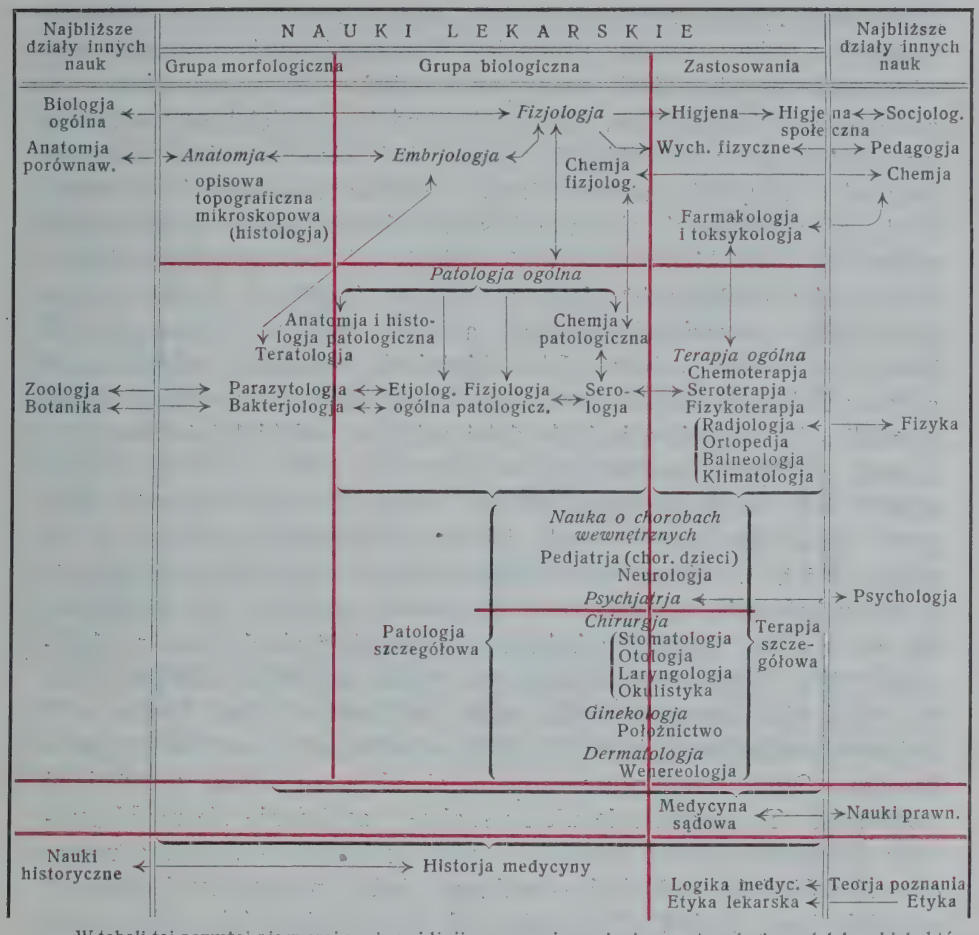

W tabeli tej powyżej pierwszej poziomej linji czerwonej wymienione są te gałęzie nauk lekarskich, które dotyczą organizmu ludzkiego prawidłowego (zdrowego), poniżej zaś pierwszej a powyżej drugiej poziomej linji czerwonej te gałęzie, które odnoszą się do organizmu w stanach chorobowych. Poniżej wreszcie drugiej poziomej linji czerwonej znajdują się gałęzie, oparte na wszystkich innych działach medycyny, bądź jako ich zastosowanie na użytek prawa, bądź jako odgałęzienia nauk historycznych i nauk filozoficznych na terenie medycyny. — Pionowe linje czerwone odgraniczają grupę biologiczną nauk lekarskich od morfologicznej i od zastosowań nauk do praktycznej medycyny; ścisłe oddzielenie tych grup od siebie niezawsze jednak jest możliwe, a tabela nie zdoła uwidocznić, jak daleko pewien dział, stojący na pograniczu, sięga w jedną lub drugą stronę. Tabela ma także ten brak, że nie pozwala wskazać wszystkich relacyj pomiędzy poszczególnemi działami nauk lekarskich i ich zastosowań (naprzykład: między fizjologją a położnictwem, bakterjologją a serologją, chirurgją a ortopedją i t. p.), ani też uwydatnić stosunku gałęzi macierzystych nauki do gałęzi pochodnych, stopniowo uzyskujących coraz większą samodzielność i sobie tylko właściwe tereny dalsze.

Poszczególne działy nauk lekarskich umieszczone są w tabeli od góry ku dołowi i od strony lewej ku prawej *mniej więcej* w tym porządku, w jakim układają się w pewien system dydaktyczny (i tu jednak schematyczne przedstawienie zmusza do wielu odchyleń w stosunku do rzeczywistego porządku dydaktycznego). Natomiast tabela nie ma na celu ani przedstawienia racjonalnej klasyfikacji nauk, ani ich rozwoju w kierunku syntezy (w tym przypadku pewne działy należałoby zestawić w innym, nieraz wprost odwrotnym kierunku), zmierza bowiem tylko do ułatwienia orjentacji czytelnikowi, mniej obeznanemu z rozlicznością i wzajemnym stosunkiem gałęzi medycyny.

chubę eksperyment, odgrywający tak ważną rolę w innych działach biologji, a główną metodą badań jest i pozostać musi obserwacja zjawisk samorodnych, której polem jest klinika. To, co nazywamy eksperymentem biologicznym, jest często, bodaj najczęściej, postawieniem ustroju żywego w warunki patologiczne, których u człowieka poza zabiegami o celu wyłącznie leczniczym stwarzać sztucznie nie możemy. Stąd, prócz klinicznej obserwacji samorodnych spraw chorobowych także lecznictwo, kierunek pozornie odległy od „czystej" nauki, dostarcza „faktów naukowych", jako ubocznego jakgdyby produktu, niemniej jednak niezmiernie cennego, a nieraz wprost niezastąpionego jako materjał do syntezy. Dla objaśnienia wystarczy przypomnieć: postępy fizjologji układu nerwowego ośrodkowego, a zwłaszcza nauki o lokalizacji, osiągnięte i ciągle dalej osiągane dzięki klinice neurologicznej, zdobycze psychologji, osiągnięte w klinice psychjatrycznej, rolę kliniki chorób wewnętrznych w rozwoju fizjologji trawienia, krążenia, przemiany materji, rolę kliniki chirurgicznej w nauce o regeneracji i t. d. Nawet w tych gałęziach nowoczesnej medycyny, które zrazu były wiedzą wyłącznie stosowaną, wyłoniło się stopniowo lub wyłania się jakgdyby jądro nauki „czystej" zbudowane z odrębnego, tylko tej gałęzi właściwego materjału, powstają odrębne, tylko tej gałęzi właściwe zagadnienia czysto naukowe a z niemi konieczność budowania odrębnych, tylko tej gałęzi właściwych metod badania naukowego. Ograniczony wyznaczonem mi miejscem, muszę tu pominąć przykłady. To niezmiernie nieraz spoiste przeplatanie się nauki „czystej" ze stosowaną nie dozwala w wielu gałęziach medycyny nowoczesnej dokładnie wyłuskać właściwego jądra naukowego i oddzielić wyraźnie tego, co jest tylko nauką, od tego, co jest jej praktycznem zastosowaniem. — Dalszą trudność nasuwa tak ścisłe powiązanie się nauki z nauczaniem medycyny, badania z dydaktyką, jak w żadnym może innym dziale wiedzy. Innych warsztatów badania naukowego, jak instytucje Wydziałów uniwersyteckich, lub oddziały i pracownie szpitalne, w medycynie prawie niema; żaden zaś z Wydziałów uniwersyteckich nie jest w tym stopniu szkołą praktyczną, kształcącą uczniów do wykonywania zawodu, jak musi nią być z konieczności Wydział lekarski. W każdym też innym Wydziale uniwersyteckim dają się daleko ostrzej pod każdym względem odgraniczyć potrzeby nauki, a na-

wet urządzenia służące nauce, od potrzeb i urządzeń dydaktycznych, niż w Wydziale lekarskim; w zakresie medycyny nie da się naprzykład wprost pomyśleć taka konstrukcja, jaką jest Studjum pedagogiczne przy Wydziałach filozoficznych. Określając potrzeby nauk lekarskich, prawie więc niepodobna w wielu ich gałęziach uniknąć zatarcia granic z postulatami, związanemi z nauczaniem. — Ostatnią wreszcie trudnością jest mnogość gałęzi medycyny o tak samodzielnym i wielostronnym rozwoju, że w gruncie rzeczy byłby potrzebny dla każdej osobny rozdział, ujmujący wszystkie szczegóły jej różnorakich postulatów w zamknięte ramy. Ujmując natomiast potrzeby medycyny, jako pewnego całokształtu naukowego ze wspólnego punktu widzenia, jest się zmuszonym rozerwać organiczny związek różnych stron każdej z tych gałęzi i niejednokrotnie pominąć szczegóły, które są tylko danej gałęzi właściwe. Powstaną stąd z konieczności braki, w części tylko zrównoważone artykułami, poprzednio z tego lub pokrewnych zakresów ogłoszonemi w „Nauce Polskiej“ (tom I, II, IV, V, VI, VIII, X), a dotyczącemi bądź to zagadnień ogólnych, bądź poszczególnych działów nauki (jak zwłaszcza prof. Godlewskiego jun. w tomie I, profesorów Maziarskiego w t. II i Szymonowicza w t. X, prof. Nitscha w t. II).

Z przywiedzionych powodów mogę podać tylko zarys, pierwszą próbę zebrania potrzeb nauk lekarskich, która wymagać będzie uzupełnienia dalszemi rozdziałami, napisanemi przez znawców poszczególnych gałęzi tych nauk.

II.

1. Instytucjami, mającemi na celu badania naukowe, są w medycynie *pracownie i kliniki uniwersyteckie*, pełniące równocześnie zadania dydaktyczne, ubocznie zaś poniekąd bywają warsztatem badań naukowych *oddziały i pracownie większych szpitali*, których zadaniem głównem jest leczenie. *Samoistnych instytucyj* lekarskich o wyłącznie naukowym kierunku niema na kontynencie Europy z wyjątkiem instytucyj poświęconych mikrobiologji łącznie z epidemjologją i serologją oraz instytucyj badania raka (ściślej: badania nowotworów). Polska posiada już takąż samoistną instytucję, jaką ma Francja w swo-

im „Institut Pasteur", a Niemcy w swoim „Institut für Infektionskrankheiten". Jest nią państwowy Zakład, nazwany zrazu epidemjologicznym, obecnie — Instytutem Higjeny, wyposażony bez zarzutu w personel i środki, a naukowo bardzo czynny. Instytutu badania raka na wzór np. „Institut für Krebsforschung" we Frankfurcie n. M. Polska dotąd wprawdzie nie ma, uzyska go jednak wkrótce poza ramami instytucyj państwowych w postaci jednego z oddziałów Instytutu imienia Curie-Skłodowskiej, którego gmach już się wznosi w Warszawie. Koniecznym warunkiem, by oddział ten spełnił swe zadania naukowe, jest duża jego autonomja; nie może się on zacieśniać do badania wpływu ciał promieniotwórczych na nowotwory i do opracowywania opartego na tem lecznictwa Szerszy zakres działania będzie tu równie niezbędny, jak oddanie innych oddziałów Instytutu im. Curie-Skłodowskiej w służbę nauki ścisłej, a ich kierownictwa w ręce przyrodnika specjalisty. W pewnej wreszcie mierze do instytucyj naukowych samoistnych, pracujących także dla medycyny, należą niektóre oddziały Instytutu imienia Nenckiego, zwłaszcza biologiczno-fizjologiczny i neurologiczny. W zakresie przeto samoistnych instytucyj potrzeby nasze są lub wkrótce będą zaspokojone w mierze nie mniejszej, niż na Zachodzie. Tworzenie nowych instytucyj samoistnych (nawet, gdyby inne ich typy powstawały zagranicą) nie jest pożądane dopóty, dopóki nie będą zaspokojone potrzeby instytucyj niesamoistnych, zwłaszcza uniwersyteckich.

Duże, niewspółmierne z zadaniami naukowemi, tak materjalne, jak personalne braki *instytucyj uniwersyteckich*, służących medycynie w Polsce, są w przeważnej części następstwem zbyt śpiesznego tworzenia nowych Wydziałów lekarskich zaraz po odrodzeniu Państwa, zanim zapełniono braki w uniwersytetach już przedtem istniejących. Potrzeby kultury narodowej i racja stanu, a ze względu na potrzeby administracji, sądownictwa i szkolnictwa średniego konieczność szybkiego fachowego wykształcenia dużej liczby pracowników i nauczycieli, wymagały wprawdzie pomnożenia uniwersytetów, a zwłaszcza wskrzeszenia tych, które istniały przed utratą niepodległości, nie wymagały jednak dosłownego odtwarzania tradycji historycznej przez wyposażenie odrazu wszystkich wszechnic wszystkiemi ongi w nich czynnemi Wydziałami. Szczególnie dotyczy to Wydziałów lekarskich, traktowa-

nych czy to jako szkoły zawodowe, czy jako warsztaty naukowe. Nie mógł wchodzić w rachubę taki wzgląd utylitarny, jak np. co do prawników lub nauczycieli, a jakimby była konieczność szybkiego pomnożenia liczby lekarzy. Po niespełna dziesięciu latach, gdy liczba lekarzy w Polsce nie doszła nawet do 9000, już daje się odczuwać początek hiperprodukcji w tym zawodzie[1]). Powolniejszy przyrost, a wyższy poziom, zależny w znacznej mierze od ulepszenia starszych Wydziałów lekarskich środkami, które zużyto na tworzenie nowych, byłby korzystniejszy zarówno dla społeczeństwa, jak i dla postępu nauk lekarskich. W bilansie zaś kultury naukowej nowa placówka wbrew pozorom może być stratą, jeżeli nie zostaje dostatecznie wyposażona, chociaż pochłania nakład, który byłby mógł poprawić warunki pracy starszych instytucyj, zwłaszcza jeśli nie można liczyć na jej istotną twórczość. A wszak Wydziały lekarskie są najkosztowniejszym składnikiem uniwersytetów, potrzebują najwięcej na utrzymanie i najwięcej na wyposażenie, ponieważ muszą mieć nietylko najliczniejsze i największe, ale także szczególnie do celu zastosowane budynki. Nie było takich budynków wcale ani w Wilnie, ani w Poznaniu (prócz Instytutu Higjenicznego), a w trzech innych uniwersytetach pozostały po rządach zaborczych wielkie zaniedbania. Liczba pracowników naukowych była także niedostateczna pomimo użycia wszystkich rezerw, jakie posiadał Lwów i Kraków, i pomimo napływu do kraju prawie wszystkich sił naukowych polskich, zajętych poprzednio zagranicą. To też znaczną część katedr medycyny w młodych Wydziałach lekarskich, w jednym nawet prawie połowę, musiano zrazu powierzyć zastępcom, którzy niejednokrotnie musieli się borykać bądź z brakiem doświadczenia dydaktycznego, bądź z odwyknieniem od metod badania naukowego, bądź z następstwami przejścia z właściwego swego działu do innej, choćby pokrewnej, gałęzi wiedzy, a zawsze z brakami materjalnemi powierzonego im zakładu. Prawda, że wielkim wysiłkiem powiodło się część braków i usterek wyrównać lub zmniejszyć,

[1]) Por. broszurę Cieszyńskiego: „Stan lekarski", Lwów 1929. — W Niemczech za nadmierną uważana jest teraźniejsza liczba lekarzy, wynosząca około 30.000. Uwzględniając niski poziom ekonomiczny i kulturalny ludności, można ocenić liczbę lekarzy, jakich Polska będzie mogła utrzymać, najwyżej na 10.000.

te jednak, które pozostały, tem trudniej jest usunąć, że przez ukończenie organizacji utrwaliły się na czas dłuższy.

Z braków *materjalnych* najdotkliwszym i najtrudniejszym do usunięcia ze względu na koszta jest brak pomieszczeń odpowiadających celowi. W Wilnie niema ani jednego budynku, stawianego specjalnie dla naukowych i dydaktycznych celów medycyny; przeróbki gmachów, przeznaczonych pierwotnie do innych celów, nie dozwalają prawie nigdy, mimo najstaranniejszego opracowania, osiągnąć poziomu współczesnych wymagań nauki. To samo dotyczy w pewnej mierze Poznania; zwłaszcza że pomieszczenie licznych zakładów w jednym wspólnym gmachu, jak to się w Poznaniu stało w tak zwanem „Collegium medicum", nie jest dla zakładów eksperymentalnych korzystne. Odległość budynków w Wilnie (Antokol!) i w Poznaniu (klinika ginekologiczna) stanowi dalszą wadę, zwłaszcza, gdy budynki zakładów i klinik lekarskich nie tworzą jednego kompleksu, ponieważ to bądź co bądź utrudnia ich wzajemną współpracę naukową. Ukończenie w Poznaniu gmachu dla anatomji i chemji, które dzięki Wystawie krajowej ma nastąpić w roku bieżącym, kładąc kres okropnym nieraz poprzednio stosunkom (prosektorja w piwnicach!) zaspokoi dopiero część potrzeb budowlanych. Większość klinik pozostanie nadal w budynkach szpitalnych, do tego celu niezastosowanych. Niezbędny jest również w Poznaniu budynek zakładu anatomji patologicznej, zgniecionego dotychczas w lokalu bardzo ciasnym i nieodpowiednim. Nawet w Warszawie, pomimo, że zakłady i kliniki są przeważnie terytorjalnie odpowiednio skupione i do swych celów lepiej zastosowane, część zakładów, zbyt ciasno i daleko pomieszczonych w gmachach uniwersyteckich na Krakowskiem Przedmieściu, potrzebuje nowej siedziby, a są i takie zakłady, jak bakterjologiczny (i niewiele lepszy, acz obszerniejszy higjeniczny), które mogą być przykładem, jak zakład naukowy pomieszczony być nie powinien. We Lwowie jeszcze stosunkowo najlepiej wyposażony w budynki Wydział lekarski czeka jednak na ukończenie kliniki neurologiczno-psychjatrycznej (która dotychczas faktycznie jako klinika ze stałymi chorymi nie może być czynna i musi się ograniczać do materjału ambulatoryjnego, to jest chorych przychodnich), a brak mu stosownego pomieszczenia dla kliniki okulistycznej i pedjatrycznej, znajdującej się w ciasnym i przesta-

rzałym budynku szpitalnym. W Krakowie zakłady histologji, biologji, embrjologji, higjeny, stomatologji i kliniki chorób dziecięcych, skórnych i wenerycznych, gardła i ucha znajdują się w lokalach wynajętych, poczęści w zwykłych domach czynszowych, pomieszczone nawet bardzo ciasno (histologja) lub w budynku, którego stan graniczy z ruderą (klinika otorino-laryngologiczna). Nowy gmach kliniki ginekologicznej, rozpoczęty w r. 1919, do dziś, po latach dziesięciu, nie jest ukończony i przy zachowaniu teraźniejszego tempa budowy nie będzie ukończony nawet za dwa lata, a klinika pracuje w budynku, będącym antytezą nowoczesnych wymagań naukowych. Budynek kliniki chirurgicznej jest za ciasny i przestarzały. Paląca sprawa dobudowy gmachu chemji lekarskiej pomimo ponawianych od lat starań nie ruszyła z miejsca[1]). Dobudowy potrzebuje również II klinika chorób wewnętrznych, zakład anatomji patologicznej i medycyny sądowej. A I klinika chorób wewnętrznych nie mogłaby wcale być czynna, gdyby nie przypadkowy zbieg okoliczności, dozwalający jej korzystać z materjału szpitala powszechnego; w podobnem położeniu jest II klinika chirurgiczna.

Same te budowle i dobudowy, nie licząc gmachów dla takich zakładów i klinik, które są konieczne do wykonania oficjalnego programu studjów lekarskich, a których większość uniwersytetów dotąd nie ma (drugie i trzecie kliniki chorób wewnętrznych, drugie kliniki chirurgiczne, ortopedja, radjologja), wymagałyby nakładu conajmniej 150.000.000 zł., by dla polskich Wydziałów lekarskich stworzyć wprawdzie nie tak dobre warunki pracy naukowej, jakie mają Wydziały np. niemieckie, ale przynajmniej do nich zbliżone. Taki nakład jest naraz oczywiście niemożliwy, ale stopniowo wykonany być *musi*, jeżeli nauki lekarskie w Polsce mają stanąć w równym rzędzie z twórczością zagraniczną i nie być tylko jej echem, jak to przeważnie było przed odrodzeniem Państwa. Konieczne jest jednak opracowanie i systematyczne wyko-

[1]) Zakład ten, podobnie jak histologiczny, jest przykładem trudności powstających dla pracy naukowej wskutek ciasnoty pomieszczeń służących dydaktyce. Brak miejsca w obu tych zakładach zmusza do podziału studentów, odbywających ćwiczenia, na kilka grup, tak, że personel naukowy zakładu przez wszystkie dni tygodnia zajęty jest ćwiczeniami i przygotowaniami. Podziwiać można, że w tych warunkach znajduje jeszcze czas na pracę badawczą. O ileż byłaby ona wydatniejszą w warunkach normalnych!

nywanie takiego programu wszystkich niezbędnych inwestycyj, by następowały one jedna po drugiej racjonalnie a ekonomicznie. Tworzenie instytucyj niewątpliwie ważnych i pożądanych, wyprzedzających jednak zaspokojenie elementarnych potrzeb (jak niedawno stało się w Krakowie), epizodyczne niejako wtrącanie do takiego programu nieprzewidzianych punktów, nie powinno się w przyszłości powtarzać. Program ten oprzeć należy na opinji jedynie tu kompetentnych czynników, to jest Wydziałów lekarskich, z których każdy ma lub mieć już powinien systematyczny, na lata rozłożony, program dla siebie. Rzeczą władz centralnych będzie wybrać jedną z dróg realizacji programu, to jest albo współrzędnie wykonywać go we wszystkich uniwersytetach, co, rzecz prosta, każdy z nich nasyciłoby daleko powolniej, albo zmierzać do kolejnego wykończenia poszczególnych Wydziałów lekarskich. To drugie byłoby z tego względu może dla rozwoju nauki korzystniejsze, że stawiając rychlej jeden lub dwa Wydziały na poziomie urządzeń „europejskich“ (może raczej należałoby tu dziś użyć słowa: „amerykańskich“), uzdolniłoby szybko jedno lub dwa środowiska do współzawodniczenia pod każdym względem z nauką wszechświatową, — oczywiście przy równie szybkim doborze najtęższych kierowników, choćby odebranych innym Wydziałom. Rzecz niełatwa, ale nie niewykonalna. Wykończenie środowisk czołowych ułatwiłoby też późniejszą analogiczną pracę w innych środowiskach dzięki doświadczeniu zebranemu przy tworzeniu tych pierwszych wzorów. Rzecz prosta, że wybrawszy tę drogę do wykonywania programu, najrychlej osiągnie się zamierzony cel, jeśli się zacznie od tych Wydziałów lekarskich, które już obecnie są lepiej wyposażone.

Daleko wcześniej i łatwiej da się usunąć druga grupa braków materjalnych w instytucjach uniwersyteckich, mianowicie luki w aparaturze naukowej. Braki te są w różnych Wydziałach i w różnych ich zakładach bardzo nierównomierne; niema tu miejsca na ich wyliczanie. Jeden z nich jednak jest wszędzie dość powszechny, mianowicie brak nowoczesnych aparatów rentgenowskich, bez których nie może się dziś obejść prawie żadna naukowo pracująca klinika, a także nie mogą się obejść niektóre inne zakłady[1]). Konieczne więc będzie albo

[1]) W Niemczech ma takie aparaty np. wiele zakładów anatomo-patologicznych, — w Polsce, o ile mi wiadomo, tylko jeden jedyny we Lwowie.

zaopatrzenie wielu klinik w te aparaty, albo, coby było ekonomiczniejsze, a zarazem korzystniejsze ze względu na organizację nauki i nauczania, — tworzenie osobnych instytutów rentgenowskich, a raczej radjologicznych, obsługujących wspólnie wszystkie kliniki. Wspólny instytut miałby znaczenie jednak tylko tam, gdzie kliniki nie są terytorjalnie zbyt rozproszone. — Cechą wspólną różnorakich braków inwentarzy przyrządów naukowych jest to, że prawie żaden instytut nie posiada kompletu zasadniczej, standardowej aparatury; w jednym instytucie brak tych, w drugim znowu owych przyrządów. Wzajemne wypożyczanie sobie przyrządów przez pracownie i kliniki o pokrewnym kierunku i metodzie badań jest nawet w tej samej miejscowości prawie lub wcale niewykonalne. Skompletowanie podstawowej aparatury we wszystkich instytutach wszystkich Wydziałów lekarskich wymaga jednorazowego nakładu, który na czas dłuższy usunie konieczność zabiegania o doraźne, zwykle zresztą niewystarczające zasiłki pieniężne i wynikające stąd przykre współzawodnictwa. Wydziały lekarskie, znając potrzeby swoich zakładów i klinik, w swoich wnioskach do budżetu rok rocznie podają swoje postulaty takiej dotacji nadzwyczajnej na skompletowanie aparatury naukowej i rok rocznie tylko drobna część tych postulatów może być spełniona, dorywczo i bez żadnego systemu. A jednak nie chodzi tu nawet o kwotę, któraby była wielkim finansowym wysiłkiem, bo według wniosków o dotacje nadzwyczajne można obliczyć tę jednorazową inwestycję, usuwającą najdotkliwsze braki, na parę, w najgorszym razie na kilka miljonów. Potem wchodziłyby w rachubę już tylko mniejsze wydatki na nowe aparaty, potrzebne do specjalnych badań. O rozdziale kwoty, zarezerwowanej corocznie w budżecie na takie jednorazowe zasiłki, rozstrzygałaby niejako automatycznie produktywność naukowa zabiegających o zasiłki instytutów, najlepszy sprawdzian celowości wydatku, chroniący przed zarzutami dowolnej i nieracjonalnej gospodarki.

Najdotkliwszą, bo ustawicznie dającą się we znaki, jest wreszcie, wśród braków materjalnych, niedostateczność dorocznych dotacyj na prowadzenie naukowych i dydaktycznych czynności zakładów i klinik, czyli tak zwanych dotacyj na pomoce naukowe. Ponieważ z tych dotacyj oprócz wydatków na cele dydaktyczne musi się (przynajmniej w zakładach tak zwanych teoretycznych, to jest nie klinicznych) pokry-

wać także wydatki gospodarcze, przeto często na cele naukowe pozostaje tak mało, że o poważniejszych badaniach ani myśleć nie można. Zdarzało się, że brakło środków nawet na wypełnienie części zadań dydaktycznych. Bardzo często dotacje te nie wystarczają na dostateczne zaopatrzenie instytutu w bieżącą zagraniczną literaturę naukową, zawartą głównie w czasopismach, nie mówiąc już o nabywaniu kosztowniejszych dzieł nowych lub uzupełnieniu braków szczupłych bibljotek dawniejszemi wydawnictwami fundamentalnemi. Teraźniejsze dotacje nigdzie nie dochodzą wysokości dotacyj, przyznawanych przez rządy zaborcze, które wymierzały je bardzo skąpo. Aby zabezpieczyć prawidłowy tok pracy naukowej, konieczne jest, ogólnie biorąc, conajmniej podwojenie dotacyj teraźniejszych, a kilkakrotne ich zwiększenie dla instytutów naukowo wybitnie czynnych a potrzebujących hojniejszej pomocy ze względu na szczególnie wysokie koszta pewnych badań.

Usunięcie powyższych trzech grup braków materjalnych w instytucjach naukowo-lekarskich uniwersyteckich zależy prawie wyłącznie od funduszów państwowych, bo ofiarność społeczeństwa na cele naukowe jest w Polsce jeszcze niezmiernie mała, a ta, która jest, nie kieruje się ku uniwersytetom; samorządy zaś wogóle nie rozumieją doniosłości popierania nauki. Licząc się z warunkami finansowemi Państwa, przytoczyłem powyżej i przytaczać będę w dalszym ciągu tylko te postulaty, które mieszczą się w szrankach realnych potrzeb na lata najbliższe i nie wykraczają poza granice wykonalności, pomijam zaś wszystkie głosy i pomysły, które się z polską rzeczywistością nie liczą.

Tę polską rzeczywistość należy szczególnie mieć na względzie, rozważając sprawy drugiej grupy instytucyj lekarskich, mogącej mieć w nauce znaczenie warsztatów tylko fakultatywnych, to jest *sprawy szpitali.* Jeśli chodzi o stronę naukową, pomijam tu narazie zagadnienia organizacyjne, a wymienię tylko jako najważniejszą potrzebę materjalną — pracownie (laboratorja). Nie mówiąc o mniejszych i średnich szpitalach, nawet duże szpitale stołeczne nie mają często pracowni dostatecznie wyposażonych i obejmujących wszystkie te działy, które są dziś niezbędnem uzupełnieniem naukowego badania klinicznego, to jest anatomję i histologję patologiczną, chemję patologiczną, bakterjologję i serologję. Ponieważ — z wyjątkiem czterech „kra-

jowych" szpitali małopolskich (Lwów, Kraków, Kulparków, Kobierzyn), faktycznie, choć nie formalnie, opartych na administracji i funduszach państwowych, — wszystkie duże szpitale są w ręku samorządów, przeto jedynym sposobem usunięcia tego braku pracowni jest nacisk władz centralnych i opinji publicznej na samorządy. Pracownie takie, istniejące w Niemczech pod niesłuszną zresztą, bo zbyt ciasną nazwą „prosektur", są tam w szpitalach dzielnym motorem pracy naukowej już przez to samo, że specjalne wykształcenie i sam zakres pracy pasuje ich kierowników na ludzi o dążeniach naukowych, stających się często przodownikami całej działalności szpitala w tym kierunku. Z tychże, ale i z praktycznych względów potrzeba szpitalom także oddziałów rentgenologicznych.

2. Z zagadnień *organizacyjnych* wysuwa się na pierwszy plan *usamodzielnienie w Wydziałach lekarskich niektórych gałęzi* nauk lekarskich, złączonych dotąd wspólną katedrą i zakładem lub kliniką. Potrzebę oddzielenia katedr i zakładów embrjologicznych od histologicznych uzasadnił już prof. Szymonowicz w tomie X „Nauki Polskiej", a konieczność podobnego rozdziału higjeny od bakterjologji przedstawił prof. Nitsch w tomie II. Do tego dodać jednak trzeba, że dopóki finanse Państwa nie dozwolą na założenie zupełnie samodzielnych instytutów embrjologicznych, należałoby zmierzać do łączenia tego działu raczej z biologją lub fizjologją, a z gałęzi morfologicznych — z anatomją niż z histologją. Tam zaś, gdzieby nie można jeszcze usamodzielnić bakterjologji na wzór stanu, istniejącego w Krakowie, Warszawie i Poznaniu, trzebaby rozważyć, czy nie byłoby racjonalne dołączanie działu bakterjologicznego do kliniki chorób zakaźnych, w którą należy wyposażyć wszystkie uniwersytety. Dotąd nie ma takiej kliniki osobnej żaden z Wydziałów lekarskich, a dział ten jest włączony do klinik chorób wewnętrznych, w najlepszym zaś razie jako surogat kliniki chorób zakaźnych służą oddziały szpitalne, jeżeli ich kierownicy są zarazem docentami uniwersytetu. Na konieczność osobnych klinik chorób zakaźnych wskazują zarówno względy naukowe, jak dydaktyczne i sanitarne. Ze względu na zaraźliwość nowoczesna nauka nakazuje w przypadkach zakaźnych takie urządzenia i ostrożności, jakie we wspólnej klinice trudno w całej rozciągłości przeprowadzić. Rozrost nowszej medycyny wewnętrznej z jednej strony a nauki o chorobach

zakaźnych z drugiej strony przeszkadza coraz bardziej wspólnej dydaktyce. Rozpowszechnienie zaś chorób zakaźnych w Polsce, stojącej pod tym względem daleko jeszcze w tyle, istnienie u nas endemij, dawno wytępionych na Zachodzie, wreszcie prawdopodobieństwo istnienia w zapadłych kątach kraju (Polesie) ognisk chorób zakaźnych dotąd nieznanych lub mało znanych, które dopiero wielka wojna wydobyła z ukrycia, wymagają tak ze względów naukowych, jak i praktycznych, intensywnych badań, którym podołać zdołają tylko osobne kliniki chorób zakaźnych. Pomijam tutaj niezależną od tego potrzebę podzielenia klinik chorób wewnętrznych na diagnostyczne i terapeutyczne, czy też podwojenia ich liczby w każdym uniwersytecie, gdyż ten postulat należy raczej do dydaktycznych, niż naukowych. Natomiast ze względów naukowych ważny jest postulat rozdziału neurologji od psychjatrji, spełniony dotychczas tylko w Warszawie. W materjale klinicznym i metodach badania naukowego są takie różnice między obiema temi gałęziami medycyny, a wspólny teren ich stosunkowo tak ograniczony, że te kliniki są już prawie wszędzie na Zachodzie odrębne i mają osobnych kierowników. Wreszcie pożądany byłby na wzór stanu, który do niedawna istniał w Krakowie i gdzieniegdzie istnieje zagranicą, rozdział klinik i katedr otjatrycznych od laryngologicznych, wobec wyraźnie postępującej specjalizacji tych dwu, drobniejszych zresztą, działów.

Powyższe postulaty w zakresie organizacji nauk lekarskich są powszechnie uznane. Przedmiotem natomiast dyskusji, którą rozstrzygnąć mogą tylko specjaliści, jest pytanie, czy oprócz podwojenia liczby klinik chirurgicznych w każdym Wydziale lekarskim, pożądanego ze względów dydaktycznych, byłoby potrzebne utworzenie osobnych klinik ortopedycznych, tak, jak to już jest w Poznaniu, czy też tylko rozwinięcie oddziałów ortopedycznych w klinikach chirurgicznych przez dobre wyposażenie ich w urządzenia i specjalnie wyszkolony personel naukowy. Zagadnienie to jest na pograniczu z zagadnieniami *rozwinięcia* pewnych *poddziałów* w niektórych zakładach lekarskich bez tworzenia jednostek samoistnych.

W tym zakresie byłoby rzeczą ważną wyposażenie w materjał kliniczny dwóch działów, obecnie tylko eksperymentalnych, to jest patologji i farmakologji. Brak tego materjału, nietylko w Polsce, ale w całej

Europie, sprzeciwia się elementarnej zasadzie naukowej, zmuszając patologów i farmakologów do ograniczania się do badań na zwierzętach, a odsuwając ich od tego materjału, który w ich pracy ma być punktem naczelnym lub jednym z naczelnych. Między człowiekiem a najwięcej nawet do niego zbliżonemi gatunkami zwierzęcemi zachodzą wszakże znaczne, nieraz diametralne różnice biologiczne, zwłaszcza w zakresie zjawisk patologicznych. Oczywiście niema mowy o tem, by w zakładach patologji lub farmakologji tworzyć osobne oddziały kliniczne, lecz należy tylko przeznaczyć im kilkanaście łóżek, jako teren obserwacyjny, bez tworzenia z nich jakiejś osobnej administracyjnej jednostki. Możnaby w tym celu zużytkować cząstkę jakiegoś oddziału w szpitalu publicznym na zasadzie przepisów zawartych w nowej ustawie szpitalnej.

Żadna bowiem z klinik uniwersyteckich nie mogłaby w teraźniejszych warunkach oddawać do rozporządzenia profesora patologji lub farmakologji kilku nawet łóżek, gdyż każda ma ich sama zamało. Nawet tak zwane „główne“ kliniki mają średnio po 60 do 70 łóżek. Nie wystarcza to poniekąd ani do nauczania studentów, których równocześnie uczęszcza na klinikę 250 do 300, ani też do naukowych zadań kliniki, dla których musiałaby ona mieć zupełną swobodę równoczesnego zgromadzenia znaczniejszej liczby przypadków chorobowych pewnego typu i zatrzymania tych chorych przez czas, potrzebny do rozwiązania obranych zagadnień, a więc nawet przez kilka lub kilkanaście miesięcy. I tu zaczyna się błędne koło. Gromadząc materjał kliniczny, wyszukany dla pewnego kierunku badań i zatrzymując ten materjał długo, musiałaby klinika ani nie krępować się tem, czy chorzy ci zapłacą za swe utrzymanie, czy też, jako niezamożni, będą przyjęci bezpłatnie, to jest na koszt bądź skarbu Państwa, bądź gminy, do której należą, ani nie troszczyć się o ściąganie kosztów leczenia (jak to muszą robić niektóre kliniki w Polsce). Atoli powody fiskalne ograniczają liczbę miejsc bezpłatnych do małego odsetka tej liczby łóżek, jaką klinika posiada. Gdyby ich miała tyle, co kliniki zagraniczne, dochodzące czasem do kilkuset łóżek, wtedy ten odsetek dawałby wystarczającą liczbę bezwzględną. Ale tak duże kliniki w Polsce, to odległa przyszłość, gdy Państwo stać już będzie na inwestycje budowlane kilkakrotnie większe od wspomnianych powyżej, o których tam nawet

nie napomykałem, jako o rzeczach na dziś zgoła nierealnych. Upatruje się inne rozwiązanie trudności w pewnej samowystarczalności gospodarczej klinik, jeśli przyjmować będą także zamożniejszych chorych za wyższą opłatą. To jest możliwe, ale tylko w kilku klinikach, w ogromnej zaś ich większości niemożliwe. Opłaty pokrywające deficyty gospodarcze musiałyby często dorównywać prawie opłatom w lecznicach prywatnych, z których komfortem i wygodą nasze kliniki nie zdołają konkurować. Jako jedyny przywilej dla chorych zamożniejszych, dla chorych z inteligencji, dla ciężko chorych, mogą one nieraz ofiarować tylko odgrodzenie parawanem łóżka na ogólnej sali... Są to jednak sprawy uboczne; istota rzeczy leży w nieporozumieniu zasadniczem, którem jest fiskalny punkt widzenia. Klinika nie może żadną miarą mieć zadań i obowiązków przedsiębiorstwa, w mniejszym czy większym stopniu pokrywającego swe koszta; jedynem jej zadaniem jest nauka i nauczanie. Nie należy wątpić, że ta zasada utoruje sobie drogę także tam, gdzie dotąd niezupełnie jest uznawana i że wtedy znajdą się w skarbie Państwa środki, pozwalające wyjść klinikom z błędnego koła, w jakiem teraz znajduje się ich większość.

Sprawa łóżek klinicznych dotyczy jeszcze jednego działu, mianowicie stomatologji; zachodzi tu także ich potrzeba, by można czas jakiś obserwować chorych po poważniejszych zabiegach operacyjnych. Tu jednak nie wystarczy oddanie instytutom stomatologicznym kilku łóżek w innej klinice lub oddziale szpitalnym do rozporządzenia, lecz trzeba w samychże tych instytutach tworzyć poddziały kliniczne.

Wreszcie jedna gałąź kliniczna, mianowicie okulistyka, potrzebuje (w jednym z uniwersytetów) poddziału do specjalnych badań naukowych jaglicy. Potrzeba ta bierze początek ze wskazań praktycznych, jak to zresztą często bywa w medycynie, żądającej rozwiązania określonych zagadnień czysto naukowych, z których mogłyby wynikać zastosowania terapeutyczne lub profilaktyczne. Jaglica, choroba zaraźliwa, jest najczęstszą w Polsce przyczyną ślepoty. Wyjaśnienie nieznanej dotąd etjologji jaglicy może doprowadzić do zupełnego zwalczenia tej choroby. Stąd pomysł stworzenia „Instytutu badania jaglicy“, — jako zresztą instytucji czasowej, później — gdy rozwiąże swe zadanie, zbędnej. Instytut ten powstać powinien przy wielkim zakładzie dla chorych na jaglicę, należącym do kliniki okulistycznej krakowskiej.

Uniwersytet Jagielloński uzyskał zgodę władz centralnych na ten projekt, ale wnioski do budżetu, zmierzające do realizacji projektu, nie zostały dotąd uwzględnione.

Na przeciwnym krańcu, niż postulaty rozdzielania instytucyj naukowych lub tworzenia w nich poddziałów stosownie do różniczkowania się działów medycyny, jest zagadnienie *łączenia ze sobą instytucyj* dotąd odrębnych. W tym kierunku niema we współczesnej medycynie nigdzie żadnych dążeń z wyjątkiem niezamkniętej jeszcze kwestji instytutów patologicznych. Gdzieniegdzie nawet chemja patologiczna stanowi jeszcze tylko ich poddział (przeważnie jednak stworzono dla niej zakłady odrębne), najczęściej zaś jest w nich złączona patologja eksperymentalna z anatomją patologiczną. Polska nie poszła za tym przykładem i rozdzieliła jedną od drugiej. Ze stanowiska organizacji nauki przeciw takiemu rozwiązaniu sprawy przemawia nader ścisły związek fizjologji patologicznej z anatomją patologiczną, która nie jest i nie może być czysto morfologiczną gałęzią patologji. Tylko bowiem zgłębienie warunków, istoty i przebiegu zaburzenia *czynności* wiedzie do wyjaśnienia obrazu anatomicznego i rozwiązania nasuwanych przezeń zagadnień i naodwrót nieraz tylko przez syntezę zjawisk morfologicznych dochodzi się do wniosków fizjopatologicznych. Dlatego pracownik na polu anatomji patologicznej musi często uciekać się także do eksperymentu i nie jest w dosłownem znaczeniu wyrazu anatomem, lecz musi być rzeczywiście patologiem. To są argumenty, przytaczane za jednolitością instytutów patologicznych. Z drugiej jednak strony wielki obszar przedmiotu, a odrębność metodyki badania przechyla kierunek naukowy instytutów patologicznych jednolitych wyraźniej (niekiedy zbyt wyłącznie) albo ku stronie eksperymentalnej, albo też ku stronie anatomicznej. To znowu jest uważane za wskazówkę, że jednolity instytut obu stron owładnąć nie zdoła, i stanowi argument za podziałem pracy między dwa różne zakłady. Jeżeliby ten podział nadal się w Polsce utrzymał, to byłoby może wskazane, dla zapobieżenia pewnej jednostronności, utrzymać kierowników zakładów w stalszej styczności z jedną i drugą stroną, np. przydzielając eksperymentatorom prosektury szpitalne, a anatomo-patologów wyposażając lepiej niż dotąd w przyrządy do eksperymentów; w każdym zaś razie kierownikami zakładów, czy jednolitych czy rozdzielonych,

powinni być w przyszłości tylko pracownicy, gruntownie z jedną i drugą stroną obeznani.

Potrzeba *nowych* zupełnie *instytucyj* w ramach Wydziałów lekarskich dla takich gałęzi nauk lekarskich, które nie mają tam własnych warsztatów pracy lub mają ich za mało, nie wymaga długiego uzasadniania. Takich gałęzi, któreby w Polsce całkowicie leżały odłogiem, wprawdzie niema, ale nie posiadamy dotąd ani katedry i instytutu klimatologji i balneologji[1]), ani higjeny społecznej, ujętej jako ogniwo pośrednie między biologją zbiorowisk ludzkich (zwłaszcza patologją) a socjologją. By nadążyć za zagranicznym wielkim rozwojem samodzielnych już tych gałęzi, Polska powinna zdobyć się przynajmniej na jedną katedrę i instytut dla każdej z nich, przyczem najodpowiedniejszą siedzibą dla instytutu balneologicznego wydawałby się Kraków, jako naturalny geograficzny ośrodek dla większości naszych zdrojowisk, stanowiących w tym dziale materjał badań. Natomiast katedrę higjeny społecznej należałoby utworzyć w stolicy Państwa, o ileby któryś inny uniwersytet nie stał się wybitniejszem ogniskiem nauk socjologicznych, bo wtedy w nim byłoby dla tej katedry miejsce stosowniejsze. O osobnych instytutach radjologicznych i ortopedycznych już mówiłem; tu dodam, że ze względu na dydaktykę przynajmniej radjologja powinna mieć katedry we wszystkich uniwersytetach (dotychczas ma ją tylko w Poznaniu). Również tylko Poznań ma katedrę wychowania fizycznego, a Poznań i Kraków osobne Studjum tego działu przy Wydziałach lekarskich. Potrzebę takichże Studjów we wszystkich uniwersytetach przedstawiałem gdzieindziej ze stanowiska postulatów praktycznych[2]); z punktu naukowego katedry tego przedmiotu, konieczne dla każdego Studjum, miałyby duże zadanie wobec faktu, że w tym dziale fizjologji, na którym ma się oprzeć wychowanie fizyczne, jako nauka stosowana, są jeszcze bardzo duże braki.

Postulaty, dotyczące *organizacji pracy naukowej w szpitalach*, dadzą się krótko zebrać. Prócz wspomnianego już powyżej tworzenia laboratorjów, które, jeżeli będą w rękach ludzi nauki, mogą stać się

---

[1]) Instytut taki tworzą właśnie u siebie Czesi, jednak poza ramami uniwersytetów.

[2]) W miesięczniku „Wychowanie fizyczne“ 1925, i „Lekarz wojskowy“ 1925.

zaczynem wyzyskania dla nauki nawet mniejszych szpitali, najważniejszemi wskazaniami jest dobór kierowników oddziałów szpitalnych (prymarjuszów, ordynatorów) wedle cenzusu naukowego oraz związanie większych szpitali z takiemi ciałami administracyjnemi, któreby umiały ocenić znaczenie nauki wogóle, a przynajmniej doniosłość samodzielnego naukowego postępu szpitala dla jego wartości praktycznej, leczniczej.— Dobór kierowników należy oprzeć na opinji czynnika kompetentnego, jakim są Wydziały lekarskie uniwersytetów. Korzyści naukowe, a również i praktyczne, będą tem większe, im wpływ tej opinji będzie skuteczniejszy i im będzie szerszy, to jest, jeśli władze liczyć się z nią będą nietylko powołując prymarjuszów i ordynatorów szpitali w miastach uniwersyteckich, ale nawet przy powoływaniu kierowników większych szpitali prowincjonalnych, zwłaszcza wyłącznie przeznaczonych do jednego tylko działu medycyny[1]). Obawa, że wybrani według kwalifikacyj naukowych kierownicy odsuwać będą właściwe lecznicze zadania szpitala na drugi plan na korzyść swych dążeń badawczych, jest najzupełniej płonna; dotychczasowe doświadczenie budzić może raczej obawy przeciwne, że u niejednego z takich kierowników szpital osłabi kierunek naukowy. Poziom wymagań od prymarjuszów szpitalnych w miastach uniwersyteckich nie powinien być niższy od poziomu kwalifikacyj docenta. Oczywiście nie oznacza to, by w tych miastach każdy prymarjusz miał się habilitować, albo żeby w nich prymarjaty otrzymywali tylko docenci. — Drugi warunek zużytkowania szpitali dla nauki, zależący od ich administracji, będzie spełniony, jeżeli szpitale stołeczne w Małopolsce: w Krakowie i we Lwowie, które były własnością „krajową", administrowaną przez Sejm małopolski, pozostaną w rękach rządu, jako państwowe, w innych miastach uniwersyteckich będą w rękach ciał samorządowych dostatecznie zasobnych i światłych, w większych zaś miastach prowincjonalnych w ręku „celowych związków samorządowych", przewidzianych w nowej polskiej ustawie szpitalnej. Samorządy będą miały w szpitalnictwie z natury rzeczy na oku wyłącznie lub prawie wyłącznie właściwą swą działalność, to jest opiekę społeczną; troska o naukę jest rzeczą Państwa. Czy wyższe organiza-

[1]) Takie szpitale są już gdzieniegdzie, np. szpitale pedjatryczne w Łodzi i Lublinie i t. p.

cje samorządowe, nawet związki kilku województw, zdobędą się na tak szeroki pogląd, aby w zakresie szpitalnictwa Państwo jako opiekuna nauki wyręczyć, jest wogóle wielką niewiadomą, a w Małopolsce raczej rzeczą wątpliwą; stąd konieczność zatrzymania tam szpitali stołecznych w administracji państwowej, jako jedynej rękojmi, że cenny materjał szpitalny dla nauki się nie zmarnuje. Wszystkim zaś większym szpitalom, tak w tej dzielnicy, jak i gdzieindziej, większe w tym względzie widoki zapewnią wyższe organizacje samorządowe, niż samorządy lokalne o słabszych środkach i ciaśniejszym horyzoncie.

W jednym z dawniejszych artykułów[1]) miałem sposobność uwydatnić wielką rolę, jaką szpitale w b. Kongresówce, zwłaszcza warszawskie, odegrały między okresem rusyfikacji Uniwersytetu Warszawskiego a r. 1914 w ruchu naukowym na terenie medycyny, tutaj już więc tego nie chcę powtarzać. Ówczesny dorobek naukowy szpitali warszawskich, wytrzymujący porównanie z dorobkiem podobnych instytucyj zagranicznych, udowodnił, jak wiele wiedza z tego źródła może zyskać. Osłabienie tej placówki byłoby wielką stratą i dlatego wymaga ona uwagi i opieki w postaci poparcia nietylko moralnego.

Kooperacja instytucyj badawczych, zajmujących się naukami lekarskiemi, nie wymaga osobnej organizacji. W obrębie Wydziałów lekarskich tworzą te instytucje, nietylko pod względem dydaktycznym, ale i naukowym niejako układ pionowy, w którym człony wyższe muszą opierać się na niższych, fundamentalnych, a człony umieszczone niżej muszą być dostosowywane do wznoszącej się na nich budowy. Konieczność współdziałania naukowego wynika stąd na każdym kroku; jego stopień, natężenie zależy od kierunku badań i od indywidualności badaczy tak znacznie, że prawie nie da się z zewnątrz regulować ani wzmagać. Byłoby zapewne pożądane, aby Wydziały lekarskie poświęciły tej sprawie szczególną uwagę. Trzeba się jednak trzeźwo z tem liczyć, że najlepsze nawet pomysły współpracy nad określonemi zagadnieniami mogą się zrealizować tylko wtedy, gdy pochodzą od przyszłych współpracowników, nie zaś z cudzej inicjatywy, inicjatywa zaś

[1]) „Medycyna polska w dobie ostatniej", Przegląd polski, 1900; poczęści uwzględniłem tę sprawę także w art. „Medycyna" w wydawnictwie „Dziesięciolecie Polski", 1929 r.

indywidualna musi trafić na gotowego do współdziałania odpowiedniego partnera. Instytucje, pracujące w tym samym dziale nauki, a w różnych uniwersytetach, tworzą niejako układ poziomy, w którym nic do takiej kooperacji, jak w tamtym układzie, nie zmusza. To też tutaj jest ona zazwyczaj słabsza, a wytwarzają ją u nas, jak dotąd, tylko specjalne towarzystwa i zjazdy naukowe, jeżeli zgóry oznaczą pewne tematy, jako przedmiot swych obrad. Niewątpliwie jest tu pole do nadania tej kooperacji większego zakresu na wzór zagranicy, gdzie równorzędne instytucje dopomagają sobie albo wzajemnem dosyłaniem materjału do badań (nawet klinicznego), albo układają się o podział pracy nad określonem zagadnieniem, jeżeli wymaga ono badań różnorakich. I tu jednak rozstrzyga inicjatywa indywidualna. Może z niniejszych uwag wyniknie zachęta do takiej inicjatywy, której w Polsce dotąd brakło w tym zakresie.

3. Za instytucje *pomocnicze* naukowe uważam w medycynie nietylko martwe zbiory (muzea) i bibljoteki, ale także naukowe *towarzystwa i zjazdy* lekarskie. Z różnych powodów odgrywają one bowiem w medycynie znacznie większą rolę, niż w innych działach wiedzy, a rola ta dotyczy krytyki naukowej, która dla postępu nauki miewa w medycynie duże znaczenie, niekiedy nie mniejsze od właściwej pracy twórczej, dokonywanej w pracowniach i klinikach. Tę pracę krytyczną wykonywa w wielu działach nauki tylko piśmiennictwo, natomiast w medycynie poza piśmiennictwem duża jej część przypada towarzystwom i zjazdom. Polega to na tem, że praca krytyczna musi tu często oprzeć się na bezpośredniej styczności, na naocznem wprost sprawdzeniu materjału, który był podstawą badań, albo na jego porównaniu, co daje się wykonać tylko przez pokaz (demonstrację) w fachowem gronie, zwłaszcza w dziale klinicznym. Prócz tego ma tu znaczenie ograniczony teren, na którym porusza się medycyna. Gdy w wielu działach przyrodoznawstwa jest jeszcze dużo terenów zupełnie dziewiczych, to w medycynie postęp naukowy polega głównie na rozwiązywaniu zagadnień wyłaniających się na terenach już zbadanych, na wnikaniu niejako wgłąb zagadnień, częściowo już rozwiązanych, na stwarzaniu w tym celu nowych metod, otwierających znów nowe drogi. Stąd częste spotykanie się kilku lub kilkunastu badaczy przy tym samym temacie. Ujęcie go przez nich z odmiennych stron, róż-

nice materjału i metod, któremi się posługiwano, dają wtedy szerokie pole do dyskusji, mogącej krytycznie wyjaśnić sporne wyniki badań. Tutaj także dyskusja w towarzystwie lub na kongresie wiedzie do celu łatwiej, a przedewszystkiem prędzej, niż w piśmiennictwie. Trzeba zaś uwzględnić, że w medycynie znaczy dużo czynnik, w innych naukach (prócz może nauk technicznych) nieznany: aktualność. Medycyna praktyczna czyha poprostu na takie wyniki czystej nauki, któreby mogła dla siebie zastosować i stąd wywiera ona na czystą naukę silny nacisk w kierunku (choćby nieraz szkodliwego) pewnego pośpiechu. Wszystko to razem sprawia, że praca towarzystw lekarskich naukowych jest szersza, a przedewszystkiem znacznie żywsza, niż jakichkolwiek innych; to też są one bardzo liczne i odbywają bardzo częste posiedzenia. To samo „mutatis mutandis" dotyczy kongresów w zakresie medycyny.

Polskie towarzystwa i kongresy naukowe lekarskie dzielą się jak wszędzie, jak również na terenie międzynarodowym, na dwa typy: jeden zajmujący się wszystkiemi gałęziami medycyny, a drugi specjalny, przeznaczony dla jednej tylko gałęzi. Towarzystw pierwszego typu jest w kraju 15 (Warszawa, Kraków, Lwów, Wilno, Poznań — tu w postaci „Wydziału" Towarzystwa Przyjaciół Nauk, — Łódź, Lublin, Częstochowa, Zagłębie Dąbrowskie, Kalisz, Płock, Radom, Kielce, Suwałki, oraz od odrodzenia Państwa — Łuck i Śląsk górny), nie licząc „sezonowych" (Druskieniki, Krynica, Zakopane), ani też — z wyjątkiem jednego lub dwóch — zupełnie martwych, właściwie tylko na papierze istniejących kilkunastu „oddziałów" prowincjonalnych Towarzystwa lekarzy b. Małopolski, z którego faktycznie pozostały tylko oba oddziały stołeczne, jako zupełnie autonomiczne zrzeszenia. Z istniejących poza krajem towarzystw lekarskich polskich w Petersburgu i Kijowie nie zostało po r. 1917 oczywiście ani śladu, dwa w Ameryce (Chicago i Detroit) są raczej zawodowemi, niż naukowemi [1]). Rzeczywiście czynne naukowo z poważniejszym wynikiem, a stojące mniej więcej na równym poziomie, są z tych towarzystw wszystkie stołeczne

[1]) Prawdopodobnie zawodowy charakter mają także zjazdy polskich lekarzy i dentystów w Ameryce, z których drugi z rzędu ma się odbyć w r. b. (1929); o tych zjazdach nie mam dokładniejszych wiadomości.

(w miastach uniwersyteckich), przyczem dodatnią stroną Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego jest przyjmowanie członków na podstawie cenzusu naukowego (publikacje), — ujemną zaś w ostatnich latach pewna ekskluzywność, a właściwością Towarzystwa Lekarskiego Lwowskiego jest znaczna ruchliwość. Poziom towarzystw prowincjonalnych obniża się w tej mniej więcej kolei, w jakiej je wyliczyłem (z wyjątkiem Łucka, przestawionego w niej ze względu na czas powstania tego towarzystwa, należącego jednak do żywszych); w Kielcach i Suwałkach praca towarzystw spadła prawie do zera. Dla podniesienia poziomu naukowego i ożywienia ruchu we wszystkich towarzystwach tego typu potrzeba ich wzajemnej kooperacji. Już przed kilku laty prof. Witold Nowicki poruszył myśl związku wszystkich takich towarzystw, do czego jednak potrzeba przygotowanego terenu. Odpowiednia chwila właśnie, jak się zdaje, nadeszła, bo parę towarzystw prowincjonalnych samorzutnie szukać poczyna sposobów kooperacji; dlatego myśl jej przypomniałem niedawno publicznie [1]). Zacząć należy od wymiany prelegentów, nietylko przyjeżdżających z miast uniwersyteckich do mniejszych środowisk, ale wogóle wzajemnej; potem może przyjść kolej na opracowywanie wspólnych tematów, wspólny organ, współdziałanie bibljotek i t. d., aż rzecz dojrzeje do utworzenia związku, którego formę i zakres działania podyktują zebrane tymczasem doświadczenia [2]).

Drugi typ towarzystw naukowych, specjalny, przybrał już w Polsce wyższą formę organizacyjną, mianowicie wszystkie lokalne zrzeszenia tego typu połączyły się ze sobą, przekształcając się na oddziały towarzystw ogólnokrajowych. Liczba tych towarzystw, znaczna już przed rokiem 1914, wzrosła jeszcze po odrodzeniu Państwa, tak, że obecnie dobiega 17, a nietylko wszystkie gałęzie kliniczne i niektóre z poza tej grupy, ale nawet pewne szczegółowe zagadnienia (gruźlica, nowotwory) mają swój wyraz bądź w osobnych towarzystwach, których oddziały pracują stale, bądź w perjodycznych, przeważnie dorocznych

[1]) W „Polskiej Gazecie Lekarskiej“ (1929).

[2]) Wydawałoby mi się pożądane także zawiązanie nowych towarzystw przedewszystkiem na Pomorzu i na kresach wschodnich, sprawa to jednak narazie niedojrzała i prawie uchylająca się od prób organizacyjnych podjętych z zewnątrz.

zjazdach naukowych, bądź wreszcie w jednych i drugich. Wpływ takich towarzystw i zjazdów na postęp nauki w zakresie każdej gałęzi medycyny jest większy, a może i głębszy, niż towarzystw pierwszego typu; jednak zasięg ich oddziaływania na szersze koła lekarskie jest ciaśniejszy, niż tamtych. Mają zaś one tę samą stronę ujemną, co postępująca w medycynie coraz dalej specjalizacja: rozrastanie się, ale i oddalanie od siebie poszczególnych gałęzi, połączone zawsze z niebezpieczeństwem jednostronności. Zaradzić temu można sposobem, stosowanym często przez analogiczne towarzystwa i zjazdy zagraniczne, mianowicie włączając do programu pracy zagadnienia z pogranicza dwu lub kilku działów medycyny, oświetlane przez kilku referentów, pracujących w tych różnych działach i starając się, by w posiedzeniach i dyskusjach uczestniczyli nietylko członkowie danego towarzystwa lub zjazdu specjalnego. Niewszystkie jednak polskie towarzystwa i zjazdy tego typu o tem pamiętają, tak, jak i natężenie pracy nie we wszystkich jest równe. Na czoło wysunęły się, pracując zadowalniająco, Zjazdy polskich chirurgów (najstarsze z tych instytucyj), Towarzystwa i zjazdy internistów, neurobiologiczno-psychjatryczne, oraz ginekologiczno-położnicze; słabiej już przedstawiają się higjeniczne, mające w części charakter popularyzatorski. Najsłabiej stoją działy, nie należące do medycyny praktycznej, najbliższe nauk przyrodniczych. W tej grupie nauk większość nie jest w Polsce reprezentowana ani przez specjalne towarzystwa, ani przez osobne zjazdy, a tylko przez sekcje ogólnych zjazdów przyrodniczo-lekarskich. Nie jest to objaw korzystny. Jedną z głównych jego przyczyn jest szczupłość grona pracowników i niepomyślne warunki ich pracy, do czego jeszcze powrócę.

Węzłem, łączącym wszystkie towarzystwa naukowe obu typów między sobą i wogóle całą pracę w zakresie wiedzy lekarskiej, ale również i nauk przyrodniczych, są istniejące w Polsce od roku 1869 ogólne Zjazdy przyrodniczo-lekarskie. Myślą ich twórcy, niezwykle przewidującego dr. Adrjana Baranieckiego, było — obok celów narodowo-politycznych, obok chęci zapobieżenia, aby wskutek odmiennych wpływów intelektualnych w trzech zaborach umysłowość polska nie zatraciła cech rodzimych i nie stała się tylko odbiorcą twórczości cudzej, obok wreszcie stworzenia podniety do pracy naukowej w dziale medycyny i przyrodoznawstwa przez publiczny okresowy przegląd po-

równawczy tej pracy — myślą jego było utrzymywanie we wzajemnym związku wielkiego zespołu nauk, wyrosłych z jednego pnia, a już wtedy od niego się oddalających. Ta myśl nietylko nie straciła do dziś swej aktualności, ale przeciwnie, doniosłość jej wzrasta. Stosunki polityczne zmusiły do znacznych odstępów czasu między polskiemi zjazdami przyrodniczo-lekarskiemi, które miały odbywać się corocznie. Przez te długie przerwy między zjazdami (dotąd odbyło się zaledwo 12 w ciągu lat 60) nabrały one poniekąd cech manifestacyj narodowych nie bez niejakiej szkody dla swych zadań właściwych, co gorsza, część uczestników ostatnich zjazdów nie oparła się sugestji tych cech dodatkowych w tym stopniu, aby pamiętać o pierwotnej idei założyciela zjazdów. Stąd u niektórych pewne zniechęcenie do tych zjazdów, głosy, że po odrodzeniu Państwa są one przeżytkiem, a dla postępu nauki wystarczą zjazdy specjalistów. Zbyteczna wywodzić, że pogląd to z gruntu mylny i że na dobie jest właśnie wzmocnienie tej pozycji. Da się ono osiągnąć przez uwolnienie zjazdów od naleciałości, w przeszłości koniecznych, dzisiaj zbędnych, i przez powrót do pierwotnej, zasadniczej ich treści i formy. Dlatego czuwająca nad zjazdami stała ich ideologja zmierza obecnie do zwiększenia ich częstotliwości i usunięcia balastu uroczystości z niemi dotychczas złączonych.

Ukoronowaniem organizacji nauki bywa powstanie najwyższej instancji w postaci poświęconej tej nauce Akademji lub podobnej do niej instytucji. Rozwój nauk lekarskich w Polsce dojrzał już do takiej instytucji i powstała ona jako ciało zupełnie samoistne, ale działalność jej po dwóch latach zamarła. Nie moją rzeczą sądzić, czy w ciągu tych dwóch lat Akademja ta spełniała dostatecznie swoje zadania; to tylko pewna, że przyczyna dotąd trwającej przerwy nie leżała w samej Akademji, ale przedewszystkiem w braku środków materjalnych i w zawikłaniach bliżej mi nieznanych, dotyczących nowego statutu tej instytucji. Wskrzeszenie takiej czy podobnej instytucji jest konieczne, bez względu na to, czy ma ona być samoistną lub nie. Ustrój jej, skład i działalność musi jednak opierać się na tych zasadach, na których opierają się wszystkie akademje, wbrew temu, co podobno zawierać miał nowy statut, projektowany w okresie jej zamierania. Na wzór też innych akademij musi ta instytucja otrzymać środki materjalne albo od Państwa, albo z fundacyj. Mojem zdaniem

w teraźniejszych warunkach nie byłaby pożądana instytucja odrębna, lecz tylko Wydział czy Oddział w ramach Polskiej Akademji Umiejętności, jednoczącej, jak dotąd, wszystkie nauki. Zapewniłoby to młodej instytucji odrazu wysokie stanowisko i powagę, łatwość doboru kierowników jej pracy, zużytkowanie doświadczenia, jakie Akademja Umiejętności we wszelkich kierunkach nauk posiada, i — „last not least“ — gotowy aparat administracyjny i środki materjalne. Wprawdzie bowiem Akademja Umiejętności nie ma dla siebie samej nadmiaru dochodów z *własnego* majątku i nie byłaby skłonna nic z nich odstąpić, ale nakłoniłaby się może do takiej interpretacji statutu dużej a *odrębnej* fundacji im. Tyszkowskiego, którą zarządza, aby ta była oparciem dla przyszłego Wydziału nauk lekarskich Akademji. Wszak statut tej fundacji rozszerzył główne jej przeznaczenie (na badanie raka i chorób wenerycznych) tak dalece, że w pewnych warunkach może ona uwzględniać nawet nauki graniczące już z działem czysto przyrodniczym, tem łatwiej więc — nauki lekarskie. Zresztą Akademja Umiejętności ma już tak duże znaczenie i zaufanie, że instytucja stworzona pod jej egidą łatwiej uzyskaćby mogła tak pomoc społeczeństwa i dalsze fundacje podobne do fundacji im. Tyszkowskiego, jak i zasiłki od centralnych władz państwowych.

Sprawa *zbiorów* naukowych (muzeów) i *bibljotek*, jako instytucyj pomocniczych, ma w naukach lekarskich swoje odrębne oblicze. Zbiory nie mogą być zwolnione od zadań dydaktycznych, dlatego muszą być zdecentralizowane, związane z odpowiedniemi katedrami uniwersyteckiemi, a z postulatów muzeologicznych, objętych artykułem prof. Czekanowskiego w tomie X „Nauki polskiej“, tylko niektóre mogą tu mieć zastosowanie. Do takich należy naprzykład żądanie planu organizacyjnego, opracowanego na czas dłuższy, żądanie łączenia drobnych zbiorków miejscowych z głównym (wbrew np. częstemu teraz rozpraszaniu okazów patologicznych między rozmaite kliniki, oddziały szpitalne i t. d.), wzajemnej wymiany duplikatów (w pewnych granicach). Ale najważniejszą potrzebą są środki materjalne na uzupełnienie i zmodernizowanie istniejących zbiorów, i to środki dość znaczne, bo sporządzenie np. morfologicznych preparatów, odpowiadających nowoczesnym wymaganiom jest kosztowne. Wiele możnaby zrobić przez jednorazowe dotacje nadzwyczajne, o których już mówi-

łem. Zbiory obecnie istniejące są przeważnie niedostateczne. Naprzykład tylko Warszawa rozporządza dużym i dobrym zbiorem anatomo-patologicznym, tylko Kraków, Warszawa i Lwów poważniejszemi zbiorami anatomicznemi i t. p. Niejednokrotnie bardzo dotkliwy jest brak miejsca (zbiór sądowo-lekarski w Krakowie, zbiory anatomo-patologiczne w Krakowie, doniedawna we Lwowie), ale usunięcie tej trudności leży, niestety, w obrębie najtrudniejszych zagadnień, bo budowlanych.

Centralnej *bibljoteki* lekarskiej Polska nie posiada. Przydatność jej — dla tych zwłaszcza pracowników, którzy mają trudniejszy dostęp do księgozbiorów poszczególnych zakładów, klinik i towarzystw lekarskich, potrzebują zaś literatury z różnych gałęzi medycyny — nie może ulegać wątpliwości, konieczność jednak nie jest nagląca, a koszt byłby olbrzymi. Najpoważniejszą samoistną bibljotekę lekarską posiada Towarzystwo Lekarskie Warszawskie i może byłaby pożądana pomoc w takiem uzupełnieniu i rozwinięciu tego księgozbioru, aby mógł służyć tymczasowo jako surogat bibljoteki centralnej i zawierał przynajmniej zasadnicze dzieła i najgłówniejsze czasopisma z każdego działu nauk lekarskich. Obok bibljoteki centralnej niezbędne są bibljoteki regjonalne w towarzystwach lekarskich. Narazie są one przeważnie bardzo skromne; poprawy można oczekiwać dopiero w miarę podnoszenia się poziomu naukowego tych towarzystw. Dział lekarski bibljotek uniwersyteckich jest niedostateczny. Tylko bibljoteki poszczególnych zakładów lekarskich i klinik w starszych uniwersytetach są w danej gałęzi nauki przeważnie wystarczające. Niektóre z nich oraz bodaj wszystkie w młodszych Wydziałach lekarskich wymagają dokompletowania, co mieściłoby się już w granicach wspomnianych poprzednio jednorazowych dotacyj nadzwyczajnych. Ale te bibljoteki nie są należycie wyzyskane. Konieczne jest opracowanie i publikacja ich katalogów i wypożyczanie ich materjału pracownikom nawet zamiejscowym, jednak tylko za pośrednictwem bibljotek głównych uniwersyteckich, jako mających odpowiedni aparat administracyjny i egzekutywę w ściąganiu takich pożyczek. Dużym postępem jest katalog czasopism rozproszonych po tych bibljotekach, który wydała Kasa im. Mianowskiego; ale starania np. Wydziału lekarskiego krakowskiego o drobny parotysięczny zasiłek na fachowe sporządzenie kompletnych

katalogów (oddanych do użytku powszechnego za pośrednictwem Bibljoteki Jagiellońskiej) nie odniosły dotąd skutku.

III.

Bez bardzo starannej ankiety poronioną byłaby próba określenia, jakie *tereny* są zupełnie *nietknięte*, albo zamało opracowywane, lub jakie rozpoczęte już w Polsce prace nie mogą się dalej rozwijać w obrębie każdej z dyscyplin lekarskich, — a przecież tylko ważniejszych gałęzi medycyny jest dziś dwadzieścia z górą. Tu dojść muszą do głosu gruntowni znawcy każdej z tych gałęzi zosobna.

Z ogólniejszych zadań, dotyczących kilku gałęzi nauk lekarskich, leżą odłogiem lub zamało, mojem zdaniem, są badane: zagadnienia konstytucjonalizmu, odłam biologji człowieka, który można nazwać biologją rasową i społeczną (na który zwracał uwagę już w tomie I „Nauki polskiej“ prof. Godlewski jun.), tak zwana geografja lekarska, dalej statystyka lekarska, grupa chorób zwanych zawodowemi, patologja podzwrotnikowa, wreszcie nie zwraca u nas na siebie dość uwagi kierunek, zaznaczający się już, mojem zdaniem, w patologji, zwłaszcza w anatomji patologicznej, a zmierzający do rewizji pojęcia procesów chorobowych zwanych miejscowemi. Prócz tego należy tu kilka zagadnień, mimochodem wspomnianych w poprzednich ustępach, których dla braku miejsca dokładniej rozwinąć nie mogę. W zakresie konstytucjonalizmu, prócz bardzo cennych prac Hirszfelda i Rosnera, którzy pewne grupy zagadnień ujęli z nowej zupełnie strony, pracuje się w Polsce bardzo niewiele; tutaj wskazana jest współpraca klinicystów z patologami, serologami i anatomami, którą utrudnia jednak brak badaczy, mogących dla niej porzucić obrany przez siebie kierunek i inne swe tematy, oraz którą utrudniają ogólne powyżej wspomniane warunki kooperacji. Biologja rasowa i społeczna, tworząca na zachodzie osobną już gałąź, co znajduje m. i. wyraz w osobnych czasopismach, mimo nawoływań prof. Godlewskiego, od których upłynęło pełnych lat 10, nie ruszyła u nas z miejsca. Zdaje mi się, że nie wystarczyłoby dla zaradzenia temu brakowi proponowanych przez niego dwóch kierowników (biolog i higjenista). Należałoby zacząć od opracowania szcze-

gółowego programu badań i gromadzenia według niego materjałów. W pracy programowej byliby, przypuszczam, potrzebni także fizjologowie, patologowie, niektórzy klinicyści, a może i antropologowie; musiałaby ona być wykonana pod egidą Akademji Umiejętności czy też Akademji Nauk Lekarskich. Do zebrania materjałów potrzeba będzie licznych wykonawców; możnaby ich zachęcić nagrodami konkursowemi (określone tematy według punktów programu) lub — według pomysłu prof. Godlewskiego, podanego dla innego rodzaju badań — subwencjonowaniem przez określony czas badaczy, delegowanych do badań monograficznych. Geografja lekarska — pod tą nazwą zaczynała się tworzyć odrębna gałąź od połowy XIX stulecia — po dłuższem zaniedbaniu powraca teraz na Zachodzie na porządek dzienny; badań takich, prócz pierwszych kroków, dawno przestarzałych, na obszarze Polski nie przeprowadzono, początek zaś ich wznowieniu powinienby dać, jak sądzę, Państwowy Instytut Higjeny i państwowe władze sanitarne. Statystyka lekarska — konieczna jako jedna z podstaw higjeny społecznej (w powyżej już określonem znaczeniu tej nazwy) — jest w wielkiem zaniedbaniu, przedstawiając się znacznie gorzej, niż przed odrodzeniem Państwa szczególnie w zaborze pruskim, a nawet austrjackim. Początkiem reformy musiałaby być zmiana przepisów administracyjnych w tym zakresie, rozszerzająca obowiązek zbierania danych statystycznych (chociaż zwiększyłoby to znowu pracę administracji państwowej i samorządowej, już i tak przeciążonej mnóstwem — bezcelowych nieraz — statystyk) z równoczesnem udoskonaleniem aparatu wykonawczego. Badań chorób tropikalnych nie uważam — wbrew zdaniu prof. Nitscha — za zbędne. Zaniedbanie jakiejkolwiek dużej grupy zagadnień, choćby one wydawały się „nieaktualne“, nie jest w żadnej gałęzi nauki korzystne, ze względu na to, że splatają się one z jej całością. Nie można też pominąć praktycznego względu, jakim jest nasza kolonizacja zamorska, stanowiąca mojem zdaniem nieuniknioną konieczność z powodów ekonomicznych. Zastęp lekarzy, nietylko obeznanych z patologją podzwrotnikową, ale zdolnych do badań naukowych w jej zakresie, musi być wcześnie przygotowany i dla kolonij i na przypadek zawleczenia tamtejszych chorób zakaźnych do kraju. Wreszcie wspomniane powyżej przebłyski nowych poglądów na siedzibę procesów chorobowych — może początki wielkiej prze-

budowy patologji — wzywają do jęcia się samodzielnych badań w tym kierunku; niezbędna tu współpraca klinicystów z patologami może najłatwiej dałaby się zorganizować z pomocą odpowiednich towarzystw naukowych, jeśliby nie mogła się tem zająć instytucja centralna (Wydział nauk lekarskich Polskiej Akademji Umiejętności czy Akademja Nauk Lekarskich).

Przyczyny wymienionych braków lub zaniedbań, których zapewne jest więcej, choć mnie bliżej nieznanych, — upatrywałbym nietyle w braku środków, ile w *braku pracowników*. Wynikł on z powodów już po części przedstawionych. Przed odrodzeniem Państwa stosunkowo mały był zastęp polskich uczonych w zakresie nauk lekarskich nietylko w kraju, ale nawet łącznie z tymi, którzy stale przebywali zagranicą. Ostoją ich były głównie uniwersytety małopolskie, dwa tylko i słabo wyposażone w warsztaty naukowe; zagranicą było badaczy polskich mało, bo przecież Polakowi trudniej było tam zdobyć sobie taki warsztat, niż cudzoziemcowi innej narodowości. Ten niedostatek pracowników naukowych mniej był dotkliwy w gałęziach klinicznych, gdzie ostatecznie, żyjąc z praktyki lekarskiej, można się było oddać nauce i bez stanowiska stale płatnego; bardzo dotkliwy był zawsze w innych gałęziach nauki, nie dających pola do zarobkowania. Przeważna część niedużego wogóle grona pracowników, skupiona w obu uniwersytetach, obciążona była obowiązkami dydaktycznemi, utrudniającemi twórczość naukową, zmniejszającemi jej produktywność; ale w każdym razie ten ciężar dydaktyki nie przekraczał przed r. 1914 przeważnie stopnia, któryby pracę naukową bardzo osłabiał lub uniemożliwiał, bo starszym pracownikom przybywali z pomocą w nauczaniu młodsi, docenci, lub były pomocą uzyskiwane dla docentów „ad personam“ katedry dodatkowe (profesury „nadzwyczajne“, a nawet równoległe „zwyczajne“). Nagle powstają trzy nowe Wydziały lekarskie z tak znacznem rozrzedzeniem sił dydaktycznych, poczerpniętych ze szczupłej i tak rezerwy, głównie młodszej, że na starszych, a więc wyczerpujących się już pracowników, spadł nagle ciężar dydaktyczny nieraz podwójny i potrójny. Do tego doliczyć trzeba ubytki przez śmierć, przejście do innej, pozauniwersyteckiej pracy i t. p. Wszystko to niezrównoważone dostatecznie ani przez przybytek z poza granic państwa, ani przez przyrost sił młodych. Naprzykład młodszym uni-

wersytetom oddały wówczas swych (jedynych) docentów obie starsze kliniki neurologiczno-psychjatryczne, klinika ginekologiczna lwowska, krakowska katedra histologji, cudzoziemiec bakterjolog przeniósł się ze Lwowa do ojczyzny, krakowski bakterjolog do Warszawy, z dwóch profesorów medycyny sądowej a trzech anatomji patologicznej pozostało dla Krakowa tylko po jednym i t. d. Gdyby nawet ta zmiana warunków nie zacieśniła zasięgu i nie osłabiła pracy naukowej starszego pokolenia, pozbawionego przez to wyręki w nauczaniu, (ale także młodszego pokolenia, otrzymującego przez to większe zadania dydaktyczne), to co najmniej przeszkodzić ona musiała dalszemu rozszerzaniu terenu badań, podejmowaniu nowych zagadnień, zwłaszcza w pracowniach, które od lat postawiły sobie ściślej określone cele poszukiwań i dla ich osiągnięcia konsekwentnie wytężają główne swe siły.

Poprawa przez *nowy przyrost pracowników* młodych zanadto się odwlokła, bo w pierwszych latach po odrodzeniu Państwa zajęliśmy się nią mało, a jeszcze teraz, mimo postępu zawdzięczanego planowej działalności „Funduszu Kultury Narodowej" następuje poprawa za wolno. Poprawa ta w teraźniejszych warunkach polegać może prawie wyłącznie na wyrabianiu kandydatów do karjery uniwersyteckiej, do habilitacji, bo nie stać jeszcze Polski, jak sądzę, na utrzymanie pracowników, stale wolnych od obowiązków dydaktycznych. Jednakże liczba i przyrost docentów są stosunkowo znacznie mniejsze — jak na pięć Wydziałów lekarskich — niż były w okresie przedwojennym na dwóch Wydziałach. Nawet tak duże gałęzie kliniczne, jak chirurgja lub medycyna wewnętrzna, nie są dostatecznie zaopatrzone, a w gałęziach nie-klinicznych stan jest wprost niepokojący i grozi brakiem kandydatów w razie opróżnienia się katedr. Brak jest specjalistów nietylko w dziedzinach wyżej wymienionych, leżących zupełnie odłogiem lub zaniedbanych, ale także niedostaje pracowników młodszych w dziedzinie anatomji, histologji, fizjologji, chemji lekarskiej, patologji, radjologji, okulistyce, laryngologji i otjatrji, medycynie sądowej, higjenie, wychowaniu fizycznem, a liczbę ich w dziedzinie biologji, embrjologji, anatomji patologicznej, farmakologji, balneologji i klimatologji, może także w pedjatrji i stomatologji, uważam za znacznie niższą od rzeczywistej potrzeby.

Zagranicą pracuje stale już zaledwo trzech czy czterech głośniejszych badaczy, którzy nie porzuciliby już napewno kraju, gdzie spę-

dzili całe życie. Wszyscy inni, którzy pracowali zagranicą, są już w kraju. Jedyną więc drogą skompletowania pracowników jest wyszukiwanie ich i wyrabianie wśród młodego pokolenia lekarzy, którzy w Polsce przeszli studja. Zbyteczna tu mówić o wypróbowanych środkach do tego celu, jakiemi są stypendja na dalsze studja w kraju i zagranicą, zasiłki na koszta badań, na druk prac; w tym zakresie „Fundusz Kultury Narodowej“ robi już bardzo wiele, a zapewne nie pominie w przyszłości i tego środka, jakim są nagrody konkursowe. Pragnę natomiast zwrócić uwagę na konieczność jeszcze ostrzejszej, niż dotychczasowa, selekcji młodzieży przyjmowanej na Wydziały lekarskie, by uwolnić je od balastu uczniów niedostatecznie uzdolnionych lub przygotowanych, szukających w medycynie tylko sposobu utrzymania. Byłby to krok przygotowawczy, podnoszący poziom nauczania i — kto wie — osłabiający może choć trochę powojenny nastrój młodzieży, który niewątpliwie zwraca się raczej w kierunku zmaterjalizowania, skłania się zaś do niedoceniania dóbr idealnych, a wśród nich i nauki. Dalej zdaje mi się rzeczą niezbędną ułatwić młodym pracownikom naukowym nietylko dalsze studja przez stypendja, ale też zapewnić także i potem choćby skromny byt przynajmniej tym, którzy nie pracują w gałęziach klinicznych, dających pole do utrzymywania się z praktyki lekarskiej. Instytucja docentów stale płatnych wydaje mi się dziwaczną, jakoby parodją katedr nadzwyczajnych, ale konieczne jest odpowiednie, znacznie od dzisiejszego wyższe wynagradzanie docentów za polecone im (przez Wydział lekarski) wykłady, pożądane jest mianowanie docentów na adjunktury, które powinny być pomnożone, i posuwanie docentów na katedry nadzwyczajne, — umyślnie tworzone dla tych najwybitniejszych, którzy na to zasłużyli. (W pewnych przypadkach, gdy o zapewnienie bytu nie chodzi, mogłyby to być katedry „tytularne“ (bezpłatne); „tytuł“ profesora mógłby być środkiem pożytecznym, bo mało jest ludzi, nawet wśród szczerze oddanych nauce, którzyby wcale nie dbali o dowody uznania swej pracy i nie czerpali z nich żadnej podniety). Ale nie mniej ważnym środkiem od zapewnienia bytu wydaje mi się zapewnienie młodym pracownikom własnych, samodzielnych warsztatów pracy. Bez tego jakże wiele talentów już zmarniało i teraz marnieje. Najproduktywniejszy okres życia mija bezowocnie lub nie dość płodnie, jeżeli nie otworzy się dla

młodego uczonego na czas swobodnego pola; spóźniona swoboda, i spóźniona możność samodzielnej pracy, pozostawia na zawsze gorzkie uczucie niewypłacenia się nauce i społeczeństwu z zaciągniętego od nich długu. Warsztaty, tworzone dla młodych, powinny też być odrazu dobrze wyposażone; niejeden badacz już w początkach zniechęcił się na sam widok trudności, z jakiemi boryka się starsze pokolenie wskutek niedostatecznego wyposażenia pracowni i klinik. Zasada, by młodzi nie zapóźno otrzymywali własny teren działania, nie jest dostatecznie uznana; by przeniknęła wszędzie, zwalczyć trzeba wiele przeszkód. Najłatwiej uczynić jej zadość w działach klinicznych, tu bowiem polem samodzielnej pracy są prymarjaty szpitalne; o wiele trudniej w innych działach, choć i tu, gdy niema środków na tworzenie nowych pracowni, należałoby dla młodych pracowników tworzyć autonomiczne niejako oddziały w pracowniach dawniej już istniejących (na wzór np. pracowni anatomji i cytoarchitektoniki mózgu w krakowskim zakładzie anatomji).

Wreszcie wspomnieć tu trzeba o ułatwieniu, jakiem w przygotowaniu następnego pokolenia dla całokształtu naukowej pracy może być sposób, stosowany przez Wydział lekarski krakowski. Co kilka lat odbywa się tam poufna narada, celem doboru tych z pośród młodych pracowników (docentów, asystentów, wolontarjuszy), których uzdolnienie i zapał do nauki zasługują na poparcie i którzy rokują nadzieję wyrobienia się na następców na różnych katedrach.

IV.

Punkt ciężkości *wydawnictw*, zawierających wyniki naukowych badań lekarskich, leży dziś nietyle w większych dziełach oryginalnych, ile w drobniejszych broszurach oraz w pracach, pomieszczanych w bardzo teraz licznych czasopismach perjodycznych. Obecnie autor lekarz już rzadko kiedy ma to szczęście, aby mógł napisać książkę, otwierającą nowe zupełnie, nietknięte dziedziny, będącą „in capite et membris“ jego własnym tworem. Czas takich dzieł fundamentalnych minął od lat kilkudziesięciu; dzisiaj ciągle przybywa tyle spostrzeżeń, zmuszających do rewizji dawniejszego dorobku naukowego, — tyle

szczegółów, uważanych za fakt naukowy, okazuje się nabytkiem o przejściowej tylko wartości, tyle się prostuje i zmienia poprzednich poglądów i teoryj, że każde dzieło, nawet prawdziwie oryginalne, szybko się mniej lub więcej starzeje. To samo dotyczy dużych opracowań monograficznych, które są budowlą z materjałów przeważnie cudzych, a w których autor spełnia co najwyżej zadanie naczelnego architekta, jak również podręczników, jeszcze rzadziej dających pole do pracy istotnie oryginalnej. Jedne i drugie stanowią dziś wszędzie prawie wyłączny kontyngent dzieł obszerniejszych, jedne i drugie tracą rychło wartość bez ponownych częstych wydań, poprawianych, uzupełnianych, a nawet wymagających nieraz gruntownej przeróbki.

To też nie przychodzą mi na myśl żadne dzieła oryginalne, ani ich tłumaczenia, ani nawet monografje, któremiby trzeba uzupełniać planowo czy doraźnie, polskie piśmiennictwo w zakresie nauk lekarskich. Inna rzecz — *podręczniki.* Potrzeba ich tem pilniej, im mniej studenci i lekarze polscy mogą, w braku polskich, uciec się do podręczników w obcym języku. Dopóki język zaborców był przymusowym w szkołach średnich, dopóki z konieczności większość młodzieży studjowała medycynę w obcych uniwersytetach, zagraniczne podręczniki były dla niej dostępne; dzisiejsza młodzież używać ich nie może, bo języków obcych umie coraz mniej. Zresztą same tylko obce podręczniki w ręku polskiego studenta, były a tembardziej są teraz pewną anomalją. Polskich podręczników było przed r. 1918 bardzo mało. Nakładcy - księgarze stronili od dzieł o niewielkim zbycie, autorowie znów — od pisania dzieł, dla których brakło nakładcy. Podręczniki lekarskie wydawały wówczas jedynie instytucje dobra publicznego, zrzekając się zysków, ryzykując nawet stratę. Po powstaniu trzech nowych uniwersytetów rynek zbytu podręczników rozszerzył się, to też księgarze próbują już je wydawać i wzrosła liczba chętnych autorów. Mimo to niema dotąd nowoczesnych podręczników: biologji, chemji, bakterjologji, farmakologji, medycyny wewnętrznej, pedjatrji, neurologji, psychjatrji, chirurgji i kilku drobniejszych gałęzi[1]). Podręczniki embrjologji, anatomji, anatomji patologicznej i patologji nie są wprawdzie ukończone, ale jest wszelka nadzieja, że nastąpi to

[1]) Radjologji lekarskiej, ortopedji i t. p.

w najbliższych latach. Szczególnie dotkliwy jest brak podręczników w działach klinicznych, zwłaszcza, że braki są tu liczniejsze, niż w innych działach, i że dotyczą właśnie najważniejszych klinik. Wszystkim zaś tym podręcznikom, które wyszły niedawno i odpowiadają współczesnemu stanowi nauki, grozi utrata wartości[1]), jeśli nie będą miały ponownych (częstych) wydań, poprawianych i uzupełnianych nowemi nabytkami wiedzy. Za najpierwszą potrzebę uważam uchronienie właśnie tych nowych podręczników od zestarzenia się; zwłaszcza zmarnowanie niektórych dzieł poprostu doskonałych lub choćby dobrych, jakich jest już kilka, byłoby stratą niepowetowaną. Zapobiec temu łatwo; należy tylko dać pewność autorowi, że na nową edycję są środki i że na nią nie będzie długo czekać, a napewno każdy podejmie się pracy nad nowem poprawnem wydaniem, pracy bez porównania mniejszej, niż napisanie całego dzieła. Tę pewność mogą dać tylko instytucje publiczne (fundusz wydawnictwa podręczników Polskiej Akademji Umiejętności lub jej przyszły „Wydział lekarski" czy Akademja Nauk Lekarskich, albo Kasa im. Mianowskiego), tylko one bowiem, jako nie liczące na zyski, mogą wydawać nakłady nieduże (o mniejszej liczbie egzemplarzy), które rozchodząc się szybko, otwierają pole dla następnych wydań. Te też tylko instytucje dają rękojmię, że pomogą w ten sposób dziełom istotnej wartości, takim, jak np. niedawno wydany podręcznik ginekologji lub rozpoczęty podręcznik patologji[2]). O wiele trudniej uzyskać podręczniki w tych działach, gdzie ich zupełnie brakuje. Nagrody konkursowe chybiłyby tu zapewne celu, bo byłyby zachętą głównie dla młodszych pracowników, nie mających dostatecznego doświadczenia do napisania dobrego naprawdę podręcznika. Starszych a doświadczeńszych odstrasza od pisania podręczników, bądź rozmiar przedmiotu, bądź strata czasu, który wolą obrócić na badania nowych zagadnień, zamiast obracać na zebra-

[1]) Jak to już się stało z kilku podręcznikami, wydanemi w końcu XIX i w początkach XX w., np. z fizjologją i podręcznikiem chorób wewnętrznych, wydanemi jako zbiorowa praca kilku autorów, z (niedokończonym) podręcznikiem chirurgji szczegółowej, z podręcznikiem położnictwa i i.

[2]) W niektórych bowiem gałęziach medycyny ukazało się już po kilka nowych podręczników, są jednak wśród nich i takie, których zestarzenie się stratą nie będzie.

nie w podręczniku rzeczy znanych. W gałęziach nauki bardzo rozległych daliby się raczej nakłonić do wykonania części pracy, do napisania jednego rozdziału w podręczniku, wydanym wspólnie z innymi autorami. Ale takie dzieła składkowe wypadają najczęściej bardzo nierówno i niejednolicie[1]), a nadto nie grzeszymy, niestety, umiejętnością zbiorowej pracy, ani konieczną w takich przypadkach słownością i punktualnością, i o to rozbijają się najlepsze zamiary i duża nawet energja inicjatorów i redaktorów[2]). Co pewien czas ponawia się żądanie, by która z instytucyj naukowych podała braki w dziale podręczników, opracowała program usunięcia tych braków i zajęła się jego wykonaniem. Postulaty te są częścią zbyteczne, częścią niebardzo realne. Spis braków i program ich usunięcia był gotowy już na IX Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w r. 1900[3]); o to zresztą najłatwiej. Ale na wykonanie nawet autorytet najpoważniejszych instytucyj naukowych niewiele wpłynie. Tę bardzo ważną sprawę podręczników musiałem przedstawić trochę obszerniej. Nie przeczę, że instytucje naukowe mogą tu coś zdziałać, ale pod tym względem żąda się i oczekuje od nich za dużo, jeśli chodzi o podręczniki oryginalnie po polsku napisane. Wobec bardzo pilnych potrzeb należy tymczasowo, zanim zdobędziemy się na takie własne podręczniki, wydać tłumaczenia najlepszych podręczników zagranicznych. Doborem ich powinno pokierować grono znawców, i oto jedno z zadań Akademji Nauk Lekarskich lub analogicznego ciała w łonie Polskiej Akademji Umiejętności. W sfinansowaniu wydawnictwa tłumaczeń niezbędna byłaby pomoc instytucyj naukowych lub funduszów publicznych.

Czasopisma naukowe są w zakresie medycyny dwojakiego typu, podobnie jak towarzystwa: jeden, to czasopisma ogólno-lekarskie, zawierające prace oryginalne i dział sprawozdawczy ze wszystkich dziedzin medycyny; drugi typ, to czasopisma specjalne, poświęcone jednej tylko gałęzi. Czasopism pierwszego typu, wychodzących jako tygodniki, dwutygodniki lub miesięczniki, a obsługujących głównie ogół lekarski, było przedtem kilka (5 do 6); wszystkie podobne do siebie

[1]) Okazało się to i na kilku polskich podręcznikach lekarskich.

[2]) Świeżym dowodem — zupełne rozbicie się rozpoczętego podręcznika chorób zakaźnych.

[3]) W Sekcji prasowej.

treścią i układem bez podziału pracy, wszystkie o ramach zbyt małych, siłach zbyt słabych, prawie wszystkie podtrzymywane ofiarnością wydawców-lekarzy, bo nie pokrywające kosztów. Dlatego od roku 1900 starałem się o ich połączenie, by, zjednoczywszy swe siły, lepiej odpowiadały potrzebom; powiodło się to jedynie częściowo, bo ze względów narodowych musiało istnieć osobne czasopismo w każdym z trzech zaborów. Obecnie takich czasopism mamy trzy. Połączenie ich w jedno większe, któreby dopiero mogło wytrzymywać porównanie z podobnemi wydawnictwami zagranicznemi i spełniać ich naukowe usługi, uważam za niezbędne. Podejmowane starania rozbiły się głównie o sentyment regjonalny dla tradycji tych czasopism. Sprawy nie uważam za beznadziejną; potrzeba tylko czasu i dalszych starań, których skuteczność zależy także, jak sądzę, od postępu w sprawie kooperacji towarzystw lekarskich.

Drugi typ, czasopisma specjalne, przeważnie nieperjodyczne, stanowi (po potrąceniu popularnych lub półpopularnych) bezmała 20 wydawnictw. Dokładnej liczby podać nie mogę, ponieważ niektóre wychodzą tak nieregularnie, że nie spotyka się ich od dłuższego czasu i niewiadomo, czy nie zostały zwinięte. Czasopisma takie istnieją we wszystkich głównych gałęziach klinicznych. W niektórych nawet po dwa. Tu potrzeby są zaspokojone i podział pracy należyty. Natomiast z innych gałęzi większość nie ma ani osobnego swego czasopisma, ani choćby wspólnego dla kilku gałęzi pokrewnych. Przyczyną tej różnicy jest, że czasopisma kliniczne utrzymywane są albo przez odpowiednie towarzystwa specjalne o znaczniejszej liczbie członków, albo przez grona lekarzy, pracujących w danej gałęzi, a łożących na czasopismo ze swych dochodów z praktyki; żadne bowiem z tych czasopism nie pokrywa swych kosztów w znaczeniu kupieckiem. W innych zaś gałęziach i pracownicy są nieliczni i nie mają środków na koszty osobnego wydawnictwa. To też tu czasopisma opierają się albo na funduszach publicznych (jak np. „Medycyna doświadczalna i społeczna“, wydawana przez Państwowy Instytut Higjeny), albo z trudem wychodzą kosztem własnych współpracowników, czasem przy niewielkich zasiłkach państwowych. Wydanie prac naukowych w tych gałęziach, zwłaszcza prac obszerniejszych, natrafia też często na trudności, którym tylko w części zaradza przyjęcie niektórych prac przez Polską

Akademję Umiejętności do jej publikacyj. To też bardzo pożyteczne było wydawnictwo „Rozpraw“ Akademji Nauk Lekarskich, bo prawie zupełnie usuwało te niedostatki; niestety, wydawnictwo to ustało po wyjściu dwóch tomów wskutek braku środków i związanego z tem zamarcia czynności tej Akademji. Sposobem naprawy byłoby wznowienie tej lub podobnej do niej instytucji, o czem już powyżej była mowa. Gdyby zaś do tego nie doszło, byłoby pożądane albo rozszerzenie ram wydawnictw Wydziału przyrodniczo-matematycznego Polskiej Akademji Umiejętności na prace naukowe lekarskie, albo przeznaczenie z funduszów państwowych stałej dotacji na jedno przynajmniej czasopismo wspólne dla wszystkich tak zwanych teoretycznych działów medycyny (także zatem morfologicznych, które nie mieszczą się w programie „Medycyny doświadczalnej i społecznej“).

Ze sprawą czasopism łączy się blisko sprawa *propagandy nauki polskiej zagranicą*, której najdzielniej służą właśnie wydawnictwa, jeśli należycie rozchodzą się między cudzoziemcami i jeśli są tak zorganizowane, aby przynajmniej główna treść zawartych w nich prac była dostępna dla obcych. Ta propaganda przez wydawnictwa jest najważniejszą, mojem zdaniem, podstawą rozwoju polskich stosunków naukowych z nauką wszechświatową; tymczasem przedstawia się ona niedostatecznie. Wymiana wydawnictw z wydawnictwami zagranicznemi, rozsyłka ich do towarzystw naukowych, bibljotek i t. p. jest zbyt słaba. Nawet prace, publikowane przez Polską Akademję Umiejętności, wkraczające na teren nauk lekarskich, najczęściej giną dla propagandy, bo dochodzą drogą wymiany przeważnie tylko do innych akademij umiejętności, nie dochodzą zaś do tych instytucyj i kół, których główną lub wyłączną dziedziną są nauki lekarskie. Tembardziej przepadają i nie dostają się do literatury wszechświatowej prace, publikowane w innych wydawnictwach, których wymiana i rozsyłka zagraniczna nie jest dostatecznie lub nie jest nawet wcale zorganizowana. Nie dopisuje także udostępnienie treści prac polskich cudzoziemcom. Jest ono możliwe przez wydawanie streszczeń w jednym z trzech, na międzynarodowej arenie naukowej przyjętych języków (angielski, francuski i niemiecki), jako osobnego biuletynu (jak to czyni Polska Akademja Umiejętności), czy też czasopisma (jak to robiono w Czechach), albo jako dodatku w każdym zeszycie każdego czasopisma polskiego.

To drugie uważam za lepsze, bo otrzymując oryginał razem ze streszczeniem odbiorca może się zachęcić do dokładnego zapoznania się z oryginałem z pomocą tłumacza; ma zresztą wtedy w ręku wszystkie zamieszczone w oryginale rysunki, tabele cyfrowe i t. p., odgrywające dziś w naukowych pracach lekarskich pierwszorzędną rolę, a na których nietrudno dodawać objaśnienia (nagłówki) także w obcym języku, albo które wogóle nie potrzebują objaśnień.

Ogłaszanie pełnego tekstu pracy w języku obcym obok tekstu polskiego w naszych własnych wydawnictwach byłoby nieekonomiczne, a najczęściej w naukach lekarskich niekonieczne; ogłaszanie go zaś w wydawnictwach zagranicznych może być w niektórych przypadkach o tyle niekorzystne, że pomimo zaznaczenia narodowości autora w tytule pracy może być ona wzięta za tamtejszy a nie polski dorobek naukowy. Natomiast udział autorów polskich w wydawnictwach naukowych, mających charakter wyraźnie międzynarodowy, jest bardzo pożądany bez względu na kraj i język, w którym wydawnictwo wychodzi.

Równie korzystny dla związania polskiej nauki lekarskiej z wszechświatową jest udział polskich badaczy w pracach zagranicznych, bądź jako równorzędna kooperacja w badaniach, bądź przez wykłady (na wzór wykładów zamiennych, już w innych działach nauki wprowadzonych przez nasze i obce uniwersytety), bądź wreszcie przez uczestnictwo w kongresach naukowych lekarskich. Szczególnie udział w kongresach, poświęconych jednej gałęzi nauk lekarskich, a mających we współczesnej medycynie doniosłe znaczenie, może bardzo ożywić stosunki z zagranicą przez osobiste zetknięcie się z tamtejszymi badaczami.

Pożądany przytem jest udział nietylko w kongresach międzynarodowych, ale także w kongresach, odbywających się w państwach z Polską zaprzyjaźnionych, oraz — jeżeli tylko stosunki nie są wyraźnie nieprzyjazne — w kongresach, odbywających się w państwach ościennych ze względu na wspólny nieraz teren badań, obchodzący badaczy w obu sąsiednich krajach. Byłoby jednak pożądane, by taki udział w kongresach nie ograniczał się tylko do roli biernych słuchaczy, ale, by uczestniczący w nich Polacy o ile możności mogli wystąpić także z własnym dorobkiem naukowym w formie wykładu, czy choćby udziału w dyskusjach. Oczywiście koniecznym warunkiem tego jest

dobre władanie językiem kongresu, a przedewszystkiem istotna wartość przedstawianego dorobku. (Sprawę oficjalnej reprezentacji Polski na kongresach naukowych lekarskich pomijam — jako wykraczającą poza temat — z wyjątkiem jednego wszakże postulatu: mianowicie w interesie powagi polskiej nauki leży, aby w takich przypadkach oficjalnym reprezentantem był wybitny *lekarz — uczony*, a nietylko przedstawiciel dyplomatyczny, urzędnik administracji i t. p.).

Odpowiedź na pytanie dotyczące reform nauczania akademickiego ze stanowiska kultury polskiej mieści się narazie w zasadach, które kierowały reorganizacją studjów lekarskich w Polsce, przeprowadzoną na podstawie prac i zgodnej opinji wszystkich polskich Wydziałów lekarskich właśnie w roku bieżącym. Dopiero doświadczenia zebrane na podstawie tej reorganizacji w ciągu lat najbliższych pozwolą określić, czy i jakie jeszcze dalsze reformy są tu potrzebne lub pożądane.

POLSKIE PIELGRZYMSTWO NAUKOWE W RZYMIE OD XVI—XVIII W.

(KARTA Z DZIEJÓW KULTURY I NAUKI W POLSCE)

opracował

MACIEJ LORET.

Treść: 1. Padwa uważana dotąd za główny cel polskiego pielgrzymstwa naukowego. 2. Przyczyny, dla których Rzym od końca XVI w. bierze nad nią górę. 3. Środowiska naukowe rzymskie: Sapienza, Collegium Romanum i ich rozwój. 4. Towarzystwa i akademje prawne. 5. Stan obecny dawnych aktów uniwersyteckich Sapienzy. Registra Doctorum. 6. Formalności związane z doktoratem w uniwersytecie rzymskim w XVI w. 7. Pierwsi doktorzy Polacy: Pasbek, Smieszkowic-Gelasinus, Czaszyński, Jakób Górski, Jan Dantyszek Sikorski. 8. Środowisko polskie w Rzymie z końcem XVI wieku: Hozjusz i jego stosunek do projektu Zamoyskiego założenia nowego kolegjum w Krakowie. 9. Rzymskie otoczenie Hozjusza: St. Reszka i jego Diarjusz, Tomasz Treter. 10. Biskup Piotr Dunin Wolski i jego stosunki z uczonymi włoskimi. 11. Dalsi doktorzy polscy: Gadomski, Staręski, Vusseretius, Brzeziński, Rudomina, Kolacki, Nosicki, Gorecki, Podkański i jego „Wizerunek korektury prawa", Grot Żeleziński, Gardliński, Powsiński, Grochowicki, Janidłowski, Solikowski, Drezner. 12. Porównanie statystyki doktorów polskich w Padwie i w Rzymie. Wnioski. 13. Nauka poza uniwersytetem. 14. Podróże włoskie młodzieży magnackiej. 15. Współczesne polskie traktaty pedagogiczne. 16. Doktorzy polscy w Rzymie w XVII w. 17. Fundacja rzymska biskupa Zadzika. 18. Fundacja ks. Słowikowskiego. 19. Doktorzy polscy w Rzymie w XVIII w. 20. Fundacja ks. Grodzickiego. 21. Karjera prawników rzymskich w Polsce. 22. Konarski w Rzymie. 23. Polacy w Kolegjum nazarenum w XVIII w. 24. Albertrandi w Rzymie i jego prace naukowe. 25. Zakończenie.

1. Brak dotąd w literaturze naukowej polskiej dzieła, któreby zawierało pełną historję stosunków kulturalnych Polski z Italją. Dotych-

czasowe badania, dokonane z końcem ub. stulecia, skoncentrowały się głównie koło Padwy i przyniosły znane, cenne prace Kazimierza Morawskiego i Stanisława Windakiewicza, oparte na pierwszem, ogólnem zbadaniu przez ostatniego materjałów archiwalnych, dotyczących niemal wyłącznie pomienionego środowiska [1]). Dopiero w ostatnich czasach, staraniem Stanisława Kota i inn., rozszerzono i pogłębiono poszukiwania polskie w samej Padwie, w Bolonji i Ferrarze, dokąd młodzież polska udawała się na studja. Z naszej strony staraliśmy się zebrać i oświetlić materjały dotyczące Rzymu. Już dziś, z tego co posiadamy, można wyciągnąć cały szereg wniosków. A chodzi tu o pogląd na zagadnienia zasadnicze dla naszej cywilizacji, o źródła, gdzie dusza i charakter narodu czerpały niejeden z pierwiastków, które potem złożyły się na typ polskiej umysłowości w dobrem i złem znaczeniu, a ściślej mówiąc na te jej strony, które są w niej wybitnie zachodnie i przez które, po wsze czasy, zostaliśmy związani z cywilizacją i kulturą zachodu.

Padwa pociągała przedewszystkiem młodzież zaalpejską, a więc i polską z rozlicznych względów. Była najbliższą dla podróżnych jadących z północy i stanowiła jakby przedmieście Wenecji. Była w rozkwicie materjalnym i kulturalnym, czerpiąc swe zasoby z bogatej, handlowej Rzpltej weneckiej, wielkiej potęgi morskiej, z którą liczyć się musiał cesarz, papież i król francuski. Wenecja kreowała Padwę na swą stolicę naukową. Zaopatrzyła znakomicie uniwersytet tamtejszy we wszystkie środki, pobudowała gmachy i zakłady naukowe, a co najważniejsza bursy dla studentów, którzy tu cieszyli się wyjątkowemi przywilejami i szeroką autonomją w życiu uniwersyteckiem. Młodzież kształcąca się była wszędzie wyróżniana i ona nadawała tutaj ton całemu życiu. To też, kto raz dostał się do tego raju i zasmakował swobody życia studenckiego, chętnie tu przebywał i pobyt swój przedłużał. Co więcej ściągał przyjaciół i towarzyszy. Złoty okres uniwersytetu padewskiego przypada na pierwsze trzy ćwierci XVI stulecia. Ale już

---

[1]) K. Morawski, Wskazówki dla poszukiwania źródeł humanizmu pol., Archiwum do dziej. lit. i ośw. w Polsce, t. V, str. 74, 1886; St. Windakiewicz, Padwa, Studyum z dziejów cywil. w Pol. Kraków, 1891; tenże, Księga nacyi pol. w Padwie, Arch. do dziejów lit. i ośw. t. VI, str. 10.

wkrótce potem uniwersytet chyli się do upadku i nie stanowi tej atrakcji, co dawniej. Widzimy to także ze zmniejszonej frekwencji Polaków w Padwie.

2. Obok Padwy podobną, a nawet głębszą rolę, zwłaszcza jeżeli chodzi o wpływ naukowy na Polskę, odgrywał Rzym. Uzasadnimy to poniżej.

Linji demarkacyjnej między ogniskami wiedzy włoskiej oddziaływającemi na Polskę nie da się ściśle przeprowadzić. Młodzież polska wędruje zwyczajem ówczesnym z jednego miasta uniwersyteckiego do drugiego. Powody potemu bywały najrozmaitsze, ekonomicznej lub osobistej natury. Wielu słuchało wykładów w Padwie a doktoryzowało się w Bolonji lub naodwrót. Kwestja wysokości taks za egzaminy odgrywała tu niemałą rolę. Student jechał po dyplom tam, gdzie mniej on kosztował, albo gdzie mógł był uzyskać uwolnienie od taksy, która była znaczna. Pozatem najczęściej sława naukowa profesora jednego z uniwersytetów ściągała młodzież z innych uczelni. Tak np. dla słuchania wykładów słynnego filologa Bonamica w Padwie, wielkiego przyjaciela Polaków, przeniósł się Hozjusz i inni studenci z bolońskiego do padewskiego uniwersytetu. Hozjusz studjował nasamprzód w Bolonji, potem przeniósł się do Padwy a po doktorat prawa wrócił do Bolonji. Z temi samemi nazwiskami spotykamy się w Padwie, a wkrótce, t. j. w rok lub dwa lata potem, w Bolonji lub w Rzymie. Uniwersytet Jagielloński podupada i pielgrzymstwo naukowe, które owładnęło umysłami polskiemi drugiej połowy XVI w., odtąd nie ustaje.

Rzym niemal narówni z Padwą jest więc już w drugiej połowie XVI w. celem polskiego pielgrzymstwa naukowego a niebawem, t. j. pod koniec tego stulecia, bierze nad nią górę. Jest ośrodkiem kościelnym i politycznym, który coraz więcej pociąga Polaków i to zarówno duchownych jak świeckich.

Kościół polski odczuwał w XVI w. wielką potrzebę podniesienia stanu umysłowego kleru. Poza Akademją krakowską istnieje wielki brak seminarjów do kształcenia duchownych. Duchowieństwo wyższe domaga się wtedy na synodach reformy Akademji w duchu nowoczesnym t. j. humanistycznym. Żąda też by wykładano lepiej prawo. W tym celu biskupi zobowiązują się nawet do osobnych opłat na uniwersytet. Synod warszawski Jana Przerębskiego z r. 1561

ponawia powyższe postulaty, a przedewszystkiem domaga się wprowadzenia w czyn dobrowolnego, stałego podatku biskupów. Nie mogąc doczekać się zmiany na lepsze, duchowieństwo samo śle swoich krewnych czy wybranych stypendystów na studja zagranicę, głównie do Rzymu, gdzie naukę teologji można było połączyć z nauką prawa [2]).

Jeszcze jedna okoliczność, w szczególności jeżeli szło o studja prawne, dawała pierwszeństwo z końcem XVI wieku Rzymowi przed Padwą i decydowała o wyborze pierwszego, a mianowicie ta, że w Rzymie, obok wykształcenia teoretycznego w tamtejszym uniwersytecie, można było nabrać praktyki prawa w Trybunale Roty a ponadto zawrzeć znajomości w kurji u dworu papieskiego, które ułatwiały przyszłą karjerę. Tą drogą najłatwiej było dostać się potem do kancelarji królewskiej, a zczasem do najwyższych godności kościelnych i państwowych. Pozatem prawnik rzymski był cennym nabytkiem dla każdej kurji biskupiej.

Jezuici, którzy wtedy przychodzą do głosu, wskazują młodzieży polskiej również na Rzym, jako na środowisko, w którem powinna się kształcić, by uchronić Polskę przed zalewem postępującego protestantyzmu i nowinek. W tym duchu oddziaływa też nuncjatura papieska w Polsce. Najwięcej zaś na kontakt naukowy z Rzymem wpływają rozwijające się stale sprawy kościelno-polityczne i interesy państwowej racji stanu w Watykanie.

W Watykanie zbiegają się nici wielkiej polityki całego świata chrześcijańskiego. Stąd wychodzi inicjatywa do wojen z Turkami, których główny nacisk ciążyć będzie przez dwa wieki na wschodnich granicach Rzpltej. Tu powstają i mnożą się plany nawrócenia na łono Kościoła Moskwy również w związku z politycznemi widokami Rzymu. Polska wchodzi w orbitę z jednej strony wielkich dążeń idealnych i obejmuje szczytne posłannictwo kulturalne i religijne na bliskim wschodzie, z drugiej zaś musi bronić w Rzymie najżywotniejszych interesów państwowych, kolidujących często z powyższemi planami Watykanu, jeśli nie co do istoty, to co do pory samych poczynań. Nie na ostatniem miejscu znajdzie się też sposobność do obrony w Rzymie, czy za jego pośrednictwem gdzie indziej, interesów dynastji, dworu

[2]) v. Łukaszewicz Józef, Historja szkół w Polsce, I, 77.

i Rzpltej wogóle. Do tego zakresu kwestyj należała np. sprawa t. zw. sum neapolitańskich t. j. spadku po królowej Bonie, zmarłej w Bari w r. 1557.

Faktem, który przyczynił się również w niemałym stopniu do napływu młodzieży polskiej do Rzymu, było powstanie w r. 1578 Hospicjum św. Stanisława, dzięki inicjatywie i staraniom kardynała Hozjusza. Młodzież polska znajdowała w Domu narodowym pierwsze oparcie przed ulokowaniem się w jakiemś kolegjum czy gdzie indziej. Tu też od połowy mniej więcej XVI w. miała ona jedną z pierwszych swych organizacyj pod postacią arcybractwa św. Tryfona, które było wcześniejszem od podobnego bractwa, zawiązanego przez Polaków w Padwie w r. 1592 [3]).

3. Zkolei należy zapoznać się najogólniej ze środowiskami naukowemi w Rzymie, do których młodzież polska uczęszczała, i z ich organizacją. Przedewszystkiem wchodzi tu w rachubę najstarsza uczelnia, uniwersytet rzymski, t. zw. „Sapienza“ [4]).

W Rzymie stosunkowo późno, w porównaniu z innemi ośrodkami półwyspu, powstaje uniwersytet. Zakłada go Bonifacy VIII w 1303 r. Przedtem istniała jedynie szkoła w pałacu watykańskim, którą założył Honorjusz III. Myśl utworzenia jej miał podsunąć papieżowi św. Dominik, który nie mógł ścierpieć, że dworzanie papiescy i kardynałów trawili czas na próżniactwie, gdy papież i kardynałowie zajęci byli sprawami Kościoła. Stąd nazwa *Scuola palatina* — szkoła pałacowa albo *Studium curiae romanae*. Wykładano w niej niemal wyłącznie teologję i młodzież rzymska w XIII w., chcąc kształcić się w prawie lub innych naukach wyjeżdżała do uniwersytetów w Bolonji lub w Padwie, gdzie studja stały wtedy znacznie wyżej niż w wiecznem mieście. Brak stałej wyższej szkoły tłumaczy się tem, że papieże w XIII i w XIV w. zmieniali często swą siedzibę, mieszkając w Anagni, Vel-

---

[3]) por. M. Loret, Życie pol. w Rzymie w XVIII w. Dzieje środowiska narodowego, Przegląd powsz., listopad—grudzień 1928.

[4]) Dzieje uniw. rzym. por. F. M. Renazzi, Storia dell'Universitá degli studi di Roma, v. 4, Roma, 1803; Dizionario Moroni sub-voce. Pożytecznem choć nie zawsze pewnem źródłem informacyj o Sapienzy są Pamiętniki (Memorie della Sapienza) Pantaleona Balsarini'ego, pierwszego kustosza bibljoteki uniw. w XVIII w., mało dotąd wyzyskane, w rękopisie w bibl. Alessandrina (Mss 60—64).

letri, Viterbo a wreszcie w Avignonie. Z całym dworem papieskim wędrowały też *scuolae palatinae,* przeznaczone głównie dla dworu i kurji. Uniwersytet Bonifacego VIII w przeciwstawieniu do tamtych szkół nazywano *Studium Urbis.* Miał on wprawdzie przywilej *forum* t. j. własnego sądownictwa, ale nie mógł wydawać stopni doktorskich. Ten ważny przywilej otrzymał dopiero w r. 1318.

Prawdziwym odnowicielem i drugim założycielem uniwersytetu został w dwa wieki później Leon X, mecenas sztuk i nauk, który w r. 1513 nadał mu osobną konstytucję [5]). Poziom uniwersytetu stanął wtedy wysoko i mógł był rywalizować z innemi wyższemi szkołami półwyspu. W następstwie za Pawła III i Grzegorza XIII rozwijał się pomyślnie i miał znakomitych profesorów, jak słynny Muretus, którego Zamoyski i Batory chcieli sprowadzić do Polski a Grzegorz XIII zatrzymał. Ale już pod koniec XVI w. zaczyna się zastój uniwersytetu. Upadają studja prawne, trzyma się natomiast jeszcze wysoko kultura literacka. Żyje tu i tworzy Torquato Tasso. Od motta: *omnis sapientia a Domino* określa się uniwersytet od drugiej połowy XVI w. nazwą „Sapienzy". Za Urbana VIII, słynny Borromini zrobił projekt gmachu uniwersyteckiego i kościoła (1642), którego budowę ukończono za Aleksandra VII. W ten sposób uniwersytet otrzymał swą piękną siedzibę barokową, ale jako środowisko wiedzy upada z braku wybitnych profesorów, którzy nie znajdywali zachęty do pracy w odpowiedniem uposażeniu. Okoliczność tę wyzyskują oo. Jezuici, ściągając uczniów do swego *Collegium Romanum*, które powstało w 1551 r. a rozwinąwszy się dzięki poparciu Grzegorza XIII (1572—1585), zajęło odrazu stanowisko rywalizacyjne w stosunku do Sapienzy, głównie w zakresie teologji [6]). Teologja nigdy nie stała wysoko w Sapienzy. *Collegium Romanum* miało lepszych profesorów, żeby tylko Bellarmina i Suareza wymienić.

Sapienza formalnie miała jednak tę wyższość i później nad kollegium rzymskiem, że była pełnym uniwersytetem. Posiadala 27 katedr: 9 prawnych, 6 medycznych i 12 t. zw. sztuk wyzwolonych (*artium*

---

[5]) Renazzi t. II, 26 sq.

[6]) Ernesto Rinaldi S. J., La fondazione del Collegio Romano, Memorie storiche, Arezzo 1914.

liberalium) t. j. języków, literatury, matematyki, fizyki, etyki, retoryki i dwie katedry teologji t. j. Pisma św. i historji kościelnej. Wysoko natomiast stała tu zawsze medycyna.

4. W XVII w. na wydziale prawnym profesorowie zaniedbują wykłady i młodzież zmuszona jest garnąć się do prywatnych szkół prawnych, których wtedy powstaje kilka, gdzie uczą ci sami profesorowie z Sapienzy, za osobnem wynagrodzeniem. W tych szkołach prywatnych otrzymywała młodzież podstawy wiedzy prawniczej w teorji i w praktyce, bo profesorami byli przeważnie adwokaci konsystorjalni, którzy mieli obszerną praktykę w kurji jako obrońcy prawni i wogóle w sprawach kurjalnych. Od XVI w. w uniwersytecie rządzą i ton nadają adwokaci konsystorjalni. Z pośród nich wybierany był rektor. Nie dziw też, że w Sapienzy przeważał duch prawny.

Kurs na prawie i na medycynie był trzyletni. Rok szkolny zaczynał się 6 listopada a kończył 20 lipca. Otwarcie roku było połączone z wielką uroczystością. Jeden z profesorów wymowy wygłaszał mowę w kościele św. Eustachego w obecności władz, a więc konserwatorów Rzymu i wyższych urzędników, ciała nauczycielskiego, literatów i studentów.

Na wydziale prawnym istniały t. zw. *accademie legali* t. j. rodzaj ćwiczeń seminaryjnych pod kierunkiem jednego z profesorów. Towarzystwem prawniczem wyższego stopnia była *Accademia Eustachia* [7]) albo Eustachiana, zwana tak od kościoła św. Eustachego, położonego obok uniwersytetu i nadającego nazwę całej dzielnicy: *rione S. Eustachio*. W zakrystji tego kościoła odbywały się zebrania, a celem ich było ćwiczenie się w prawie i jego interpretowaniu. Na czele Akademji stał rektor, który wraz z radcami decydował o dopuszczeniu członków, wybieranych przez zgromadzenie co najmniej $^2/_3$ głosów. Obok rektora, dwu radców i kwestora był sekretarz *scriniarius*, który zapisywał członków i prowadził protokóły. Rektor podawał temat do dyskusji w postaci tez prawnych, które przez dwa lub więcej dni dyskutowali nasamprzód doktorzy prawa między sobą, a potem uczniowie. Między dygnitarzami Akademji bardzo rzadko pojawiają się nazwiska obcych.

[7]) Romanae Academiae Eustachiae Annales, Bibl. Vat. Cod. Barber. lat. 2523 i 2698.

Nazwiska doktorów lub uczniów, którzy dyskutowali tezy, nie są wymienione. Stąd nie mogą być znane nazwiska Polaków, którzy także napewno uczestniczyli w dyskusjach. Przejrzeliśmy dokładnie roczniki rękopisemne Akademji, przechowywane w Bibljotece watykańskiej, ale między członkami nie znaleźliśmy nazwisk polskich. Za to ks. Stanisław Reszka, sekretarz kardynała Hozjusza, zanotował w swym diarjuszu dysputę prawną, która się odbyła 13 maja 1584 r. i w której uczestniczyli sami Polacy, o czem będzie mowa poniżej [8]).

5. Sięgnijmy teraz do aktów uniwersyteckich, przechowywanych w rzymskiem Archivio di Stato, bo tylko w ten sposób będziemy mogli utworzyć sobie ogólny obraz stosunków Polski z rzymską Sapienzą. Niestety *Album studiosorum* Sapienzy, podobne do tego, jakie posiada Uniwersytet krakowski, nie istnieje. Zachowały się ułamkowo i to jedynie za XVIII w. Matrykuły t. j. spisy uczniów, do których wstępujący do uniwersytetu student zapisywał się najczęściej własnoręcznie i podawał swój adres rzymski. Następnie wchodzą tu w grę księgi doktorów, *Registra Doctorum et decretorum* [9]), gdzie wpisywano imię, nazwisko i pochodzenie otrzymującego dyplom doktorski, wymieniano tezy, których kandydat bronił, promotora i profesorów, a nawet obecnych przy promocji świadków.

6. Uniwersytet rzymski, zanim otrzymał gmach zaprojektowany przez Borrominiego, istniał od XV w. mniej więcej w tem samem miejscu, t. j. obok kościoła św. Eustachego. Akt promocji odbywał się między r. 1549 — 1569 w zakrystji tego kościoła, a dopiero później w samym gmachu uniwersyteckim t. j. *in ginnasio publico* i stanowił

[8]) J. Czubek, Stanislai Rescii Diarium 1583—1589, Archiwum do dziejów literat. i ośw. w Polsce t. XV, cz. I, Kraków Akad. Um. 1915. Cenne to i znakomicie opracowane wydawnictwo będziemy cytowali w skróceniu D. R.

[9]) Ta serja obejmuje 28 tomów, oprawnych w pergamin. Zaczyna się od r. 1549, a kończy na r. 1729. Istnieje druga serja ksiąg małego formatu, w których notowano uiszczenie taksy za dyplom doktorski zw. *Registra expeditionum Privilegiorum pro Doctoribus*, i obejmuje 7 tomów za lata 1650 — 1775. Ważne te źródła są niestety niezupełne. W pierwszej serji brak np. tomów za dziesięciolecie 1690—1700. Księgi uniwersyteckie z przed r. 1549, a więc z najciekawszego okresu odrodzenia, zaginęły jeszcze w XVI w., jak wynika z zapisku pierwszego tomu ksiąg doktorskich. Nie dowiemy się więc o wielu Polakach, którzy bądź jak Kopernik wykładali w uniwersytecie rzymskim, bądź doktoryzowali się jak Kromer (1537).

sam przez się wielką uroczystość. Przywilej nadawania tytułu doktora prawa mieli adwokaci konsystorjalni i zazdrośnie go strzegli. Celem otrzymania stopnia doktorskiego kandydat zgłaszał się u lektora t. j. profesora po temat tezy, której miał bronić, i składał na ręce adwokata kamerlenga taksę, która w XVIII w. wynosiła 50 skudów i 30 bajoków. W XVI w., kiedy skud miał większą siłę kupna, wynosiła ona o wiele mniej. Zczasem utarły się rozmaite zwyczaje doktoryzowania, stosownie do majątku i pochodzenia kandydata, a mianowicie: *more nobili*, jeżeli pochodził ze szlachty rzymskiej i złożył większą taksę na urządzenie uroczystego ceremoniału, *titulo familiaritatis*, jeśli należał do rodziny lub domowników promotora, lub *titulo paupertatis*, jeśli był ubogim. W dwu ostatnich przypadkach płacił tylko 11 skudów. Z taksy zwykłej lwią część, bo 39 skudów 60 bajoków, pobierało kolegjum adwokatów konsystorjalnych, tylko 5 skudów 30 bajoków lektorzy, reszta zaś szła na opłatę dokumentu, pedeli i służby uniwersyteckiej. Dla odszkodowania, jak widać, profesora utarł się zwłaszcza w XVIII w. zwyczaj robienia mu prezentów w pieniądzach lub w naturze, np. kilka par rękawiczek [10]).

Na teologji taksa za doktorat wynosiła 35 skudów. Składało się ją sekretarzowi kolegjum teologów, tezę zaś z Summy św. Tomasza wyznaczał *Maestro di Sacro palazzo*. Po odbyciu egzaminów ustnych i wygłoszeniu tezy wobec grona teologów kandydat otrzymywał tytuł doktora. Do kolegjum teologów należeli, oprócz pomienionego Mistrza teologji pałacu papieskiego, prałat zakrystjan papieski, komisarz św. Officjum, prokurator generalny kościoła Minerwy i teologowie rozmaitych zakonów.

Doktorat medycyny nadawało kolegjum medyków. Taksa wynosiła tu 30 skudów. Osobno płaciło się 30 paolów za dyplom w formie książeczki oprawnej w czerwoną skórę ze złoceniami.

Doktorat zaś filozofji nadawało bądź kolegjum medyków bądź też kolegjum teologów za opłatą taksy 20 skudów [11]).

Na prawie kandydat przedstawiony przez jednego z adwokatów konsystorjalnych, który pełnił czynności promotora, składał ślubowanie

[10]) v. Balsarini, Memorie della Sapienza t. I, p. 273 i t. IV p. 67 l. c.
[11]) Balsarini, t. IV, p. 69.

wobec zastępcy kardynała kamerlenga (którym zazwyczaj był audytor Roty rzymskiej) wobec adwokatów konsystorjalnych i lektorów i bronił tezy z prawa kanonicznego i cywilnego. W dyplomie doktorskim zapisywano nazwisko i pochodzenie kandydata, nazwisko promotora, adwokatów konsystorjalnych, którzy byli obecni, i świadków. Te ostatnie nazwiska są dla statystyki Polaków przebywających w Rzymie i dla historji stosunków Polski z Rzymem bardzo ważne. Byli to zazwyczaj przyjaciele lub krewni nowego doktora. W ten sposób koło naszych znajomych polskich powiększa się i nasuwa nam cały szereg spostrzeżeń.

7. Pierwszym doktorem Polakiem zapisanym w aktach uniwersyteckich był Mikołaj Pasbek, kleryk gnieźnieński, którego ze względu na niepewną pisownię możnaby zidentyfikować z Mikołajem Paskiem z Gosławic, przodkiem Jana Chryzostoma, autora Pamiętników. Boniecki wspomina bowiem o M. Pasku, doktorze obojga praw. Otóż nasz Pasbek czy Pasek, kleryk gnieźnieński, doktoryzował się 6 maja 1557 roku. Promował go Antoni Vellius, profesor prawa cywilnego, a jako świadek aktu występuje między inn. Jerzy Tyczyn Tyczyński, dyplomata polski, o którym będzie mowa poniżej.[12])

Następny doktór rzymski to już nie zwykły kleryk, ale osobistość wybitna i dla kultury polskiej XVI w. wielce zasłużona: Mikołaj Smieszkowic Gelasinus, humanista, filolog i filozof polski. Okoliczność, że studjował w Rzymie prawo, nie była dotąd znana. Gelasinus był lwowianinem, urodził się w 1525 r. i po odbyciu początkowych nauk we Lwowie wyjechał do uniwersytetu krakowskiego, gdzie studjował nauki wyzwolone i gdzie wkrótce (1549) dał się poznać jako nauczyciel wymowy, znawca łaciny i greczyzny. W r. 1551 i 1553 ogłosił w Krakowie dwie prace, jedną o szkołach filozoficznych, drugą z zakresu wymowy. Zasługują one tu na szczególną wzmiankę gdyż Smieszkowic mówi w nich o dowcipie i lotności Włochów, ich wyższości nad Polakami, co tłumaczy klimatem, dalej tem, że Włosi pracują wytrwale w jednym kierunku i specjalizują się (?) a wreszcie, że uczeni w Italji są lepiej i hojniej płatni niż w Polsce. Uwagi te były ogłoszone przed wyja-

[12]) Dyplom doktorski Pasbeka v. Reg. Doctorum t. 103, f. 192, Archiwum państwowe Rzym. Będziemy cytowali nadal w skrócie A. S.

zdem Gelasyna do Włoch, robił je więc na podstawie tego, co słyszał od swych znajomych, którzy już odbyli wędrówkę naukową do Italji, a o której on dopiero marzył. Sposobność wyjazdu do Włoch nadarzyła się wkrótce, bo kanclerz w. kor. Jan Ocieski, który słyszał wiele dobrego o Smieszkowicu, powierzył mu swego wnuka Rafała Mstowskiego i wraz z nim wyprawił na południe. Działo się to około 1555 r., gdyż w 1556 widzimy ich w Padwie, studjujących w tamtejszym uniwersytecie razem z Kostką, Marjanem Leżeńskim i Janem Kochanowskim.[13]) Gelasinus był jednym z tych magistrów, którzy wyjechali do Włoch bez pozwolenia władz uniwersyteckich[14]). Tu kończą się dotychczasowe wiadomości o perygrynacji włoskiej Smieszkowica. Uzupełnić je natomiast możemy, przynajmniej częściowo, dzięki pomienionemu dyplomowi doktorskiemu. Ponieważ promocja Smieszkowica odbyła się 7 stycznia 1558 r.[15]), przeto można wnosić, że w Padwie nie zabawił dłużej niż przez rok 1556 a w 1557 zjechał wraz z Mstowskim do Rzymu i zapisał się na prawo. W Padwie nie kończył studjów dlatego, że zapewne obowiązany był trzymać się programu podróży swego pupila i jechać z nim do Rzymu. Promotorem Smieszkowica był Antoni Vellius, pomieniony profesor prawa cywilnego, dziekanem adwokatów konsystorjalnych, asystujących przy akcie — Marek Antoni Borghese. Świadkami zaś uroczystego aktu byli: Jan Wysocki, pierwszy z Polaków, opat lędzki, protonotarjusz apostolski i sekretarz Zygmunta Augusta oraz jego poseł, którego król wysłał wówczas do Rzymu, by między inn. starał się o zatwierdzenie na biskupstwie kujawskiem Uchańskiego[16]), dalej Maciej Drzewicki, kanonik krakowski, który bawił w Rzymie razem z Tyczyńskim, jako wysłaniec kapituły krakowskiej i zabiegał o dyspensę od niektórych ustaw soboru trydenckiego[17]), Rafał Mstowski, pomieniony pupil Gelasinusa, Jan Zaborowski[18]), prepozyt sando-

---

[13]) St. Kot, Jana Kochanowskiego podróże i studja zagr. Kraków 1928, str. 11.

[14]) K. Morawski, Wskazówki dla poszukiwania źródeł humanizmu pol. Archiwum do dziej. lit. i ośw. w Polsce t. V, str. 79.

[15]) Reg. Doct. t. 103, f. 202 (verso) A. S.

[16]) Korytkowski, Arcybiskupi gnieźn. III, 286.

[17]) v. T. Wierzbowski, Uchansciana t. II, 249 sq.

[18]) O Zaborowskim por. Boniecki oraz St. Windakiewicz, Materjały do hist. Polaków w Padwie w Arch. do dziej. lit. i ośw. t. VII, 179.

mierski, późniejszy regent kancelarji koronnej, a potem biskup chełmski, który już w 1556 uczył się w Padwie, gdzie kolegował ze Smieszkowicem i był tam konsyljarzem ultramontanów, nakoniec Piotr Przerembski (brat rodzony prymasa Jana), który przebywał w Rzymie dla nauki, a potem został kanonikiem gnieźnieńskim i sekretarzem królewskim.

Następnym doktorem Sapienzy jest Stanisław Czassijenski t. j. Czaszyński. Dyplom jego nosi datę 18 września 1565 r.[19]) Był on kanonikiem gnieźnieńskim, potem kanonikiem i archidiakonem krakowskim. W dyplomie tytułowany jest kanonikiem gnieźnieńskim i archidiakonem łęczyckim. Biografowie jego, Korytkowski i Łętowski, nie wspominają i nie wiedzą nic o jego studjach rzymskich[20]). Świadkami promocji byli Józef Zamoyski, kanonik kamieniecki, Mikołaj Działyński, wojewodzic chełmiński i Henryk Semplawski z diecezji chełmińskiej. Z tych najwięcej znanym jest Józef Zamoyski[21]), późniejszy kanonik gnieźnieński i łowicki, protonotarjusz apostolski, kanclerz arcybiskupa Uchańskiego, jego wikarjusz generalny i oficjał gnieźnieński. W Rzymie (dokąd, zdaje się, kilkakrotnie podróżował) widzimy go znowu w październiku 1570 r. z ramienia Uchańskiego w sprawach przywrócenia jurysdykcji duchownej i w sprawach dziesięcin. Koresponduje wtedy z kapitułą gnieźnieńską. W r. 1572 zasiadał Zamoyski w sejmie. Umarł wkrótce potem.

W niespełna rok później uzyskał doktorat prawa w Rzymie Jakób Górski, najwybitniejszy z uczonych polskich XVI w. i najgłośniejszy nasz humanista[22]). Dyplom doktorski Górskiego to jedyny dokument, dotyczący jego pobytu w Rzymie, tem cenniejszy, że wogóle nie posiadamy wiele wiadomości o jego podróży do Włoch. Jest to okres z życia Górskiego najmniej znany, a niewątpliwie bardzo ważny w całej jego działalności pisarskiej. Przypuszczano nawet, że Górski doktoryzował się w Padwie, gdzie wyznaczono mu pobyt najdłuższy w ciągu

---

[19]) Reg. Doct. t. 105, f. 10 (v.) A. S.

[20]) Korytkowski, Prałaci i kanonicy kat. metrop. gnieźn. I, 163; Łętowski, Katalog biskupów, prałatów, kanoników krak. sub voce.

[21]) Zamoyski: v. Korytkowski, Prałaci etc. IV, 434 sq.

[22]) Górski v. K. Morawski, Górskiego życie i pisma, Rozpr. Ak. Um. w. fil. XVII, i osobno 1893.

jego podróży włoskiej[23]). Otóż doktorat rzymski raczej mógłby wskazywać na to, że dłużej niż w Padwie Górski przebywał w Rzymie. Przed wyjazdem do Włoch był już profesorem uniwersytetu krakowskiego i wykładał na wydziale artystycznym retorykę i dialektykę. Pod koniec 1563 uzyskał od uniwersytetu pozwolenie na wyjazd zagranicę i po pobycie w Padwie, gdzie zapewne spędził cały rok 1564, wyjechał w 1565 r. do Rzymu, gdzie co najmniej rok przed doktoratem, jeśli nie dłużej, studjował. Dyplom doktorski Górskiego nosi datę 15 czerwca 1566 r.[24]) Promotorem był ten sam Vellius. Świadkami zaś byli Andrzej Noskowski[25]), bratanek biskupa płockiego również Andrzeja, Jan Koniecpolski, Kacper Chudziński, Henryk Semplawski (Semplavius), Jan Salsinius i Stanisław Latourcius.

Wszechstronny i żywy umysł Górskiego interesował się we Włoszech wszystkiem. Rozszerzył tu nasz humanista swój horyzont, pogłębił wiedzę i szerzył ją później w ojczyźnie z katedry uniwersyteckiej i z kazalnicy, przyjąwszy po powrocie do Polski święcenia kapłańskie. Od r. 1571 wykładał w uniwerytecie krakowskim prawo kanoniczne i był kilkakrotnie rektorem. Dostąpił też całego szeregu godności duchownych. Był kolejno kanonikiem płockim, archidiakonem gnieźnieńskim, kanonikiem krakowskim i archipresbitrem Kościoła P. Marji. Za Batorego został jednym z sekretarzy w kancelarji królewskiej. Jak wiadomo, rozliczne swe dzieła pisał po łacinie, jak wszyscy humaniści. Ale posiadamy dowód, że Górski władał dobrą i jędrną polszczyzną, nietylko z kazalnicy czy katedry, dowód tem więcej godny uwagi, że jest to owoc włoskiej podróży. Jedyne swoje dzieło napisał po polsku. Oto okoliczności, wśród jakich ono powstało.

Rzym, Neapol i Madryt były wówczas przedmiotem szczególnych zabiegów dworu i dyplomacji polskiej. Szło o dziedzictwo po Bonie, o słynne sumy neapolitańskie[26]). Zygmunt August śle jedno poselstwo za drugiem, a nawet zniewolony jest osadzać na stałe swych agentów dyplomatycznych w pomienionych stolicach i naginać np. w stosunku do Rzymu całą swą politykę kościelną, byle dopiąć celu i przy pomocy

[23]) Ks. Fijałek, Szczegół z życia J. Górskiego, Kwart. hist. 1895, str. 245.
[24]) Reg. Doct. t. 105, f. 36. A. S.
[25]) v. Niesiecki.
[26]) K. Kontecki, Sumy Neapolitańskie, 107 sq. Warszawa—Kraków 1881.

papieża odzyskać skarby wywiezione przez matkę z Polski. W r. 1566 król wysłał do Rzymu, Neapolu i Madrytu kasztelana przemyskiego, Piotra Barzego, na którego zdolnościach dyplomatycznych miał się srodze zawieść. Barzy przybył do Rzymu 7 grudnia 1566, a 8 stycznia, według zwyczaju, odbył uroczysty wjazd do wiecznego miasta jako ambasador J. K. Mości. Po audjencji u Piusa V i kilkutygodniowym pobycie w Rzymie ruszył Barzy do Neapolu, gdzie rezydował już stały agent królewski, zdolny i ruchliwy Paweł Stempowski [27]). Górski skorzystał prawdopodobnie z okazji, że w licznem polskiem gronie mógł odbyć podróż do Neapolu, albo też może został zaproszony przez Barzego, by mu towarzyszył. Możliwem też jest, że podróż tę odbył sam, na własną rękę, ale pewnem natomiast, że w Neapolu przebywał w towarzystwie Barzego i Stempowskiego i że za ich radą i zachętą opracował swą jedyną polską książkę, która jest zarazem świadectwem patrjotyzmu i troski o przyszłość ojczyzny zarówno autora, jak wspomnianych dyplomatów. Zwiedzając zapewne sklepy drukarzy i księgarzy neapolitańskich, albo też dzięki znajomości jednego z miejscowych uczonych natknął się Górski na włoską książkę Fryderyka Furyusza Cerioli o „Radzie i doradcach", przełożoną z oryginału hiszpańskiego „Del Consejó y Consejeros" [28]). Włoch Cerioli (1510—1592) był dworzaninem Karola V, na którego dworze odegrał znaczną rolę. Ze względu na treść książki, pełną wskazówek o sztuce rządzenia i roli radców królewskich, grono naszych Polaków pod wpływem świeżych a bolesnych doświadczeń z niepraworządnemi rządami Bony dyskutowało o niej żywo. „Widząc rzecz dla swoich potrzebną", postanowił ją Górski nietyle przetłumaczyć, co „do spraw i obyczajów naszych" zastosować. W opracowaniu Górskiego „Rada pańska" jest dwa razy obszerniejsza od oryginału i zawiera znamienne aluzje do stosunków polskich. I tak, pisze Górski o nadużyciach i gwałtach zdarzających się często w Polsce, z boleścią stwierdza, że „prawa żadnego nie mamy" i że lada kto może być wskutek bezładności obrad sejmowych prawodawcą, daje wskazówki jakim powinien być doradca królewski,

[27]) St. Kot, Z dziejów propagandy pol. w w. XVI, Dyplomaci polscy w Neapolu, odb. z Przegl. Współcz. Kraków 1928.

[28]) Dr. W. Czermak, Jakóba Górskiego Rada Pańska 1597, Bibl. Pisarzów pol., Kraków, Ak. Um. 1892.

z czem powinien być obznajmiony i jakie znać języki. Według roztropnej opinji naszego humanisty powinni Polacy znać zwłaszcza mowę i sprawy swoich sąsiadów, bo z tymi król „sprawy miewa wielkie, z temi przyjaźń i wojny toczy.“ Potępia dalej polską zaściankowość i w następujący sposób przedstawia korzyści podróży po ziemiach obcych, a zwłaszcza po Italji dla Polaka: „Polak zaś ma tak pytać jakoby to co o owych ziemiach powiadają zrozumiawszy, uczynił porównanie dostatku i niedostatku ich z swoją Polską, a coby baczył, coby mógł poprawić wedle ich zachowania i spraw, tego się jąć i tego się trzymać... niemasz bowiem żadnej ziemie, żadnego narodu, gdzieby nie były złe i dobre rzeczy. Ma włoska ziemia wiele czego każdemu naśladować przystoi; ma zasię niektóre sprawy i obyczaje, których u nas uczciwe serce krom zgorszenia cierpieć nie może... Owa w każdej ziemi najdziesz co ganić, czego możesz uczciwie i z pożytkiem naśladować, czego zaś uchodzić. To wszystko ten, który jedzie do ziem postronnych, upatrować i wszystkiemu dobrze przypatrować się ma“ [29]).

W „Radzie Pańskiej“ przebija się mądra, głęboka troska autora o dobro i siłę Rzpltej. Widzi on jasno, a z nim wielu współczesnych, czego Polsce nie dostaje i czego jej potrzeba.

Po Górskim, w 3 lata później uzyskuje doktorat prawa 14 kwietnia 1569 r. Jan Dantyszek Sikorski, zapisany jako kleryk krakowski [30]). Jest to późniejszy kanonik gnieźnieński, lwowski, kujawski i archidiakon sandomierski herbu Cietrzew, który kanonję gnieźnieńską wziął po Józefie Zamoyskim, wspomnianym świadku Czaszyńskiego. Arcybiskup Uchański cenił wysoko rozum i naukę Sikorskiego i mianował go swym kanclerzem. Świadkami promocji Sikorskiego byli: Maciej Drzewicki, kanonik krakowski, który w Rzymie bawił od dziesięciu przeszło lat, wysłany tam przez kapitułę krakowską, by starać się o dyspensę od niektórych ustaw soboru trydenckiego [31]) i zdaje się zawisł przy agencie polskim Tyczyńskim; Wojciech Brudzyński [32]), również kanonik krakowski a potem gnieźnieński, bywalec na dworze

[29]) Dr. W. Czermak l. c. str. 23, 27—29, 37, 39, 47—48, 72—73.

[30]) Reg. Doct. t. 105 f. 111 (verso) A. S.

[31]) Łętowski, katalog l. c.

[32]) Brudzyński v. Łętowski II, 100. O jego pobycie w Rzymie Łętowski nic nie wie.

cesarzy Karola i Ferdynanda, sekretarz królewski, który umarł w 1594 i ma nagrobek w katedrze gnieźnieńskiej; Mikołaj Firlej, wojewodzic ruski, którego dwa lata wcześniej t. j. w 1567 widzimy w Padwie[33]). Firlej zostaje później wojewodą sandomierskim i z ramienia sejmu 1623 r. był prezesem t. zw. komisji taksacyjnej. Był on zatem zarówno uczniem Padwy, jak Rzymu. Inny Mikołaj Firlej, zapewne syn tamtego, uczył się również w Padwie w 1584. Wspomina o tem w swym Diarjuszu Reszka[34]). Zapewne i Brudzyński i Firlej uczęszczali też do Sapienzy.

Sikorski odbywał potem kilkakrotnie podróże do Rzymu. I tak, z końcem 1584 wyjechał na 2 lata dla poratowania zdrowia, a w 1591 wrócił tu znowu dla studjów (*studiorum suorum continuandorum gratia*) [35]).

8. Ostatnie trzydzieści lat XVI stulecia były okresem dla życia polskiego w Rzymie wyjątkowo doniosłym i owocnym w skutki. Nigdy może znaczenie moralne i polityczne Polski w wiecznem mieście nie uwydatniło się w tym stopniu, co wówczas. Sprawiła to z jednej strony wzrastająca potęga Rzpltej, która za Batorego doszła do szczytu, z drugiej zaś działalność na gruncie rzymskim zewszechmiar znakomitych osobistości polskich. Mężem, około którego przedewszystkiem koncentrował się i od którego promieniował wpływ Polski, był nie kto inny tylko kardynał Stanisław Hozjusz, teolog, pisarz i wielki apologeta katolicyzmu. Przybył on na stałe do Rzymu w 1569 r. i przez 10 lat t. j. do śmierci, która nastąpiła w r. 1579, słowem, piórem i całem życiem świątobliwem ugruntował na długie czasy autorytet imienia polskiego. Przybywał otoczony aureolą zasług, jakie położył dla kościoła na soborze trydenckim, a także w samej Polsce, gdzie stał się odnowicielem ducha katolickiego przeciwko wzbierającej fali protestantyzmu. Cieszył się wielkiem uznaniem dwu kolejnych papieży Piusa V i Grzegorza XIII, którzy liczyli się bardzo z jego głosem i jego radami, podobnie jak kolegjum kardynałów i cały Rzym, gdzie zyskał opinję świątobliwego, jeśli wręcz nie świętego człowieka.

---

[33]) v. St. Windakiewicz, Padwa 29 sq.
[34]) D. R. str. 59.
[35]) Korytkowski, Prałaci i kanonicy etc. III, 511 sq

Pozatem uchodził i był w istocie jednym z najuczeńszych teologów współczesnych i wielkim opiekunem nauki i uczonych. Dla Polski zaś i Polaków w Rzymie był prawdziwym duchem opiekuńczym. Z jego inicjatywy i dzięki jego usilnym zabiegom i ofiarności powstało, jak widzieliśmy, Hospicjum św. Stanisława. Równocześnie Hozjusz starał się o założenie w Rzymie kolegjum polskiego t. j. zakładu przeznaczonego wyłącznie do wychowywania kleru. Bliższych danych co do tego nie posiadamy i niewiadomo czy i o ile zamiar ten łączył się, że tak powiemy, rywalizacyjnie z projektem reformy Akademji krakowskiej, podniesionym przez Zamoyskiego i był jednym z argumentów, przy których pomocy kardynał zwalczał w Watykanie inicjatywę przyszłego kanclerza, czy też był zupełnie niezawisłem od tego przedsięwzięciem[36]). Na tem miejscu niezbędnych jest kilka słów wyjaśniających położenie Akademji.

O ile jeszcze w połowie XVI wieku stan Akademji krakowskiej był znośny, o tyle pod koniec XVI w. upada ona zupełnie. Daje to z jednej strony powód do coraz liczniejszej emigracji studentów i profesorów zagranicę, zwłaszcza do Włoch, z drugiej zaś impuls do odrodzenia starodawnej szkoły i reformy wogóle całego wychowania narodowego. Usiłowania w tym kierunku wychodziły, jak widzieliśmy, już wcześnie od wyższego duchowieństwa kształconego zagranicą. Biskup Tomicki jeden z pierwszych domagał się, by uniwersytet kładł większy nacisk na naukę prawa rzymskiego. Ale ostatecznie dążenia te urzeczywistnia dopiero nie kto inny tylko kanclerz Zamoyski[37]), sam wykształcony we Francji i we Włoszech, znawca kultury współczesnej, jej szerzyciel i mecenas. W r. 1565 wrócił on z Padwy, gdzie dostąpił wielkich zaszczytów, był konsyljarzem i rektorem tamtejszego uniwersytetu i napisał dzieło (1563) „De senatu Romano".

Jak gorąco ówczesne społeczeństwo polskie odczuwało potrzebę nauki, widzimy z paktów konwentów narzuconych Henrykowi Walezemu, gdzie za sprawą Zamoyskiego znalazł się punkt o odnowieniu

[36]) Sprawą kolegjum pol. zajmował się później, t. j. w lipcu 1584, kardynał Andrzej Batory i Reszka v. D. R. 27 i 39. Papież przyrzekł wówczas, że rzecz rozpatrzy, ale na tem tylko się skończyło.

[37]) St. Łempicki, Działalność J. Zamoyskiego na polu szkolnictwa 1573—1605, Kraków, 1922, str. 14.

Akademji krakowskiej przez powołanie do niej nowych sił zagranicznych[38]). Bawiąc w Paryżu z poselstwem do Henryka, sam jako prawnik romanista, Zamoyski zabiegał o pozyskanie dla Akademji krakowskiej prawnika, którym miał być słynny jurysta francuski Franciszek Balduin. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu udać się do Krakowa. Wogóle lata 1572 — 1586, a zwłaszcza rok 1577 t. j. rok synodu piotrkowskiego, stanowią okres bardzo intensywnego domagania się przez społeczeństwo reformy nauk i wychowania przez wysunięcie na pierwszy plan nauk prawnych. Król Stefan Batory i Zamoyski zabiegają o sprowadzenie z Włoch takich uczonych jak Sigonio, historyk i filolog, wspomniany już Muret, najsławniejszy z humanistów, Fulvio Orsini, wybitny filolog i starożytnik, Bellarmin, słynny teolog, Zabarella, padewski profesor filozofji i wielu innych, a to w celu stworzenia w Krakowie obok Akademji drugiego wyższego zakładu naukowego na wzór królewskiego kolegjum paryskiego.

Planowi temu przeciwstawił się jednak Hozjusz[39]). Przeraziła go mianowicie myśl tworzenia w Krakowie drugiej Akademji, a zwłaszcza opieranie jej na wzorach francuskich. To też oddziaływał na papieża, by ten nie udzielał jej żadnego poparcia i nie nadawał żadnych przywilejów. Hozjuszowi ten ogień reformatorsko-odnowicielski nasuwał obawy o losy katolicyzmu, zważywszy, że pośród profesorów, których zamierzano sprowadzić z Francji, mogli się byli znaleźć niedostatecznie umocnieni w wierze. Dla Hozjusza szkoła paryska była niebezpieczna. Ale same okoliczności przyszły Hozjuszowi w sukurs, gdyż zabiegi Zamoyskiego, by pozyskać dla Krakowa pomienionych uczonych (chodziło mu zwłaszcza o Sigonjusza, Mureta i Orsiniego), nie odniosły skutku. Rzym nie chciał się pozbawiać sił tak znakomitych i papież Grzegorz XIII i inni mecenasi poprostu ich nie puścili. Zamoyski korespondował w tej sprawie z pomienionymi uczonymi[40]), których znał z Włoch osobiście i był z nimi zaprzyjaźniony, a Hozjusz i sekre-

---

[38]) Łempicki l. c. 16.

[39]) Łempicki l. c. 41 sq.

[40]) Zamoyski do M. A. Mureta, pod Gdańskiem, 24.VI.1577, Arch. Zamoyskiego I, 157; Muret do Zamoyskiego, Rzym, 1.XII.1577, tamże, str. 194 sq. Sprawę sprowadzenia Bellarmina porusza Ks. St. Bednarski T. J. w rozprawie: Stosunki kard. R. Bellarmina z Polską i z Polakami, Kraków 1928, str. 19 sq.

tarz jego Reszka pośredniczyli dodatkowo między Zamoyskim a światem uczonym rzymskim i na miejsce Sygonjusza, Mureta i Orsiniego zaproponowali innych jak Uberta Fogliettę i hebraistę Joamiusa[41]).

Plan Zamoyskiego w pierwotnej formie założenia nowego kolegjum w Krakowie nie doszedł wprawdzie do skutku, ale ożywił on wielce stosunki kulturalne i wymianę myśli Polski z Rzymem w początkach panowania Batorego. Można powiedzieć, że nigdy nie były one tak intensywne i dla imienia Polski zaszczytniejsze. W tych usiłowaniach kulturalnego podniesienia Polski kryła się jedna z najwspanialszych ambicyj króla i jego wielkiego kanclerza. Polska miała zwracać uwagę świata nietylko jako potężne państwo, ale także jako środowisko współczesnej wiedzy i kultury. Ożywiony kontakt Polski, jej najwyższych przedstawicieli i czynników z zagranicznym światem uczonych sprawił, że po całej Europie poszedł rozgłos o wspaniałomyślności, rozumie i poziomie umysłowym kierowników nawy państwowej Rzpltej. Nazwisko Zamoyskiego zagranicą to synonim mecenasostwa, wiedzy i oświaty. Polska miała stać się nowemi Atenami i ściągać do siebie uczonych i młodzież z całej Europy.

9. W otoczeniu Hozjusza, pod jego opieką i bezpośrednim wpływem wychowali się dwaj inni Polacy, którzy po śmierci kardynała kontynuowali w Rzymie jego tradycje: Stanisław Reszka i Tomasz Treter. Obydwaj pochodzili z Wielkopolski. Poza działalnością polityczną i dyplomatyczną są oni filarami kultury polskiej wogóle, a w szczególności stosunków kulturalnych Polski z Rzymem i jako tacy zasługują na szczególną uwagę, tembardziej, że figurują często w aktach, które tu rozważamy, t. j. na dyplomach doktorskich Polaków jako świadkowie.

Reszka[42]) wyszedł z ludu i dzięki sprzyjającym a nieznanym okolicznościom mógł się był kształcić, nasamprzód w Poznaniu, a potem prawdopodobnie w uniwersytetach niemieckich, w Wittemberdze i Lipsku, a następnie w Krakowie. Jako 15-letni chłopak dostał się na dwór Hozjusza i odtąd, ściśle z nim związany, zostaje jego przyjacielem i współpracownikiem w pracach kościelnych, teologicznych i lite-

---

[41]) Łempicki l. c. 38 sq.

[42]) Biografję Reszki podał J. Czubek we wstępie do Diarjusza.

rackich. Z ramienia Hozjusza Reszka miewał misje i zlecenia we Włoszech i w Polsce na dworze królewskim u Henryka, a potem u Batorego. Po śmierci Hozjusza, wezwany przez króla, wraca do Polski, zostaje sekretarzem królewskim i niebawem udaje się znowu do Rzymu (1583), jako mentor Andrzeja Batorego, synowca króla Stefana.

W ciągu swego życia sześciokrotnie podróżował z Polski do Rzymu, zawsze obarczony misjami dyplomatycznemi, z których wywiązywał się sumiennie i zręcznie. Ostatnie poselstwo odbył w r. 1592 do Neapolu, wysłany tam w sprawie sum neapolitańskich przez Zygmunta III i tam też w r. 1595 pracowitego dokonał żywota.

Ze swych podróży włoskich i rzymskich, przedsięwziętych w latach 1583—86, zostawił niezmiernie interesujący diarjusz, pisany po łacinie częścią osobiście, a częścią przez pomienionego Tomasza Tretera, sekretarza Andrzeja Batorego. Diarjusz Reszki ma doniosłe znaczenie dla stosunków Polski z Rzymem wogóle, a także dla stosunków kulturalnych. Pozatem autor, raczej autorzy (bo i Treter jest współautorem) zapisują tu wiele interesujących wiadomości i szczegółów, dotyczących polityki, nauki, życia codziennego, wrażeń z podróży. Diarjusz świadczy o wysokim poziomie kulturalnym tych ludzi i całego środowiska polskiego w Rzymie. O ileż poziom ten pod względem potrzeb duchowych i intelektualnych, pod względem przeżyć i wrażeń, odnoszonych i uzewnętrznianych oraz języka literackiego, stoi wyżej od podobnych, późniejszych pamiętników polskich z w. XVII i XVIII, np. Pamiętników takiego ks. Pstrokońskiego, odbywającego podróż do Rzymu za Stanisława Augusta. Ale nietylko polskich, bo jeżeli pod niejednym względem dorównywa Montaigne'owi, to przewyższa np. wcześniejszy o dziesiątek lat niemiecki pamiętnik Rabusa [43]), nie mówiąc już o „księgach peregrynackich" takiego Rywockiego [44]), które odnoszą się dokładnie do tych samych lat. Pozatem Reszka napisał cały szereg dzieł teologicznych i polityczno-propagandowych, jak opis

[43]) Dr. Jacob Rabus, Hofprediger zu München, *Rom*, Eine Münchner Pilgerfahrt im Jubeljahr 1575 nach einer ungedr. Handschrift hrgb. v. Dr. Karl Schottenloher, Verlag der Münchener Drucke, München 1925. Wzmiankuje o Hozjuszu str. 28.

[44]) Wydanie „Ksiąg peregrynackich" Rywockiego, w Arch. do dziej. liter i ośw. w Pol. Kraków 1910, zawdzięczamy również prof. J. Czubkowi.

wyprawy moskiewskiej Stefana Batorego[45]). Przyjacielem Reszki, obok wielu in., był Cezar Baroniusz, autor Annałów kościoła, późniejszy kardynał[46]).

Postacią nie mniej zajmującą jest Tomasz Treter. To nietylko humanista, dyplomata, teolog, poeta i pisarz wychowany na klasykach łacińskich i Horacym, ale artysta malarz, rytownik i muzyk, jednem słowem natura bogata i umysł wszechstronny[47]). Początkowe nauki odebrał w Poznaniu a dalsze w Kolegjum Jezuitów w Brunsberdze. Sprowadzony przez Hozjusza do Rzymu kończył tu teologję, zapewne także u Jezuitów w *Collegium romanum*. Odtąd ściśle związany z Hozjuszem, na jego usługach i przy jego poparciu miał sposobność poznać cały ówczesny świat rzymski: dwór papieski, organizację kurjalną, patrycjat, humanistów i uczonych, z którymi żywe utrzymywał stosunki, nietylko w Rzymie ale w całych Włoszech, ku czemu sposobności dostarczały częste przejazdy z Rzymu do Polski i zpowrotem. Znany też był powszechnie jako pisarz i poeta. Dziś jeszcze w starych księgozbiorach włoskich spotkać można jego utwory poetyckie i prozą[48]). Jako sztycharz wykazuje wielkie zalety rysunkowe. Sam ilustrował swe dzieła, z których na wyróżnienie zasługują: *Pontificum Romanorum effigies* (Rzym 1580), *Romanorum imperatorum effigies* (Rzym 1583). Są to portrety papieży i cesarzy rzymskich, zaopatrzone w krótkie życiorysy. Kardynałowi zaś Hozjuszowi, swemu dobrodziejowi i przyjacielowi, wystawił prawdziwy pomnik w dziele *Theatrum virtutum Cardinalis Hosii* (Rzym 1588 in 4°), dziś wyjątkowej rzadkości, ozdobionem stu rycinami na miedzi ze scenami z życia Hozjusza. Wizerunki królów polskich *Regum Poloniae icones* wyszły również w Rzymie w 1591 r. Oto najważniejsze z dzieł tego w części zapomnianego humanisty, estety i zbieracza rozmiłowanego w starożytnościach klasycznych, umiejącego je odczuć i odtworzyć, a zarazem człowieka czynu, dyplomaty i polityka. Treter był kanonikiem kościoła *S. Maria in Tra-*

[45]) De rebus gestis Stephani I, Regis Poloniae etc. contro Magnum Moscarum Ducem, Romae 1582.

[46]) D. R. 211.

[47]) E. Brocki w Pam. galic. na r. 1821, Wiadomość o życiu i pismach Tretera; v. też Encyklop. Orgelbranda oraz Diarjusz Reszki.

[48]) v. Barycz w Silva Rerum 1928 kwiecień – maj.

stevere. Po śmierci Hozjusza wszedł w służbę Andrzeja Batorego i razem z Reszką pracuje w Watykanie i w środowisku rzymskiem, by uzyskać purpurę dla królewskiego bratanka, co zrazu szło nie łatwo a co wreszcie przy użyciu odpowiedniej taktyki, zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem, bo Grzegorz XIII widząc, że nasi dyplomaci gotowi są opuścić Rzym ze swym kandydatem, na umyślnym konsystorzu, zwołanym *ad hoc* w pełni kanikuły 1584 r., zamianował Andrzeja Batorego kardynałem. W tej sprawie i w innych toczyła się z królem, z Zamoyskim i kancelarją królewską usilna korespondencja. Obok spraw dyplomatycznych nie ustają zajmować Reszki i Tretera sprawy i stosunki naukowe: wymiana dzieł naukowych, medali i t. p. Zamoyski nie zapomina o swych przyjacielach włoskich i za pośrednictwem Reszki śle dla Mureta, dla Fulvia Orsiniego i dla poety Gambary medaljony z portretem króla i własnym [49]). W zamian Fulvio Orsini posyła dla króla swoją pracę „*De notis antiquitatum*“ [50]). Muret odwiedzał często kardynała Batorego i Reszkę i był przez nich podejmowany [51]).

10. Agentem dyplomatycznym polskim, zamieszkałym stale w Rzymie, był pomieniony już Jerzy z Tyczyna Tyczyński, który również opiekował się studjującą młodzieżą, posłem zaś polskim w latach 1579—1583 Piotr Dunin Wolski, biskup płocki i b. kanclerz koronny, używany do misyj dyplomatycznych w Madrycie (1561 — 1573) jeszcze przez Zygmunta Augusta, a potem akredytowany przy papieżu Grzegorzu XIII. Teologji i prawa uczył się w Padwie, a przebywając wiele lat zagranicą nawiązywał z uczonymi bliskie stosunki, które po powrocie do Polski kontynuował. Tak jak Reszkę z Baroniuszem, z Muretem i inn., tak Wolskiego łączyła zażyła przyjaźń z Ulissesem Aldrovandim, przyrodnikiem i profesorem medycyny uniwersytetu bolońskiego, z którym wymieniał korespondencję i książki [52]). Po Wolskim

---

[49]) Zamoyski do Reszki, Kraków 22.I.1584, Arch. Zam. III, 257 sq. a także Diarjusz Reszki str. 25.

[50]) D. R. 18.

[51]) D. R. 19, 37.

[52]) H. Barcz, Z dziejów książki pol. zagranicą w XVI w. Polonica w bibl. U. Aldrovandi'ego, Silva Rerum, Kraków 1928, kwiecień—maj.

przechowała się bibljoteka, zawierająca rzadkie druki a nawet unikaty, którą on zebrał w czasie swych podróży w Hiszpanji i we Włoszech [53]).

Starsze pokolenie Polaków, przebywających podówczas w Rzymie, to prawdziwa elita: mecenasi i wyrafinowani znawcy potrzeb, dążeń i ideałów kultury współczesnej, którzy największe upodobanie znajdowali w jej szerzeniu i popieraniu. Rozumieli oni przytem dobrze obowiązek i potrzebę stosunków i związków nauki z polityką i dyplomacją na gruncie rzymskim, gdzie wszelkiego rodzaju inicjatywa kulturalno-naukowa znajdowała tradycyjne poparcie i stanowiła, jak i dziś stanowi, jedną z dróg, któremi trafić tu można wszędzie i do wszystkich i imieniowi polskiemu zapewnić znaczenie i autorytet. Tak było za Leona X i jego następców, nie inaczej i dziś za Piusa XI, który wznowił tradycje Medyceuszów i najuczeńszych papieży z czasów odrodzenia.

Na obiadach u Jezuitów, gdzie Andrzej Batory z Reszką i Treterem, a także poseł polski Piotr Dunin Wolski bywali częstymi gośćmi, mówiło się o lidze przeciwko Turkom, o wojnie moskiewskiej a nie mniej o zdarzeniach natury naukowej i artystycznej. Podobne rozmowy prowadzono na przyjęciach w przepysznej renesansowej willi Madama u stóp Montemario u kardynała protektora Polski Aleksandra Farnesego [54]), w Capraroli u tegoż kardynała [55]), w Tivoli u kardynała d'Este [56]) czy we Frascati w willi Rufina u Pawła Sforzy [57]).

Równocześnie Włosi, przyjaciele tych prawdziwie znakomitych Polaków, pod ich wpływem lub z ich natchnienia ogłaszali prace o Polsce czy utwory poświęcone jej królowi.

---

[53]) K. Piekarski, Biblioteka P. Wolskiego, biskupa płockiego, Kraków 1929. Dodajmy jeszcze od siebie, że w Bibljotece Alessandrina w Rzymie, widzieliśmy broszurę w formie listu p. t. Disputationes de natura divina, którą autor Julius Roscius Hortinus dedykował Wolskiemu. Mss 177, 12a — 14a. Zainteresowanie Wolskiego sztuką i artystami v. Skrudlik, Dolabella 98.

[54]) D. R. 28, 31.

[55]) tamże str. 42.

[56]) tamże str. 27.

[57]) tamże str. 15, 24. Dla stosunków Polski z Watykanem por. Dr. L. Boratyński, Monumenta Poloniae Vaticana t. IV. I. A. Caligarii, nuntii Ap. in Polonia epistolae et acta (1578 — 1581), Cracoviae 1915 oraz tegoż I. A. Caligari nuncjusz Ap. w Polsce, Rozpr. Ak. Um. w. hist. filoz., serja II, t. XXXIV. Kraków 1916.

W takiej atmosferze i wobec takich przykładów wiedzy i służby publicznej kształciła się przyjeżdżająca wtedy do wiecznego miasta po naukę młodzież polska. I dziwnem wyda nam się dziś, że tak bogaty posiew, rzucony przez pokolenie Zygmunta Augusta i Batorego, przetrwał i wydawał plon zaledwo jeszcze w początkach panowania Zygmunta III, a potem już bezpośrednio rozpęd kulturalny wielkiej Polski XVI w. zatrzymał się i jakby wpadł w wodę. Z obniżeniem się poziomu kulturalnego przyszło też obniżenie się ducha publicznego i poziomu politycznego.

11. Ale wróćmy do lektury aktów Sapienzy. W pomienionym 30-letnim okresie wymieniają one następujących Polaków, doktorów obojga prawa.

11 lutego 1574 r. promowany został Wojciech Gadomski [58]), kleryk diecezji płockiej, którego późniejsza działalność w Polsce nie jest znana. Świadkowali mu przy promocji: Jerzy Tyczyński, Hieronim Powodowski, archidiakon kaliski, Stanisław Sokołowski, dziekan wolborski, i Marcin Łaszcz. Z trzech ostatnich Powodowski jest znanym Padewczykiem, uczniem profesora retoryki Riccobonusa, matematyka Cateny i teologa Quaina w latach 1571 — 1573 i osobistością wybitną [59]). Zostaje on po powrocie do Polski kolejno kanonikiem gnieźnieńskim, krakowskim, poznańskim i archipresbitrem kościoła N. P. Marji w Krakowie. Dobrą polszczyzną pisał traktaty moralne i polemiczne [60]) i zyskał sobie sławę niezmordowanego szermierza w obronie wiary przeciwko inowiercom za Batorego i Zygmunta III [61]). Jest też autorem katechizmu w języku polskim. W Poznaniu, gdzie mieszkał kilkanaście lat, utrzymywał własnym kosztem 4 młodzieńców w tamtejszem kolegjum Jezuitów. Sokołowski Stanisław, drugi świadek Gadomskiego, był słynnym teologiem, przyjacielem Hozjusza i Reszki i nadwornym kaznodzieją Stefana Batorego, na którego dworze odgrywał wpływową rolę. Reszka korespondował z nim z Rzymu w sprawie powoływania rzymskich uczonych do Akademji krakowskiej [62]).

---

[58]) Reg. Doct. t. 106, f. 116. A. S.
[59]) Windakiewicz, Padwa 64.
[60]) Brückner, Dzieje lit. pol. I, 133.
[61]) Korytkowski, Arcybiskupi gnieźn. III, 373.
[62]) Łempicki l. c. str. 31 i Diarjusz Reszki 9.

27 lutego 1579 r. doktoryzował się Erazm Stareski [63]), kanonik krakowski, którego Łętowski zwie Staręskim. Pośród duchowieństwa krakowskiego odegrał on znaczną rolę [64]). W r. 1585 wysłany został do Rzymu w misji do Sykstusa V i tu w r. 1586 umarł. Przyjaciel jego Erazm Dembiński wystawił mu pomnik w kościele S. Maria del Popolo [65]). Jako świadkowie jego promocji zapisani są w dyplomie doktorskim: pomieniony Erazm Dembiński, dziekan krakowski, Stanisław Reszka, podówczas sygillator Penitencjarji apostolskiej, Paweł Goślicki również kanonik krakowki, Benedykt Woyna, kustosz wileński i prepozyt trocki oraz Stanisław Walewski, kanonik gnieźnieński. Z tych Dembiński należał do otoczenia Reszki w Rzymie. Nie należy go mieszać z Samuelem Dembińskim, dworzaninem Batorego, który także jeździł do Rzymu. Goślicki Paweł [66]) był bratem biskupa kamienieckiego Wawrzyńca Goślickiego, opata mogilskiego, który kształcił się w Padwie w 1567 r. i w Bolonji i był autorem dzieła ogłoszonego w Wenecji w 1568 r. p. t. „De optimo Senatore“ [67]).

Pod dniem 3 września 1582 r. zapisany jest Wawrzyniec Vusseretius [68]), nieznany bliżej kleryk z diecezji płockiej, promowany przez Antoniego Bizzoni'ego w obecności biskupa Piotra Dunina Wolskiego, Stanisława Reszki i dwu Włochów Cesara Valentina i Marjana Perollego.

Pod dniem zaś 1586 zapisany jest Wojciech Andrzej Brzeziński [69]), kanonik włocławski, promowany przez Wincentego Parenti'ego wobec Franciszka Lipskiego, archidiakona przemyskiego, Adama Wawrzyńca Sojeckiego, kantora przemyskiego i Jerzego Gniazdowskiego z diecezji poznańskiej. O losach późniejszych Brzezińskiego nic nie wiemy, a z pośród jego świadków znany jest Franciszek Lipski, który jak się dowiadujemy z „Ksiąg peregrynackich“ Rywockiego w r. 1584 na 1585

---

[63]) Reg. Doct. t. 107, f. 37 (verso), A. S.
[64]) Diarjusz R. 114, 116 sq.
[65]) Łętowski, Katalog t. IV, 80.
[66]) Łętowski, III, 23.
[67]) Windakiewicz l. c. 64.
[68]) Reg. Doct. t. 109, f. 9. A. S.
[69]) Reg. Doct. t. 110, f 81. A. S.

był w Padwie wraz ze swym pupilem Piotrem Opalińskim, synem w. marszałka koronnego [70]).

Następny doktór, Melchjor Rudomina, który się doktoryzował 7 sierpnia 1586 r.[71]) promowany przez Horacego Borghesego był zapewne bratem Wawrzyńca, który studjował również prawo w Padwie w r. 1580 [72]). Melchjor Rudomina zapisany jest jako Litwin „Lituanus" a świadkowali mu dwaj inni Litwini: Andrzej Wojna i Mikołaj Sapieha.

27 października 1586 r. odbyła się promocja gratis — *propter paupertatem* — Marcina Kolackiego, alumna i domownika Reszki. Jako promotor występował Wincenty Parenti [73]), świadkami zaś byli Tomasz Treter i Orlando Pozzuolo, dworzanin kardynała Andrzeja Batorego. Kolacki przyniósł zaszczyt kształcącej się w Rzymie młodzieży polskiej, bo już dwa lata przedtem, 13 maja 1584 r., występował chlubnie na publicznej dyspucie prawnej w oratorjum S. Maria in Vallicella, gdzie bronił tez prawnych. Oponentami jego byli również Polacy: Marcin Szyszkowski i Melchjor Rudomina. Dowiadujemy się o tem z Dyarjusza Reszki [74]). Szyszkowski Marcin to przyszły biskup krakowski, wybitny teolog, krasomówca i prawnik. Spędził on kilka lat na studjach teologji i prawa we Włoszech. Z Rzymu, gdzie był w 1586 r., wyjechał do Padwy, gdzie go widzimy w 1592 r.[75]) a potem znowu powrócił do Rzymu i spotkamy się z nim tu jeszcze w 1594 r. Był uczniem Mureta, Bellarmina i Bencjusza, profesora wymowy.

Kolacki był nieodstępnym towarzyszem, sekretarzem i kwatermistrzem Reszki. W czasie podróży jechał zwykle naprzód i przygotowywał noclegi [76]).

---

[70]) v. Rywocki, Księgi peregr. p. 190 i 195 w Arch. dziejów liter. i ośw. w Pol. t. XII oraz Diarjusz Reszki, 148.

[71]) Reg. Doct. t. 110, f. 106. A. S.

[72]) Windakiewicz, Arch. dziej. lit. i ośw. t. VII, p. 176.

[73]) Reg. Doct. t. 110, f. 114. A. S.

[74]) v. D. R. 1584 p. 34, 36; prof. Czubek przypuszcza, że to był Jędrzej Rudomina, Jezuita, który według Niesieckiego „w Rzymie teologji słuchał". Otóż niewątpliwie chodzi tu o Melchjora Rudominę.

[75]) v. o Szyszkowskim: Windakiewicz, Padwa, 22; Łętowski, Katalog II, 170 i Diarjusz Reszki sub voce.

[76]) Kolacki v. Diarjusz Reszki, 212.

Zkolei spotykamy w aktach świeckie nazwisko nieznanego bliżej Jakuba Nosickiego, którego dyplom doktorski nosi datę 28 listopada 1589 r.[77]). Świadkami jego promocji byli: Reszka, Treter i Wenecjanin Ludwik Fulinius.

Również świeckim był Hieronim Gorecki z Krakowa, którego promował 11 września 1591 r. Cini Campani[78]) w obecności Tretera, Sułowskiego, kanonika krakowskiego, Samuela Dunin Wolskiego, kanonika płockiego, zapewne krewnego biskupa płockiego Piotra, a dalej wobec kanonika Stanisława Usińskiego, Jana Snurskiego, doktora prawa, i Jana Foxa, doktora filozofji. Z tych Snurski występował jako świadek w toczącym się wówczas w kurji procesie kanonizacyjnym św. Jacka[79]), Fox[80]) zaś był krakowianinem, protonotarjuszem apostolskim i prawą ręką kardynała Radziwiłła. W dyplomie Goreckiego zapisany jest Fox jako doktór filozofji, ale wiadomo, że był też doktorem prawa i wybitnym prawnikiem, autorem zbioru praw synodalnych. W r. 1598 Fox został kanonikiem krakowskim a w r. 1615 archidiakonem. Kolejni biskupi krakowscy wysyłali go często z misjami do Rzymu, gdzie jeździł kilkakrotnie. Fox był fundatorem kościoła w Bierzanowie.

Następny doktór ks. Krzysztof Podkański, promowany 12 grudnia 1591 r., zasługuje na szczególniejszą uwagę[81]). Należy on bowiem do grona nielicznych teoretyków prawa w Polsce z początkiem XVII w. i zaznaczył się na tem polu. Bolesław Ulanowski pisząc o jego pracach niewiele mógł o nim samym powiedzieć, mimo skrzętnych poszukiwań w archiwach kościelnych. W jednym tylko z aktów sądowych z r. 1602 znalazł, że Podkański był w tym czasie proboszczem sancygnowskim[82]). Pozatem zdaje się, nie dostąpił on wyższych godności kościelnych. Odnalezienie go więc pośród doktorów prawa uniwersytetu rzymskiego jest tem ważniejsze, że Ulanowski, nie wiedząc o jego

---

[77]) v. Reg. Doct. t. 111, pod wskazaną datą. A. S.

[78]) Doktorat Goreckiego v. Reg. Doct. t. 112, f. 66 (verso). A. S.

[79]) Snurski: v. D. R. 527.

[80]) Fox por. Encyklop. powsz. i Wiszniewski Hist. lit. t. 9, str. 202.

[81]) Reg. Doct. t. 112, f. 80 (verso).

[82]) Dr. B. Ulanowski, Trzy broszury prawne z r. 1607 i 1602, Bibl. Pisarzów pol., Kraków, Akad. Um. 1893.

studjach i doktoracie rzymskim, uważa go za „niezawodowego jak widać prawnika, który jednak bywał we Włoszech". Jak widzimy zatem poczucie prawne, które obok wielkiej intuicji cechowało Ulanowskiego, nie zawiodło go i w tym przypadku.

Wiek XVI to okres intensywnej pracy nad kodyfikacją prawa materjalnego i procesowego. Domagają się tego konstytucje sejmowe z czasów ostatnich dwu Jagiellonów. Świadomy, zdrowy jeszcze i silny prąd ku temu, wychodzący ze społeczeństwa szlacheckiego, uwieńczony został kilku ustawami, dotyczącemi przewodu sądowego, oraz szeregiem projektów, z których pierwszym i znakomitszym była korektura prawa z r. 1532, dalszemi zaś zbiory Przyłuskiego i Herburta. Równocześnie pracowano nad skodyfikowaniem prawa litewskiego i mazowieckiego, których rezultatem był z jednej strony Statut litewski, z drugiej zaś zbiór praw Goryńskiego. Ale korektura prawa nie została przyjęta i dopiero z początkiem XVII w. za Zygmunta III wraca na porządek dzienny dyskusyj sejmowych, by znowu wkrótce potem zniknąć, mimo starania sejmów 1608 i 1609 r. W związku z dyskusją na sejmach zjawia się cały szereg projektów ustawodawczych, obejmujących całokształt prawa ziemskiego, a równocześnie prawnicy, żyjący czasem na zapadłej prowincji, chcąc wziąć udział w roztrząsaniu trudnej kwestji korektury prawa i procesu i przyczynić się do jej rozwiązania, ogłaszają broszury, w których podają rady i sposoby poprawienia lub zgoła zmiany obowiązujących przepisów prawnych. Broszury te są wyrazem pojęć i zapatrywań szerokich warstw społeczeństwa na ówczesne stosunki prawne.

Otóż do tego zakresu prac i postulatów należy broszura p. t. „Wizerunki korrektury prawa ziemskiego koronnego... podług konstytucji anni 1589 et 1601 wydany i opisany przez X. Krzysztofa Podkańskiego w Krakowie 1607 r.". Jedyny egzemplarz tej broszury, prawdziwy unikat, znajduje się w Bibljotece hr. Branickich w Suchej. Podkański poświęcił kwestji korektury prawa kilka lat „ciężkiej pracy" — jak pisze w przedmowie — zredagował swój własny projekt i przedstawił go na sejmiku proszowskim. Projekt ten wszakże prawdopodobnie zaginął i z pracy Podkańskiego została tylko pomieniona broszura. Jak widzimy więc studja rzymskie Podkańskiego nie poszły na marne i znalazły odbicie w życiu publicznem.

Promotorem Podkańskiego był Rutilius Alteri[83]) a świadkami Jan Rembieliński, kanonik gnieźnieński, Samuel Dunin Wolski, kanonik płocki, Adam Smogulecki i pleban Walenty Somański.

W niespełna rok potem, 2 kwietnia 1592 r., promowany został przez Coronata Planca de Coronatis Stanisław Grot Żeleziński,[84]) interesujący typ studenta włóczęgi, wędrującego z uniwersytetu do uniwersytetu, niewiadomo czy w poszukiwaniu wiedzy czy również przygód i wesołego studenckiego życia.

W r. 1571 spotykamy Grota w Bolonji, gdzie zapisany jest na wydziale *Artium et Medicinae*[85]). W 20 lat później doktoryzuje się on w Rzymie na prawie a w 1596 jest znowu w Padwie, jak o tem dowiadujemy się z metryki nacji niemieckiej. Pochodził on z pogranicza Śląska, *ex confinibus Slesiae*, i widać pod tym pozorem zaciągnięty został do metryki niemieckiej. Nie jest też niemożliwem, że było dwu studentów tego samego nazwiska i imienia, z których jeden studjował w Padwie a drugi w 20 lat po nim w Rzymie i w Padwie, ale w braku dowodów przypuszczać można, że Grot w przerwie dwudziestoletniej bawił albo w Polsce albo w Niemczech w uniwersytetach tamtejszych, a potem wrócił pod słoneczne niebo Italji.

Świadkami promocji Grota Żelezińskiego byli dwaj Krasiccy Jerzy i Marcin, starościce bolimowscy.

19 marca 1754 r. promowany został ks. Paweł Gardliński[86]), kanonik włocławski w obecności Jana Bieńkowskiego z diecezji poznańskiej.

Osobistością znaną jest ks. Bartłomiej Powsiński, szambelan Klemensa VII i protonotarjusz apostolski. To znowu inny typ karjerowicza i łowczego beneficjów[87]). Przeciwko takim zaczną powstawać na sejmach, jako t. zw. „kortezanom", t. j. dworakom duchownym. Wiadomo było, że Powsiński był w 1593 r. w uniwersytecie w Padwie[88]), ale studja i doktorat rzymski nie były znane. Świetną karjerę zawdzięczał

---

[83]) v. Reg. Doct. t. 112, f. 80 (verso).

[84]) v. Reg. Doct. t. 112, f. 100 (verso).

[85]) St. Windakiewicz, O aktach Uniwersytetu bolońskiego, w Archiwum liter. i ośw. w Polsce, t. III, 146.

[86]) Reg. Doct. t. 112, f. 189. A. S.

[87]) v. Diarjusz Reszki, wstęp XV.

[88]) v. St. Windakiewicz, Padwa, 27.

on Klemensowi VII, który przygarnął go, gdy był jeszcze legatem w Polsce. Za Zygmunta III dostał się na dwór królewski i jako agent dyplomatyczny był używany do całego szeregu misyj zagranicą. Do Rzymu jeździł potem kilkakrotnie. Umarł w drodze, wracając z Italji w r. 1622. Powsiński był kanonikiem krakowskim, laterańskim i opatem jędrzejowskim. Świadkami jego promocji byli: Marcin Szyszkowski, przyszły biskup krakowski, i Stanisław Skarszewski, kanonik krakowski, wuj Szyszkowskiego.

Pod sam koniec XVI w. spotykamy jeszcze trzech doktorów Polaków: Jana Wojciecha Grochowickiego, Jakóba Janidłowskiego i Hieronima Solikowskiego.

Grochowicki był kanonikiem płockim i doktoryzował się 8 maja 1598 r.[89]) w obecności Fabjana Konopackiego, prepozyta grodzieńskiego, Hieronima Solikowskiego, archidiakona lwowskiego, Stanisława Krzyckiego, kanonika poznańskiego, Jerzego Mniszka, starosty łukowskiego, Jerzego Wiśniowieckiego, Jana Czarnieckiego, Józefa, Teodora Tarnawskiego (?). Dalsze losy Grochowickiego nie są znane i wymagałyby poszukiwań w archiwum diecezjalnem płockiem.

Natomiast Jakób z Bodzentyna Janidłowski to znowu wybitny uczony i prawnik. Promocja jego odbyła się 2 czerwca 1598 r.[90]). Jako świadkowie zapisani są ci sami co w dyplomie Grochowickiego: Konopacki, Krzycki, Mniszek, Wiśniowiecki oraz Stanisław Uszyński, kanonik kielecki, Świętosław Orzelski, Tobjasz Sułowski, Wawrzyniec Żaboklicki, Adam Czernkowicz i Francuz Wilhelm Horniates. Po powrocie z Rzymu Janidłowski został profesorem prawa w Akademji krakowskiej i po trzykroć był jej rektorem. Obok działalności nauczycielskiej zaznaczył się jako członek sądów duchownych. Napisał cały szereg dzieł prawnych, z których najważniejszem jest Proces sądowy— „*Processus judiciarius ad praxim fori spiritualis Regni Poloniae*“, wydany po raz pierwszy w Krakowie w 1606 r. Podręcznik ten doczekał się trzech wydań. Janidłowski to drugi obok Podkańskiego prawnik-teoretyk, który Rzymowi zawdzięcza swą wiedzę.

---

[89]) Reg. Doct. t. 113, f. 15. A. S.

[90]) tamże f. 17 (verso). O Janidłowskim por. Enc. Powsz.

Do tych dwu należy jeszcze dołączyć trzeciego, który był z nich najwybitniejszym, a mianowicie Tomasza Dreznera. Doktoryzował się on już XVII w., t. j. 30 października 1606 r.. ale ściśle związany jest z okresem poprzednim. Otrzymamy w ten sposób trójcę uczonych prawników, którzy bądź jak Podkański i Janidłowski wyszli z Rzymu lub jak Drezner tutaj uzupełnili i pogłębili swe studja.

Drezner był lwowianinem, pupilem poety Szymonowicza i kanclerza Zamoyskiego, na którego koszt kształcił się w Krakowie i zagranicą. Jest on autorem między inn. „Przewodu sądowego polskiego“ *(Processus iudiciarius Regni Poloniae)*, ogłoszonego drukiem w Zamościu w 1602 r. Rękopis tego dzieła opracował Drezner prawdopodobnie zagranicą. Nasamprzód studjował on we Francji w Bourges (1602) a stamtąd postanowił przenieść się do Rzymu, by „przysłuchać się doktorom w rocie papieskiej“ [91]). W 1603 wyjechał do Padwy i pozostał tam do jesieni 1604 r. Następne dwa lata spędza w Rzymie, gdzie w jesieni 1606 r. otrzymuje stopień doktora obojga prawa. Było to dla niego chyba tylko formalnością, bo przybywszy do Rzymu miał już za sobą prace naukowe. Powróciwszy do Polski, został profesorem Akademji w Zamościu i pomocnikiem Zamoyskiego w jej organizowaniu.

Dyplom doktorski Dreznera nosi datę 30 października 1606 r. [92]). Jako promotor zapisany jest Juljusz Benigni a jako świadkowie: Piotr Gorczyński, kanonik krakowski, Kasper Młocki, dziekan płocki, Marcin Wadowita, Stanisław Roczanowski, prepozyt kielecki, Mikołaj Herburt, wojewodzic ruski, starosta tłumacki, Jan Stanisławski, starosta szydłowski i Stanisław Spildrski.

12. Tak więc w drugiej połowie XVI w. naliczyliśmy 20 Polaków, którzy doktoryzowali się w uniwersytecie rzymskim. Między nimi wyróżniają się nazwiska kilku humanistów i prawników, których studja rzymskie były dotąd nieznane. Tymczasem w Padwie mamy zaledwo 12 doktorów na przeciąg całego stulecia. Różnica to znaczna i fakt wiele mówiący. Przedewszystkiem nie da się podtrzymać twierdzenia, że Padwa w XVI w. była „właściwą szkołą koronną“ dla Pol-

[91]) O Dreznerze por. St. Łempicki, Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkoln. str. 119, 143 sq. 216, 233—237, 240 sq.

[92]) Reg. Doct. t. 114, f. 173, A. S.

ski [93]). A dalej. Jeśli przypuszcza się, głównie na podstawie danych z herbarza Niesieckiego, że w Padwie w ciągu całego XVI w. kształciło się około 1000 Polaków [94]), to spisy doktorów rzymskich, ich świadków oraz dane z Niesieckiego i inn. źródeł pozwalają wnosić, że w Rzymie w tym samym okresie uczyło się w Sapienzy na prawie przynajmniej 300 — 400 Polaków, licząc ostrożnie. Liczby teologów, którzy uczyli się przeważnie w *Collegium romanum* u Jezuitów, nie możemy dokładnie określić, bo źródła archiwalne, które mogłyby o tem pouczyć, miały zaginąć, według udzielonych nam informacyj. W każdym razie teologów było w ciągu XVI stulecia przynajmniej stu. Czyli za przypuszczalną cyfrę globalną studentów polskich w Rzymie na różnych wydziałach w tym okresie można przyjąć 500.

Otóż już powyższe dane wystarczą, by stwierdzić, że Padwa bynajmniej nie może mieć pretensji do monopolu czy do jakiejś wyłączności wpływów kulturalnych na Polskę, jakby to zdawało się wynikać z dotychczasowych studjów. Wpływ ten cokolwiek został przeceniony, poprostu dlatego, że oddziaływanie innych ośrodków włoskich na polską umysłowość i naukę nie było dostatecznie znane. Padwa, dokąd stosunkowo najwięcej w XVI w. zbiegała się młodzież polska, miała w tem promieniowaniu kultury włoskiej na Polskę udział znaczny ale bynajmniej nie przeważny i jeżeli w XV i w pierwszej połowie XVI wieku dzieli go z Bolonją i Ferrarą, to w drugiej połowie tego stulecia musi go podzielić, jak to stwierdziliśmy, z Rzymem. Od końca XVI wieku pielgrzymstwo naukowe polskie zaczyna się kierować coraz więcej i coraz liczniej ku Rzymowi z przyczyn, które wymieniliśmy już na wstępie. Zresztą spotykamy się tu najczęściej ze zjawiskiem ptaków wędrownych, t. j. studentów przenoszących się z jednego uniwersytetu do drugiego. Goślicki, Powodowski, Powsiński, Szyszkowski Marcin, Łubieński Stanisław, studjowali nasamprzód w Padwie a potem w Rzymie.

Znaczącym jest fakt, że w Padwie doktoryzowało się tylko 12 Polaków za całe sto lat [95]) a w Rzymie 20 za pół wieku. Świadczy

---

[93]) St. Windakiewicz, Padwa, str. 23.

[94]) tamże.

[95]) Przy ściślejszych poszukiwaniach liczba 12 doktorów padewskich będzie mogła być podwyższona.

to niewątpliwie o tem, że atmosfera i całe otoczenie były odpowiedniejsze do nauki w Rzymie niż w Padwie. Zbyt bliską Padwy i zbyt ponętną była Wenecja, by nie kusić i nie wołać do używania życia i młodości. Zresztą i sama Padwa dawała dosyć sposobności do rozrywek wszelkiego rodzaju i do przygód. Spotykały się tu i ścierały różne narodowości. Dla Niemców i Polaków była to arena rywalizacji nie tyle w nauce ile w pięści. W Rzymie nastrój miasta i środowiska uniwersyteckiego był o wiele spokojniejszy i nie tak absorbował życiowo. W Padwie panowali i rej wodzili studenci, w Rzymie wobec dworu papieskiego i kurji schodzili oni na dalszy plan.

13. Ale nie należy przypuszczać, że nasi Polacy w Padwie i w Rzymie pobierali naukę tylko w uniwersytecie. Wspomnieliśmy już o szkołach i lekcjach prywatnych, urządzanych w Rzymie przez tych samych profesorów, którzy uczyli w uniwersytecie. Nie inaczej było w Padwie. „W akademji (t. j. w uniwersytecie padewskim) *dissolutio, non studium*“ — pisze Rywocki w swoich „Księgach peregrynackich.“ [96]) Studenci nie o nauce myślą ale o awanturach i na lekcjach nie dopuszczają do głosu profesora. Dlatego zamożniejsi wynajmowali sobie lekcje retoryki, logiki i in. przedmiotów prywatnie. Obok tego kształcili się w grze na lutni, w szermierce, w języku włoskim i w tańcu „u skoczka“. [97])

14. Młodzież magnacka wojażowała zazwyczaj pod opieką mentora. W latach 1584—1587 mamy wiadomość o trzech takich podróżach naukowych do Italji. Maciej Rywocki, autor „Ksiąg peregrynackich“, jeździł z synami wojewody mazowieckiego Stanisława Kryskiego, młody Piotr Opaliński, późniejszy krajczy koronny, jeździł pod opieką ks. Franciszka Lipskiego, kanonika gnieźnieńskiego, a wojewodzice płoccy Zielińscy pod opieką Narzymskiego. [98]) Zazwyczaj Polacy w Padwie czy w Rzymie wynajmowali razem dom „ze wszystkiemi domowemi potrzebami“ i we własnym zarządzie prowadzili kuchnię, co wynosiło znacznie taniej niż wiktowanie się w jadłodajni, czy jak

---

[96]) v. Rywocki, Księgi peregrynackie, 190, Archiwum dziejów liter. i ośw. w Polsce, t. XII.

[97]) Rywocki, Księgi peregr. str. 190 i 195.

[98]) Rywocki, str. 237.

się wyraża Rywocki, „na dondzonie“, t. j. jako „dozinante“ (stołownik) w prywatnym domu. Koszta lokandy (pensjonatu) za stół, pościel i pokój wynosiły w Padwie 7 skudów złotych, t. j. dukatów miesięcznie, w Rzymie cokolwiek więcej.[99]) Koszt więc pobytu we Włoszech był znaczny i można sobie wyobrazić na jakie prywacje narażali się niezamożni, puszczając się w drogę. Duchowni, którzy udawali się na studja zagraniczne, wyjeżdżali zwykle zaopatrzeni w beneficja, które im zapewniały utrzymanie. Dlatego pośród doktoryzujących się spotykamy tylu kanoników. Byli to przeważnie ludzie młodzi, którym biskupi, ich krewni lub protektorzy udzielali w ten sposób pomocy na odbycie nauk.

15. Nie od rzeczy też będzie zapoznać się na tem miejscu z poglądami, jakie panowały wtedy w Polsce na wychowanie i wykształcenie młodego pokolenia oraz na studja zagraniczne. Miarodajnemi są pod tym względem dwa współczesne traktaty pedagogiczne: jeden Hieronima Balińskiego z 1598 r., drugi Piotra Myszkowskiego z 1602 r.[100])

Baliński doradza wysyłać do Włoch młodzież nie wcześniej jak w 15 roku życia, „aby i pierwsze studia przepolerował i exercicia graviora capescat“. Kładzie on nacisk nie tyle na naukę i kulturę duchową, co na ogładę towarzyską i umiejętność zażycia konia, szabli i gitary. Naturalnie młodzian taki podróżuje poruczony komuś „statecznemu s którymby w companiey iachał i tam z nym mieszkał, albo był mu na oczu, aby miał zawsze quem revereatur.“ W przeciwstawieniu do Rywockiego jako miejsce pobytu radzi obrać nie Padwę ale Rzym „bo i nauka tam dobra i disciplina *astrictior* nisz gdzie indzie, k temu dwor, ludzi znacznych ze wszystkich państw chrześcianskich concurs et devocio quam alibi maior. A przy inszych Academiach, w Padwi, w Bononyi, w Senie etc. acz nauka dobra, ale miedzy slachto i studenty zawadza się niestatkow, k temu z Nienczy zawsze pospoliczie turnieie wsczynaią i biją się i zabiiaią, a w Rzymie kazdemu pokoy.“

Zaleca dalej Baliński wielką ostrożność w doborze towarzystwa: „Z Wlochem tesz iednak zadnym familiaritatem intimam non contra-

---

[99]) tamże str. 189 sq.

[100]) Dr. Zygmunt Bujakowski, Dwa pedagogiczne traktaty polskie XVI—XVII wieku, Archiwum do dziejów liter. i ośw. w Polsce t. XIV, str. 323 sq.

hat nec in privato conversetur sine arbitris, bo drudzy maią lotrowskie obyczaie, których nie przypominam [101]).“

Dla Myszkowskiego głównym celem wychowania w kraju i podróży zagranicznej ma być nauka, którą rozkłada na 4 lata. W pierwszym roku ma młodzieniec pracować nad sztukami wyzwolonemi: dialektyką, logiką, retoryką, matematyką i astronomją, w drugim roku nad fizyką, etyką i medycyną, w trzecim dalej nad etyką, ekonomją i polityką, a w czwartym poświęcić się ma nauce prawa. Rzecz charakterystyczna, że Myszkowski szczególnie zaleca pracę nad wymową, lekturę mówców starożytnych, historyków i poetów. Ta strona wychowania przejawiła się też najdobitniej i w formie przejaskrawionej w życiu publicznem polskiem XVII i XVIII wieku. Retoryka zabiła z jednej strony treść, z drugiej zaś ducha publicznego i troskę o dobro Rzpltej.

Obydwaj, zarówno Baliński jak Myszkowski, nie żądają od młodzieży, by z zagranicy wracała ze stopniami naukowemi. W ich przekonaniu uwieńczenie studjów rezultatami formalnemi było zbytecznem dla szlachcica. To też nie dziw, że pomiędzy Polakami, którzy doktoryzowali się za granicą przeważają albo księża, albo ludzie starsi wiekiem, którzy już odbyli studja w uniwersytecie krakowskim, albo nawet byli w nim nauczycielami.

16. W XVII wieku liczba kończących prawo w Rzymie Polaków ze stopniem doktora wzrasta stale i do r. 1690 obejmuje 181 nazwisk [102]). Zwłaszcza w pierwszej połowie XVII w. napływ pielgrzymstwa naukowego do Rzymu jest znaczny. Wolnieje on cokolwiek w okresie wojen kozackich i szwedzkich oraz z powodu zarazy, jaka wybuchła we Włoszech w latach 1656 — 1657. Przeważają w XVII w. między doktorami duchowni, ale bynajmniej nie brak też świeckich. Między zaś duchownymi największy procent pochodzi z Krakowa i diecezji krakowskiej. Działo się to w części wskutek tradycyjnych związków kulturalnych Krakowa z Włochami, w części zaś dzięki tej okoliczności, że Akademja, kapituła i biskupi krakowscy dbali zawsze o kontakt

---

[101]) tamże str. 337.

[102]) Za ostatnie dziesięciolecie XVII w. brak danych z powodu zaginięcia tomów Regestów.

z Rzymem i Hospicjum św. Stanisława i wysyłali tam: uniwersytet swoich uczonych, a biskupi i kapituła kapłanów i alumnów.

17. Z inicjatywy i dzięki ofiarności biskupa krakowskiego Jakóba Zadzika przychodzi do skutku w Rzymie fundacja jego imienia. Biskup Zadzik, herbu Korab, ostatni ze swej rodziny, zmarły w 1642 r., zrobił zapis na utrzymanie w Rzymie, w Hospicjum św. Stanisława, jednego alumna. Dochód z fundacji, ulokowanej w papierach procentowych rzymskich, wynosił 150 skudów, z czego kościół św. Stanisława pobierał 30 skudów a 120 skudów alumn, który miał prawo do trzyletniego pobytu w Rzymie i do studjów na koszt fundacji. Był to zatem zapis znaczny i celowo pomyślany. Akt założenia fundacji odbył się uroczyście w Rzymie 15 i 21 maja 1643 r. W imieniu wykonawców testamentu biskupa Zadzika, t. j. kapituły, występował Jan Tarnowski, archidiakon krakowski. Obecnych było na uroczystości 52 Polaków, przebywających wtedy w Rzymie. Sam akt fundacji nie odbył się bez sporów i opozycji a to głównie dlatego, że kolonja polska w Rzymie nie chciała się zgodzić, by przysyłany przez kapitułę krakowską alumn był zarazem rektorem kościoła św. Stanisława, co sprzeciwiałoby się przywilejom kościoła i stanowiło ograniczenie autonomji tej instytucji. Przeciwnie zaś kapitule krakowskiej zależało na poddaniu Hospicjum swym wpływom na stałe. Tarnowski próbował bezskutecznie przeforsować ten punkt. Pierwszym alumnem, który korzystał z fundacji, był Jan Chryzostom Bodzenta, który potem doktoryzował się na prawie i został protonotarjuszem apostolskim. W ciągu 120 lat istnienia fundacji korzystało z niej 36 stypendystów. Wielu z nich doktoryzowało się na prawie lub na teologji i po powrocie do Polski dostąpiło godności biskupich [103]).

18. Inną fundacją, powstałą w XVII w., była fundacja Słowikowskiego, przeznaczona dla studjujących we Włoszech wogóle. Wspomina o niej Kołłątaj w książce o „Stanie oświecenia w Polsce“ [104]). Założycielem jej był Justyn Słowikowski, kanonik krakowski, który doktoryzował się na prawie w Rzymie w 1637 r. [105]).

---

[103]) por. Archiwum Hospicjum św. Stanisława t. 56, Liber fundationis Zadzikowianae, zawiera akta, przywileje fundacji i spis alumnów.

[104]) H. K. Stan oświec. w Pol. str. 156.

[105]) Reg. Doct. t. 122, f. 45. A. S.

Dowodem tego, jak ważne miejsce zajmował Rzym jako centrum nauki w umysłach Polaków XVII w. i jak o nim mówiono i myślano, jest fakt, że Don Livio Odescalchi, bratanek papieża Innocentego XI, kandydat do tronu polskiego w bezkrólewiu po Janie III, dla skaptowania sobie głosów szlachty pomiędzy wielu obietnicami zrobił i tę, że w razie wyboru założy i zaopatrzy funduszami kolegjum polskie w Rzymie dla 25 młodzieńców z Korony i tyluż z Litwy szlacheckiego pochodzenia. [106])

19. Nie możemy na tem miejscu wyliczać nazwisk i opisywać karjery tylu osób i osobistości, związanych studjami z Rzymem w XVII w., jak to uczyniliśmy za wiek XVI, który stanowi okres pod względem kulturalnym i politycznym daleko ważniejszy i może budzić nieporównanie większe zainteresowanie. Uczynimy to przy innej sposobności. Tu ograniczymy się jedynie do stwierdzenia faktu, że pielgrzymstwo naukowe polskie w Rzymie w XVII w. wykazuje coraz wydatniejsze rezultaty formalne. Wprawdzie nie spotykamy już nazwisk takich jak Smieszkowic - Gelasinus, jak Górski czy Podkański lub Janidłowski, bo ich wogóle w XVII w. w Polsce coraz mniej, ale bądź co bądź Polska zasilona zostaje w tym czasie około dwustu prawnikami rzymskimi. Na medycynę jeżdżą nadal Polacy przeważnie do Padwy i Bolonji.

Prowadząc nasze badania do końca XVII w. naliczyliśny dalszych 78 dyplomów polskich, czyli razem od r. 1557 doktoryzowało się w Rzymie na prawie około 259 Polaków. Ostatnim był Benedykt Wierzbiński z diecezji poznańskiej, promowany 23 czerwca 1786 r. Tej cyfrze 259 doktorów odpowiada co najmniej czterokrotnie większa liczba słuchaczy polskich na prawie, którzy uczyli się bez sięgania po stopień naukowy. Z osobistości ważniejszych, które w XVIII w. odegrały większą rolę w życiu publicznem, wymienimy następujące:

Ancuta Jerzy, kanonik wileński, brat Macieja, biskupa wileńskiego, autor broszury p. t. *„Jus plenum religionis catholicae in regno Poloniae et M. Ducatu Lithuaniae“*, która na sejmie 1719 r. zrobiła wielkie wrażenie i żywo była kolportowana. Dysydenci polemizowali

---

[106]) L. Boratyński, Don Livio Odescalchi, kandydat do tronu w Polsce, Kraków, odbitka z Przegl. pol., str. 494.

z Ancutą, który zkolei im odpowiadał. Dysydenci starali się wykupić broszurę, tak że w następnych latach stała się ona rzadkością i w okresie rozgorzenia sprawy dysydenckiej (1766 — 1767 r.) ogłoszono ją po polsku p. t. „Prawo zupełne religji katolickiej“ etc. Ancuta doktoryzował się 22 czerwca 1707 r. [107]).

Pomijamy cały szereg osobistości, które wzięły udział w życiu kolonji polskiej na początku XVIII wieku, wspomnimy zaś Jana Lipskiego, podkanclerzego koronnego za Augusta II, późniejszego kardynała, Andrzeja Załuskiego, przyszłego biskupa krakowskiego, Jana Krasińskiego, biskupa sufragana chełmińskiego, Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego, Ludwika Szeptyckiego, późniejszego metropolitę unickiego, ks. Antoniego Żołędziowskiego, profesora i rektora Akademji krakowskiej, Ignacego Massalskiego, biskupa wileńskiego i tylu innych, o których będzie mowa gdzie indziej.

20. Zaznaczyć jeszcze należy, że w drugiej połowie XVIII w. powstaje w Rzymie trzecia fundacja naukowa, podobna do zadzikowskiej. Kapitały ostatniej bądź uległy dewaluacji, bądź zostały użyte w krytycznym okresie przebudowy na cele Hospicjum św. Stanisława. Nowym fundatorem był również krakowianin Józef Benedykt Grodzicki, herbu Łada, kanonik krakowski. Akt fundacji nosi datę 2 września 1763 r.[108]) Grodzicki sprzedał na ten cel swój rodowy majątek w Polsce i za 6477 skudów zakupił papierów procentowych banku św. Piotra (*Montis S. Petri*), które dawały dochód 150 skudów rocznie na utrzymanie jednego alumna. Fundacja związana była z Hospicjum św. Stanisława, które pobierało 30 skudów za mieszkanie udzielone alumnowi, złożone z 3 pokoi, oraz 12 skudów tytułem remuneracji dla rektora i na utrzymanie mebli. Resztę t. j. 108 skudów pobierał alumn, który, jeżeli był krewnym fundatora, mógł studjować i przebywać w Rzymie 4 lata, w przeciwnym zaś razie tylko 3 lata. Alumn był obowiązany między inn. odbywać praktykę u adwokata kurjalnego.

21. Postulat nauki prawa, i to również praktycznej jego znajomości, powtarza się od początku XVI w. Duchowieństwu zależało

---

[107]) Ancuta: v. Encykl. powsz. Doktorat: Reg. Doct. t. 129, f. 106 (verso) A. S.

[108]) por. akt fundacji w osobnej księdze w Archiwum Hospicjum św. Stanisława.

przedewszystkiem na wykształceniu prawników dla diecezji, dla sądów duchownych a także dla sądów świeckich, bo, jak wiadomo, nietylko cały szereg spraw świeckich podpadał pod sądy duchowne, ale i w sądownictwie Rzpltej udział duchowieństwa był znaczny. Kapituły miały swoich deputatów w Trybunałach.

I tu zkolei wyłania się pytanie, jaką ci wszyscy prawnicy rzymscy rozwinęli w następstwie działalność. Łatwo domyśleć się, że jeżeli szło o duchownych, najwięcej z nich zaabsorbowały kurje biskupie, kapituły i sądy duchowne. Część dostała się do kancelarji królewskiej i na urzędy dworskie. Wielu zasiadało w Trybunałach Koronnych, piastując nawet godności prezydentów i wiceprezydentów (ks. Aleksander Działyński w 1733 i ks. Gembart Aleksander w 1736, 1746 i 1755 r.). Na stolicach biskupich zasiadło kilkunastu. Najliczniej jednakże reprezentowani byli w sądownictwie jednem i drugiem.

Studjowanie prawa przytłaczało w Polsce — jak widzimy — inne gałęzie wiedzy. Pochodziło to stąd, że dział ten był nietylko najważniejszy ze względu na administrację państwową i kościelną, ale także dlatego, że zapewniał najszybszą karjerę. I warto tu przytoczyć za Kołłątajem opinję, jaka pod tym względem utarła się w Polsce w XVII i XVIII wieku. „Ucz się prawa, mówiono zwyczajnie wyjeżdżającemu do Rzymu, ucz się prawa a będziesz bogatym i konsyderowanym“... Inne nauki—pisze Kołłątaj—„nie miały ani zalecenia ani przychęcenia“ [109]).

Począwszy od XVII w. utarła się opinja, że szlachcic nie potrzebuje wielkiej nauki. Za czasów Kochanowskiego, Górskiego i Zamoyskiego było inaczej. Emigrowała wtedy do Italji po wiedzę, kulturę i ogładę młodzież magnacka i szlachecka. Z początkiem XVIII w. powszechnie była już przyjęta „szkoła pańska“, jak ją nazywa Kołłątaj, t. j. wychowanie domowe pod dozorem obcych nauczycieli [110]). Zagranicę podróżuje się już nie tyle dla zdobycia wiedzy, ile dla podróżomanji i to coraz więcej do Francji, a nie tyle do Włoch, dokąd wyjeżdżają przeważnie duchowni. Nauka przechodzi też coraz więcej do duchowieństwa, staje się jakoby jego monopolem i coraz bardziej upada. A jednak mimo to i potem jeszcze najtęższe i najoświeceńsze głowy

---

[109]) H. Kołłątaj, Stan oświecenia w Polsce, II, 85 sq.
[110]) tamże, I, 38 sq.

wychodzą z pośród kleru: Konarski, Krasicki, Kołłątaj, Naruszewicz, Albertrandi, Staszic. Wszyscy oni, oprócz Naruszewicza, związani są przez studja z Rzymem, dokąd pielgrzymowali dla nauki.

22. Wyłom w systemie wychowania zrobi dopiero Konarski. Jego reforma szkolna wstrząśnie Polską i da jej nowoczesne pokolenie. Wpływ Konarskiego i szkół pijarskich na stosunki naukowe z Rzymem daje się dość wcześnie zauważyć. Konarski przyjechał do Rzymu w r. 1725 na studja i jako pijar zamieszkał w S. Pantaleo, pijarskim domu generalnym, skąd uczęszczał do Sapienzy, położonej o parę kroków. Studjował tam języki i wymowę a w pijarskiem kolegjum nazareńskiem matematykę. Po dwu latach pracy nad sobą otrzymał zlecenie od władz zakonnych wykładania wymowy i poezji w pomienionem kolegjum, które wówczas zasłynęło jako zakład naukowo-wychowawczy, kształcący młodzież najwpływowszych rodzin z Włoch, Francji, Austrji a niebawem i z Polski. Rektorem kolegjum był wielce zasłużony o. P. Chelucci, kierownik studjów i przyjaciel Konarskiego [111]). W r. 1729 Konarski wyjechał do Paryża na dalsze studja, ale lata pierwszego pobytu w Rzymie były dla rozwoju jego myśli bardzo ważne. Zapoznał się tu z organizacją i nowym systemem wychowania i nauczania i przygotował się do wielkiego apostolstwa kulturalnego, które przyniosło odrodzenie ojczyźnie. Późniejsze przyjazdy Konarskiego do Rzymu związane były raczej z interesami bieżącemi zakonu i jego rozwojem w Polsce. W archiwum domu generalnego w Rzymie nie znalazły się żadne dane, któreby mogły rzucić bliższe światło na ten pierwszy rzymski pobyt wielkiego reformatora.

23. Od powrotu Konarskiego do Polski i niewątpliwie za jego przyczynieniem się zaczynają zjeżdżać Polacy na studja do kolegjum nazareńskiego, które w ten sposób w pielgrzymstwie naukowem polskiem XVIII wieku stanowi osobną kartę. Był to konwikt o średnim i częściowo o wyższym programie, który przyjmował młodzież na studja średnie i t. zw. filozofję. Kto chciał uczyć się prawa, mógł uczęszczać do Sapienzy, ale pozatem musiał podporządkować się

---

[111]) W. Konopczyński, Stanisław Konarski, 24 sq.

wewnętrznym przepisom kolegjum. W spisach alumnów i konwiktorów naliczyliśmy 26 Polaków za okres 1733—1792[112]).

Z pośród nich zasługują tu na wzmiankę:

Franciszek Lanckoroński, syn Wojciecha, kasztelana gostyńskiego, krewny Załuskich, który przyjechał zdaje się, pod opieką ks. Józefa Załuskiego, referendarza koronnego, podówczas posła Stanisława Leszczyńskiego w Rzymie i studjował 4 lata retorykę i filozofję od 1733—1737.

Bracia Gabrjel i Franciszek Podoscy: pierwszy smutnej pamięci prymas, drugi znany tłumacz Don Kichota, kasztelan ciechanowiecki; kształcili się przez dwa lata (1739—1741) na filozofji, teologji i prawie i uważani byli za zdolnych i pilnych uczniów.

Ludwik Szeptycki, przyszły arcybiskup unicki lwowski, słuchał teologji i prawa (1739—1741) i doktoryzował się, jak wyżej wspomnieliśmy, na prawie.

Józef Tarnowski z krakowskiego, syn Marcina, słuchał również prawa w Sapienzy a mieszkał w kolegjum, gdzie dobrą zostawił po sobie pamięć (1751—1755).

Ks. Ignacy Oskierka, późniejszy kanonik wileński, kształcił się na prawie (1760—1763) i doktoryzował się 14 czerwca 1763 r.

Najwybitniejszym bezwątpienia uczniem kolegjum nazareńskiego był atoli Ignacy Potocki, który przyjęty został 3 sierpnia 1765 roku i po dwumiesięcznej nauce języka włoskiego zaczął studjować w kolegjum w klasie filozofji, a po jej ukończeniu słuchał prawa i teologji, gdyż był zrazu przeznaczony do stanu duchownego i do Rzymu zjechał jako 15-letni kanonik kamieniecki. Było wówczas jeszcze zwyczajem, że młodzież szlachecka, jadąca na studja wogóle, a teologiczne w szczególności, otrzymywała na parę lat przed święceniami beneficja kościelne, bo połączone z niemi dochody ułatwiały znakomicie podróżowanie zagranicę, nie nakładając zresztą innych obowiązków prócz pretensjonalnego trochę stroju abata, w jakim i Potocki chodził po Rzymie. W aktach kolegjum zachowała się bardzo pochlebna a charakterystyczna o nim opinja, która jest nieznana, więc przytoczymy ją w całości:

---

[112]) Dane poniższe zaczerpnięte z Archiwum kolegjum w Rzymie z tomów p. t. Alumni e convittori entrati in Collegio dal 1630 al 1774.

„Młodzieniec jak największej schludności, pilny, pełen szacunku i wielkiej bojaźni Bożej, dlatego kochany przez wszystkich, w szczególności przez ojców zakonnych, którego odjazd zasmucił wszystkich, a zwłaszcza ojców". Później inną ręką dopisano: „Jest obecnie wielkim marszałkiem korony polskiej i cieszy się wielkiem zaufaniem całego narodu."

Pomijamy narazie Felicjana Karppa (1771—1772), dwu Oskierków, Józefa i Hieronima (1773—1774), Daniela Walewskiego (1775—1776), Michała Skarbka-Ważyńskiego (1776—1783), Antoniego Gedroycia (1778—1784), aby zatrzymać się nad Stanisławem Ożarowskim, synem Piotra, pisarza w. koronnego, który wszedł do kolegjum 1 listopada 1779 r., a opuścił je 25 kwietnia 1781 r. pośród jakiejś awantury, gdyż rektor był zmuszony wzywać interwencji posła polskiego, markiza Anticego, „aby uwolnił kolegjum od pasorzyta" (*che liberasse il Collegio da un canchero*). Ten pasorzyt to przyszły osławiony targowiczanin i hetman wielki koronny, powieszony w r. 1794.

Ostatnim konwiktorem polskim był baron Stanisław Puget, syn Ksawerego Pugeta z Krakowa, który tu odbył niższe studja w latach 1792—1795.

24. Przedstawicielem nauki polskiej w Rzymie, i to już w znaczeniu nowoczesnem, był w drugiej połowie XVIII wieku ks. Jan Albertrandi, który tu zjechał w grudniu 1771 r. ze swym młodym pupilem Feliksem Łubieńskim, przyszłym ministrem sprawiedliwości za Księstwa Warszawskiego. Za pierwszego pobytu w Rzymie i za następnych Albertrandi pracował wiele w bibljotece i w archiwum watykańskiem oraz w innych zbiorach rzymskich i był jednym z pierwszych uczonych polskich, który przygotował podstawy pod krytyczne badanie dziejów Polski. Bogate jego teki odpisów dokumentów, dotyczących historji polskiej, owoc podróży rzymskich, a także szwedzkiej, dostały się potem częściowo Towarzystwu przyjaciół nauk, którego Albertrandi był jednym z założycieli.

25. W ten sposób z materjału, zawierającego około 1000 nazwisk, staraliśmy się odtworzyć obraz tego zewszechmiar godnego uwagi zjawiska, jakiem było w dziejach naszej kultury pielgrzymstwo naukowe rzymskie, stanowiące kartę przeważnie dotąd nieznaną. Wpływ jego, począwszy od w. XVI, zaznaczył się wybitnie przedewszystkiem

w teorji i praktyce prawa, w jego nauce w uniwersytetach (Kraków, Zamość), w ustawodawstwie sejmowem i w sądownictwie Rzplitej, nie mówiąc już o sądownictwie kościelnem. Rzym pociągał Polaków jako centrum wiary i katolicyzmu, ośrodek jego obrony w czasie reakcji katolickiej, jako źródło wpływów politycznych, a nadewszystko oddziaływał swym wiecznie odnawiającym się urokiem niewygasłego piękna, nieprzebranych zasobów artystycznych, literackich i kulturalnych.

Z ŻYCIA NAUKI ZAGRANICĄ.

Treść: Kilka uwag o organizacji nauki w Belgji, podał M. Kridl. — Opieka nad nauką w Niemczech, podał B. Suchodolski. — Z dziedziny organizacji popierania nauki w Szwajcarji, podał B. Suchodolski. — Nowe usiłowania na polu popierania nauki we Włoszech, podał R. Pollak. — Organizacja twórczości naukowej w Bułgarji, opracował Ch. Wakarelski. — Fundusz Kultury w Łotwie, opracował Wł. Lichtarowicz.

KILKA UWAG O ORGANIZACJI NAUKI W BELGJI [1])

podał

MANFRED KRIDL.

Treść: 1. Uwagi wstępne. 2. Pomoc rządowa. 3. Fondation Universitaire. 4. Fonds National de la Recherche scientifique. 5) Akademje i inne instytucje naukowe.

1. Dla zdania sobie sprawy z tego, jak przedstawia się obecnie organizacja nauki w Belgji, jej byt materjalny, jej dążenia i wysiłki, strony ciemne i jasne — trzeba pamiętać o tem przez jak straszną katastrofę przeszedł ten kraj w czasie wojny. Zamarło zupełnie nietylko życie gospodarcze, ale i umysłowe. Uniwersytety nie-

[1]) W artykule nie zostały uwzględnione wyższe uczelnie belgijskie (Uniwersytety w Bruxelles, Gand, Liége, Louvain; Akademja Górnicza w Mons, Wyższa Szkoła Handlowa w Anvers), oraz międzynarodowe stowarzyszenia naukowe z siedzibą w Brukseli (Union Académique internationale, Conseil International de Recherches), o których była mowa w poprzednich tomach Nauki Polskiej.

czynne, młodzież i profesorowie na froncie, w więzieniach niemieckich, na wygnaniu, albo pracujący w szkołach średnich, instytuty i stowarzyszenia naukowe co najwyżej wegetujące, pozbawione ludzi i środków, czasopisma przeważnie zawieszone, brak wszelkiego kontaktu z ruchem naukowym zagranicą — oto był rozpaczliwy stan rzeczy w tej dziedzinie. Do tego dochodzi jeszcze zniszczenie zupełne niektórych warsztatów pracy naukowej, jak np. spalenie przez Niemców Bibljoteki uniwersyteckiej w Louvain.

Rzecz naturalna, że po uwolnieniu kraju z pod okupacji niemieckiej na barki rządu i społeczeństwa belgijskiego zwalił się odrazu ogrom prac i zadań do wypełnienia we wszystkich dziedzinach życia. Rzucono się przedewszystkiem do „pracy u podstaw", t. j. do odbudowy zniszczonych lub nieczynnych warsztatów wytwórczości. Pod tym względem pracowitość, zapobiegliwość i oszczędność Belgów zdziałały w ciągu kilku lat prawdziwe cuda; dziś Belgja pod względem ekonomicznym zdąża pełną parą do odzyskania swego stanowiska przedwojennego, choć konkurencja z tempem i metodami pracy na tem polu w Ameryce, Anglji i Niemczech staje się coraz trudniejsza.

Gorzej przedstawiała się „odbudowa" życia umysłowego. Dziedzina ta była mocno zaniedbana bądź z powodu braku środków materjalnych w kraju, wyniszczonym przez wojnę a później przez inflację, bądź także z powodu stanowiska rządu i większości społeczeństwa belgijskiego (nietylko zresztą belgijskiego, jak o tem dobrze wiemy), że nauka jest luksusem, na który można pozwolić sobie dopiero po zaspokojeniu innych potrzeb, „ważniejszych". Ucierpiała z tego powodu nietylko nauka „czysta", ale i szkolnictwo wyższe, które w Belgji, jak wszędzie zresztą, zajmuje się nietylko nauką, ale i nauczaniem, jest nietylko warsztatem pracy naukowej, lecz wielką fabryką urzędników, nauczycieli, inżynierów, adwokatów itp., a więc ludzi niezbędnych państwu. Pomimo tej „niezbędności" z praktycznego punktu widzenia, uposażenie uniwersytetów (i rządowych i wolnych) było przez długi czas niedostateczne, nie pozwalające ani profesorom oddawać się wyłącznie pracy naukowej, ani laboratorjom i instytutom badawczym rozwinąć szerszej działalności. Pensje profesorów wahały się pomiędzy 24.000 a 34.000 fr. rocznie (500 do 750 złotych polskich miesięcznie), asystenci pobierali od 6.500 do 9.500 fr. Dotacje na laboratorja i po-

trzeby naukowe stały, mniej więcej, w tym samym stosunku do ich rzeczywistych potrzeb.

Ten stan rzeczy wywołał wreszcie silną reakcję. W r. 1926 ukazał się w jednem z czasopism brukselskich szereg artykułów p. t. *La détresse de l'enseignement supérieur en Belgique*[1]). Autor jej, ukrywający się pod literami L. C. (obecnie jeden z wybitnych działaczy ekonomicznych), uzbrojony w dużą wiedzę ogólną, świetną znajomość stosunków w Belgji i zagranicą, zdający sobie doskonale sprawę z podstawowej wartości nauki dla *istnienia* narodu, obdarzony ponadto śmiałością i jasnością sądu i niemałym talentem pisarskim — uderzył na alarm. W sposób odważny i bezwzględny, z bólem, ale i z sarkazmem i ironją, opierając się na faktach i dokumentach, wykazywał, że byt, istnienie, rozwój Belgji zależy od zasadniczej zmiany polityki rządu i stosunku społeczeństwa do kwestji nauki i nauczania wyższego. Mówił o rzeczach jasnych i zrozumiałych dla każdego „inteligenta", ale z których nie zdają sobie sprawy nietylko t. zw. szersze masy, ale często ludzie, zajmujący wysokie stanowiska w życiu politycznem czy gospodarczem kraju, nawet ministrowie oświaty! Przypominał więc, że szkoły wyższe nie mogą być tylko fabryką urzędników i „praktyków" wszelkiego rodzaju, że muszą być ogniskiem naukowej pracy badawczej i ośrodkiem kultury intelektualnej i moralnej, że inteligencja i zmysł naukowy są to cechy niezbędne we wszelkich dziedzinach pracy, nawet czysto gospodarczej. Na szeregu jaskrawych przykładów, zaczerpniętych z dziedziny przemysłu i rolnictwa, autor wykazywał, że Belgja zaczyna *cofać się* w stosunku do swojej ekspansji przedwojennej i w stosunku do Ameryki, Anglji, Niemiec, a nawet mniejszych krajów. Przyczyną tego jest brak odpowiednich instytutów czysto naukowych (lub niedostatecznego uposażenia istniejących), zajmujących się badaniem kwestyj teoretycznych, specjalnych, mogących mieć jednak olbrzymie znaczenie praktyczne, jak np. dla ogrodownictwa i rolnictwa badanie chorób i pasorzytów much, zawartości żołądków ptasich i tym podobnych „problematów", które wywołują zazwyczaj uśmiech politowania u ludzi praktycznych. Pozatem autor tej

[1]) Wydane później w osobnej broszurze pod tymże tytułem, Edition du Moniteur des intérêts matériels, Paris-Bruxelles, 1927.

ciekawej pracy ujawnił cały szereg niebezpieczeństw, grożących kulturze naukowej w Belgji, a tem samem jej stanowisku w świecie, jako narodu i państwa, a więc: karygodne lekceważenie „ludzi uniwersyteckich“ i inteligentów przez sfery gospodarcze, które nie rozumieją swego *interesu* w angażowaniu takich ludzi; — zaznaczający się spadek frekwencji studentów-cudzoziemców w uniwersytetach belgijskich, którym coraz trudniej konkurować z innemi uniwersytetami zagranicznemi; — zbyt małe sumy, przeznaczane na stypendja zagraniczne dla studentów belgijskich, i zbyt mała ich liczba; — konieczność angażowania do uniwersytetów profesorów obcej narodowości z powodu braku wyszkolonej odpowiednio młodej kadry naukowej; w związku z tem powierzanie wykładów często osobom, niedostatecznie przygotowanym;— obok niedostatecznego uposażenia profesorów szkół wyższych przeciążanie ich pracą (niektórzy, z powodu braku odpowiednich katedr, muszą wykładać przedmioty, w których specjalistami być nie mogą, jak np. historję średniowieczną i nowożytną, historję literatury i gramatykę historyczną itp.); — wynikająca z niedostatecznego uposażenia konieczność zarobków ubocznych, które odrywają profesorów od właściwej pracy naukowej, a często uniemożliwiają ją zupełnie (większość czasopism naukowych belgijskich nie płaci honorarjów, tak, że „dorabianie“ przez ogłaszanie prac naukowych jest niemożliwe).

Autor cytuje mowę księdza Ruttena, wygłoszoną w Senacie w maju r. 1927, z której wynika, że instytucje naukowe w Belgji zamierają z powodu braku funduszów. Podczas, gdy cena książek i przyrządów podniosła się dziesięciokrotnie od r. 1914, środki materjalne powiększone zostały tylko półtrzecia raza. Muzea państwowe nie mogą nabywać dostatecznej liczby książek, ani prenumerować czasopism potrzebnych. Toż samo w Obserwatorjum astronomicznem, w Instytucie historycznym w Rzymie, w Komisjach naukowych państwowych. W Belgji obciążenie podatkowe na rzecz szkolnictwa wyższego i nauki wynosi 5 franków rocznie na głowę, czyli mniej, niż w Bułgarji, Serbji, Grecji.

W konkluzji autor tej książki zwracał się zarówno do rządu, jak i do społeczeństwa, a przedewszystkiem do inteligencji, do ludzi z wykształceniem uniwersyteckiem z wezwaniem, aby wszyscy uświadomili sobie groźne położenie i zjednoczyli się około sprawy ratowania nauki. „Należenie do elity umysłowej — wołał — nie może być przy-

wilejem bierności, lecz musi być obowiązkiem działania". Ludzie, którzy ukończyli uniwersytet, muszą zdać sobie sprawę z tego, że odbyli swoje studja *darmo* lub prawie darmo. Zaciągnęli więc *dług* wobec swojej *Alma Mater*, którego spłacenie jest obowiązkiem honoru. Istniejące już w Belgji stowarzyszenia dawnych słuchaczy danego uniwersytetu (Unions des anciens étudiants) muszą się zająć stworzeniem funduszów na popieranie swoich uniwersytetów (podobnie jak się to dzieje w Ameryce i w Anglji i daje tam wspaniałe rezultaty). Fundusze te powinny być przeznaczone, w porozumieniu z władzami uniwersyteckiemi, na domy akademickie, uposażenie laboratorjów i bibljotek, subsydja dla badaczy i t. p. Uniwersytety powinny mieć możność utrzymywania nietylko grona profesorów, ale również *badaczy, którychby można zostawić w spokoju w ich laboratorjach czy bibljotekach i nie wymagać od nich wykładów, — badaczy, których jedynym obowiązkiem byłoby ogłaszanie swoich prac naukowych w wydawnictwach uniwersyteckich.* Niech każdy Belg zamiast 5 franków wydaje 10 franków rocznie na szkolnictwo wyższe i naukę — a wystarczy to do zaradzenia najpilniejszym potrzebom.

Zatrzymaliśmy się dłużej przy tej broszurze z dwóch względów: przedewszystkiem dawała ona obraz stanu nauki w Belgji, a jednocześnie była dowodem, że elita umysłowa belgijska zdawała sobie sprawę z tego stanu i szukała środków zaradczych. Po drugie, wydawało mi się, że streszczenie tej broszury będzie korzystne dla czytelników polskich, gdyż szkolnictwo wyższe i organizacja nauki w Polsce cierpią na te same lub podobne choroby — dobrze więc jest zobaczyć jej objawy gdzie indziej, a także i proponowane gdzie indziej środki leczenia. Sądzę, że z pracy tej możemy się dużo nauczyć.

W Belgji zrobiła ta broszura duże wrażenie i wywołała ożywioną wymianę zdań. Posypały się artykuły, rozpoczęły się narady, zaczęła się tworzyć atmosfera zdrowego zaniepokojenia losami szkolnictwa wyższego i nauki — atmosfera, która przyczyniła się w niedługim czasie do powstania podziwienia godnej instytucji, dźwigniętej wspólnym wysiłkiem całego narodu, a mianowicie: *Fonds National de la Recherche scientifique.*

Pomówimy o niej obszerniej poniżej. Na razie zaznaczmy, że w chwili, kiedy autor *La détresse* kończył swoją pracę i kiedy uka-

zała się ona w odbitce (w r. 1927), sytuacja znacznie się polepszyła. Pensje profesorów wyższych uczelni zostały podniesione do 70.000 fr. rocznie (przeciętnie) czyli prawie dwukrotnie, środki laboratorjów, bibljotek, instytutów badawczych również poważnie wzrosły, toż samo subsydja na uniwersytety wolne.

2. Od roku 1927 rząd zaczął wydatniej finansowo popierać szkolnictwo wyższe i naukę.

W szczegółach budżet Ministerstwa oświaty (*Ministère des Sciences et des Arts)* przedstawiał się w latach 1928 i 1929 jak następuje:

	1928	1929
Cały budżet wynosił franków belgijskich:	668.276.261,20	891.676.478,20[1])
Uniwersytety państwowe (Liége i Gandawa):	24.065.536	30.313.606
Uniwersytet wolny w Brukseli	5.000.000	5.000.000
Uniwersytet katolicki w Louvain	5.000.000	5.000.000
Stypendja akademickie	970.000	998.000
Instytucje naukowe państwowe (Obserwatorjum astronomiczne, Instytut meteorologiczny, Bibljoteka królewska, Archiwa)	7.893.606	11.795.847
Muzea	4.613.184	6.024.239
Akademje	566.945	722.460
Bibljoteki publiczne	2.046.640	2.594.170

Inne pozycje, interesujące nas, nie są w budżecie dokładnie wyszczególnione, lecz pomieszane z innemi wydatkami, często zaś powtarzane w rozmaitych rubrykach. Oto znajdujemy np. w rozdziale IIIa (*Sciences*) zebrane razem następujące pozycje: subsydja, pomoce, subskrypcje; podróże, publikacje i misje naukowe; prace i badania naukowe. Na to wszystko razem wydano w r. 1928 — 308.200 fr.

[1]) Do tego dochodzą jeszcze pewne sumy dla Komisyj uniwersyteckich egzaminacyjnych. Wynosiły one w r. 1928: 350.500 fr. — w r. 1929: 384.500 fr.

w r. 1929 — 478.200 fr. W tymże rozdziale pod literą b) znajdujemy: pomoc uczonym, będącym w potrzebie lub rodzinom zmarłych uczonych; Komisja toponomji i dialektologji, tablice poglądowe dla stacyj zoologicznych, fizjologicznych i biologicznych zagranicą; zakup dzieł naukowych i różne wydatki administracji („pour le service spécial de l'administration des sciences"); wreszcie konkurs nauk filozoficznych. Suma, wydana na te wszystkie potrzeby wynosiła w r. 1928 — 71.650 fr., w r. 1929 — 121.150 fr. Ratują tę sytuację do pewnego stopnia pozycje analogiczne w innych rubrykach, jak np. publikacja Inwentarza archiwów (niewyszczególniona z pomiędzy innych pozycyj) — komisja udoskonalenia szkolnictwa wyższego (1928 — 6.000 fr., 1929 — 8.000 fr.) — komisja do zbierania i inwentaryzacji dokumentów, odnoszących się do wojny i okupacji (w r. 1928 — 31.000 fr., w r. 1929 — 91.140 fr.) — nagrody za prace dyplomowe uniwersyteckie i druk prac nagrodzonych (1928 — 72.500 fr., 1929 — 100.000 fr.) — udział w sprawach naukowych międzynarodowych: komisje, zjazdy, wymiana profesorów i studentów (1928 i 1929 po 116.850 fr.[1]) — publikacja sprawozdań 3-letnich o stanie szkolnictwa wyższego (po 10.000 fr.) — subsydja na prace archeologiczne (po 5.000 fr.) — Instytut historyczny belgijski w Rzymie (1928 — 67.700 fr., w r. 1929 — 76.000 fr.) — Komisja historyczna państwowa (po 10.000 fr.) — Instytut bibljograficzny i wymiany międzynarodowej (1928 — 453.910 fr., 1929 — 554.330 fr.).

Jak widzimy, niektóre z tych sum są bardzo skromne. Dawniej były jeszcze skromniejsze i to właśnie wywoływało smutne lub sarkastyczne uwagi autora *La détresse de l'enseignement supérieur.* Zwracał on np. uwagę, że personel Obserwatorjum astronomicznego pobierał razem w r. 1927 — 437.000 fr. zamiast przynajmniej 1.000.000 fr. Życzeniu jego stało się już zadość, gdyż pozycja ta figuruje w budżecie na r. 1929 w sumie: 1.167.000 fr. Co do wydatków rzeczowych Obserwatorjum (materjał, przyrządy, druk prac itp.) — to w r. 1927 przyznano na ten cel zaledwo 114.000 fr. t. j. o 14.000 fr. więcej, niż w r. 1913! W budżecie na rok 1929 znajdujemy w tej rubryce su-

[1]) Do tego dochodzi udział Belgji w Unji akademickiej międzynarodowej i w szeregu stowarzyszeń naukowych międzynarodowych (po 46.000 fr.)

mę: 314.500 fr. Pozatem w tym roku Obserwatorjum otrzymuje znaczne subsydjum od *Fonds National* na zakup nowych instrumentów.

Bibljoteka królewska otrzymała w r. 1927 na wydatki rzeczowe 438.000 fr. (wobec 309.000 fr. w r. 1913). Uwzględniając deprecjację pieniądza powinna była dostać 2.163.000 fr. — a uwzględniając wzrost ceny książek przeszło 3 miljony. Suma przyznana na r. 1929 nie dochodzi coprawda do tej wysokości, ale w każdym razie wynosi już 1.247.410 fr. Inny przykład: Muzeum historji naturalnej w Brukseli otrzymało w r. 1927 na wydatki rzeczowe 147.000 fr. (wobec 80.000 w r. 1913). Według obliczeń autora broszury powinno było otrzymać przynajmniej miljon franków. Na rok 1929 rząd przyznał temu Muzeum nawet więcej, bo przeszło półtora miljona. Nagrody za prace dyplomowe uniwersyteckie i koszty druku tych prac przewidziane były w budżecie na r. 1927 w sumie 21.000 fr. Suma ta pochłonięta była przeważnie przez koszty sądów konkursowych, na druk już nie starczyło pieniędzy. W r. 1929 na ten cel przeznaczono 100.000 fr. przez co położenie w tej dziedzinie znacznie się poprawiło. Gorzej jest z popieraniem czasopism i stowarzyszeń naukowych, na co nie znajdujemy w budżetach dwóch lat ostatnich wyraźnych danych. Sprawę tę jednak przejęły w znacznej mierze *Fondation Universitaire* i *Fonds National.*

W budżetach innych ministerstw znajdujemy następujące kwoty, asygnowane na cele naukowe:

1) Ministerstwo Rolnictwa:

	1928	1929
Na Instytuty agronomiczne państwowe w Gembloux i Gandawie	2.400.900[1])	2.632.910
Na szkoły agronomiczne prywatne (wyższe i średnie)	2.731.100	4.629.000
Na Radę udoskonalenia szkolnictwa rolniczego, komisje, ankiety i t. p.	207.400	266.000
Na pola doświadczalne	126.000	126.000

[1]) W tem zawarta również dotacja dla średniej szkoły rolniczej w Huy.

	1928	1929
Na bibljoteki rolnicze	35.000	35.000
Na międzynarodowy Instytut rolniczy w Rzymie	131.220	100.000
Na stacje agronomiczne i eksperymentalne, laboratorja:	1.698.650	1.693.290
Na Państwowy Ogród botaniczny	862.600	795.100
Na urząd specjalny doświadczeń i badań naukowych leśnych	70.000	45.000
Na Radę prawną, techniczną i naukową eksploatacji morza	125.000	125.000

Nie mogę wiedzieć, jak dalece i w jakim stopniu instytucje powyższe uprawiają pracę badawczą, jak dalece zaś mają na oku cele praktyczne. Prawdopodobnie jedno łączy się z drugiem.

2) Ministerstwo spraw wewnętrznych i higjeny:

	1928	1929
Centralna Komisja Statystyczna	109.090	150.750
Królewska Akademja Medycyny	173.800	193.920

3) Ministerstwo przemysłu, pracy i opieki społecznej:

	1928	1829
Wydawnictwo „Annales des Mines de Belgique“	28.000	28.000
Wyższy Instytut Handlowy w Antwerpji	715.000	1.275.000
Subsydjum dla Instytutu górniczego w Mons	1.000.000	1.000.000

4) Ministerstwo sprawiedliwości przeznacza pewną kwotę na towarzystwa naukowe i czasopisma naukowe prawnicze, ale kwoty tej nie można ściśle ustalić, ponieważ figuruje ona razem z innemi wydatkami, nic nie mającemi wspólnego z popieraniem nauki. Kwota ta zresztą jest niewielka.

	1928	1929
5) Ministerstwo Kolonij:		
Muzeum Kongo belgijskiego w Brukseli	682.000	941.550
Laboratorjum badań chemicznych w temże Muzeum	101.500	180.700
6) Ministerstwo obrony krajowej:		za rok 1929
Królewskie Muzeum wojskowe	346.030	brak danych

Mówiliśmy dotychczas o działalności rządu w kierunku utrzymywania wyższych zakładów naukowych i popierania pracy naukowej. Widzieliśmy, że jeszcze przed kilku laty była ona bardzo niedostateczna, ale że stopniowo sytuacja się poprawia i w niektórych działach subsydja rządowe dochodzą do normy racjonalnej. Co się tyczy udziału społeczeństwa w popieraniu nauki, to ogólnie powiedzieć można, że w latach powojennych przedstawiał on się słabo. Wpłynęły na to oczywiście ciężkie warunki ekonomiczne: wpływ wojny i dewaluacji franka. Gminy niektórych miast udzielały poparcia uniwersytetom, a więc Bruksela Uniwersytetowi wolnemu (oprócz subsydjum, pomoc finansowa przy budowie gmachu); Louvain — Uniwersytetowi katolickiemu (więcej jednak otrzymywały szkoły techniczne tych miast); liczne dary otrzymała też bibljoteka uniwersytecka w Louvain. Pozatem miasto Bruksela utrzymuje Laboratorjum chemji bakterjologicznej, prowincja Hainaut — Akademję górniczą w Mons. Rzadkie natomiast były dotacje miast na instytucje i czasopisma naukowe.

3. Z pomiędzy instytucyj popierania twórczości naukowej dwie wysuwają się na plan pierwszy, a mianowicie: *Fondation Universitaire* i *Fonds National de la Recherche Scientifique.* Początki pierwszej sięgają jeszcze roku 1916; wówczas to, pod okupacją niemiecką, powstała Komisja naukowa z inicjatywy wielkiego filantropa i działacza społecznego, obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herberta Hoovera. Komisja ta nie mogła oczywiście podczas okupacji rozwinąć wydatniejszej działalności. Zaczęła się ona dopiero po wojnie i uwolnieniu Belgji. Wówczas to Hoover, przystępując do likwidacji Komisji *for Relief in Belgium,* zaproponował rządowi belgijskiemu użycie sum, które pozostały do jej dyspozycji (około 150 miljonów franków) na pomoc dla szkół wyższych belgijskich i dla młodzieży

uniwersyteckiej. Z powyższej sumy (150 miljonów) 37% miało być przeznaczonych na założenie specjalnej Fundacji, mającej za zadanie umożliwianie i ułatwianie młodzieży niezamożnej studjów uniwersyteckich, 63% zaś miało być rozdzielone pomiędzy 6 szkół wyższych (uniwersytety w Brukseli, Lowanjum, Gandawie i Liége, Akademja górnicza w Mons i Akademja kolonjalna w Antwerpji). Rząd belgijski przyjął z wdzięcznością tę propozycję i przygotował odpowiednią ustawę, która, przeprowadzona przez obie Izby, stała się prawomocna w lipcu r. 1920. Na mocy tej ustawy powstała *Fondation Universitaire* o celach określonych w sposób następujący:

Zadaniem *Fundacji uniwersyteckiej* jest popieranie nauki. Do tego celu zdąża przez ułatwianie niezamożnej młodzieży belgijskiej dostępu do wyższych zakładów i przez popieranie twórczości naukowej w Belgji. Fundacja nie jest przedstawicielką żadnej doktryny filozoficznej czy politycznej: udziela poparcia uczonym, badaczom i studentom, którzy najbardziej na to zasługują, nie robiąc pomiędzy nimi żadnej różnicy z powodu ich wierzeń czy poglądów, ich języka ojczystego, zakładu naukowego, z którego wyszli, bądź do którego należą czy też zamierzają w przyszłości wstąpić (ostatni punkt odnosi się do tego, że w Belgji, obok uniwersytetów państwowych, istnieją dwa uniwersytety wolne, z których jeden, w Brukseli, ma markę liberalną, drugi zaś, w Louvain, katolicką).

Fundacja uniwersytecka jest zarządzana i reprezentowana przez Radę administracyjną *(Conseil d'administration)*, która składa się:

1°. Z profesorów lub wykładających (*chargés de cours*) wybranych na pięć lat przez grona profesorskie wszystkich uniwersytetów państwowych i prywatnych, przyczem każdy uniwersytet wybiera po 3 członków[1]), z jednego reprezentanta Akademji górniczej i jednego Akademji kolonjalnej.

2°. Z przedstawicieli, zamianowanych przez *Commission for Relief in Belgium* w liczbie nieprzekraczającej liczby reprezentantów szkół wyższych.

---

[1]) Reprezentują oni 3 grupy nauk: humanistyczne, przyrodnicze i fizyko-matematyczne.

Z powyższego widać, że pierwotny projekt Hoovera uległ tu pewnemu rozszerzeniu: uniwersytety otrzymały swój procent z sumy, pozostałej do rozdziału, ale Fundacja uniwersytecka ukonstytuowała się nietylko jako instytucja pomocy materjalnej dla młodzieży, lecz również popierania twórczości naukowej wogóle.

Z innych punktów statutu Fundacji wspomnieć jeszcze należy o organizacji jej *Biura* i o *Finansowym Komitecie doradczym.* Otóż Biuro składa się najmniej z 7, najwyżej z 10 osób. Uniwersytety są w niem reprezentowane przez swoich rektorów; inni członkowie Biura są wybierani na lat pięć przez Radę administracyjną. Zadaniem Biura jest przygotowywanie materjałów do prac Rady, układanie porządków dziennych jej posiedzeń i wykonywanie jej uchwał. Na czele jego stoi Prezydent Rady, który ma do pomocy Dyrektora i sekretarza Fundacji, mianowanych przez Radę i sprawujących zarząd całą administracją. Finansowy Komitet doradczy składa się z 5 osób, wybranych przez Radę z pośród kierowników wielkich banków belgijskich. Żadna decyzja, dotycząca użycia funduszów Fundacji, nie może być przez Radę powzięta bez uprzedniego przedłożenia jej owemu Komitetowi. Są to — jak widzimy — uprawnienia dość daleko idące i, jakkolwiek Rada administracyjna nie jest formalnie obowiązana do poddawania się opinji Komitetu, to jednak w praktyce głos jego wiele waży.

W szczegółach działalność Fundacji (po dokonanem rozszerzeniu jej statutu) rozciąga się na sprawy następujące:

1) Udzielanie zapomóg zwrotnych młodzieży niezamożnej celem umożliwienia jej studjów uniwersyteckich.

2) Udzielanie stypendjów studentom, którzy ukończyli studja uniwersyteckie, na dalsze kształcenie się zagranicą.

3) Takież stypendja dla profesorów uniwersytetu, po 2 na każdy uniwersytet rocznie.

4) Stypendja dla studentów amerykańskich, pragnących studjować w Belgji (co pozostaje w związku z punktem 2-im i wymianą studentów amerykańskich i belgijskich).

5) Subsydja dla młodych badaczy, pragnących po ukończeniu szkoły wyższej poświęcić się pracy naukowej.

6) Takież subsydja dla badaczy i uczonych, którzy wyróżnili się już swojemi pracami, a to w celu umożliwienia im kontynuowania

pracy przez uwolnienie ich od trosk materjalnych i zaopatrzenie w najlepsze środki techniczne.

7) Wymiana profesorów pomiędzy uniwersytetami belgijskiemi i zagranicznemi.

8) Subsydja dla stowarzyszeń i instytutów naukowych.

9) Subwencje na ogłaszanie dzieł i wydawanie czasopism naukowych.

10) Zakup instrumentów, potrzebnych do pracy naukowej, i wypożyczanie ich pracownikom naukowym.

11) Subsydja dla poszczególnych laboratorjów celem umożliwienia im wydatniejszej pracy naukowej.

12) Zapomogi dla stowarzyszeń akademickich.

Kapitał Fundacji wynosił w latach 1926—1928 okrągło 56 miljonów franków. Z odsetek tej sumy wydano na zapomogi zwrotne dla studentów (punkt 1): w r. 1926/7 franków 1.089.750, rozdzielonych na 375 zapomóg, czyli przeciętnie po 2.906 franków każda; w r. 1927/8— 1.073.750 franków — zapomóg 353 — 3.041 fr. przeciętnie.

Sprawę rozdziału tych zapomóg i wyboru kandydatów wzięła Fundacja w swoje ręce. W tym celu kandydaci, którzy ukończyli szkołę średnią, muszą się poddać egzaminowi dojrzałości przed komisją, złożoną z profesorów uniwersytetu. Ciekawe są rezultaty tych egzaminów i wnioski egzaminatorów, dotyczące przygotowania młodzieży do studjów uniwersyteckich. Wszyscy zgadzają się na to, że poziom ogólny rozwoju duchowego tej młodzieży jest bardzo średni: brak samodzielności w myśleniu, słabe oczytanie, nieścisłość w formułowaniu odpowiedzi, werbalizm. Przypominają się zarzuty, stawiane naszej młodzieży, kończącej szkoły średnie. Może będzie dla nas trochę pocieszającą wiadomość, że nietylko u nas tak się dzieje, że widocznie warunki powojenne wytworzyły i gdzie indziej podobny stan rzeczy.

Co się tyczy stypendjów dla młodzieży i profesorów (punkty 2—5), to przedstawiały się one w sposób następujący: w r. 1927/8 otrzymywało stypendja po 1200 dolarów 26 studentów (obojga płci) na wyjazd do Ameryki (w r. 1928/9 — 19 studentów); takież stypendja po 225 dolarów miesięcznie 7 profesorów (w r. 1928/9 — ośmiu); czterech stypendystów amerykańskich studjowało w tym roku w Belgji (takaż

liczba w roku 1928/9); 20 stypendjów po 4000 franków miesięcznie udzielono na wyjazd do innych uniwersytetów zagranicznych (w roku 1928/9 — 26 stypendjów); 78.023 franki wydano w r. 1926/7 na subsydja dla 15 młodych ludzi, pragnących poświęcić się pracy naukowej (w r. 1927/8 — 53.000 fr. dla jedenastu). W wykonaniu punktu 6-go 19 badaczy w różnych dziedzinach wiedzy otrzymało w r. 1926/7 od 1000 do 15.000 fr. — razem 106.374 fr. (w r. 1927/8 liczba subsydjowanych podniosła się do 21, suma ogólna subsydjów do 151.000 fr.). Sprawa wymiany profesorów przedstawia się, jak dotychczas, słabo; w roku 1926/7 wykładało w Belgji trzech profesorów obcych, w Ameryce jeden profesor belgijski; w r. 1927/8 — jeden profesor obcy w Belgji. Co do punktu 8, to w latach 1926/7 i 1927/8 korzystało z zapomóg 9 towarzystw naukowych na sumę ogólną około 170.000 fr. Na popieranie czasopism naukowych i wydawnictwo dzieł naukowych przeznaczono w r. 1926/7 — 356.000 fr. Korzystało z tej sumy 37 czasopism i 19 dzieł, które otrzymały od 1000 do 20.000 fr.; w roku następnym suma zapomóg, liczba czasopism i dzieł była mniej więcej ta sama. Wreszcie 7 badaczom sprawiono przyrządy naukowe na sumę około 65.000 fr. (w r. 1927/8 — 21.000 fr.) i jednemu laboratorjum udzielono subwencji w kwocie 2000 (toż samo w roku 1927/8).

Pozatem Fundacja zorganizowała lub organizuje obecnie jeszcze szereg innych prac, mających na celu ułatwianie badań naukowych. I tak, dokonywa się za pośrednictwem Bibljoteki Fundacji wymiana czasopism belgijskich i zagranicznych. Czasopisma zagraniczne, otrzymywane przez Fundację, są przez nią rozdzielane pomiędzy bibljoteki uniwersytetów i towarzystw naukowych.

Osobny fundusz 40.000 dolarów (ofiarowany po połowie przez *Commission for Relief in Belgium* i przez Fundację) służy do kompletowania czasopism w bibljotekach uniwersytetów i instytutów naukowych. Nie trzeba dodawać, że jest to rzecz ogromnie ważna — ileż nasze bibljoteki cierpią z powodu zdekompletowania czasopism, bądź przez wojnę, bądź przez przerwanie prenumeraty po wojnie. Podobnie rzecz ma się w Belgji i dla zaradzenia właśnie temu stanowi rzeczy stworzono powyższy fundusz.

Pracami temi kieruje osobna Komisja bibljoteczna, która pozatem podjęła inną jeszcze ważną pracę: wydawnictwo katalogu perjodyków

belgijskich. W r. 1927 ukazał się pierwszy tom takiego katalogu p. t. *Répertoire des périodiques scientifiques existant dans les Bibliothèques belges.* Poświęcony on jest wyłącznie czasopismom matematyczno-przyrodniczym — projektowane jest jednak w najbliższym czasie wydanie katalogu, obejmującego czasopisma naukowe ze wszystkich dziedzin wiedzy. Podobnie projektowane jest publikowanie corocznie spisu *nowych nabytków* do bibljotek belgijskich.

Projektowane jest również zorganizowanie t. zw. *Service de documentation*, t. j. zbieranie i ogłaszanie danych o stanie i postępach prac w różnych dziedzinach wiedzy zagranicą. Dane te czerpane będą zarówno z publikacyj zagranicznych, jak i ze sprawozdań stypendystów belgiskich, studjujących zagranicą. Sprawozdania te przynieść mogą wiele ciekawego materjału, dotyczącego prac naukowych, będących w toku i metod pracy w rozmaitych dziedzinach wiedzy.

Wogóle Fundacja w ciągu 9-ciu lat swego istnienia wydała 40.500.000 franków na cele naukowe.

W końcu trzeba jeszcze wspomnieć o *Klubie* Fundacji Uniwersyteckiej, mieszczącym się na parterze wspaniałego jej gmachu (zbudowanego przez Amerykanów). Lokal Klubu składa się z czytelni i kilku salonów, bardzo pięknie umeblowanych, przeznaczonych na zebrania towarzyskie. Bibljoteka Klubu zawiera dzieła wybitnych pisarzy francuskich w pierwszorzędnych wydaniach krytycznych [1]).

4. *Fonds National de la Recherche scientifique*, ta wspaniała instytucja popierania nauki, stworzona wyłącznie środkami społeczeństwa, zawdzięcza swoje powstanie inicjatywie króla Alberta. Wyjątkowy ten pod każdym względem król okazał też wielkie zainteresowanie sprawami nauki i głębokie zrozumienie jej znaczenia oraz warunków, które trzeba jej stworzyć, aby mogła rozwijać się pomyślnie. Z okazji 60-ej rocznicy założenia fabryki metalurgicznej „Cocke-

[1]) Hotel, złożony z 22 pokoi, jest do dyspozycji członków Klubu z prowincji i pracowników naukowych zagranicznych; posiada on również restaurację bardzo dobrze prowadzoną i b. tanią. Jestem upoważniony przez Dyrektora Fundacji, p. Willemsa, do oświadczenia, że pracownicy naukowi polscy, przybywający do Brukseli w jakichkolwiek celach, mają oczywiście tak samo prawo zatrzymywania się w hotelu Fundacji (11, rue d'Egmont). Dyrekcja zaprasza ich serdecznie do korzystania z tego prawa.

rill" król wygłosił dnia 1 października 1927 r. mowę, w której, między innemi, oświadczył, co następuje:

„Nauka nowoczesna otwiera przed techniką perspektywy nowe i prawie bezkresne. W laboratorjach naukowych wypracowuje się dzisiaj rudymenty przyszłego przemysłu. A jednak nie można się oprzeć pewnemu niepokojowi, gdy się widzi ubóstwo środków materjalnych, któremi ludzie nauki dysponują dzisiaj u nas dla prowadzenia swoich studjów i prac.

Istnieje w Belgji prawdziwy kryzys instytucyj naukowych i laboratorjów, a trudności ekonomiczne, wynik wojny i stosunków powojennych uniemożliwiały rządowi przedsięwzięcie własnym wysiłkiem środków radykalnych, zmierzających do usunięcia tego zła. Społeczeństwo nasze nie rozumie dostatecznie tej prawdy, że nauka czysta jest podstawą i nieodzownym warunkiem istnienia wiedzy stosowanej i że los narodów, nie troszczących się o naukę i uczonych, naznaczony jest piętnem upadku. Staje przed nami konieczność wysiłków wielkich i ciągłych, konieczność inicjatywy różnorodnej, jeżeli chcemy — a powinniśmy tego chcieć — zachować nasze miejsce i opinję pomiędzy narodami...

Jestem przekonany, że elita przemysłowa, do której obecnie przemawiam, rozumie to doskonale. Zwracam się do wszystkich tych, którzy tę elitę tworzą, z prośbą, aby zechcieli pomyśleć o naszych uniwersytetach, o naszych uczelniach specjalnych, o naszych laboratorjach. Otwiera się w tej dziedzinie szerokie pole dla inicjatywy prywatnej. Należy nam wspólnie znaleźć środki praktyczne poparcia nauki i pomocy dla naszych badaczy i uczonych".

Do tych wywodów dodać jeszcze trzeba słowa króla, wypowiedziane na posiedzeniu Akademji z dnia 26 listopada 1927 r.:

„Trzeba, aby ludzie nauki, uwolnieni od trosk materjalnych, mogli skupić cały wysiłek swej myśli na badaniach naukowych. Trzeba wszelkiemi sposobami starać się o to, aby pobudzać, popierać i podtrzymywać zamiłowanie do pracy naukowej".

Odezwa króla znalazła szerokie echo w całym kraju. Utworzył się komitet propagandy do sprawy zbierania funduszów i komisja specjalna do ułożenia statutu nowej instytucji, która nazwana została *Fonds National de la Recherche scientifique*. Nie upłynęły trzy mie-

siące, a składki na fundusz przewyższyły sumę 100 miljonów franków. Na sumę tę złożyły się ofiary wielkich banków, przemysłu, handlu i ludzi prywatnych — wynosiły one od 2 franków, złożonych przez jakąś dziewczynkę, do 25 miljonów, ofiarowanych przez Solvaya, syna słynnego założyciela instytutów badawczych, o których jeszcze poniżej będzie mowa [1]).

Główne punkty statutu *Funduszu* są następujące:

Celem tej instytucji jest popieranie badań naukowych. Jest ona bezpartyjna i apolityczna, co w statucie określone jest w sposób podobny, jak w ustawach *Fundacji Uniwersyteckiej*.

Zarząd Funduszu spoczywa w rękach *Rady administracyjnej* (Conseil d'Administration), złożonej z: 1) Rektorów uniwersytetów w Brukseli, Gandawie, Liége i Louvain; 2) Dyrektorów Szkoły wojennej i Szkoły górniczej w Mons, oraz Rektorów Instytutu agronomicznego w Gembloux, Szkoły weterynaryjnej i agronomicznej w Gandawie; 3) Sekretarza stałego królewskiej Akademji nauk, literatury i sztuki; 4) Sekretarza stałego królewskiej Akademji medycyny; 5) Dyrektora *Funduszu*; 6) 14 delegatów (najwyżej), mianowanych na okres 5-letni przez Radę administracyjną *Fundacji Uniwersyteckiej* z pomiędzy członków Rady, uczonych, przemysłowców i głównych ofiarodawców na rzecz *Funduszu*.

Rada administracyjna wybiera swego prezesa i wiceprezesów — uchwały jej zapadają większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga głos prezesa.

Biuro Funduszu składa się z 1) Prezesa Funduszu; 2) Rektorów uniwersytetów; 3) po 2 przedstawicieli innych szkół wyższych; 3) 3-ch członków, wybranych przez Radę; 4) Dyrektora Funduszu. Obowiązki i zakres zajęć *Biura* są te same, co Biura Fundacji Uniwersyteckiej (ob. wyżej); podobnie obowiązki Dyrektora (którym obecnie jest Dyrektor Fundacji) i Sekretarza. Tak samo też, jak w Fundacji, istnieje Komitet doradczy finansowy z temi samemi atrybucjami (ob. wyżej). Statuty *Funduszu* mogą być przez Radę administracyjną zmienione. Do odpowiedniej uchwały potrzebna jest obecność przynajmniej $^2/_3$

[1]) Wielkie zasługi około propagandy tego funduszu i zebrania znacznych sum położył p. Francquis, b. minister skarbu i „stabilizator" franka belgijskiego.

członków Rady i większość $^2/_3$ głosów. Wszelkie zmiany muszą być zaakceptowane przez dwa kolejne zebrania Rady, z których drugie odbywa się w trzy miesiące po pierwszem.

Z powyższego widać, że obie powyższe instytucje mają cele i zadania pokrewne. Żeby więc nie wchodziły sobie w drogę, rozgraniczono zakres ich działania w sposób następujący:

Fundacja Uniwersytecka: 1) Zapomogi zwrotne dla studentów; 2) Wymiana profesorów; 3) Stypendja dla kończących uniwersytet na wyjazd zagranicę; 4) Zapomogi na wydawanie dzieł i czasopism naukowych; 5) Zapomogi dla towarzystw naukowych.

Fundusz naukowy: 1) Subsydja dla absolwentów uniwersyteckich w celu umożliwienia im pracy w zakładach naukowych belgijskich; 2) Subsydja dla badaczy; 3) Dotacje dla najwybitniejszych uczonych; 4) Zapomogi na podróże naukowe (z wyjątkiem oczywiście udzielalanych przez Fundację); 5) Zakup i wypożyczanie przyrządów naukowych; 6) Subsydja dla laboratorjów; 7) Subsydja, udzielane według uznania Rady na cele, ściśle związane ze sprawą rozwoju badań naukowych w Belgji.

Pozatem między obu instytucjami może następować w pewnych razach „porozumienie finansowe", t. j. Fundacja może przelewać swoje remanenty do Funduszu, ten ostatni zaś wspierać Fundację swojemi subsydjami.

W uzasadnieniach ustawy *Funduszu* znajdujemy niektóre ciekawe uwagi ogólne, dotyczące jego organizacji i zadań. I tak kładzie się silny nacisk na zasadnicze znaczenie nauki czystej, badań naukowych bezinteresownych, nie mających żadnych celów utylitarnych. Ażeby takie badania mogły się rozwijać, potrzebne jest do tego odpowiednie środowisko, potrzeba ludzi utalentowanych i niezależnych materjalnie, mogących poświęcić dostateczną ilość czasu na pracę naukową, mogących być wzorem dla młodych pracowników. Dla stworzenia takiej atmosfery i takich warunków pracy Zarząd funduszu naukowego poświęca główną uwagę zarówno młodym badaczom, wychodzącym z uniwersytetów, jak i tym, którzy już odznaczyli się na polu naukowem, jak wreszcie wybitnym pracownikom naukowym. Nie wystarcza jednak dorywcze, jedno—czy kilkurazowe nawet poparcie młodych pracowników dla umożliwienia im wykona-

nia jakiejś określonej pracy. Rzeczą ważną jest, aby mieli oni zapewnioną pomoc stałą w ciągu całej swej karjery naukowej, a nietylko u jej początków, żeby widzieli wokół siebie ludzi, którzy doszli do wysokiego stanowiska w nauce, nie potrzebując borykać się z trudnościami materjalnemi.

W celu wykonania tego zamiaru Zarząd Funduszu postanowił udzielać corocznie 30 zapomóg w kwocie najwyżej 18.000 fr. rocznie niezamożnym absolwentom uniwersytetów, którzy, według świadectwa swoich profesorów, mają zamiłowanie i dane do pracy naukowej. Zarząd zdaje sobie sprawę z tego, że nie wszyscy oni staną się zczasem prawdziwymi uczonymi. Ale w każdym razie z pośród tych trzydziestu stypendystów znajdzie się pewna liczba, która rozwinie się w pierwszorzędne siły naukowe. Inni, choć poświęcą się w rezultacie pracy zawodowej, przyczynią się jednak do podniesienia jej poziomu. W związku z tem Zarząd Funduszu wystąpił do rządu z prośbą, ażeby ci młodzi pracownicy, którzy korzystają z stypendjów naukowych a później wstępują do służby rządowej, mieli „policzone“ lata pracy naukowej; pozatem zaś, aby rząd postarał się zapewnić asystentom uniwersyteckim pensję równą przynajmniej pensji profesorów szkół średnich, rozpoczynających swój zawód. W ten sposób bowiem młody pracownik naukowy, będący asystentem i pobierający zapomogę stałą z *Funduszu,* może mieć zapewniony przyzwoity byt i poświęcić się zupełnie nauce. Dodać należy, że *Fundusz* nie wymaga od swoich stypendystów zwrotu zapomóg, że udzielane są one najmniej na rok, najwyżej zaś na lat sześć, gdyż po upływie tego czasu „młody“ pracownik, który rzeczywiście pracuje wydatnie, staje się już badaczem znanym i może korzystać z innych stypendjów. Te inne stypendja przeznaczone są właśnie dla „badaczy wykwalifikowanych“. Liczba ich wynosi 20 — wysokość każdego stypendjum 20 do 30 tysięcy franków rocznie. Podzielone są one pomiędzy przedstawicieli pięciu grup nauk (I. Humanistyka; II. Matematyka, chemja, fizyka; III. Zoologja, botanika, geografja, mineralogja; IV. Medycyna; V. Nauki stosowane), a udzielane są najwcześniej w trzy lata po ukończeniu studjów uniwersyteckich przez badaczy, dających rękojmię wyłącznego poświęcenia się pracy naukowej i związanych stanowiskiem z jakąś instytucją naukową. Ta instytucja zaś (uniwersytet czy inna szkoła wyższa, instytut

czy laboratorjum) musi ze swej strony zapewnić danemu pracownikowi dochód przynajmniej 20.000 fr. rocznie, aby obie te sumy zapewniły mu znośny byt materjalny.

Obok tych stypendjów stałych *Fundusz naukowy* udziela również subsydjów jedno- lub kilkorazowych znanym badaczom naukowym lub kierownikom laboratorjów, poświęconych „nauce czystej".

Następna serja subsydjów przypada już najwybitniejszym uczonym, którzy odegrali dużą rolę w rozwoju nauki. Co do wyboru takich wielkich mężów Zarząd *Funduszu* uważa, że najbardziej godni uwzględnienia są laureaci nagród państwowych, udzielanych co pięć albo co dziesięć lat za najlepsze dzieło naukowe ogłoszone w tym okresie czasu (często oczywiście w związku z poprzednią działalnością naukową jego autora). Otóż tym to laureatom *Fundusz naukowy* przeznacza subsydja dożywotnie w kwocie 25.000 fr. rocznie; w budżecie rocznym *Funduszu* przewidzianych jest na ten cel 650.000 franków. Swoją drogą Zarząd *Funduszu*, idąc za głosem opinji naukowej, uważa, że sposób klasyfikowania i rozdziału owych nagród państwowych jest już nieco przestarzały; postanowił więc opracować nowy projekt i złożyć go rządowi do zatwierdzenia.

W kwestji podróży naukowych Rada administracyjna postanowiła ograniczyć się do subwencjonowania tylko tych podróży, które mają istotnie cel naukowy, z wyłączeniem udziału w kongresach i uroczystościach akademickich. — Sprawa zakupów i wypożyczania przyrządów naukowych postawiona tu jest tak samo, jak w dawnych statutach *Fundacji Uniwersyteckiej* (przed dokonaniem rozdziału funkcyj), t. j. że przyrządy te pozostają własnością *Funduszu*, udzielane zaś są badaczom lub laboratorjom na pewien określony czas lub jako depozyt stały.

Co się tyczy subsydjów dla laboratorjów, to jeden z przedstawicieli wielkich banków i przemysłu wysunął projekt, aby *Fundusz* popierał również pewne badania czy poszukiwania specjalne, mające znaczenie przedewszystkiem dla przemysłu i rozwoju ekonomicznego. Większość Rady administracyjnej stanęła jednak na stanowisku, że *Fundusz* nie może subwencjonować żadnego laboratorjum, funkcjonującego w obrębie jakiegoś zakładu przemysłowego prywatnego, nawet gdyby laboratorjum to zamierzało prowadzić bezinteresowne prace naukowe.

Rada administracyjna *Funduszu* w działalności swej opiera się na opinji i korzysta z pomocy Komisyj naukowych, które wypowiadają swe zdanie o wszystkich sprawach, przedstawionych im przez Radę, a pozatem składają Radzie perjodyczne raporty o zdobyczach naukowych, dokonanych przez Belgów. Komisyj takich jest 24; reprezentują one wszystkie dziedziny wiedzy. Każda z nich składa się najwyżej z 5 członków, mianowanych na 3 lata przez Radę administracyjną; członkowie ci wybierają z pośród siebie prezesa. Podania o subsydja, przedstawione Komisjom, są rozpatrywane przez dwóch referentów, wyznaczonych przez Komisję. Ich opinja stanowi podstawę do uchwał Komisji.

Tak przedstawiają się w ogólnych zarysach cele i organizacja tej instytucji, która zawdzięcza swoje powstanie wyłącznie ofiarności społecznej i zrozumieniu przez społeczeństwo belgijskie swoich obowiązków wobec rodzimej nauki. Tym sposobem społeczeństwo to w sposób namacalny zadokumentowało, że nie jest bynajmniej tak zmaterjalizowane, jak je o to pomawiał autor broszury „*La détresse...*“ (on z pewnością najbardziej cieszy się z tego, że jego poglądy w tym wypadku okazały się niesłuszne!), a może tylko zrozumiało, że dobrze i mądrze pojęty interes materjalny nakazuje jak najwydatniejsze popieranie badań naukowych.

Fonds National, który rozpoczął swoją działalność niespełna rok temu, nie ogłosił jeszcze sprawozdania. Ale wiadomo, że dotychczas już wypłacił z swoich funduszów 1 miljon franków na prace naukowe indywidualne, pół miljona dla laboratorjów i 600.000 jako pierwszą ratę subsydjów (dożywotnich) dla najwybitniejszych uczonych.

W Radzie administracyjnej *Funduszu*, od której rozdział kwot zależy, istnieje pewna emulacja pomiędzy przedstawicielami przemysłu i banków a przedstawicielami nauki. Pierwsi chętnie widzieliby subsydjowane te prace, które przynoszą bezpośrednią korzyść wytwórczości — drudzy stoją na straży *twórczości* naukowej bezinteresownej. Do tych ostatnich przyłącza się syn Ernesta Solvaya w myśl pięknych tradycyj swojej rodziny. Naogół można też być pewnym, że zasada popierania „czystej“ pracy naukowej utrzyma się w tej instytucji.

5. Najstarszem ogniskiem nauki w Belgji jest Akademja nauk, literatury i sztuki, założona jeszcze w r. 1772 przez Marję Teresę

(obecny jej tytuł brzmi: *Académie royale des sciences, des lettres et des beaux arts de Belgique*). Dzieli się na trzy klasy: 1) klasa nauk fizyko-matematycznych i przyrodniczych; 2) literatury i nauk moralnych i politycznych; 3) sztuk pięknych. Każda klasa dzieli się zkolei na dwie lub więcej sekcyj, odpowiednio do rodzaju i liczby nauk, które reprezentuje. Liczba członków klasy wynosi 30; posiada ona ponadto 50 członków zagranicznych i 10 korespondentów. Na czele każdej klasy stoi Dyrektor, na czele całej Akademji Prezydent, mający do pomocy stałego Sekretarza. Klasa odbywa posiedzenia naukowe raz na miesiąc i posiedzenia publiczne, sprawozdawcze raz do roku. Posiedzenie wszystkich trzech klas odbywa się co roku, w maju, dla załatwienia spraw wspólnych. Publikacje Akademji są następujące: 1) Prace naukowe, 2) Sprawozdania z posiedzeń i 3) Roczniki. Większe prace ukazują się w osobnych książkach — mniejsze w Sprawozdaniach. Autor otrzymuje 50 egzemplarzy dzieła lub odbitek; honorarjów autorskich Akademja nie płaci. W r. 1928 wydano 16 tomów prac naukowych większych i mniejszych oraz szereg komunikatów w Sprawozdaniach, w r. 1929 — 3 tomy, 13 zaś jest w druku. Pozatem Akademja ogłasza konkursy i wypłaca nagrody za dzieła naukowe i dzieła sztuki. Konkursy są dwojakiego rodzaju: 1) każda z klas Akademji ogłasza tematy do opracowań (pierwsze dwie klasy po sześć, trzecia — cztery) i z pośród nadesłanych prac nagradza najlepszą (ciekawe przytem, że i Klasa sztuk pięknych zadaje artystom takie tematy, np. „On demande le carton (mésurant 1 mètre dans sa plus grande dimension) d'un panneau décoratif représentant la Vie et la Mort, avec une figure à grandeur d'exécution"); 2) Akademja wypłaca nagrody za najlepsze prace z różnych dziedzin wiedzy lub za najwybitniejsze dzieła sztuki; posiada ona na ten cel szereg fundacyj, których nagrody wynoszą od 1.500 — do 15.000 franków.

Obok Królewskiej Akademji nauk i sztuki istnieje (od r. 1820) Akademja języka i literatury francuskiej (*Académie royale de langue et de littérature françaises*). Zajmuje się ona w zasadzie wszelkiemi kwestjami, dotyczącemi języka i literatury francuskiej. Składa się z dwóch sekcyj: literackiej i filologicznej. Sekcja literacka, której członkami są przeważnie artyści (powieściopisarze, poeci, dramaturgowie) poświęca się, jak twierdzi statut, „obronie i chwale literatury fran-

cuskiej" (à la défense et à l'illustration des lettres françaises"), popieraniu sztuki pisarskiej i budzeniu zrozumienia, uznania i szacunku dla niej. Sekcja filologiczna bada język i literaturę francuską, ich historję i przenikanie do innych języków i literatury. Jednem z jej zadań jest również badanie dialektów wallońskich. Akademja wydaje sprawozdania, roczniki i wszelkie dzieła, mające znaczenie dla literatury i języka francuskiego oraz dla dialektów wallońskich; posiada fundacje nagrodowe (od 1.000 do 5.000 fr.) dla dzieł literackich i krytycznych oraz ogłasza konkursy na określone tematy z dziedziny filologji i historji literatury (pisarzom-artystom nie zadaje tematów).

Trzecią akademją belgijską jest Akademja medycyny (*Académie royale de médecine de Belgique*), założona w r. 1841. Zadaniem jej jest praca nad rozmaitemi zagadnieniami, dotyczącemi sztuki leczenia, jak również rozważanie i odpowiadanie na rozmaite kwestje, skierowane do Akademji przez rząd (zadanie więc raczej informacyjno-praktyczne). Dzieli się na 6 sekcyj: 1) Nauki anatomiczne i fizjologiczne, fizyka i chemja medyczna; 2) Medycyna (Médecine humaine); 3) Chirurgja; 4) Higjena i służba zdrowia; 5) Farmacja; 6) Weterynarja. Tak samo, jak inne Akademje, ogłasza konkursy i nagradza prace najlepsze z rozmaitych dziedzin wiedzy medycznej, posiada specjalne fundacje na ten cel (nagrody wynoszą od 1.000 — 5.000 fr.) Ogłasza Sprawozdania i Rozprawy naukowe (w ostatnich 2 latach po 8 tomów rocznie).

Akademja Flamandzka w Gandawie (*Koninklijke Vlaamsche Academie voor Taal- en Letterkunde*), założona w r. 1886, posiada organizację podobną do powyżej wzmiankowanych Akademij specjalnych. Dzieli się ona na 4 komisje, zajmując się głównie językiem i piśmiennictwem flamandzkiem i wydając czasopismo „Verslagen en Mededeelingen".

Do najwybitniejszych instytucyj naukowych belgijskich należy Instytut socjologiczny Solvaya w Brukseli (*L'Institut de Sociologie Solvay*). Nosi on nazwisko człowieka, który ze skromnego pracownika, dzięki zmysłowi wynalazczemu, stał się miljonerem i właścicielem jednego z największych zakładów przemysłowych (fabrykacji sody). Nie to jednak jest najważniejsze dla nas, ale to, że człowiek ten uczył się i kształcił intensywnie, nabrał zamiłowania do nauki i czci dla niej

i postanowił znaczną część swego majątku poświęcić na stworzenie instytucji, badającej naukowo zagadnienia społeczne. Tak powstał *Instytut socjologiczny* w r. 1902. Cele jego określił sam fundator w liście do magistratu m. Brukseli, który ofiarował plac pod budowę gmachu. Chodziło mu o stworzenie instytucji, poświęconej naukom społecznym, i o dostarczenie badaczom środków do pracy w tej dziedzinie. W wykonaniu tego planu, w czem wybitne zasługi położył pierwszy dyrektor Instytutu, wybitny uczony Emil Waxweiler, wybudowano piękny i przestronny gmach, położony w ogrodzie, zdala od gwaru ulicznego, składający się z obszernej czytelni na dole, 12 pokoi zacisznych, opatrzonych podwójnemi drzwiami, oddzielonemi małą sionką, i obszerniejszej sali, przeznaczonej na zebrania naukowe, konferencje itp. Bogata bibljoteka Instytutu tem się odznacza, że... nie posiada bibljotekarza. Dwa katalogi, jeden imienny, drugi rzeczowy, są tak urządzone, że czytelnik może na półkach łatwo sam znaleźć książkę, której potrzebuje. Oszczędzona mu jest w ten sposób wszelka formalistyka, pisanie kartek i pośrednictwo personelu administracyjnego — wszystkie książki ma bezpośrednio do swego rozporządzenia. Nawet książki, będące w oprawie, są mu, w razie potrzeby, dostępne— ma prawo udać się po nie do introligatora Instytutu. Oczywiście żadnych książek nie wolno wynosić poza lokal Instytutu. System ten ma wiele zalet: w czytelni panuje idealna cisza, nie kręci się po niej, ani nie hałasuje — jak u nas — służba bibljoteczna i urzędnicy; jakiemż wreszcie ułatwieniem w pracy jest możność zajrzenia, w razie pilnej potrzeby, nawet do książki, będącej w oprawie. Jedyną formalnością, którą spełnić musi czytelnik, to obowiązek zapisania na karcie, znajdującej się w każdej książce, swego nazwiska oraz daty wypożyczenia i oddania książki. Ale największa, wyrafinowana wprost rozkosz — to owe celki osobne, otaczające czytelnię, gdzie nabrawszy sobie książek i czasopism, można pracować w absolutnej ciszy i oderwaniu się od świata. Oczywiście, ta zupełna swoboda i zupełny brak kontroli możliwe są tylko przy bardzo kulturalnych i odpowiedzialnych czytelnikach.

Czytelnia zaopatrzona jest w około 250 czasopism z dziedziny nauk społecznych we wszystkich językach. Jest to najbogatszy w tej dziedzinie zbiór w Belgji, a z pewnością jeden z najbogatszych na

świecie. Obecnie istnieją zapewne i gdzie indziej podobne instytuty, ale Instytut Solvaya w Brukseli był chronologicznie pierwszym w tym rodzaju.

Prace Instytutu były wydawane aż do r. 1914 w trzech rodzajach publikacyj. Pierwszy p. t. *Notes et Mémoires* obejmuje poszukiwania oryginalne, przeważnie ale nie wyłącznie teoretyczne (znajdujemy tam np. ankiety o położeniu robotników, ich odżywianiu się itp.). Druga kolekcja nosi tytuł *Études sociales.* Są to spore tomy in 8°, zawierające studja zjawisk społecznych z punktu widzenia teoretycznego i praktycznego. Trzecia serja obejmuje t. zw. *Actualités sociales*, małe tomiki w 16°, traktujące o rozmaitych problematach w danej chwili aktualnych, np. o pokładach węgla w Belgji północnej, o brakach eksportu belgijskiego, o redukcji godzin pracy itp.

W roku 1910 powstało nowe wydawnictwo *Bulletin Mensuel*, przemianowane później na *Archives sociologiques.* Chodzi tu o oświetlanie pewnych zjawisk społecznych z punktu widzenia socjologicznego, o chwytanie i wyjaśnianie nietyle samych form instytucyj społecznych, ile tych funkcyj, z których się one rodzą, czyli niejako ich genezy. Poza artykułami tej treści znajdujemy w każdym numerze *Archiwum* „Kronikę ruchu naukowego" z dziedziny nauk społecznych, bardzo szeroko pojętych; prowadzi ją od r. 1910 jeden z najwybitniejszych pracowników Instytutu p. Daniel Warnotte.

W Instytucie zorganizowano również rodzaj biura porozumienia i pośrednictwa międzynarodowego w kwestjach nauk społecznych *(Intermédiaire Sociologique).* Chodzi tu o nawiązanie stosunków pomiędzy pracownikami naukowymi, towarzystwami i instytucjami w celu udzielania sobie wzajemnej pomocy, informacyj, dokumentów itp.

Okupacja niemiecka nie wyrządziła, na szczęście, żadnych strat materjalnych Instytutowi. Był on czynny aż do chwili zarekwirowania go przez władze niemieckie i oddania go do użytku wojskowym, uczęszczającym na kursy, zorganizowane przez Niemców w szkole handlowej.

Po uwolnieniu kraju pracę rozpoczęto na nowo i wydano 9 tomów, poświęconych odbudowie kraju; w r. 1920 wydawnictwo *Archiwum socjologicznego* zastąpione zostało przez *Revue de l'Institut de Sociologie*, które początkowo ukazywało się co 2 miesiące, obecnie zaś

jest kwartalnikiem. W r. 1922, po śmierci Ernesta Solvaya, Instytut stał się oficjalnie częścią Uniwersytetu wolnego w Brukseli, zakładem uniwersyteckim, zachowując oczywiście swoją autonomję. Obecnie dyrektorem Instytutu jest p. Ernest Mahaim, profesor uniwersytetu, znany socjolog, który zainaugurował szereg prac wspólnych, rozpoczętych wydawnictwem p. t. *La Belgique restaurée*. Inne działy prac Instytutu rozwijają się w dalszym ciągu pomyślnie.

Poparciu Solvaya zawdzięczają swój byt również następujące instytucje: *Institut de Physiologie*, *Institut international de Chimie*, *Institut international de Physique* (dwie ostatnie odbywają co kilka lat zjazdy naukowe w Brukseli z udziałem najwybitniejszych specjalistów całego świata). Z innych instytutów badawczych wymienić jeszcze należy: *Institut Pasteur* pod kierownictwem wybitnego bakterjologa, prof. Bordeta; *Institut experimental de Botanique*, założony i prowadzony przez znakomitego botanika Massarta; *Institut colonial international*; *Institut international de Bibliographie*, posiadający olbrzymie materjały bibljograficzne (kilkanaście miljonów kart i tytułów), niestety, tylko częściowo opracowane przez specjalistów.

Ze stowarzyszeń naukowych, których są całe dziesiątki, wymieniam tylko najważniejsze: *Société Chimique de Belgique* (wydaje od 37 lat swój *Bulletin*); *Société Mathématique de Belgique* (na jego czele słynny matematyk Ch. J. de la Vallée Poussin); *Société Belge de Biologie*; *Société Belge de Géologie, de Paléontologie et d'Hydrologie* w Brukseli i *Société Géologique de Belgique* w Liége; *Société Royale de Botanique de Belgique; Société Royale des Sciences de Liége*; *Société Scientifique de Bruxelles* (wybitne i ciekawe stowarzyszenie, założone i prowadzone przez katolików dla udowodnienia, że religja ani Kościół w niczem nie przeszkadzają badaniom naukowym); *Société pour le progrès des sciences historiques et philologiques; Fédération des Sociétés d'histoire et de philosophie* (pod przewodnictwem znakomitego historyka H. Pirenne'a).

Każde prawie z powyższych towarzystw wydaje swoje czasopismo lub sprawozdania większych lub mniejszych rozmiarów. Stowarzyszenia matematyczno-przyrodnicze zjednoczyły się w „*Fédération Belge des Sociétés de Sciences Mathématiques, Physiques, Chimiques, Naturelles, Médicales et Appliquées*“, które wydaje swoje pismo p. t.

Physis, wychodzące w Brukseli. Z pisma tego dowiadujemy się, że warunki materjalne tych stowarzyszeń, a w związku z tem i ich działalność wydawnicza, przedstawiały się do ostatnich czasów dość żałośnie. Dwadzieścia stowarzyszeń, zgrupowanych w *Federacji*, otrzymało razem od rządu w r. 1913: 12.200 fr., w r. 1919: 10.400 fr., w r. 1927: 11.800 fr. Wynika z tego, że subsydja w r. 1927 wynosiły mniej, niż w r. 1913, pomimo dziesięciokrotnej dewaluacji franka. W roku 1929 sytuacja pod tym względem nie o wiele zmieniła się na korzyść. Że stowarzyszenia te mogły istnieć, a nawet publikować czasopisma i prace swych członków (od 4 do 7 tysięcy stronic rocznie), zawdzięczają to tylko innym subsydjom (które w r. 1927 wyniosły 42.200 franków) i pomocy Fundacji Uniwersyteckiej (w tymże roku: 40.100 fr.). Obecnie *Fundusz Naukowy* z pewnością postara się o to, aby stowarzyszenia, istotnie na to zasługujące, otrzymały wydatniejsze poparcie.

Z muzeów belgijskich (oprócz zbiorów sztuki plastycznej) na pierwszym planie postawić należy następujące: *Musée d'histoire naturelle; Musées royaux du Cinquantenaire*, obejmujące działy: starożytności, przemysłu artystycznego począwszy od wieków średnich, etnografji i folkloru oraz uzbrojenia; przy tych muzeach istnieje osobna *Fondation égyptologique* pod protektoratem królowej, posiadająca bardzo piękne i rzadkie okazy staroegipskie; *Musée de l'Armée; Musée du Congo belge*, poświęcone faunie, florze i ludności Konga.

Z muzeów prowincjonalnych wymieniamy: *Musée d'archéologie* w Gandawie, *Musée Plantin-Moretus* w Antwerpji, umieszczone w prześlicznym starym domu z XVI wieku; z pośród jego zbiorów najciekawsze są te, które odnoszą się do dawnej sztuki drukarskiej (Krzysztof Plantin był drukarzem w XVI wieku i w jego to właśnie domu znajduje się obecnie Muzeum); *Musée archéologique et de la vie vallonne* w Liége.

Z bibljotek zasługują na uwagę: *Bibliothèque royale* w Brukseli, obejmująca przeszło 400.000 tomów, 20.000 rękopisów, 25.000 sztuk monet i 100.000 pieczęci (między niemi jedna z r. 1418, znaleziona w Malines); *Bibljoteka uniwersytecka* w Louvain, również zasobna w rękopisy, ocalone szczęśliwie z pożaru bibljoteki podczas wojny; pozatem istnieją normalne bibljoteki uniwersytetów w Brukseli, Gandawie i Liége oraz niekiedy wcale bogate zbiory książek poszczególnych insty-

tucyj, jak: Obserwatorjum astronomicznego, Fundacji egiptologicznej, Instytutu socjologicznego itp.

W uwagach powyższych dotknąłem tylko punktów najważniejszych, dotyczących bytu materjalnego i organizacji nauki w Belgji, nie mając bynajmniej zamiaru ani możności wyczerpania tak rozległego przedmiotu. Tyle z nich jednak można wywnioskować, że położenie nauki w Belgji w okresie powojennym było nieszczególne, pomoc rządu niedostateczna, zainteresowanie społeczeństwa słabe. Dopiero od kilku lat sytuacja zmieniła się gruntownie na lepsze, a to dzięki powstaniu takich instytucyj, jak: *Fondation Universitaire* i *Fonds National*, jak również coraz wydatniejszej pomocy rządu, przynajmniej na rzecz uniwersytetów i innych szkół wyższych. To też szkolnictwo wyższe i ruch naukowy nabrały nowego życia i większego rozpędu: budzą się do nowej działalności dawne instytucje, powstają nowe, wzrasta zainteresowanie kwestjami naukowemi, budzi się ofiarność społeczna, sypią się projekty i pomysły udoskonalenia warsztatów pracy naukowej i stworzenia badaczom naukowym odpowiednich warunków materjalnych. Ten żywy ruch organizacyjny pozwala jak najlepiej wróżyć o odrodzeniu pracy naukowej w Belgji, która, mimo ciężkich warunków, posiadała i w ostatnich czasach piękne karty i cały szereg uczonych światowej miary.

LITERATURA PRZEDMIOTU:

Budżety ministerstwa oświaty i innych ministerstw, ogłoszone w *Moniteur Belge*. — *Fondation Universitaire* (historja i statut). — *Toż:* Septième rapport annuel, 1926—1927. — *Toż:* Huitième rapport annuel, 1927—1928. — *Fonds National de la Recherche scientifique:* Statuts et réglement organique. — Jean Willems: *Le Fonds National de la Recherche scientifique* (odbitka z *Le Flambeau* z 1.VIII.28). *Quelques voeux de l'Industrie en matière de Recherche scientifique*, Bruxelles 1929. *Pour le Fonds national...* (Wydawnictwo „Société Belge des Ingénieurs et des Industriels“).—L. C.: *La détresse de l'Enseignement supérieur en Belgique*, Bruxelles, 1927 (recenzja J. Willemsa w *Flambeau* z 1.XI.27). Sprawozdania Uniwersytetów

w Brukseli, Gandawie, Liége i Louvain za lata 1928—29. *Physis,* Bulletin de Fédération belge des Sociétés des Sciences. — *Le XXV Anniversaire de l'inauguration de L'Institut de Sociologie Solvay*, Bruxelles, 1927.

W zbieraniu materjałów do powyższego artykułu wydatnej pomocy udzielił mi p. Sergjusz Awsitidijskij, bibljotekarz Fundacji uniwersyteckiej, sam pracownik naukowy, znakomicie znający stosunki naukowe w Belgji i zagranicą. Jego informacje ustne stanowiły dla mnie cenne uzupełnienie i oświetlenie materjałów drukowanych, za co mu składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

OPIEKA NAD NAUKĄ W NIEMCZECH

podał

BOGDAN SUCHODOLSKI.

Treść: A. *Towarzystwo Popierania Nauki Niemieckiej (Die Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft):* I. Powstanie Towarzystwa. II. Cele. III. Organizacja. IV. Fundusze. V. Charakterystyka działalności Towarzystwa: 1) zasada bezpośredniego wspierania nauki, 2) moralne i materjalne wspieranie pracowników naukowych, 3) organizowanie prac zbiorowych, 4) związek nauki z życiem, 5) propaganda nauki niemieckiej zagranicą. VI. Rozwój i owoce działalności Towarzystwa. VII. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1927/8: 1) wydział bibljoteczny, 2) działalność wydawnicza, 3) badania eksperymentalne, 4) stypendja na badania naukowe, 5) zasiłki na podróże i poszukiwania, 6) niemiecki atlas ludoznawczy, 7) stosunki z zagranicą, 8) budżet. B. *Towarzystwo Popierania Nauk im. Cesarza Wilhelma (Die Kaiser Wilhelm Gesellschaft zur Förderung der Wissenschaften):* I. Powstanie i zadania. II. Organizacja. III. Działalność. IV. Zamierzenia na przyszłość. C. *Wirtemberskie Towarzystwo Popierania Nauk (Königlich Württembergische Gesellschaft zur Förderung der Wissenschaften).* D. *Fundacja Króla Fryderyka Augusta w Lipsku do badań naukowych (König-Friedrich-August Stiftung für wissenschaftliche Forschung zu Leipzig).*

Epoka, w której żyjemy, ujawnia silną i wciąż wzrastającą troskę o organizację. Być może, że nigdy jeszcze dotychczas nie pożądano tak bardzo organizacji, nie przywiązywano tyle nadziei do umiejętnego zorganizowania spraw politycznego, społecznego czy umysłowego życia i nie podejmowano tylu praktycznych i teoretycznych prób wiązania rozpierzchniętych zjawisk, dążeń i jednostek w coraz większe całości

formalne. Zarazem zaś epoka nasza, mimo, że pojawiają się sceptyczne głosy uczonych i filozofów, żywi silną wiarę w naukę, oczekując od niej doniosłych rozwiązań i to nietylko w zakresie życia gospodarczego.

Z powyższych faktów wypływa zarówno tendencja organizowania zbiorowej pracy naukowej, jak i wysiłki społeczeństwa lub państwa zmierzające ku roztoczeniu materjalnej i duchowej opieki nad nauką. I w ten sposób zagadnienie wzajemnego stosunku społeczeństwa i nauki oraz zagadnienie wewnętrznej organizacji nauki wysuwają się na czoło doniosłych spraw polityki kulturalnej.

Zamieszczone poniżej charakterystyki organizacji i działalności instytucyj niemieckich, zajmujących się popieraniem i organizowaniem nauki, stanowią przykład rozwiązywania tych doniosłych zagadnień.

A. TOWARZYSTWO POPIERANIA NAUKI NIEMIECKIEJ (NOTGEMEINSCHAFT DER DEUTSCHEN WISSENSCHAFT).

I. Powstanie. Towarzystwo Popierania Nauki Niemieckiej („Die Notgemeinschaft der deutschen Wissenschaft"), powstało w roku 1920, w dobie ciężkiego kryzysu gospodarczego[1]). Zebrani przedstawiciele Akademij Nauk, Uniwersytetów, Szkół Wyższych, Instytutów oraz Towarzystw Naukowych uznali, iż celem Towarzystwa jest obrona nauki niemieckiej przed grożącym upadkiem. Zgodnie z tem zbieranie potrzebnych funduszów stało się pierwszem zadaniem Towarzystwa. Zwrócono się do rządu, społeczeństwa i zagranicy. Rząd zapewnił bardzo znaczne zasiłki, które następnie parlament podwoił. W społeczeństwie znaleziono również żywy oddźwięk: sfery gospodarcze wydały odezwę podpisaną przez Związek Banków, Przemysłowców, Handlowców, Rolników, i in., w której czytamy m. in.: „w tych ciężkich dla niemieckiej nauki dniach pomóc jej musi niemieckie życie gospodarcze. A choć i ono ponosi dziś wielkie ciężary, to jednak każdy rolnik i kupiec, przedsiębiorca i przemysłowiec uznać musi konieczność tej ofiary dla dobra nauki niemieckiej". Odezwa przyniosła owoce. Innem świadectwem zainteresowania, jakie założone Towarzystwo obudziło w społeczeństwie, było wielkie zebranie w sali parlamentu

[1]) Wszelkie wiadomości zaczerpnięto z wydawanych corocznie „Bericht der Notgemeinschaft der deutschen Wissenschaft" oraz od r. 1928 „Deutsche Forschung".

złożone z przedstawicieli rządu, posłów oraz najwybitniejszych osób z życia politycznego i naukowego. Inne zebranie tych samych ludzi, zebranie towarzyskie w auli Uniwersytetu, umocniło, dzięki swobodnej wymianie myśli, pozycję nauki i jej potrzeb w świadomości kierowników państwa i opinji publicznej.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, iż Towarzystwo powstające w takim nastroju zrozumienia wartości i roli nauki mogło szybko rozwinąć swą działalność.

II. Cele. Pierwotny cel Towarzystwa określono w sposób następujący: „uchronić naukę niemiecką przed katastrofą grożącą jej ze względu na sytuację gospodarczą kraju". Cel tak sformułowany obowiązuje dotychczas, ale zawartość jego znacznie wzrosła. Z biegiem czasu Towarzystwo przestawało być instytucją pośredniczącą w przekazywaniu pieniędzy (Verteilungstelle) — rozrastając się i przemieniając w samoistną i świadomą swych zadań centralną organizację gospodarczą nauki niemieckiej. Organizacja ta skupiła w sobie przedstawicieli wszystkich specjalności i usiłuje, według ich opinij i postulatów, kierować rozwojem nauki niemieckiej. Materjalna pomoc dla pracujących naukowo, stwarzanie najlepszych warunków do ich pracy przez dostarczanie książek, materjałów, aparatów i t. p., wspieranie i otaczanie opieką młodego pokolenia badaczów, materjalne popieranie podróży i przedsięwzięć naukowych, wydawanie książek i czasopism — oto jeden wielki zespół celów, rozrastający się w miarę polepszania się sytuacji gospodarczej. A jednocześnie: inicjowanie prac naukowych nowych, organizowanie prac zbiorowych, zwracanie uwagi na zagadnienia ważne i doniosłe w nauce i życiu, wyzyskiwanie wszystkich sił uczonych niemieckich dla wiedzy, a wiedzy dla życia — oto drugi wielki zespół celów Towarzystwa. Ze wszystkiemi temi sprawami zapoznamy się bliżej mówiąc o działalności Towarzystwa wogóle i w szczególności w roku ostatnim — tu należy tylko stwierdzić, iż cele Towarzystwa wykraczają znacznie poza bezplanowe, zależne od próśb i życzeń indywidualnych, materjalne wspieranie pracy naukowej. Bo choć Towarzystwo nie ogranicza praw, woli i życzeń jednostek, rozumiejąc dobrze, iż praca naukowa wymagająca „wielkiego oddania i poświęcenia duszy" — jest zależna przedewszystkiem od sił i upodobań jednostki, to jednak nie wyrzeka się zupełnie obejmowania horyzon-

tów szerszych, widzenia potrzeb i kierunków rozwoju nauki z wyższego ponadjednostkowego stanowiska. Jest właśnie pragnieniem Towarzystwa, aby te potrzeby nauki samej oraz dezyderaty życia wobec wiedzy nietylko ujawniać, ale żeby, rozporządzając środkami pieniężnemi, tak kierować pracą naukową i tak ją organizować, by zadaniom tym stale i konsekwentnie czyniła zadość. I to prowadzenie głęboko pojętej i dalekowzrocznej polityki naukowej staje się głównym celem Towarzystwa.

III. Organizacja. Ustrój Towarzystwa[1]) jest następujący: członkami jego są: 1) akademje naukowe Berlina, Getyngi, Heidelbergu, Lipska i Monachjum, 2) szkoły akademickie, 3) Towarzystwo popierania

---

[1]) Podajemy poniżej przekład statutu Towarzystwa:

§ 1. Cel Związku.

Niemieckie akademje nauk, Związek niemieckich szkół wyższych, Towarzystwo popierania nauk im. cesarza Wilhelma, niemiecki Związek towarzystw techniczno-naukowych i Towarzystwo przyrodników i lekarzy niemieckich połączyły się w Towarzystwo popierania nauki niemieckiej.

Celem Towarzystwa jest odwrócenie grożącego nauce niemieckiej wskutek dzisiejszego ciężkiego położenia gospodarczego niebezpieczeństwa zupełnego upadku. Towarzystwo pragnie zużyć środki pieniężne wpływające zarówno z publicznch jak i prywatnych źródeł jak najkorzystniej dla wspólnego pożytku całej nauki niemieckiej i dzięki reprezentowanej w swem kole wiedzy fachowej i doświadczeniu pracować nad utrzymaniem koniecznych do życia podstaw tej nauki. Opieka Towarzystwa odnosi się nietylko do jego członków, wobec tego przynależność do Towarzystwa nie zapewnia żadnych praw wyjątkowych.

§ 2. Nazwa i siedziba Związku.

Związek nosi nazwę „Towarzystwa Popierania Nauki Niemieckiej". Siedzibą jego jest początkowo Berlin. Powinien być zarejestrowany w spisie Towarzystw, poczem nazwa jego otrzyma dodatek: „Związek zarejestrowany".

Rok handlowy Związku trwa od 1 kwietnia do 31 marca.

§ 3. Członkowie.

Członkami Związku są:

1. Akademje nauk w Berlinie, Getyndze, Heidelbergu, Lipsku i Monachjum.

2. Te uniwersytety i szkoły akademickie państwa niemieckiego, które należą do Związku niemieckich szkół akademickich; są to w tej chwili: uniwersytety w Berlinie, Bonn, Wrocławiu, Erlangen, Frankfurcie n. M., Freiburgu, Giessen, Getyndze, Greifswaldzie, Halle n. S., Hamburgu, Heidelbergu, Jenie, Kiel, Kolonji, Królewcu, Lipsku, Marburgu, Monachjum, Münsterze, Rostoku, Tybindze i Würzburgu, akademja w Brauns-

nauk im. ces. Wilhelma, 4) Towarzystwo przyrodników i lekarzy, 5) Związek Towarzystw techniczno-naukowych. Najwyższą władzą Towarzystwa jest walne zebranie delegatów wymienionych wyżej instytucyj-członków. Wybiera ono prezydjum i wydział główny (co trzy lata), wysłuchuje i przyjmuje sprawozdanie z działalności (co rok), uchwala wnioski i dezyderaty. Pracami Towarzystwa kierują: prezydjum, złożone z prezydenta, dwóch zastępców i przewodniczącego wydziału głównego, oraz wydział główny złożony z 11 członków i tyluż zastępców. Zadaniem wydziału głównego jest uzgadnianie życzeń i projektów wydziałów naukowych (fachowych) i specjalnych, w których odbywa się główna praca Towarzystwa. Wydziały naukowe złożone są z kilku

---

burgu, wyższe szkoły techniczne w Berlinie, Gdańsku, Wrocławiu, Dreznie, Hannowerze, Brunświku, Akwizgranie, Karlsruhe, Monachjum, Stutgarcie i Darmstacie.

3. Towarzystwo Popierania Nauk im. cesarza Wilhelma.
4. Niemiecki Związek towarzystw techniczno-przemysłowych.
5. Towarzystwo przyrodników i lekarzy niemieckich.

Wyjątkowo na mocy postanowienia Zarządu mogą być przyjęte na członków i inne większe stowarzyszenia naukowe.

Decyzje Zarządu wymagają zatwierdzenia Walnego Zebrania.

Członkowie składek nie płacą.

Wystąpienie ze Związku może nastąpić tylko przy końcu roku handlowego. Zawiadomienie o wystąpieniu powinno być złożone w Prezydjum przynajmniej na sześć tygodni przedtem.

Osoby, które szczególnie zasłużą się Towarzystwu, mogą być przyjęte na członków honorowych. Wymaga to jednomyślnej uchwały Zarządu i Prezydjum.

§ 4. Prezydjum.

Prezydjum stanowią: Prezydent, jego pierwszy i drugi zastępca oraz przedstawiciel Zarządu.

Prezydent jest w myśl 26 paragrafu kodeksu cywilnego przedstawicielem Związku i posiada wszystkie przywileje, których nie nadają innym organom przepisy i ustawy prawne.

W razie nieobecności Prezydenta zastępuje go pierwszy, w razie zaś nieobecności pierwszego — jego drugi zastępca.

Okres urzędowania Prezydenta i jego zastępców trwa 3 lata. Wybór ponowny jest dopuszczalny. Wybór może być odwołany tylko w razie istnienia ważnych przyczyn. Jeżeli ustąpi Prezydent lub jeden z jego zastępców przed upływem czasu urzędowania, to skład Prezydjum uzupełnia się przez wybór, dokonywany przez pozostałych członków Prezydjum oraz członków Wydziału Głównego. Wybrany w ten

członków (od 3 do 9) i pochodzą z wyborów plebiscytowych, w których biorą udział wszyscy pracujący naukowo (profesorowie, docenci, członkowie Towarzystw i Akademij naukowych oraz osoby upoważnione przez prezydjum). W r. 1922 rozesłano w tym celu 7.000 formularzy do osób uprawnionych do głosowania. Połowa uprawnionych wzięła udział w wyborach.

Na czele Towarzystwa stoją często pierwszorzędni uczeni. Przewodniczącym Prezydjum jest dr. Schmidt-Ott (od początku istnienia T-wa), członkami prof. dr. v. Dyck, prof. dr. Haber, prof. dr. v. Harnack, przewodniczącym Wydziału Głównego jest prof. dr. v. Harnack, członkami — prof. dr. Fr. v. Müller, prof. dr. Hergesell, prof. dr. Karl v. Bach,

---

sposób wstępuje — jeśli chodzi o czas jego urzędowania — na miejsce ustępującego na czas, który pozostaje jeszcze do upłynięcia okresu urzędowania.

§ 5. Wydział Główny.

Obok Prezydjum istnieje Wydział Główny. Zadanie jego polega przedewszystkiem na uzgadnianiu potrzeb różnych gałęzi wiedzy, czuwaniu nad zachowaniem zupełnej bezstronności w rozdziale środków pieniężnych, wpływaniu na możliwie najdalej idącą oszczędność (ograniczanie wydatków) i celowem rozporządzaniu istniejącemi środkami.

Wydział Główny składa się z 11 członków i tyluż zastępców. Wybiera on z pomiędzy siebie przewodniczącego i jego zastępcę, który w razie nieobecności przewodniczącego może go zastępować także i w Prezydjum. W razie ustąpienia przewodniczącego odbywają się nowe wybory.

Okres urzędowania członków Wydziału Głównego trwa 3 lata. Wybór może być odwołany tylko w razie istnienia bardzo ważnych powodów. Jeżeli któryś z członków Wydziału ustąpi przed upływem okresu urzędowania, to jego zastępca wchodzi na jego miejsce na czas pozostający do końca tego okresu. Wybór zastępcy odbywa się w ten sam sposób i przez te same organy, które dokonywają wyboru zmiany prezydenta lub jego zastępców.

§ 6. Prezydjum w porozumieniu z Wydziałem Głównym rozporządza środkami pieniężnemi Towarzystwa. Przy ich rozdzielaniu decydującą jest wola ofiarodawcy i cel Związku; o ile możności należy uwzględniać propozycje Wydziałów fachowych.

Pracą Prezydjum kieruje Prezydent. Jego głos w razie równości głosów rozstrzyga.

Prezydent może, po uprzedniem zaznajomieniu członków z porządkiem obrad, zwołać Prezydjum i Wydział Główny na wspólne zebranie.

§ 7. Po upływie roku handlowego Prezydjum zdaje Wydziałowi Głównemu

prof. dr. inż. A. Nägel, prof. dr. Planck, prof. dr. v. Rümelin, prof. dr. Schenck, prof. dr. Schwartz, prof. dr. Kehr, prof. dr. Sievers.

Istnieje 21 wydziałów naukowych, których członkowie wybierani są w ten sposób, aby każdy reprezentował określoną gałąź danej dziedziny wiedzy. Zgodnie z tą zasadą liczba członków wydziałów naukowych jest rozmaita i zależna od liczby wyodrębnionych gałęzi specjalności, z których każda ma swego, ale tylko jednego przedstawiciela. Podajemy poniżej — dla orjentacji — schemat organizacji wydziałów naukowych.

1) Teologja, *A*) protestancka: a) stary testament, b) nowy testament, c) historja kościoła, d) teologja systematyczna i praktyczna; *B*) ka-

---

sprawozdanie ze swej działalności i składa rachunki z całego roku. Sprawozdania i rachunki składane są następnie Walnemu Zebraniu członków.

§ 8. Prezydent jest obowiązany powołać do prowadzenia spraw Związku odpowiednią liczbę płatnych i bezpłatnych pomocników, którzy pracują pod jego kierownictwem i którym on sam wyznacza czynności. Prezydent może również dla ułatwienia sobie porozumienia z wydziałami fachowemi mianować sekretarza.

§ 9. Wydziały fachowe.

Na mocy wspólnego postanowienia Prezydjum i Wydziału Głównego powstają do poszczególnych dziedzin wiedzy wydziały fachowe, złożone z trzech do dziewięciu członków z pomiędzy uczonych. Wybór ich wymaga zatwierdzenia Walnego Zebrania.

Przy kompletowaniu wydziałów fachowych należy przedewszystkiem dbać o to, aby uwzględnione były wszystkie potrzeby nauki przez rzeczowy i objektywny dobór fachowców. Członkowie wydziałów fachowych wybierani są na dwa lata. Wybór ponowny jest dozwolony. Jeśli członek ustępuje przed upływem okresu urzędowania, Prezydjum w porozumieniu z Wydziałem Głównym mianuje jego zastępcę.

Pierwsze nominacje ważne są tylko na jeden rok, następnie zaś są pozostawione do decyzji Prezydjum i Wydziału Głównego.

W przyszłości Prezydjum i Wydział Główny wypróbują najlepiej odpowiadający celowi sposób wyboru i złożą projekt do zatwierdzenia Walnemu Zebraniu.

Zadaniem wydziałów fachowych jest wskazywanie sposobu jak najkorzystniejszego zużytkowania środków i opracowywanie planu ich podziału z uwzględnieniem istniejących już zapotrzebowań.

§ 10. Obok wydziałów fachowych mogą stosownie do potrzeby powstawać komisje do celów specjalnych, w których powinni brać udział także i rzeczoznawcy poza nauką stojący.

§ 11. Walne Zebranie.

Walne Zebranie odbywa się raz do roku w dogodnem miejscu państwa. Walne Zebranie zwołuje Prezydent, który ustala również jego porządek obrad. Zawia-

tolicka: a) stary testament, b) nowy testament, c) historja kościoła, d) teologja systematyczna i praktyczna.

2) Prawo: a) prawo rzymskie i cywilne, b) prawo niemieckie i cywilne, c) prawo państwowe, administracyjne i międzynarodowe, d) prawo sądowe i karne, e) prawo gospodarcze i ochrona pracy, f) kodyfikacja.

3) Nauki o państwie: a) ekonomja, socjologja, polityka socjalna, b) polityka agrarna i osadnicza, c) przemysł, d) handel, e) finanse.

4) Medycyna, *A*) teoretyczna: a) anatomja, b) fizjologja, c) patologja, d) higjena i farmakologja, e) chemja fizjologiczna; *B*) praktyczna: a) medycyna wewnętrzna, b) chirurgja, c) ginekologja, d) psychjatrja.

5) Filozofja: a) ogólna, b) historja filozofji, c) psychologja, d) pedagogika.

6) Filologja starożytna i orjentalna: a) kultura grecka, b) kultura rzymska, c) kultura semicka, d) kultura egipska i asyryjska, e) kultura indyjska i wschodnio-azjatycka, f) historja starożytna, g) archeologja klasyczna.

---

domienie o zebraniu, z oznaczeniem miejsca i czasu zebrania i z podaniem jego porządku obrad, członkowie powinni otrzymać najmniej na trzy tygodnie przed zebraniem. Walne Zebranie może być również zwołane na żądanie członków wymienionych w § 3 pod Nr. 1.

Walne Zebranie przyjmuje sprawozdania i udziela Prezydjum absolutorjum co do rachunków, po uprzedniem sprawdzeniu ich przez trzech wyznaczonych przez Walne Zebranie rewizorów, zatwierdza uchwały, złożone mu przez Prezydjum, i ma prawo składać wnioski w sprawie działalności Towarzystwa.

Walne Zebranie wybiera członków Prezydjum i Wydziału Głównego, jeżeli się te organy przez wybór nie uzupełniły same, i zatwierdza wydziały fachowe.

Walnemu Zebraniu przewodniczy Prezydent. Na każdem zebraniu wybierany jest sekretarz, który prowadzi protokół. Protokół, w którym powinny się znajdować dosłowne uchwały Walnego Zebrania, podpisuje przewodniczący i sekretarz zebrania.

§ 12. Rozwiązanie Związku.

Towarzystwo należy rozwiązać, jeżeli zażąda tego Walne Zebranie większością 3/4 głosów w obecności co najmniej 3/4 liczby członków. Jeżeli niema potrzebnej liczby członków, należy zwołać drugie Walne Zebranie, które bez względu na liczbę obecnych ma prawo decydować w sprawie rozwiązania Towarzystwa.

Pozostały majątek Towarzystwa przypada w równych częściach 5-ciu akademjom (§ 3, Nr. 1), które rozporządzają nim w myśl zasad Towarzystwa Popierania Nauki.

7) Filologja nowożytna: a) germanistyka, b) nowożytna literatura niemiecka, c) anglistyka, d) romanistyka, e) slawistyka, f) językoznawstwo porównawcze.

8) Historja: a) starożytna, b) średniowieczna, c) nowożytna, d) nowoczesna, e) nauki pomocnicze.

9) Nauki o sztuce: a) historja sztuki starożytnej, b) historja sztuki średniowiecznej i nowożytnej (dwóch przedstawicieli), c) historja muzyki.

10) Etnologja: a) antropologja, b) etnografja, c) prehistorja, d) ludoznawstwo, e) nauka o gwarach miejscowych.

11) Biologja: a) ogólna, b) botanika, c) zoologja.

12) Geologja, Mineralogja, Geografja: A: a) mineralogja, b) geologja, c) paleontologja; B: a) geografja, b) geomorfologja i krajoznawstwo (Länderkunde), c) geografja człowieka i geografja gospodarcza.

13) Chemja: a) nieorganiczna, b) organiczna (dwóch przedstawicieli), c) techniczna i analityczna, d) fizyczna, e) biochemja i chemja koloidów.

14) Fizyka: a) teoretyczna, b) eksperymentalna, c) techniczna, d) astrofizyka, e) geofizyka i fizyka atmosfery.

15) Matematyka: a) czysta (trzech przedstawicieli), b) stosowana, c) astronomja, d) geodezja.

16) Inżynierja: a) wodna, b) komunikacyjna (koleje), c) konstrukcyjna, d) budowa miast.

17) Architektura (dwóch przedstawicieli).

18) Górnictwo i hutnictwo: a) górnictwo i prawo górnicze, b) miernictwo, c) hutnictwo metali, d) żelaza.

19) Budowa maszyn: a) maszyny cieplne, b) maszyny wodne c) części maszyn, d) znajomość materjałów, e) maszyny dźwigowe, f) technika naprawy i montażu.

20) Elektrotechnika: a) prądów silnych, b) prądów słabych, c) nauka o świetle.

21) Agronomja i leśnictwo: a) urządzanie lasu, b) hodowla roślin, c) hodowla zwierząt, d) gleboznawstwo, e) leśnictwo (dwóch przedstawicieli), f) weterynarja (dwóch przedstawicieli).

Zadaniem tych wydziałów naukowych jest ocenianie napływających podań o stypendja, zasiłki wydawnicze itp. Obok tego jednak zadania każdy wydział powołany jest do przedstawiania, z własnej inicjatywy, potrzeb i postulatów odnośnej specjalności naukowej. Jak zobaczymy niżej (patrz *Działalność*) ma to doniosłe znaczenie dla działalności Towarzystwa.

Obok tych wydziałów naukowych, których praca jest raczej opinjodawcza, istnieją inne wydziały specjalne, prowadzące pewne działy pracy Towarzystwa. Są to wydziały:

1) Bibljoteczny — którego zadaniem jest zaopatrywanie bibljotek niemieckich w książki własne i obce, ulepszanie organizacji bibljotecznej, nawiązywanie stosunków z zagranicą;

2) Wydawniczy — zajmujący się wydawaniem dzieł, uznanych przez wydziały naukowe za wartościowe, ustalaniem warunków z nakładcami prywatnymi itp.;

3) Aparatów i materjałów — rozważane są tu podania o dostarczanie aparatów i materjałów do badań eksperymentalnych. Wydział pracuje w ścisłem i bezpośredniem porozumieniu z uczonymi i fabrykantami, uzyskując w ten sposób aparaty ściśle dostosowane do potrzeb naukowych a tańsze niż na rynku;

4) Zwierząt — wydział ten zajmował się opieką i dostarczaniem zwierząt, potrzebnych do obserwacyj i badań naukowych;

5) Chemiczny oraz 6) elektrofizyczny — zostały wyodrębnione dzięki temu, iż opierają swój byt na fundacji specjalnej (japońskiej i amerykańsko-niemieckiej) — zajmują się one, jak wskazują nazwy, organizacją badań chemicznych i elektrofizycznych.

Prezydjum, Wydział Główny oraz wydziały naukowe i specjalne stanowią zasadniczy schemat organizacyjny Towarzystwa. Dodać jeszcze trzeba, iż do Wydziału Głównego Towarzystwa należy trzech delegatów parlamentu, oraz, że każda akademja naukowa i szkoła akademicka posiada swego męża zaufania na terenie Towarzystwa. Udział w pracach Towarzystwa jest — poza siłami biurowemi — honorowy.

W kierowaniu działalnością Towarzystwa biorą udział również i ci, którzy dostarczają mu funduszów. Główne zasiłki pochodzą od rządu i dlatego przedstawicielowi ministerjum spraw wewnętrznych przysługuje prawo veta wobec uchwał Wydziału Głównego Towarzystwa.

W inny sposób zabezpieczone są interesy ofiarodawców prywatnych. Oto utworzony został Związek Przyjaciół Towarzystwa Popierania Nauki Niemieckiej (Stifterverband der Notgemeinschaft der deutschen Wissenschaft), jako organizacja równorzędna niemal z Towarzystwem. Posiada ona własną organizację, a rozporządzanie zebranemi funduszami dokonywa się na podstawie decyzji wydziału, w którym Towarzystwo Popierania Nauki Niemieckiej zajmuje połowę miejsc członkowskich. Wydział ten prowadzony jest na zmianę, co rok, przez Prezydenta Towarzystwa i przez przewodniczącego Związku Przyjaciół. W ten sposób obie instytucje są ściśle ze sobą związane. Warto dodać, iż na czele Związku Przyjaciół są często znane osobistości ze świata gospodarczego Niemiec, np. Hugo Stinnes i v. Siemens.

IV. Fundusze. Środki materjalne Towarzystwa pochodzą głównie z zasiłku rządowego, który w ostatnich latach wynosi 8 miljonów marek rocznie. Inne źródła dochodów są bardzo szczupłe. Związek Przyjaciół Towarzystwa rozporządzał np. w r. 1927/8 — 160.000 mk. W latach ubiegłych Towarzystwo rozporządzało funduszami, pochodzącemi z zasiłków zagranicznych: „Emergency Society for German and Austrian Science and Art“ — „Rockefeller Foundation“ — „General Electric Company“ — Fundacja japońska Hoshi i in. Zasiłki te ustawały w miarę polepszania się sytuacji gospodarczej Niemiec.

V. Charakterystyka działalności Towarzystwa. Działalność Towarzystwa obejmuje bardzo szeroki zakres i ujawnia bardzo znaczne natężenie. Znaczne środki materjalne są jednak tylko częściową przyczyną tego stanu rzeczy. Właściwa tajemnica owocności i rozległości poczynań Towarzystwa leży w czem innem: w jego ustroju. Ustrój ten bowiem, jak z powyższego przedstawienia widać, sprawia, iż Towarzystwo uznawane jest jako *wspólna* własność uczonych niemieckich, a nie jako poza nimi stojąca instytucja i, dzięki temu właśnie, może ono wyzyskać i zorganizować wszystkie siły całej społeczności badaczów. Ta demokratyczna podstawa Towarzystwa uzupełniona jest organizacją sprężystą i mogącą działać samodzielnie, choć odpowiedzialnie przed ogółem. Działa zaś sprawnie i świadomie dąży do swych celów dlatego, że wspiera się na opinji i radach najtęższych fachowców. Oto np. w wydziale filozofji pracują: Maier, Baumgarten, Becher i Spranger; w wydziale filologji: Schröder, Petersen,

Hoops, Appel, Berneker, Sommer, w Wydziale Głównym: Harnack i in.; wydział bibljoteczny składa się z dyrektorów bibljotek uniwersyteckich i państwowych; wydziałowi elektrofizycznemu przewodniczy Planck itd.

Kilkoletnia działalność Towarzystwa ujawnia charakterystyczne właściwości, które też należy osobno rozważyć.

1. *Zasada bezpośredniego wspierania nauki.* Zasada ta stwierdza, iż Towarzystwo opiekuje się bezpośrednio pracą naukową badaczów i dlatego wyłącza z zakresu swego działania opiekę nad instytutami i wszelkiemi innemi organizacjami, pojętemi jako samodzielne ośrodki pracy naukowej. Wszystkie te instytucje posiadać powinny zabezpieczenie skądinąd. Towarzystwo zaś może wspierać pracę uczonych — członków tych instytucyj, nie przekazuje jednak tym instytucjom funduszów do dyspozycji. Wydawaćby się mogło, iż wobec tej zasady bezpośredniego wspierania nauki nie mają racji bytu wydziały bibljoteczny oraz wydawniczy. Głębsze rozpatrzenie tej sprawy przekonywa jednak, iż działalność ich służy właśnie bezpośrednio nauce: możność korzystania z książek oraz możność opublikowania zdobytych wyników są podstawami rozwoju nauki. To też Towarzystwo nie może spraw tych usunąć z zakresu swej pomocy, przypuszcza jednakowoż, iż w miarę polepszania się stosunków gospodarczych można będzie działalność w tych kierunkach ograniczać: bibljoteki, w których zapełni się braki spowodowane wojną, potrafią, być może, o własnych siłach zdobywać książki bieżące, a wydawnictwa, wspierane teraz przez Towarzystwo, będą finansowane, podobnie jak przed wojną, przez nakładców prywatnych. Narazie wszakże oba wydziały Towarzystwa prowadzą owocną i bogatą działalność.

O tem, jak bardzo pomoc ta jest potrzebna np. bibljotekom, świadczyć mogą następujące jaskrawe fakty: bibljoteka uniwersytecka w Jenie posiadała zaledwie $^1/_8$ prenumerowanych przed wojną czasopism, inna musiała wyprzedawać drogocenne inkunabuły, aby choć częściowo uczynić zadość życzeniom profesorów w sprawie bieżącej literatury naukowej. Na zjeździe bibljotekarzy w r. 1926 jednomyślnie stwierdzono, iż cofnięcie zasiłków Towarzystwa sprawiłoby, że bibljoteki nie mogłyby zupełnie zaspokoić słusznych żądań pracowników naukowych. Podobnie i wydawcy stwierdzają, iż znaczna część

wydanych dzieł naukowych nie mogłaby się ukazać — w razie cofnięcia zasiłku.

2. *Moralne i materjalne wspieranie pracowników naukowych.* Od pierwszej chwili swego istnienia Towarzystwo zrozumiało, iż „badania naukowe, nawet wówczas gdy są zbiorowe, polegają na pracy jednostki“ i że dlatego uczynić trzeba wszystko, aby ci, co podejmują pracę naukową, mogli tworzyć swobodnie i radośnie. Towarzystwo stara się więc o zapewnienie im dobrego bytu materjalnego i dobrych warunków pracy. Stypendja, zasiłki na podróże naukowe, dostarczanie materjałów, aparatów, warsztatów pracy — oto środki do tego celu wiodące. Ale, cytujemy znamienne wyznanie w VII sprawozdaniu, „wielkie zadania znaczą jednak więcej niż stypendja“, wydobywają one z człowieka siły twórcze, krzepią, wzmacniają, porywają. A większem niebezpieczeństwem niż kryzys gospodarczy jest dla nauki wygasanie radości i chęci pracy, i dlatego przedewszystkiem Towarzystwo dbać musi (czytamy w II sprawozdaniu) o to, by „święty płomień, wielka namiętność i życiotwórcza moc naukowego badania mogły się ostać, krzepiąc siły narodu“. Dlatego to Towarzystwo inicjuje wielkie zbiorowe prace naukowe. Udział w takich pracach szczególnie jest cenny dla początkujących badaczów. Czytamy w VII sprawozdaniu, iż Towarzystwo udzielało najchętniej stypendjów tym młodym uczonym, którzy przystępowali do pracy zbiorowej, a postępowanie takie opierało na przekonaniu, iż „współpraca w wielkiem dziele otwiera młodemu badaczowi bezporównania szersze horyzonty myślowe, niż samodzielna, daleko posunięta specjalizacja. A przytem świadomość, iż jest się cząstką wielkiej całości jest silną podnietą do pracy i entuzjastycznego wyzyskiwania swych sił, a tylko z tego powstawać mogą rzeczy wielkie“.

Obok takiej zasady pedagogicznej Towarzystwo stosuje czasem inną odmienną: w określonych przypadkach odradza podjęcie zbyt wczesne pracy specjalnej, udzielając stypendjum na ogólne uzupełnienie i pogłębienie wykształcenia, co się jednak dokonywać powinno z myślą o określonym temacie pracy samodzielnej.

3. *Organizowanie prac zbiorowych.* Już z tego, co powiedziano, wynika, iż Towarzystwo Popierania Nauki Niemieckiej jest instytucją nietylko zajmującą się udzielaniem materjalnej pomocy tym pracownikom naukowym, którzy na nią zasługują. Chce ono być i istot-

nie jest czemś więcej: ma własną koncepcję potrzeb nauki i jej rozwojowych tendencyj i według niej działa. Przejawia się to przedewszystkiem w tem, iż Towarzystwo stara się coraz usilniej o organizowanie zbiorowych przedsięwzięć naukowych. Naukowe wydziały Towarzystwa opracowują projekty takich badań, poddają je pod sąd ogółu specjalistów, a następnie, z organizacyjną i materjalną pomocą Towarzystwa, powołują uczonych (często młodych badaczów) do wspólnej pracy. W ten sposób podjęto cały szereg zagadnień w dziedzinie geografji, nauk przyrodniczych oraz na polu ludoznawstwa niemieckiego. Prace te, o których nie możemy tu pomówić szerzej, rozrastają się do rozmiarów wielkich przedsięwzięć zakrojonych na całe lata trudów i opartych na ogromnej liczbie sił naukowych. W „Nauce Polskiej“ nie trzeba oczywiście uzasadniać specjalnie, jak doniosłe dla postępu badań znaczenie posiada zbiorowa praca naukowa zorganizowana moralnie i materjalnie oraz ile zagadnień naukowych leży odłogiem dlatego tylko, iż opracowanie ich wymaga pracy grupy całej, która nie może się zebrać, ani uzyskać materjalnego oparcia. Ale warto natomiast uwydatnić, że to organizowanie i koordynowanie działalności naukowej przyniosło już w pierwszych latach tak dobre owoce, zarówno w postaci osiągniętych wyników naukowych, jako też i w podniesieniu zaufania uczonych do pracy zbiorowej, iż Towarzystwo przystąpić musiało do wydawania publikacyj poświęconych szczegółowemu rozważaniu palących zadań poszczególnych nauk i—w związku z tem—potrzeb i możliwości zorganizowania pracy zbiorowej oraz sprawozdaniu z jej dotychczasowych wyników. Wydawnictwo to nosi tytuł „Deutsche Forschung — aus der Arbeit der Notgemeinschaft der deutschen Wissenschaft (Deutsche Forschungsgemeinschaft)“. Określenie zawarte w nawiasach jest specjalnie charakterystyczne i bardzo dobrze uwydatnia istotę ewolucji Towarzystwa, które z organizacji *popierania* nauki w ciężkich chwilach (Notgemeinschaft) stało się instytucją *organizującą* prace i wysiłki naukowe badaczów (Forschungsgemeinschaft). Wydawnictwo powyższe zaczęto wydawać w roku 1928 i w tymże roku wydano już 6 grubych zeszytów.

Zeszyt I (stron 116) zawierał przedruk zamieszczonego w tomie V Sprawozdań obrazu pięcioletniej działalności Towarzystwa. Zeszyt II (stron 205) zawierał: 1) ogólny plan prac zbiorowych w zakresie go-

spodarstwa narodowego, higjeny społecznej i dobrobytu ogólnego, 2) szczegółowe rozważania zadań prac w następujących zakresach: badania metali, geofizyka stosowana, współpraca geofizyki z geologją, badania maszyn parowych, elektrotechnika, badania prądów, medycyna teoretyczna i praktyczna, badania białka, analiza promieni, entomologja stosowana, fizjologja roślin, studja agronomiczne, antropologiczne badania ludności niemieckiej, analizy krwi, hodowla zwierząt, badania astronomiczne, aeronautyka, wyprawa do Grenlandji.

Zeszyt III (stron 122) poświęcono zagadnieniom badania metali zamieszczając w nim — obok sprawozdania przedstawiającego wyniki prac dotychczas wykonanych dzięki pomocy Towarzystwa — kilka rozpraw naukowych z tego zakresu. Są to: R. Schenk: Właściwości metalicznych katalizatorów mieszanych i ich zależność od równowagi chemicznej; F. Körber: Nowe zdobycze w zakresie elektrycznego wytwarzania stali; R. Glocker: Znaczenie promieni Röntgena dla badań metali; R. Vogel: O strukturze żelaza meteorytów

Zeszyt IV (stron 91) poświęcono geofizyce i aerologji. Zawiera on rozprawy: E. Wiechert: Badanie właściwości litosfery i atmosfery; H. Hergesell: Geofizyczne badania atmosfery; H. Hergesell: Rozchodzenie się dźwięków w atmosferze jako problemat geofizyczny i aerologiczny; F. Ritter: Fale powietrzne wywołane wybuchami; W. Schmidt: Zadania badań t. zw. turbulencji w swobodnem powietrzu; P. Duckert: Badania systemu prądów i t. zw. turbulencji w swobodnem powietrzu; O. Schmauss: Badania aerologiczne Bawarskiej Stacji Meteorologicznej; Süring: Ekspedycja potsdamskiego Instytutu Meteorologicznego w celu obserwacji zaćmienia słońca w r. 1927; F. Linke: Sprawozdanie z ekspedycji do Finnmarken w celu obserwacji zaćmienia słońca w r. 1927; P. Duckert: Wpływy atmosferyczne na rozchodzenie się fal elektromagnetycznych; P. Duckert: Zawartość ozonu w atmosferze.

Zeszyt V (stron 133) obejmuje prace o wykopaliskach i związkach kulturalnych narodów (Völkerzusammenhänge). Znajdują się w nim rozprawy: Ed. Meyer: Wstęp; Th. Wiegand: Wykopaliska i badania topograficzne starożytności; E. Herzfeld: Związki ludów i kultur w starożytnym Wschodzie; E. Waldschmidt: Prądy religijne w Azji Środkowej; A. H. Francke: Chrześcijaństwo i religja ty-

betańska; O. Kümmel: Najdawniejsze stosunki Europy i Azji Wschodniej na podstawie najnowszych wykopalisk w Chinach; K. Meinhof: Badania języków niepozostawiających zabytków piśmiennych.

Zeszyt VI (stron 150) poświęcono niemieckiemu ludoznawstwu. Zawiera on przedmowę dr. Goldenbergera, bawarskiego ministra oświaty; przedmowę dr. J. Meiera, przewodniczącego Związku stowarzyszeń ludoznawczych, oraz rozprawy następujące: J. Meier: Drogi i cele niemieckiego ludoznawstwa; A. Hübner: Niemiecki atlas ludoznawczy; G. Schreiber: Kościół i ludoznawstwo; Fr. Boehm: Ludoznawstwo i szkoła; Th. Frings: Ludoznawstwo i geografja języka; H. Aubin: Ludoznawstwo i historja; K. Wagner. Zbieranie i wyzyskiwanie materjałów ludoznawczych; W. Mitzka: Ludoznawstwo i Niemcy poza granicami państwa; R. Wossidlo: O zbieraniu opowieści ludowych.

Dalsze zeszyty są w przygotowaniu. Ta praca organizacyjna Towarzystwa przynosi wyniki najwidoczniejsze dla społeczeństwa w tych dziedzinach wiedzy, które są ściśle związane z życiem praktycznem. A w ten sposób wzrasta wiara w naukę i uznanie dla niej.

4. *Związek nauki z życiem.* O tem, jak silne jest w całem społeczeństwie — czytamy w I sprawozdaniu — pragnienie i pożądanie jakichś dóbr duchowych, jak silne pomimo wszelkich trosk o chleb powszedni, świadczyć może wzrastający wpływ myśli filozoficznej oraz zagadnień politycznych na życie duchowe. Im większe trudności napotyka człowiek w życiu, im więcej musi w niem przezwyciężać i wysilać się, aby żyć, tem chętniej chwyta obiecujące zapowiedzi proroków, spirytystów, okultystów i in., ale wówczas tem bardziej trzeba, aby głos zabrała rzetelna nauka. Zgodnie z taką opinją, Towarzystwo stara się o to, aby nauka mogła istotnie wiele spraw aktualnych rozjaśnić lub rozstrzygnąć.

W zakresie nauk przyrodniczych Towarzystwo daje więc inicjatywę do opracowywania tematów związanych z rozwojem gospodarstwa i przemysłu krajowego, środków komunikacyjnych (lotnictwo, marynarka); specjalną opieką otacza badania lekarskie i higjeniczne zmierzające do podniesienia poziomu zdrowotności publicznej; również i nauki humanistyczne współpracują w tym samym kierunku: studja prawnicze mają często na oku aktualne zagadnienia prawno-państwowe niemieckie, przynoszą materjał i wskazówki do reform; studja filolo-

giczne poświęcone badaniom kultury obcej informują o niej społeczeństwo i szkołę, umożliwiają wydawanie dobrych podręczników i t. d. Taki kierunek prac Towarzystwa przyczynia się w znacznym stopniu do spopularyzowania idei nauki w społeczeństwie, do przekonania go o jej wartości i doniosłości. Doniosłość takich prac zrozumiał również i rząd, który, oprócz stałego rocznego zasiłku 5 miljonów, wypłaca jeszcze 3 miljony rocznie na działalność Towarzystwa w zakresie powyżej scharakteryzowanym („Gemeinschaftsarbeiten im Bereich der nationalen Wirtschaft, der Volksgesundheit und des Volkswohls").

Z powyższych więc względów Towarzystwo zdecydowało się na podjęcie specjalnych prac związanych z potrzebami powojennych Niemiec. Dnia 25 maja 1925 roku złożono rządowi memorjał domagający się specjalnego zasiłku na tę naukowo-praktyczną działalność. Gospodarczy i zdrowotny stan Niemiec wycieńczonych wojną i blokadą, pozbawionych znacznych części dawnego państwa i kolonij — czytamy w memorjale — wymaga poważnej pracy i troski kierowników państwa. Podniesienie ogólnego dobrobytu nie jest jednak wyłącznie uwarunkowane posiadaniem bogactw naturalnych. Prawdziwy i trwały dobrobyt opierać się musi na wysiłku rozumu, który wskazuje sposoby coraz lepszych metod i organizacji pracy, oraz na podniesieniu przez wychowanie pracowitości i energji wśród rzesz pracujących. Przyszłość świata należy do wynalazców i organizatorów, a nie do posiadaczy bogactw naturalnych — i dlatego wydatek na naukowe badania opłaca się sowicie, nawet wówczas gdy bezpośredni ich związek z praktyką jeszcze się nie ujawnia. Budżet Ministerjum Oświaty wykazuje wzrastające ale jeszcze niedostateczne zrozumienie tej kwestji, bo choć w r. 1925 preliminowano na sztukę i naukę 64 miljony marek, gdy tymczasem w r. 1924 — tylko 42 (w r. 1913 — 44) — to jednak porównanie wzrostu wydatków od r. 1913 na kościół, szkołę i naukę świadczy, iż pierwsze wzrosły o 71% i 88% a ostatnie tylko o 45%. Sytuacja jest tem cięższa, iż stan średni, który zazwyczaj dostarczał pracowników naukowych, obecnie z powodu zubożenia kieruje młode pokolenie jak najprędzej na drogę zawodową. Wobec tego powstaje konieczność specjalnych kredytów i specjalnej organizacji powołanej do podjęcia pracy naukowej związanej z potrzebami Niemiec. Towarzystwo Popierania Nauki Niemieckiej podejmuje się działalność

taką poprowadzić i stwierdza, iż zagadnieniami specjalnie doniosłemi są:

A) ze względu na rozwój przemysłu metalurgicznego badania: a) istoty chemicznej metalu, b) chemicznych i fizycznych właściwości metali, c) trwałości i plastyczności metali, d) chemji fizycznej procesów metalurgicznych, e) materjałów ogniotrwałych;

B) badania sposobów wykrywania bogactw naturalnych, które dotychczas raczej odgadywano, tracąc wiele czasu i pieniędzy na próbne wiercenia i kopania. Ostatnie odkrycia fizyków i geologów pozwolą — jak się zdaje — uzyskać łatwe sposoby odnajdywania pokładów bogactw naturalnych, co dla dzisiejszych Niemiec mieć może znaczną doniosłość;

C) zagadnienie zaoszczędzania energji cieplnej;

D) zagadnienia komunikacyjne ze szczególnem uwzględnieniem lotnictwa i nowych prób w zakresie różnorodnego wytwarzania siły popędowej;

E) sprawy fizjologji odżywiania i pracy fizycznej;

F) Sprawy higjeny i zdrowotności publicznej;

G) badania entomologiczne związane z gospodarką leśną i agronomją.

Memorjał powyższy przyjęto w rządzie przychylnie i od r. 1925 Towarzystwo otrzymuje rocznie 3 miljony marek przeznaczone na cele wyszczególnione poprzednio. Towarzystwo podjęło pracę natychmiast, rozpoczynając ją od wydania „Denkschriften über Gemeinschaftsarbeiten der Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft im Bereich der Nationalen Wirtschaft, der Volksgesundheit und des Volkswohles", obejmujących program pracy nad: 1) badaniem metali, 2) geofizyką stosowaną, 3) pracą maszyn parowych, 4) elektrotechniką, 5) prądami atmosferycznemi, 6) medycyną teoretyczną i praktyczną (szczególnie badaniami białka i promieniotwórczości), 7) entomologją stosowaną, 8) fizjologją odżywiania roślin. Ten program pracy ustalony na konferencjach specjalistów uczonych z przemysłowcami, opracowany następnie przez specjalne komisje fachowców, stał się podstawą zorganizowania pracy zbiorowej, która, jak wyjaśnia przedmowa, ma na celu planowe naukowe rozwiązywanie podstawowych zagadnień techniczno-gospodarczych i higjenicznych, a nie sporadyczne i bezplanowe udzielanie zasiłków

na badania, które tym lub innym przedstawicielom życia praktycznego wydają się ważne, lub dla pewnych przemysłowców są chwilowo doniosłe. Uznano też i w tej nowej dziedzinie prac Towarzystwa zasadę podstawową w innych działach jego pracy, iż wspiera się bezpośrednio badaczów, nie zaś instytucje.

5. *Propaganda nauki niemieckiej zagranicą.* I wreszcie podkreślić trzeba jedną jeszcze charakterystyczną właściwość polityki naukowej Towarzystwa: książka niemiecka utraciła po wojnie rynki zagraniczne, wywóz jej obecny stanowi cząstkę przedwojennego (por. niżej tablicę statystyczną), co świadczy o tem, iż nauka niemiecka postradała swój wpływ na myśl europejską. Towarzystwo więc stawia cel: odzyskać dawną pozycję! Z pomocą rozwijającego się coraz bardziej handlu wymiennego wysyła książkę niemiecką do krajów południowych i wschodnich, zdobywając rynki Japonji, Rumunji, Jugosławji i t. d. Stara się też o współpracę nauki niemieckiej z obcą, co szczególnie dobre owoce przynosi w stosunkach z Rosją.

Ale nietylko książki zdobywać mają teren nauce niemieckiej. Czynić to powinni i ludzie. Pielęgnowanie naturalnego przyrostu uczonych sprawia, iż liczba ich wciąż wzrasta, tak, iż w wielu dziedzinach obawiaćby się można nadprodukcji, gdyby wyłączyć możliwość pracy poza krajem. Dlatego trzeba, zdaniem Towarzystwa, rozszerzać stosunki z zagranicą. Nie wolno, dziś bardziej niż kiedykolwiek, zaniedbywać zwycięstw pokojowych. Uznanie zagranicy pozwala na taką działalność, a ona zkolei wzmacnia pozycję Niemiec w świecie. Nauka może dziś więcej uczynić niż dawniej.

VI. Rozwój i owoce działalności Towarzystwa Popierania Nauki Niemieckiej. Rozwój opisywanej tu instytucji jest imponujący, a dotyczy zarówno zakresu działalności, jako też i jej natężenia. O rozszerzeniu zakresu mówiliśmy już uprzednio, informując o stopniowem rozrastaniu się celów i zadań: od udzielania żądanych zasiłków, aż do świadomego i celowego organizowania wspólnych przedsięwzięć naukowych, polityki bibljotecznej, wydawniczej itp. Obecnie z pomocą cyfr zilustrujemy ciągle wzrastające natężenie działalności Towarzystwa. Przejawia się to już w objętości rocznych sprawozdań: gdy pierwsze z nich, zą okres dwuletni, wynosi 79 stron,

drugie (roczne) 47 stron, trzecie już 71, — to sprawozdania późniejsze stanowią pokaźne tomy, a ostatnie z nich (za rok 1927/8) zawiera stron 199. Zajrzyjmy do wnętrza. Oto w roku 1922/3 udzielono 58 stypendjów, w następnym — 98; w r. 1926/7 — 451, a w r. 1927/8 — 663; a oto zasiłki na podróże naukowe: w r. 1922/3 sfinansowano 24 podróże, w r. 1923/4 — 42 podróże, w r. 1924/5 — 142 (300.000 mk.), w r. 1925/6 — 217 (425.000 mk.), w r. 1926/7 — 293 (509.840 mk.), w r. 1927/8 liczba ta wzrasta do 332, w czem znaczną część stanowią podróże pozaeuropejskie. Wydział badań eksperymentalnych opiekował się w r. 1922/3 — 197 pracami, w r. 1923/4 — 369 pracami, a w r. 1927/8 — 621 pracami. Wydział bibljoteczny dostarczał w roku 1923/4 — 3000 czasopism zagranicznych, w r. 1927/8 — 11.850. Życzeń, dotyczących wymiany dubletów w r. 1922/3, było 1000, w r. 1923/4 — ponad 2000, w r. 1924/5 — 5200, w r. 1925/6 zanotowano 6681 życzeń bibljotek, w r. 1926/7 — 6805, a w r. 1927/8 — 7047 życzeń, obejmujących 31.804 tomy.

Liczby powyższe ilustrują wymownie wzrost działalności Towarzystwa; najsilniej przejawia się on w dziedzinie stypendjów i finansowania podróży naukowych. Najsłabszy rozwój zaznacza się w dziale wydawniczym (w r. 1922/3 — 446 publikacyj; w r. 1923/4 — 389; w r. 1926/7 — 578; w r. 1927/8 — 545), co tłumaczy się częściowo polepszeniem sytuacji wydawców prywatnych, częściowo podjęciem przez Towarzystwo wydawnictw pomnikowych.

Przytoczone cyfry dają wyraźne, choć tylko zewnętrzne świadectwo działalności Towarzystwa. Należy teraz zwrócić uwagę na odpowiadającą im treść wewnętrzną. Wydawane co roku szczegółowe sprawozdania, a ostatnio zainicjonowane wydawnictwo „Deutsche Forschung“ dają dokładny obraz kierunków prac i ich owoców. Częściowo obraz taki naszkicowany już został w V sprawozdaniu, w którem 103 strony poświęcono charakterystyce pięciolecia działalności Towarzystwa. Cokolwiek bliższe zaznajomienie się z najpoważniejszemi wytycznemi prac i ich owocami w różnych dziedzinach nauki, choć — ze względu na zwięzłość — niewystarczające dla specjalistów, powinno jednak ujawnić istotę i wartość Towarzystwa, jako instytucji popierania nauki. W tym też głównie celu dajemy poniższe rozpatrzenie działalności Towarzystwa w zakresie różnych specjalności.

Teologja: starano się przedewszystkiem o utrzymanie niezbędnych czasopism naukowych tak, iż mimo ciężkich warunków wydawniczych żadne z nich nie upadło. Następnie żywą troską otoczono wielkie wydawnictwa źródłowe z zakresu historji religji, rozpoczęte już przed wojną w Getyndze i Berlinie (pisarze grecko-chrześcijańscy, akta soborów itd.). Organizowano też podróże naukowe i prace nad wykopaliskami. Wreszcie udzielano zasiłku na druk dzieł teologicznych, oryginalnych. W sumie — kilkaset czasopism i wydawnictw skorzystało z tego zasiłku.

Filozofja: przedewszystkiem wspierano czasopisma oraz wydawnictwa źródłowe, głównie z okresu średniowiecza, który dziś budzi żywe zainteresowanie. Udzielono też zasiłku na szereg studjów historycznych nad tym okresem. Współczesne, oryginalne rozprawy filozoficzne poddawane są ścisłej krytyce i uzyskują pomoc materjalną, przeważnie prace z zakresu logiki, teorji poznania i metodologji, a nadto prace, zawierające oryginalne konstrukcje metafizyczne. W zakresie psychologji specjalną opieką Towarzystwa cieszą się prace, poświęcone badaniu pracy i zdolności zawodowych oraz psychiki dziecka. Obok nich jednak uzyskują zasiłek prace, poświęcone podstawom psychologji, a w szczególności głośny już w Niemczech i zagranicą kierunek „Gestaltstheorie". W zakresie pedagogiki utrzymywano głównie czasopisma i wydawnictwa źródłowe.

Prawo i nauka o państwie: i w tej dziedzinie starano się przedewszystkiem o utrzymanie czasopism, opierając się na założeniu, iż każda specjalność w zakresie prawa i nauki o państwie posiadać powinna przynajmniej jedno czasopismo naukowe. Następnie popierano prace, związane z powojennemi stosunkami państwowo-gospodarczemi, przygotowując w ten sposób dzielnych obrońców pozycji niemieckiej na międzynarodowych zjazdach, konferencjach, obradach itp. i doradców w sprawach bieżącej polityki prawnej i gospodarczej. Popierano też prace z zakresu moralnych podstaw kodeksu karnego, który ma w najbliższym czasie ulec gruntownej reformie, jak również studja nad prawem cywilnem oraz wydawnictwa źródłowe z zakresu historji prawa i prace jej poświęcone.

Filologja starożytna i orjentalna: i tu przedewszystkiem otoczono opieką czasopisma, tak, aby każda specjalność miała swój własny

organ; następnie wspierano prace i wydawnictwa źródłowe, głównie z zakresu filologji orjentalnej; w związku z tem dawano fundusze na liczne podróże i prace wykopaliskowe. Wreszcie wspierano prace nad słownikami języków wschodnich.

Filologia nowożytna: poza czasopismami, stanowiącemi, jak zwykle, główną troskę Towarzystwa, starano się specjalnie o prace leksykograficzne, przygotowując szereg słowników gwar niemieckich. Zwracano też uwagę na kulturę krajów sąsiednich i jej wyraz w języku. W związku z tem finansowano wiele podróży.

Wykopaliska w Niemczech: w tym zakresie prowadzono bardzo wytężoną pracę, inwentaryzując znane i wykrywając nieznane ślady kultury pierwotnej, od okresu kamiennego poczynając, a na wczesnem średniowieczu kończąc.

Wiedza o sztuce: wspierano głównie czasopisma oraz finansowano wielkie przedsięwzięcia: powszechno-niemieckiej inwentaryzacji zabytków (pierwsze tomy tego wydawnictwa już się ukazują), rozpoczętego już przed wojną słownika artystów (Thieme-Becker), oraz wydawnictw źródłowych (np. Glück-Burcharda: katalog dzieł Rubensa).

Historja: w tym zakresie popierano przedewszystkiem wydawnictwa źródłowe, wychodząc z założenia, iż rozwój nauk historycznych od nich głównie zależy. A więc: Monumentae Germaniae Historica, Regesta Pontificium Romanorum, Acta Borussica, Acta Concilli Constanciensis, Statia Pontifica i in. Następnie wspierano prace z zakresu średniowiecza i reformacji. Otaczano też opieką prace regjonalne.

Ludoznawstwo: tu starano się głównie o opracowanie nagromadzonego jeszcze przed wojną materjału z dawnych kolonij niemieckich. W ostatnich czasach podjęto pracę nad ludoznawstwem niemieckiem, o czem niżej.

Geografja: w tym zakresie starano się przedewszystkiem o umożliwianie uczonym podróży krajowych i zagranicznych: do kwietnia 1926 roku sfinansowano 55 podróży naukowych.

Najgłówniejszą i najpoważniejszą była wyprawa statku „Meteor". Brało w niej udział kilkunastu uczonych różnych specjalności (oceanografowie, biologowie, meteorologowie, geologowie, chemicy) zdobywając cenne spostrzeżenia z zakresu oceanografji, biologji, chemji, geologji i meteorologji. Wyprawa trwała od 16 lipca 1925 r. do 2 czerw-

ca 1927 i obejmowała południową część oceanu atlantyckiego. Z ogólnej liczby 777 dni trwania wyprawy spędził „Meteor“ 512 dni na pełnem morzu, przebywając 67.535 mil morskich, co stanowi przeszło trzykrotny obwód ziemi.

Pozatem udzielano zasiłków na druk czasopism i dzieł naukowych: m. in. na Bechtel'a „Die Stadt Posen“ i na prace Partsch'a o okresie lodowym w Tatrach.

Mineralogja: wspierano czasopisma, udzielano zasiłków na aparaty i prace.

Geologja i paleontologia: zasiłki dla czasopism i prac.

Matematyka: obok czasopism, wydawano prace Hilberta i jego uczniów oraz prace F. Kleina o podstawach matematyki. Udzielono też zasiłku Bawarskiej Akademji Nauk na wydawanie wielkiej międzynarodowej encyklopedji matematycznej.

Fizyka: opiekowano się pracami w zakresie promieniotwórczości, spektroskopji, promieni Röntgena i wreszcie fizyki ziemi.

Astronomja: poza zasiłkami na czasopisma przygotowywano Atlas stellarum variabilium, podejmowano wydawnictwa źródłowe z zakresu dziejów astronomji (listy Keplera, dzieła Galileusza, Gaussa), wspierano prace związane z teorją względności oraz prace nad promieniowaniem słonecznem w związku z medycyną.

Chemja: na pierwszem miejscu są badania z zakresu budowy atomów i radjochemji. W chemji nieorganicznej — badania boru i metali, w zakresie chemji organicznej — badania cukru i białka.

Technika: badania części maszyn, właściwości materjałów, izolatorów elektrycznych, budowy okrętów. Wspierano też wydawnictwa historji budownictwa w celu podniesienia poziomu współczesnej architektury.

Biologja, zoologja, botanika: finansowano tu szereg podróży (m. in. do Brazylji, Afryki, Laponji), prowadząc pracę w kierunku: 1) biologicznym (zagadnienia opisowe i genetyczne, kwestje pochodzenia i dziedziczności), oraz fizjologji zwierząt i roślin (w związku z gospodarstwem krajowem), 2) entomologicznym, 3) zagadnień higjeniczno-medycznych.

Agronomja i leśnictwo: badania ziemi i nawozów, aklimatyzacji roślin oraz sposobów rozwinięcia produkcji drzewnej.

Medycyna: udzielono wsparcia kilkuset pracom z różnego zakresu. Prowadzono studja głównie nad odżywianiem (witaminy), nad syfilisem, rakiem, gruźlicą, fizjologją gruczołów; wiele uwagi poświęcano też sprawom higjeny społecznej.

VII. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1927/8. Po ogólnem scharakteryzowaniu celów organizacji i działalności Towarzystwa przechodzimy teraz do rozpatrzenia prac prowadzonych w r. 1927/8, opierając się na sprawozdaniu (za czas od 1.IV 1927 do 31.III 1928) wydanem w końcu 1928 roku, liczącem 199 stron druku. Rozpatrzenie to będzie najlepszą ilustracją celów i metod działania Towarzystwa, a zarazem świadectwem jego roli w życiu umysłowem Niemiec, którego pewne właściwości i tendencje można też będzie rozpoznać śledząc kierunki i tematy podejmowanych prac.

1. Wydział Bibljoteczny. Wydział bibljoteczny Towarzystwa zrozumiał zadania swoje bardzo szeroko i przeprowadza je konsekwentnie. Początkowo działalność jego ograniczona była do wspomagania bibljotek uniwersytetów, towarzystw i instytutów rozporządzających bardzo szczupłemi funduszami. Rychło jednak podjęto pracę bardziej planową; przedewszystkiem otoczono opieką prenumeratę czasopism naukowych, umożliwiając w ten sposób uczonym kontakt z zagranicą; opieka ta często polegała na zorganizowaniu wymiany czasopism między Niemcami i Anglją, Szwajcarją, Rosją i t. d. Następnie podjęto próbę uzupełnienia braków w nieskompletowanych czasopismach naukowych dawniejszych oraz w książkach od r. 1914. Zorganizowano wreszcie, w obrębie Niemiec, wymianę dubletów, co się znacznie przyczyniło do wzbogacenia bibljotek. Głównemi wytycznemi tej pracy były zasady następujące: każda szkoła akadem. posiadać musi wszystkie czasopisma *konieczne* dla pracowników naukowych; wszystkie potrzebne i pożądane czasopisma muszą być w Niemczech dostępne, posiadać je powinny określone bibljoteki i w miarę potrzeby wypożyczać innym; pozatem Wydział starał się o zaopatrywanie wszystkich bibljotek w książki konieczne, o specjalne zasiłki dla głównych bibljotek w każdym kraju Rzeszy, o kompletowanie dzieł potrzebnych do określonego tematu naukowego w pewnej bibljotece, wreszcie o zorganizowanie wymiany książek oraz dubletów w Niemczech i zagranicą.

Program pracy na rok 1927/8 przedstawiał się w najważniejszych pozycjach finansowych w sposób następujący: wydatki na czasopisma bieżące (2934 roczniki)—90.954 mk.; na zakup następnych tomów posiadanych już dzieł (23 bibljotekom) — 92.000; jednorazowy zasiłek dla pruskiej Bibljoteki Państwowej — 125.000; dla Bawarskiej Bibljoteki — 115.000; dla innych — 75.000. Na utworzenie jednej „Standardbibliothek" po 10.000 dla każdego uniwersytetu t. j. 230.000. Na uzupełnienie niekompletnych zbiorów czasopism — 285.200.

O pracy Wydziału świadczą zaś cyfry następujące: rozesłano książek zakupionych 107.800 kg., gdy tymczasem w r. 1926 tylko 74.800. Kartoteka zapotrzebowań i zamówień obejmuje dziś 200.000 kartek, a na każdej z nich można żądać do 20 egz. jednego dzieła; kartoteka dubletów zawiera 90.000 kartek; kartoteka rosyjska — 16.000 kartek. W sumie więc: ponad 300.000 kartek z życzeniami lub zamówieniami przewinęło się przez cały czas działalności Wydziału. Zostały one częściowo załatwione, częściowo czekają załatwienia.

Przechodzimy teraz do bliższego rozpatrzenia działalności Wydziału w r. 1927/8.

Uzupełnianie zbiorów czasopism. Przeznaczona na ten cel suma 285.200 wystarczyła na sprowadzenie 400 roczników czasopism do bibljotek uniwersyteckich. Starano się jak najbardziej o dokupienie tych roczników, które w handlu są na wyczerpaniu, i które niedługo już nie mogłyby być dostępne. Niektóre czasopisma francuskie i angielskie zakupiono w antykwarniach po bardzo niskich cenach. Mimo to wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Uniwersytet we Wrocławiu żąda dla swych instytutów jeszcze 700 roczników czasopism zagranicznych; uniwersytet w Giessen stwierdza, iż skompletował zaledwie 2/3 posiadanych czasopism; uniwersytet w Jenie skompletował wydawnictwa do słowa „journal".

Czasopisma bieżące. W roku sprawozdawczym rozporządzano sumą 90.000, mk. którą rozdzielono między uniwersytety i instytuty. Za pieniądze te zakupiono 7411 czasopism, w czem Francja reprezentowana była liczbą 1496, Stany Zjednoczone 1420, Anglja 1395, Włochy 613, Holandja 213. Do tego dochodzą jeszcze czasopisma uzyskane na drodze wymiany (1400) — z Rosji 650, Węgier i Belgji po

100, oraz czasopisma przesłane gratis. Ogólna suma wszystkich wynosiła 11.850.

Standaryzacja. Polityka standaryzacyjna w zakresie bibljotek z dwóch źródeł bierze początek. Przedewszystkiem z przekonania, iż bibljoteki niemieckie posiadać powinny wszystkie wartościowe dzieła obce, ale nie sprowadzać rzeczy małej wartości; powtóre z chęci zracjonalizowania zakupu książek, uniknięcia sprowadzania pewnych dzieł w nadmiernej liczbie egzemplarzy, a pomijania innych. Otóż sprowadzanie literatury zagranicznej przez bibljoteki obu tym życzeniom nie czyni zadość: ocena wartości książki przez dyrekcję bibljoteki jest często zawodna, a zakup tych lub innych dzieł zależny jest od przypadkowego zapotrzebowania. Zdarzało się, iż najlepsze bibljoteki niemieckie nie posiadały cennych książek obcych, gdyż chwilowo czy przez czas dłuższy nikt na nie uwagi nie zwrócił. Aby położyć temu kres, Towarzystwo przystąpiło do układania specjalnych list obejmujących tytuły wartościowych wydawnictw zagranicznych. Listy te sporządzane przez najlepszych fachowców krajowych i zagranicznych dają rękojmię uwzględnienia wszystkich dobrych książek obcych. W ten sposób został przezwyciężony dawny stan przypadkowego i niepewnego doboru książek. Listy te cieszą się wielkiem uznaniem nie tylko w bibljotekach, ale i wśród pracujących naukowo, gdyż są dla nich cenną bibljografją rzeczy wartościowych.

Pozostaje druga kwestja: w jaki sposób zorganizować zakup tych książek aby uniknąć błędów dawniejszych? Otóż Towarzystwo rozsyła do Bibljotek spisy książek, które mają być sprowadzone, z prośbą o wyrażenie życzeń co do ich posiadania. Następnie zaś, po uzgodnieniu wszelkich życzeń, przyczem Towarzystwo kieruje się zasadą regjonalnej i fachowej specjalizacji bibljotek, książki są rozsyłane do bibljotek w ten sposób, iż wszystkie otrzymują najważniejsze dzieła, a niektóre zależnie od specjalizacji — i inne mniej ważne. Jednocześnie Towarzystwo wydaje biuletyn „Nachweis für deutsche Bibliotheken erworbener Auslandsliteratur“ z oznaczeniem, której bibljotece dane książki są przekazane. W ten sposób każdy z pracowników naukowych, gdy nie znajduje potrzebnej mu publikacji w bibljotece miasta, w którem mieszka, dowiaduje się z łatwością, z której bibljoteki może ją sprowadzić. W roku sprawozdawczym każda z bibljotek uniwersyteckich

otrzymała dzieł zagranicznych na sumę 10.000 mk. Ogólna zaś liczba tytułów przedstawionych bibljotekom do wyboru wynosi 13.522.

Taka polityka Towarzystwa spotyka się z dużem uznaniem bibljotek i uczonych. Dodać trzeba, iż bibljoteki nie są oczywiście skrępowane w swej działalności i nabywają książki poza przydziałem, według uznania własnego, Towarzystwo zaś pracuje nad ulepszaniem przygotowywanych list (oznaczanie gwiazdką rzeczy bardzo ważnych i t. p.) i przydziałem książek. Warto dodać, iż ten sposób zaopatrywania bibljotek w książki obce bardzo poważnie zmniejsza koszt nabywania ich. Wydziałowi Towarzystwa udawało się uzyskiwać 30% zniżki przy hurtowych zakupach. W r. 1925/6 z oszczędzonych w ten sposób pieniędzy udzielono obu bibljotekom państwowym (pruskiej i bawarskiej) po 25.000, uniwersyteckim po 4.000, politechnicznym po 1.000 mk.

Wielkie przedsięwzięcia naukowe. Bliższe zbadanie stanu bibljotek przekonało, iż istnieją w nich bardzo poważne braki. Szczególnie zaś bibljoteki instytutów i seminarjów uskarżały się na brak wydawnictw podręcznych oraz literatury koniecznej do przeprowadzania badań lub eksperymentów. Przeprowadzono ankietę — z której okazuje się, iż wydatki potrzebne na usunięcie tych dolegliwości wyniosłyby około $1^1/_4$ miljona marek.

Oto ważniejsze bibljoteki którym udzielono takiego zasiłku (według spisu w r. 1925/6): bibljoteka uniwersytecka w Królewcu (literatura rosyjska), instytut zagranicznego i międzynarodowego prawa prywatnego w Berlinie, bibljoteka weimarska, medyczna w Kolonji, seminarjum anglistyczne w Berlinie (literatura amerykańska), instytut prawa publicznego i prawa narodów w Berlinie, seminarjum sinologiczne w Getyndze, instytut archeologiczny w Królewcu, bibljoteka wojskowa w Berlinie, instytut wschodniej Europy we Wrocławiu, towarzystwo orjentalistyczne w Halli, instytut botaniczny w Dahlem, instytut geograficzny we Wrocławiu (zakup literatury polskiej), seminarjum romanistyczne w Berlinie, klinika lekarska w Münster.

Książki do badań specjalnych. Przedstawione powyżej wysiłki Towarzystwa mają na celu równomierne i racjonalne zaopatrzenie bibljotek niemieckich w dzieła naukowe. Obok tego jednak zadania wyrasta inne: są specjalności naukowe i prace badawcze, które nie mogą znaleźć w ogólnej polityce bibljotecznej miejsca dostatecznego i wyma-

gają zasiłków specjalnych. Na ten cel wydano w roku 1927/8 — 193.500 mk. — rozdzielając tę sumę pomiędzy instytuty, seminarja, towarzystwa naukowe oraz bibljoteki specjalnie pielęgnujące pewną gałąź wiedzy na zakup dzieł potrzebnych do wykonania prac specjalnych.

Wymiana dubletów czasopism i książek. W wymianie tej bierze udział 35 bibljotek Niemiec i Austrji. W roku 1927/8 wymieniono 31.804 książek i czasopism. Organizacja wymiany jest następująca: każda z bibljotek przesyła do wydziału Towarzystwa spisy posiadanych dubletów, notując po kilka książek na kartce. Wydział rozsyła te kartki po bibljotekach, wysyłając je nasamprzód do tej bibljoteki, która ze względów specjalnych lub regjonalnych dzieła te powinna posiadać, a następnie dopiero uwzględnia życzenia innych. Zarządzenie takie ma na celu uprzywilejowanie specjalizujących się bibljotek. Książka, którą powinny posiadać, nie powinna się dostać do innej bibljoteki, co mogłoby się stać, gdyby rozsyłano kartki bez wyboru. O owocności takiej polityki świadczy fakt, iż z pośród dubletów, zaofiarowanych przez wydział Towarzystwa określonym bibljotekom, w przypuszczeniu, że będą im one potrzebne, 40% zostaje istotnie przez te bibljoteki zatrzymane.

Podobnie zorganizowana jest druga część tej wymiany: bibljoteki notują na kartkach braki, jakie pragnęłyby uzupełnić, kartki te rozsyła Towarzystwo po bibljotekach, kierując je nasamprzód do tej bibljoteki, która, według przypuszczeń, mogłaby życzenia te zaspokoić z własnych dubletów. Obecnie wydział Towarzystwa, posiadając spisy dubletów, stwierdza na miejscu, czy dane życzenie może być zaspokojone.

Specjalną opieką otoczone są sprawy czasopism: każda z bibljotek, należących do związku wymiany, nadsyła na kartach spis poszukiwanych do kompletu roczników, zeszytów, tomów itp. Kartki te zrazu obiegają wszystkie bibljoteki, należące do związku wymiany, a następnie — jeśli zapotrzebowanie nie zostało zaspokojone — przesyłane są wszędzie tam, gdzie Wydział bibljotek nawiązał stosunki: w Niemczech i zagranicą. Jeśli zaś i to nie przyniesie rezultatu, kartki, ułożone alfabetycznie oczekują w Wydziale na szczęśliwsze zrządzenie losu. Centralizacja kompletowania czasopism umożliwiła w r. 1927/8 wymianę 781 roczników i 2769 zeszytów (w r. 1926/7—286 roczników i 1789 zesz.).

dzięki czemu bibljoteki skompletowały 139 roczników. Warto wspomnieć, iż jedna z nich skompletowała rocznik czasopisma z r. 1856.

Wymiana książek z zagranicą. Od pierwszych chwil działalności swej Towarzystwo starało się o wymianę książek z zagranicą, widząc w tem jedyną możliwość zapewnienia uczonym niemieckim dostępu do publikacyj zagranicznych. Stosunki polityczne stanowiły jednak często poważną przeszkodę w zrealizowaniu tych zamierzeń. Odkąd jednak poprawiły się warunki gospodarcze, a Towarzystwo znalazło fundusze na zakup książek zagranicznych, dawna polityka wymienna musiała zmienić swe podstawy. Zwrócono uwagę na kraje o słabej walucie i podjęto z niemi wymianę w tym celu, aby umożliwić im korzystanie z książki niemieckiej, której inaczej byłyby pozbawione. Zresztą i dziś Towarzystwo nie gardzi tem, co z handlu wymiennego otrzymuje. I w tej dziedzinie panuje dążenie do scentralizowania całej akcji; zarzuca się dawniejsze wymiany z instytutami, towarzystwami itp., nawiązując kontakt z obranemi punktami centralnemi; najważniejszemi z nich są: bibljoteka narodowa w Wiedniu; bibljoteka w Budapeszcie; bibljoteka watykańska; bibljoteka instytutu biblijnego w Rzymie; instytut matematyczny w Djursholmie; bibljoteka publiczna w Genewie; Fondation universitaire w Brukseli. Nawiązuje się też stosunki z Rumunją i Chinami. W roku 1925 podjęto też, przerwaną przez wojnę, wymianę książek z Francją. Najżywsze stosunki nawiązano jednak z Rosją.

Wymiana książek z Rosją. Stosunki z Rosją rozwijają się coraz żywiej: ze strony niemieckiej zamówiono 4531 książek i 583 czasopisma, ze strony rosyjskiej 231 książek i 1261 czasopism. Wartość książek niemieckich wynosiła 57.422 mk., rosyjskich tylko 33.182 mk. „Gosudarstwennaja Centralnaja Kniżnaja Pałata", z którą Towarzystwo prowadzi handel wymienny, obiecuje różnicę powyższą wyrównać, gdy tylko zostanie lepiej zorganizowane na terenie Rosji dostarczanie egzemplarzy obowiązkowych. Jednocześnie podjęto trud wyszukania dla Niemiec książek dawniejszych i wyczerpanych. W ostatnich czasach zawarto też umowę, dotyczącą wymiany dubletów. Mocą tej umowy „Kniżnaja Pałata" zobowiązana jest przedstawiać Towarzystwu spis wszystkich dubletów bibljotek rosyjskich; Wydział bibljoteczny Towarzystwa wybiera z niego to, co potrzebne jest bibljotekom niemieckim, ofiarowując wzamian dublety lub nowości wydawnicze nie-

mieckie tej samej wartości. Przeważnie jednak Rosja żąda nowej książki naukowej. W ten sposób oba kraje są zadowolone: Rosja, zyskując kontakt z nauką niemiecką, Niemcy, zyskując naukowy rynek rosyjski oraz możność skompletowania w bibljotekach działów, dotyczących Rosji. W wymianie dubletów biorą dotychczas ze strony niemieckiej udział bibljoteki w Berlinie, Wrocławiu, Halli, Getyndze, Królewcu, Monachjum, Lipsku, Heidelbergu, Hamburgu, Giessen, oraz instytutu slawistycznego w Berlinie. Ze strony rosyjskiej czynione są też starania, aby pozyskać republiki: ukraińską, białoruską i południowo-rosyjskie.

2. Działalność wydawnicza. Jest wprawdzie rzeczą pożądaną, aby ryzyko oraz koszt wydawnictw podejmowali wydawcy prywatni, ale jednak i przed wojną bardziej kosztowne i poważne wydawnictwa opierały się na rządowych lub społecznych zasiłkach. W dobie kryzysu gospodarczego sytuacja na rynku księgarskim stała się jeszcze cięższą. Dlatego też wydział wydawniczy miał przed sobą rozległe pole działania. Złożony z profesorów i wydawców badał potrzeby nauki oraz możliwości wydawnicze wogóle i w każdym poszczególnym przypadku. Przeciwstawiał się zasiłkom wówczas, gdy oceniał, iż ryzyko nakładu może i powinien ponieść wydawca. Stał na stanowisku, że rynek księgarski winien być samowystarczalny, organizować się w koncerny, wspólnemi siłami podejmować pracę. Jako cel główny wydział stawiał sobie popieranie tych czasopism i dzieł, których wartość dla nauki była pewna, a które nie mogłyby być wydawane bez zasiłku.

Działalność wydawnicza Towarzystwa oceniona być może lepiej na tle stosunków wydawniczych w Niemczech powojennych. Były one szczególnie ciężkie dla książki naukowej, która wymaga od wydawcy ryzyka unieruchomienia na czas dłuższy kapitału (co w czasie inflacji równało się stracie), a nawet gotowości poniesienia straty. Licząc się z tem wydawcy niemieccy zmuszeni byli do wielkiego ograniczenia produkcji książki naukowej, wydając książki, mogące liczyć na łatwy i szybki zbyt. Towarzystwo zaś, wobec niewielkich funduszów któremi rozporządzało, nie mogło pomocą swą objąć wszystkich, zasługujących na uwzględnienie, zgłoszeń.

Dokładniejszy obraz niemieckiej produkcji wydawniczej zawierają następujące tablice:

PRODUKCJA OGÓLNA.

Rok	Nowości	Przedruki	Razem	Czasopisma	Razem
1913 . .	—	—	28182	6689	34871
1919 . .	15876	6432	22308	3886	26194
1920 . .	19078	8715	27793	4552	32345
1921 . .	22145	7140	29285	4967	34252
1922 .	22614	8190	30804	4802	35606
1923 . .	20566	5833	26399	3734	30133
1924 . .	18003	5079	23082	5061	28143
1925 . .	24276	7319	31595	6127	37722
1926 . .	23757	6307	30064	6739	36803
1927 . .	24866	6160	31026	6860	37886

STATYSTYKA DZIAŁOWA WYDAWNICTW.

	1924	*1925*	*1926*	*1927*
Ogólne	451	595	537	605
Teologja.	1660	2592	2433	2566
Prawo	991	1446	1644	1711
Nauki o państwie	1695	2087	2091	1985
Medycyna	827	1191	1246	1167
Przyrodoznawstwo	864	976	1022	966
Matematyka	208	186	189	237
Filozofja.	502	484	478	574
Pedagogika	616	1056	1011	1150
Podręczniki	1217	2432	3185	2997
Literatura dla młodzieży. . .	1357	1886	1846	2034
Językoznawstwo i literatura .	177	156	139	116
Filologja starożytna	121	171	176	172
Filologja nowożytna	570	706	697	597
Literatura piękna	5437	6338	4617	5066
Muzyka, teatr, kino	543	743	722	800
Sztuka	892	980	673	750
Historja.	852	1091	895	909
Nauka o wojnie.	177	193	186	212
Ludoznawstwo i hist. kultury.	401	501	473	583
Geografja	530	1048	847	807
Technika	902	1489	1551	1659
Handel	666	1025	1049	1198
Agronomja i leśnictwo . . .	502	756	883	912
Sport	389	730	633	538
Różne, nauki tajemne. . . .	538	737	841	715
	23085	31595	30064	31026

WYWÓZ KSIĄŻEK W JEDNOSTKACH 100 KG.

	1913	*1923*	*1924*	*1925*	*1926*	*1927*
Do Gdańska	—	686	1133	1425	1284	1409
Alzacji	—	117	155	178	190	371
Zagłębia Saary	—	1526	637	1041	838	1743
Francji	6891	1045	588	825	850	992
Belgji	2830	360	226	293	341	447
Holandji	6294	7212	5606	4709	3236	3370
Anglji	3863	2478	2917	2871	2669	3037
Danji	1726	2068	917	885	990	1105
Norwegji	843	914	396	411	456	384
Szwecji	2273	2022	913	865	1151	1165
Rosji	11315	3072	1478	1606	1189	883
Estonji	—	928	379	240	254	213
Łotwy	—	995	838	844	1095	587
Litwy	—	1269	538	315	298	202
Finlandji	818	730	538	478	780	584
Śląska polsk.	—	556	497	587	488	993
Polski zachodniej	—	193	656	1297	595	1280
Polski wschodniej	—	1807	2268	2589	1320	1488
Austrji	71774	11308	9763	12819	13100	16070
Czechosłowacji	—	8450	8814	8816	9058	9580
Węgier	—	496	516	839	999	1311
Jugosławji.	37	447	305	453	875	1158
Rumunji	579	498	521	520	784	704
Szwajcarji.	19581	9421	10116	10491	9732	10275
Włoch	2020	1340	1201	1350	1158	1326
Hiszpanji	500	491	508	187	319	570
Palestyny	—	57	394	422	205	?
Chin.	279	221	341	205	175	165
Japonji	1412	3306	3492	2309	2306	2386
Stanów Zjednoczon.	9234	5132	6364	5085	5036	4786
Argentyny	1414	735	606	477	714	363
Brazylji.	978	772	429	520	437	399
Różne	4371	3107	2334	2627	2186	2171
Razem	149032	73768	66384	68579	65108	71517

PRZECIĘTNE CENY KSIĄŻEK W MK. N.

	1925	*1926*	*1927*	1927 w stosunku do 1926 Procent wzrostu lub zniżki cen
Ogólne	9,49	8,05	7,20	—10,5
Teologja	3,91	3,19	2,99	— 6,3
Prawo	4,84	5,52	5,56	+ 0,7
Nauki o państwie	3,46	3,23	3,97	+22,9
Medycyna	8,48	8,49	8,65	+ 1,9
Przyrodoznawstwo	7,92	8,96	8,37	— 6,8
Matematyka	6,24	5,79	4,35	—24,9
Filozofja	6,00	5,45	5,65	+ 3,6
Pedagogika	2,89	3,47	2,95	—16,1
Podręczniki	1,54	1,68	1,73	+ 3,0
Literatura dla młodzieży	2,01	1,70	1,38	—18,8
Językoznawstwo ogólne	11,25	9,68	8,36	—13,6
Filologja starożytna	5,73	6,33	6,67	+ 5,3
Filologja nowożytna	4,87	4,64	4,54	— 3,1
Literatura piękna	3,50	3,69	2,77	—25,0
Muzyka, teatr, kino	3,71	3,25	3,18	— 3,7
Sztuka	20,25	22,05	23,25	+ 5,0
Historja	6,51	8,14	7,05	—14,0
Nauka o wojnie	4,93	6,04	5,99	— 1,0
Hist. kult. i ludoznawstwo	3,86	5,15	5,02	— 2,3
Geografja	4,57	5,26	5,12	— 2,6
Technika	5,78	6,90	6,50	— 4,2
Handel	6,46	6,83	6,50	— 4,7
Agronomja, leśnictwo	3,29	3,62	3,10	—14,4
Sport, zabawy	2,85	2,60	2,55	— 2,3
Nauki tajemne, różne	1.68	1.70	1,71	-

Z tablic tych widać powolną i bardzo słabą poprawę stosunków wydawniczych przejawiającą się w zniżce cen książek oraz we wzroście wywozu, choć jeszcze stanowi on niespełna 50% wywozu przedwojennego. Widać też stosunkowo silny wzrost produkcji książek technicznych, handlowych i prawniczych, słaby natomiast humanistycznych.

W tych warunkach polityka wydawnicza Towarzystwa musiała mieć na celu 1) opiekę nad książką naukową, nie mogącą liczyć na łatwy i szybki zbyt, a więc nie przedstawiającą interesu dla prywatnego wydawcy, 2) opiekę nad produkcją treści humanistycznej, gdyż książki i czasopisma treści przyrodniczej zyskiwały łatwiej oparcie na kredytach sfer przemysłowo-handlowych, 3) staranie o przywrócenie książce niemieckiej przedwojennego miejsca w Europie, a więc i wzmożenie eksportu.

Te cele ogólne przyświecające wydziałowi wydawniczemu Towarzystwa jak również i środki wiodące do ich realizacji, zostały następnie określone ściślej. W szczególności oczekiwały rozstrzygnięcia dwa ważne zagadnienia: na jakich zasadach oprzeć wybór tego co ma ujrzeć światło dzienne i w jaki sposób prowadzić należy akcję wydawniczą?

Na drugie pytanie możliwe były zasadniczo dwie. odpowiedzi: albo Towarzystwo prowadzi własne przedsiębiorstwo wydawnicze, albo też udziela zapomóg wydawcom na wydawnictwa naukowe. Pierwsza droga wydawała się trudniejsza i bardziej kosztowna; doświadczenie też uczyło, iż książka rozchodzi się najlepiej wówczas, gdy czuwa nad nią troskliwe oko wydawcy, któremu z finansowych względów zależy na rozprzedaży. Wobec tego zdecydowano wspierać produkcję książki naukowej drogą udzielania prywatnym wydawcom zasiłków. Sposób udzielania zasiłków zmieniany był kilkakrotnie wobec zmiennych warunków gospodarczego życia. Główne zasady były następujące: wydawca określał dokładnie koszty nakładu oraz cenę sprzedażną; na tej podstawie ustalał wspólnie z przedstawicielem Towarzystwa wysokość potrzebnego zasiłku, który miał otrzymać jednak dopiero po wydaniu dzieła. Dalsze punkty umowy określały, iż w razie gdy po 5 latach rozprzedaży książki pokryje ona tę część kosztów, które poniósł wydawca (doliczając 3% od tego unieruchomionego kapitału) — wówczas wszelki dalszy dochód należy w $^3/_4$ do Towarzystwa. W ten sposób, ograniczając ryzyko wydawcy przez udzielanie mu żądanego zasiłku, zachowując jednocześnie możliwość powrotu wyłożonych pieniędzy do kas Towarzystwa — starano się przezwyciężyć kryzys wydawniczy.

Charakter działalności Towarzystwa ujawnia się dobrze w fakcie następującym: w r. 1926 przeciętna wysokość zasiłku na arkusz druku książki wynosiła 110 mk. — w roku 1927 tylko 85 mk; na arkusz druku czasopisma w r. 1926 — 91 mk., w r. 1927 tylko 69 mk., przyczem w r. 1926 przeciętna wielkość czasopisma wynosiła 32 arkusze, w roku 1927 — 27; umożliwiało to również sfinansowanie większej liczby czasopism.

Pozostaje teraz druga sprawa: jakie kryterjum ma obrać Towarzystwo, aby dokonać wyboru z pośród ogromnej liczby zgłoszeń? Główną zasadą było przekonanie, iż zasadniczym celem Towarzystwa

jest popieranie twórczości naukowej posuwającej naprzód dotychczasowy stan nauki. Zgodnie z tem Towarzystwo odmawiało pomocy swej wszelkim wydawnictwom pomocniczym, podręcznym, a więc encyklopedjom, słownikom i t. p. Podobnie wydania zbiorowe pism żyjących lub zmarłych uczonych, przedruki rozpraw zamieszczonych w czasopismach, nowe wydania rzeczy wyczerpanych i t. p. pozostawały poza zakresem pomocy Towarzystwa; wydania takie podejmowały księgarnie na własne ryzyko. Podana wyżej zasada wspomagania tego tylko, co posuwa naprzód stan badań, musiała być jednak dokładniej określona, ponieważ liczba podań przewyższała zawsze materjalne możliwości Towarzystwa. Zdecydowano więc, iż nie mogą liczyć na zasiłek:

1) rozprawy doktorskie i wszelkie inne, których druk jest wymagany przez przepisy egzaminacyjne. Tylko w wyjątkowych przypadkach odstąpić można od tej zasady;

2) małe broszury, których ryzyko nakładu winien ponosić wydawca; mogą one też być zamieszczane w czasopismach;

3) wydawnictwa pamiątkowe i okolicznościowe;

4) podręczniki;

5) książki popularyzacyjne;

6) wszelkie wydawnictwa zaspakajające potrzeby praktyczne oraz przeznaczone dla szerokich warstw;

7) dzieła, których rozprzedaż może zwrócić koszta nakładu;

8) wydawnictwa związków i stowarzyszeń rozsyłane członkom;

9) wydawnictwa ozdobne;

10) nowe wydania książek wyczerpanych;

11) czasopisma, jeżeli istnieją już inne czasopisma z danej dziedziny;

12) przedruki, zbiory rozpraw, wydania dzieł zbiorowe i t. p;

13) bibljografje, sprawozdania roczne i in.;

14) wydawnictwa, którym zasiłek potrzebny jest tylko do obniżenia ceny egzemplarza;

15) książki i czasopisma już wydrukowane;

16) niemieckie tłumaczenia dzieł obcych;

17) dzieła obcych uczonych.

I te przepisy okazały się zbyt szerokie; ostateczna zatem decyzja należy do fachowców orzekających o wartości nadesłanych dzieł i ustalających kolejność udzielania zasiłków.

Jednocześnie Towarzystwo postanowiło podjąć zagadnienie nadprodukcji literatury naukowej, zagadnienie budzące w naukowych i księgarskich kołach niemieckich coraz żywsze zaniepokojenie. Sprawa selekcji prac przeznaczonych do druku jest trudną do rozwiązania. Wydziały Towarzystwa przeprowadzają każdorazowo ścisłą ocenę wartości i ważności prac naukowych, a w VI Sprawozdaniu znajdujemy przedruk artykułu dr. A. Meinera, zarzucającego autorom zbytnią rozwlekłość i wzywającego ich do streszczania się, oraz głosy lekarzy niemieckich dotyczące nadmiaru wydawnictw naukowych, które ani rzeczowo ani materjalnie nie mogą już być opanowane przez kliniki, a nawet przez specjalistów w ich własnym zakresie.

Normalny bieg podania o zasiłek jest następujący: podanie składa wydawca lub autor dołączając: a) dokładną informację o zawartości dzieła (rękopis jego może i powinien być przesyłany tylko na życzenie Towarzystwa), b) określenie wielkości dzieła, c) świadectwa starań o wydanie dzieła bez pomocy Towarzystwa, d) określenie wielkości wymaganego przez wydawcę zasiłku. — Biuro Towarzystwa po otrzymaniu podania i stwierdzeniu, iż odnośne dzieło nie podpada pod jedną z 17 pozycyj wyżej podanych dzieł wyłączonych z pomocy Towarzystwa, podanie przesyła odpowiedniej komisji naukowej, która po bliższem zbadaniu dzieła wydaje swą opinję, przekazując sprawę wydziałowi głównemu do ostatecznej decyzji. W razie decyzji przychylnej sprawa przechodzi do wydziału wydawniczego, który określa koszty nakładu i prowadzi pertraktacje z wydawcą w sprawie zasiłku. Towarzystwo ma prawo cofnąć obiecaną pomoc wówczas, gdy wydział wydawniczy stwierdzi, iż dzieło wydane być może bez zasiłku. Odpowiedzi odmowne na złożone podania nie są motywowane.

Miarą działalności Towarzystwa są liczby następujące: w pierwszym okresie (do 31.III 1922) udzielono zasiłku 394 dziełom i czasopismom; w roku następnym (do 31.III 1923) 446; w następnym (do 31.III 1924) 379; w r. 1925 — 423; w r. 1926/7 — 578 (427 dzieł i 53 czasopism), a w r. 1927/8 — 545[1]) (321 dzieł i 224 czasopism). Porównywając liczby te z ogólną produkcją wydawniczą odpowiednich

[1]) Obniżenie liczby finansowanych wydawnictw tłumaczy się wydatkami Wydziału na wydawnictwa pomnikowe (por. niżej).

lat (odliczając z niej liczbę książek z dziedzin nie mogących uzyskać zasiłku), otrzymamy wyniki następujące: w r. 1927 wydano 15.396 książek mogących zasadniczo liczyć na poparcie Towarzystwa (od 24.866 odliczamy: różne, sport, literaturę piękną, książki dla młodzieży, podręczniki i ogólne); w tymże roku Towarzystwo przyobiecało zasiłek 321 książkom, a zatem mniej więcej co 50-ta książka wspierana była przez Towarzystwo. Stosunek ten wypada znacznie korzystniej w pewnych działach nauki; i tak porównywając liczby nowych wydawnictw r. 1927 z liczbami przyobiecanych w tymże roku zasiłków otrzymujemy: dla filozofji — ogólna liczba 476, przyobiecano zasiłków 30; dla filologji starож.—og. liczba 109, z zasiłku 52; dla historji 776, z zasiłku 70. Jak widać więc, w pewnych działach nauki niemal połowa produkcji opiera się na zasiłkach Towarzystwa. Znaczenie tych zasiłków dla nauki wzrasta jeszcze bardziej, gdy się uwzględni, iż oprócz książek wspierane są również i czasopisma; i tak w r. 1926 wspierano 151 czasopism, w r. 1927 — 224.

Oto dokładniejsze liczby za rok 1927/8: podają one liczbę wydawnictw, którym przyobiecano (lub wypłacono) zasiłek[1]).

Teologja ewangelicka 28 i 11; teologja katolicka 26 i 9; prawo 14 i 13; nauki o państwie 8 i 4; medycyna 10 i 5; filozofja 30 i 10; filologja starożytna 52 i 23; nowsza filologja 35 i 23; historja 70 i 20; historja sztuki 33 i 11; ludoznawstwo 17 i 9; biologja 41 i 14; geografja, geologja, mineralogja 25 i 9; fizyka 4 i 6; matematyka 11 i 3; budownictwo — 25; agronomja i leśnictwo 2 i 5[2]).

---

[1]) Pierwsza liczba odnosi się do książek, druga do czasopism.

[2]) Podajemy jako przykład tytuły dzieł subsydjowanych w dziedzinie filozofji i psychologji: *Adickes:* Kant i filozofja „Als ob"; *Auer:* Jan z Dambach; *Böhm:* Sokrates w XVIII wieku; *Brandenstein:* Podstawy filozofji cz. III Metafizyka; *Brunner:* Zagadnienia teleologji u Majmonidesa, św. Tomasza i Spinozy; *Carnap:* Logiczna budowa świata; *Mikołaja Kuzańczyka* Dzieła; *Doerne:* Rola religji w filozofji dziejów u Herdera; *Fischer*: Metoda Hegla; *Geck*: Psychologja społeczna zagranicą; *Gelpke*: Fichte a okres burzy i naporu; *Grau:* Próżność i wstyd; *Kneser*: Zasada najsłabszego działania od Leibniza po dziś; *Meister:* O możliwości praw historycznych; *T. Haering:* Hegel, jego wola i czyn; *Hessen:* Przyczynowość; *Hübner:* Psychologja kryminalna i antropologja; *Lehmann:* Problematyka świadomości zbiorowej; *H. Lipps:* Fenomenologja poznania; *Petermann:* Teorja postaci; *Ranke:* Kategorje życia; *Sauter:* Baader a Kant; *Schwarz*: Zmniejszenie pola widzenia u normalnych; *H. Fischer:* O psy-

3. Badania eksperymentalne. Pomoc pracującym naukowo w tej dziedzinie udzielana była w dwojaki sposób: 1) przez udzielanie kredytów na koszta eksperymentów (materjały, konstruowanie aparatów, żywienie zwierząt itp.), 2) przez dostarczanie potrzebnych aparatów. Szczególnie ten drugi rodzaj pomocy był bardzo użyteczny. Dostarczane badaczom aparaty pozostawały własnością Towarzystwa, które też po ukończeniu zamierzonej pracy otrzymywało je zpowrotem i mogło je, dzięki temu, wypożyczać następnie innym badaczom. W r. 1925/6 posiadano około 4000 aparatów. Udział uczonych w projektowaniu i zamawianiu nowych aparatów pozwolił na przeprowadzenie całego szeregu ulepszeń i zmian w tej gałęzi produkcji.

W miarę rozwoju Towarzystwa wydział aparatów rozszerzał swą działalność bardzo wydatnie. Wzajemne poparcie i współpraca uczonych i przedsiębiorców prowadziły do zakładania nowych fabryk, wytwarzania nowych typów prac, kształcenia specjalnego mechaników i robotników, pracujących w tym dziale produkcji. Dzięki tej polityce liczba aparatów sprowadzanych z zagranicy wciąż maleje, eksport zaś własnych wzrasta.

Rozwój badań eksperymentalnych skłonił też zarząd Towarzystwa do specjalnie wytężonej opieki nad tą dziedziną pracy naukowej,

---

chologji tworzenia metafizyki; *Weidauer:* O sylogistyce; *Tessen-Wezierski:* Pojęcie i znaczenie wątpienia; *Wentscher:* Mill o wolności; *Wreschner:* Badania zdrowych, niedorozwiniętych i epileptyków.

Z innych dziedzin ciekawsze dla Polaków: *H. Heckel:* Historja niemieckiej literatury na Śląsku; *E. Sittig:* Katechizmy polskie i litewskie; *Kühnau:* Podania historyczne na Śląsku środkowym; *Jungandreas:* Przyczynki do badań nad osadnictwem śląskiem. *Kaisig i Bellie:* Bibljografja górnośląska; *E. Winter:* O Niemcach w Karpatach; *Fr. Schilling:* Pierwotne osadnictwo we Frankfurcie.

Na uwagę zasługują wreszcie wydawnictwa pomnikowe finansowane przez Towarzystwo: wydało ono na nie w 1927 roku 1.480.108 mk. Są to: Zdobycze naukowe wyprawy „Meteor" z r. 1925/7; Zdobycze naukowe hamburskiej wyprawy na morza południowe z r. 1908/10; Zdobycze naukowe wyprawy do bieguna południowego; Zdobycze naukowe wyprawy badającej głębie mórz; Atlas ludoznawczy; Niemiecka pieśń ludowa; Thesaurus linguae latinae; Weimarskie wydanie pism Lutra; Inwentaryzacja zabytków sztuki (Bawarja, Wirtembergja, Saksonja, Hesja, Nadrenja, Badenja); Acta Borussica; Ogólny słownik artystów; Biblia hebraica; wydanie pism Keplera; Poggendorffa Słownik biograficzno-literacki i in.

co wyraża się w częstem powoływaniu różnych komisyj fachowych, opracowujących dokładny plan zbiorowej pracy, oraz w ogłoszonych w „Deutsche Forschung“ referatów, sprawozdań i zamierzeń w tym zakresie.

W roku 1927/8 załatwiono 1121 podań, rozporządzając znacznemi funduszami. Pochodziły one z funduszów Towarzystwa (1 miljon marek), specjalnych, dodatkowych kredytów rządu na poważne prace zbiorowe (3 miljony marek), oraz z ofiar zakładów przemysłowych. Fundusze Towarzystwa przeznaczono na popieranie prac indywidualnych; dzięki kredytom dodatkowym prowadzono liczne prace zbiorowe na wielką skalę. I tak w dziedzinie badań metali świadectwem intensywności pracy jest 68 drukowanych sprawozdań z roku ubiegłego i liczne komunikaty z roku bieżącego. W zakresie geofizyki stosowanej zajmowano się specjalnie konstrukcją aparatów (nadających się do transportu), umożliwiających subtelne badanie górnych warstw ziemi, grubości pokrywy lodowej, oraz zagadnieniem rozchodzenia się dźwięku w atmosferze (w związku z rozwojem aeronautyki). Zajmowano się też badaniem prądów atmosferycznych. W dziedzinie elektrotechniki badano wytrzymałość tworzyw, zmiany prądów elektromagnetycznych, kwestje związane z ulepszaniem radja, rozkład atomów i in. Z innych dziedzin nauki uwzględniano fizjologję roślin, entomologję stosowaną, meteorologję, fizykę i chemję. Szczególnie żywo pielegnowano medycynę, zajmując się badaniem gruźlicy, raka oraz w związku z lekarzami sowietów: syfilisem i porównawczą patologją ras (Rassenpathologie); dzięki współpracy fizyków badano dokładnie działanie promieni oraz wpływ warunków klimatycznych na organizm ludzki. Przygotowywano też materjały do ułożenia planu pracy w dziedzinie fizjologji pracy i sportu. Przygotowano już plan badań nad zagadnieniem ras; badania te mają przedewszystkiem zająć się antropologiczną charakterystyką ludności niemieckiej ze szczególnem uwzględnieniem spraw dziedziczności, patologji, mieszania się grup ludzkich. Badania te powinny przynieść wnioski cenne dla polityki socjalnej i higjeny społecznej. Z zagadnień, mających bliższy związek z życiem uwzględniono sprawy gospodarstwa rolnego i leśnego, budowy aeroplanów, higjeny mieszkań, budownictwa, sposobu mierzenia czasu i budowy okrętów.

Statystycznie prace, prowadzone w poszczególnych dziedzinach przedstawiały się następująco: medycyna — 214 pracowników; filozofja — 6; nauka o sztuce — 3; ludoznawstwo — 5; biologja — 51; geologja, mineralogja, geografja — 25; chemja — 122; fizyka — 104; matematyka — 4; budownictwo — 19; filologja — 1; architektura — 1; historja — 2; maszynoznawstwo — 16; elektrotechnika — 10; rolnictwo i leśnictwo — 38. Razem 621.

4. Stypendja na badania naukowe. Rozważana dotychczas działalność Towarzystwa wspierała starszych i poważnych pracowników naukowych w ich przedsięwzięciach. Od pierwszej chwili swego istnienia Towarzystwo zrozumiało jednak, że racjonalna polityka w dziedzinie wspierania nauki obejmować musi nietylko wspomaganie zaawansowanych badaczy, ale również i opiekę nad początkującymi. Zapewnienie im odpowiednich warunków materjalnych tak, aby po ukończeniu studjów wyższych mogli jeszcze czas jakiś uzupełniać i rozwijać swą wiedzę — jest bardzo ważnem zadaniem. Zadanie to spełnić ma fundusz stypendjalny. Zasady korzystania zeń określono w ten sposób, iż nie przyznaje się zasiłków etatowym docentom i asystentom, mogącym liczyć na pomoc instytucyj, w których pracują oraz posiadającym już dość dobry warsztat pracy. Postanowiono natomiast aby główną opieką otoczyć tych początkujących uczonych, którzy, zmuszeni do pracy zarobkowej, nie mogliby pracować naukowo, gdyby im nie udzielono pomocy. Pomoc ta zaś powinna być tak wydatna, aby ludziom tym usuwała troskę o dzień jutrzejszy; zależnie od indywidualnych warunków wynosi ona 150—300 marek miesięcznie, przyznawanych na rok, a następnie prolongowanych aż do ukończenia pracy.

Kandydat na stypendystę określić powinien temat, nad którym ma zamiar pracować; mimo to jednak pamiętać trzeba, iż i czas, poświęcony na ogólne uzupełnienie i pogłębienie wiedzy, wyniesionej z wyższego zakładu, nie może być uznany za stracony. Takie rozszerzenie horyzontu myślowego szczególnie może być owocne przy późniejszej specjalizacji naukowej — i dlatego Towarzystwo otaczało opieką próby takiej pracy. Udzielało również stypendjów ludziom, co do których nie było pewnem, czy poświęcą się czystej nauce. W tych przypadkach bowiem kierowano się przekonaniem, iż jest rzeczą

bardzo pożyteczną, aby człowiek, mający zajmować w przyszłości stanowisko oparte na wiedzy naukowej (inżynier, nauczyciel, lekarz itp) mógł jeszcze po ukończeniu studjów wykształcenie swe uzupełnić i utrwalić. Główną jednak troską Towarzystwa byli i są oczywiście ci, którzy rokują nadzieje owocnej pracy dla nauki. Ludziom tym Towarzystwo udzielało nietylko pomocy materjalnej, ale starało się również, w miarę możności, wiązać ich z rozpoczętemi już pracami zbiorowemi, mając na uwadze to, iż początkującym uczonym potrzebne jest jeszcze często naukowe i moralne oparcie. Udział młodego badacza w pracy, na wielką skalę prowadzonej przez bardziej doświadczonych, rozszerza horyzonty, wzmaga zapał i poczucie odpowiedzialności, ćwiczy zdolność współpracy.

Towarzystwo prowadzi też własną politykę stypendjalną, t. zn. dba o odpowiadający potrzebom dopływ młodych sił do pewnych specjalności naukowych. Kilkoletnie doświadczenie daje następujący obraz napływu kandydatów, ubiegających się o stypendja w zakresie poszczególnych nauk. W teologji było ich niewielu, w zakresie prawoznawstwa jedynie prawo narodów i prawo porównawcze było dostatecznie zaopatrzone, natomiast nauka o państwie dopiero zyskuje odpowiednią liczbę młodych sił, podobnie zresztą, jak i medycyna. Nadmierny napływ ujawnia się w filozofji, a w szczególności w metafizyce; Towarzystwo przeciwdziała temu zrozumiałemu po wojnie nastrojowi i potrzebie budowania systemów poglądu na świat. Filologja starożytna i orjentalna, po dłuższym okresie słabego rozwoju, wykazuje znowu znaczną żywotność. Podobnie i filologja nowożytna posiada dostateczną liczbę adeptów. W zakresie nauk historycznych zaznaczył się w ostatnich czasach pewien przyrost, ale wyłącznie w historji nowożytnej, tak, iż dzieje średniowieczne muszą być otoczone przez Towarzystwo specjalną opieką, aby zyskiwały odpowiednich badaczów. Również słaby dopływ wykazują prehistorja i ludoznawstwo, choć przypuszczalnie stan ten ulegnie poprawie dzięki podjęciu przez Towarzystwo wielkich prac zbiorowych w tych dziedzinach. Natomiast wielkiem uznaniem wśród młodych badaczów cieszy się historja sztuki i muzyka. Również i biologja posiada wielu młodych adeptów, gdy tymczasem mineralogja, geologja i geografja mają razem zaledwie kilku przedstawicieli. Poważny napływ kandydatów na stypendja ujaw-

nia się w zakresie chemji. Zbyt słabo natomiast zasilane są nauki agronomiczne i leśnictwo.

Liczba stypendystów wciąż wzrasta: w r. 1923 było ich 58; w r. 1924 — 98; w r. 1926/7 — 451 (suma stypendjów 627.805 mk.); w r. 1928 — 663. Lista ta według przedmiotów przedstawia się następująco:

	1922/23	1923/24	1927/28	Odrzucono w r. 1927/28
Teologja	3	8	18	—
Prawo	—	5	15	—
Nauki o państwie .	4	3	28	2
Medycyna	4	9	106	11
Filozofja	5	10	46	7
Filologja starożytna	9	11	36	1
Filologja nowsza .	4	9	30	4
Historja.	4	16	49	3
Sztuka	4	10	26	4
Geografja	1	1	16	2
Biologja	8	6	51	—
Matematyka . . .	6	3	12	—
Fizyka	4	3	71	—
Technika	2	2	—	—
Chemja	—	2	97	11
Ludoznawstwo . .	—	—	10	2
Agron. i Leśnictwo	—	—	11	—
Budownictwo. . .	—	—	3	—
Architektura . . .	—	—	1	—
Górnictwo i Hutnic.	—	—	17	1
Maszynoznawstwo .	—	—	11	—
Elektrotechnika . .	—	—	9	—

Jak widać najsilniejszą tendencję zwyżkową wykazały: medycyna, fizyka i chemja. Tłumaczy się to żywym rozwojem tych gałęzi wiedzy, wymagającym skoordynowanej pracy wielu badaczy nad wyświetleniem nowych zagadnień, zjawiających się na wspólnych granicach tych nauk.

Jako odpowiedź wreszcie na pytanie, co interesuje najmłodszą generację uczonych, przytaczamy szereg tematów, opracowywanych przez stypendystów. Tematy te można podzielić na dwie wielkie grupy: na kwestje, mające związek z życiem, oraz na zagadnienia czysto naukowe.

Oto przykłady pierwszej grupy.

Z teologji: zagadnienie konkordatu w kulturze, polityce i prawie, ze szczególnem uwzględnieniem niemieckich stosunków po wojnie;

Z prawa: badania angielskiego prawa o konkursach; francuskie prawo giełdowe; reforma włoskiego prawa akcyjnego;

Z nauk o państwie: tworzenie kapitału oraz inwestycje kapitalistyczne czasów powojennych; gospodarcze skutki złączenia Niemiec i Austrji; inwestycje i kapitalizm angielski po wojnie;

Z filozofji: przełom kulturalny XIX/XX wieku; podstawy państwa w duszy człowieka; typy poglądów na świat; wpływ przyrodniczego myślenia na pedagogikę; psychotechniczne badania w przemyśle metalurgicznym.

Jako przykłady drugiej grupy tematów wymieniamy wszystkie pozostałe tematy *z filozofji i psychologji*: jenajski system Hegla; analiza wrażeń słuchowych i muzycznych; badania synestezji wrażeń wzrokowych; psychologja pojęć moralnych i instytucyj socjalnych; pesymistyczna filozofja prawa; filozofja myśli państwowej; spostrzeżenia ruchu i kształtu; powstawanie burżuazyjnego poglądu na świat we Francji; filozoficzne znaczenie J. L. Vives'a; historja niemieckiego idealizmu; nauka o najwyższem dobru w filozofji późnej scholastyki; człowiek twórczy — neomistyczno-idealistyczne oświetlenie filozofji Fichtego i Nietschego; spostrzeżenia głębi u dzieci.

Z ludoznawstwa: prace nad niemieckim atlasem ludoznawczym; badania okresu kamienia i bronzu w Siedmiogrodzie; związek starej kultury germańskiej z kulturami wschodu; przedhistoryczne osadnictwo w Szlezwigu; badanie przedhistorycznych środków obronnych na Śląsku.

5. Zasiłki na podróże i poszukiwania. Podróże naukowe są koniecznością: zaznajamiają one uczonego ze stanem nauki obcej oraz umożliwiają mu bezpośredni dostęp do źródeł, które musi wyzyskać. Towarzystwo starało się, aby charakter i cel podróży, finansowanych przez nie, był określony wymaganiami rozwoju nauki i potrzebami życia — uwzględniało również zgłoszenia i projekty bardziej indywidualne. W każdym bądź razie troszczono się o to, by różnorodne rodzaje wypraw i poszukiwań indywidualnych wiązały się w ro-

zumną całość i aby każda z nich przynieść mogła jakieś wyniki naukowe. Różne więc były grupy podróży.

Ze względu na palące zagadnienia prawne i gospodarcze podejmowano podróże do Włoch, Anglji, Rosji, Stanów Zjednoczonych, studjując organizację państwa, samorządów, prawo karne, stosunki gospodarcze itp. Medycyna zajmowała się badaniem zależności chorób od warunków geograficznych, szczególnie zaś rozwojem gruźlicy. Uczeni niemieccy pozostawali w kontakcie z Rosją, Chinami i Hiszpanją. Również i humaniści podejmowali podróże: kierowano je częściowo do Rzymu i Grecji, częściowo do państw europejskich dla studjów nad ich kulturą, częściowo wreszcie na Wschód. Ludoznawstwo ograniczało się przeważnie do terytorjum niemieckiego, dążąc do wyczerpującego przedstawienia spraw pierwotnego osadnictwa pruskiego i germańskiego. Biologowie podejmowali wyprawy do krajów o ciepłym klimacie w celu badań teoretycznych, ale często i praktycznych, dotyczących możliwości hodowli roślin południowych w Niemczech. Geografowie również organizowali zbiorowe wyprawy, szczególnie do krajów południowych i wschodnich.

Oto spis finansowanych przez Towarzystwo podróży:[1]) Teologja 23 (3); prawo 11 (1); nauki o państwie 13 (7); medycyna 11 (1); filozofja 1; filologja staroż. i wschodnia 41 (22); nowsza filologja 12 (1); historja 18 (2); sztuka 47 (4); etnologja 33 (7); biologja 45 (9); geologja 35 (13); geografja 17 (4); fizyka 6 (2); matematyka 2 (2); budownictwo 1; architektura 2; agronomja i leśnictwo 4 (1).

Oto przykłady tematów opracowywanych na studjach zagranicznych *z zakresu prawa i wiedzy o państwie*: badania angielskiego prawa samorządowego; amerykańskie prawo więzienne; parlamentarna kontrola sądownictwa w Anglji; ustrój i prawa faszystowskie; austrjacki proces karny; rosyjskie prawo lotnicze; reforma angielskiej polityki przywozu i wywozu; socjologiczne i gospodarczo-pedagogiczne zagadnienia przemysłu amerykańskiego; kwestja narodowościowa w Rosji; badania finansowe w St. Zjednoczonych; stosunki robotnicze w Ameryce; stan uprzemysłowienia Chile, Argentyny i Brazylji; badania kulturalnego

[1]) Cyfry w nawiasach oznaczają liczbę podróży pozaeuropejskich.

podłoża amerykańskiej polityki i gospodarki; stan uprzemysłowienia krajów rolniczych (Hiszpanji i północnej Afryki).

Z filologii nowoczesnej: charakterystyka Francji nowoczesnej; stosunki narodowościowe w Kanadzie; liryka V. Hugo i teatr francuski XVI—XVIII w., współczesna literatura francuska; serbsko-kroacka epika ludowa; studja nad Pomorzem (Lorentz); dialektologja brandeburska; literatura portugalska i hiszpańska; angielski charakter ludowy.

6. Niemiecki atlas ludoznawczy. Pod wpływem współczesnego życia, wzrastającego uprzemysłowienia, łatwości komunikacyjnej, kultury wielkomiejskiej oraz niwelujących skutków wojny, zaciera się odrębność ludu i giną niepowrotnie materjały cenne dla ludoznawstwa. Jednocześnie zaś nauka ta zyskuje coraz silniejszą pozycję pośród innych nauk humanistycznych i coraz częściej bywa przez nie powoływana do współpracy. Dlatego też Towarzystwo postanowiło specjalną opieką otoczyć ludoznawstwo, a że wymaga ono, bardziej niż inne nauki, skoordynowanej pracy całego zastępu badaczy—opieka ta była wyjątkowo pożądana. Zgodnie z projektami uczonych, przedstawionemi już przed wojną, a wznowionemi na zjeździe ludoznawców w r. 1926 i geografów w r. 1927, zdecydowano rozpocząć pracę nad niemieckim atlasem ludoznawczym. W tym celu 7. I. 1928 r. zwołano w Towarzystwie niewielką konferencję uczonych, którzy ustalili ogólne zasady pracy. Podstawą zbierania materjałów mają być kwestjonarjusze, uzupełniane następnie wiadomościami, uzyskanemi przy bezpośredniem zetknięciu się uczonych z danym terenem, oraz fotografjami i zdjęciami kinematograficznemi. Oświetlenie historyczne jest pożądane, jakkolwiek głównem zadaniem jest zebranie świadectw, ilustrujących współczesny stan rzeczy — to, co może być przekazane przez żyjących. Ponieważ plan powinien być przeprowadzony w niezbyt długim czasie — należy pomijać wszystko mniej ważne i mniej charakterystyczne. Narazie też, z tego samego powodu, usuwa się zagadnienia rasy, osadnictwa i sztuki ludowej. Zdobyty materjał ma być przedstawiony na kartach atlasu, formatu niemieckiego atlasu językowego, oraz w rozprawkach monograficznych, uzupełniających przedstawienie kartograficzne. Centralą całej pracy jest Towarzystwo Popierania Nauki; ośrodki prowincjonalne tworzone będą w miarę potrzeby.

Ten plan pracy złożono w lipcu 1928 r. zjazdowi naukowemu ludoznawców z Niemiec, Austrji, Czech i Szwajcarji. Po dyskusji akceptowano plan powyższy, ustalono typ kwestjonarjusza, na podstawie którego ma być podjęta praca, oraz zdecydowano szereg spraw organizacyjnych. Szczególnie ważnem było postanowienie próbnego rozpoczęcia pracy w pewnych ośrodkach, w celu wypróbowania wartości kwestjonarjusza. Po uzyskaniu dobrych wyników rozpocznie się zbiorowe gromadzenie materjałów w całych Niemczech i w tym celu wydane zostanie specjalne wydawnictwo informujące społeczeństwo, na którego pomoc liczy się bardzo, o celach i metodach pracy oraz wartości i doniosłości zamierzonego atlasu.

7. Stosunki z zagranicą. Obok przedstawionych wyżej stosunków uczonych niemieckich z zagranicą Towarzystwo podejmowało w ostatnich czasach starania o nawiązanie bliższych i trwalszych stosunków naukowych między Niemcami a innemi państwami. Na pierwszem miejscu stoi Rosja; przewodniczący Towarzystwa, dr. F. Schmidt-Ott, przebywał tam czas dłuższy, zaznajamiając się z organizacją nauki, jak również ze stanem badań w różnych dziedzinach, inicjując w ten sposób żywszą współpracę obu narodów. Organizacja Towarzystwa zainteresowała poważnie rząd i akademje rosyjskie. Również i inne państwa zgłosiły chęć bliższego zapoznania się z organizacją i działalnością rozważanej tu instytucji. Odkąd zaś, wobec poprawy gospodarczego stanu Niemiec, Towarzystwo rozporządza znaczniejszemi funduszami, stała się również możliwa bardziej systematyczna praca nad propagandą nauki niemieckiej zagranicą i umocnieniem jej pozycji w świecie. Sprawa ta, powitana entuzjastycznie przez naukowe sfery niemieckie, wkracza powoli na teren realizacji. W szczególności Towarzystwo pragnie — poza Rosją — pozyskać do współpracy, głównie w zakresie medycyny, naukę amerykańską. Ścisły związek zachodzi między nauką niemiecką a austrjacką i węgierską. W Konstantynopolu została w r. 1925/6 zorganizowana pracownia naukowa dla orjentalistów niemieckich. Podjęto też próby zdobycia terenu w Hiszpanji i Portugalji. Wszędzie kierowano się zasadą: odzyskać utracony przez wojnę przemożny wpływ nauki niemieckiej i uznanie jej wartości. W pewnym zakresie (np. na Wschodzie) usiłowania te odniosły pożądany skutek.

8. Budżet. Fundusze, któremi Towarzystwo rozporządzało w r. 1927/8, pochodziły z kredytów rządowych i wynosiły: 5 miljonów marek na ogólne wydatki oraz 3 miljony marek na prace z dziedziny gospodarstwa narodowego, opieki nad zdrowiem i dobrobytem ludu (Volksgesundheit und Volkswohl).

	w r. 1927/8	w r. 1926/7
1. Badania naukowe i stypendja . .	2.494.246	1.279.145
2. Wydawnictwa	2.567.681	1.219.040
3. Bibljoteki	2.417.885	1.482.852
4. Badania eksperymentalne	863.173	935.168
5. Utrzymanie zwierząt	51.731	44.592
6. Prace z zakresu gospodarstwa krajowego i zdrowotności publ.	2.823.189	923.368
7. Wydatki biurowe	179.582	138.178
	11.397.489	6.022.343

Nadwyżka wydatków nad dochodami została częściowo pokryta oszczędnościami roku ubiegłego, częściowo zaś wyrównana zostanie w r. 1928/9 drogą oszczędności i dlatego w obecnym budżecie Towarzystwa ograniczono wydatki na badania naukowe, wydawnictwa i bibljoteki do 4 miljonów mk., mimo, iż w roku 1927/28 wyniosły one razem około 7½ miljonów. Ponieważ zaś r. 1927/8 przekonał, iż nawet w granicach wielkiego budżetu Towarzystwo nie może zaspokoić całego szeregu uzasadnionych życzeń i żądań — przeto horoskopy na rok rok 1928/9 są bardzo smutne. Dlatego też Towarzystwo apeluje do społeczeństwa i rządu o pomoc materjalną, przekonywając, iż gdyby było zmuszone do ograniczenia swej działalności w celu dostosowania jej do możliwości 8-miljonowego budżetu — ograniczenie takie stałoby się nową klęską dla nauki niemieckiej, klęską być może nie tak wielką, jak przezwyciężone wreszcie warunki powojenne, ale niewątpliwie równie bolesną.

B. TOWARZYSTWO POPIERANIA NAUK Im. CES. WILHELMA (DIE KAISER WILHELM GESELLSCHAFT ZUR FÖRDERUNG DER WISSENSCHAFTEN).

I. Powstanie i zadania. Dnia 11 stycznia 1911 r. z okazji uroczystości 100-letniego istnienia Uniwersytetu Berlińskiego około dwustu osób przeważnie z kół gospodarczych zawiązało pod protek-

toratem ówczesnego cesarza stowarzyszenie, mające na celu popieranie nauk, głównie przyrodniczych, przez zakładanie i utrzymywanie instytutów naukowych. W krótkim czasie zebrano 15 miljonów marek jednorazowego zasiłku oraz uzyskano ponad 100.000 marek rocznego dochodu, płynącego ze stałych składek członkowskich. Były dwa rodzaje przyczyn powstania nowej instytucji: naukowe i praktyczne. Przyczyny naukowe związane były z przekonaniem o szkodliwości połączenia nauczania i badania w ramach jednej instytucji, t. j. uniwersytetów i szkół wyższych, i w jednych i tych samych rękach.

Profesorowie, poświęcający się przedewszystkiem twórczej pracy naukowej, zaniedbywali zazwyczaj swe obowiązki nauczycielskie, ograniczając je do wykładów bardzo specjalnych, pracując zaś z zapałem z nieliczną grupką najzdolniejszych i zaawansowanych studentów, nie troszczyli się o wzrastający wciąż liczebnie tłum słuchaczy. Z drugiej zaś strony oddanie się pracy nauczania pochłania tyle energji i czasu, iż twórcza działalność naukowa profesora jest bardzo utrudniona. Połączenie więc funkcyj badacza i nauczyciela odbija się przeważnie ujemnie na obu tych zadaniach, a jakkolwiek istnieją uczeni, będący doskonałymi nauczycielami, częściej spotykamy przykłady odmienne. Szkodliwość i trudności połączenia obu tych funkcyj są nietylko personalne. Oto w miarę rozwoju nauk i postępującej wciąż specjalizacji dawała się coraz wyraźniej odczuwać, szczególnie w naukach przyrodniczych, rozbieżność między laboratorjum, przeznaczonem do celów wykładu, i pracownią, przeznaczoną do celów badawczych. Uniwersytety nie mogły zapewnić uczonym posiadania odpowiednio urządzonych warsztatów pracy naukowej, ofiarowując im jedynie laboratorja, przeznaczone do pracy nauczania. Zrodziła się stąd potrzeba zorganizowania odrębnych instytutów naukowych, posiadających bogate i potrzebne urządzenia, uwolnionych od trosk pedagogicznych i oddanych wyłącznie badaniom.

Druga grupa przyczyn, składających się na powstanie Stowarzyszenia — to potrzeby gospodarcze. Szczególnie przedstawiciele wielkiego przemysłu, oczekujący od nauki rozwiązania całego szeregu spraw technicznych, odczuwali brak jakiegoś terenu, na którymby można było nawiązać kontakt z nauką. Szkoły wyższe, zajęte własnemi celami, nie mogły współdziałać z przemysłem, a często też nie

miały zrozumienia jego potrzeb. I tu więc powstawała potrzeba zorganizowania jakichś samoistnych instytucyj naukowych, nie posiadających żadnych zadań dydaktycznych.

Przykład państw zachodnich, organizujących liczne instytuty, był ostatnim bodźcem w tym kierunku. Aby uniknąć nieprzyjemnego wrażenia, iż Niemcy naśladują Francję i Anglję, oparto powstające Stowarzyszenie na pomysłach Humboldta, który, przed wiekiem, domagał się już stworzenia, obok szkół wyższych, odrębnych instytutów (Hilfsinstitute).

II. Organizacja. Organizacja Stowarzyszenia jest następująca: Stowarzyszenie składa się z członków, którymi mogą być osoby fizyczne lub prawne, opłacające co najmniej 250 mk. (osoby fizyczne) lub 500 mk. (osoby prawne: stowarzyszenia, związki itp.) rocznie, a przyjęte przez naczelną władzę Stowarzyszenia, t. j. senat. Składa się on z 42 senatorów, z których 20 jest wybieranych przez walne zgromadzenie członków, 20 mianowanych przez pruskie ministerstwo oświaty i niemieckie ministerstwo spraw wewnętrznych, a 2 wybranych przez walne zgromadzenie z pośród naukowych kierowników instytutów Stowarzyszenia. Wśród senatorów tych musi conajmniej 12 być przedstawicielami nauki; na senatorów mogą być wybierani zarówno członkowie jak i nieczłonkowie. Wybrani senatorowie sprawują swą funkcję przez 6 lat. Obowiązkiem senatu jest: a) zarządzać majątkiem Stowarzyszenia, b) ustalać plan pracy, c) kontrolować działalność zarządu. Właściwą pracę kierowania Stowarzyszeniem wykonywa zarząd, wybrany przez senat na 6 lat z pośród jego członków. Zarząd składa się z 10 osób. Walne zgromadzenie członków odbywa się raz na rok; przyjmuje do wiadomości sprawozdanie roczne, wybiera komisję rewizyjną, zgłasza postulaty w sprawie działalności Stowarzyszenia, wybiera co 6 lat senatorów, uchwala zmiany statutu.

Środki materjalne Stowarzyszenia pochodziły przed wojną przeważnie ze składek członkowskich oraz z kredytów, udzielanych przez przemysł niemiecki. Po wojnie wydatna pomoc państwowa okazała się konieczna. Rząd pruski i rząd niemiecki pomocy tej wspólnie udzielały. I dziś jednak zasiłki państwowe wynoszą mniej niż fundusze, płynące od społeczeństwa, obywateli i przemysłowców.

Rozwój Stowarzyszenia, mimo wielką wojnę, jest wciąż znaczny. W chwili wybuchu wojny Stowarzyszenie posiadało 7 instytutów, w czasie wojny zorganizowano jeszcze 8, obecnie instytutów tych jest 32. Również i w społeczeństwie wzrasta jego popularność: przed wojną miało ono 199 członków, obecnie — 675.

III. Działalność. Działalność Stowarzyszenia polega na zakładaniu i utrzymywaniu instytutów naukowych, głównie w zakresie nauk przyrodniczych, gdyż te, bardziej niż inne, wymagają pracy zbiorowej oraz specjalnych urządzeń. Nauki humanistyczne nie są od pomocy Stowarzyszenia wyłączone, ale uzyskują ją wówczas dopiero, gdy wymagają pracy zorganizowanej w postaci instytutów. Zasadą tworzenia nowych instytutów i wspierania istniejących jest zasada: nie stwarzać instytutów poświęconych zagadnieniom, opracowywanym dostatecznie w uniwersytetach, a stwarzać i opiekować się jedynie instytutami specjalnemi, takiemi, których zadania naukowe wykraczają poza zakres pracy istniejących szkół wyższych. W ogólności istnieją dwa typy instytutów: poświęcone studjom teoretycznym i poświęcone studjom bliżej związanym z praktyką. Wśród tych pierwszych wyróżnić można kilka grup:

A) Grupa fizjologiczno-biologiczna obejmuje 3 instytuty w Dahlem pod Berlinem: instytut biologiczny (kierownicy: Correns, Goldschmidt, Hartmann, Warburg, Meyerhof, Mangold), poświęcony studjom nad dziedziczeniem, rozwojem roślin i zwierząt, fizjologiczno-chemicznemi procesami komórki żywej; instytut antropologji i eugeniki założony 1.X.1927 (kier. E. Fischer); instytut biochemiczny ze specjalnym oddziałem badań nad tytoniem (kier. C. Neuberg).

B) Grupa fizyko-chemiczna obejmująca: instytut chemji fizycznej i elektrochemji w Dahlem (Haber, Freundlich, Ladenburg i Polanyi), instytut fizyczny w Berlinie (Einstein i Laue); instytut chemiczny w Dahlem (Hahn, Meitner i Hess); instytut badania prądów i aerodynamiczny (Prandtl i Betz) w Getyndze.

C) Grupa medyczna: instytut terapji eksperymentalnej w Dahlem, prowadzony dawniej przez Wassermanna, dziś połączony z biochemją, posiada w Brazylji stację badawczą dla mikrobiologji; instytut badań mózgu w Berlinie (Vogt, Rose, Bielszowski); instytut psychjatryczny w Monachjum (Spielmeyer, Plaut, Jahnel, Rüdin); instytut lekar-

ski, będący w stadjum organizacji, a poświęcony zsyntetyzowaniu wyników badań fizycznych, chemicznych, fizjologicznych i klinicznych.

Drugi typ instytutów, bardziej ku praktycznemu życiu zwrócony, obejmować powinien specjalne instytuty dla każdej gałęzi gospodarki i przemysłu. Dotychczas istnieją następujące: 1) instytuty badań węgla, jeden w Mühlheim (kier. Fr. Fischer), drugi we Wrocławiu (kier. Fr. Hofmann); 2) instytut badań żelaza w Düsseldorfie (Körber); 3) instytut badań metali w Dahlem (Moellendorff i Bauer); 4) instytut badań krzemu do celów przemysłu ceramicznego i szklanego w Dahlem (Eitel i Weidert); 5) instytut badań chemji włókników (Faserstoffchemie) w Dahlem (Herzog); 6) instytut badań skóry w Dreźnie (Bergmann); 7) instytut badania siły wodnej i inżynierji wodnej (Kirschmer); 8) instytut badań hodowlanych (Baur); 9) instytut badań fizjologji pracy w Berlinie (Atzler i Rubner).

Oprócz tych instytutów Stowarzyszenie posiada szereg stacyj doświadczalnych w różnych miejscowościach, np. słodkowodna stacja biologiczna w Lunz, hydrobiologiczna w Plön, zoologiczna w Rovigno (Istrja), metereologiczna w Hochobir (Austrja) i inne.

W zakresie nauk humanistycznych Stowarzyszenie posiada trzy instytuty w Berlinie: 1) instytut nauk historycznych (Kehr), poświęcony trzem zagadnieniom: Średniowiecze niemieckie, Korespondencja Karola V i Korespondencja ces. Wilhelma I; 2) instytut zagranicznego prawa publicznego i prawa narodów (Bruns, Triepel, Smend, Kaas, Glum, Kaufmann); 3) instytut zagranicznego i międzynarodowego prawa prywatnego, założony w r. 1926 (Rabel, Heymann, Titze, Wolff). W stadjum organizacji jest instytut historji sztuki w Rzymie.

Wewnętrzna organizacja tych instytutów opiera się na przekonaniu, iż owocność pracy zależy znacznie więcej od człowieka, niż od instytucji. Dlatego też Stowarzyszenie troszczy się przedewszystkiem o dobór ludzi i woli zwijać lub przekształcać instytuty wówczas, gdy w razie śmierci lub odejścia ich kierowników dotychczasowych nie można znaleźć pierwszorzędnych następców, niż prowadzić je nadal pod kierunkiem sił słabszych lub niezupełnie odpowiednich. Wartość instytutu zależy od człowieka, który stoi na jego czele. Kierownicy ci posiadają wszelką swobodę pracy i doboru współpracowników. Mogą też oni, według uznania, oddać się wyłącznie pracy w instytucie lub też zacho-

wać kontakt z nauczaniem uniwersyteckiem. Pracownikami w instytutach są przeważnie docenci prywatni, angażowani na trzy lata z prawem nieograniczonego przedłużania kontraktu. Zarząd Stowarzyszenia, w porozumieniu z uniwersytetami, stara się, by nie zabierać sił bezwarunkowo potrzebnych w pracowniach szkół wyższych. Z drugiej zaś strony uniwersytety skłonne są czynić ułatwienia zaawansowanym pracownikom instytutów w uzyskiwaniu możności wykładania lub zdobywania katedr. W ogólności stosunki między szkołami wyższemi a instytutami Stowarzyszenia, początkowo dość naprężone, ulegają stałej poprawie w duchu zgodnej współpracy.

Po tem, co powiedziano dotychczas o działalności Stowarzyszenia, jego stosunek do scharakteryzowanej na pierwszem miejscu organizacji „Notgemeinschaft der deutschen Wissenschaft“ powinien być już jasny. Stowarzyszenie Cesarza Wilhelma popiera wyłącznie instytuty, Notgemeinschaft natomiast jest wielką instytucją stypendjalną, popierającą zasadniczo tylko bezpośrednio uczonych, przez udzielanie im zasiłków osobistych, dostarczanie książek, aparatów, wypłacanie zasiłków na druk itp. Notgemeinschaft opiekuje się uczonymi i organizuje ich współpracę w celu rozwiązywania wielkich zadań, gdzie zaś ta współpraca zaczyna wymagać trwałej organizacji instytutowej, tam występuje Stowarzyszenie ces. Wilhelma, podejmujące organizacyjny i materjalny trud stworzenia i utrzymywania instytutu badawczego.

IV. Zamierzenia na przyszłość. Zamierzenia Stowarzyszenia na przyszłość są bardzo bogate. Przedewszystkiem wciąż żywą troską jest chęć, by prace instytutów rozwijały się wraz z najnowszym postępem wiedzy. Dlatego też zarząd stara się o pozyskiwanie ludzi młodych i nie waha się udzielać pomocy badaniom i specjalnościom, będącym dopiero w zaczątku. Następnie postanowiono dążyć do stopniowego rozszerzania zakresu działalności Stowarzyszenia: w szczególności technika i agronomja oraz nauki humanistyczne uzyskać mają swe specjalne instytuty. Wreszcie rozpoczęto prace nad nawiązaniem i utrwaleniem międzynarodowych stosunków naukowych. Zakłada się więc instytuty i stacje badawcze zagranicą do użytku niemieckich i obcych badaczów (w Rzymie do badań sztuki, w Rovigno i Neapolu zoologiczne itp.). Postanowiono też zapraszać obcych uczonych na kierownicze stanowiska działów specjalnych w instytutach

w Niemczech, wreszcie przystąpiono do budowy domu dla obcych uczonych w Dahlem, rozbudowującem się jako berlińskie „cité universitaire". Dom ten — Harnack-Haus — ma być jednocześnie pracownią naukową, miejscem towarzyskiego zapoznawania się i zbierania uczonych niemieckich i obcych.

Opisane dotychczas organizacje: „Notgemeinschaft der deutschen Wissenschaft" i „Kaiser-Wilhelm Gesellschaft zur Förderung der Wissenschaften" — są dziś najpoważniejszemi instytucjami popierania nauki i opieki nad uczonymi w Niemczech. Działalność ich uzupełnia się wzajemnie przez to, iż pierwsza troszczy się o badaczów bezpośrednio, a druga wspiera instytuty badawcze. I jedna i druga instytucja nie tylko wierzy, iż nauka powołana jest dziś do odegrania doniosłej roli w życiu społeczeństwa, ale potrafiły one wiarę tę, jeśli nie wydobyć, to w każdym razie umocnić w społeczeństwie i rządzie. Świadczą o tem zarówno kredyty państwowe, przyznawane często przez parlament lub rząd w większych niż spodziewane rozmiarach, jako też i dotacje, płynące ze sfer przemysłowych oraz składek obywatelskich. Obie też instytucje, ciesząc się zaufaniem w społeczeństwie i w rządzie i mając gorliwych współpracowników i opiekunów w ministerjach, parlamencie i w prasie, posiadają też duże zaufanie wśród wielkiej rzeszy uczonych. Nietylko dlatego, że bronią nauki wogóle, ale również i dlatego, iż umożliwiają uczonym pracę naukową, wskrzeszając dawny entuzjazm i ofiarność, oraz dlatego wreszcie, iż — jak Notgemeinschaft szczególnie — posiadają organizację, zapewniającą troskliwą i rzetelną opiekę nad nauką i badaczami, organizację, gwarantującą społeczeństwu uczonych sprawiedliwe ich przedstawicielstwo w zarządzie instytucji.

C. WIRTEMBERSKIE TOWARZYSTWO POPIERANIA NAUK (KÖNIGLICH WÜRTEMBERGISCHE GESELLSCHAFT ZUR FÖRDERUNG DER WISSENSCHAFTEN).

Obok scharakteryzowanych instytucyj ogólno-państwowych istnieją w poszczególnych prowincjach i krajach niemieckich organizacje miejscowe o podobnych celach popierania nauk.

Za przykład tej regjonalnej opieki nad nauką podamy tu Towarzystwo Wirtemberskie. Powstało ono 10 marca 1917 r., a więc jeszcze

w czasie trwania wielkiej wojny, pragnąc dopomagać nauce, związanej z trzema szkołami wyższemi prowincji, t. j. z uniwersytetem w Tybindze, politechniką w Stutgarcie i wyższą szkołą agronomiczną w Hohenheim. Pomoc ta jednak nie powinna być rozumiana jako udzielanie zasiłków uczelniom lub ich instytutom, utrzymywanym przez państwo. Ma ona służyć bezpośrednio uczonym i nauce. Organizacja jest zbliżona do ustroju Kaiser Wilhelm Gesellschaft, t. zn. opiera się na stałych członkach, opłacających znaczne składki, z których pochodzą fundusze Towarzystwa. Władzami Towarzystwa są: zarząd (der Vorstand), rada (der Verwaltungsrat) i walne zgromadzenie członków. Przewodniczącego zarządu wybiera senat uniwersytetu, jego zastępcę — politechnika, skarbnika i czterech członków zarządu wybiera rada. Składa się ona z 24-ch członków, wybieranych częściowo przez walne zgromadzenie, częściowo przez profesorów szkół wyższych (Tybinga — 8, Stutgart — 6, Hohenheim — 2). Wszelkie władze wybierane są na okres trzyletni. Zajęcia te są honorowe.

Sprawozdanie z r. 1927 informuje nas, iż udzielono poparcia 13 pracom naukowym, podróżom i wydawnictwom z różnego zakresu. Wydano na to 22.620 mk. Warto podkreślić, że suma ta stanowiła zaledwie połowę funduszów, któremi rozporządzano, tak, iż za 30.660 mk. zakupiono papiery wartościowe. Dochody Towarzystwa pochodziły niemal wyłącznie ze składek członków, które wyniosły 49.585 mk., gdy tymczasem w roku poprzednim zaledwie 3.000 mk. To ogromne podniesienie dochodów zawdzięcza Towarzystwo specjalnym zapisom i legatom.

D. FUNDACJA KRÓLA FRYDERYKA AUGUSTA DO BADAŃ NAUKOWYCH W LIPSKU (KÖNIG-FRIEDRICH-AUGUST STIFTUNG FÜR WISSENSCHAFTLICHE FORSCHUNG ZU LEIPZIG) [1].

Fundacja ta powstała w r. 1914 dzięki inicjatywie Karola Lamprechta, a jej podstawą materjalną są zapisy obywateli m. Lipska oraz zasiłki miasta i państwa. Celem fundacji jest popieranie i utrzymywanie instytutów naukowych, humanistycznych przedewszystkiem.

[1]) Ten jedyny ustęp opiera się na raporcie ambasady polskiej, wszystkie inne na podstawie źródeł.

Instytuty te są związane z uniwersytetem w Lipsku i jego zakładami. Rada zawiadująca fundacją składa się z przedstawicieli tych instytutów. Jest ich obecnie 12: 1) instytut porównawczy historji religji, 2) historji prawa, 3) psychologji, 4) filologji klasycznej, 5) indogermanistyki, 6) filologji nowożytnej, 7) orjentalistyki, 8) geografji, historji i historji sztuki, 9) kultury i historji powszechnej, 10) ludoznawstwa, 11) gospodarstwa krajowego, 12) muzykoznawstwa. Instytuty te wydają prace naukowe pod zbiorowym tytułem: „Sächsische Forschungsinstitute in Leipzig". Ukazało się dotychczas (do 1928 r.) 60 monografij. Budżet fundacji wynosił w roku 1927 około 85.000 mk. [1])

---

[1]) Uzupełniając wiadomości powyższe przytaczamy z preliminarza budżetowego Niemiec na rok 1929/30 liczby dotyczące nauki i sztuki. Ogólna suma wydatków Ministerjum Oświaty (w ramach budżetu określającego wszystkie wydatki państwa sumą 2.406 milj. mk. wynosi 730 miljonów marek, w tem na naukę 85.582.650, na sztukę — 31.880.330 mk.

Z DZIEDZINY ORGANIZACJI POPIERANIA NAUKI W SZWAJCARJI

podał
BOGDAN SUCHODOLSKI.

Treść: I. Aluminium-Fonds w Neuhausen. II. Die Stiftung für Wissenschaftliche Forschung w Zürichu.

Podajemy tu krótką wiadomość o dwóch instytucjach szwajcarskich, których celem jest popieranie badań i pracowników naukowych.

I. *Aluminium Fonds w Neuhausen.* Fundacja ta powstała z daru 500.000 fr., złożonego w r. 1918 przez Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Aluminjowego. Odsetki tego kapitału miały być zużywane na popieranie badań naukowych, głównie w dziedzinie zastosowań elektryczności, a specjalnie elektrochemji i elektrometalurgji. W dniu 7 czerwca 1919 roku zatwierdzono statut, którego główne postanowienia są następujące:

Zadaniem fundacji jest popieranie badań w dziedzinie zastosowań elektryczności, w szczególności zaś badań, przynoszących owoce w organizacji gospodarstwa krajowego. W tym celu należy opiekować się pracą uczonych, dostarczając im odpowiednich środków materjalnych na zakup instrumentów, materjałów i wogóle na prowadzenie pracy (§ 2). Zarząd fundacji pozostaje w rękach komisji, mianowanej przez senat politechniki na okres 4 lat. Komisja ta składa się z 9 członków, z których część stanowią profesorowie politechniki, część zaś inni rzeczoznawcy, mianowani w porozumieniu z Towarzystwem Przemysłu Aluminjowego (§ 4).

Komisja wybiera przewodniczącego oraz dwóch lub trzech członków zarządu (§ 5), który wykonywa uchwały Komisji, zbierającej się

raz na rok i określającej użytkowanie funduszów (§ 6). Zarząd kieruje więc działalnością instytucji, zwołuje zebrania komisji, bada składane podania, określa ich doniosłość, przedstawia wnioski co do udzielania zasiłków, opracowuje sprawozdanie z działalności (§ 7). Zasadniczo nie wolno naruszać kapitału fundacji, korzystając jedynie z odsetek; w pewnych jednak przypadkach, celem przeprowadzenia prac bardzo doniosłych, wolno zużyć część kapitału, pozostawiając jednak nie mniej niż 400.000 nienaruszonych (§ 9). Prawo składania podań o zasiłek mają wykładający w politechnice oraz wszyscy inni (§ 10). Popieranie badań naukowych w dziedzinie zastosowań elektryczności polega na pokrywaniu kosztów doświadczeń, zakupu aparatów i materjałów i wszelkich wydatków, związanych z prowadzeniem pracy (§ 11). Otrzymujący zasiłek obowiązani są do składania sprawozdań oraz rachunków.

II. *Stiftung für wissenschaftliche Forschung an der Universität Zürich.* W zrozumieniu nowożytnej roli uniwersytetów, które stają się coraz bardziej zakładami badawczemi i warsztatami naukowemi dla młodych pracowników naukowych, oraz w zrozumieniu ważności poznania naukowego dla bytu jednostek i społeczeństw, utworzono w latach poprzedzających wybuch wielkiej wojny przy uniwersytecie zurychskim fundację naukową i związano jej powstanie z osiemdziesięcioleciem istnienia tego uniwersytetu. Podstawę materjalną Fundacji stanowi zebrany w społeczeństwie kapitał 450.000 fr. szw.

Celem Fundacji jest popieranie ściśle określonych badań naukowych[1]) w jak najszerszem rozumieniu tego słowa, zarówno w zakresie nauk humanistycznych (przeprowadzanie i opracowywanie ankiet gospodarczych, wydawnictwo źródeł, subwencjonowanie kosztownych i zmudnych przedsięwzięć naukowych zbiorowych i t. p.), jak i nauk przyrodniczych (badań i poszukiwań astronomicznych, geologicznych, etno- i antropologicznych, prehistorycznych i paleontologicznych, wymagających kosztownej aparatury badań fizycznych i chemicznych, trudnego zaś do uzyskania materjału badań medycznych i biologicznych). Staraniem zarządu fundacji jest, aby nie rozpraszać sił finansowych na róż-

[1]) Zasiłki dla poszczególnych instytutów uniwersyteckich i bibljotek oraz dla rodzin zmarłych profesorów wydaje specjalna Kasa uniwersytecka, której fundusz na początku wojny światowej wynosił przeszło 600.000 fr. szw.

norodne zasiłki, lecz starać się popierać wszystkiemi pozostającemi do rozporządzenia funduszami określone, wielkie, jednolite przedsięwzięcia. Kuratorjum Fundacji czuwa, aby środki nie były zużywane na cele wchodzące w zakres opieki materjalnej państwa.

Statut Fundacji uchwalono na początku 1915 roku. Naczelną władzą fundacji jest kuratorjum. Na czele kuratorjum stoi prezes, pochodzący z grona profesorów uniwersytetu; pozostali członkowie pochodzą w połowie z wykładających w uniwersytecie, w połowie z innych osób. Pierwszą połowę wybiera senat na okres czteroletni. Druga połowa członków kuratorjum obrana została z początku również przez senat, a następnie — ponieważ co cztery lata ustąpić musi tylko $^1/_4$ członków — pozostali członkowie grupy nieuniwersyteckiej proponują nowych kandydatów na opróżnione miejsca. Z tej przedstawionej listy kuratorjum obiera i mianuje nowych członków. Kuratorjum wybiera z pośród siebie na 4 lata zarząd, złożony z 5 członków. Zwykłe zebrania kuratorjum odbywają się raz na rok, w marcu najpóźniej.

Zarząd kieruje działalnością fundacji, przyjmuje i rozpatruje podania, składa wnioski co do zużytkowania funduszów, prowadzi korespondencję i finanse fundacji. Na środki materjalne fundacji składają się: kapitał zasadniczy, kapitały specjalne i kapitały bieżące, przeznaczone do całkowitego zużytkowania. Kapitał zasadniczy nie może być naruszony, a przynajmniej $^1/_6$ procentów musi być doń corocznie dołączana, póki nie osiągnie się sumy 1 miljona franków. Kapitały specjalne — również nienaruszalne — pochodzą od ofiarodawców, zastrzegających użytkowanie ich do popierania specjalnych badań. Kapitały bieżące pochodzą z procentów oraz ofiar, składanych z wyraźnem życzeniem doraźnego zużytkowania.

Prawo ubiegania się o zasiłek mają wyłącznie wykładający w uniwersytecie w Zurychu oraz pracownicy naukowi z tym uniwersytetem związani. Wolno jednak użytkować środki materjalne fundacji na nagrody konkursowe za prace naukowe i wówczas o nagrody te ubiegać się mogą wszyscy. Ubiegający się o zasiłek muszą złożyć podanie, wyjaśniające cele pracy projektowanej, a następnie, w razie korzystania z zasiłku, muszą przedstawić sprawozdania finansowe oraz naukowe.

NOWE USIŁOWANIA NA POLU POPIERANIA NAUKI WE WŁOSZECH

podał

ROMAN POLLAK.

Treść: 1. Włoska „Państwowa Rada badań naukowych“ (Consiglio Nazionale delle Ricerche). — 2. Fundacje jednostek i instytucyj przemysłowych na cele naukowe: Instytut wydawniczy G. Treccaniego w Rzymie. Fundacja Aleksandra Volty.

1. Powstanie włoskiej *Państwowej rady badań naukowych* wiąże się ściśle z organizacją brukselskiej Międzynarodowej Rady badań naukowych. Rząd włoski powołał do życia tę instytucję dekretem królewskim z 18-go listopada 1923 r. zrazu jedynie w tym celu, aby spełniała zadania przypadające Włochom z racji ich współpracy w brukselskiej Radzie. Stąd też i osobnych przepisów nie układano dla tej instytucji; dekret królewski wskazywał na statut Rady brukselskiej jako na jedyne źródło określające cele i zadania pracy. Na pokrycie wydatków tej instytucji wstawiono do budżetu ministerjum oświaty roczną kwotę 175.000 lir.

Wprawdzie już od r. 1907 istnieje we Włoszech *Società per il progresso delle scienze*, która zajmuje się organizowaniem życia naukowego, urządza kongresy poświęcone specjalnym zagadnieniom i wyprawy naukowe, — wprawdzie od czasów wojny istnieje osobny Komitet, którego celem głównym jest ścisła współpraca wiedzy i techniki oraz urządzanie laboratorjów chemicznych i fizycznych przy wyższych

uczelniach[1]) — jednak obie te organizacje nie okazały się widocznie odpowiednie do ścisłej współpracy z Międzynarodową Radą w Brukseli i dlatego stworzono organ specjalnie temu celowi poświęcony.

W ostatnich latach wyłoniła się potrzeba centralizacji wszystkich tych komitetów, towarzystw i rad pod egidą rządu faszystowskiego, który dąży do maksymalnej produkcji przy jak najmniejszem rozpraszaniu energji pracujących. Ograniczenie działalności Państwowej Rady badań naukowych do współdziałania z Radą brukselską było dla niej zbyt krępujące. Dekret z 31-go marca 1927 r. rozszerzył znacznie program prac Rady, uczynił ją w pełnem tego słowa znaczeniu organem opiekuńczym dla badań naukowych, chociaż — na razie przynajmniej — wyłączył z pod jej opieki dziedzinę nauk humanistycznych. Główny nacisk miała odtąd Rada kłaść na koordynowanie prac w różnych gałęziach nauk ścisłych, przyrodniczo-matematycznych, miała przedewszystkiem popierać rozwój badań naukowych w kierunku podniesienia gospodarstwa narodowego, w kierunku praktycznego stosowania wyników naukowych. Zadaniem Rady miały być również: odpowiednia organizacja lub przebudowa laboratorjów, dostarczanie informacji urzędom państwowym w zakresie działania Rady, przygotowanie włoskiej bibljografji techniczno-naukowej, opieka nad stypendjami na studja w kraju i zagranicą. W tej rozległej działalności miało się też znaleźć miejsce na propagandę dobrego imienia nauki włoskiej w świecie zagranicznym. Na czele Rady badań naukowych stoi odtąd Zarząd mianowany przez króla na wniosek szefa rządu w porozumieniu z ministrem oświaty. W skład Rady wchodzi szereg sekcyj specjalnych (astronomiczna, geodetyczno-geofizyczna, matematyczna, fizyczna, radjotelegraficzna, chemiczna, geograficzna, biologiczna, medyczna i geologiczna). Rada może powołać do życia nowe sekcje. Wszystkie pokrewne instytucje w państwie obowiązane są współpracować z Radą. Dotację podniesiono w r. 1927 do pół miljona lir. Rada stała się jednym z organów ministerjum oświaty. Jej delegaci za zgodą odpowiednich ministerjów mogą otrzymać prawo wstępu do wszelkiego

[1]) Obszerniej nieco o *Società italiana per il progresso delle scienze* ora o Komitecie współpracy nauki i przemysłu pisałem w V-tym t. *Nauki Polskiej* w uwagach o *Organizacji nauki we Włoszech.*

rodzaju instytutów, laboratorjów i zakładów, w których odbywają się badania naukowe.

Rada ma wpływ na udzielanie stypendjów w zakresie studjów medycznych, matematycznych, fizycznych i przyrodniczych. Ona proponuje szefowi rządu kandydatów, którzy mają w zakresie nauk ścisłych i techniki reprezentować Włochy zagranicą. Sekcje istniejące w łonie Rady zajmują się organizacją kongresów naukowych krajowych i międzynarodowych, składają zarządowi Rady coroczne sprawozdania ze swej działalności, zarząd zaś składa coroczne sprawozdanie szefowi rządu.

Z początkiem r. 1929 obok istniejących już 10 sekcyj w łonie Rady powstała sekcja inżynierji i agronomji. Wyznaczono też osobne komisje, które mają studjować zagadnienia szczególnie ważne w gospodarstwie państwowem, tj. zagadnienia związane z odżywianiem ludności, zagadnienie materjałów opałowych oraz zagadnienie nawozów sztucznych.

Od r. 1927 Rada wydaje swój rocznik a od 1929 także miesięcznik informujący o pracach Rady i sekcyj.

Z końcem r. 1928 Rada wydała obszerny (957 stron) spis instytutów i laboratorjów naukowych włoskich[1]), podając o nich główne informacje. Okazuje się stąd, że istnieje we Włoszech 47 różnych rodzajów instytutów naukowych, z czego większa część wiąże się oczywiście z wyższemi uczelniami. Znamienne jest ugrupowanie liczebne instytutów naukowych po większych miastach. Rzym ma ich 64, Neapol 53, Medjolan 50, Turyn 50, Bolonja 41, Florencja i Genua po 39, Padwa 43.

Staraniem Rady wyszedł również w r. 1928 spis perjodyków naukowo-technicznych[2]). Tutaj znów miasta włoskie, co ważniejsze, w ten sposób się grupują: Rzym wydaje tego rodzaju pism 379, Medjolan 350, Turyn 91, Neapol 68, Florencja 52, Genua 46, Bolonja 42, Palermo 26. Razem perjodyków tych jest około 1.200.

---

[1]) Consiglio Nazionale delle Ricerche „Istituti e laboratori scientifici italiani" Bologna, Zanichelli, 1928.

[2]) Cons. Naz. delle Ricerche „I periodici scientifico-tecnici italiani". Bologna, Zanichelli, 1928. str. 376.

W marcu 1929 Rada wydała spis akademij i towarzystw naukowych, których naliczono z górą 700. W toku znajduje się opracowanie bibljografji naukowo-technicznej włoskiej oraz spisu pracowników naukowych.

Warto tu zwrócić uwagę na przemówienia wygłoszone na uroczystem posiedzeniu Rady dnia 3-go lutego 1929 przez szefa rządu Mussoliniego i prezesa Rady Marconiego, ponieważ rzucają one jasne światło na stanowisko rządu włoskiego wobec badań naukowych oraz na zrozumienie ich doniosłości gospodarczej i państwowej. Mussolini oświadczył, że rząd faszystowski stawia na pierwszem miejscu między zagadnieniami państwowemi zagadnienie badań naukowych. Należy stworzyć zastęp pracowników nauki i dać im pewność, że będą mogli żyć z wiedzy i dla wiedzy, która jest jedną z sił żywotnych narodu. Badacze naukowi powinni być wolni od przymusu nauczania. Rada badań naukowych powinna otrzymywać część funduszów na swoje cele od związków syndykalistycznych[1]). Marconi zaś w swem przemówieniu podnosił jako jedno z głównych zadań Rady opiekę nad twórczością naukową dążącą do tego, żeby każde odkrycie i każde badanie zainicjowane na ziemi włoskiej — we Włoszech a nie gdzie indziej zostało doprowadzone do ostatecznych rezultatów, żeby tu znalazło swoje praktyczne zastosowanie. Natomiast każdy wynalazek, każde cenne odkrycie zagranicą dokonane powinno — dzięki współdziałaniu Rady—rozwinąć się i wcielić *coprędzej w praktyczne* życie na włoskiej ziemi. Szczególną uwagę zwracać będzie Rada na badania dotyczące odżywiania ludności oraz produkcji rolniczej, ponieważ rezultatem ich będzie wzmożenie wydajności pracy oraz podniesienie fizycznej i intelektualnej tężyzny mieszkańców. Studja naukowe powinny się przedewszystkiem zwracać ku wyzyskaniu wszelkich przyrodzonych bogactw kraju tak ubogiego w surowce, aby o ile możności ograniczyć do minimum import zagraniczny.

Z pobieżnego przeglądu dziejów włoskiej Rady, z jej prac dotychczasowych i zadań głównych, jakie sobie wyznacza — wynika, że w ostatnich czasach wysunęła się ona na czoło pokrewnych organizacyj włoskich, że narazie ogranicza się do opieki nad badaniami wycho-

[1]) Syndykat rybacki złożył na ten cel 100.000 lir.

dzącemi poza obręb humanistyki, że mocno popiera wiedzę stosowaną służącą przemysłowi i gospodarce kraju. Oparcie się mocne na czynnikach państwowych, dziś we Włoszech wszechwładnych, ambicje dzisiejszych Włoch faszystowskich, aby zająć jedno z pierwszych miejsc wśród narodów świata — dodają Radzie wiele rozmachu i ożywiają ducha inicjatywy naukowej.

---

2. Jedną z największych zbiorowych prac naukowych we Włoszech jest dziś niewątpliwie wielkie wydawnictwo *Enciclopedia Italiana* zakreślone na bardzo szeroką skalę. Dość powiedzieć, że jeśli wydanie ostatnie, tj. 14-te, *Enciclopaedia Britannica* obejmuje 24 tomy po 1000 str., to encyklopedja włoska ma objąć 36 tomów takiejże objętości. Co więcej, całą tę imprezę finansuje przemysłowiec włoski Giovanni Treccani. Stworzył on w tym celu w Rzymie osobny Instytut w r. 1925, na którego czele stanął sam jako prezes; dyrektorami są prof. Gentile i wydawca Tumminelli. Pod ich kierunkiem pracuje cały sztab obejmujący wszystkie dziedziny wiedzy. Po czterech latach prac przygotowawczych przystąpiono do druku. Wyszedł w tym roku tom pierwszy i drugi [1]); co kwartał mają się ukazywać dalsze tomy, tak że całość wyjdzie w ciągu lat 9. Współpracowników-specjalistów są tysiące; już samo ich zespolenie jest bezcennym wynikiem pracy Instytutu. Zaproszono też do udziału i obcych uczonych, ale tylko w tym przypadku, gdy w danej dziedzinie nie można zupełnie znaleźć specjalistów włoskich. Np. przy opracowaniu drugiego tomu współdziałało około 500 uczonych, w czem tylko kilku cudzoziemców.

Encyklopedja ta ma być nawskroś oryginalną w opracowaniu: nie korzysta ona ani z materjałów ani planu innych encyklopedyj. Włoskie są mapy wykonane przez *Touring Club Italiano*, włoskie są ilustracje, na których liczbę i staranne wykonanie położono szczególny nacisk. Przewagę daje się wiedzy humanistycznej i historycznej.

W ten sposób Włosi, którzy dotąd swej wielkiej encyklopedji nie posiadali, otrzymają wydawnictwo przewyższające pod wielu względami

[1]) Enciclopedia Italiana di science, lettere ed arti .. Istituto Giovanni Treccani 1929, Vol. I A — Agri, str. 1000, Vol. II Agro — Ammi, str. 999.

podobne wydawnictwa zagraniczne, wydane świetnie pod względem typograficznym, na specjalnym, doskonałym papierze. Niektóre opracowania mają charakter obszernych monografij. I tak np. o Alpach pisze kilku uczonych na 60 bogato ilustrowanych stronach, o Ameryce— na 118 str.; wspaniale opracowany i ilustrowany jest dział awiatyki.

Cena wydawnictwa jest niska. Poszczególne oprawne tomy kosztują po 275 lir, całość w przedpłacie jednorazowej lir 5.500 (zamiast 9.900), w ratach miesięcznych lir 67 (przewiduje się też spłaty kwartalne, półroczne, roczne).

Na uwagę zasługuje również nowopowstała *Fundacja Aleksandra Volty*. Medjolańskie Towarzystwo elektryczne „Edison“ złożyło w połowie marca 1929 roku na ręce szefa włoskiego rządu kwotę 10 miljonów lir z tem, że funduszem tym dysponować będzie nowotworząca się „Akademja włoska“. Dochody z funduszu mają być przeznaczone na nagrody i stypendja zagraniczne, na podróże i ekspedycje naukowe, na pokrycie kosztów kongresów badaczy włoskich i cudzoziemskich, które będą poświęcone specjalnym, ściśle określonym zagadnieniom. Zjazdy odbywałyby się w miejscowościach włoskich, słynnych z piękności, a zaproszeni uczestnicy nie ponosiliby żadnych kosztów.

Prócz tego Tow. „Edison“ subwencjonujące politechnikę medjolańską powiększyło teraz dotację do wysokości pół miljona lir rocznie i kwotę tę wypłacać będzie przez lat dziesięć.

ORGANIZACJA TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ W BUŁGARJI

opracował

CHRISTO WAKARELSKI [1]).

Treść: A. *Organizacja i życie nauki współczesnej w Bułgarji:* 1. Nauka w Bułgarji w okresie niewoli. 2. Nauka po wyzwoleniu kraju. Uniwersytet. 3. Akademja Nauk. 4. Inne towarzystwa naukowe. 5. Muzea. 6. Instytuty przyrodnicze. 7. Bibljoteki. 8. Szkoły wyższe i nauka na prowincji. 9. Uwagi ogólne. B. *Byt materjalny nauki w Bułgarji:* 1. Działalność Ministerjum Oświaty. 2. Działalność Ministerjum Rolnictwa i innych ministerjów. *Literatura.*

A. ORGANIZACJA I ŻYCIE NAUKI WSPÓŁCZESNEJ W BUŁGARJI.

1. Twórczość naukowa w Bułgarji datuje się jeszcze od czasów niewoli tureckiej. W roku 1856 w Konstantynopolu zostało założone Towarzystwo [2]), które zdołało zgromadzić do 31 grudnia 1858 r. kapitał 142.329,05 gr. w ówczesnej walucie tureckiej; kapitał ten był zebrany z ofiar miast i osób prywatnych — Bułgarów. Celem Towarzystwa było wydawanie czasopisma o charakterze naukowym, aby rozpowszechniać między inteligentniejszymi synami narodu bułgarskiego rozwijającą się kulturę bułgarską, a z drugiej strony informować zagranicę o zagadnieniach historji Bułgarji oraz jej życia współczesnego. Na początku r. 1858 zaczyna wychodzić czasopismo „Bălgarski Knižici"; współpracownikami jego są najwybitniejsi Bułgarzy w Konstantynopolu: D. Mutew, Dr. Iw. Bogorow, G. Krestewicz, P. R. Sławejkow, J. Gruew, Archimandryta Partenej Zograwski, Sawa Filaretow,

[1]) Kustosz Narodowego Muzeum Etnograficznego w Sofji.

[2]) „Obštyna na bălgarskata knižnina".

T. Burmow i in. Czasopismo to wychodziło do r. 1861, poczem, z powodu wyczerpania się funduszów, zostało zawieszone. Drukowano w niem artykuły i studja nad językiem bułgarskim, nad zagadnieniem kościoła, historji Bułgarji, publikowano pieśni ludowe, utwory literackie itp. Podobne towarzystwo z identycznemi celami powstało w Konstantynopolu w r. 1866; nazywało się ono „Čitalište". Niektórzy z członków tego towarzystwa byli z dawnego „Bălgarski Knižici", niektórzy znów nowi, jak: Iwan Najdenow, M. Bałabanow, L. Jowczew (późniejszy egzarcha Józef), T. Ikonomow, D. Cankow, S. S. Bobczew i inni. Czasopismo, które towarzystwo zaczęło wydawać w r. 1870, nosiło również nazwę „Čitalište" i zawierało materjał nie mniej bogaty, niż „Bălgarski Knižici".

Najważniejszą jednak rolę w organizacji pracy naukowej w początkach naszego nowego kulturalnego życia odegrało *Bălgarsko Knižovno Družestvo*, założone w Braile w maju 1868 r. przez inteligencję bułgarską, znajdującą się poza granicami państwa tureckiego, jak W. D. Stojanow, Wasil Drumew (później metropolita Kliment Branicki), Marin Drinow i inni. Kapitał zakładowy towarzystwa stanowił około 200.000 lewów, zgromadzonych drogą dobrowolnych ofiar bogatszych Bułgarów. W r. 1870 Towarzystwo zaczyna wydawać „Periodičesko Spisanie". Forma zewnętrzna i wartość naukowa tego czasopisma, jak na owe czasy, stały na bardzo wysokim poziomie. Znaczna część współpracowników czasopisma — to wybitni późniejsi społecznicy i przedstawiciele nauki (profesorowie, pisarze); wypełniali oni jego stronice pełnemi erudycji i talentu studjami, które i dziś mają nieprzeciętne znaczenie naukowe. W okresie niewoli wyszło dwanaście zeszytów „Periodiczeskiego Spisania" (jakie było ich znaczenie — dowodzi późniejsze, stereotypowe nowe wydanie niektórych z nich). Po oswobodzeniu Bułgarji członkowie Towarzystwa postanowili w r. 1878 przenieść siedzibę Towarzystwa do Sofji. Kapitał w tym czasie wynosił 50.000 lewów. Później sejm uchwalił 12.000 lewów rocznie zapomogi i Towarzystwo zaczęło dalej rozwijać swoją pracę naukową, wznowiwszy w roku 1882 wydawnictwo „Periodiczeskiego Spisania", które wychodzi pod tym tytułem do r. 1910, zmieniając w tym roku swą nazwę na „Spisanie na Bolgarskata Akademia na Naukite", po przeistoczeniu się „Kniżownego Drużestwa" w Akademję Nauk.

To są trzy główne społeczne organizacje opieki nad twórczością naukową w Bułgarji przed oswobodzeniem, one tworzą pierwszy jej etap. Pierwszy ten etap charakteryzuje zbiorowa inicjatywa i szeroka społeczna dobroczynność. Inicjatywa jednostek i ich udział w twórczości naukowej są przed zdobyciem niepodległości małe i nietrwałe. Są one związane z imionami naszych znanych działaczy odrodzenia i oswobodzenia, jak: G. Krestewicz, G. S. Rakowski, Bracia Miładinowi, L. Karawełow, W. Czołakow, P. R. Sławejkow i wielu innych, i wyrażają się w poszczególnych dziełach naukowych i wydawnictwach.

2. Ośrodkiem współczesnej twórczości naukowej jest Sofja. Staje się nim ona już z chwilą założenia Bibljoteki Narodowej (1879 r.) i przeniesienia tam „Bolgarskiego Kniżownego Drużestwa" z Braiły. W ostatnich czasach znajdują się w niej najwyższe instytucje naukowe i najbardziej rozwinięte i czynne organizacje i towarzystwa naukowe. Znajdują się w niej jedyne dwa uniwersytety w Bułgarji.

Uniwersytet państwowy założony został w r. 1888 jako uczelnia, mająca na celu zarówno dawanie wyższego wykształcenia młodzieży bułgarskiej, jak i ogniskowanie i rozwijanie nauki bułgarskiej. Działalność swą uniwersytet rozpoczął od wydziałów historyczno-filologicznego i fizyczno-matematycznego, w czasach późniejszych rozwinął ją w wydziałach prawniczym, rolniczo-leśnym, teologicznym, lekarskim i weterynaryjnym. Szczególne znaczenie mają pierwsze dwa wydziały, one bowiem zaspokoiły potrzeby sfer inteligentnych w dziedzinie humanistyki i przyrodoznawstwa i przyczyniły się do zbadania kraju w tym zakresie.

Przy każdym z wydziałów istnieje cały szereg specjalnych seminarjów, liczba ich dochodzi dziś do 75, a w tem: 8 na wydziale historyczno-filologicznym, 10 na fizyczno-matematycznym, 6 na prawnym, 21 na lekarskim, 12 na rolniczo-leśnym, 9 na teologicznym i 9 na weterynaryjnym. Przytem uniwersytet rozporządza drugą pod względem wielkości w Bułgarji bibljoteką, składającą się ze 150.000 tomów; a jeżeli weźmiemy pod uwagę, że i każde seminarjum posiada oddzielną swoją bibljotekę i instytut ze specjalnemi zbiorami pomocy naukowych, możemy powiedzieć, że ma on wygodne warunki do pracy naukowej i specjalizacji.

Uniwersytet wydaje od roku 1904/5 „Rocznik Uniwersytetu Sofijskiego“, gdzie drukowane są prace z różnych dziedzin wiedzy, reprezentowanych w uniwersytecie. Od roku 1910, ze względu na rozszerzenie się rozmiarów prac uniwersytetu, Rocznik ten został podzielony na części — według istniejących wydziałów — prawniczą, historyczno-filologiczną, fizyczno-matematyczną i specjalną część oficjalną. Później otwierane wydziały zakładały już od początku swoje własne działy rocznika tak, że dziś składa się on z tylu części, ile jest wydziałów, nadto istnieje część zarządu centralnego. Do dziś wyszło 85 tomów tego rocznika: z tego przypada po 23 na wydział historyczno-filologiczny i fizyczno-matematyczny, 22 na prawniczy, po 5 na lekarski i rolniczo-leśny, 4 na teologiczny i 3 na weterynaryjny. Oprócz rocznika uniwersytet w Bułgarji wydaje t. zw. „Bibljotekę Uniwersytecką“, która zawiera przedewszystkiem podręczniki dla studentów wszystkich wydziałów. Do ostatnich czasów wyszło około 80 tomów. Seminarjum slawistyczne wydaje swoje „Izwestja“, założone w roku 1905 i zawierające najlepsze prace studentów (wyszło dotąd 5 tomów).

Dopełnieniem i współpracownikiem państwowego uniwersytetu jest „Wolny Uniwersytet“ (Svoboden Universitet), założony dzięki inicjatywie profesorów w roku ak. 1920/21 na wzór podobnych uczelni zagranicą, w celu kształcenia szerszych sfer społeczeństwa. Kurs tego uniwersytetu jest trzyletni; ma on trzy wydziały: konsularno-dyplomatyczny, finansowo-administracyjny i gospodarczo-handlowy. Wolny Uniwersytet wydaje również swój rocznik.

3. Centralnem ogniskiem bułgarskiej nauki jest *Bułgarska Akademja Nauk* (Bălgarska Akademija na Naukitě), która, jak już wyżej zaznaczyliśmy, jest przemianowana z dawnego Bułgarskiego Kniżewnego Drużestwa, przeniesionego z Braiły do Sofji. Statut Akademji ogranicza liczbę członków zwyczajnych do 42 i dzieli ich na trzy grupy: 17 historyków i filologów, 11 przedstawicieli nauk społecznych i filozoficznych, wreszcie 14 przyrodników i matematyków. Obok zwyczajnych Akademja ma jeszcze członków-korespondentów, mieszkających w Sofji, na prowincji i zagranicą. Zadaniem Akademji jest „rozwijanie i rozpowszechnianie nauki i sztuki ze specjalnem uwzględnieniem Bułgarów, ich języka, ziemi i literatury“ (art. 2). Obok zwy-

kłych naukowych zebrań, na których rozważane są badania naukowe członków, Akademja, posiadająca kilka komisyj naukowych, przygotowuje i wydaje całe szeregi perjodycznych i nieperjodycznych wydawnictw. Członkowie Akademji otrzymują wszystkie jej wydawnictwa i nawzajem zobowiązani są do przysyłania swoich prac i do zawiadamiania o każdej swej nowej rozpoczętej pracy naukowej (art. 3 regulaminu wewn. Akad.). Do specjalnych spraw i przedsięwzięć naukowych Rada oraz Wydziały mogą powoływać komisje, których członkami mogą być także i osoby z poza Akademji (art. 10 reg. wewn.). Właściwym organem Akademji jest „Spisanje na Bălgarskata Akademija na Naukitĕ", ukazujące się do r. 1912 jako ciąg dalszy Perjodiczeskiego Spisanja i wychodzące w dwu częściach, z których jedna zawiera studja z zakresu historji, filologji, filozofji i nauk społecznych, druga zaś z zakresu matematyki i przyrody. Dotąd wyszło 71 tomów Perjodiczeskiego Spisanja i 27 tomów Spisanja Akademji. Obok Spisanja zaczęto wydawać „Sbornik na Bălgarskata Akademija na Naukitĕ" z takiemi samemi działami, jak i Spisanje Akademji, którego dotąd wyszło 23 tomy i „Sbornik za narodni umotvorenja nauka i kniżnina", przemianowany od tomu XXVII na „Sbornik za narodni umotvorenja i narodopis". W wyszłych dotąd 36 tomach tego wydawnictwa jest zawarta ogromna liczba wszechstronnych studjów z zakresu humanistyki, przyrody i nauk społecznych oraz materjałów, dotyczących twórczości ludowej. Dalsze wydawnictwa Akademji, jak „Bălgarska Biblioteka", dochodząca dziś do 18 tomów, „Bălgarski Starini" (7 tomów) i „Bălgarski chudožestveni Starini" (2 tomy) dały cały szereg prac z dziedziny historji, historji literatury, ekonomji i nauk społecznych, bądź opublikowały wiele zabytków piśmiennictwa, malarstwa i rzeźby staro-bułgarskiej. Poza wydawnictwami o charakterze perjodycznym Akademja wydrukowała do dziś 32 tomy dzieł różnych. W liczbie tej: wybór pism, korespondencje, wspomnienia i mowy wybitnych bułgarskich uczonych i pisarzy oraz lepsze dzieła literatury pięknej i inne. Oficjalne wiadomości Akademja publikuje w „Letopis na Bălgarskata Akademija na Naukitĕ", wychodzącym od r. 1912 jako dalszy ciąg „Letopisu na Bălgarskato Knižovno Družestvo". W tej kronice są często drukowane mowy, wygłaszane na uroczystych posiedzeniach Akademji, oraz życio-

rysy i bibljografje nowych i zmarłych członków[1]). Mając na względzie krótki okres istnienia Akademji (łącznie z Kniżownem Drużestwem od r. 1882) nie możemy nie podkreślić niezwykłej pracowitości jej organizatorów i kierowników.

4. Jednem z najlepiej zorganizowanych prywatnych towarzystw naukowych jest *Bułgarskie Towarzystwo Archeologiczne* (Bălgarsko Archeołogičesko Družestvo), założone w końcu roku 1901 z inicjatywy Św. Synodu w celu gromadzenia, zachowywania i badania pomników starożytności całej Bułgarji oraz budzenia zainteresowań w tym kierunku. Ta instytucja początkowo zaznaczała swoją działalność odczytami i w miarę skromnych środków, jakiemi rozporządzała, dokonywała rozkopywań. Dopiero w r. 1910 zaczęła wydawać swój organ „Izvestija na Bălgarskoto Archeołogičesko Družestvo v Sofia", którego wyszło dotąd 7 tomów pod powyższym tytułem i 4 pod tytułem „Izvestija na Bălgarskija Archeołogičeski Institut", samo bowiem towarzystwo przemianowało się w roku 1920 na instytut. Poza pracami wyżej wymienionemi o żywotności Instytutu świadczą jego naukowe posiedzenia (od 10 do 17 rocznie), jego roczne sprawozdania, drukowane jako „Otčeti na Bălgarskija Archeołogičeski Institut" i jego nieperjodyczne wydawnictwa jak: 6 tomów „Materiali za istoriata na Sofia" i „Chudožestveni pametnici na Bălgaria". Jednem z głównych zadań Instytutu jest wejście w bliższy kontakt z naukowym światem archeologicznym zagranicą. Instytut wypełnia to zadanie przez swoje wydawnictwa i jest już w kontakcie z 90 podobnemi instytucjami Europy i Ameryki. Instytut rozporządza bibljoteką, zawierającą około 5400 dzieł.

W ostatnich czasach wybitną aktywnością odznaczył się założony w r. 1923 *Makedonski Naučen Institut*, którego celem jest badanie historji, etnografji, geografji i życia gospodarczego Macedonji. Do osiągnięcia tych celów Instytut posługuje się swoim organem „Makedonski Pregled", wychodzącym już czwarty rok, redagowanym na wzór

[1]) W r. 1928 Akademja ukończyła budowę swego gmachu w Sofji; pozatem prócz subsydjowania licznych wydawnictw, udzieliła w ciągu tego roku 8 nagród i stypendjów w łącznej kwocie 58.000 lew.

dawnego Perjodiczeskiego Spisanja Kniżownego Drużestwa. Poza czasopismem Instytut drukuje „Materiali za istoriata na makedonskoto osvoboditelno dviženje“ i więcej popularną „Makedonska Biblioteka“ (dotąd wyszło po 8 tomów każdego z tych wydawnictw); Instytut rozporządza także bibljoteką, z bogatym działem „balcanica“, zawierającym około 1500 dzieł. Dotychczasowa działalność Instytutu pozwala wierzyć w jego siłę żywotną i jest rękojmią jego rozwoju. Nie można również pominąć Państwowego Instytutu Kartograficznego przy Ministerjum Wojny, który ma trzy działy: geodezyjny, topograficzny i kartograficzny, i za główne swoje zadanie ma wszechstronne skartowanie ziem bułgarskich. Ministerjum Spraw Wewnętrznych opiekuje się Główną Dyrekcją Statystyki w Sofji, a Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych między innemi ma patronat nad Instytutem Weterynaryjno-Bakterjologicznym i Centralną Stacją Meteorologiczną w Sofji.

Obok Akademji i już rozpatrzonych instytutów istnieje w Sofji jeszcze cały szereg mniejszych towarzystw o charakterze naukowym, niekiedy i częściowo zawodowym, które wzięły sobie za cel rozwijanie poszczególnych gałęzi nauki. Do tego rodzaju towarzystw należą: 1) założone w r. 1901 *Towarzystwo Historyczne* „Istoričesko Družestvo“ z organem „Izvestija na Istoričeskoto Družestvo v Sofia“ (wyszło dotąd 8 tomów); 2) założone w r. 1895 *Bułgarskie Towarzystwo Ekonomiczne* „Bălgarsko Ikonomičesko Družestvo“ z organem „Spisanie na Bălgarskoto Ikonomičesko Družestvo“, którego wyszło już 28 roczników; 3) założone w r. 1896 *Bułgarskie Towarzystwo Przyrodnicze* „Bălgarsko Prirodoizpitatelno Družestvo“, które wydało od r. 1905 — 5 zeszytów „Rocznika“ i od r. 1900 — 13 tomów „Prac“; 4) istniejące od r. 1919 *Towarzystwo Geograficzne* „Geografičesko Družestvo“, które wydaje swoją „Bibljotekę Geograficzną“ (wyszło dotąd 4 №); 5) powstałe w r. 1922 *Towarzystwo Bułgarskich Chemików* „Družestvo na bălgarskitě Chimiči“ z organem „Chemja i przemysł“; 6) od 1925 r. *Bułgarskie Towarzystwo Geologiczne* „Bălgarsko Geologičesko Družestvo“ z organem „Spisanie na Bălgarskoto Geologičesko Družestvo“ i wreszcie założone w r. 1927 *Towarzystwo Akademików Ekonomistów* „Družestvo na Ikonomistitě Akademici“. Wiele organi-

zacyj i towarzystw o charakterze czysto zawodowym wydaje swoje czasopisma i tam często poddaje naukowej analizie zagadnienia ze swej dziedziny. Specjalne pod tym względem zasługi ma *Bułgarskie Towarzystwo Inżynierów Architektów* „Družestvo na Bălgarskitě inženeri architekti“ i jego czasopisma „Spisanie“ (dotąd 29 roczników) i „Izvestija“; pozatem nie można nie wymienić takich jak: *Związek Bułgarskich Lekarzy* „Săjuz na bălgarskitě lekari“; *Bułgarskie Towarzystwo Rolnicze* „Bălgarsko zemledělsko družestvo“; *Towarzystwo lekarzy weterynaryjnych w Bułgarji* „Družestwo na bălgarskitě lekari weter. v Bălgarja“; *Bułgarski Związek Nauczycielski* „Bălgarski učitelski săjuz“; *Nauczycielski Związek Klasowy* „Săjuz na klasnitě učiteli“; *Związek Adwokatów* „Advokatski săjuz“; *Związek Sędziów* „Săjuz na sădjitě“ i in.

5. Ogniskami naukowemi są i muzea. Wkrótce po oswobodzeniu kraju założono Bibljotekę Narodową z działem muzealnym (1879), który w r. 1892 został wydzielony i zawierał początkowo działy: numizmatyczny, archeologiczny i etnograficzny. W roku 1906 dział etnograficzny został przeistoczony w oddzielne Muzeum Etnograficzne. *Muzeum Archeologiczne* „Naroden archeologičeski muzej“, które się mieści w gmachu dawnego Bjujuk-meczetu (wybudowanego w roku 1474) dzieli się na pięć oddziałów: przedhistoryczny, starożytny, średniowieczny, numizmatyczny i sztuk pięknych, zarządzanych przez specjalnych „uredników“. Obok „uredników“ i dyrektora, bezpośrednich kierowników muzeum, istnieje przy niem komitet muzealny, złożony z przedstawicieli Ministerjum Oświaty i specjalistów. W końcu 1927 r. zbiory muzeum liczyły: w dziale przedhistorycznym 5156, w starożytnym 5511, w średniowiecznym 2217, w numizmatycznym 57441 przedmiotów. Dalej w muzeum znajdują się materjały do historji malarstwa cerkiewnego i świeckiego, do architektury i sztuk stosowanych (fotografje, kopje, plany i inne), — 704 tomy fotografij zabytków i dzieł sztuki znajdujących się w muzeum i poza muzeum, — 5305 negatywów, wreszcie bibljoteka — 2807 tomów. Organem muzeum jest „Godišnik na Narodnija Archeologičeski Muzej“, założony w r. 1919. W Roczniku publikuje się, obok oficjalnych danych o stanie i rozwoju muzeum, artykuły naukowe z zakresu historji sztuki. Poza Rocznikiem muzeum wydaje „Materiali za archeologičeska

karta na Bălgarja" (dotąd wyszło 6 tomów) i monografje z dziedziny starej sztuki bułgarskiej.

Narodowe Muzeum Etnograficzne „Naroden etnografski muzej" istnieje od roku 1906, w którym zostało wydzielonej z Muzeum Narodowego. Zbiory muzeum, początkowo skromne, powiększyły się znacznie przez przekazanie do nich znacznej części strojów ludowych z wystawy plowdiwskiej w 1893 r. W r. 1903 zaczęto gromadzić przy niem Archiwum odrodzenia bułgarskiego. Zadaniem muzeum według ustawy z r. 1909 jest zbieranie materjału etnograficznego ziem bułgarskich, przedstawienie w modelach wszystkich przedmiotów i form kultury materjalnej ludu bułgarskiego, wreszcie gromadzenie materjałów, dotyczących odrodzenia bułgarskiego; odpowiednio do tego muzeum zostało podzielone na działy: etnograficzny i historyczny. W roku 1924 archiwum przeniesiono do Bibljoteki Narodowej w Sofji i w dziale historycznym pozostały tylko stare druki, portrety i broń z okresu odrodzenia i walk o niepodległość. Przez cały czas istnienia muzeum dokładano specjalnych starań w celu zgromadzenia strojów ludowych i dzięki temu dzisiejsze zbiory muzeum są bodaj że najbogatsze pod tym względem na całym półwyspie Bałkańskim. Poza ubiorami i ozdobami muzeum posiada komplet pracowni jubilerskiej z Cziprowci, bogaty zbiór miedzianych sprzętów domowych, umeblowany pokój z Kotlenskiego, mieszkanie wiejskie z północno-zach. Bułgarji, panoramę dawnego przemysłu żelaznego i narzędzia do niego potrzebne, domowe warsztaty tkackie i warsztaty do wyrobów z drzewa i wiele innych. Od r. 1924 urządza się przy muzeum dział muzyki ludowej, który już obecnie posiada około 10000 motywów muzyki ludowej, zebranych wraz z tekstami z całej Bułgarji. W r. 1921 muzeum zaczęło wydawać czasopismo „Izvestija na Narodnija Etnografski Muzej" i wydało już dotąd 7 roczników, poświęconych wyłącznie studjom z zakresu etnografji bułgarskiej. Zadaniem Muzeum na przyszłość jest rozszerzenie swoich zbiorów, aby dawały całkowity obraz kultury materjalnej ludu bułgarskiego.

W r. 1925 zostało założone w Swisztowie muzeum *Aleko Konstantinov* z działami: etnograficznym, archeologicznym i kulturalno-historycznym; zostaje ono pod zarządem Narodowego Muzeum Etnograficznego.

W Plewnie jest wielki park-muzeum — *Park Skobelew*, gdzie pomieszczono pamiątki z walk wolnościowych Bułgarji. Kustoszem zbiorów jest jeden z bohaterów tych walk — Stojan Zaimow.

W r. 1926 w domu zmarłego w r. 1921 bułgarskiego poety Iwana Wazowa otworzono *muzeum Iwana Wazowa* („Muzej Ivan Vazov"), które między innemi wzięło sobie za cel zgromadzenie archiwum pamiątek po zmarłym i zbadanie jego twórczości.

6. Zawdzięczając wyłącznie byłemu carowi bułgarskiemu Ferdynandowi I Bułgarja posiada dziś najznakomitsze na półwyspie Bałkańskim instytuty przyrodnicze. W roku 1889 założył on w Sofji *Carski ogród zoologiczny* i *Carskie Muzeum Przyrodnicze*. Pierwszemi okazami tych instytutów były zwierzęta zabite lub ranione przez cara. W przeciągu 10 lat ogród i muzeum stały się niezmiernie popularne w całym kraju. Naturalnem następstwem rozwoju tych instytucyj jest założony w r. 1896 w Kriczim koło Plowdiwu *park myśliwski*, w którym zaczęto hodować jelenie, sarny, różnego gatunku bażanty, dzikie ptactwo i inne. W r. 1908 urządzono drugi park myśliwski w okolicach Carskiej Bystricy (Ryla), dokąd przeniesiono z ogrodu zoologicznego bizony i jelenie. W r. 1909 zostały przeniesione do parku zamku Wrana (koło Sofji) słonie, yaki, wielbłądy, bawoły i inne grubsze zwierzęta. Dziś ogród zoologiczny i wszystkie parki liczą razem około 5000 okazów, utrzymywanych wzorowo.

Muzeum przyrodnicze składa się z 16 wielkich sal i obejmuje trzy działy gromadzące: zwierzęta, roślinność i minerały. Najlepiej przedstawia się ptactwo: 4500 spreparowanych i systematycznie umieszczonych okazów reprezentuje około 2300 gatunków ptactwa przedewszystkiem Bułgarji, Tracji i Macedonji. Ponadto jest 15.000 egzemplarzy niewypchanych skór różnego ptactwa i około 3000 jaj ptasich. Kolekcja ptaków jest jedną z największych w Europie. Po ptakach najlepiej przedstawia się rzadka kolekcja około 1000 gadów (200 gatunków), powstała dzięki zainteresowaniu się tym działem zoologji obecnego cara Borysa III. Zbiór ryb posiada około 2000 okazów (200 gat.); zbiór płazów—300 okazów (40 gatunków), wreszcie zbiór ssaków— około 500 okazów (200 gatunków), wśród których znajdują się zwierzęta już wytrzebione w Bułgarji, jak ryś i bizon. Naukowe zainteresowania cara Borysa III spowodowały, że i dział flory w muzeum

przyrodniczem przedstawia się nieźle, scentralizowano w niem bowiem prawie wszystkie ważniejsze zielniki bułgarskich botaników, zawierające zbiory roślinności Bułgarji, Tracji i Macedonji. Pozatem muzeum posiada zbiory paleontologiczne i geologiczne i rozporządza laboratorjum, pracownią preparacyjną i zasobną bibljoteką.

W r. 1899 były car Ferdynand I założył *Ogród Botaniczny*. W rok później część jego okazów została przeniesiona do parku pałacu w Ewksinogradzie pod Warną, a w r. 1908 i do parku zamkowego w Wranie koło Sofji, gdzie urządzono specjalny basen z ciepłą wodą, w którym hoduje się roślinność tropikalną jak *Victoria regia* i inne.

Najmłodszą z carskich naukowych instytucyj jest założona w r. 1905 przez cara Ferdynanda *Carska Stacja Entomologiczna*, która ma na celu: 1) wszechstronne zbadanie fauny owadów Bułgarji, Tracji i Macedonji; 2) poznanie pożytecznych i szkodliwych owadów i przedsiębranie kroków do ich tępienia; 3) sporządzenie biologicznych i systematycznych kolekcyj z tej dziedziny. Stacja ma trzy działy: zbiory, insektarjum i laboratorjum oraz bogatą bibljotekę. Zasobność zbiorów wyraża się imponującą cyfrą 118.777 egzemplarzy owadów umieszczonych w 1121 pudłach (w tem zgórą 3000 owadów egzotycznych). Obok bibljotek poszczególnych działów zamek rozporządza ogólną bibljoteką przyrodniczą składającą się z przeszło 20000 tomów.

W roku 1928 wyszedł pierwszy rocznik „Izvestija na carskitě prirodonaučni instituti v Sofia“; 5 bowiem powyższych królewskich instytucyj przyrodniczych tworzy jedną całość.

7. Naukową instytucją o wielkiem znaczeniu jest *Bibljoteka Narodowa* w Sofji. Założona jeszcze w 1879 r. (jeżeli nie będziemy za jej początek uważać czytelni im. Iw. N. Denkogłu z okresu niewoli) — rozrastała się powoli przez gromadzenie darowanych książek, kolekcyj i całych bibljotek, jakiemi są posiadane przez nią bibljoteki Spiridona N. Palauzowa, L. Karawelowa i M. Drinowa. Podczas zakładania wyższej uczelni część jej majątków dała podstawę bibljotece uniwersyteckiej. Dzisiaj majątek Bibljoteki Narodowej stale się zwiększa, przedewszystkiem dzięki prawu, nakazującemu drukarniom przesyłanie jej po 10 egzemplarzy każdego drukowanego w Bułgarji utworu, z tego po 3 egzemplarze wysyła bibljotekom w Plowdiwie i Tirnowie. Dzieła auto-

rów — obywateli bułgarskich drukowane zagranicą winny być nadsyłane do Bibljoteki Narodowej w 4 egzemplarzach — z czego po 1 egzemplarzu otrzymują wymienione bibljoteki prowincjonalne. (Art. 4 Ustawy Bibljotecznej z 1920 r.).

Od początku swego istnienia bibljoteka gromadziła rękopisy, które dziś są zgrupowane w dwu działach: bułgarsko-słowiańskim i orjentalnym. Najwięcej posiada ona rękopisów z XV — XIX wieku, mniej z XIII i XIV i tylko dwa z XII. Według treści przeważającą część tworzą utwory religijne, a tylko niewielka część ma charakter świecki. Słowiańskie rękopisy dochodzą liczby 1100; szczegółowy ich opis został opracowany przez prof. B. Conewa i wydany przez zarząd bibljoteki p. t. „Opis na slavianskitě răkopisi v Narodnata Biblioteka v Sofia", t. I w r. 1910 i II w 1923. Orjentalne zbiory zawierają tureckie, arabskie i perskie rękopisy i stare druki, zebrane po uzyskaniu niepodległości z meczetów, jak również i z archiwów różnych tureckich instytucyj oraz z bibljoteki znanego Paszy Pazwantogłu z Widynia. Poza rękopisami bibljoteka posiada dosyć bogate zbiory starych druków, których opis opracowany przez prof. Pogorjełowa został wydany w r. 1923 p. t. „Opis na staritě pečatani bălgarski knigi". Nie mniej cenny jest jej dział archiwalny, obejmujący cały szereg pism i dokumentów odnoszących się do duchowego i politycznego rozwoju Bułgarji oraz jej stosunków z sąsiedniemi i innemi narodami. W r. 1924 dział archiwalny bibljoteki wzbogacił się znacznie przez przekazanie mu z Etnograficznego Muzeum archiwów odrodzenia bułgarskiego. Pewnego rodzaju osobliwością bibljoteki jest zbiór „Balcanica", zawierający prace we wszystkich językach z zakresu historji, etnografji, życia gospodarczego, handlu, finansów, polityki i t. d. narodów bałkańskich, między któremi są bardzo cenne dokumenty o stosunkach w państwie tureckiem, w Bułgarji i na półwyspie Bałkańskim wogóle. Ogólnie biorąc bibljoteka posiada 150,000 tomów książek, 30,000 czasopism; 25,000 bułgarskich duplikatów; zbiór orjentalny 4428 tomów i 1110 słowiańskich rękopisów. Bibljoteka rozporządza przytem wielką salą dla publiczności i mniejszą dla specjalistów-naukowców. Bibljoteka wydaje swój rocznik „Godišnik na Bălgarskata Narodna Biblioteka v Sofia", gdzie drukuje oficjalne wiadomości z jej życia i „Biuletyn" o otrzymywanych egzem-

plarzach obowiązkowych, który jest jedynem dotychczas źródłem bibljografji bułgarskiego piśmiennictwa.

8. Ze szkół zajmujących się sztuką zasługują na wzmiankę: *Państwowa Akademja Sztuki* „Dăržavna chudožestvena akademija" i *Państwowa Akademja Muzyczna* „Dăržavna muzikalna akademija". Akademja Sztuki, założona w r. 1896 jako szkoła rysunku i podniesiona do rzędu szkół wyższych w r. 1921, ma dwa wydziały: wydział sztuk pięknych i wydział sztuki stosowanej. Wydział sztuk pięknych obejmuje specjalności: malarstwo i rzeźbę, wydział zaś sztuki stosowanej: sztukę dekoracyjną i ceramikę, snycerstwo i hafciarstwo. Akademja wydaje ilustrowany rocznik.

Akademja Muzyczna, założona w r. 1904 jako „I-a prywatna bułgarska szkoła muzyczna", przejęta w r. 1912 przez państwo i podniesiona w r. 1921 do godności akademji, ma trzy wydziały: ogólny z kursem 3 — 5 letnim, specjalny 3-letni i nauczycielski również 3-letni. Absolwenci pierwszego kursu otrzymują dyplomy równoważne świadectwom średnich szkół zawodowych, a absolwenci dwu drugich mają prawa szkół wyższych.

Prywatną instytucją naukową jest w Sofji „*Wyższa Szkoła dla pracowników Kooperatyw*" „Wysša kooperativna škola", która rozporządza bogatą bibljoteką ekonomiczną. W Sofji też istnieje „*Instytut Francuski*" — oddział założony w roku 1922, który m. i. w lecie organizuje kursy dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich.

Cały szereg dzieł z zakresu bułgarskiej kultury wydaje „*Związek Bułgarskich uczonych, pisarzów i artystów*" („Săjuz na balgarskitě pisateli i chudožnici").

Poza Sofją, która jest właściwym ośrodkiem naukowym Bułgarji, na prowincji istnieją tu i owdzie ogniska twórczości naukowej, są to przedewszystkiem muzea i bibljoteki. Stosunkowo najlepiej z nich jest urządzona *Bibljoteka Narodowa w Plowdiwie* „Narodna biblioteka v Plovdiv", której zaczątkiem jest księgozbiór przy Dyrekcji Oświaty autonomicznej Wschodniej Rumelji z r. 1878/79. W r. 1882 zamianowano tam pierwszego bibljotekarza i chwilę tę można uważać za właściwy początek bibljoteki. Niewiele później w jej skład weszła przeniesiona z Rosji bibljoteka Wenelinska. W r. 1910 otworzono przy tej bibljotece zaczątek późniejszego *Muzeum Narodowego w Plowdiwie*

pod nazwą „*Gabinet archeologiczno-numizmatyczny*“, ze zbiorami 1397 przedmiotów wartości archeologicznej, 5633 monet i 172 dzieł sztuki. Przy muzeum jest urządzona bibljoteka podręczna. Bibljoteka Narodowa w Plowdiwie posiada 134310 tomów druków oraz 319 rękopisów i starodruków. Pozatem przy bibljotece jest kolekcja stempli i pieczęci. Organem Bibljoteki Narodowej w Plowdiwie jest „Rocznik Narodowej Bibljoteki w Plowdiwie“, który zaczął wychodzić w r. 1901 jako osobne sprawozdanie w piśmie „Szkolny Przegląd“. W czasopiśmie obok wiadomości oficjalnych umieszczane są studja naukowe i monografje z historji i archeologji Bułgarji południowej. Poza rocznikiem bibljoteka wydaje od czasu do czasu specjalne prace, jak: „Slavianski răkopisi i staropečatani knigi v Narodnata Biblioteka v Plowdiv“ prof. B. Conewa; „Ornament i Bukva v slavianskitĕ răkopisi na Narodnata Biblioteka v Plovdiv“ Nik. Rajnowa; „Sbornik Boris Diakovič“ i in.

Do szkół wyższych należą też *Wyższe kursy rolniczo-gospodarcze dla kobiet* („Wyssy zemledělsko stopanski kursove“) w Tatar-Pazardżyku, *Wyższe kursy winiarsko-ogrodnicze* („Wyssy winarsko-gradinarski kursove“) w Plewnie pod opieką Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych, jak również i *Szkoła Wojenna J. W. Cara Borysa*, („Wojenno na N. W. Cara učilište“) w Sofji — pod opieką Ministerjum Wojny. Ponadto istnieje *Akademja Handlowa* (Tărgovska Akademija) w Warnie — prywatna wyższa uczelnia Warneńskiej Izby Handlowej, założona w r. 1921. Jej organem naukowym jest „Godišnik“ (Rocznik), którego tom I wyszedł w 1928 r.

Pod zwierzchnictwem Ministerjum Oświaty pozostają od r. 1920 *Bibljoteki Narodowe w Plewnie, Tyrnowo i Szumen*; do tyrnowskiej, jak również do bibljotek sofijskiej i plowdiwskiej, przesyła się obowiązkowe egzemplarze wszelkich druków. Przy tych bibljotekach istnieją muzea z dosyć zasobnemi działami historycznemi i archeologicznemi. Należy wymienić jeszcze Towarzystwa Archeologiczne na prowincji, mianowicie czynne *Towarzystwo Archeologiczne w Warnie* („Varnensko archeologičesko družestvo“) założone w r. 1901, które wydaje swoje „Izvestija na Varnenskoto Archeologičesko Družestvo“ (wyszło 7 tomów) i które pod kierownictwem uczonych braci

Szkorpil rozporządza bogatem muzeum. Dość ruchliwe jest również Towarzystwo Archeologiczne „Augusta Traiana“ w Starej Zagorze, które rozporządza zasobnemi zbiorami.

Jedynym instytutem w Bułgarji, któryby mógł odpowiadać Kasie im. Mianowskiego w Polsce, jest Akademja Nauk, jej bowiem są przekazywane prawie wszystkie fundacje, przeznaczone na popieranie nauki. Co rok przy Akademji Nauk ogłaszane są rozmaite konkursy i nagrody naukowe a najlepsze prace z odpowiednich dziedzin bywają drukowane dzięki jej zasiłkom. W ten sposób prowadzi się propagandę nauki. Mecenasi nauki, jakich mieliśmy przed oswobodzeniem, jakich i dzisiaj jeszcze mamy, składają ofiary głównie na szkolnictwo niższe. Na wyższe szkolnictwo znaczne sumy ofiarowali bracia Ewlogi i Christo Georgjewi, zapomocą ich fundacji buduje się dzisiaj w centrum Sofji gmachy Uniwersytetu. Inni jak np. Iw. Ew. Geszow przekazali sporo środków na wybudowanie i utrzymywanie studenckich domów w Sofji.

Dzięki skupieniu nauki przeważnie w stolicy niema potrzeby szerszych krajowych kongresów naukowych. Regularne, czy nadzwyczajne zebrania i posiedzenia odnośnych towarzystw i instytutów naukowych wystarczają na podtrzymanie życia twórczości naukowej. W ostatnich czasach (1927 — 29) z powodu 1000-lecia Królestwa Bułgarskiego z czasów Simeona Wielkiego (888 — 927), jak również z powodu ogromnie wartościowych wykopalisk w okolicach Szumli i Preslawa odbywały się liczne historyczne zjazdy nauczycieli szkół średnich, pod kierownictwem profesorów Uniwersytetu. Kongresów międzynarodowych po wojnie wcale się nie urządza, z powodu ciężkich warunków ekonomicznych.

9. Co się tyczy stosunku nauki do oświaty i życia gospodarczego, można powiedzieć, że w ostatnich czasach zwraca się szczególną uwagę na szerzenie kultury gospodarczej: urządza się pola doświadczalne, badania kultur zbóż, badania warunków płodności gatunków nasion (stimulation), — w tym kierunku z ogromnem powodzeniem pracuje prof. Metody Popoff, obecnie w Berlinie; rezultatem tego dążenia w ostatnich latach jest wydział leśniczo-rolniczy przy Uniwersytecie, którego gmach imponuje stolicy.

Polityka państwowa i społeczna w dziedzinie popierania twórczości naukowej jest skierowana właśnie ku podniesieniu poziomu

praktycznych wiadomości społeczeństwa w zakresie głównie rolnictwa i innych dziedzin gospodarstwa, bo w rolnictwie przedewszystkiem wszyscy widzą przyszłość narodu i państwa. To też stosunki z nauką zagraniczną między innemi mają na celu kontakt z nauką gospodarstwa społecznego, na co wskazuje obok tak rzadkich i małych subsydjów dla instytutów zagranicznych, udział w międzynarodowych instytutach chłodnictwa oraz badania nasion (patrz niżej). Z drugiej strony stosunek z nauką zagraniczną wyraża się w zasilaniu seminarjów i katedr slawistycznych, aby tem ułatwić badania w zakresie filologji bułgarskiej.

Ogólnie organizację i życie dzisiejsze nauki w Bułgarji można scharakteryzować jako okres tworzenia podstaw na wszystkich polach, okres inicjatywy i entuzjazmu do nauki, nie zaś owoców obfitych. Nauka jest jeszcze w rękach niewielu przedstawicieli inteligencji, ogół społeczeństwa mniej więcej biernie obserwuje te dążenia, przyczem czasami zbyt prędko pragnie widzieć wyniki praktyczne usiłowań naukowych. Potrzeby nauki w Bułgarji, jeśli mówić o zastosowaniach, polegają na konieczności zorganizowania systematycznych badań geologicznych kraju, który obfituje w bogactwa mineralne, a dalej badań gleb oraz środków ich uprawiania, badań gatunków i ras zwierząt domowych, nasion etc. Poszczególne nauki humanistyczne wymagają badań języka, literatury i filozofji, prawa, etnografji i archeologji, antropologji i t. d., do tego właśnie dążą już zaczęte prace. Główną przeszkodą normalnego rozwoju kultury naukowej jest ciężki stan ekonomiczny kraju po wojnie europejskiej z powodu niezmiernie dotkliwych sum „reperacyjnych", które Bułgarja płaci państwom zwycięskim, co w wielu wypadkach systematycznie rujnuje życie narodu bułgarskiego. Kilkakrotny spadek waluty odbił się także ujemnie na normalnym rozwoju nauki.

B. BYT MATERJALNY NAUKI W BUŁGARJI.

1. *Finansowaniem twórczości naukowej w Bułgarji zajmuje się* przedewszystkiem *Ministerjum Oświaty Narodowej* (Ministerstvoto na Narodnoto Prosvěštenije); jest to do pewnego stopnia jego głównem przeznaczeniem. Cały budżet Min. Oświaty w r. budżetowym 1926/27 wynosił 663.909.840 lew; w r. 1927/28 podniósł się do 761.810.890 lw., a w r. b. 1928/29 — 892.162.290 lw., co stanowi 13% ogólnego budżetu państwa. Duża część sum przewidzianych w budżecie idzie na niższe

i średnie szkolnictwo, nie mniej jednak idzie i na wyższe nauczanie i na utrzymanie specjalnie naukowych instytucyj. Przez wyżej wymienione trzy lata zużyto: na Akademję Muz.: 1.865.840, 2.478.760, 2.339.720; z tego na zakup przedmiotów 485.000, 485.000, 435.000; na Akademję Sztuki: 2.010.720, 2.486.880, 2.442.440; z tego na zakup przedmiotów 490.000, 440.000, 390.000 lw. Stosunkowo najwięcej środków zużywa Uniwersytet: w r. 1926/27 kredyty jego wynosiły 68.804.170 lw., w r. 1927/28—78.739.740 i w r. 1928/29 — 72.440.300, z czego na wydatki rzeczowe: 37.235.000—37.170.000 i 31.965.000 lw.

Na podtrzymanie prywatnych wyższych uczelni naukowych budżet Ministerjum Oświaty przewiduje tylko 300.000 lew. dla Warneńskiej Akademji Handlowej. Natomiast Ministerjum troszczy się w miarę sił o ułatwienie studjów młodzieży: oto fundusz stypendjalny w roku 1926/27 wynosił 2.000.000, w r. 1927/28 — 2.200.000 i w r. 1928/29 —15.000.000 lw. (tu należą i stypendja dla 1 Polaka i 1 Czecha, studjujących historję i filologję w uniwersytecie w Sofji). Pozatem w każdym roku przewiduje się 200.000 lew. na pomoc utalentowanym pracownikom naukowym w uniwersytecie. Na podtrzymanie bułgarskich katedr, seminarjów, konwiktów, towarzystw studenckich i innych instytucyj przy obcych uniwersytetach budżet przewiduje: w roku 1926/7— 350.000, w r. 1927/8 tyleż i w r. 1928/9—430.000 lew. Na instytucje naukowe przy dworze carskim po 1.000.000 lew. rocznie.

Budżet Wydziału Kultury i Fundacyj przy M. O. wynosił w r. 1926/7 — 295.780 lew., a w dwu następnych po 718.000.

Na podtrzymanie twórczości naukowej budżet M. O. przewiduje na zasiłki dla instytucyj naukowych państwowych: muzeom w roku 1926/7 — 2.956.000, 1927/8 — 3.745.880, 1928/9 — 3.435.640 lew; połowa tych sum lub ich część większa idzie na wydatki rzeczowe, mianowicie: 1.700.000 — 1.970.000 — 1.660.000. Tej samej prawie wysokości jest budżet bibljotek narodowych (w r. 1926/7 — 2.639.480, w 1927/8 — 3.978.760 i w 1928/9 — 3.424.840 lew., z czego na wydatki rzeczowe 1.353.000 — 2.018.000 — 1.458.800).

Wszystkie instytucje naukowe, poza szkołami, stanowią pewnego rodzaju organizacje prywatne, prowadzą życie autonomiczne i od M. O. otrzymują tylko zapomogi. Państwowemi są tylko niektóre, znajdujące się pod zwierzchnictwem innych ministerjów. Na takie auto-

nomiczne instytucje naukowe budżet M. O. przewiduje: na Bułgarską Akademję Nauk — 1.000.000 rocznie, na naukowe, muzyczne i oświatowe towarzystwa (Historyczne, Matematyczne, Przyrodnicze, Geograficzne, Ekonomiczne, Związek Bułgarskich Pisarzy i inne) w r. 1926/7 i 1927/8 po 300.000 lew. rocznie, a w r. 1928/9 — 200.000; na Instytut Archeologiczny na rozkopy i wydawanie czasopisma po 300.000 lew. rocznie; innym towarzystwom archeologicznym i jednostkom, opiekującym się zabytkami starożytności w poszczególnych okręgach po 150.000 lew.; na Bułgarską Filharmonję Narodową i na zbieranie i zapisywanie pieśni ludowych w r. 1926/7 i 1927/8 po 100.000 lew., a w roku 1928/9 — 50.000 lew. Pozatem budżet przewiduje sumy na badania naukowe i artystyczne Bułgarji, na przyjmowanie i goszczenie cudzoziemców i osób oficjalnych (200.000 lewów rocznie).

Z okazji tysiącletniej rocznicy panowania wielkiego bułgarskiego cara Symeona i pięćdziesięciolecia oswobodzenia Bułgarji, które przypadały w r. 1928, budżet M. O. przewidywał na honorarja i uprzednie studja przygotowawcze do wydawnictw naukowych, popularnych i innych z tej okazji w r. 1926/7— 200.000, a w r. 1927/8 i 1928/9 po 500.000 lew.

Pozatem samo Ministerjum wydaje na czasopismo naukowo-pedagogiczne „Przegląd Szkolnictwa“ (Uczilisztен Pregled) 100.000 lew. w budżecie; na wydawanie utworów pisarzów bułgarskich, konkursy i nagrody przeznacza 500.000 lew. rocznie. W r. 1927/8 na przekład i druk utworów znanego działacza bułgarskiego z okresu odrodzenia, Dr. Iwana Selimińskiego, Ministerjum udzieliło 50.000 lew.

2. Z innych ministerjów stosunkowo największą działalność przy organizowaniu twórczości naukowej okazuje *Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych.* Pod jego zwierzchnictwem i przez nie utrzymywane w całości są „Wyższe Kursy Rolniczo-Gospodarcze dla Kobiet“ w Tatar-Pazardżyku (w budżecie w r. 1926/27— 1.723.660, w r. 27/28 1.881.081 i w 28/29 1.902.320), „Wyższe Kursy Winiarsko-Ogrodnicze“ (w r. 1926/27 247.450 lw.), „Wyższa Szkoła Kooperacyjna“ (w r. 26/27 701.740, w 27/28 i 28/29 po 600.000 lw.), „Instytut Weterynaryjno-Bakterjologiczny“ (26/27 — 17.312.910; 27/28 — 16.221.260 i 28/29 — 15.999.870), „Centralna Stacja Meteorologiczna“ (26/27—1.152.040; 27/28 i 28/29 po 1.217.300).

Ministerjum Rolnictwa jest członkiem Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie (w budż. 10.000 fr. fr. i 15.000 lw.), Międzynarodowego Instytutu Chłodnictwa (2.000 fr. fr.) i Międzynarodowego Towarzystwa Badania Nasion" (10 f. ang.).

Pozatem Ministerjum Rolnictwa rozporządza znacznemi stypendjami i pomocami dla uczącej się młodzieży. Pomoce te dla studentów, studjujących rolnictwo i leśnictwo zagranicą lub agronomję i weterynarję w uniwersytecie Sofijskim, w budżecie M. R. wynoszą: w r. 26/27 890.000; w r. 27/28 500.000 i w r. 28/29 105.000 lw. oraz pomoce czasowe dla studentów Uniw. Sofijskiego — w r. 26/27 94.000; w 27/28 i 28/29 po 300.000 lw. Stopniowe zmniejszanie tych sum uzależnione jest od otwarcia odpowiednich fakultetów w Uniwersytecie Sofijskim. Subsydja dla organizacyj społecznych i osób prywatnych na studja z zakresu rolnictwa i gospodarstwa i na prace doświadczalne wynosiły w 26/7 – 85.000; w 27/8 i 28/9 po 100.000. lw.

Na wycieczki naukowe w kraju i zagranicą wydano w r. 26/27 10.000, a w następnych po 20.000 lw.

Na inwentarz bibljoteczny: na podręczniki, książki, czasopisma i inne druki z zakresu rolnictwa po 100.000 lw. rocznie, a na wydawnictwa informacyjne „Archiwum Ministerjum Rolnictwa", „Biuletyny" i inne (pierwsze zawierają materjały i studja z zakresu uprawy i przemysłu rolnego; drugie więcej popularne, — ogólne wiadomości z zakresu rolnictwa) w r. 26/27 wydano 400.000 lw.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych utrzymuje „Główną Dyrekcję Statystyczną", której budżet wynosił w r. 1926/27 15.251.970 lw., z czego na wydatki rzeczowe przypadło 7.191.000; w r. 1927/28 — 19.200.000 i 5.046.167 lw. na wyd. rzecz. i w r. 28/29 14.106.740, z czego 3.306.000 na wydatki rzeczowe.

Ministerjum Wojny utrzymuje wyższą Carską Szkołę Wojenną (w budżecie w r. 1926/27 — 2.544.569, a w latach następnych po 400.000 lw.) i Instytut Geograficzny (w budżecie w r. 26/27 — 4.000.000, a w następnych — 5 miljonów lewów).

Prócz pomocy rządowej nauka stale korzysta z opieki społeczeństwa, które, zwłaszcza przed wielką wojną w okresie większej zamożności, obdarzało ją licznemi zasiłkami. I obecnie jednak nie brak mecenasów. Najwięcej funduszów otrzymuje Akademja w drodze zapi-

sów. Wystarczy wymienić najpoważniejsze: Bracia Ikonomow—500.000 lw.; Ekzarcha Josip—184.000; „Ojczyzna Bułgarska“ — 178.000; Berlinow — 200.000; Gubidelnikow — 150.000; Dr. Zagorow — 100.000; Charałan Nikołow — 213.000; N. i S. Konsulow — 100.000; D. P. Kudogłu — 100.000; S. Patak — 100.000 oraz liczne drobniejsze fundacje.

Także udział szerokich warstw społeczeństwa w rozwoju kultury naukowej wciąż wzrasta. W ostatnich czasach wiele miast zatroszczyło się o studja monograficzne z własnej historji, antropogeografji i kultury, wynikiem czego jest kilka cennych dzieł, jak o Tatar-Pazardżyku (Plowdiwskie), Tetewen (Pleweńskie), Sewlijewo (Tyrnowskie), Kalofer (Plowdiwskie), Sliwen (Burgaskie) i innych. W większości przypadków dzieje się to z inicjatywy samorządów lub towarzystw kulturalnych. Liczne czytelnie ludowe, które według ustawy są teraz otwierane prawie w każdej wiosce, są głównym rynkiem zbytu dla wydawnictw naukowych i pierwszą instancją, gdzie robione są odkrycia naukowe i gdzie przechowują się rzeczy o wartości naukowej i muzealnej.

LITERATURA O ŻYCIU NAUKOWEM BUŁGARJI.

Archiv na Ministerstvoto na Narodnoto prosvěštenije II/1910 kn. 134.

Beležki po osnovaneto na Makedonskija naučen komitet. Makedonski pregl. I kn. 1, 156—161.

Bureš, dr. Iv. Naučni instituti na N. V. Caria na Bălgaritě. Iliustracija Bałkan, 1928 br. 1.

Bureš, dr. Iv. Prirodonaučni instituti na N. V. Caria na Bălgaritě. Izvestija na Carskitě prirodonaučni instituti, 1928 kn. I, str. 1—16.

Biudžet za prichoditě i razchoditě na Bălgarskoto carstvo za 1926—27, 1927—28, 1928—29. Sofija 1926, 1927, 1928.

Godišnik na Narodnata biblioteka v Sofija za 1912, 1913—14, 1924—25 g.

Godišnik na Narodnija muzej za 1919—1925 g.

Godišnik na Narodnata biblioteka v Płovdiv za 1925 g.

Drenski, Penčo. Prirodonaučni instituti na N. V. Caria, Jubilejna kn. na gr. Sofija. 1928, str. 150—154.

Diakovič, B. Narodna biblioteka i naroden muzej v Płovdiv. Iliustr. Bałkan. 1928, br. 1. str. 13—14.

Ivanov, St. Dăržavna chudožestvena akademija. Iliustr. Bałkan, 1928. br. 1. str. 9.

Izvestija na Varnenskoto archeołogičesko družestvo.

Kacarov, G. I. Dăržavnija universitet. Iliustr. Bałkan, 1928, br. 1. str. 3—4.
Kostov, St. Ł. Naroden etnografski muzej. Iliustr. Bałkan. 1928, br. 1. str. 11—12.
Lětopis na Bălgarskoto knižovno družestvo v Sofija, kn. I.—XI.
Lětopis na Bălgarskata akademija na naukitě, kn. I—IX.
Miletič, Ł. Săjuz na Bălgarskitě učeni, pisateli i chudožnici. Iliustr. Bałkan, 1928, br. 2, str. 7.
Miletič, Ł. Bălgarskata akademija na naukitě. Iliustr. Bałkan. 1928, br. 1, str. 2—3.
Periodičesko spisanije na Bălgarskato knižovno družestvo, kn. X, str. 145—202.
Peteva, E. Muzej „Aleko Konstantinov". Izvestija na etnogr. muzej. str. 134—135.
Protič, A. Narodnija muzej v Sofija. Iliustr. Bałkan, 1928, br. 1. str. 7—8.
Protič, A. Vodač za Narodnija Muzej v Sofija. 1923. str. 3—20.
Rajčev, Rajčo. Narodnata biblioteka. Iliustr. Bałkan, 1928, br. 1. str. 9—10. Jubilejna kn. na gr. Sofija, 1928, str. 156—161.
Sborniče za Jubileja na prof. Marin Drinov, Sofija, 1900.
Fiłov, B. Istoričeska biblioteka za Bălgarskoto archeołogičesko družestvo. Izvestija na archeołog. družestvo. IV/1914, str. 242—247. — Otčeti na Bălg. archeołogičeski institut I—IV, 1922—1927.
Fiłov, B, Naučni instituti i muzei. Jubilejna kn. na gr. Sofija. 1928, str. 139—155.
Fiłov, B. Bălgarski archeołogičeski Institut. Iliustr. Bałkan, 1928, br. 2. str. 2—3.

FUNDUSZ KULTURY W ŁOTWIE[1])

opracował

WŁADYSŁAW LICHTAROWICZ.

Treść: 1. Powstanie Funduszu Kultury. 2. Konstytucyjne podstawy prawne. 3. Skład i działalność Rady Funduszu Kultury. 4. Kontrola. 5. Komisje rzeczoznawców. 6. Obrót środków Funduszu Kultury w latach 1920—1928. 7. Bibljoteki: rola ich w życiu narodu łotewskiego; stan przed wojną; zadania i działalność Funduszu Kultury w zakresie bibljotek; bibljoteki ludowe; bibljoteki szkół średnich i zawodowych; bibljoteki szkół podstawowych (powszechnych); czytelnie. 8. Zapomogi dla zakładów naukowych. 9. Budowa domów ludowych. 10. Oświata pozaszkolna; rzut oka na jej organizację; centralizacja w pracy oświaty pozaszkolnej; wykłady i kursy na wsi; przedstawienia teatralne i inne pokazy; zakłady naukowe oświaty pozaszkolnej. 11. Teatry. 12. Badanie Łotwy. 13. Wydawnictwo książek. 14. Zapomogi osobiste. 15. Zakończenie. Tablica przyznanych przez Fundusz Kultury zapomóg według działów i lat. Rozporządzenie Departamentu Podatków w sprawie podatków na rzecz Funduszu Kultury.

1. Fundusz Kultury zawdzięcza swe powstanie przedewszystkiem temu, że naród łotewski posiadał własną kulturę, którą miłował i uprawiał. Gdy olbrzymi wysiłek narodu powołał do samodzielnego życia Łotwę jako państwo niepodległe, twórcy jego zrozumieli, że istnienie i rozwój tego państwa musi mieć zapewnione podstawy materjalne i duchowe. Powstając z gruzów zniszczenia wojennego, państwo to

[1]) Na podstawie łotewskiego wydawnictwa urzędowego „Kulturas Fonds“, wydanego kosztem Funduszu Kultury, Ryga, 1928, 8⁰, str. 239, z mapą Łotwy, 36 ilustracjami i 14 diagramami.

nie mogło stworzyć budżetu, wystarczającego na pokrycie wszystkich jego potrzeb. Umiłowanie kultury własnej nakazało narodowi wzięcie jej za podstawę bytu państwowego. Na utrzymanie i rozwój tej kultury wywalczone były te środki, o które, jak o ratunek, wołały dzielnice nadgraniczne, najbardziej zniszczone przez wojnę. Odbudowa ich była zadaniem, z którem stale musiał się rachować Fundusz Kultury. Przeważył jednak wzgląd, że zniszczoną była też kultura duchowa i jej wartości, które również wymagały odbudowy i dalszego rozwoju. Dla zadośćuczynienia tym potrzebom państwu musiało przyjść z pomocą społeczeństwo. Gdy szkoły, większe zakłady naukowe i uczelnie znalazły sobie zabezpieczenie w budżecie państwowym, pozostała bez stałej pomocy materjalnej cała obszerna dziedzina oświaty pozaszkolnej, nie objęta ustawą o szkołach państwowych. Wynikły stąd brak miał zapełnić Fundusz Kultury.

2. Fundusz Kultury istnieje od 18 listopada 1920 r., gdy przepisy dotyczące tej nowo utworzonej instytucji uzyskały moc prawną. Przepisy te, wydane przez Radę Ministrów na posiedzeniu 28 października 1920 r., stwierdzały utworzenie przy Ministerjum Oświaty Funduszu Kultury do popierania sztuki i oświaty. Przepisy podpisał prezes ministrów K. Ulmanis (którego inicjatywie Fundusz Kultury zawdzięcza swe powstanie) i minister oświaty J. Plakis. Przepisy te, wydane 16 lipca 1919 r. w porządku ustawodawczym, ogłoszono w Gońcu Urzędowym 16 listopada 1920 r. w n-rze 263. Ustawę o Funduszu Kultury, przyjętą przez Zgromadzenie Konstytucyjne 4 maja 1921 r., ogłoszono w n-rze 254 Gońca Urzędowego 9 listopada 1921 r. Później — w związku z powołaniem Sejmu — przeprowadzono zmianę, opublikowaną 18 grudnia 1922 r. Ustawa z 1921 r. zastąpiła Przepisy z 1920 r.

Według § 1 Ustawy zadaniem Funduszu Kultury ma być popieranie kultury duchowej. To lakoniczne sformułowanie rozwija dokładniej § 4, który głosi, że przeznaczeniem Funduszu Kultury ma być rozwój i rozpowszechnianie nauk i oświaty, jako też zasiłki dla pracowników i zakładów kulturalnych, nagrody za uznane prace, wynalazki i odkrycia, stypendja na ukończenie wykształcenia, podróże zagraniczne w celach naukowych, popularyzacja nauki i sztuki, jako też inne podobne zadania popierania nauki.

Środki na Fundusz Kultury według przepisów 1920 r. powstają z 3% dodatków do opłat według taryfy kolei żelaznych za przewóz towarów, bagażu i osób na wszystkich kolejach Łotwy z wyjątkiem towarów i osób przewożonych na rachunek państwa; dalej przewidziane są też ofiary i zapisy testamentowe. Zgodnie z Ustawą dochody Funduszu Kultury powiększają się przez dodatek 3% do cen sprzedaży napojów alkoholowych [1]); oprócz tego Fundusz Kultury ma prawo zbierać środki przez rozsyłanie otwartych listów z odpowiedziami, zbieranie adresów i innych wiadomości; przyjmować ofiary, zapisy i inne przypadkowe dochody.

W maju 1928 r. Sejm przeprowadził nową zmianę, według której wpływy z 3% dopłat do taryfy kolei żelaznych zostały przekazane kolejom. Zmiana ta, ogłoszona 25 maja 1928 r., zyskała moc prawną od 1 kwietnia 1929 r.

W tej uchwale sejmowej znalazły wyraz nietylko poważne trudności budżetowe, jakie przeżywał kraj, lecz także — na ich tle — usiłowania ministerjów, mianowicie kolei i finansów, mające na celu zmniejszenie sobie trudności manipulacyjnych, związanych z pobieraniem i drobiazgową rachunkowością dochodów Funduszu Kultury przez zamianę sum, należnych Funduszowi Kultury, na opłaty ryczałtowe, co — w ostatecznym wyniku — dawałoby jednocześnie tym ministerjom możność powiększenia własnych dochodów kosztem Funduszu Kultury. Za szczególniej pilne uznane były potrzeby kolei.

3. Zarządzanie Funduszem Kultury i udzielanie zasiłków z jego sum przeprowadza *Rada Funduszu Kultury*, jako stała instancja, wybierana przez Sejm z głosem decydującym. Według pierwotnych przepisów Rada składała się z trzech członków: prezydenta Zgromadzenia Konstytucyjnego, prezesa ministrów i ministra oświaty. Rozszerzony na mocy ustawy z 1921 r. skład Rady stanowili: prezydent Zgromadzenia Konstytucyjnego, jako przewodniczący, prezes ministrów, minister oświaty i 6 wybranych przez Zgromadzenie Konstytucyjne posłów. Później ze zmianą § 5, dokonaną 18 grudnia 1922 r., uległ zmianie i skład Rady; podniesiono go do liczby 16 osób: prezydenta

[1]) Por. tablicę II w końcu artykułu.

Sejmu, jako przewodniczącego, prezesa ministrów, ministra oświaty i 13 posłów, wydelegowanych przez Sejm. Rada sama ustaliła porządek wewnętrzny swoich prac. Do przeglądania podań i sporządzania projektów ich załatwienia Rada wybrała ze swego łona specjalną komisję, małą radę, w skład której wchodzi obowiązkowo minister oświaty, jako przewodniczący ex officio, i 5 członków. W tej małej radzie skupia się cały ciężar pracy. Pozostali członkowie Rady Funduszu Kultury mogą brać udział w jej posiedzeniach z głosem doradczym. Celem dokładniejszego rozpatrzenia spraw Rada wybiera komisje rzeczoznawców, które wydają odezwy i opinje oraz podają projekty załatwienia spraw bardziej specjalnego charakteru. Pisma tych komisyj przegląda mała rada i ze swoją opinją przekazuje pełnej Radzie. Członkowie Rady, również jak i komisje, pracują bezpłatnie. Zwyczajne posiedzenia Rady odbywają się każdego miesiąca w ostatnim tygodniu po czasie sesji parlamentu, nadzwyczajne — zwłaszcza małej rady — w miarę potrzeby. Dla prawomocności posiedzeń konieczna jest obecność 10 członków z przewodniczącym włącznie. Głosowanie jest jawne; gdy chodzi o wybory lub określone kwestje może być tajne na żądanie jednego z członków. Nad należytem użyciem zasiłków czuwa powołany przez Radę inspektor i wybrana przez Radę komisja nadzorcza. Porządek używania sum i składania sprawozdań, jako też kompetencje inspektora regulowane są przez specjalne instrukcje.

Uchwały Rady protokółuje i ogłasza w Gońcu Urzędowym sekretarz, który też prowadzi biuro.

Poniżej podajemy sumy zasiłków, udzielonych przez władze Funduszu od początku jego istnienia do r. 1929:

	w czasie	udzieliła zasiłków na sumę:
I Rada (Rada trzech) . .	od 18.XII.1920 do 1.XII.1921	172.320,00 łatów [1])
II Rada (w składzie 9-ciu członków).	od 1.XII.1921 do 31.I.1923	534.200,00 „

[1]) 1 łat = 1 fr. szw.

	w czasie		udzieliła zasiłków na sumę:
III Rada (w składzie 16-u członków, pracując z pomocą małej rady, z 22 komisjami rzeczoznawców, komisją nadzorczą i inspektorem)	od 9.I.1923 do 1.IV.1924		936.564,00 „
„ „	budżet w r.	1924/25	950.630,00 „
„ „	„	1925/26	1.003.830,80 „
„ „	„	1926/27	1.036.978,00 „
„ „	„	1927/28	1.205.658,15 „
„ „	budżet zatwierdzony na rok	1928/29	1.573.000,00 „

Podzielony na pozycje budżet Rada zatwierdza na początku każdego roku budżetowego. Według nomenklatury ostatnich lat budżet ten dzieli się na 35 pozycyj. Stosownie do tego sumy z Funduszu Kultury zostały użyte na następujące potrzeby:

1. Urządzenie bibljotek (urządzono 657 bibljotek ludowych, 99 bibljotek szkół średnich i zawodowych i 1465 bibljotek szkół powszechnych).

2. Zapomogi dla niezamożnych uczni i zaopatrzenie w pomoce naukowe szkół powszechnych, średnich i zawodowych.

3. Stypendja dla słuchaczy szkół wyższych naukowych i artystycznych (muzycznych i sztuk plastycznych).

4. Teatry na prowincji i w Rydze.

5. Zasiłki dla towarzystw kulturalnych i innych organizacyj na prowincji i w Rydze na budowę domów ludowych, urządzenie scen, nabycie instrumentów muzycznych, na kursy i wykłady oraz wychowanie fizyczne.

6. Na badanie Łotwy i na badanie zagranicznych archiwów w sprawach Łotwy.

7. Na nagrody za uznane prace w dziedzinie nauki, literatury, muzyki, malarstwa i rzeźby.

8. Na wydawnictwo książek i utworów muzycznych.

9. Na delegacje zagraniczne i podróże pracowników nauki i sztuki, pisarzy, pedagogów, wojskowych, rolników i robotników.

W czasie sprawozdawczym do Funduszu Kultury wpłynęło 9034 podania; z nich około połowy załatwiono pozytywnie, reszcie odmówiono.

4. Składając podania do Funduszu Kultury, organizacje i osoby wskazują, na jakie zadania zapomoga jest potrzebna, określają też stan sprawy, na którą zapomoga ma być zużyta. Na tych podstawach opiera się decyzja Rady. Ponieważ suma przyznana jest zapomogą bezzwrotną, ważną jest tedy rzeczą, ażeby była ona użyta ściśle na to zadanie, na które była przeznaczona, i ażeby to użycie było dokładnie stwierdzone.

W pierwotnych przepisach, dotyczących Funduszu Kultury, kontrola nie była przewidziana. Ale § 8 Ustawy głosi: jeżeli sumy zostały udzielone osobom prawnym, to te mają złożyć Radzie sprawozdanie o ich użyciu. Uzupełniając ten punkt, Rada na posiedzeniu 1 grudnia 1921 r. postanowiła, że wszyscy odbiorcy zapomóg mają składać Radzie sprawozdania stwierdzone dokumentami o użyciu zapomogi zgodnie ze wskazówkami Rady lub zobowiązaniami proszącego.

W dalszym ciągu sprawa kontroli niejednokrotnie była przedmiotem rozważań rady, a w wyniku ich zjawiały się instrukcje coraz ściślejszej natury. Między innemi instrukcja wydana 30 maja 1923 r., punkt 8, zakazuje małej radzie dalszej wypłaty sum, przyznanych przed otrzymaniem opinji komisji nadzorczej o właściwem zużyciu wcześniej udzielonej zapomogi; uchwała zaś z 28 maja 1925 r. ustala przepisy w sprawie zasiłków na wydawnictwa w ten sposób, iż autorowie i wydawcy w każdym przypadku, niezwłocznie po ukazaniu się książki, mają spłacić otrzymany zasiłek taką liczbą egzemplarzy, której wartość według cen rynkowych równa się sumie otrzymanej zaliczki. Odbierając ten ekwiwalent, Fundusz Kultury uznaje rachunek za wyrównany, lecz jeżeli w ciągu dwóch lat praca nie wyjdzie, udzielona zapomoga ma być zwrócona do kasy Funduszu Kultury. Urządzone kosztem Funduszu bibljoteki i czytelnie mają składać roczne sprawozdania ze swej działalności. Wogóle od składania sprawozdań przepisy zwalniają jedynie odbiorców sum, wypłaconych jako premje i dary

uznania. Zapomogi użyte niewłaściwie lub niezużyte w czasie określonym mają być zpowrotem wpłacane do kasy Funduszu, jeśli tego zażąda komisja nadzorcza.

5. Fundusz Kultury korzysta z pomocy następujących *komisyj rzeczoznawców*:

1. Do urządzenia bibljotek ludowych:

Techniczne kierownictwo prac spoczywa w rękach bibljoteki państwowej. Pozatem funkcjonuje: a) komisja katalogowa (zatwierdzona 11.II.1922) i b) komisja podziału bibljotek.

2. Do urządzenia bibljotek szkół powszechnych:

Techniką pracy kieruje zwierzchność szkolna (departament ministerjum). Czynne są pozatem: a) komisja katalogowa z udziałem przedstawicieli ministerjum oświaty i organizacyj nauczycieli, b) komisja podziału bibljotek.

Pozatem istnieją następujące komisje:

3. do urządzenia bibljotek szkół średnich,
4. do podziału zapomóg między szkoły powszechne i średnie,
5. oświaty pozaszkolnej,
6. pomocy dla teatrów ryskich,
7. pomocy dla teatrów prowincjonalnych,
8. pomocy dla towarzystw kulturalnych miast i wsi,
9. pomocy dla towarzystw naukowych (ze współudziałem Rady Uniwersytetu Łotewskiego),
10. nagradzania książek naukowych (ze współudziałem Rady Uniwersytetu Łotewskiego),
11. nagradzania beletrystyki i publicystyki (z udziałem przedstawicieli ministerjum oświaty, wydziału filologiczno-filozoficznego Uniw. Łot., pisarzy i dziennikarzy),
12. nagradzania dzieł muzycznych (ze współudziałem początkowo Rady muzycznej przy ministerjum oświaty, później przedstawicieli ministerjum oświaty i instytucyj muzycznych),
13. nagradzania dzieł malarstwa i rzeźby,
14. wydawnictwa książek,
15. wydawnictwa dzieł muzycznych,
16. stypendjów dla artystów muzyków,

17. stypendjów dla pracowników naukowych,
18. stypendjów dla artystów plastyków,
19. stypendjów dla pisarzy,
20. stypendjów dla pedagogów,
21. stypendjów dla aktorów,
22. stypendjów akademickich,
23. pomników (ze współudziałem małej rady Funduszu),
24. poszukiwań archiwalnych,
25. zasiłków na wychowanie fizyczne i sporty,
26. podróży zagranicznych rolników i robotników.

6. Obrót środków Funduszu Kultury w latach 1920 — 1928 był następujący:

D o c h o d y :

Rok budżetowy	Z kolei Łatów	Z napojów alkoh. Łatów	Z wyd. książek Łatów	Z innych źródeł Łatów
1920/21	26.960,00	—	—	—
1921/22	308.928,92	—	—	2,01
1922/23	505.908,31	—	—	—
1923/24	684.184,05	200.000	—	—
1924/25	754.601,56	200.000	2.352,58	1,38
1925/26	832.431,09	200.000	2.657,42	—
1926/27	865.011,69	200.000	3.542,08	—
1927/28	819.170,23	400.000	—	—
Razem:	4.797.195,85	1.200.000	8.552,08	3,39

Ogólna suma dochodów: Łatów 6.005.751,32.

R o z c h o d y
(udzielone zapomogi):

	Łatów
1920/21	172.320,—
1921/23	579.520,—
1923/24	936.564,—
1924/25	950.650,—
1925/26	1.003.830,80
1926/27	1.036.978,—
1927/28	1.205.658,15

W końcu artykułu podajemy tablicę (I), w której zestawione są sumy (w łatach) według działów i lat.

Z tablicy tej wynika następujące ustosunkowanie procentów działów popieranych przez Fundusz Kultury:

1.	Bibljoteki	16,1%
2.	Zakłady naukowe	15,7%
3.	Stowarzyszenia	14,8%
4.	Teatry i opery	13,9%
5.	Wydawnictwo książek i dzieł muzycznych	12,5%
6.	Oświata pozaszkolna	10,8%
7.	Stypendja i zapomogi na podróże zagranicę	7,9%
8.	Badanie Łotwy i towarzystwa naukowe	2,5%
9.	Prenumerata pism	2,5%
10.	Pamiątki i nagrody	2,2%
11.	Wychowanie fizyczne i ruch przeciwalkohol.	1,3%

Z tej też tablicy widoczna jest pewna kolejność w załatwianiu spraw, a także rozwój poszczególnych poczynań. Komentarz do tablicy zaznacza, że najpierw z pomocy Funduszu skorzystały nauka, sztuka i organizacje miejskie. Najpoważniejsze sumy z Funduszu pochłaniają bibljoteki ludowe, oświata pozaszkolna, wydawnictwa (mianowicie łotewskich dzieł klasycznych), wreszcie stowarzyszenia prowincjonalne. Rola ostatnich, a szczególniej stowarzyszeń wiejskich, zasługuje na mocne podkreślenie, gdyż one właśnie stworzyły główne łożyska, któremi popłynęła szerząca się po kraju kultura. Fundusz Kultury coraz bardziej posługuje się ich dzielną pomocą [1]). Dzielnice o słabszym rozwoju życia społecznego, posiadające niewiele takich organizacyj, np. Latgalja (Inflanty Polskie), które w początkach działalności Funduszu Kultury mniej z jego pomocy korzystały, od marca 1925 r., odkąd postanowieniem Rady Fundusz miał stać się również czynnikiem wyrównania różnic kulturalnych między dzielnicami, narodowościami i klasami, uzyskują wydatną pomoc.

Przytoczone tu tabele uwidoczniają zasiłki, wypłacone w latach 1920—1928 Latgalji i jej ludności: stowarzyszeniom i instytucjom ro-

[1]) Organizacje Rygi otrzymały 12,6%, prowincjonalne — 87,4% zapomóg danych towarzystwom.

botniczym i ludowym, szkołom powszechnym i średnim, pracownikom naukowym, bibljotekom i t. p., oraz organizacjom mniejszości narodowych.

Rok budżetowy	Towarzystwa wiejskie	Centralne organizacje	Razem
	Łatów	Łatów	Łatów
1920/23	13.000	51.300	
1923/24	28.500	48.688	
1924/25	29.670	40.420	
1925/26	18.500	50.600	
1926/27	31.360	59.200	
1927/28	26.900	67.766,30	466.134,30

	Szkoły powszechne	Szkoły średnie	Stypendja dla studjujących	
	Łatów	Łatów	Łatów	
1920/23	—	2.900	8.750	
1923/24	2.712	6.120	10.000	
1924/25	16.050	1.100	12.000	
1925/26	15.900	2.500	18.000	
1926/27	18.163	7.214	25.000	
1927/28	21.117	7.754	25.000	200.280,—

Zapomogi dla osób w l. 1920—1928:

Pracownikom naukowym	6.500	
Pisarzom	1.500	
Artystom	2.300	
Pedagogom	1.600	
Rolnikom	2.500	14.400.—

Pozatem Fundusz Kultury zakupił komplety dzieł do bibljotek w latach 1920—1928:

dla bibljotek ludowych	88 komplet.	wartości	76.545,04	
dla bibljotek szkół średnich i zawod.	17 „	„	9.052,96	
dla bibljotek szkół powszechnych	417 „	I i II stopnia	117.337,50	
200 bibljotek w narzeczu latgalskiem			6.000,—	
50 bibljotek mniejszości narodowych . . .			3.000,—	211.935,50

Na pisma i czytelnie wypłacono:

w latach	1925/27	dla szkół powszechnych . .	10.457,38	
„	1926/27	„ „ średn. i zawod. .	1.487,48	
„	1925/27	„ bibljotek ludowych. . .	17.417,—	29.361,86
		Razem Latgalja i Latgalczycy otrzymali łatów		922.111,66

W latach 1920—28 mniejszościom przyznano:

Instytucjom centralnym i t-wom wiejskim	126.544,00 ł.
Szkołom powsz., średn. i zawodowym	34.187,00 ł.
Bibljotekom szkół powsz., średn. i zawod.	11.294,07 ł.
Osobom: pracown. nauk., pedagogom, pisarzom, artystom	45.860,00 ł.
Razem:	217.885,07 ł.

7. W rozwoju łotewskiego życia duchowego *bibljoteki* odegrały wybitną rolę. Już w drugiej połowie XIX wieku, a zwłaszcza w początku XX wieku wzrasta liczba zbiorów książek. Stowarzyszenia różnych typów, prowadzące działalność kulturalną, przywiązywały wielką wagę do posiadania własnej bibljoteki. Z rozwojem szkół wzrastała liczba czytelników i popyt na książkę dla potrzeb samokształcenia. Powstawały zbiory książek i czytelnie, w których obowiązki bibljotekarzy najczęściej pełnili nauczyciele ludowi. Krystjan Waldemar, pierwszy najczynniejszy łotewski propagator książki i bibljotek, nie mylił się, gdy twierdził, że zczasem w każdej gminie zbiór dobrych książek znajdzie najżywszy popyt, jeżeli tylko będzie dostępny wszystkim bezpłatnie lub za bardzo niską opłatą.

Pomimo trudności materjalnych i przeszkód natury administracyjnej bibljoteki rozrastały się z rozrostem stowarzyszeń, chociaż te powstawały głównie do celów gospodarczych. Na 1 stycznia 1894 r. rachowano w Inflantach (Liwonji — Vidzeme) 74 bibljoteki, w Kuronji — 37, razem 111 bibljotek. W 1904 r. J. Krišķan przeprowadził ankietę w sprawach bibljotecznych. Ankietę rozesłano do 142 bibljotek: 104 należących do towarzystw, 22 szkolnych, 12 samorządowych, 8 prywatnych i 1 kościelnej. Z 75 nadesłanych odpowiedzi okazało się, że najwięcej bibljotek powstało w latach 1890—1900 (35), następnie w la-

tach 1900 — 1903 (23), z których już 60% stanowiły bibljoteki bezpłatne. Liczba tomów przypadająca na każdą bibljotekę wynosiła przeciętnie 453 (od 40 do 1850 tomów); na każdą bibljotekę wypadało przeciętnie czytelników 90, a przeciętna liczba przeczytanych w ciągu roku książek wynosiła 1232. Z powodu braku dokładnej statystyki trudno jest określić liczbę bibljotek w ostatnich latach przed wojną, według pewnych jednak wskazówek można ich liczyć około 200. Przy wielu bibljotekach istniały też czytelnie. Według ankiety z 1910 roku, rozesłanej do 164 bibljotek czytelnictwo na jednego abonenta wynosiło 11,8 na wsi, 12,8 — w miastach; obrót książek — 0,9 do 2,5 na wsi, 0,4 do 1,5 — w miastach. Liczby te, chociaż nie mają pretensji do zupełnej ścisłości, wskazują jednak na stały rozwój czytelnictwa na wsi.

Wojna spowodowała rozproszenie lub zupełne zniszczenie bibljotek. O wznowieniu ich działalności można było zacząć myśleć wtedy dopiero, gdy życie z powstaniem własnego państwa zaczęło wchodzić na tory bardziej pokojowe. Dokonać tego jednak nie mogły organizacje o własnych siłach bez pomocy państwowej. To też do Funduszu Kultury zwróciły się z projektami i żądaniem zapomóg stowarzyszenia, utrzymujące bibljoteki, wreszcie organizacje pisarzy i dziennikarzy, jako też księgarze i wydawcy. W żadnym z tych projektów nie było mowy o zasadniczem ideowem ujęciu i wykonaniu sieci bibljotek.

Tak wyrażone dążenia społeczne Rada Funduszu uważała za podnietę do tego, aby w swoje ręce ująć ich zrealizowanie. Na posiedzeniu w dn. 14 stycznia 1922 r. Rada postanowiła, że ma być założona sieć bibljotek, obejmująca całą Łotwę; 11 lutego stworzono komisję rzeczoznawców do ułożenia katalogu bibljotek, poczem mała rada wypracowała projekt urządzenia bibljotek. Strona zasadnicza w ujęciu rady brzmi, jak następuje:

1) Wojna i jej skutki gospodarcze tak zgnębiły życie wsi, że jakiekolwiek poważniejsze kroki zmierzające do wznowienia bibljotek z pomocą jedynie sił miejscowych nie mogą być — w bliższej przyszłości — przewidywane. Jedyną organizacją, która mogłaby przeprowadzić tę pracę na miarę państwową, jest Fundusz Kultury. To też pożądanem jest, aby Fundusz założył trwałe podstawy sieci bibljotek w gminach, miastach i miasteczkach.

2) Ażeby w dziele organizacji sieci bibljotek przeprowadzona była jednolita i planowa polityka państwowa, jako też aby sieć bibljotek była stworzona zgodnie z wymaganiami obecnego ustroju bibljotek, pożądanem jest, aby prace organizacyjne wykonane były łącznie z bibljoteką państwową.

3) Nowoorganizowane bibljoteki należy oddać samorządom, lecz aby zabezpieczyć prawidłową działalność sieci bibljotek i dalszy ich rozwój, Fundusz Kultury zachowuje zwierzchni nadzór nad niemi.

4) Z uwagi na warunki życia wiejskiego, bibljoteki Funduszu Kultury, oddawane do użytku organizacyj, winny składać się z książek już oprawionych.

5) Wybór książek do kompletów bibljotecznych ma być dokonywany według katalogu bibljotek Funduszu Kultury, opracowanego przez specjalnie do tego powołaną Komisję i zatwierdzonego przez Radę Funduszu Kultury. Tam, gdzie bibljoteki istnieją, lecz nie są wystarczające, mają być uzupełnione zgodnie z wymienionym katalogiem.

6) Nowozałożonym bibljotekom ma być dodawany katalog. Chociaż katalogi kartkowe byłyby najlepsze, to jednak—ze względu na ich koszt i na rozmiary bibljotek — na początek możnaby się zadowolnić drukowanym spisem książek.

7) W przekazywaniu kompletów ma być przestrzegana następująca zasada: pierwszeństwo w otrzymywaniu ich przysługuje tym samorządom, w których już przed wojną bibljoteki istniały, lecz w czasie wojny zanikły; na drugiem miejscu stoją samorządy, w których bibljotek wcale nie było i niema, na trzeciem — bibljoteki wymagające uzupełnienia.

8) W celu uniknięcia istnienia dwóch organizacyj bibljotecznych i bibljotek w granicach jednego samorządu, komplety bibljoteczne Funduszu Kultury (lub też pewna liczba książek) mogą być przekazywane istniejącym już do tego celu organizacjom prywatnym, jeżeli przyjmą one warunki Funduszu Kultury.

Przy pomocy kooptowanych do oceny książek specjalistów komisja ułożyła katalog obejmujący 479 tytułów książek. W dalszym

ciągu Rada postanowiła przygotować 300 kompletów bibljotecznych jako *bibljoteki ludowe* w celu rozesłania ich do najbardziej zniszczonych dzielnic Łotwy. Poza wybranemi podstawowemi książkami w liczbie 300, znajdującemi się we wszystkich kompletach, gromadzono do niektórych z nich wydawnictwa specjalne, a także książki, których nie było w dostatecznej liczbie w handlu. Wskutek dalszych uzupełnień katalog doszedł do 672 nazw, w tem 42 w narzeczu latgalskiem. Dzieł muzycznych katalog nie obejmuje. Według treści rozpada się na następujące działy: L. Literatura piękna: a) powieści, romanse, nowele, baśnie (172 ks.), b) poezje (85 ks.), c) dramaty (79 ks.) — w tem 230 książek z literatury oryginalnej; K. Krytyka, literatura, językoznawstwo (39 ks.); F. Filozofja, psychologja, etyka (7 ks.); V. Historja powszechna, historja kultury (26 ks.); G. Geografja, etnografja, opisy podróży (7 ks.); S. Nauki społeczne (33 ks.); E. Nauki ścisłe (58 ks.); P. Nauki praktyczne (77 ks.); M. Sztuka (6 ks.); D. Pisma perjodyczne, dzieła zbiorowe, bibljografja (41 ks.); Dodatek: książki latgalskie (42 ks.).

Prace nad urządzeniem bibljotek rozpoczęto 1 lipca 1922 r. Książki zakupiono u wydawców z ustępstwem 25—30%. Oprawa kosztowała 22—36 santymów za tom. Od sierpnia 1922 r. do maja 1923 r. otrzymano oprawionych tomów 164.001. Na każdą bibljotekę wypadło przeciętnie 544 tomy, w tem 300 stanowiło jednolitą podstawę wspólną. Koszt każdej bibljoteki wynosił 625 łatów (= franków szwajcarskich), wartość nominalna — ok. 900 łatów.

Przed rozesłaniem kompletów bibljotecznych w lipcu 1922 r. zażądano od bibljotek krajowych za pośrednictwem ministerjum spraw wewnętrznych wiadomości o ich stanie i potrzebach. Z nadesłanych odpowiedzi okazało się, że wojna rozproszyła lub zniszczyła przeszło 70% bibljotek towarzystw i że już zaczęły powstawać nowe niewielkie bibljoteki. Na brak jednak książek i środków uskarżały się prawie wszystkie organizacje. Rada postanowiła w działalności swej uwzględnić przedewszystkiem dzielnice najbardziej zniszczone przez wojnę i inne najuboższe jak np. wschodnie nadgraniczne gminy Łotwy i Latgalję (Inflanty polskie). Rozsyłanie pierwszych 300 kompletów bibljotecznych według projektu komisji katalogowej rozpoczęto w grudniu 1922 r. i zakończono 1-go listopada 1923 r. W rozdawaniu kompletów Rada

kierowała się opinją rad gminnych, a także wydajnością pracy organizacyj bez względu na zabarwienie partyjne.

W sprawie urządzenia i utrzymania bibljotek Rada Funduszu Kultury wydała dnia 20 października 1922 r. specjalne przepisy. Według nich przyznany komplet książek oddawany jest bezpłatnie organizacji na wieczyste używanie, organizacja zaś przyjmująca bierze na siebie wydatki bieżące, t. j. obowiązana jest zabezpieczyć normalną działalność i utrzymanie bibljoteki, uzupełniać ją corocznie nowemi książkami, których wartość ogólna ma wynosić 5% ceny kupna książek, otrzymanych od Funduszu Kultury. Bibljoteka ma być bezpłatna i dostępna dla wszystkich. Założenie i działalność ma się dokonywać według wskazówek Funduszu Kultury, który zachowuje nadzór nad bibljoteką i prawo zabrania kompletu książek zpowrotem w razie, gdyby organizacja wyżej wymienionych warunków nie spełniała. W dn. 30 kwietnia r. 1924 dodano następnie instrukcję, według której bibljoteka ma być zakładana w punkcie środkowym gminy, lub też w miejscu najbardziej ożywionem; ma być otwarta przynajmniej raz na tydzień i dostępna dla wszystkich i w pełnem tego słowa znaczeniu bezpłatna; książki otrzymane mają być wpisane do inwentarza i skatalogowane, o zmianach zaś i uzupełnieniach mają być przesyłane w końcu roku sprawozdania do Funduszu Kultury.

Po rozdaniu pierwszych 300-u kompletów bibljotecznych nadchodziły dalsze żądania książek. Na rok 1923/4 przygotowano 150 nowych kompletów w nowym zupełnie jednolitym doborze. Komisja usunęła z poprzedniego spisu książki wyczerpane w handlu lub mniej wartościowe, które zastąpiono nowemi lepszemi wydawnictwami.

Nowy, jednakowy dla wszystkich spis objął 547 książek w następujących działach: L. Literatura piękna (303 ks.); P. Nauki praktyczne (68); E. Nauki ścisłe (40); S. Nauki społeczne, wychowanie (34); V. Historja, historja kultury, etnografja, geografja (34); D. Pisma perjodyczne, wydawnictwa zbiorowe (27); K. Krytyka, historja literatury (23); F. Filozofja, religja (9); M. Sztuka (9).

Jak widać, przeszło połowę spisu stanowi literatura piękna, w czem na przekłady przypada 40%; w dziale społecznym podkreśla się spółdzielczość, w naukach ścisłych — przyrodoznawstwo, w praktycznych — gospodarstwo wiejskie.

W ten sposób powstało sześć seryj bibljotek Funduszu Kultury:

№ serji	Rok	Założono bibljotek	Rozdano tomów	Wydano Łatów
I	1922/23	300	163.297	198.391,83
II	1923/24	150	82.314	121.540,45
III	1924/25	24	12.244	22.781,82
IV	1925/26	91	55.419	97.913,01
V	1926/27	56	34.440	72.599,19
VI	1927/28	36	22.432	49.798,07
	Razem	657 bibl.	370.146 t.	563.024,37 ł.

Z ogólnej sumy wydano: na kupno książek łat. 439.980,01; na oprawę książek łat. 100.879,57; na opłacenie pracowników łat. 19.173,51; inne mniejsze wydatki łat. 2.990,68.

Koszt każdego kompletu wynosił: w I serji 446.502 ł., w II serji 610,37 ł., w III serji 671,31 ł., w IV serji 860,97 ł., w V serji 1085,04 ł., w VI serji — 1226,53 ł. Dodatek latgalski — w I - III serji — 19,15 ł., w IV - VI s. — 29,42 ł. Oprócz tego z resztek budżetowych 1928 r. Rada rozdała 12.700 łatów bibljotekom i czytelniom organizacyj na zakup i oprawę książek i urządzenie czytelni, zaznaczając, ażeby zakupy i oprawa dokonywane były za pośrednictwem biura Funduszu Kultury, gdyż to wypada znacznie taniej.

W roku budż. 1928/29 asygnowane 65.000 łatów przeznaczono na urządzenie dalszych 38 bibljotek. Po dokonaniu tego pozostanie jeszcze ok. 50 jednostek samorządowych, potrzebujących bibljotek Funduszu Kultury. Gdy i te potrzeby będą załatwione, sieć bibljotek Funduszu Kultury będzie uważana tymczasowo za zamkniętą i uwaga będzie skierowana raczej na uzupełnianie ich.

Dwa razy do Funduszu Kultury były zgłaszane propozycje założenia specjalnych bibljotek: gospodarstwa wiejskiego i pedagogicznej. Uznając zasadniczo doniosłość tej potrzeby, Rada odłożyła zajęcie się jej zaspokojeniem do czasu, gdy ogólna sieć bibljotek ludowych będzie zakończona.

Tymczasem w r. 1923 Fundusz Kultury przeznaczył 10.000 łat. na bibljoteki dla wojska. Za tę sumę założono lub uzupełniono już

istniejące bibljoteki w liczbie 42, które przystosowano do potrzeb wojskowości. Zawartość każdej wynosi 100-300 tomów; przewidywana liczba czytelników 300-3000 na każdą.

Wszystkie organizacje, które otrzymały bibljoteki, zobowiązały się corocznie je uzupełniać przynajmniej o 5% otrzymanej wartości książek i corocznie składać sprawozdania. W ostatnich czasach zbieranie sprawozdań prowadzone jest wspólnie z Urzędem Statystycznym. Już pierwsze sprawozdanie, otrzymane w r. 1923, wykazuje znaczny ruch na tem polu. W 280 bibljotekach liczba czytelników wyrażała się cyfrą 24.894, obrót książek — 387.717. Bibljotekami zarządzają, przeważnie bez wynagrodzenia, nauczyciele (30%), sekretarze gminni (18%), gospodarze rolni (15%), handlarze, rękodzielnicy, robotnicy rolni i rzemieślnicy. Najbardziej czytanemi działami są: literatura piękna, historja, geografja, historja literatury. Tak więc dzieło Funduszu Kultury w dziedzinie bibljotek znalazło w kraju uznanie.

Do dalszego rozwoju bibljotekarstwa uznano za pożądane wypracowanie normalnej sieci bibljotek, a także wykształcenie kierownictwa. Uwzględniając doniosłość tych spraw i żądania miejscowe, Rada wydała w 1926 r. Rocznik bibljoteczny, który zawiera obszerny materjał, ilustrujący rozwój bibljotek społecznych, ich stan obecny, a także stan materjalny i prawny pracowników bibljotecznych.

W związku z oświatą pozaszkolną bibljoteki już dziś stały się najbardziej powszechną podstawą samokształcenia.

Stan *bibljotek szkół średnich i zawodowych* po wojnie w okresie powstawania państwa łotewskiego był opłakany. Gdzie niegdzie zachowało się nieco książek rosyjskich, łotewskich prawie wcale nie było. To też sprawą tą zajęła się Rada Funduszu Kultury w 1923 r. Ułożono komplety bibljoteczne, przystosowane do typu i potrzeb każdej szkoły, w cenie około 500 łatów każdy i rozdano je szkołom za pośrednictwem spółdzielni nauczycieli szkół średnich.

W ciągu lat 1924 — 1928 takich kompletów otrzymały szkoły średnie państwowe — 26, samorządowe — 14, prywatne i organizacyj społecznych — 15, szkoły zawodowe — 27, rolnicze i inne — 8, mniejszościowe — 9 [1]).

[1]) w tej liczbie 2 średnie szkoły polskie: miejska w Rydze i państwowa w Dyneburgu.

Według wiadomości z r. szk. 1923/24 w 122 *szkołach podstawowych (powszechnych)* wcale nie było bibljotek dla uczniów. Reszta szkół, które pozostały z czasów rosyjskich, miała bardzo mało książek łotewskich. Fundusz Kultury, za pośrednictwem Departamentu Szkolnego, zaopatrzył szkoły powszechne w książki łotewskie, na co wydano: w r. 1923 — 82.100 łatów, w 1924 — 80.000 łat., w 1925 — 50.000 łat., w 1926 — 40.000 łat., w 1927 — 40.000 łat., w 1928 — 40.000 łat. Razem 332.100 łat. (= frank. szwajc).

Komplety bibljoteczne, przeznaczone dla szkół powszechnych, podzielono na 2 stopnie.

I stopień obejmował działy: pieśni ludowe i baśnie (33 tomy), oryginalna beletrystyka i poezja (57), beletrystyka w przekładach (42), życiorysy (9), historja i nauki społeczne (15), nauki przyrodnicze (30), geografja (11), wydawnictwa zbiorowe i perjod. (12). Razem 209 tomów.

II stopień obejmował działy: oryginalna beletrystyka i poezja (117 tomów), literatura piękna w przekładach (17), życiorysy (18), historja literatury i krytyka (11), historja i nauki społeczne (22), przyrodoznawstwo i zdrowotność (21), geografja (18), wydawnictwa perjodyczne (8), nauki praktyczne (11). Razem 243 t.

Jeden komplet I stopnia kosztował bez oprawy ok. 210 łatów, II st. — ok. 480 łatów.

Do 1 września 1928 r. rozesłano do szkół 1150 kompletów I stopnia (w tem do powiatów latgalskich i Iłukszt. — 403) i 315 kompletów II stopnia (w tem do powiatów latgalskich i Iłukszt. — 59).

Według obrachunku Rady Funduszu Kultury pozostało do wysłania jeszcze 150 kompletów I stopnia i ok. 200 kompletów II stopnia. Po dokonaniu tego ma się przeprowadzić, o ile środki pozwolą, uzupełnienie rozesłanych bibljoteczek. Uznano też za konieczne zorganizowanie w powiatach bibljotek pedagogicznych, gdyż daje się odczuwać dotkliwy brak książek dla nauczycieli wiejskich.

Zawiadywanie temi bibljotekami spoczywa w rękach rad szkolnych. Jednak dla rozwoju działalności tych bibljotek Rada Funduszu Kultury przywiązuje szczególniejszą wagę do czynnego zainteresowania tą sprawą nauczycielstwa.

Poczynając od 1925 r. (na posiedzeniu 28 maja) postanowiono zaabonować lepsze pisma literackie i naukowe w celu założenia *czytelni*

przeważnie przy bibljotekach Funduszu Kultury z tym warunkiem, ażeby pisma, otrzymywane przez nie bezpłatnie, były dostępne czytelnikom bez opłaty przynajmniej dwa razy tygodniowo (przy specjalnie urządzonych stołach lub w porządku bibljotecznym). Pisma otrzymane miały być wpisane do inwentarza bibljoteki lub czytelni, w końcu roku oprawione i włączone do kompletu bibljoteki.

Dla zapoznania się ze stanem rzeczy i potrzebami w tej dziedzinie Fundusz skierował do organizacyj, bibljotek i czytelni, któreby chciały wprowadzić u siebie dział pism i dzienników na powyższych warunkach, następujące pytania:

1. Adres pocztowy organizacji.
2. Czy przy bibljotece już istnieje stół czytelniany i kiedy założony.
3. Komu i ile razy tygodniowo jest dostępny (czy tylko członkom, czy też i innym, bezpłatnie, czy za opłatą i na jakich warunkach).
4. Kto daje środki na utrzymanie.
5. Kto zarządza stołem czytelnianym (płatny, czy bez wynagrodzenia).
6. Jakie pisma i gazety są abonowane w bieżącym roku.

Rada opracowała spis projektowanych czasopism, który obejmuje 22 nazwy. Jednocześnie władze szkolne zwróciły się z prośbą o większe środki na abonament czasopism dla szkół średnich, zawodowych i powszechnych. Prenumeratę Fundusz uważał za zapomogę udzieloną czasopismom i innych w tym dziale zapomóg nie udzielał. Przy wyborze pism, dano przewagę wydawnictwom treści ogólnej, specjalne wysyłano w mniejszej liczbie przeważnie do miast i miasteczek.

W ten sposób już w 1925 r. zorganizowano 500 czytelni, podzielonych na 5 grup. Do 1-ej i 2-ej grupy zaliczono bibljoteki większe i wydatniej pracujące, 5-tą grupę stanowiły okręgi Latgalji i 26 organizacyj, które jeszcze nie miały bibljotek Funduszu.

Dla sprawdzenia stanu czytelnictwa i potrzeb bibljotek Fundusz w styczniu 1927 r. znowu rozesłał następujące pytania:

1. Czy przy bibljotece istnieje czytelnia, lub stół do czytania na miejscu pism i dzienników.
2. Jakie pisma ma czytelnia w 1926 r.: a) z prenumeraty Funduszu, b) z własnej prenumeraty.

3. Liczba czytelników w czytelni w bieżącym roku.

4. Jakie pisma są najwięcej czytane: jeżeli dawane w porządku bibljotecznym do domu, wskazać liczbę czytelników i czasopism.

5. Jakie pisma (literacko-naukowe, rolnicze, specjalne i t. d.) przewidziane są do czytelni na rok 1927: a) z prenumeraty własnej, b) pożądane od Funduszu.

6. Jakieby jeszcze były pilniejsze potrzeby bibljoteki i czytelni w sprawie rozszerzenia, oprawy książek i in.

Za cały sprawozdawczy czas 4 lat (1925 — 1928) spis wydawnictw prenumerowanych przez Fundusz obejmował: a) dla czytelni ludowych — 33, b) dla czytelni szkół średn. i zawod.—11, c) dla czytelni szkół powszechnych — 15 pism, w liczbach egzemplarzy 10 — 500.

8. Zakładom naukowym Fundusz Kultury udzielił zapomóg: 1) na szczególne potrzeby szkół powszechnych, średnich i zawodowych, 2) na stypendja dla studentów szkół wyższych.

Zapomogi dla szkół powszechnych wynosiły: w 1923/24 r. budż.— 60.000 łat., w 1924/25 — 80.000, w 1925/26 — 70.000, w 1926/27 — 38.605, w 1927/28 — 43.237 łat. Razem 291.842 łat.

Z tego najznaczniejsze sumy były użyte na pomoc dziatwie szkolnej (89.490 ł.) w dzielnicach zniszczonych przez wojnę, na pomoce naukowe (134.740 ł.), nabycie inwentarza i remont szkół (16.700 ł.), nabycie instrumentów muzycznych (44.966 ł.).

Na potrzeby *szkół średnich i zawodowych* przeznaczono sumy znacznie mniejsze, mianowicie w ciągu 5 lat 1923/24 — 1927/28 łatów 53.972, z czego najwięcej użyto na zapomogi niezamożnym uczniom (48.672 ł.). Na rok szk. 1928/29 M-wo Oświaty prosiło Fundusz o 20.000 ł. na zapomogi dla szkół średnich i zawodowych.

Liczba młodzieży akademickiej w okresie uzyskania niepodległości znacznie większa, niż przed wojną, stale wzrasta. W 1920 r. liczono 3474 osoby, w 1927 — 7567 osób. Jednocześnie też wzrasta liczba młodzieży niezamożnej, potrzebującej pomocy.

Sumy przeznaczone na *stypendja* Fundusz przekazuje Uniwersytetowi Łotewskiemu (rocznie 95.000 ł.), Akademji Sztuk Pięknych (5.000 ł.) i Konserwatorjum (5.000 ł.). Podział sum przeprowadza komisja uniwersytecka złożona z 3 osób z ciała profesorskiego i 3 z rady stu-

denckiej. Warunki stypendjów określa specjalna ustawa, wydana przez radę uniwersytecką 5 października 1921 r.

Według tej ustawy Uniwersytet z sum udzielonych przez Fundusz Kultury daje stypendja, jako *pożyczki* studentom (-tkom) obywatelom (-lkom) łotewskim. Zwykła norma miesięczna wynosi 60 łatów płatnych przez 9 miesięcy rocznie (3 miesiące wakacyjne odpadają). Pobierający stypendja nie mają prawa zajmować posad płatnych w zakładach państwowych, prywatnych lub komunalnych. Stypendja dawane są na podstawie stwierdzonej niezamożności i postępów w naukach za podpisem dłużnym. Dalsze punkty określają uchylenia od norm i warunki spłaty, która ma być dokonana po ukończeniu nauk; od drugiego roku po ukończeniu nauk za sumę niespłaconą dolicza się 6% rocznie. Liczba stypendjów w 1922/23 r. wynosiła 116, poczem, corocznie wzrastając, w 1927/28 r. doszła do 194, a w 1928/29 r. — 184.

W celu zaspokojenia tylu żądań zaczęto dawać półstypendja (po 30 ł. miesięcznie). Poczynając od jesieni 1923 r., osobna suma przyznana została studentów latgalczykom (10.000 ł. rocznie, na rok zaś 1928/29 dano 25.000 ł.) na powiększenie stypendjów tym latgalczykom, którzy po ukończeniu seminarjum katolickiego wysłani zostali zagranicę na przygotowanie się do wyższych stanowisk duchownych. Ich normy wynosiły 60 — 240 łatów półrocznie, które otrzymali nie jako pożyczki, lecz jako zapomogi bezzwrotne. Tym sposobem, jak to zaznacza sprawozdanie urzędowe, studenci latgalczycy, którzy liczebnie nie stanowią pełnej dziesiątej części ogólnej liczby studentów, otrzymali przeszło $^1/_4$ ogólnej sumy stypendjów, a to ze względu na ogólne ubóstwo latgalczyków.

Studentom Akademji Sztuk Pięknych i Konserwatorjum dawano jako stypendja bezzwrotne po 20—50 łatów miesięcznie, lub zapomogi jednorazowe. Wogóle zapomogi, dane zakładom naukowym w latach 1920 — 28, wykazały następujący stosunek procentowy: słuchacze wyższych zakładów naukowych otrzymali 49,1%, zapomogi szkołom powszechnym, średnim i zawodowym wyniosły 45,6%, słuchacze wyższych szkół artystycznych uzyskali 5,3%.

9. Przed wojną życie kulturalne Łotwy wykazywało znaczny postęp. Wzrastała nietylko liczba, lecz i wartość wewnętrzna poczynań

kulturalnych w działalności towarzystw. To też towarzystwa odczuwały coraz bardziej pilną potrzebę odpowiednich do ich pracy lokali. Brak środków zmuszał do zadowalania się przypadkowo wynajętemi lokalami; na wsi w porze letniej zgromadzenia odbywały się pod odkrytem niebem lub w stodołach, zimą zaś w szkole gminnej.

Tylko bardzo nieliczne towarzystwa zdołały już w końcu ubiegłego stulecia zdobyć sobie własne odpowiednie lokale. Środki na to mogły znaleźć tylko towarzystwa o zadaniach gospodarczych: towarzystwa rolnicze, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Jedno z nich w 1907 r. przebudowało kosztem 22.000 rubli w złocie kupioną już w 1873 r. karczmę z gruntem na swój lokal ze sceną i salą na 500 osób. Z początkiem XX stulecia liczba tych budowli zaczęła szybko wzrastać. Wojna wszechświatowa powstrzymała ten rozwój, pogrzebała to, co było już dokonane. Po wojnie ocalałe resztki towarzystw energicznie zabrały się do odbudowy, lecz jeszcze w 1925 r. 41,5% wszystkich towarzystw wskazuje na brak lokali, jako główną przeszkodę w pracy. Z powodu tego braku 40% towarzystw nie mogło urządzać odczytów, a 62% — widowisk teatralnych. Ten brak odczuwano też w innych organizacjach, np. w niektórych bibljotekach ludowych i czytelniach brakowało miejsca na postawienie drugiej szafy z książkami. Reforma rolna wywołała wzmożony popyt na ziemię i budynki. We współzawodnictwie towarzystw z pierwszeństwa zwykle korzystały samorządy gminne, powiatowe (dla szkół, ochron), silniejsze organizacje gospodarcze i różne zakłady. Organizacjom kulturalnym dostały się gumna, obory, browary, dworskie kuchnie, a nawet spalone stajnie. To też przebudowa i przystosowanie ich do nowych potrzeb stały się zadaniem towarzystw kulturalnych w daleko większym stopniu, niż budowa nowych gmachów.

Spis wymienia szereg karczem z oznaczeniem kosztów ich przebudowy (przeszło 30), dwory (11), magazyny i składy zbożowe, szopy zbożowe, wreszcie różne budynki. Koszty przebudowy, podane przy każdej nazwie, wynosiły: najmniejsze 2.000 łatów, największe—70.000 ł. Koszty budowli nowych wahały się między 40.000 a 100.000 ł. Organizacje wyzyskiwały wszelkie możliwości do szybszego zakończenia budowy dogodniejszego domu, jednak w zwykłych warunkach budowa trwa 5 — 6 lat.

Części wybudowane idą na użytek praktyczny, co wpływa na niewielkie zwiększenie kapitału zakładowego. Członkowie stowarzyszenia dają przy budowie w wielu przypadkach pracę własną i koni, materjały budowlane, pożyczki; architekci i inżynierowie bezpłatnie nieraz sporządzają plany. Pomimo to sprawa ta wymaga jeszcze znacznych środków.

Rada Funduszu Kultury od początku, w miarę sił, przychodziła z pomocą, wyznaczając coraz większe sumy, gdyż żądania wzrastały. Naturalnie Fundusz nie mógł dawać znacznych zapomóg bezzwrotnych Zdarzało się też, że 1.000 — 3.000 ł. zapomogi, podnosząc czynny zapał członków, wystarczały na wykończenie szkieletu budynku z salą, sceną, dekoracjami. Dając więc zapomogi, Fundusz żądał od instytucyj, a) samopomocy; b) wyzyskania wszelkich możliwych kredytów hipotecznych na zasadach ogólnych; c) łączenia się miejscowych towarzystw dla stworzenia domu ludowego wspólnemi siłami i do wspólnego użytku. Przed udzieleniem zapomogi Rada Funduszu wymaga odpisu aktu notarjalnego dokonanego zjednoczenia. W jednej miejscowości Fundusz daje zapomogę tylko jednemu towarzystwu na powyższych warunkach. Organizacja biorąca daje zobowiązanie, że nie będzie bronić korzystania z domu ludowego do pokrewnych celów kulturalnych i innym organizacjom, nawet nienależącym do zjednoczenia.

W sprawie urządzeń sceny i dekoracyj Fundusz zaleca zwracać się do Akademji Sztuk Pięknych, która, powierzając wykonanie zadania słuchaczom starszych kursów, bierze na siebie odpowiedzialność za wynik.

Załączony diagram daje możność przybliżonego oznaczenia liczby udzielonych zapomóg i wysokości sum rocznych.

Rok	Liczba zapomóg	Roczna suma budżetowa
1920/23	10	ok. 10.000 łat.
1923/24	przeszło 80	ok. 90.000 „
1924/25	70	„ 80.000 „
1925/26	przeszło 70	„ 90.000 „
1926/27	80	„ 100.000 „
1927/28	90	„ 115.000 „

Praca posuwa się naprzód. Rada Funduszu Kultury przewiduje jeszcze dziesięć lat wysiłku w tym kierunku.

10. Wszelkie publiczne urządzenia stowarzyszeń, jak bibljoteki, odczyty, wieczorki dyskusyjne, przedstawienia teatralne, koncerty, wiązały się w jedną organiczną całość w pracy nad sobą w *oświacie pozaszkolnej*, zwłaszcza gdy ku końcowi XIX stulecia wytworzyła się sieć organizacyj społecznych, która jeszcze bardziej wzrosła po 1905 r., gdy się rozpoczęła walka z samowładztwem. W latach 1908 — 1911 każde stowarzyszenie urządzało 3—4 przedstawienia teatralne, 5, 8 do 12 odczytów rocznie.

Rozwój tej pracy przerwała wojna od końca 1915 do 1919 r. Po wojnie zwłaszcza młodzież, pomimo ciężkich warunków materjalnych, rwała się do czynu, do łączenia sił na nowych podstawach. Lata 1919 — 1922 są czasem szybkiego odradzania się starych towarzystw i powstawania nowych o przeróżnych typach organizacji i charakterze. Potworzyły się więc miejscowe towarzystwa, działające w granicach jednej gminy lub miasta, były inne scentralizowane z oddziałami i zakresem pracy, ogarniającym całą Łotwę, były też związki towarzystw.

Już w 1923 r. prawie w każdej jednostce samorządowej działały 2—3 towarzystwa charakteru kulturalnego, lub oddziały towarzystw; różne organizacje spółdzielcze, zawodowe, rolnicze towarzystwa wzajemnej pomocy i t. d.

Sieć towarzystw wykazuje następującą liczbę jednostek:

	Towarz. kultur.	Wzajem. pomocy	Spółdz.	Towarz. zawod.	Tow. sport.	Razem
w Rydze	668	326	302	295	113	1704
w Liwonji (Inflanty Widzeme)	879	121	1174	54	77	2305
w Kuronji (Kurzeme)	585	85	460	98	91	1319
w Zemgalji (Zemgale)	470	41	529	45	47	1132
w Latgalji (Inflanty Polskie)	303	17	265	20	14	619
Razem . .	2905	590	2730	512	342	7079

Fundusz Kultury traktował życzliwie te poczynania, rozumiejąc konieczność poparcia moralnego i materjalnego dla ugruntowania i rozszerzenia ich. Zapomogi otrzymały przedewszystkiem te towa-

rzystwa, które mogły udowodnić swą pracę z własnej inicjatywy, i to na potrzeby najważniejsze, jak odczyty, kursy, przedstawienia teatralne; później do tego dołączyły się zapomogi na kupno instrumentów muzycznych (pomijając tu sumy na urządzenie bibljotek), budowę domów ludowych, urządzenie scen, dekoracje.

Centralizacja w pracy oświaty pozaszkolnej. Po wojnie sprawa wykładów skupiła się dookoła pewnych organizacyj centralnych, przy których zjednoczyła się większość tych pisarzy, pedagogów, publicystów, pracowników społecznych i studentów, którzy te wykłady prowadzili i nadal chcieli prowadzić. W celu zbliżenia i ujednostajnienia pracy odbyła się w końcu sierpnia 1921 r. konferencja, w której wzięli udział delegaci 28 organizacyj. Na konferencji rozważono sprawy oświaty pozaszkolnej, uniwersytetów ludowych, domów ludowych, klubów dziecięcych, bibljotek wędrownych jako podstawy bibljotek, wycieczek jako czynnika oświatowego.

Na dalszych zebraniach utworzyła się Rada Zjazdów, jako organ wykonawczy zjazdów, w których się zaznaczyły dążności lewicowe. Wkrótce potem pod kierunkiem Departamentu Szkolnego powstał „Centralny związek oświaty pozaszkolnej". Jeszcze wcześniej—w maju 1920 r. — rozpoczęło działalność „Towarzystwo popierania kultury łotewskiej". Wszystkie te organizacje, działając każda w swoim zakresie, wysyłały prelegentów, reżyserów, filmy, książki, pomoce poglądowe dla samouków, urządzały mniej lub więcej systematyczne wykłady, kursy dramatyczne, koncerty, wystawy artystyczne i t. d.

W Latgalji takąż działalność prowadziły stowarzyszenia łotewskie w Dyneburgu „Saule" („Słońce") z 30 oddziałami i ok. 1300 członkami, w Rzeżycy „Jauna Straume" („Nowy Strumień") z 21 oddziałami i 580 członkami, wreszcie w Lucynie „Towarzystwo Popierania Kultury Latgalskiej". Oprócz tego szerszą działalność prowadziły jeszcze towarzystwa bardziej specjalne, o charakterze filantropijnym, jak towarzystwo opieki nad dziećmi, zwalczania gruźlicy, alkoholu, związek narodowy kobiet, sportowe, sióstr miłosierdzia Czerwonego Krzyża i t. d. Wszystkim tym towarzystwom Fundusz Kultury w miarę możności przychodził z pomocą.

Wykłady i kursy na wsi, chociaż znacznie liczniejsze, niż przed wojną, jednak szły z trudnością, zwłaszcza ogólnokształcące;

najważniejszą przeszkodą były trudności komunikacyjne. Lepiej udawały się kursy specjalne, np. dramatyczne, pracowników społecznych. W większych ośrodkach urządzano cykle kursów i odczytów.

Udzielając zapomóg, Fundusz żądał, gdzie to było możliwe, łączenia się towarzystw do wspólnej pracy.

Z 327 towarzystw kulturalnych, które złożyły sprawozdanie o swej działalności po wojnie, tylko 187 (57,2%) prowadziły kursy, w tem gospodarstwa domowego i wiejskiego — 101, ogólnokształcących, dla analfabetów, uniwersytetów ludowych — 53, dramatycznych i innych o charakterze artystycznym — 47, różnych technicznych — 6; razem 207 kursów.

Roczne zapomogi Funduszu wahały się w granicach:

na odczyty i kursy	10.000 — 25 000 ł.
„ urządzenie sceny i dekoracje	20.000 — 30.000 ł.
„ instrumenty muzyczne	5.000 — 10.000 ł.

Zapomogi dane towarzystwom wiejskim w % ustosunkowaniu:

budowa domów ludowych . . .	64,2% (473.000 ł.)
sceny i dekoracje	21,2% (157.000 ł.)
wykłady i kursy	10,6% (78.000 ł.)
instrumenty muzyczne	4,1% (30.500 ł.)

Przedstawienia teatralne i inne pokazy. Po wojnie przedstawienia teatralne urządzają nietylko towarzystwa kulturalne i oświatowe, lecz też organizacje najróżnorodniejszego charakteru i grupy o zadaniach czysto gospodarczych. To też Łotwa ma rocznie przynajmniej 3.000 przedstawień dramatycznych. Ich wartość wewnętrzna wszakże pozostawia dużo do życzenia.

Oprócz przedstawień teatralnych dość licznie urządzane są obchody, uroczystości, koncerty i inne pokazy artystyczne i naukowe. Coraz liczniejsze zastępy uczestników znajdują obchody charakteru kulturalnego, święta dziecinne, dni pieśni, poranki dziecinne, wieczorki literackie. Towarzystwa uskarżają się na różne trudności w urządzaniu ich i proszą Fundusz o pomoc. Fundusz Kultury, przychodząc z pomocą, zaznacza konieczność długiej i wytrwałej pracy nad podniesieniem ogólnego poziomu w tej dziedzinie, zdobywania nowych sił i jednoczenia pracy towarzystw.

Zakłady naukowe oświaty pozaszkolnej. W Rydze i większych miastach organizacje pozakładały stałe zakłady naukowe z programem ogólnokształcącym, technicznym lub specjalnym. Program obejmuje dwa lub trzy lata nauki. Praca odbywa się w godzinach wieczornych. Słuchacze przyjmowani są bez egzaminu i bez ograniczenia wieku. Opłata — minimalna.

Większość tych zakładów powstało na podstawie społecznej, t. j. za założyciela i właściciela utrzymującego zakład uważana jest specjalnie powołana do tego organizacja; oddzielne zaś studja zakładają i utrzymują specjalni fachowcy, którzy zwykle też kierują programem. Częściowo założycielami i gospodarzami zakładów naukowych oświaty pozaszkolnej są towarzystwa scentralizowane z ośrodkiem w Rydze i oddziałami na prowincji. Do takich należy Łotewskie Konserwatorjum Ludowe, Towarzystwo Szkół wyższych ludowych, Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego. Słuchacze tych zakładów pracują teoretycznie nad przyswojeniem sobie nauki i praktycznie, np. słuchacze konserwatorjum biorą udział w koncertach.

Łotewski Uniwersytet Ludowy, zorganizowany według typu wolnej wszechnicy, przygotowuje słuchaczy teoretycznie i praktycznie do różnych działów pracy państwowej, samorządowej, spółdzielczej, przemysłowej i handlowej. Ma wydziały: 1) prawa i gospodarstwa narodowego, 2) artystyczno-filozoficzny, 3) elektro-techniczny, 4) trzyletnie kursy maturyczne, 5) instytut wychowania fizycznego, 6) kursy języków, 7) specjalne wykłady. Po przesłuchaniu kursu i złożeniu egzaminu słuchacze otrzymują świadectwo.

Wyższa Szkoła ludowa ma za główne zadanie wykształcenie pracowników społecznych. W Rydze ta szkoła obejmuje: 1) technikum społeczne, 2) studjum prelegentów i mówców, 3) studjum literatury i krytyki, 4) studjum dramatyczne, 5) st. rysunku i malarstwa, 6) st. gospodarstwa narodowego, 7) kursy języków, 8) osobne lekcje. Kurs trwa 1, 2 lub 3 lata. Po wysłuchaniu kursu i złożeniu egzaminu — uczniowie otrzymują świadectwo.

Fundusz Kultury według możności popierał te prace.

11. *Teatr łotewski* wywarł ogromny wpływ na życie duchowe narodu. Istnienie jego przed wojną opierało się wyłącznie na środ-

kach społecznych. Kulturze narodowej służyły nawet tak wielkie przedsiębiorstwa, jak długoletni społeczny Ryski Teatr Łotewski i później założony Nowy Ryski Teatr Łotewski, opierając się tylko na samopomocy społecznej. Po wojnie powstały Opera Narodowa i Teatr Narodowy, jako przedsiębiorstwa państwowe, zabezpieczone przez budżet państwowy. Dla inicjatywy społecznej pozostała jeszcze działalność scen prywatnych. W Rydze dawniejszy Nowy Teatr przekształcił się na Teatr Artystyczny. Powstał też Teatr Robotniczy. Teatr Artystyczny własnemi siłami pokrył tylko połowę wydatków, resztę załatwiły skarb państwowy, miasto Ryga i Fundusz Kultury (na 1928 r. Fundusz przewidział zapomogę w kwocie 100.000 ł.). Teatr Artystyczny dał w ciągu 8 lat (1920—1928) 2006 przedstawień, na których zgromadził 988.991 widzów.

Od 1921 r. w znaczniejszych miastach powstały teatry na całkowicie społecznych podstawach. W znacznych trudnościach, jakie miały do zwalczenia, przychodziły im z pomocą państwo i Fundusz Kultury. Przy Ministerjum oświaty została założona Rada Sztuki Scenicznej. Decyzją tej rady dn. 7 czerwca 1926 r. do podziału zapomóg teatry były podzielone na 3 grupy. Do pierwszej grupy zaliczone były teatry, które miały do swej pracy personel fachowy. Tu się znalazła Opera Lipawska i teatry Lipawy, Mitawy, Dyneburga, Latgalji i Zemgalji.

W drugiej grupie były teatry, które z powodu ograniczonych środków pracowały głównie z pomocą miejscowych amatorów (Kieś, Wolmar, Windawa, Kuldyga). W teatrach trzeciej grupy pracowali wyłącznie miejscowi amatorzy, dla których uznana była za pożądaną pomoc fachowego kierownika. Na tych podstawach w 1926/27 r. teatry otrzymały z budżetu Ministerjum oświaty 80.000 ł., od Funduszu Kultury — 60.000 ł.

Praca teatrów pogarszała się. Rada Sztuki Scenicznej w 1928 r. wydała dodatkowe przepisy, dokładniej określające konieczną liczbę fachowego personelu i przedstawień.

W 1928 r. Lipawska Opera, pomimo znacznych zapomóg, dla braku środków upadła. Sprawozdanie zaznacza, że w niej rozpoczynali swą pracę artystyczną różni wybitni śpiewacy. W Ryskiej grupie Fundusz Kultury dawał też niewielkie zasiłki teatrom mniejszościowym: rosyjskiemu, niemieckiemu i żydowskiemu.

12. Ożywione, jak nigdy przedtem, prace w dziedzinie *badania Łotwy* cieszyły się życzliwem poparciem Funduszu Kultury. W budżecie corocznie była przewidziana specjalna suma na badanie Łotwy, a od 1926 r. suma na badanie archiwów zagranicznych w sprawach dotyczących Łotwy. Fundusz dawał zapomogi na specjalne potrzeby instytutom badawczym, muzeom, archiwom, bibljotekom, towarzystwom naukowym, jako też pojedyńczym uczonym na prace i ich publikowanie. Praca czyniła postępy zwłaszcza w dziedzinie językoznawstwa, folkloru i historji.

Zbliża się więc ku końcowi wydanie K. Mülenbacha Słownika języka łotewskiego pod redakcją i z uzupełnieniami prof. J. Endzelina. Fundusz daje też środki na prowadzenie rozpoczętego przez prof. J. Endzelina zbierania miejscowych słów i badania narzeczy. Wydane z pomocą Funduszu pisma Towarzystwa Filologicznego w 8 tomach świadczą o widocznych wynikach teoretycznych i praktycznych badań językoznawczych. Bardzo systematycznie zorganizowane zbieranie zabytków tradycji ludowej rozpoczęto w roku 1922. Towarzystwo im. Kr. Barona w 1925 r. urządziło kurs przygotowawczy dla zbieraczy, poczem wysłało do pracy ekspedycję, która poczyniła poważne spostrzeżenia, dotyczące zwłaszcza techniki pracy. Zgromadzony materjał przechowuje się w bibljotece folkloru łotewskiego i obejmuje obecnie 50.863 warjantów (37.824 pieśni).

Fundusz Kultury dał Bibljotece folkloru środki na opłacenie stałych pracowników do uporządkowania i regestracji nagromadzonego materjału, na wydanie odpowiedniej broszury ze wskazówkami dla zbieraczy i wyjaśnieniem celów i doniosłości bibljoteki, a także na częściowe wynagrodzenie zbieraczy za pracę.

Do 1 października 1928 r. złożono do bibljoteki 455.925 warjantów różnych tradycyj ludowych, w tem prawie połowę stanowią stare pieśni ludowe (220.290); poważniejsze liczby wykazują też pieśni i wiersze dziecinne (44.985); zagadki (43.172), zabobony i czary (39.696), przysłowia (21.993), baśnie (17.940), nowsze pieśni ludowe (15.775).

Oprócz tego w tejże bibljotece złożone zostały, zebrane przez J. Friedricha w powiecie nowolatgalskim, rosyjskie tradycje ludowe: 6.166 krótkich i 559 długich pieśni, 34 wierszy albumowych, 6 zaklinań; razem 6.765 warjantów.

Rozpoczęte zostały specjalne spisy i wskazówki, dotyczące zaklinań, gier, języka zwierząt i tłumaczenia innych naturalnych dźwięków, zabobonów i pieśni dzieci, głównie w tym celu, aby zdobyć wskazówki do ułożenia listy pytań.

Zakończony został druk drugiego tomu rejestru 217.996 pieśni ludowych, zebranych w sześciu grubych tomach zbioru Kr. Barona.

Latem 1928 r. przystąpiono do zbierania materjałów do słownika dzielnicowego. Według wskazówek prof. J. Endzelina Łotwa rozpada się na 28 dzielnic dialektowych. W każdej z nich mają być zebrane zdawna tam używane słowa; przy każdem słowie ma być wskazana wymowa, znaczenie, główne formy odmian, użycie w języku ludowym, zwłaszcza w zastygłych formach przysłów. Do słów, które oznaczają przedmioty lub ich części, mają być dołączane rysunki lub fotografje. Praca 14 studentów różnych wydziałów w ciągu 3-ch miesięcy dała znaczny materjał słów, a zwłaszcza wykazała, jak bardzo są potrzebni przygotowani do tej pracy zbieracze i jak dużo jeszcze będzie ona wymagała wysiłków i środków.

Z pomocą też Funduszu wydane zostały baśnie w układzie prof. P. Szmita, największy po Pieśniach Łotewskich Kr. Barona zbiór tworów ducha narodu. W części wydane zostały zebrane przez P. i A. Birkertów brachjologizmy: łotewskie ludowe anegdoty, zagadki, przysłowia.

Od 1926 r. Fundusz daje środki na badania archiwalne, które prowadzą w Watykanie prof. L. Arbuzow w porozumieniu z uczonymi skandynawskimi, w Rewlu dr. fil. Bauer, w Szwecji prof. Tentel i in. Zebrane dokumenty, odpisy, fotografje Fundusz Kultury oddaje do archiwum państwowego.

Fundusz daje też środki na poszukiwanie materjałów, dotyczących prawnego i materjalnego stanu rolników w przeszłości, ruchów ludowych, zwłaszcza 1905 roku, ruchu wolnościowego w okresie walk o niepodległość, powstania łotewskiej armji narodowej, wyjaśnienia roli strzelców łotewskich, na założenie obszerniejszego muzeum i na druk dokumentów.

W zakresie nauk ścisłych badania prowadzą poszczególni uczeni, towarzystwa naukowe i instytuty.

Badania geograficzne pod kierunkiem prof. R. Putninia mają za główne zadanie: a) prace oro-hydrograficzne w terenie, b) prace

geomagnetyczne w terenie, c) fotografowanie bardziej charakterystycznych miejsc krajobrazu Łotwy, d) opracowanie, naukowa ocena zebranego materjału i przygotowanie do druku i użytku. W pracach bierze udział personel i starsi studenci instytutu geografji fizycznej. Zebrano ok. 800 negatywów, wiele zdjęć krajobrazu, diapozytywy, okazy skał, dna jezior i in. Wszystkie zebrane materjały przechowują się w instytucie geografji fizycznej.

Z zakresu *botaniki* personel laboratorjum i ogrodu botanicznego przeprowadza pod kierunkiem prof. N. Malty badanie alg, mchów, grzybów i flory kwiatowej. Zebrano materjały do historji flory między- i polodowcowej.

W celu zebrania obszerniejszego materjału porównawczego do charakterystyki flory i wegetacji zachodniego wybrzeża Łotwy objechano dokoła wysp Bałtyku, skąd przywieziono obszerny materjał, dotyczący roślin niższych. Wykonano badania podwodnej flory Dźwiny. Zebrany materjał w części jest opracowany i ogłoszony w pismach Ogrodu Botanicznego Uniw. Łot.

Towarzystwo badania minerałów bada minerały i geologiczną budowę Łotwy. Wykonano badanie czystości wód i iłów, sprawdzono możliwość istnienia śladów nafty, zwiedzono znaleziska rud żelaznych i dewońskich łupków palnych, zwiedzono rejony zwapnienia (gipsu), przeprowadzono przegląd i analizę kopalin użytecznych, wód mineralnych w różnych miejscach, skartowanie oz, moren czołowych i innych formacyj czwartorzędu.

Łotewskie Towarzystwo Biologiczne urządza publiczne posiedzenia, na których wygłoszono 83 referaty na podstawie oryginalnych badań członków. Większość tych prac została wydrukowana w piśmie Paryskiego Towarzystwa Biologicznego „Comptes Rendus des Séances de la Société de Biologie“, inne w organie Uniwersytetu Łotewskiego, wreszcie w różnych specjalnych pismach skandynawskich i niemieckich. W tem miejscu sprawozdanie wyraża zadowolenie, że „w ten sposób nasi uczeni zdobyli głos i związek z nauką wszechświatową“.

Łotewskie Towarzystwo Chemiczne bada źródła do celów balneologicznych, bada wartość leczniczą rosnących w Łotwie paproci, bada też przetwory drzewne lasów łotewskich. Dokonano analizy lnów ło-

tewskich i węgli brunatnych Kuronji. Prace ogłoszono w Dzienniku farmaceutycznym i w piśmie Uniw. Łot.

Instytuty uniwersyteckie i Towarzystwa naukowe prosiły i otrzymywały zapomogi na określone potrzeby — drukowanie prac, nabywanie narzędzi, uzupełnianie zbiorów i na same prace badawcze.

Z dość długiej listy zapomóg wymienię jako poważniejsze: Bibljotece państwowej na nabycie rękopisów Kr. Barona, powstającemu Muzeum Kurońskiemu w Lipawie i powstającemu Muzeum Sztuki Scenicznej w Rydze.

13. Już przez zakładanie sieci bibljotek dał Fundusz Kultury księgarstwu znaczną pomoc. Następnie uzupełnienia bibljotek zapewniły popyt na lepsze wydawnictwa. Sieć szkół i bibljotek w krótkim czasie postawiły księgarstwo łotewskie na wysokim poziomie. Od 1923 roku zaczęły się pojawiać dobre wydania zbiorowe dzieł pisarzy łotewskich. Ich nazwiska brzmią po łotewsku: Pumpurs, Auseklis, Eisenbergis, Poruks, Ed. Veidenbaums, K. Veidenbaums, Doku Atis, Zwaigznite, Maters, Deglavs, Blaumanis, Apsišu Jēkabs, Aspazija, Rainis, Anna Brigaders, Ed. Treumanis, Akuraters, Skalbe, Birznieks-Upits, Saulietis, Jaunsudrabinš, Līgotnu Jēkabs, Pludons, Andr. Upits, Andr. Niedra, A. Birkerts, V. Olavs, Jansons-Brauns, Kronvalda Atis.

Z przekładów literackich zjawiły się Bajki Andersena w 6 tom., Don Kichot Cervantesa, utwory R. Tagorego i innych. Ruch wydawniczy wzrósł: w 1920 roku wydano 820 książek o 59.332 stron. łącznie, w 1927 r. — 1637 książek o 181.001 stron. łącznie. W tem łotewskich książek było:

w 1920 r. — 396,	w 1924 r. — 1471,
w 1921 r. — 751,	w 1925 r. — 1466,
w 1922 r. — 1058,	w 1926 r. — 1370,
w 1923 r. — 1232,	w 1927 r. — 1415,

t. j. więcej, niż w ciągu 30 lat przed wojną.

Na wydanie dzieł poważniejszych, zwłaszcza wymagających większych środków, Fundusz Kultury dawał pieniądze bezpośrednio autorom lub wydawcom po okazaniu gotowego do druku rękopisu i obrachunku kosztów druku. Wysokość zapomogi wynosiła jedną trzecią lub połowę rachunku drukarskiego.

W ciągu tego czasu wydano wogóle: a) na druk książek 728.274,80 ł., b) na druk dzieł muzycznych 42.400 ł.

Zapomogi otrzymało przeszło 200 prac, przeważnie naukowych, z dziedziny historji, językoznawstwa, folkloru, nauk ścisłych i praktycznych, z dziedziny historji literatury i sztuki, wreszcie przekłady pisarzy łotewskich na obce języki. W dziale nauk ścisłych i praktycznych szczególniej była zwrócona uwaga na książki, nadające się do potrzeb szkół wyższych.

Według uchwały z maja 1925 r. traktowano zapomogi, jako przedpłatę na popierane wydawnictwo. Biorąc zapomogę, autor lub wydawca zobowiązywał się złożyć Funduszowi Kultury jako ekwiwalent odpowiednią liczbę egzemplarzy wydawanego dzieła, obrachowując według ceny nominalnej. Jeżeli książka nie ukaże się w druku w ciągu dwóch lat, Fundusz Kultury ma prawo wymagać zwrotu udzielonej zapomogi.

Fundusz Kultury wydał też własnym nakładem kilka dzieł kapitalnych, jak: słownik języka łotewskiego K. Mülenbacha i J. Endzelina, dzieło p. t. „Łotewska nauka i literatura“ A. Gintera, zawierające rejestr bibljograficzny prasy łotewskiej od jej początku aż do najnowszych czasów, „Vier Bücher der Landvogtei“ Bulmerinka, wreszcie „Rocznik Rady Bibljotecznej“ i niektóre prace pisarzy łotewskich w obcych językach.

Książki otrzymane, jako ekwiwalent zapomogi danej na wydawnictwo, a odpowiednie do bibljotek ludowych i szkolnych Fundusz Kultury rozsyła bezpłatnie do tych bibljotek, zakładów, organizacyj stosownie do charakteru wydawnictw.

14. Twórcy wartości duchowych narodu łotewskiego potrzebowali środków nietylko na wykonywanie swych prac, ale też i dla siebie na życie. Fundusz Kultury stał się tem źródłem, z którego mogli czerpać pomoc. To też według programu Funduszu przewidziane były zapomogi dla artystów, pisarzy, uczonych i innych pracowników na: 1) delegacje zagranicę, 2) podróże zagraniczne na studja, 3) na wykonanie prac rozpoczętych, 4) wycieczki.

Początkowo dawano zasiłki okazyjnie, zważając na zamierzenia i potrzeby; później, od 1923 r., udzielanie zapomóg określono pew-

nemi warunkami. Według tych przepisów budżet coroczny przewiduje stypendja zagraniczne: 1) dla pracowników naukowych Uniwersytetu Łotewskiego[1]), 2) dla uczonych stojących poza U. Ł., 3) dla pedagogów, 4) zapomogi dla artystów i pisarzy na studja zagraniczne, 5) od 1927 r. także zapomogi dla rolników i robotników na podróże zagraniczne, zwłaszcza o charakterze wycieczek. Stypendja i zapomogi są wypłacane według projektów i opinij, składanych Radzie Funduszu przez komisje rzeczoznawców.

Za taką komisję dla pracowników naukowych uchwałą 21 marca 1923 r. została uznana Rada Uniwersytetu, która miała dawać opinję co do potrzeby, kolejności i wysokości poszczególnych zapomóg.

Suma, przewidziana na stypendja dla pisarzy i artystów, poczynając od 1924 r. dzieli się na cztery podobne części: 1) dla aktorów, 2) dla malarzy i rzeźbiarzy, 3) dla śpiewaków i muzyków, 4) dla pisarzy i dziennikarzy.

Na te cztery działy od 1926/27 r. budż. przeznaczono 16.000 ł., to też zapomogi rzadko przekraczały 1.000 ł. dla jednej osoby. Z zapomóg korzystało 4—7 osób rocznie w każdym dziale. W ciągu 8 lat sprawozdawczych stypendja zagraniczne stanowiły 7,9% wszystkich środków Funduszu.

Zakłady naukowe i artystyczne, jak również organizacje społeczne, udzielając zapomóg, miały możność przez swych przedstawicieli w komisjach rzeczoznawców przeprowadzać swoje poglądy w kierunku teoretycznym i praktycznym.

Tak ministerjum oświaty i organizacje nauczycielskie podawały kandydatury pedagogów; kandydatury artystów scenicznych zgłaszały teatry i związki pracowników teatralnych; pracowników prasy—komisja

---

[1]) Według „Minerwy" z r. 1928 Uniwersytet Łotewski w Rydze, założony 28 września 1919 r., składa się z 11 wydziałów z 74 prof., 87 docent., 26 doc. prywat. i 14 lektorami. *Wydziały:* 1. Architektury. 2. Inżynierji (z oddz. kulturalno-technicz.). 3. Mechaniczny. 4. Chemiczny (z oddz. farmaceut.). 5. Rolniczy (z oddz. leśnym). 6. Lekarski (z oddz. dentystycz). 7. Weterynaryjny. 8. Matematyczno-przyrodniczy. 9. Prawno-ekonomiczny. 10. Filologiczno-filozoficzny (z oddziałami filologji bałtyckiej, klasycznej i romano-germańskiej, filozofji, historji i pedagogiki). 11. Teologiczny. *Publikacje:* 1. Acta Universitatis Latviensis. 2. Acta Horti Botanici Universitatis Latviensis.

literacka w porozumieniu ze związkiem zawodowym pisarzy i dziennikarzy łotewskich; rolników i robotników wiejskich — poważniejsze organizacje gospodarcze i zawodowe. Rada Funduszu Kultury ograniczała się do pewnych zastrzeżeń.

W tymże 1923 r. ustalono warunek, ażeby osoby fizyczne po powrocie ze studjów składały Funduszowi sprawozdanie ze swej pracy, czasu jej trwania, zwiedzonych miejsc i osiągniętych wyników. Z początku pracownicy naukowi udawali się najczęściej do Niemiec; później więcej uczęszczano do Francji, Anglji, Włoch, Czechosłowacji, Danji, Szwecji, co odpowiadało wskazówkom Rady Funduszu (z 1923 r.), ażeby w podróżach naukowych więcej udzielano uwagi krajom dotąd mniej znanym w Łotwie.

Pisarze i artyści najczęściej zwiedzali Berlin, Paryż, Rzym, Medjolan, Pragę, Wiedeń; pedagodzy — Niemcy, Danję, Czechosłowację; rolnicy i robotnicy — Danję i Czechosłowację (od 1927 r., kiedy na to przeznaczono 15.000 ł., z czego w $^2/_3$ skorzystali gospodarze rolni, w $^1/_3$ robotnicy). Z innych zawodów wymienić należy wycieczkę w r. 1925 8 pracowników bibljotecznych do dobrze urządzonych bibljotek Polski, Czechosłowacji, Austrji i Niemiec.

Pracownicy naukowi podają w swoich sprawozdaniach treść swych badań.

Podobne sprawozdania składają też artyści, pisarze i inni pracownicy. Z tych sprawozdań gromadzi się w archiwum Funduszu źródłowy materjał do charakterystyki życia kulturalnego.

Stosunek % stypendjów zagranicznych według działów:

Zapomogi dla artystów i pisarzy	44,9%	(211.180 ł.)
„ „ pracowników naukowych Uniw. Łot.	32,6%	(153.380 ł.)
„ „ pedagogów	12,8%	(60.350 ł.)
„ „ uczonych stojących poza Uniw. Łot.	6,3%	(30.050 ł.)
„ „ rolników i robotników	3,4%	(15.000 ł.)

Oprócz bezpośrednich zapomóg osobistych, Fundusz daje jeszcze nagrody 1) za prace naukowe, 2) za utwory literackie, 3) za dzieła muzyczne, 4) za dzieła sztuk plastycznych. Na każdą z tych kategoryj przewidziana jest w rocznym budżecie specjalna suma (3—4000 ł.). Nagrody są dawane na warunkach przyjętych przez Radę Funduszu (31 maja 1926 r.). Projekty podziału nagród składają

Radzie Funduszu odpowiednie komisje rzeczoznawców z należytem umotywowaniem.

W dziale nauk ścisłych, jako też i humanistycznych uwzględniane są przy przyznawaniu nagród przedewszystkiem prace uczonych łotewskich, dotyczące Łotwy i jej kultury.

Prócz tych ogólnych warunków Rady Funduszu w sprawie przyznawania nagród Uniwersytet opracował jeszcze następujące warunki przyjęte przez Radę Uniwersytetu 21 stycznia 1925 r.:

1. Nagradzane są prace naukowe o samodzielnym charakterze badań.

2. Nagrody mogą być udzielane wszystkim obywatelom łotewskim, jako też cudzoziemcom, którzy pracują w Uniwersytecie Łotewskim.

3. Suma, przyznana przez Fundusz, może być dzielona.

4. Nagrody są podzielone na 2 stopnie, których minimalna wysokość jest ł. 750 i 500.

5. Prace, upatrzone do nagrody, oceniane są przez fakultety, które składają swe opinje na piśmie w formie motywowanych recenzyj.

6. Opinje wydziałów wraz z recenzjami przekazywane są specjalnej międzywydziałowej komisji, powołanej do przejrzenia opinij wydziałów, po jednym delegacie od każdego. Na posiedzeniu tej komisji przewodniczy rektor Uniwersytetu, a jej uchwały zatwierdza Rada Uniwersytecka.

7. Przy przyznawaniu nagrody pierwszeństwo mają badania z dziedziny przyrody i kultury Łotwy.

8. Wszystkie uchwały zapadają głosowaniem tajnem.

W zakresie literatury pięknej i publicystyki nagrody przewidziane są za prace oryginalne, które się zjawiły w ubiegłym roku kalendarzowym: 1) romanse i powieści, 2) poezje liryczne i epickie, 3) utwory dramatyczne, 4) krytyka i publicystyka.

Z zakresu sztuk plastycznych — malarstwo, rzeźba, grafika i sztuka stosowana.

Z zakresu muzyki — w ciągu roku ogłoszone lub przynajmniej parę razy na publicznym koncercie wykonane kompozycje muzyki wokalnej i instrumentalnej.

W okresie sprawozdawczym (do kwietnia 1928 r.) sprawozdanie podaje: w dziale nauk—17; literatury i krytyki—17; sztuki i muzyki—12; sztuk plastycznych — 23 nagrody.

Do zapomóg osobistych można zaliczyć też dary w dowód uznania, dane pracownikom kulturalnym przy okazjach jubileuszowych, jako też przypadkowe zapomogi dla uczonych, artystów, pisarzy w wypadkach choroby i t. p., i drobne zasiłki w nieszczęśliwych wypadkach mniej wybitnym osobom.

W końcu sprawozdania o pracach Funduszu w tym dziale znajdujemy uwagę, że zapomogi dla pracowników kulturalnych w ostatnich latach zmniejszyły się do minimum, że środki przeznaczone na ten cel nie wystarczają na zabezpieczenie ich pracy twórczej, nie mówiąc o pensjach, że wreszcie Fundusz nie mógł sobie dotychczas zarezerwować funduszu specjalnego na poczynania monumentalne, jak np. budowę muzeów i pomników historycznych.

Załączony dokładny spis wszystkich wydatków dokonanych przez Fundusz dzieli je na 3 grupy:

I. Zapomogi dane stowarzyszeniom wiejskim, samorządom i różnym organizacjom.

II. Zapomogi centralnym organizacjom, zakładom i instytucjom.

III. Zapomogi dane osobom.

Grupa I obejmuje spis 448 miejscowości, w których załatwiono 895 spraw (w tem w wielu kilkakrotnie) przy pomocy tyluż organizacyj.

Grupa II wymienia 216 instytucyj, którym Fundusz dawał zapomogi na różne cele.

Grupa III wymienia przeszło 600 osób, którym Fundusz dał zapomogi na różne cele też za pośrednictwem różnych instytucyj.

Z porównania spisów grupy I i II wynika, że Fundusz w swych pracach posługiwał się pomocą przeszło 1100 instytucyj i organizacyj o charakterze państwowym i społecznym.

15. Tyle książka łotewska p. t. „Kulturas Fonds".

Całkowite zrozumienie treści tej książki już dziś wymaga obszernego komentarza, a jest to pierwszorzędny dokument wartości historyczno-kulturalnej.

FUNDUSZ KULTURY W ŁOTWIE

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że twórcami Funduszu Kultury byli twórcy i pierwsi kierownicy państwowości łotewskiej, zrozumiemy, że dzieło ich miało charakter nietylko pracy kulturalnej, lecz i państwowo-twórczej. Praca ta została dokonana z wielką świadomością celów i środków i z nadzwyczajnym pośpiechem. Ten pośpiech miał z pewnością pobudki nietylko kulturalne, lecz i polityczne. Twórcy i kierownicy Funduszu włożyli całą duszę w swą robotę, ażeby postawić naród wobec faktu dokonanego i jego własnemi rękoma stworzyć dlań sytuację, z której niema powrotu do przeszłości. Na tę nową drogę musiały wejść też elementy chwiejne, których początkowo w narodzie łotewskim nie brakowało (patrz Dr. M. Walters „Lettland, seine Entwicklung zum Staat"). Cały naród bez wyjątku musiał poczuć wartość materjalną i duchową swego nowego dzieła — własnego państwa. To nadaje Funduszowi Kultury doniosłą wartość polityczną[1]).

---

[1]) Chociaż Fundusz nie odmawiał zupełnie pomocy mniejszościom narodowym, to jednak z natury rzeczy głównem jego zadaniem było popieranie kultury łotewskiej. Z innych narodowości najlepiej sobie radzą Niemcy. Mimo, iż resztki ich tylko pozostały i to mocno zubożone przez wojnę i reformę rolną, to jednak w kierownictwie instytucyj naukowych i kulturalnych zachowała się pewna liczba osób narodowości niemieckiej z czasów przedwojennych, a nawet niektóre wydawnictwa naukowe, popierane przez Fundusz Kultury, prowadzone są w języku niemieckim, np. wydawnictwa Towarzystwa historji i starożytności. Jednak zakres posiadania żywiołu niemieckiego zmniejszył się widocznie, np. archiwum szlachty, prawie całkowicie niemieckiej, stało się częścią archiwum państwowego. Pomimo tego osłabienia Niemcy, w celu podtrzymania w Łotwie swej odrębności narodowej i kulturalnej, założyli w r. 1921 Towarzystwo im. Herdera, które w tymże roku otworzyło prywatną niemiecką szkołę wyższą z 4-ma oddziałami: teologicznym, państwowo-prawnym, humanistycznym i matematyczno-przyrodniczym. Działa też w Rydze filja Królewieckiego Instytutu gospodarstwa wschodnio niemieckiego (Institut für ost-deutsche Wirtschaft).

Co się tyczy ludności polskiej, na straży jej potrzeb kulturalnych stoi Polskie Towarzystwo Oświatowe. Polska ludność też zubożała, rozproszyła się i dotychczas daje słabe oznaki życia kulturalnego. Kosztem w części państwa, w części samorządów utrzymują się polskie szkoły: 3 średnie, 1 zawodowa i w 36 miejscach szkoły powszechne lub ich oddziały polskie przy szkołach niepolskich. W Rydze zaczyna działać polski teatr, w Dyneburgu polskie pisemko „Dzwon".

Polskie Towarzystwo Oświatowe otrzymało od Funduszu w r. 1927 500 łatów na kursy dla analfabetów, w r. 1928 — 1000 łatów na bibljotekę. Polski związek nauczycielski w r. 1927 — 600 łatów na kurs języka łotewskiego.

TABLICA I.

Sumy (w łatach) przyznanych zapomóg według działów i lat

	1920/23	1923/24	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28
1. Bibljoteki ludowe . . .	209.180	100.000	30.000	100.000	75.000	65.000
	—	10.000[1])	5.000	—	—	—
2. Bibl. szkół powszechnych	—	80.000	80.000	50.000	40.000	40.000
	—	2.100	—	—	—	—
3. Bibljoteki szkół średnich i zawodowych	—	—	10.000	10.000	15.000	20.000
4. Zapomogi dla szkół powszechnych	28.700	60.000	80.000	70.000	50.000	56.000
	—	16.800	7.150	—	1.000	—
5. Zapomogi dla szkół średnich i zawodowych . .	—	—	—	—	20.000	24.000
	—	—	—	—	3.450	4.000
6. Oświata pozaszkolna . .	89.880	61.400	80.000	80.000	103.000	125.000
	—	19.580	23.800	12.000	29.878	13.080
7. Wychowanie fizyczne .	2.000	8.000	10.000	15.000	—	8.000
8. Stypendja dla słuchaczy szkół wyższych	35.000	60.000	60 000	70.000	70.000	70.000
	—	—	8.000	—	1.000	—
9. Stypendja dla słuchaczy z Latgalji	—	—	12.000	18.000	25.000	25.000
10. Stypendja dla słuchaczy wyższych szkół muzycz.	1.000	4.000	4.000	5.000	5.000	5.000
11. Stypendja dla słuchaczy szkół wyższych sztuk plastycznych	2.000	4.000	4.000	5.000	5.000	5.000
12. Teatrom prowincjonalnym	—	—	50.000	60.000	60.000	65.011,85
13. Operze Lipawskiej . . .	66.774	62.000	35.000	30.000	20.000	30.000
	—	4.000	—	—	—	—
14. Teatrowi wędrownemu .	—	—	10.000	12.000	15.000	15.000
15. Teatrom Ryskim . . .	35.000	20.000	27.000	30.000	6.000	13.000
	—	2.000	—	5.000	1.600	5.000
16. Teatrowi artystycznemu .	—	—	—	—	24.000	25.000
17. Towarzystwom nauk. . .	1.100	10.000	6.500	10.000	10.000	10.000
	—	—	500	—	—	—
18. Towarzystwom kulturalnym ryskim	4.000	9.500	10.000	10.000	10.000	7.000
	—	1.700	800	—	1.000	—

[1]) Drugi rząd cyfr oznacza dodatkowy zasiłek na ten sam cel.

	1920/23	1923/24	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28
19. Towarzystwom kulturalnym prowincjonalnym .	84.300	111.100	100.000	130.000	140.000	164.216,30
	—	7.880	25.900	—	2.200	3.500
20. Nagrody za książki nauk.	—	3.000	3.000	4.000	3.000	3.000
21. Nagrody za beletrystykę i publicystykę	—	2.000	2.000	3.000	3.000	4.000
22. Nagr. za dzieła muzyczne	—	2.000	2.000	1.500	3.000	3.000
23. Nagrody za dzieła sztuk plastycznych	—	2.000	2.000	3.000	3.000	3.000
24. Prenum. pism dla bibljotek	—	—	—	—	77.700	60.906
25. Wydawnictwo książek .	150.300	51.300	110.000	141.580,80	105.000	120.094
	—	7.050	1.000	—	1.950	1.000
26. Muzykalja	7.500	—	15.000	12.900	3.000	5.000
	—	2.000	—	1.000	—	—
27. Badanie Łotwy	10.720	10.360	10.000	10.000	12.000	12.000
	—	—	1.500	—	1.300	1.000
28. Badanie archiwów w sprawach Łotwy	—	—	—	—	10 000	10.000
29. Stypendja na podróże zagran. pracown. naukowych Uniw. Łotewskiego . .	41.740	29.840	31.800	22.000	10.000	10.000
	—	2.500	4.000	500	1.000	—
30. Styp. na podróże zagran. prac. nauk. stojących poza Uniw. Łotewskim . . .	—	—	—	10.000	5.000	5.000
	—	—	—	1 000	4.500	4.550
31. Zapomogi dla artystów i pisarzy	60.180	20.800	34.200	35.000	15.000	16.000
	—	4.200	9.750	1.350	9.400	5.300
32. Stypendja zagraniczne dla pedagogów	24.600	10.000	6.000	6.000	6.000	5.000
	—	—	750	2.000	—	—
33. Na podróże zagraniczne dla rolników i robotników	—	—	—	—	—	15 000
34. Na obchody, pamiątki, jubileusze	15.900	6.000	16 000	10.000	10.000	10 000
	—	5.100	—	—	1.000	—
35. Na popieranie ruchu przeciwalkoholowego . . .	3 000	4.700	11.000	5.000	5.000	—
36. Opera narodowa . . .	—	—	—	—	—	100.000
37. Wydatki kancel. i kontroli	2.340	5.100	9 000	10.000	14.000	14.000
38. Fundusz rezerwowy . .	—	84.910	88 150	22 850	59.278	37.430
Razem	875.214	822.010	948.650	1.001.830,80	1.036.978	1.205.658,15

Zatwierdzam.
Ryga. 1927 r. 21 czerwca.
Min. finansów *V. Bastjanis.*

TABLICA II.

ROZPORZĄDZENIE DEPARTAMENTU PODATKÓW

w sprawie średnich targowych cen niemonopolizowanych napojów alkoholowych, od których mają być obrachowywane 3%-towe dopłaty na rzecz Funduszu Kultury.

Na mocy rozporządzenia ministra finansów 20 czerwca b. r. w sprawie porządku, w jakim mają być pobierane 3%-towe dopłaty na rzecz Funduszu Kultury (w 135 numerze „Gońca Urzędowego"), departament podatków naznacza następujące średnie targowe ceny niemonopolizowanych napojów alkoholowych, od których mają być obrachowywane 3%-towe dopłaty na rzecz Funduszu Kultury:

Nazwa napojów	Średnia cena targowa	3% dopł. na Fund. Kultury
Piwo stare	ł. 0,84 za 1 litr	3 sant. za 1 litr lub 12 sant. za 1 kg. słodu
Porter stary	„ 1,68 „ 1 „	6 sant. za 1 litr lub 18 sant. za 1 kg. słodu
„ zagraniczny	„ 4,— „ 1 „	12 sant. za 1 litr
Miodowy kwas z zaw. alkoh. pow. 1½%	„ 0,60 „ 1 „	2 sant. za 1 litr lub 6 ł. za 1 dkl. kotła warz obj. 1 war. dnia
Wina stare niemusujące:		
a) z zaw. alkoh. powyż. 1,5⁰ do 12,6⁰	ł. 2,— za 1 but. à 0,8 l.	6 sant. za 1 but. à 0,8 l.
	i „ 1,— „ 1 „ à 0,4 „	3 „ „ 1 „ à 0,4 „
b) z zaw. alkoh. powyżej 12,6⁰	„ 2,65 „ 1 „ à 0,8 „	8 „ „ 1 „ à 0,8 „
	i „ 1,33 „ 1 „ à 0,4 „	4 „ „ 1 „ à 0,4 „
Wina musujące	„ 6,— „ 1 „ à 1 „	18 „ „ 1 „ à 1 „
	i „ 3,— „ 1 „ à 0,5 „	9 „ „ 1 „ à 0,5 „
Wina zagraniczne niemusujące:		
a) z zaw. alkoh. do 13⁰	„ 10,— „ 1 „ à 0,8 „	30 „ „ 1 „ à 0,8 „
	i „ 5,— „ 1 „ à 0,4 „	15 „ „ 1 „ à 0,4 „
b) z zaw. alkoh. powyżej 13⁰	„ 18,— „ 1 „ à 0,8 „	54 „ „ 1 „ à 0,8 „
	i „ 9,— „ 1 „ à 0,4 „	27 „ „ 1 „ à 0,4 „
musujące	„ 20,— „ 1 „ à 1 „	60 „ „ 1 „ à 1 „
	i „ 10,— „ 1 „ à 0,5 „	30 „ „ 1 „ à 0,5 „
Likiery stare	„ 4,50 „ 1 „ à 0,5 „	14 „ „ 1 „ à 0,5 „
	i „ 2,25 „ 1 „ à 0,25 „	7 „ „ 1 „ à 0,25 „
„ zagraniczne	„ 30,— „ 1 „ à 0,5 „	90 „ „ 1 „ à 0,5 „
	i „ 15,— „ 1 „ à 0,25 „	45 „ „ 1 „ à 0,25 „

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie dn. 1 lipca b. r.

Dyrektor departamentu podatków *F. Kempels.*
Ryga. 1927 r. 21 czerwca. Naczelnik wydziału akcyzy *E. Priede.*

KRONIKA POLSKA.

Treść: I. Akty ustawodawcze, dotyczące nauki i sztuki oraz szkolnictwa wyższego, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w czasie od I. IV. 1928 do 31. XII. 1928. Uzupełnienie do „Aktów Ustawodawczych", podanych w IX t. Nauki Polskiej. II. Udział Rządu w popieraniu nauki i sztuki: A. Udział poszczególnych Ministerstw w roku budżetowym 1928/29. B. Subwencje Funduszu Kultury w okresie od 1. IV. 1928 do I. VII. 1929. III. Nagrody za prace naukowe: A. Nagrody przyznane przez polskie instytucje i towarzystwa naukowe w r. 1928. B. Nagrody miast polskich za prace naukowe. IV. Nauka na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. V. Sprawozdanie z działalności Koła Naukoznawczego.

I. AKTY USTAWODAWCZE, DOTYCZĄCE NAUKI I SZTUKI ORAZ SZKOLNICTWA WYŻSZEGO, OGŁOSZONE W DZIENNIKU USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W CZASIE OD 1. IV. 1928 do 31. XII. 1928[1]).

172. Ustawa z dn. 31. III. 1928 r. o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych.— Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 420. — Art. 3 głosi, że „z zapasów kasowych przeznacza się poza kwotą wymienioną w art. 1 dalszą kwotę 5.000.000 zł. na stworzenie specjalnego funduszu na cele kulturalne."

[1]) Pomieszczony tu wykaz aktów jest dalszym ciągiem takiego wykazu, drukowanego w tomie IX „Nauki Polskiej" (str. 310—331), a zawierającego akta wydane od 1. I. 1918 do 1. IV. 1928. Odsyłacze mieszczące się w niniejszym spisie na końcu poszczególnych pozycyj informują o pozycjach, dotyczących pokrewnych spraw w wykazie tomu IX. W końcu wykazu przytoczono akty pominięte w tomie IX „Nauki Polskiej", które opatrzono numerami wskazującemi ich kolejność ukazywania się w Dzienniku Ustaw — w odniesieniu do numerów wymienionych w tomie IX.

173. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 14. III. 1928 r. uzupełniające rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26. VI. 1924 r. o zakładach naukowych i egzaminach szkolnych wystarczających do osiągnięcia stanowiska w państwowej służbie cywilnej. — Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 421. — Do uczelni uprawniających do osiągnięcia stanowiska zaliczono również: Wyższą Szkołę Wojenną w Warszawie, Wyższą Szkołę Intendentury w Warszawie, École Supérieure de Guerre w Paryżu, École Supérieure d'Intendance, czy też Stage d'Intendance w Paryżu, École Navale w Brest (por. p. 92 i 122).

174. Rozporządzenie Ministra Robót Publicznych z dn. 28. III. 1928 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dn. 19. VII. 1925 r. o mierniczych przysięgłych. — Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 454. — Ustala prawa inżynierów mierniczych (por. p. 65).

175. Obwieszczenie Ministra Spraw Wojskowych z dn. 8. III. 1928 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dn. 23. V. 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej. — Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 458. — Art. 61 dotyczy odroczeń służby wojskowej studentów wyższych uczelni (por. p. 110, 117, 121, 134, 136, 148, 155).

176. Konwencja Geodezyjna Bałtycka podpisana w Helsingforsie dn. 31. XII 1925 r. — Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 480 (por. p. 177).

177. Oświadczenie rządowe z dn. 21. III. 1928 r. w sprawie złożenia dokumentu ratyfikacyjnego Konwencji Geodezyjnej Bałtyckiej, podpisanej w Helsingforsie dn. 31. XII. 1925 r. — Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 481 (por. p. 176).

178. Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 8. III. 1928 r. wydane w porozumieniu z Ministrem W. R. i O. P. w sprawie art. 5 p. 9 i art. 6 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. — Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 482. — Uzupełnia ogłoszoną w r. 1927 w Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911 listę wyższych uczelni, których słuchacze zwolnieni są od obowiązku ubezpieczenia.

179. Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dn. 9. III. 1928 r. w sprawie bezpłatnego dostarczania druków do celów bibljotecznych i urzędowej rejestracji. — Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 490. — Zmiany w § 3 Rozporządzenia z dn. 4. VII. 1927 r., Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 595 (por. p. 154).

180. Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 17. IV. 1928 r. w sprawie przeniesienia z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie do Archiwum Ziemskiego w Krakowie ksiąg sądowych ziemskich krakowskich i lelowskich dawnego Województwa Krakowskiego. — Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 509.

181. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 20. VI. 1928 r. o pieczęciach urzędowych. — Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 593. — § 11 dotyczy pieczęci państwowych szkół akademickich.

182. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dn. 13. VI. 1928 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Skarbu o kontroli surowic i szczepionek do celów weterynaryjnych. — Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 674.—Kontrolę prowadzi Wydział Higjeny Zwierząt Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego.

183. Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 17. VII. 1928 r. o prowadzeniu rejestru zabytków. — Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 675. — § 1 głosi, że „w każdym urzędzie wojewódzkim prowadzi się rejestr zabytków, który obejmuje wszystkie zabytki, znajdujące się na obszarze danego województwa, z wyjątkiem.... znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych“ (por. p. 3, 30, 31, 41, 50, 126, 158, 168 i 169).

184. Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 30. VIII. 1928 r. w sprawie wykonania art. 7 i 98 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. II. 1928 r. o stosunku służbowym profesorów Szkół Akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół. — Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 758. — Ustala tekst ślubowania przy nominacji (por. p. 35 i 164).

185. Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 6. IX. 1928 r. w sprawie uznania dyplomów Wydziału Ogólnego Politechniki Lwowskiej jako warunku dopuszczenia do egzaminu państwowego na nauczycieli szkół średnich. — Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 764 (por. p. 66, 72, 75, 98, 101, 142).

186. Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 26. X. 1928 r. o uzupełnieniu rozporządzenia z dn. 9. X. 1924 r. w sprawie egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich. — Dz. U. R. P. Nr. 96, poz. 845. — Zmienia redakcję punktu d) § 35 rozporządzenia z dn. 9. X. 1924 r. (por. p. 101).

Projekt: We wniosku Klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w sprawie zmiany Ustawy Konstytucyjnej (p. druk. sejmowy Nr. 444) do dawnego tekstu artykułu 117 Ustawy Konstytucyjnej po zdaniu: „Badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne“ zaproponowane jest uzupełnienie: *„Państwo zapewnia twórczości naukowej i artystycznej opiekę i pomoc materjalną. Dzieła sztuki, pamiątki historyczne, pomniki przyrody oraz krajobraz znajdują się pod opieką Państwa“.*

UZUPEŁNIENIE DO „AKTÓW USTAWODAWCZYCH“ podanych w IX t. „Nauki Polskiej“

1919 r.

13a. Dekret o fundacjach i o zatwierdzaniu darowizn i zapisów (z dn. 7. II. 1919 r.). — Dziennik Praw Państwa Polskiego Nr. 15, poz. 215 (por. p. 169a).

1921 r.

38a. Ustawa z dn. 15. IV. 1921 r. o ratyfikacji Traktatu Pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisanego w Rydze dn. 18. III. 1921 r. — Dz. U. R. P. Nr. 29, poz 299 (por. p. 38b).

38b. Traktat Pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisany w Rydze dn. 18. III. 1921 r. — Dz. U. R. P. Nr. 49, poz. 300 (por. p. 38a).

1925 r.

117a. Konkordat między Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą Polską, podpisany w Rzymie dn. 10. II. 1925 r. — Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 501 — Art. XIII, punkt drugi i trzeci ustala prawo wyboru i odwoływania profesorów wydziałów teologicznych w uniwersytetach; art. XIV, punkt drugi i trzeci mówi o ochronie zabytków kościelnych (por. p. 117b).

117b. Oświadczenie rządowe z dn. 9. VI. 1925 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych Konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą Polską, podpisanego w Rzymie dn. 10. II. 1925 r. — Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 502 (por. p. 117a).

1927 r.

153a. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15. VII. 1927 r. o Izbach Przemysłowych. — Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 591. — „Do zakresu działania Izb“ należy m. in. „tworzenie, utrzymywanie lub popieranie... odpowiednich instytucyj i urządzeń, jako to: instytutów badawczych, muzeów“ etc. (art. 4).

1928 r.

157a. Układ pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką w przedmiocie akt przechowywanych dotąd przez urzędy austrjackie, podpisany w Warszawie dn. 8. II. 1927 r. — Dz. U. R. P. Nr. 10, poz. 77. — M. i. porusza sprawę archiwów rządowych (por. p. 157a).

157b. Oświadczenie rządowe z dn. 19. I. 1928 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Republiką

Czechosłowacką w przedmiocie akt przechowywanych dotąd przez urzędy austrjackie, podpisanego w Warszawie dn. 8. II. 1927 r. — Dz. U. R. P. Nr. 10, poz. 78 (por. p. 157a).

169a. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22. III. 1928 r. w sprawie zmiany dekretu z dn. 7. II. 1919 r. o fundacjach i o zatwierdzaniu darowizn i zapisów. — Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 372. — Zmiana brzmienia art. 21 i 23 (por. p. 13a).

II. UDZIAŁ RZĄDU W POPIERANIU NAUKI I SZTUKI [1])

A. SUMY W BUDŻETACH POSZCZEGÓLNYCH MINISTERSTW W ROKU BUDŻ. 1928/9, PRZEZNACZONE NA CELE NAUKOWE.

	zł.
Prezydjum Rady Ministrów [2]).	
Komisja studjów nad usprawnieniem administracji publicznej . . .	200.000
Ministerstwo Komunikacji.	
Instytut badań technicznych lotnictwa	772.400
Wydawnictwa fachowe w zakresie lotnictwa	73.600
Udział w wydawnictwie „Przemysł i Handel“ oraz inne wydawnictwa	27.300
Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.	
Na organizację Naukowego Instytutu Pracy	200.000
Subwencje dla instytucyj współdziałających z Ministerstwem w zakresie naukowej organizacji pracy oraz polityki pracy	70.000
Składki w komitetach międzynarodowych	6.000 [3])

---

[1]) Powyższy wykaz oparty jest na preliminarzu budżetowym Rzeczypospolitej Polskiej na okres od 1. IV. 1929 do 31. III. 1930. Sumy preliminowane na szkolnictwo wyższe zostały pominięte, podobnie jak w wykazie z lat 1926—1928/29, umieszczonym w IX tomie „Nauki Polskiej“.

[2]) Fundusz Kultury Narodowej przy Prezesie Rady Ministrów, p. niżej.

[3]) W tem 2.000 zł. dla Międzynar. Stowarzyszenia Polityki Społecznej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Państwowy Instytut Geologiczny	1.260.323
Dotacja nadzwyczajna na budowę gmachu Instytutu	750.000
Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen	390.900
Instytut Eksportowy	415.000
Komitet Techniczny Normalizacyjny	60.000
Składka członkowska do Międzynarodowego Instytutu Chłodnictwa w Paryżu	4.150
Składka z tytułu należenia do Międzynar. Konwencji Metrycznej.	16.778
Prace związane z międzynarodową współpracą gospodarczą	125.000 [1]
Subwencja dla Chemicznego Instytutu Badawczego	50.000
Subwencja dla Instytutu Naukowej Organizacji Pracy	3.000
Subwencja dla Komitetu Chłodnictwa	5.000
Subwencja dla Pracowni Psychotechnicznej	3.000
Subwencja dla Białoskórniczej Stacji Doświadczalnej we Lwowie	20.000
Badania chemiczno-techniczne	1.425.000
Wydatki na prace prawno-górnicze, wynagrodzenie ekspertów, konferencje i zjazdy górnicze i przemysłowe itp.	89.500
Dotacje nadzwyczajne na zorganizowanie pracowni do sprawdzania liczników, wodomierzy itp.	200.000
Wydawnictwa Urzędu Miar	20.000
Wydawnictwa Urzędów Górniczych	22.000 [2]
Subwencja na wydawanie tygodnika „Przemysł i Handel“	27.000
Zasiłek na badania geologiczne i Stację Geologiczną w Borysławiu	60.000 [3]

Ministerstwo Robót Publicznych.

Pomiary i studja hydrograficzne	115.000
Studja i pomiary przy robotach wodnych	1.398.480
Szkice i projekty gmachów państwowych	197.100
Badania, studja doświadczalne i roboty próbne w kamieniołomach i klinkierniach	100.000
Pomiary kraju: astronomiczne i geodezyjne [4]	96.000
pomiary szczegółowe	3.529.800 [5]

[1]) Koszty opracowań i studjów, zlecanych delegatom polskim przez międzynarodowe organizacje ekonomiczne.

[2]) W tem dalsze prace nad Mapą Pokładową Zagłębia Dąbrowskiego.

[3]) Suma przewidziana w wydatkach przedsiębiorstw Minist. Przemysłu i Handlu.

[4]) W związku z pomiarami podstawowemi Państwa i przystąpieniem do Międzynarodowej Unji Geodezyjnej.

[5]) W tem koszty utrzymania Instytutu Geograficznego i prace połączone z opisem kraju 2.203.000.

Dotacja nadzwyczajna na budowę gmachu Państwowego Instytutu Geograficznego	100.000
Studja i projekty w dziedzinie elektryfikacji	21.000
Współpraca z instytucjami naukowemi i opinjodawczemi w zakresie elektryfikacji kraju	104.000
Wydawnictwa	385.600 [1])
Pomiary graniczne na granicy polsko-rumuńskiej	450.900
Dotacja nadzwyczajna na dalsze prowadzenie zdjęć i studjów nad meljoracją Polesia oraz opracowanie projektu zbiornika retencyjnego na Dunajcu w Rożnowie	1.600.000
Dotacja nadzwyczajna na studja nad zastosowaniem materjałów zastępczych przy odbudowie kraju	80.000
Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.	
Stypendja i zasiłki na badania naukowe z zakresu rolnictwa	350.000
Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego [2])	1.788.267
Dotacja nadzwyczajna na budowle, remonty i meljoracje w majątkach państwowych, użytkowanych przez Instytut	150.000
Państwowy Instytut Meteorologiczny	859.582
Dotacja nadzwyczajna na budowle	190.000 [3])
Udział w instytucjach międzynarodowych	51.000 [4])
Zasiłki na doświadczalnictwo rolnicze	1.500.000
Zasiłki i inne wydatki na zwalczanie szkodników i chorób roślin	250.000 [5])
Zasiłki na doświadczalnictwo leśne	30.000
Zasiłki na popieranie leśnictwa	145.000 [6])

[1]) W tem Analiza cen 325.000.

[2]) W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 15 lipca 1927 roku Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach (z Wydziałem Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich w Warszawie), Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, Stacja Botaniczno-Rolnicza we Lwowie, Krajowy Zakład Sadowniczy w Zaleszczykach oraz Morskie Laboratorjum Rybackie w Helu zostały połączone w jeden wyższy zakład badawczo-naukowy pod wspólną nazwą „Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego“ z siedzibą w Puławach.

[3]) W tem na budowę pawilonów aerologicznego, astronomicznego i meteorologicznego w Gdyni.

[4]) Składki członkowskie do Międzynarod. Instytutu Rolniczego w Rzymie, opłaty na rzecz Biura leśnego tego instytutu, składki do Międzynarodowego Urzędu zwalczania epizootyj w Paryżu oraz udział w Międzynar. Związku Limnologicznym i inne wydatki, związane z należeniem do tych instytucyj.

[5]) W tem na zakładanie, urządzanie i prowadzenie stacyj ochrony roślin.

[6]) W tem m. in. zasiłki na wydawnictwa fachowe, badania i studja naukowe, konkursy i wycieczki.

Zasiłki na cele weterynaryjne	65.400 [1])
Weterynaryjne pracownie rozpoznawcze i kontrola szczepionek	82.404 [2])
Ponadto przedsiębiorstwo Lasy Państwowe zasiłek na doświadczalnictwo leśne	100.000
Ministerstwo Skarbu.	
Wydatki na laboratorjum chemiczne przy Departamencie Ceł, koszty związane ze zwoływaniem Rady Finansowej, Rady Spółdzielczej, Rady Towarowej i t. d.	90.000
Laboratorja probiercze Urzędów Probierczych [3])	20.000
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.	
Główny Urząd Statystyczny	2.843.657
Dotacja nadzwyczajna na zorganizowanie XVIII Sesji Międzynarodowego Instytutu Statystycznego w Warszawie w r. 1929	240.000
Państwowy Zakład Higjeny	772.452
Dotacja nadzwyczajna na urządzenie pracowni laboratoryjnych	18.000
Państwowe Zakłady Badania Żywności	468.640
Udział Polski w Międzynarodowem Biurze Higjeny Publicznej w Paryżu	15.625
Wyjazdy zagranicę na kongresy i studja z zakresu administracji państwowej i komunalnej	30.300
Studja z zakresu administracji państwowej i samorządowej	32.000
Ministerstwo Spraw Wojskowych.	
Instytut Badań Inżynieryjnych	480.000
Studja z zakresu lotnictwa	85.970
Studja na prace naukowe w zakresie obrony przeciwgazowej	24.000
Modele, wynalazki i nagrody w zakresie służby łączności	122.000
Nagrody, konkursy, wynalazki, prace doświadczalne w dziedzinie sprzętu saperów	15.000
Wydawnictwa fachowe z zakresu marynarki	10.000
Ministerstwo Spraw Zagranicznych.	
Zasiłek na Bibljotekę Polską w Paryżu (z fund. propagandowego)	125.000
Biuro międzynarodowej wymiany dokumentów i wydawnictw	18.000

[1]) W tem m. in. zasiłki na popieranie fachowych wydawnictw, stypendja dla słuchaczów uczelni weterynaryjnych i na studja naukowe zagranicą.

[2]) Na utrzymanie weterynaryjnych pracowni rozpoznawczych w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Wilnie oraz państwowej kontroli szczepionek łącznie z pracownią rozpoznawczą w Bydgoszczy.

[3]) Budżety Urzędów Probierczych do 1. IV. 1929 r. wchodziły do budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Ministerstwo Sprawiedliwości.

Wydawnictwa Komisji Kodyfikacyjnej		40.000
Wynagrodzenie za prace kodyfikacyjne		297.000

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Centralna Bibljoteka		30.000
Państwowe instytucje naukowe		786.704
w tem: Państwowe Muzeum Zoologiczne	118.495	
Państwowe Muzeum Archeologiczne	162.503	
Państwowa Rada Ochrony Przyrody	39.960	
Bibljoteka Narod. i Instytut Bibljogr.	349.924	
Bibljoteka im. Wróblewskich w Wilnie	115.822	
Dotacja nadzwyczajna na wykończenie urządzeń Bibljoteki im. Wróblewskich w Wilnie		300.000
Pomoc dla studentów szkół wyższych		1.588.000
w tem: stypendja akademickie zwrotne	1.275.000	
zasiłki dla zrzeszeń i instytucyj studenckich	150.000	
stypendja i zasiłki dla studentów wyższych szkół niepaństwowych	163.000	
Zasiłki dla uczonych, pracowników naukowych i badania naukowe		630.000
Zasiłki na wydawnictwa naukowe		690.000
w tem: zasiłki ogólne na wydawnictwa naukowe	650.000	
zasiłki na wydawnictwa kół akademickich	20.000	
zasiłki na wydawnictwa bibljograficzne	20.000	
Zasiłki dla instytucyj naukowych w kraju		888.000
w tem: Kasa im. Mianowskiego	180.000	
Instytuty naukowo-badawcze, stacje i pracownie[1])	320.000	
Muzea i Rady muzealne	80.000	
Bibljoteki publiczne niepaństwowe i kursy bibljotekarskie	160.000	
Koła naukowe studenckie	10.000	
Inne instytucje naukowe	138.000	

[1]) Instytut Fizyczny Muzeum Przem. i Roln., Instytut Biologji dośw. im. Nenckiego, Pracownia Mineralogiczna T. N. W., Stacja Biologiczna w Drozdowicach, Stacja Astronomiczna w Beskidach, Instytut Radowy w Warszawie i inne.

Zasiłki dla polskich placówek naukowych zagranicą		359.000
w tem: Stacje naukowe w Rapperswylu, Rzymie i Paryżu	157.000	
„Stoły pracy" w stacjach dośw. zagranicą	12.000 [1]	
Katedry i lektoraty zagranicą [2]	190.000	
Udział Polski w międzynarodowych związkach naukowych		223.000
w tem: Conseil International des Recherches i Union Académique Internationale w Brukseli	60.000	
Conseil Permanent pour l'Exploration de la Mer w Kopenhadze	30.000	
Institut d'Études Slaves w Paryżu	15.000	
Commission de la Coopération Intellectuelle	40.000	
Bałtycka Komisja Geodezyjna	50.000	
Komisja międzynarodowa do wydania mapy świata w Southampton	500	
Udział w innych związkach międzynarodowych [3]	27.500	
Zasiłki na zjazdy naukowe i bibljotekarskie oraz kongresy w kraju i zagranicą		150.000
Nagrody		20.000
Archiwa		609.821
Dotacja nadzwyczajna na budowle dla archiwów		351.960 [4]
Zbiory państwowe		697.917
w tem: wydawnictwa	2.000	
konserwacja zbiorów	42.000	
Bibljoteka Sztuki	8.000	
Muzeum Historyczne	645.917	
Dotacja nadzwyczajna na dalsze prowadzenie robót konserwatorskich		3.708.000 [5]

[1]) W Neapolu — 10.000, w Roscoff — 2.000 zł.

[2]) Katedry: w Paryżu, Londynie, Brukseli, Rzymie, New-Yorku i Fryburgu szwajc.; lektoraty: 2 we Francji, 2 we Włoszech, 1 w Rumunji, 1 w Łotwie, 1 w Gdańsku, 1 w Czechach, 1 w Turcji, 1 w Paranie oraz Szkoła Batignolska w Paryżu.

[3]) Międzynarodowy Instytut Chemiczny, Liga Obrony Żubra i t. d.

[4]) W tem przebudowa gmachu dla archiwum w Wilnie 300.000 oraz remont budynków archiwów w Warszawie, Poznaniu i Grodnie 51.960.

[5]) Na roboty w Zamku Królewskim w Warszawie 910.000, w Łazienkach 298.000, w Zamku na Wawelu 1.300.000, w Spale 300.000, nadto na nowe budowle reprezentacyjne 900.000.

Zasiłki na sztukę i propaganda artystyczna . . .		2.268.000
w tem: malarstwo, rzeźba, architektura, muzea	315.000	
literatura, muzyka, teatry	1.550.000	
sztuka ludowa	113.000	
propaganda artystyczna	160.000	
stypendja dla artystów	130.000	
Zakup i konserwacja dzieł sztuki i zabytków . . .		620.000 [1])
Udział w kosztach Biura Międzynarodowego ochrony utworów literackich i artystycznych w Bernie		7.000

B. ZASIŁKI FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ (1.IV. 28 — 1.VII. 29.).

Fundusz Kultury Narodowej utworzony został uchwałą Rady Ministrów z dn. 2 kwietnia 1928 r. na wniosek Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego; uchwałę powyższą zatwierdził Pan Prezydent Rzeczypospolitej dn. 22 maja 1928 r. Zgodnie z wymienioną uchwałą sposób zużytkowywania Funduszu na popieranie polskiej twórczości naukowej i artystycznej określa Komitet, złożony z przewodniczącego—Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Jego zastępcy—Prezesa Rady Ministrów oraz Ministrów: Spraw Zagranicznych, Skarbu, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zarząd sprawami Funduszu należy do Prezesa Rady Ministrów, który sprawuje go przy pomocy Dyrektora Zarządu Funduszu.

Pierwsza dotacja Skarbu na rzecz Funduszu wyniosła w r. budż. 1928/29 5.000.000 zł. Na posiedzeniach Komitetu w okresie do 1.VII. 1929 przyznano subwencje:

Na *instytucje i towarzystwa naukowe:*

(Pol. Akademji Um., T-wom naukowym: — Warszawskiemu, Wileńskiemu, Poznańskiemu, Lwowskiemu, Płockiemu, Toruńskiemu, Kasie im. Mianowskiego, Akademji Nauk Techn., T-wu Przyrodników im. Kopernika, T-wu Astronomicznemu, Nauk. T-wu Pedagogicznemu, Pol. T-wu Tatrzańskiemu, Pol. T-wu Prehistorycznemu, T-wom Historycznym: Lwowskiemu, Krakowskiemu, Poznańskiemu, T-wu Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej, Pol. T-wu Krajoznawczemu, Instytutowi im. Nenckiego, Instytutowi Rądowemu, Instytutowi Zachodnio-Słowiańskiemu, Obserwatorjum Magnetycznemu, Pracowni Statystyki Matem., Muzeum Tatrzańskiemu, Muzeum Wołyńskiemu, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Archiwum Wojennemu i t. p.)

Ogółem . . 1.535.868 zł.

[1]) W tem na zakup dzieł sztuki 70.000, na urządzenie wewnętrzne Wawelu 100.000, na konserwację dzieł sztuki i zabytków 350.000, na konserwację kościoła N. M. P. w Krakowie 100.000.

Na *wydawnictwa naukowe*[1]):

(Słownik starożytności słowiańskich, Literatura polska Korbuta, Dzieje W. Ks. Litewskiego, prace Krzywickiego, Joteykówny; czasopisma: Lud Słowiański, Przegląd Psychologiczny, Rocznik Socjologiczny, Roczniki Wyższej Szkoły Handlowej, Ziemia, Paleontologja Polska, Chirurgja Kliniczna i t. p.)

Ogółem . . 301,861 zł.

Na *badania naukowe*:

(z dziedziny: astronomji, chemji, fizyki, mineralogji, geologji, botaniki, zoologji, genetyki, medycyny, technologji chemicznej, fizjografji kraju, gleboznawstwa, metaloznawstwa, historji, fonetyki eksperymentalnej i t. p.[2])

Ogółem . . 428.368 zł.

Na 171 *stypendjów naukowych* (w tem 68 zagranicznych) . . . 612.414 zł.

---

[1]) Wydawnictwa mieszczą się również w rubryce „Instytucje i t-wa", którym udzielono zasiłków przeważnie na wydawnictwa, jak np.: Akademji Um. — na wydanie Biblji Królowej Zofji, Kasie im. Mianowskiego — na wydanie prac: Teorja mnogości Sierpińskiego, Psychologja Titchenera, Krajobrazy roślinności Wóycickiego, Prace etnologiczne Ciszewskiego, Polesie Wschodnie Moszyńskiego, Zamki i Pałace Noakowskiego, Fizyka Witkowskiego i t. p.; T-wu Naukowemu Lwowskiemu — na wydanie dzieł Balzera, Prochaski i innych; T-wu Naukowemu Warszawskiemu — na prace: Przysłowia białoruskie w opr. Fedorowskiego, Bibljoteka Pisarzy polskich XVIII w., prace Komisji do dziejów literatury i oświaty i t. p.; T-wu Przyjaciół Nauk w Poznaniu — na wydanie korespondencji ks. Józefa Poniatowskiego z Francją; Akademji Nauk Techn. — na wydanie słowników technicznych; T-wu Miłośników Zabytków Krakowa — na wydanie Rocznika Krakowskiego i Albumu Wita Stwosza; T-wu Historycznemu we Lwowie — na wydanie Bibljografji Finkla; T-wu Historycznemu w Krakowie — na wydanie prac: Wojna Kokosza Pociechy, Polska a Pomorze Grodeckiego i innych; Instytutowi Zachodnio-Słowiańskiemu w Poznaniu — na wydanie Gramatyki pomorskiej Lorentza; T-wu Miłośników Historji Poznania — na wydawanie Roczników Historycznych; T-wu im. Kopernika — na wydawanie Kosmosu, Naukowemu T-wu Pedagogicznemu w Krakowie — na wydanie Socjologji wychowania Znanieckiego, Emila Rousseau i t. p.; T-wu Naukowemu w Toruniu — na wydawanie Roczników i Zapisek.

[2]) Badania objęte są również rubryką „Instytucje i t-wa", gdzie udzielono zasiłków: Akademii Um. na badania dialektologiczne, a także na badania paleontologiczne w szybie „Starunia", T-wu Prehistorycznemu na badania prehistoryczne i t. p.

Na *instytucje i towarzystwa artystyczne:*

(Muzeum Narodowe w Warszawie, teatry: Reduta, Scena Nowa, Placówka Żywego Słowa, Teatr Płocki, Stowarzyszenie młodych Muzyków w Paryżu, T-wo Miłośników dawnej muzyki, Stowarzyszenie Kompozytorów, T-wo Wyd. „Muzyka Polska", Wielkopolski Związek Kół Śpiewaczych, Pol. Kapela Ludowa, Wileńskie T-wo Filharmoniczne, Zespół „Echo" w Wilnie, T-wo Śpiewacze „Harfa" i t. p.).

Ogółem . . 558.300 zł.

Na *wydawnictwa z dziedziny sztuki*[1]):

(Czasopisma literackie: Pamiętnik Warszawski, Źródła Mocy; wydawnictwo dzieł literatów: Micińskiego, Brodowskiego i innych, Bibljoteka Historji Sztuki, wydawnictwo Zakładu Architektury Pol. Politechniki Warsz.; czasopisma: Forma, Architektura i Budownictwo, Architekt i t. p).

Ogółem . . 156.500 zł.

Na *pomoc artystom* w ich pracy . . . . . 31.000 zł.

Na zakup *dzieł sztuki*:

(zbiór odlewów gipsowych do przyszłej glyptoteki, zbiór autoportretów malarzy polskich, zbiór okazów artystycznego przemysłu ludowego i t. p.)

Ogółem . . 481.500 zł.

Na 75 *stypendjów*:

(w tem 17 zagranicznych) *dla artystów* z różnych działów sztuki (literatura, muzyka, teatr, sztuki plastyczne, architektura i t. p.).

Ogółem . . 179.510 zł.

Ogółem w r. budż. 1928/9 Fundusz Kultury wydał . . **4.285.321** zł.

---

[1]) Wydawnictwa mieszczą się również w rubryce „Intytucje i t-wa" (sztuka), którym udzielono zasiłków na wydawnictwa, jak np.: T-wu Miłośników dawnej muzyki — na wydawanie Kwartalnika Muzycznego i prac dawnych kompozytorów polskich; Stowarzyszeniu Kompozytorów — na wydanie prac współczesnych kompozytorów (Różyckiego, Marka i in.); T-wu Wyd. „Muzyka Polska" — na wydawnictwa z dziedziny muzyki współczesnej i t. p.

III. NAGRODY ZA PRACE NAUKOWE

A. NAGRODY PRZYZNANE PRZEZ POLSKIE INSTYTUCJE I TOWARZYSTWA NAUKOWE W ROKU 1928.

Polska Akademja Umiejętności.

1. Z funduszu im. ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich:

Prof. Stanisławowi Zarembie za całą działalność naukową w dziedzinie matematyki — 1.500 zł.

2. Z fundacji im. ś. p. Probusa Barczewskiego:

a) za dzieło historyczne:

Prof. Juljuszowi Kleinerowi za czterotomową monografję o Juljuszu Słowackim — 500 zł.

b) za dzieło malarskie:

Ludomirowi Ślendzińskiemu za portret żony artysty — 500 zł.

3. Z fundacji im. Feliksa Jasieńskiego i Witolda Łozińskiego:

Marji Gutkowskiej za mezzotintę „Wnętrze kościoła św. Marka w Wenecji" — 200 zł.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

Nagrodę im. Augustyna Cichowicza dla starszych studentów za prace z zakresu historji ze szczególnem uwzględnieniem prac z historji wojskowości[1]):

Januszowi Staszewskiemu za prace: „O gwardjach narodowych", „O wyprawie Austrjaków na Toruń" oraz „Organizacja powstania poznańskiego w r. 1809".

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Z fundacji rodziny Andrzeja Żółtowskiego nagrody konkursowe za monografje miejscowości b. zaboru pruskiego:

Ludwikowi Krotowskiemu i ks. Ludwikowi Sobkowskiemu za monografję Starego Gostynia — 861,30 zł.

Stanisławowi Wallisowi za monografję Wielkich Piekar na Śląsku — 500 zł.

Związek Stowarzyszeń Asystentów Wyższych Uczelni Rzeczypospolitej Polskiej.

Związek przyznał 12 nagród po 500 zł. z sumy 4.000 zł. z własnych funduszów oraz 2.000 zł. z zasiłku Wydziału Nauki Departamentu IV Min. W. R. i O. P.:

Z Uniwersytetu Warszawskiego:

E. Leyce za pracę p. t. „Fizjologja i farmakologja wyciętej tęczówki".

---

[1]) Wskutek dewaluacji papierów, stanowiących fundusz nagrodowy im. Augustyna Cichowicza, powyższa nagroda posiada obecnie tylko charakter wyróżnienia.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego:

Z. Grodzińskiemu za pracę „Über das Blutgefässystem von *Maxine glutinosa*“;

J. Krokowskiemu za pracę „De Septem sideribus quae Nicolao Copernico vulgo tribuntur“;

Zb. Łubieńskiemu za pracę „Podstawy etyki u Hobbesa“;

St. Nowickiemu za pracę „O patogenezie zakaźnego zapalenia kości“;

H. Oesterreicherowi za pracę „Imiesłów bierny w języku polskim“;

W. Taszyckiemu za pracę „Najdawniejsze polskie imiona osobowe“.

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza:

K. Michałowskiemu za pracę „Les niobides dans l'art plastique grec de la seconde moitié du V siècle“.

Z Uniwersytetu Poznańskiego:

M. Dyrdowskiej-Młodzianowskiej za pracę „Ślimaki lądowe i skorupowe w Poznańskiem“.

Z Uniwersytetu Stefana Batorego:

K. Kosińskiemu za pracę „Nerwy skórne podudzia i stopy u człowieka“.

Z Politechniki Warszawskiej:

St. Neumarkowi za prace: „Przepływ cieczy doskonałej przez palisadę“ i „Sur les formes diverses du potentiel servant à calculer les forces qui agissent sur les profiles d'aviation“;

A. Zygmundowi za pracę „Sur les séries trigonométriques sommables par le procédé de Poisson“.

Instytut Popierania Polskiej Twórczości Naukowej p. n. Kasa Mianowskiego.

Z funduszu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

Prof. Stanisławowi Zarembie za wybitną działalność naukową — 7.000 zł.

Dr. Stanisławowi Ciszewskiemu za działalność naukową na polu etnologji — 500 zł.

B. NAGRODY MIAST POLSKICH ZA PRACE NAUKOWE.

W zrozumieniu znaczenia, jakie nauka posiada dla rozwoju państwa i społeczeństwa, szereg miast polskich postanowił ufundować stałe nagrody przyznawane za prace naukowe. Dotychczas Redakcja „Nauki Polskiej“ zebrała wiadomości o nagrodach następujących:

Warszawa

W r. 1929 Magistrat złożył Radzie Miejskiej do zatwierdzenia statut stałej nagrody naukowej m. Warszawy.

Lwów

W r. 1928 Magistrat ustanowił stałą nagrodę naukową m. Lwowa im. Karola Szajnochy w kwocie 7.500 zł., przyznawaną corocznie jednemu z uczonych polskich za prace naukowe w dziedzinie historji wogóle, przedewszystkiem zaś historji Lwowa, lub odnoszące się do samorządu Lwowa oraz rozwoju miasta w dobie obecnej.

Nagrodę w r. 1928 przyznano dr. Antoniemu Prochasce, kustoszowi Archiwum Ziemskiego we Lwowie.

Ponadto w r. 1929 Magistrat postanowił utworzyć drugą stałą nagrodę naukową im. Benedykta Dybowskiego za prace w dziedzinie nauk przyrodniczych, matematycznych i technicznych.

Poznań

W r. 1928 Magistrat ufundował nagrodę im. Józefa Łukaszewicza za prace o mieście Poznaniu w wysokości 7.000 zł., przyznawaną co dwa lata.

Nagrodę tę w r. 1928 otrzymał prof. Bolesław Erzepki.

Prócz tego w r. 1928 Magistrat wyznaczył 3.000 zł. na nagrody konkursowe za prace na tematy wyznaczone przez sąd konkursowy, a dotyczące miasta Poznania. W r. 1928 podano tematy następujące: 1) Komunikacja w mieście Poznaniu, 2) Stan i warunki rozwoju przemysłu i rzemiosła w Poznaniu, 3) dowolna praca z dziejów ruchu umysłowego w Poznaniu. Nagród nie przyznano nikomu, ponieważ nadesłane prace nie odpowiadały wymaganiom sądu konkursowego.

Bydgoszcz

W r. 1929 w celu upamiętnienia dziesięciolecia niepodległości Polski Magistrat postanowił ufundować stałą nagrodę, przyznawaną co trzy lata jednemu z żyjących autorów polskich za działalność na polu literatury pięknej lub naukowej, czy też piśmiennictwa politycznego i społecznego, umacniającą w społeczeństwie związek narodu polskiego z morzem i Pomorzem.

Kraków (p. niżej: Uzupełnienie str. 394).

Prócz tego niektóre miasta ufundowały stałe nagrody literackie, o których tutaj nie wspominamy.

IV. NAUKA NA WYSTAWIE W POZNANIU.

Treść: Eksponaty Akademickich Szkół Państwowych: oddział ogólny, nauki medyczne, nauki przyrodnicze, prawo, socjologja i psychologja, historja, nauki rolnicze.—Eksponaty wyższych szkół prywatnych.—Dział Organizacji Szkolnictwa Wyższego. — Eksponaty Wydziału Nauki Min. W. R. i O. P. — Państw. Muzeum Zoologiczne.—Archiwa i bibljoteki państwowe.—Eksponaty innych Ministerstw.— Wystawa Kasy im. Mianowskiego.

Zobrazowanie udziału nauki na wystawie poznańskiej nasuwa niemałe trudności w związku z pojęciem i rozgraniczeniem nauki czystej i stosowanej. Dziś, gdy zarówno przemysł, jak rolnictwo, jak obrona państwa opierają się na podłożu dociekań naukowych, wyodrębnienie konkretne rzeczy tak abstrakcyjnej, jak nauka, jest prawie niemożliwe w ujęciu praktycznem.

Na wystawie poznańskiej nauka czysta — scientia — własnego schronienia nie miała.

Nauce należał się osobny pawilon, podobnie, jak to zrobiono ze sztuką. Uwydatniłby się wtedy cały obszar nauki, jej rozwój, wpływ i znaczenie w państwie, co nie jest dostatecznie uświadomione w społeczeństwie.

Eksponatów z dziedziny nauki należało szukać przy innych — przedewszystkiem w dziale Ministerstwa W. R. i O. P. Na 117 sal tego działu 8 sal zajęło „Szkolnictwo wyższe i Nauka".

Ze względu na mieszany charakter Szkół Akademickich: naukowo-badawczy i zawodowy, dwojaki też był rodzaj eksponatów. Wszystkie prawie eksponaty, dotyczące 5-ciu uniwersytetów państwowych, zostały zgromadzone w jednej sali.

„Dział ogólny" — poza portretami pięciu królewskich założycieli oraz St. Potockiego i Heljodora Święcickiego i prócz gabloty zamykającej dokumenty tyczące się powstania uniwersytetów (dyplomy, akty erekcyjne, medale pamiątkowe) w kopji fotograficznej—zawierał szczupłe dane graficzne o uniwersytetach w okresie lat 10. Uniwersytet Jana Kazimierza wystawił tablice, ilustrujące ekspansję sił wykładających do innych uniwersytetów, co wykazywało żywotność w wytwarzaniu coraz nowych zastępów uczonych. Prócz tego zamieścił statystykę narodowości i wyznań oraz ogólnej liczby słuchaczy. Uniwersytet Jagielloński zamieścił ciekawy diagram frekwencji uczniów od czasu założenia tej uczelni oraz tablice dotyczące powszechnych wykładów i mapę miejscowości, gdzie się odbywały. Najliczniejsze wykresy Uniwersytetu Warszawskiego obrazowały rozwój (liczba słuchaczy, wydziałów) i organizację wydziałów. Bardzo plastycznie, przy pomocy wycinków w kole, przedstawiony był program studjum prawa, teologji i medycyny.

Tyle tylko z danych ogólnych.

W tejże samej sali znalazły pomieszczenie *nauki medyczne*, zobrazowane doskonale ze względu na dorobek i warunki rozwoju.

Najwięcej materjału wniosły uniwersytety: Lwowski, a zwłaszcza Poznański. Uniwersytet Lwowski umieścił szereg grafikonów przedstawiających: przestrzeń w metrach, zajmowaną przez zakłady Wydziału Medycznego, dotacje w okresie lat 1913—1926 (przyczem sumy z r. 1913 do sum z r. 1926 mają się jak 100% do 18,5%), wreszcie kontakt nauki polskiej z zagranicą przez czasopisma. Interesujący wykres przedstawiał wszystkie główne kierunki pracy naukowej w latach 1918—1928. W roku 1926/7 na 156 prac — 60,7% przypadało na polskie, reszta na pisane i wydawane w językach obcych. W oddzielnej gablocie mieściły się „Opera omnia" — prace całego Wydziału Lekarskiego.

Uniwersytet Poznański wystawił siedem modeli (splotu sercowego, zwoju szyjnego pnia współczulnego i t. d.), wykonanych w Zakładzie Anatomji Opisowej i Topografji oraz Anatomji Porównawczej i Biologji. Nadto w dwóch szafach muzealnych mieściły się preparaty w słojach, wykonane na Wydziale Lekarskim Uniwersytetów: Lwowskiego, Poznańskiego i Warszawskiego.

Bardzo obficie przedstawiała się literatura naukowa działu.

Uniwersytet Poznański umieścił odbitki swych prac z „Nowin Lekarskich" i „Polskiego Przeglądu Otolaryngologicznego" oraz prace 22 Klinik i Zakładów. Du-

żo skromniej wystąpiły inne uczelnie. Uniwersytet Jagielloński wystawił: prace prof. dr. Z. Gądzikiewicza, prof. J. Nowaka — „Documenta Microbiologiae", 1927; dr. Rosnera „Ginekologję", 1923 i Zbiór prac i streszczeń z Zakładu Higjeny. W gablocie tego Uniwersytetu mieściły się Prace Zakładów Anatomji Patologicznej uniwersytetów polskich. Uniwersytet Warszawski zamieścił: „Prace Zakładu Anatomji Prawidłowej, 1918—1928", odbitki „Prac Zakładu Anatomji Patologicznej", „Prace Zakładu Fizjologji" i „Prace naukowe Kliniki Położniczej 1921—28". Uniwersytet St. Batorego w Wilnie wystawił: „Prace Zakładu Higjeny", „Prace Zakładu Anatomji Prawidłowej", „Prace Kliniki Położniczo-Ginekologicznej 1925—1928", „Prace Kliniki Otolaryngologicznej" i „Prace Kliniki Chorób Dziecięcych".

Oddzielne miejsce w sali zajęły dentystyka, farmacja i weterynarja.

W dziale dentystyki wystąpił Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie. Jego wykresy przedstawiały plan studjów, a w gablocie wystawione były prace oddziałów. Instytut Dentystyczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wystawił prace prof. Cieszyńskiego z dziedziny stomatologji.

W dziale farmacji — Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu Warszawskiego wystawił wielki komplet prac słuchaczy, wykonanych w Zakładzie Farmaceutyki Stosowanej, a także zdjęcia fotograficzne laboratorjów. Zakład Farmakognozji Uniw. Poznańskiego — prace studentów i zdjęcia. Zakład Farmakognozji Uniw. Warszawskiego zamieścił ciekawy eksponat — opium polskie z b. plantacyj państwowych w Dąbrowie.

Wreszcie w dziale weterynarji — Akademja Weterynaryjna we Lwowie przedstawiła swe prace — odbitki z „Przeglądu Weterynaryjnego". Grafikony jej dotyczyły liczby dyplomów i habilitacyj.

W porównaniu do medycyny znikomy był udział innych nauk — i to przeważnie tylko w postaci odpowiednich, zresztą słabo skompletowanych, wydawnictw i publikacyj.

Stosunkowo obficiej wystąpiły *nauki przyrodnicze.*

Uniwersytet Poznański przedstawił dwa rentgenogramy wykonane sposobem zwykłym i impregnowanym. Jego też publikacje przeważały, a więc „Prace Zakładu Chemji Fizycznej", „Prace Zakładu Zoologicznego", „Prace Zakładu Anatomji Porównawczej i Biologji", „Prace Zakładu Fizyki Doświadczalnej", „Prace Zakładu Systematyki i Geografji Roślin", „Prace Zakładu Geograficznego" (Zakład przedstawił również mapę badań morfologicznych i hydrograficznych nad Polską Zachodnią) i „Prace Obserwatorjum Astronomicznego". Uniwersytet Jagielloński wystawił Publikacje naukowe Instytutu Chemji Organicznej; Uniwersytet Wileński — „Prace Zakładu Biologji Ogólnej" i „Prace Zakładu Fizyki Doświadczalnej"; Uniwersytet Warszawski — „Prace Zakładu Chemji Nieorganicznej", „Prace Zakładu Fizyki Doświadczalnej", mapę jezior Polski o powierzchni ponad 10 km.^{2} i mapę okolic Warszawy, wykonane przez Zakład Geograficzny. Zakład Chemji Organicznej Uniwersytetu wystawił preparaty syntetycznych barwników bezpośrednich grupy dwucynamoilametanu.

Z działem też przyrodniczym i medycznym wiązał się wielki album ze zdjęciami wnętrz zakładów przy obu wspomnianych wydziałach uniwersytetów Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna.

Z zakresu *prawa* wystawiono jedynie w wydawnictwach: „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny", „Rocznik Prawniczy Wileński 1925—28" oraz prace S. Zaleskiego, Winiarskiego, Rosińskiego, Knapowskiego i Z. Wojciechowskiego.

Z dziedziny *socjologji* i *psychologji* — prace L. Jaxy-Bykowskiego, dr. Rybickiej, F. Znanieckiego i Tymienieckiego. Prace Józefy Joteyko wystawił Pawilon Pracy Kobiet.

W dziale *historji* umieszczono „Rocznik Slawistyczny", Slavia occidentalis", trzy prace Z. Wojciechowskiego, trzy prace A. Skałkowskiego, „Poselstwo Kazimierza W-go do Awinjonu" Krzyżanowskiego, „Spis druków epoki Jagiellońskiej w zbiorze Czapskiego w Krakowie" F. Kopery i „Roczniki Historyczne"— organ Tow. Miłośników Historji w Poznaniu.

Mówiąc o instytucjach wystawiających publikacje naukowe, należy jeszcze wspomnieć o następujących:

Departament Sztuki wystawił publikacje naukowe swych pracowników: Remera, Lauterbacha, Pajzderskiego, Dobrowolskiego, Morelowskiego i parę wydawnictw subwencjonowanych przez Departament. Pawilon Pracy Kobiet pomieścił prace naukowe kobiet z dziedziny przyrodniczej i humanistycznej i oddzielnie prace M. Skłodowskiej-Curie.

W dziale Szkół Akademickich szereg nauk, m. i. filologja, nie było reprezentowanych zupełnie. Salę oddzielną zajęły *nauki rolnicze*, jako Akademickie Szkolnictwo Agrotechniczne.

Najwięcej publikacyj naukowych wystawił Wydział Rolniczy U. Poznańskiego. Uniwersyset Jagielloński wystawił prace „Zakładu Chemji Rolnej" oraz odbitki z „Bulletin de l'Academie.... Sciences naturelles". Także Wydział Rolniczy tegoż Uniwersytetu, jak i Wydział Rolniczy Politechniki Lwowskiej (Instytut Uprawy Roli i Roślin w Dublanach), umieściły szereg eksponatów zbóż, roślin i preparatów anatomicznych. Szkoła Główna Gosp. Wiejsk. w Warszawie podała tablicę ze statystyką słuchaczy.

Zakład Gleboznawstwa Politechniki Warszawskiej oraz Instytut Chemji Rolnej i Gleboznawstwa Politechniki Lwowskiej (Dublany) pomieszczenie dla prac swych i preparatów znalazły w Pawilonie Doświadczalnictwa.

Na wystawie Ministerstwa W. R. i O. P. wystąpiły też *Szkoły Wyższe Prywatne*.

Wolna Wszechnica Polska w Warszawie przedstawiła graficznie dzieje swego rozwoju i schemat organizacji, a w wydawnictwach — prace słuchaczy przyrodnicze i ekonomiczno-społeczne, skrypty wykładów oraz publikację „Bibliotheca Universitatis Liberae Polonae". Katolicki Uniwersytet Lubelski wystawił prace O. J. Woronieckiego i dzieła wydawane w „Bibljotece" uczelni. Ze szkół handlowych najwięcej materjału wniosła Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie. Poza pięknemi zdjęciami gmachu i schematem przebiegu studjów umieściła dużą

liczbę swych wydawnictw: „Roczniki Szkoły“ (1923—1928) i „Bibljotekę Wyższej Szkoły Handlowej“, obejmującą wydanie klasyków, podręczniki i monografje (R. Rybarskiego, Zawadzkiego, N. Gąsiorowskiej). Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego we Lwowie wystawiła prace dyplomowe i seminaryjne słuchaczy; Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie — wydawnictwa naukowe własne; Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu — grafikony dotyczące organizacji.

Należy wspomnieć jeszcze o *szkolnictwie zawodowem*, związanem z nauką cienką już nitką badań teoretycznych.

W dziale tym Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi pomieściła preparaty chemiczne swego laboratorjum. Również Państwowa Szkoła Przemysłowa w Łodzi przedstawiła laboratorjum chemiczne: zdjęcia pracowni i dokonane analizy.

Ważne dane ogólne o pracy w wyższych uczelniach i jej warunkach przyniósł *Dział Organizacji Szkolnictwa Wyższego.*

W niewielkiej sali mieszczącej eksponaty tego działu znalazł się bardzo przejrzysty i obrazowy grafikon, przedstawiający wyposażenie Państwowych Szkół Wyższych. Porównanie stanu z roku 1918 z chwilą dzisiejszą wykazuje wielką zwyżkę:

1918 — 472 katedry 726 sił pomocniczych naukowych 173.298 szt. pomocy n.
1928 — 859 „ 1.463 „ „ „ 325.281 „ „ „
1918 — 120.222 dzieł w księgozbiorach zakładów
1928 — 451.486 „ „ „

Wykres statystyczny prac wydanych drukiem przez Zakłady Państwowych Szkół Wyższych obejmuje razem prace profesorów, sił pomocniczych naukowych i słuchaczy; przedstawia się on, jak następuje: Un. Warszawski (2096 prac), Un. Poznański (1529), Un. Jagielloński (1239), Un. J. Kazimierza (1215), Un. St. Batorego (309), Politechnika Warszawska (730), Pol. Lwowska (647), Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego (452), Akademja Medycyny Weterynaryjnej (197), Akademja Górnicza (111).

Plastyczna mapa Polski, wykonana przez W. Kuropatwińską, wykazała punkty, gdzie istnieją wyższe uczelnie i pracownie naukowe utworzone dawniej i po wojnie.

Warunki rozwoju nauki polskiej w świetle cyfr przedstawiły tablice i wykresy w sali wystawy *Wydziału Nauki Min. W. R. i O. P.* — tej specjalnej placówki opieki nad nauką czystą, założonej w r. 1919. Więc w grupie eksponatów przedstawiającej „Popieranie Twórczości Naukowej“ jeden grafikon przedstawił podział sum, udzielonych od roku 1918 jako pomoc dla nauki według środowisk. Sumy te okazują wzrost zwłaszcza od r. 1926. Gdy na rok 1924 przypada łącznie 671.241 zł., to w roku 1925 suma wydana sięga 1.582.118, a w budżecie 1928/29 dochodzi do 3.038.700 zł. W roku bieżącym rzuca się w oczy wysoka pozycja zasiłków dla placówek naukowych polskich zagranicą.

Drugi wykres przedstawił podział tej pomocy według nauk. Brak skali uniemożliwiał zorjentowanie się w wysokości sum przyznanych. Wyraźnie tylko uwidoczniła się przewaga w naukach historycznych i filologji, potem w naukach biologicznych.

Ponadto zostały wyszczególnione zasiłki dla rodzin pracowników naukowych na pomoc w naturze, dla pracowników naukowych w kraju i zagranicą oraz na pomoc w naturze dla obywateli państw obcych, studjujących w Polsce. Zasiłki te z 3.124 zł. (w 1921 r.) wzrosły do 85.799 zł. (w r. 1928/9).

Dalej zostały przedstawione w świetle sum wydanych stosunki naukowe z zagranicą: 1) wydatki na katedry i lektoraty; 2) na polskie placówki zagraniczne i udział w związkach międzynarodowych (Jest to pozycja największa, wzrasta zwłaszcza od 1926/7 r.; podczas gdy w roku 1925 wynosiła 116.189 zł., na rok 1928 przypadło już zł. 488.515); 3) zjazdy naukowe i kongresy (również zwyżka od 1926/7); 4) zjazdy międzynarodowe w kraju i zagranicą.

Grafikon następny określał sumy łożone na wydawnictwa naukowe: czasopisma, wyd. ciągłe, dzieła, wydawnictwa ogólne (suma ogólna wyniosła 687.916 zł., przyczem obserwujemy duży wzrost w roku ostatnim). Pomoc dla instytucyj naukowych obejmowała: wydatki na koła naukowe studenckie, bibljoteki, muzea, instytuty naukowo-badawcze, stacje i pracownie, towarzystwa naukowe specjalne i ogólne. Na te ostatnie wydano największe sumy i znowu wzrost ich zaznacza się od roku 1925 (rok 1924 — 256.033 zł., rok 1925 — 674.342 zł., rok 1928 — 1.076.085 zł.). Ostatni wreszcie wykres obrazował pomoc dla pracowników naukowych: sumy idące na prace naukowe i badawcze prowadzone w kraju i zagranicą, na zapomogi dla pracowników naukowych i kandydatów na pracowników, na zasiłki dla rodzin zmarłych pracowników, na stypendja zagraniczne dla kandydatów na pracowników naukowych (ta pozycja największa), na stypendja w naturze dla uczonych, na stypendja dla obywateli państw obcych studjujących w Polsce, na konkursy i nagrody, na wydatki związane z wymianą profesorów. Sumy ogólne wykazują wzrost od 47.929 zł. (1921 r.) do 633.561 zł. (1928 r.).

Jeden oddzielny wykres zbiorowy oznaczał wydatki Ministerstwa W. R. i O. P. na naukę: na zjazdy naukowe i kongresy, na stosunki naukowe z zagranicą, na instytucje naukowe (suma największa), na wydawnictwa naukowe, zasiłki na prace naukowe i nagrody. W roku 1921 wydano 518.682, w roku 1924 – 671.241 zł., tymczasem już w roku następnym, 1925, wydatkowano 1.582.118 zł, a w roku 1927 — 1.989.952 zł. Całości obrazu opieki Min. nad nauką dopełniała gablota z 40 wydawnictwami perjodycznemi, subwencjonowanemi całkowicie lub częściowo przez Ministerstwo.

W tej samej sali stanęły gabloty z wykopaliskami Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu oraz znalazły miejsce grafikony *Państwowego Muzeum Zoologicznego.* Należały do nich mapy ilustrujące ekspansję naukową Muzeum w kraju i poza granicami—niezmiernie ciekawe i przejrzyste, mapa badań zoologicznych w Ameryce Południowej, tablice publikacyj, przedstawione graficznie: wymiana wydawnictw, stan bibljoteki Muzeum, stan zbiorów, statystyka zwiedzających, wreszcie fotografje uczonych przyrodników, a także wnętrz Muzeum. Obraz życia i działalności Muzeum bardzo był pełny i staranny.

Inne muzea udziału w wystawie nie wzięły. Wkład innych instytucyj, będących terenami pracy naukowej, był również niewielki.

Wystąpiły tylko *państwowe archiwa i państwowe bibljoteki.*

W sali *archiwów* znalazły się zdjęcia gmachów archiwalnych, reprodukcje zabytków archiwalnych oraz wydawnictwa Wydziału Archiwów Państwowych i prace urzędników oparte również na materjale archiwalnym, a napisane w okresie od lutego 1919 r. (prace J. Siemieńskiego, J. Jakubowskiego, M. Handelsmana, Al. Włodarskiego, J. Kozłowskiej-Studnickiej, A. Prochaski, Przemysława Dąbkowskiego, Janusza Iwaszkiewicza, Heleny Polaczkówny). Ponadto na wystawie zamieszczono porównanie Pol. Archiwów Państwowych ze względu na wiek zasobów (najstarsze w Poznaniu 1153 r.) i zestawienie porównawcze Polskich Archiwów Państwowych pod względem liczby akt w metrach bieżących półek (doskonałe ujęcie łącznej długości 78.783 m. jako przestrzeni od Warszawy do Skierniewic) oraz mapę rozmieszczenia archiwów w Polsce.

W sali *bibljotek* umieszczono mapę rozmieszczenia bibljotek naukowych w Polsce; na planach pięciu miast uniwersyteckich wyznaczono położenie bibljotek naukowych.

Oddzielne wykresy przedstawiały rozwój księgozbiorów uniwersyteckich poprzez każdy rok dziesięciolecia (największy przyrost w kupnie i w darach wykazały Lwów i Poznań) i rozwój czytelni.

Prócz bibljotek uniwersytetów państwowych wiele danych o stanie zbiorów, frekwencji czytelników i statystyce wypożyczeń dostarczyła bibljoteka Katolickiego Un. w Lublinie. Również pełny obraz swej działalności dała Centralna Bibljoteka Wojskowa, zamieszczając prócz danych statystycznych własne wydawnictwa.

Pozatem prócz Bibljoteki Miejskiego Muzeum Przemysłowego im dr. A. Baranieckiego żadna z bibljotek polskich niepaństwowych udziału w wystawie nie brała (grafikon Bibljoteki Ord. Krasińskich przedstawił jedynie jej lokal).

Wymieniwszy instytucje pomocniczo-naukowe, występujące na wystawie Ministerstwa W. R. i O. P., należy jeszcze wspomnieć parę słów o instytutach, wspomagających drogą badań naukowych działalność innych ministerjów.

W dziale *Ministerstwa Spraw Wojskowych* był reprezentowany Instytut badań techniki lotnictwa, Wojskowy Instytut Geograficzny i Wojskowa Służba Zdrowia (wydawnictwa medyczne).

W dziale *Ministerstwa Spraw Wewnętrznych* wystawiono wydawnictwa naukowe Dep. Służby Zdrowia i prace Państwowego Zakładu Higjeny.

Przy *Min. Przemysłu i Handlu* — Państwowy Instytut Geologiczny przedstawił działalność swej pracowni chemicznej, mapę geologiczną Polski, a w gablocie—„Prace“ i „Sprawozdania“. Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych podał tablice dotyczące wyników badań w różnych dziedzinach.

Na wystawie *Min. Robót Publicznych* pięć sal zajęły eksponaty Państwowej Służby Hydrograficznej oraz Wydział Geodezyjny i Biuro Triangulacyjne.

Część wystawy *Min. Komunikacji* zajął Instytut Naukowej Organizacji, którego harmonogramy dotyczyły poza organizacją pracy w kolejnictwie także dziedziny rolniczej i budowlanej. Wykresy swoje i badania z zakresu gospodarki cieplnej przedstawiło Biuro Doświadczalne P. K. P.

O wiele bliżej z nauką czystą wiążą się eksponaty *Pawilonu Doświadczalnictwa* zajętego przez Stacje i Zakłady, należące do Związku Rolniczych Zakładów Doświadczalnych R. P., oraz Wydział Doświadczalno-Naukowy przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem. W pawilonie tym również Muzeum Przemysłu i Rol. przedstawiło swą Pracownię Chemiczną, Stację Oceny Nasion oraz Instytut Przemysłu Fermentacyjnego i Bakterjologji Rolnej.

Oddzielny pawilon zajął P. Instytut Meteorologiczny, wystawiając swe przyrządy i wykresy przedstawiające jego działalność.

Z eksponatów innych ministerjów można zaznaczyć, jako obchodzące naukę, tablice i reprodukcje zabytków polskiej skarbowości od czasów najdawniejszych oraz okazy dawnych monet polskich już od w. X, zgromadzone na wystawie *Ministerstwa Skarbu*. Okazy numizmatyki polskiej spoczywały też w kilku gablotach w Pawilonie Banku Polskiego.

Wreszcie *Ministerstwo Spraw Zagranicznych*, obrazując niejako ciągłość historyczną swego rozwoju, wystawiło w gablotach kopje niezmiernie ważnych dla historji i polityki Polski od czasów jagiellońskich aktów, relacyj i t. p. Wśród wykresów ilustrujących udział państwa w różnych dziedzinach życia międzynarodowego znalazła się też dokładna liczbowa statystyka udziału w zjazdach naukowych z podziałem na rodzaje oraz wymienione zostały międzynarodowe związki naukowe, do których Polska należy.

Przedstawiwszy bez dalszych wniosków stan wystawy rządowej ze względu na bliższe lub dalsze stosunki z nauką, należy jeszcze wspomnieć o wystawie Instytutu Doświadczalnego w Polsce, założonego w Poznaniu w marcu 1927 r. pod hasłem niesienia pomocy w pracach naukowo-twórczych i doświadczalnych we wszystkich dziedzinach techniki. Najważniejsze miejsce wśród eksponatów Instytutu zajmują modele wynalazków.

W Pawilonie Chemicznym miał swe stoisko Chemiczny Instytut Badawczy.

Opisując poszczególne działy wystawy, mówiliśmy o obecności w nich odpowiedniej naukowej literatury. Udział czasopiśmiennictwa naukowego w Pawilonie Prasy był niezmiernie nikły. Pośrednio jedynie obchodzący naukę dział retrospektywny historyczny zawierał obfite dokumenty i materjały do historji prasy na ziemiach polskich od połowy XVI w. począwszy. Wśród stoisk zajętych przez poszczególne pisma jedynie właściwie prasa małopolska wystawiła u siebie perjodyczne publikacje naukowe: „Lud", „Pamiętnik Literacki", „Wiadomości numizmatyczne i archeologiczne".

Pozostaje do opisania wystawa *Kasy im. Mianowskiego* urządzona jako „Dział Organizacji Nauki w Polsce". Jedną jej część zajęły eksponaty graficzne i plastyczne dotyczące życia i działalności Kasy. Więc szereg tablic przedstawiał organizację Kasy, statystykę posiedzeń Komitetu, sumy zamykające bilans roczny, statystykę podań o zapomogi, rozrost lokalowy, działalność wydawniczą, wykaz liczby i objętości dzieł wydanych, wydatki na cele naukowe, wydatki na poszczególne nauki. W oddzielnej gablocie wystawiono organ Kasy „Naukę Polską" z plastycznem zaznaczeniem zawartości każdego tomu. Obok umieszczono tablicę

przedstawiającą nakład i liczbę stronic poszczególnych tomów oraz mapę zasięgu tego wydawnictwa.

Drugie perjodyczne wydawnictwo Kasy, „Poradnik dla Samouków", zostało ukazane nietylko w gablocie zawierającej tomy starego i nowego wydania, ale też w oryginalnej formie trzech pracowni naukowych samouka (botanicznych), odpowiednio do trzech stopni „Poradnika". Rozwój organizacji nauki na terenie uczelni wyższych, zakładów, towarzystw i czasopism naukowych przedstawiało 12 tablic — drzew genealogicznych botaniki, zoologji, geologji, chemji, fizyki, matematyki, filozofji, filologji, historji, prawa, medycyny i nauk rolniczych. Rozwój każdej z tych nauk zaznaczono przyrostem w miarę lat gałązek, przedstawiających wymienione formy organizacji.

Pulsowanie życia naukowego w Polsce wskazywał szereg map barwnych: mapa rozmieszczenia bibljotek, archiwów, muzeów, towarzystw i instytucyj naukowych w kraju, oraz grafikon przedstawiający liczbę tychże instytucyj w poszczególnych województwach.

Na wystawie Kasy zobrazowało się życie organizacyjne dwudziestu przeszło najważniejszych towarzystw naukowych. Schematy graficzne i plastyczne przedstawiły ich organizację, liczbę członków, liczbę posiedzeń i referatów, fundusze i wydawnictwa.

Należały do nich: Poznańskie Tow. Przyjaciół Nauk, Tow. Naukowe w Toruniu, Tow. Przyj. Nauk w Wilnie, Tow. Naukowe we Lwowie, Warszawskie Tow. Naukowe, Związek Polskich Tow. Naukowych, Polskie Tow. Politechniczne, P. Towarzystwo Matematyczne, P. Tow. Prehistoryczne, P. Tow. Filologiczne, Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika, Warszawskie Tow. Filozoficzne, Tow. Filozoficzne we Lwowie, Polskie Tow. Geograficzne, Polskie Tow. Chemiczne, Pol. Tow. Fizyczne, Pol. Tow. Botaniczne, Polskie Tow. Heraldyczne, Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków Polskich, Tow. Prawnicze, Wileńskie Tow. Lekarskie, Warszawskie Tow. Lekarskie.

Wydawnictwa perjodyczne towarzystw naukowych oraz wydawnictwa Kasy im. Mianowskiego znalazły się w specjalnie urządzonej czytelni.

Wystawa Kasy objęła również stosunki naukowe Polski z zagranicą. Przy pomocy mapy informowano o placówkach polskich zagranicą, o stosunkach z zagranicą Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1922—1928 i stosunkach jego bibljoteki (wymiana wydawnictw, informacje, pobyt uczonych obcych w Polsce). Grafikony przedstawiły statystykę prac uczonych polskich, wykonanych zagranicą a subwencjonowanych przez państwo, wykres także — statystykę wycieczek studentów z Polski i do Polski. Nadto przedstawiony został udział Polski w międzynarodowych unjach i stowarzyszeniach oraz w kongresach i zjazdach.

Oddzielne wykresy zawarły organizację Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej, schemat jej działalności, statystykę listów, informacyj, ankiet przez nią wysłanych oraz wymiany jej publikacyj.

Z. Mianowska.

V. SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA NAUKOZNAWCZEGO.

Koło Naukoznawcze zostało zainicjonowane przez Dział Naukowy Kasy im. Mianowskiego w czerwcu roku 1928 w myśl odczuwanej potrzeby dania podstawy teoretycznej poczynaniom instytucyj, zajmujących się organizacją nauki i opieką nad nią, przedewszystkiem poczynaniom Kasy im. Mianowskiego. Na posiedzenia Koła zapraszani są pracownicy naukowi interesujący się naukoznawstwem oraz pracownicy placówek społecznych i rządowych opiekujących się nauką. Na posiedzeniach wygłaszane są referaty z zakresu naukoznawstwa i organizacji nauki i przeprowadzane dyskusje nad niemi.

W czasie od czerwca r. 1928 do maja r. 1929 Koło odbyło 5 posiedzeń, na których wygłoszono następujące referaty (w nawiasach liczba uczestników i liczba osób biorących udział w dyskusji):

14.VI. 1928 referat dr. B. Suchodolskiego o dziele Maxa Schelera „Die Wissenschaftsformen und die Gesellschaft (Probleme einer Soziologie des Wissens)" — (11,5)

10.XII. 1928 referat prof. dr. Fr. Bujaka na temat „Działacz i badacz"—(14,7)

7.II. 1929 referat dr. P. Rybickiego na temat „Nauka a formy życia społecznego" — (22,7)

7 IV. 1929 referat prof. dr. T. Kotarbińskiego na temat „O zdolnościach cechujących badacza" — (20,8)

27.IV. 1929 referat W. Przybyłowicza na temat „Uwagi o stosunku państwa do nauki" — (22,10).

Pozatem odbyto 3 posiedzenia w ściślejszem gronie, na których dyskutowano nad metodą i techniką wykonania bieżących prac i sposobem realizowania poczynań Działu Naukowego Kasy im. Mianowskiego.

I posiedzenie Koła było poświęcone rozpatrzeniu dzieła Maxa Schelera p. t. „*Die Wissenschaftsformen und die Gesellschaft* (*Probleme einer Soziologie des Wissens*)" — (por. recenzję tej książki niżej str. 379).

Referent dał ogólny rzut oka na treść dzieła i scharakteryzował jego znaczenie jako pracy syntetyzującej wyniki prac i poglądów rozmaitych autorów, wzbogacone swoistym podkładem metafizycznym samego autora. Dyskusja podkreśliła jeszcze bardziej brak oryginalności w pracy Schelera i ryzykowność niektórych jego twierdzeń, będących raczej aforyzmami o charakterze publicystycznym niż wynikami poważnych badań naukowych. Główną zasługą Schelera jest śmiałość pisania o tak trudnych zagadnieniach oraz zorganizowanie pracy zespołowej nad niemi.

Na II posiedzeniu Koła prof. Fr. Bujak wygłosił odczyt na temat „*Działacz a badacz*" (wydrukowany w tomie niniejszym na str. 11 — 23). Traktując swój referat jako otwarcie dyskusji na ten temat, prof. Bujak ograniczył się do rzucenia światła na podobieństwa i różnice tych dwóch rodzajów umysłowości na przykładach typów skrajnych.

W dyskusji uwidoczniła się potrzeba wzięcia pod uwagę dodatnich typów działaczy, np. działaczy-wychowawców, co osłabiłoby w znacznym stopniu słuszność twierdzenia, że bezinteresowność jest cechą badacza w odróżnieniu od działacza, rozważenia cech psychicznych ludzi czynu nie będących działaczami społecznymi, jak np. podróżników i odkrywców, a następnie wynalazców, w których łączą się cechy wspólne, według prelegenta, badaczowi i działaczowi. Pod względem metodologicznym zwrócono uwagę na potrzebę brania jako punktu wyjścia w rozważaniu tego zagadnienia nie typów, lecz funkcyj, które one pełnią. Wygłoszono zdanie, że niema urodzonych badaczy i działaczy, u wybitnych zaś przedstawicieli obu typów działanie i badanie splatają się ze sobą. Uwydatnił się pogląd, że różnice między badaczem i działaczem są raczej natury ilościowej niż jakościowej, i że niepodobna wydzielić cech charakteryzujących i odróżniających oba te typy, co znalazło później wyraz we wnioskach jednego z następnych referatów (p. niżej: referat prof. Kotarbińskiego).

Przedmiotem dyskusji na III posiedzeniu Koła był referat dr. P. Rybickiego p. t. „*Nauka a formy życia społecznego*“ (por. wyżej str. 24—64). Po referacie charakteryzującym kierunek socjologiczny w teorji nauki, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zaznaczyły się następujące uwagi: 1) w rozpatrywaniu genezy działalności naukowej nie należy pomijać momentu nauczania, który rodzi badawczy stosunek do przedmiotu; 2) specjalizacja w nauce nie powstaje ze względów społecznych lecz z powodu narastania materjału; 3) granice między niektóremi naukami w ostatnich czasach zupełnie się zacierają i mamy do czynienia z wielkiemi syntezami w niektórych dziedzinach (fizyka); 4) niema zasadniczych różnic między myśleniem człowieka pierwotnego a myśleniem człowieka współczesnego, nastąpiła tylko ewolucja od animizmu do objektywizmu, z tem, że pozostałości animizmu tkwią dotychczas w wielu naukach; 5) jesteśmy dziś świadkami narodzin nowej nauki — naukoznawstwa, którego celem jest wykryć prawa rządzące nauką jako zjawiskiem; do badań w tym zakresie są powołani przedewszystkiem ludzie pracujący naukowo; chcąc dać naukoznawstwu jak najsolidniejsze podstawy, należałoby zacząć od badania spraw najkonkretniejszych z zakresu socjologji nauki, jak np. rekrutacji pracowników i wpływu warunków społecznych na pracę badacza.

Na IV posiedzeniu Koła prof. Kotarbiński dał w referacie „*O zdolnościach, cechujących badacza*“ (por. wyżej str. 1—10) charakterystykę uzdolnień badacza, ilustrując ją analizą umysłowości jednego z wybitnych polskich logików. W przeciwieństwie do wniosków prelegenta opiewających, że nie dadzą się wyodrębnić cechy swoiste i wspólne wszystkim badaczom, wysunięto w dyskusji następujący zespół kwalifikacyj konieczny dla badaczy o najrozmaitszych temperamentach i zamiłowaniach: a) zdolność do abstrakcyjnego rozumowania, b) umiejętność wyszukiwania podobieństw i syntetyzowania zjawisk, c) zamiłowanie do zagadnień teoretycznych, d) dążność do szukania przyczyn zjawisk, nie jedynie skutków,

e) zdolność do miewania „objawień“ naukowych. Są jednak nauki stojące na niższych szczeblach rozwoju (opisowe), w których można pracować z powodzeniem, nie posiadając wymienionych wyżej warunków; z drugiej strony istnieją dziedziny praktyczne na tak wysokim stopniu zintelektualizowania, że wymagają równie abstrakcyjnego myślenia co nauka. Wskazówką metodologiczną w badaniu tych zagadnień byłoby może badać nie badacza, lecz wytwór naukowy.

Na V, ostatniem w okresie sprawozdawczym posiedzeniu Koła p. Wojciech Przybyłowicz, radca min. Wydziału Nauki M. W. R. i O. P., wygłosił *„Uwagi o stosunku państwa do nauki“* (por. wyżej str. 65—91). Referat był systematycznym wykładem zagadnień z tej dziedziny. Wobec rozległości tematu dyskusja dotknęła niektórych tylko zagadnień szczegółowych. W stosunku do czynników decydujących w państwie wysunięto następujące postulaty. Placówka państwowa, poświęcona popieraniu nauki: Wydział Nauki, powinna szczególną swą opieką otaczać naukę z punktu widzenia jej *wartości idealnej* i w tym kierunku przeprowadzać propagandę w społeczeństwie. Należyte zrozumienie przez naród wartości nauki, jako dobra samego w sobie, jest miarą jego kultury. W planowym wpływie czynników rządowych na rozwój nauki polskiej powinno chodzić nietylko o wzmożenie produkcji naukowej, lecz także o danie impulsu do najwyższej twórczości (np. przez ustanowienie nagrody państwowej za pracę naukową wyjątkowego znaczenia). Podstawą działalności Wydziału Nauki w zakresie dobrze skierowanego rozdziału środków materjalnych winny być krytyczne oceny dorobku naukowego poszczególnych instytucyj naukowych; państwo jako dawca dóbr materjalnych powinno domagać się opracowania ich przez specjalistów. W Państwie Polskiem ingerencja czynników państwowych w sprawach nauki jest większa niż w państwach starych i bogatych, gdzie instytucje społeczne i prywatne wystarczająco obsługują wielkie nieraz odcinki frontu nauki. Lecz nauka jest funkcją społeczeństwa i jego rozwoju i stadjów poszczególnych tego rozwoju przy największych wysiłkach czynników państwowych bezkarnie przeskoczyć nie może. Z drugiej strony nauka jest, podobnie jak sztuka i religja, przedmiotem administracji i polityki państwowej. Jest ona zarazem ich celem jako dobro idealne, ale jest i środkiem, którego potrzebują do swych celów. Należy czuwać nad utrzymaniem równowagi tego stosunku i dbać, aby działalność państwa nie przyniosła szkody nauce, która w rozwoju swym musi być najzupełniej od państwa niezależna.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Treść: Głosy w prasie zagranicznej o roli nauki: Mowa R. A. Millikana. Odczyt J. A. Ewinga. Przemówienie J. F. Thorpe'a. — Ruch organizacyjno-naukowy: Naukowy komitet parlamentarny w Anglji. Zjazd T-wa im. Bunsena w Berlinie. Wystawa historji nauki we Florencji (1929 r.).

Mowa R. Millikana. Coraz częściej spotyka się dziś próby określenia roli nauki nietylko w technice i cywilizacji materjalnej, lecz głównie i przedewszystkiem w kulturze wogóle, w poglądzie na świat, w życiu społecznem. Usiłowania te, z przeróżnych powodów i stanowisk podejmowane, przynosząc w wynikach apoteozę lub sceptyzm wobec nauki, zawierają bogaty materjał do zdania sobie sprawy z tego, czem jest, lub czem być może nauka — dla ludzi. Z tego też względu podajemy tu w streszczeniach lub wyjątkach ciekawsze głosy dotyczące tych spraw.

Wyjątki z mowy prof. R. A. Millikana[1]), wygłoszonej na uroczystości otwarcia Uniwersytetu Stanforda w Kalifornji dn. 18.VI 1923. (*Science and Society. Science* Nr. 1503 z 1923 r.).

Odkrycia — mówi Millikan — które widziałem na własne oczy od czasu skończenia uniwersytetu, przewyższają znacznie, jak sądzę, i pod względem liczby i zasadniczej ważności wszystkie te, które zrobiono w ciągu dwóch ostatnich stuleci. A te znów znacznie przewyższają odkrycia z ubiegłych pięciu tysiącleci. Oto obraz przyśpieszenia, z jakiem odbywa się ewolucja ludzkich poczynań; fakt niesłychanie podniecający, lub niezmiernie przygnębiający, zależnie od tego, czy kto ma wielką, czy małą wiarę w człowieka.

Najważniejszem zagadnieniem, które staje przed obecnem pokoleniem, jest pytanie, czy my, Amerykanie, możemy tworzyć podstawy nowoczesnej demo-

[1]) Dyrektora Instytutu Technologicznego i Laboratorjum fizycznego „Norman Bridge" w Passadenie w Kalifornji.

kracji nietylko dla Ameryki, ale i dla świata całego. Czy możemy zastąpić kule przez gałki do głosowania? Pytanie to nasuwa się nam natarczywiej, niż w 1891 roku, a zadajemy je z większą nieufnością, niż wówczas. Odpowiedź na to dać macie głównie wy, kończąca studja wyższe młodzieży, i inni, przed którymi otwierają się podobne możliwości. Jeżeli się uda odpowiedzieć twierdząco na takie pytanie, to stanie się to, jak sądzę, dzięki temu, że wszystkie narody świata, włączając nasz, uczą się dziś bardziej niż kiedykolwiek racjonalnego, objektywnego i naukowego stosunku do życia i do wszystkich jego zagadnień, mimo, że bardzo wielu osobników pod względem ujmowania zagadnień życiowych i zasadniczych motywów postępowania stoi jeszcze na poziomie kultury dżungli.

Ponieważ głównemi motywami postępowania w dżungli są z konieczności ignorancja i przesąd, impulsywność i emocja, zatem żadne inne prawo nie może istnieć obok prawa dżungli. Sam człowiek teraz dopiero zaczyna wyrastać ponad dżunglę. Zaledwie od kilku stuleci zaczął on używać objektywnych metod doświadczalnych. Spróbował wyzbyć się wszystkich swoich przesądów i uprzedzeń, wstrzymywać się z wydawaniem sądu do czasu rozporządzania wszystkiemi faktami, nie szczędzić trudów, ażeby ująć sprawę wszechstronnie, a wtedy dopiero w decyzjach swoich powodować się nie namiętnościami i przesądami, lecz rozumem i inteligencją. Zdobył to, co nazywamy metodą naukową.

Dzięki niej i dzięki temu, co ona uczyniła, ludzie nauki ważą się na przypuszczenie, że prawo dżungli może być ostatecznie wyparte przez prawo rozumu i to nietylko w naszem życiu wewnętrzno-państwowem, lecz również w sprawach międzynarodowych. Dzięki niej także ludzie nauki powszechnie wierzą, że życie ludzkie może być nieskończenie wzbogacone, szczęście znacznie wzmożone.

Drogą do tego wiodącą jest szybszy niż dotychczas wzrost dwóch czynników: powszechnego uświadomienia i społecznej uczciwości. Uświadomienie wskazuje obywatelowi, co czynić powinien, uczciwość zaś każe mu wprowadzać w czyn to, co według jego zdania czynić należy. W Ameryce pierwszym czynnikiem zajmuje się przedewszystkiem szkoła, drugim zaś kościół. Kto z nich — kościół, czy szkoła — odegra większą rolę w wyprowadzeniu nas z „dżungli", trudno przesądzić, jasnem jest natomiast dla mnie, że bez obu tych czynników społeczność ludzka zejdzie na manowce. Lecz nauka, przesycona duchem ofiarności, który jest istotą religji, i religja kierowana przez intelekt, umysłową rzetelność, objektywność i zmysł rzeczywistości, który jest cechą charakterystyczną ducha nauki, przy wzajemnem współdziałaniu mogą niewątpliwie — wobec tempa odkryć i zmian społecznych — przekształcić świat już w ciągu jednej generacji. Są zaś świadectwa wskazujące na to, iż siły te działają już w społeczeństwie. Ludzie uspołecznieni coraz bardziej przekonywają się o tem, że pomoc udzielona na cele pracy naukowej na wielką skalę jest inwestycją, która przynosi największe korzyści nietylko w postaci zadowolenia samych ofiarodawców, lecz także w postaci postępu ludzkości, do którego się przyczynia. Jestem głęboko przekonany, że wysiłki tylu dobrze myślących ludzi, stosowane na tysiąc różnych sposobów, skierowane zaś ku wywalczeniu reform socjalnych lub nowego

podziału dóbr, nie mają jednej dziesiątej tych szans przyczynienia się do dobrobytu ludzkości, jakie mają wysiłki fizyków, chemików i biologów, skierowane ku lepszemu zrozumieniu i opanowaniu sił przyrody. Podział dóbr może, oczywiście, być ulepszony, i witam z radością każdy planowy i rozsądny wysiłek w kierunku tego ulepszenia, lecz rezultaty, które mogą być osiągnięte dla dobra ludzkości przez wysiłki tego rodzaju, zdają mi się być najzupełniej znikomemi w porównaniu z wysiłkami, osiąganemi dzięki badaniom fizycznym i biologicznym.

A wreszcie — i to jest według mego zdania najważniejszą sprawą—duch religji i duch nauki zaczynają już sobie podawać dłonie; kierownicy religji i nauki dochodzą coraz bardziej do poglądu na życie jako na całość, zamiast patrzeć na nie z chorobliwie wąskiego, nienaukowego punktu widzenia, z którego w przeszłości spoglądali niektórzy przedstawiciele tych obu dziedzin życia. Oto jest jedna z dziedzin, w której młodzi abiturjenci mają największą sposobność do wywarcia znacznego wpływu na całe współczesne im pokolenie. Mamy już zresztą dowody, że kierownictwo w obu dziedzinach: nauki i religji jest przesycone duchem uczciwości intelektualnej i objektywności, które są głównemi cechami nauki, oraz duchem altruizmu i ofiarności, które są chlubą religji. To połączenie jest jedynem panaceum na ludzką biedę, jedyną nadzieją na raj na ziemi, a każdy z nas w miarę możności ma sposobność przyczynić się do zrealizowania go choć w części.

Odczyt A. J. Ewinga. Dokąd zaprowadzi ludzkość nieustanny postęp techniki? Co jest wynikiem postępu nauki i w szczególności techniki, któremu nie towarzyszy postęp etyczny ludzkości?

W sposób owiany lekkim sceptyzmem rozważa te zagadnienia Sir James Alfred Ewing, Prezes Royal Society w Edynburgu i wice-kanclerz tamt. Uniwersytetu, w odczycie wygłoszonym w „Institution of Civil Engineers" z racji obchodu stuletniej rocznicy tego towarzystwa, p. t. *A Century of Invention* (wydrukowanym w *Nature,* Nr. 3059, 1928 r.). Z tego interesującego odczytu, będącego rzutem oka na niesłychany rozwój techniki w minionej setce lat, podajemy tutaj jedynie wnioski, do których doszedł Ewing.

„Stulecie trwania naszej instytucji jest zaledwie drobną jednostką w mnogości stuleci, tworzących rejestrowaną i nierejestrowaną historję człowieka. Jest to więc zaledwie ułamek czasu, jednak jakże wielki, gdy patrzymy nań poprzez zaszłe w tym okresie zmiany. Jeżeli postęp mierzymy podbojem przyrody nieożywionej, wtedy kończące się obecnie stulecie naszej instytucji nie ma sobie równego w przeszłości. Może być ono przyrównane do okresu kwitnienia rośliny, która długo w spokoju dojrzewała, by wreszcie wystrzelić kwiatem. Byliśmy świadkami przemian od pąku aż do rozkwitu. Co potem nastąpi? Co pozostało do zrobienia inżynierowi w przyszłości?

Czy możemy się spodziewać, że inżynierowie nadchodzącego stulecia spowodują ulepszenia w użytkowaniu zasobów naturalnych, dające się porównać

z wynikami z ostatniego stulecia? Nie jestem, jak rzekłem, prorokiem, lecz wątpię w to. Bardziej prawdopodobne wydaje mi się pewnego rodzaju uspokojenie inżynierów w tym rewolucyjnym rozpędzie. Możemy się spodziewać zmian socjalnych, nawet ostrych, lecz, jak sądzę, nie tak bezpośrednio związanych z działalnością inżynierów, jak w minionem stuleciu. Nastąpi, naturalnie, wzrost używalności mechanicznych urządzeń, lecz zostaną one ujęte w szablon i powszechnie przyjęte, podobnie jak zegarki, które nosimy. Nie wątpmy, że zainteresowanie niemi osłabnie; wprowadzone udoskonalenia niewiele zwrócą na siebie uwagi, ponieważ ulepszać będą przedmioty, które wtedy staną się już przedmiotami codziennego użytku. Może się zdarzyć, że energja umysłowa ludzkości, płynąca obecnie tak obficie korytem techniki, poszuka sobie i znajdzie ujście w innych kierunkach. Jako inżynierowie będziemy żałować takiego obrotu sprawy, musimy się jednak zgodzić z tem, że może się to okazać zbawiennem dla ludzkości, ponieważ poza sprawami techniki istnieje dotkliwa potrzeba postępu w zupełnie innych dziedzinach.

Fakt bowiem pozostaje faktem, że wszystkie nasze wysiłki w celu dostosowania przyrodzonych źródeł energji do użytku i wygody człowieka, wysiłki tak owocne w tworzeniu dlań nowych możliwości, nowych wygód, nowych zwyczajów, pozostawiły człowieka w gruncie rzeczy w znacznym stopniu tem, czem był dotychczas. Jako młody nauczyciel zwykłem sądzić, że ten świetny pochód odkryć i wynalazków, wydzierających tajniki przyrodzie, tak celowych i potężnych, absorbujących umysłowe zainteresowania i stwarzających nieograniczone możliwości dobrodziejstw — udoskonalał w pewnym stopniu człowieka. Mniemałem, że postęp na polu inżynierji nie może nie złagodzić pierwotnych jego instynktów, że musi rozwinąć poczucie prawa, porządku i sprawiedliwości. Lecz przyszła wojna i zdałem sobie sprawę z moralnego fiaska mechaniki stosowanej. Ciosem prawdziwym było dla mnie stwierdzenie faktu, że wysoki poziom narodów w dziedzinie wysiłku intelektualnego nie uchronił człowieka od bezlitosnego i wyuzdanego zdziczenia i uczynił go nawet bardziej brutalnym, rozwijając jego instynkty niszczycielskie. Widziałem, jak dalece pożyteczne zdobycze i szlachetne idee, któremi inżynier wzbogacił ludzkość, mogły być hańbione przez bezecny ich użytek. Służyły one do zaopatrywania narodów w narzędzia zniszczenia, nieporównanie potężniejsze i okrutniejsze od znanych dotychczas. Włożyliśmy w rękę ludzkości oręż daleko bardziej śmiertelny, niż broń z okresu barbarzyństwa, i nie znalazło się nic, coby tę rękę powstrzymało.

Cywilizacja w gruncie rzeczy zwróciła ten oręż przeciwko sobie samej. Kunsztu inżyniera nauczano w istocie z wielkim pożytkiem, lecz to nie zmieniło duszy człowieka. Przy sumiennem uprawianiu tych kunsztów my, inżynierowie, być może zapomnieliśmy, że postęp pod tym względem wyprzedził znacznie postęp etyczny naszego pokolenia. Daliśmy dziecku ostre narzędzie przedtem, zanim dorosło do rozsądnego obchodzenia się z niem. Upoważniliśmy je do czynienia niepowetowanego zła, wtedy, gdy ono różnicę pomiędzy dobrem a złem zaledwo dostrzegało. Czyż nie wynika z tego, że obowiązkiem kierowników jest

wyrobienie sądu i świadomości tego dziecka? Zbiorowa odpowiedzialność polityczna i boska zasada czynienia innym tak, jak chcielibyśmy, by oni nam czynili — oto są lekcje, z których wszystkie narody, nawet najbardziej postępowe, wiele się jeszcze nauczyć mogą.

Są ludzie, którzy bez skrupułów mówią o najbliższej wielkiej wojnie. Myślę, że nie wiedzą oni, jak bliskim zagłady był świat w ostatniej wojnie i to przez niewłaściwe zastosowanie tych zdobyczy, które zawdzięczamy inżynierom. Czy zdają sobie oni sprawę, że przy wzmożonem doświadczeniu i dalszej złośliwej pomysłowości środki walki w przyszłej wojnie będą jak nigdy śmiercionośne i bardziej niż kiedykolwiek bezwzględne, co nieskończenie wzmoże niebezpieczeństwo zagłady cywilizacji?

Inżynier tak samo, jak każdy inny człowiek, powinien modlić się o duchowe odrodzenie, dążyć do takiego wzrostu zdrowia moralnego, któreby zapobiegło masowemu nadużywaniu dobrodziejstw techniki. Inżynier bowiem jest tym, który, trudząc się nad powiększeniem komfortu i wygody człowieka, włożył w jego nieobliczalne i nieostrożne ręce olbrzymie możliwości zniszczenia."

Przemówienie J. Thorpe'a. O znaczeniu współpracy nauki z przemysłem w postępie ludzkości mówi prof. J. F. Thorpe w przemówieniu, wygłoszonem na rocznem ogólnem zebraniu T-wa Chemicznego w Londynie w marcu r. 1929 (p. t. *Cooperation in Science and Industry,* drukowanem w „*Nature*" N. 3101 z 6. IV. 1929). Thorpe ujął tę sprawę wyłącznie z punktu widzenia korzyści, jakie z takiej współpracy płyną dla przemysłu. Podkreślił on zjawisko ogromnego rozwoju w ciągu ostatniego dziesięciolecia w Anglji zarówno zorganizowanego przemysłu, jak i zorganizowanej nauki. Wielka wojna, jedna z najcięższych klęsk gospodarczych, jakie nawiedzały świat aż do czasów obecnych, była jednakże niewątpliwie jednym z najpotężniej działających bodźców do wytwarzania i wynalazczości człowieka. Da się to zauważyć zwłaszcza w dziedzinie techniki i przemysłu chemicznego, gdzie potrzeba nowych zastosowań i metod i konieczność wytwarzania jak najwięcej w jak najkrótszym czasie zmusiły co najtęższe umysły do rozwiązywania powstających zagadnień i wynajdywania nowych i ważnych procesów, z których wiele teraz dopiero znajduje zastosowanie w przemyśle. Z drugiej strony ogólne dążenie do podniesienia stopy życiowej po wojnie wymaga ogólnego wzrostu narodowej zdolności wytwórczej, przez co rozumieć należy zdolność do udostępnienia ogółowi w pożytecznym i odpowiednim kształcie potencjalnych bogactw narodu: mineralnych, roślinnych, zwierzęcych i t. d. To zadanie przetwarzania i udostępniania bogactw spełniają przedewszystkiem chemja i technika. Dlatego też, gdyby te gałęzie przemysłu utworzyły silne i dobrze pomyślane organizacje, zajęłyby niewątpliwie stanowisko, nietylko ułatwiające im spełnianie owego zadania, lecz, co więcej, dozwalające im na odegranie roli kierowniczej w narodowej polityce we wszystkich sprawach dotyczących materjalnego powodzenia kraju. Nadzór nad polityką sprawowany przez tych, którzy dzierżą klucze do bogactw narodowych, to znaczy przez zorganizowany przemysł,

jest ideałem, do którego dążyć, według Thorpe'a, należy, a którego osiągnięcie byłoby wielce praktyczne.

Zdaniem prof. Thorpe'a do tego, aby przemysł stał się taką potęgą polityczną i finansową, potrzebne są następujące 4 formy współdziałania: 1) współdziałanie przedsiębiorstw należących do jednej gałęzi przemysłu, 2) współdziałanie przemysłu z nauką czystą, 3) współdziałanie z rządem, 4) współdziałanie z klasą robotniczą.

Mając na uwadze sprawę znaczenia przypisywanego nauce w życiu przemysłu, przytoczymy opinje autora, dotyczące punktu 2-go. Co się zaś tyczy punktu 1-go, zaznaczyć należy, że aczkolwiek prof. Thorpe dowodzi, że standaryzacja metod pracy, koordynacja interesów produkcji i rozdziału, sprawa cen i zapobieganie nadprodukcji są zagadnieniami, dotyczącemi głównie handlowej organizacji przemysłu, to jednak i tu przyznaje nauce wpływ pożądany, zwłaszcza jeśli chodzi o standaryzację metod pracy.

Rozważając sprawę współdziałania przemysłu z nauką czystą, prof. Thorpe poświęca uwagę głównie chemji, w której rolę badaczy naukowych określa jako rolę wywiadowców, szukających nowych dróg dla chemji stosowanej. W ostatnich czasach w Anglji wzrasta wciąż zapotrzebowanie przez przemysł na badaczy-chemików, których uniwersytety nie mogą dostarczyć w odpowiedniej liczbie. Temu stanowi rzeczy częściowo zaradzićby mogło przeprowadzanie niektórych ważnych dla przemysłu badań chemicznych przez pracownie uniwersyteckie. Doniedawna uniwersytety angielskie usuwały się od takiej współpracy, uważając te badania za zbyt dalekie od nauki „czystej". (Dobitnym dowodem tego rozróżniania między chemją „czystą" a stosowaną było utworzenie przy końcu w. XIX T-wa Przemysłu Chemicznego jako osobnego związku obok T-wa Chemicznego). Takie stanowisko uniwersytetów angielskich spowodowało zjawisko powstawania mnóstwa szkół technicznych, które miały za zadanie kształcenie zawodowców, nie dając im jednak głębszych podstaw naukowych. Dopiero reforma wyższego wykształcenia i powstawanie uniwersytetów w ośrodkach przemysłowych wywołały pożądaną zmianę poglądów; odtąd nauka, niezbędna jako podstawa wiadomości zawodowych, i kształcenie zawodowe zespoliły się w jednej instytucji.

Badania ważne dla przemysłu zarówno zasadniczej natury, jak i spowodowane zagadnieniami, powstającemi w praktyce codziennej, wykonywane są przeważnie w pracowniach wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Poza temi jednak zagadnieniami istnieją inne, również ważne dla przemysłu, nie mające bezpośredniego zastosowania, obliczone na daleką metę i wymagające wielkiej wiedzy i specjalnych metod pracy. Zdaniem prof. Thorpe'a ten rodzaj badań nadaje się najbardziej do przeprowadzenia w pracowniach uniwersyteckich pod kierunkiem wybitnych specjalistów. Zrozumiały to już wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, dostarczając pracowniom uniwersyteckim środków na przeprowadzanie specjalnych badań; należy zwłaszcza podkreślić dalekowzroczną politykę Związku Przedsiębiorstw Chemicznych Imperjum, który przeznacza corocznie

pracowniom znaczną dotację na nabycie przyrządów i innych pomocy naukowych. Z punktu widzenia dobrobytu narodowego, mówi prof. Thorpe, utrzymywanie i rozwijanie czynnych ośrodków badawczych w uniwersytetach jest niezbędnem nietylko ze względu na rozwój przemysłu obecnego pokolenia lecz również ze względu na ułatwianie odkryć naukowych tak ważnych dla przyszłej potęgi państwa.

Prof. Thorpe poświęca również parę uwag pracy zespołowej, stosowanej często z powodzeniem w czasie wojny, i użytecznej zwłaszcza, gdy chodzi o zagadnienia wymagające szybkiego rozwiązania. Prowadzenie takich prac w pracowniach uniwersyteckich posiada może tę złą stronę, że metoda pracy zespołu wpływać może hamująco na osobistą podnietę badacza i usunąć nieraz często tak pożyteczny czynnik indywidualnego podejścia do zagadnienia. Jednakże główne zagadnienie da się zawsze prawie rozłożyć na części, będące same w sobie oddzielnemi zagadnieniemi, któremi zajmą się badacze, każdy na swój sposób i zgodnie z własną metodą.

Współdziałanie wreszcie rządu z przemysłem wyraża się, jeśli chodzi o punkt, który nas interesuje, w popieraniu badań naukowych ważnych dla przemysłu. Popieranie to odbywa się drogą działalności rządu, zmierzającej do ześrodkowania badań, czego dowodem jest utworzenie w Anglji Departamentu Badań naukowych i przemysłowych. Departament ten oddał już przemysłowi znaczne usługi; obecnie rozpoczyna nowy okres działania: zerwawszy z dawną polityką jednolitego traktowania badań, co nie odpowiadało całkowicie wymaganiom życia, zamierza na przyszłość traktować potrzeby każdej gałęzi przemysłu oddzielnie.

Innym wyrazem opieki rządu jest udzielanie stypendjów słuchaczom wyższych uczelni, pragnącym poświęcić się ważnej dla przemysłu pracy naukowej.

Naukowy Komitet Parlamentarny w Anglji. W czasie ostatniej sesji Parlamentu brytyjskiego utworzono zawiązek Naukowego Komitetu Parlamentarnego (Parliamentary Science Committee)[1]). Inicjatywę utworzenia Komitetu dało Stowarzyszenie Pracowników Naukowych (Association of Scientific Workers). Zadaniem Komitetu ma być gromadzenie i dostarczanie jego członkom informacyj, dotyczących działalności pracowników naukowych, czynnych na rozmaitych polach, które byłyby przydatne w rozstrzyganiu zagadnień budżetowych lub miałyby znaczenie dla bieżących zagadnień polityki Imperjum. Na posiedzenia, odbywające się w gmachu Parlamentu, zapraszani będą goście z pośród specjalistów-naukowców w charakterze referentów. Czynione są kroki w celu wciągnięcia do współpracy z Komitetem British Science Guild i British Association for Advancement of Science. Dotychczas zgłosiło swoją współpracę w Komitecie 70 posłów.

[1]) Nature, Nr 3130, październik 1929.

Podkreślić warto, że pierwszy taki komitet parlamentarny powstał w Anglji już w r. 1854 z inicjatywy British Association for Advancement of Science. W czasie swego 12-letniego istnienia Komitet starał się przyczynić do podniesienia znaczenia nauki w państwie, dążył do uzyskania zarządzeń, któreby polepszyły materjalne warunki pracowników i towarzystw naukowych, składał rządowi i parlamentowi memorjały, m. in. z żądaniem „wzmocnienia stanowiska nauk przyrodniczych“ w Anglji (aż do reformy uniwersytetów, polegającej na rozszerzeniu programu nauk przyrodniczych, i utworzenia w ministerjum Wydziału Nauk Przyrodniczych [1]). Dzięki inicjatywie Komitetu urzędy państwowe podejmowały prace oparte na metodach naukowych (ulepszenia w marynarce, badania nad telegraficznem połączeniem wysp Brytyjskich i t. d.) oraz wysłano ekspedycje naukowe: w r. 1857 nad Niger, w 1858 do półn. Kanady (nad Mackenzie) i Livingstone'a nad Zambezi, w 1859 Speke'a i Granta w celu zbadania Wiktorji Nyanzy i Ugandy.

W r. 1867, po śmierci prezesa Komitetu Lorda Wrottesleya, ówczesnego prezesa Królewskiego T-wa Naukowego, komitet się rozwiązał.

Zjazd Towarzystwa im. Bunsena w Berlinie. Towarzystwo im. Bunsena, założone w r. 1894 pierwotnie jako Niemieckie Towarzystwo Elektrochemiczne, ma za zadanie popieranie rozwoju chemji fizycznej. W tym celu wydaje specjalny organ fachowy oraz monografje, poświęcone chemji fizycznej stosowanej, dalej urządza zebrania członków, zwołuje zjazdy naukowe i t. p. Do Towarzystwa, które liczy obecnie około 950 członków, należy szereg wybitnych niemieckich a również zagranicznych uczonych, jak Nernst, Eryk Müller, Bodenstein, Tammann, Planck, Cohen, Warburg, dalej przedstawicieli wielkiego przemysłu niemieckiego w osobach Boscha, N. Caro, Mitascha i innych. W r. 1929 odbył się w Berlinie doroczny zjazd członków tego Towarzystwa, na którym obecni byli przedstawiciele rządu. Pomijając sprawozdanie z referatów fachowych, podajemy tu niektóre wnioski o znaczeniu ogólniejszem. Obrady zagaił Bodenstein, który nawiązując do postępów na polu chemji fizycznej oraz wskazując na doniosłość tego działu nauki w gospodarstwie narodowem, podkreślił z naciskiem, że rząd i władze niemieckie niedostatecznie popierają chemję fizyczną oraz pracę instytutów badawczych w tym zakresie. Z powodu trudności finansowych, w których państwo niemieckie obecnie się znajduje, budżety na cele naukowe ulegają redukcjom i skreśleniom, co, ma się rozumieć, nie pozostaje bez hamującego wpływu na zakres prac i badań, prowadzonych przez poszczególne instytuty. Instytuty naukowe wprowadzają sobie niekiedy wskutek skreślenia funduszów

[1]) Nie poprzestając na tem Komitet domagał się również wprowadzenia nauk przyrodniczych do programu średnich szkół prywatnych; za jego staraniem znakomici przyrodnicy Sharpey, Miller, Huxley i Tyndall złożyli komisji ustawowej dla szkół średnich swoją opinję w tym względzie. Przyczyniło się to znakomicie do rozbudzenia w społeczeństwie zainteresowania temi naukami.

dyspozycyjnych przymusowe wakacje, lub też radzą sobie w ten sposób, że poza działalnością naukową zajmują się analizami czy ekspertyzami dla przemysłu, pobierając za to opłaty. Wogóle daje się zauważyć w Niemczech poważny wpływ przemysłu na poczynania naukowe w zakresie chemji fizycznej. Przemysł techniczny, rozporządzając wielkiemi środkami materjalnemi, opracowuje wiele zagadnień teoretycznych w laboratorjach fabrycznych, w obawie zaś przed konkurencją zachowuje w tajemnicy wszystkie uzyskane nowe dane. Taktyka ta szkodzi bez porównania więcej nauce niż przedsiębiorstwom konkurencyjnym, które posiadają dosyć dróg i sposobów wywiedzenia się tajemnic zawodowych. Nauka zaś traci na tem dotkliwie, gdyż nic tak nie hamuje jej postępu, jak brak systematycznie uporządkowanego materjału naukowego. Znamienny jest objaw, że na wielu polach chemji fizycznej teorja podąża w tyle za praktyką. O wybitnie praktycznym kierunku, w jakim poszedł rozwój badań naukowych na polu chemji, a głównie chemji fizycznej w Niemczech, świadczy zarówno wybór jak opracowanie głównego tematu rozpraw Zjazdu, który dotyczył rozwoju praktycznego oraz postępów teoretycznych na polu katalizy heterogenicznej (Haber).

Wystawa Historji Nauki we Florencji. W maju r. 1923 utworzyło się we Florencji Towarzystwo mające na celu opiekę nad narodowem dziedzictwem naukowem; równocześnie powstała myśl zorganizowania wystawy historji Nauki. W początkowym projekcie wystawa miała się ograniczyć tylko do historji Nauki w obrębie prowincji Toskańskiej. W dalszym ciągu idea została wzmocniona przez założenie przy Uniwersytecie Florenckim Instytutu Historji Nauki. Połączone wysiłki zarządów Towarzystwa oraz Instytutu doprowadziły do urzeczywistnienia Wystawy w r. 1929. Dzięki zainteresowaniu się Wystawą najwyższych sfer rządzących i wydatnej pomocy finansowej rządu Komitet organizacyjny mógł rozszerzyć projekt pierwszy w tym kierunku, ażeby Wystawa przybrała charakter narodowy, obejmując całą Italję.

Trwanie wystawy oznaczono na okres czasu od maja do października 1929. B. Mussolini zgodził się przyjąć honorową prezesurę wystawy; otwarcie nastąpiło w obecności króla.

Wystawa dała wyraz jedynemu w swoim rodzaju usiłowaniu jasnego przedstawienia historji sławnej przeszłości naukowej Italji oraz dróg, jakiemi powstawały wielkie zdobycze wiedzy.

Podczas organizowania wystawy największe zasługi położyli prezes komitetu senator książę Piero Ginori Conti, prof. Antonio Garbasso, inicjator wystawy i komisarz rządu na niej, oraz prof. Andrea Corsini, dyrektor Instytutu Historji Nauki, który w swej działalności szczególnie żywo przykłada się do obudzenia w Italji zamiłowania w kierunku studjów historycznych nad nauką.

W organizacji wystawy nasuwały się dwie metody: można było ułożyć przedmioty w ten sposób, ażeby historja każdej ważniejszej gałęzi nauki na całem terytorjum współczesnej Italji była odtworzona zosobna. Druga metoda polega-

łaby na tem, ażeby każdy większy ośrodek życia kulturalnego Italji, każda prowincja były traktowane jako samodzielna część całości i zobrazowały, niezależnie od innych, swój dorobek naukowy w ciągu wieków: wystawa otrzymałaby wtedy charakter regjonalny. Z punktu widzenia historji krytycznej idej i odkryć naukowych pierwsza metoda wydaje się bardziej celowa i z większą wyrazistością uwidocznia drogi ewolucji wiedzy.

Druga metoda ma tę przewagę, że w mniejszym stopniu zaciera indywidualności twórców nauki i poszczególnych ośrodków naukowych. Każda prowincja i nawet każde miasto, które odegrało wybitną rolę w historji nauki, wystąpią tu z własną charakterystyczną nutą i uczeni znajdą się poniekąd w otoczeniu, w jakiem upłynęło ich życie.

Komitet organizacyjny urządzając wystawę wybrał drugą drogę; na to wpłynęła, być może, okoliczność, iż pierwotny plan przewidywał wystawę lokalną, Toskańską.

Wystawa Florencka nie objęła nauk humanistycznych. Podzielono ją na sekcje następujące:

I. nauki przyrodnicze (antropologja, zoologja, botanika, mineralogja i t. p.), II. nauki lekarskie i farmacja, III. nauki matematyczno-fizyczne i chemiczne, IV. astronomja i geografja, V. technologja.

Na wystawie figurują portrety i autografy uczonych i podróżników włoskich, dzieła naukowe w rozmaitych wydaniach, wreszcie ciekawy i bogaty zbiór historyczny narzędzi astronomicznych, fizycznych i technicznych. W części technicznej postarano się o to, ażeby uwidocznił się stopniowy postęp od pierwotnych niedoskonałych modeli do przyrządów w ich postaci najbardziej udoskonalonej.

Należy jeszcze wspomnieć o zapowiedzi komitetu organizacyjnego, iż z końcem bieżącego roku ukaże się wielki katalog historji wiedzy bogato ilustrowany. Ów katalog ma być podzielony na trzy części: historyczną, bibljograficzną i biograficzną.

Pierwsza część da przegląd rozwoju poszczególnych nauk w rozmaitych prowincjach włoskich ze spisem odnośnych dokumentów. W drugiej części znajdą się nietylko dzieła, rozprawy i notatki naukowe włoskie lecz i przyrządy w Italji pomyślane lub ulepszone. Trzecia część ma zawierać życiorysy około 3000 uczonych włoskich.

Wystawę urządzono w pięknym pałacu znajdującym się na placu Cavoura (piazza Cavour); obok głównego gmachu wybudowano 4 pawilony, gdzie urzędy państwowe zoobrazowały te strony swej działalności, które mają związek z nauką i techniką. Mamy tu zkolei pawilony: lotnictwa, ministerjów wojny, marynarki i robót publicznych. Ministerjum komunikacji z sekcjami kolejową, tramwajowo-samochodową i telegraficzno-telefoniczną zajęło 4 sale głównego gmachu. Ogólne wrażenie można streścić w zdaniu, że wystawa dopięła celu, wskrzeszając sławną przeszłość Italji w dziedzinie twórczości naukowej.

Rywalizujące i wojujące ze sobą państewka, na jakie była podzielona Italja po upadku cesarstwa Rzymskiego niemal do naszych dni, były złączone i ożywione tym samym duchem w poszukiwaniu prawdy i piękna.

Pośrodku pierwszej sali pociąga uwagę tytan Odrodzenia—Leonardo, jedyne w swym rodzaju połączenie najwyższych zdolności artystycznych i naukowych. Jego genjusz naukowy, nieco chimeryczny — w duchu wczesnego Odrodzenia, nie wydał dzieł skończonych, brakło bowiem dla wielkich porywów niezbędnego zapasu doświadczenia. Oprócz rozmaitych dokumentów oglądamy tu modele maszyn latających, odtworzonych zgodnie z dziełem Leonarda: „Codice del Volo degli Uccelli".

Natomiast dzieło życia drugiego tytana Galileo Galileusza stało się podstawą nowoczesnej wiedzy ścisłej. Przedmioty związane z jego działalnością zdobią wystawy rozmaitych miast, jakgdyby każde z nich część sławy wielkiego badacza przyrody za swój dobytek uważało. To samo dotyczy drugiego wielkiego fizyka A. Volty.

Uniwersytety włoskie, najstarsze ośrodki kultury naukowej w Europie, grają na wystawie rolę wybitną.

Dla przykładu wymienię Uniwersytet Boloński, wypełniający przeważną część sali oddanej temu miastu. Na wspaniałych pergaminach widzimy spis wszystkich mężów, którzy uczyli w jego murach. Śród nich wystarczy wspomnieć nazwiska takie, jak Malpighi, twórca anatomji mikroskopowej, Galvani[1]), wreszcie G. Marconi, który jest reprezentowany przez liczny zbiór narzędzi odtwarzających kolejne fazy rozwoju jego odkryć w dziedzinie radjotelegrafji.

Nie można również pominąć milczeniem sali rzymskiej, gdzie zasługują na wzmiankę sprawozdania (częściowo rękopiśmienne) Akademji dei Lincei, założonej w r. 1603 przez księcia Federigo Cesi.

Uwagę Polaka zwraca zbiór starych narzędzi astronomicznych z Muzeum Kopernikańskiego w Rzymie.

W tej samej sali uderzają również uwagę zbiory muzeum cesarstwa Rzymskiego, w których są zobrazowane olbrzymie roboty publiczne starożytnych Rzymian, jak budowa mostów, urządzenia nawadniające i kanalizacyjne.

Rozwój techniki włoskiej najwybitniej reprezentują na wystawie Turyn i Medjolan, wielkie ośrodki uprzemysłowionej Italji północnej. Śród wielu mężów zasłużonych na tem polu wymienić należy Galileo Ferrarisa, jednego z twórców współczesnej elektrotechniki. Powszechnie znana wielka fabryka samochodów Fiat też znalazła tu miejsce, podobnie, jak największa w Italji wytwórnia przyrządów naukowych, założona w r. 1800 we Florencji pod nazwą „Officine Galileo".

Wystawa historji nauki daje powód do rewindykacyj pierwszeństwa. Nader często pomysły doniosłych wynalazków rodzą się prawie równocześnie w kilku głowach i różnych miejscach. Niezawsze ten, kto najlepiej pomysł opracował,

[1]) od którego datuje się nauka o prądzie elektrycznym,

zdołał związać swe imię z wynalazkiem. Np. wynalazek motorów wybuchowych przypisują Włosi Eugenio Barsanti'emu i Felice Matteucci'emu, żarówkę elektryczną miał wynaleźć Alessandro Cruto wcześniej od Edisona i t. p.

W opinji włoskiej wypowiedziano życzenie, ażeby wystawa Florencka pozostawiła ślad trwały, mianowicie, aby zebrane materjały historyczne nie uległy znów rozproszeniu, lecz zostały zgromadzone i umiejętnie rozmieszczone w jednem lub kilku muzeach, gdzieby je mogła studjować młodzież. W każdym bądź razie wystawa, której społeczeństwo i rząd udzieliły wydatnego poparcia, dała wyraz przeświadczeniu, że dziedzictwo naukowe wielkiego narodu zasługuje na opiekę w stopniu nie mniejszym, niż jego dziedzictwo artystyczne.

C. Białobrzeski.

RECENZJE.

JOSEPH MARIE MONTMASSON — Le rôle de l'inconscient dans l'invention scientifique. Paris. F. Alcan, 1928. Str. XLII + 423.

Literatura z zakresu psychologji twórczości naukowej jest tak uboga, że trudno nie zwrócić uwagi na ukazanie się wielkiego tomu poświęconego tym zagadnieniom specjalnie. Spróbujemy też zdać tutaj sprawę z treści tej książki. Budowa jej przedstawia się w ogólnym zarysie, jak następuje: po kilku wyjaśnieniach terminologicznych, zawartych we wstępie, autor wykazuje rolę nieświadomości w poznaniu wogóle, poczem, poświęciwszy sześć rozdziałów wziętym z historji nauki przykładom różnych pomysłów twórczych i wykazawszy rolę nieświadomości w rodzeniu się tych pomysłów, przechodzi do własnej teorji, wyjaśniającej proces tworzenia. Plan niezmiernie pociągający, trudno wszakże nie powiedzieć, że wykonanie przynosi ze sobą pewien zawód.

Dwa terminy skłaniają autora we wstępie do wyjaśnień: termin „wynalazek" (termin ten skądinąd niezupełnie dokładnie oddaje odcienie francuskiego „invention", który oznacza równie dobrze czynność jak i wytwór) i termin „nieświadomość". Potoczne rozróżnienie wynalazku i odkrycia głosi, że wynalazek stwarza nowość, odkrycie zaś jej nie stwarza, podaje ją poprostu do wiadomości. Pojęciowo, zdaniem autora, w ten sposób odróżniane: wynalazek i odkrycie łączą się często w praktyce i ich granica staje się nieraz bardzo płynna. Doświadczenia Torricellego pozwoliły mu jednocześnie sformułować pewną teorję — odkrycie i skonstruować coś, co stało się barometrem — wynalazek. Nawiasem mówiąc, owo potoczne rozróżnienie wynalazku i odkrycia nie wyodrębnia ich, wbrew autorowi, nawet pojęciowo, albowiem każdy wynalazek będzie według tego sformułowania zarazem odkryciem, co zresztą sam autor mimochodem później przyznaje (str. 241). Przytoczona koncepcja wynalazku jest ponadto bardzo szeroka. „Wogóle wyrażenie jakiejś opinji lub nowego przekonania jest wynalazkiem — pisze autor na str. 229 — ponieważ jest to myśl i ponieważ

każda myśl pod pewnemi względami różni się od innej myśli i stanowi coś prawdziwie twórczego". Tak szerokiej koncepcji wynalazku autor w podanych przez się przykładach trzymać się nie będzie. Stosuje on nieświadomie w wyborze tych nowości w nauce jakieś intuicyjne kryterjum doniosłości; wspomina gdzieś o tem, że twórcza hipoteza w nauce musi wyjaśniać wiele faktów, są zatem jakieś dodatkowe warunki, które spełniać musi owa nowość w nauce, by zasłużyć na miano wynalazku, warunki, których autor w swojem prowizorycznem sformułowaniu nie spróbował uwzględnić. Naogół brak precyzyjniejszego sformułowania pojęć wynalazku i odkrycia nie narusza nam w toku książki możności porozumienia. Większa część przykładów nie nastręcza szczególnych wątpliwości, natykamy się jednak na przypadki, które można uznać za sporne i tu dopiero jakieś bardziej precyzyjne kryterjum zaczyna okazywać się potrzebnem. Jak wspomnieliśmy, drugie z kolei wyjaśnienie terminologiczne, zawarte we wstępie, dotyczy pojęcia nieświadomości. Chodzi tutaj o bardzo ważną, podstawową dla całej książki sprawę. Materjałem do wyjaśnienia pojęcia nieświadomości są nietylko wskazówki autora podane we wstępie. Jest nim także cała książka, w której, co zgóry powiedzieć należy, używanie wyrazu „nieświadomość" jest niejednolite i przeważnie niezgodne z umową, którą autor zawarł z czytelnikiem przed przystąpieniem do swego właściwego wykładu. „Świadomość — jak to formułuje autor (a mamy sobie według tej definicji sami już urobić koncepcję nieświadomości) — jest poznaniem bezpośredniem, spontanicznem lub refleksyjnem przez samą duszę i przez nią tylko własnych stanów i zjawisk wewnętrznych" (str. X). Każde przeżycie zauważone jest, jak dowiadujemy się dalej, przeżyciem świadomem, każde przeżycie niezauważone — nieświadomem i naodwrót. Zanotujmy sobie tę oficjalną, bo wyłożoną przez samego autora koncepcję świadomego przeżycia i skoro już o tem mowa, przejdźmy odrazu do tych koncepcyj utajonych, które z dalszych wywodów dadzą się wydobyć.

Ktoś nam podaje jakiś bukiet do powąchania. Konstatujemy, że to bez. W tem przeżyciu jest, zdaniem autora, moment nieświadomości. Na to, by stwierdzić, że to bez, musieliśmy już przedtem takie kwiaty widywać. Nie zdajemy sobie sprawy, żeśmy się teraz wypowiedzieli na podstawie dawnych naszych doświadczeń, to zatem, na zasadzie czego nasz sąd utworzyliśmy, jest nieświadome (str. 4). Mamy tu, jak łatwo się każdemu narzuca, z inną koncepcją świadomości do czynienia. Wszystkie nasze aktualne przeżycia mogły być zauważone, a jednak tkwiła w nich nieświadomość. Popijam wino, które mi smakuje. Za chwilę, po zjedzeniu jakichś słodyczy, sięgam po nowy łyk. Wino tym razem wydaje mi się kwaśne. Jeżeli nie zdaję sobie sprawy z tego, co wpłynęło na to, że wino ma teraz dla mnie inny smak, zachodzi tu znowu moment nieświadomy (str. 5). Jeżeli się martwię i nie zdaję sobie sprawy z tego, co jest właściwym powodem mojego zmartwienia, moje zmartwienie jest nieświadome (str. 7).

Powyższe przykłady i bardzo liczne im podobne wprowadzają zupełnie nową koncepcję nieświadomości. Jakieś aktualne przeżycie jest nieświadome, choć może być zauważone, gdy wpłynęło jakoś na nie, lub gdy je wywołało

inne przeżycie, o którem i o którego związku z owem aktualnem przeżyciem w danej chwili nie myślimy. W tym sensie autor będzie nazywał nieświadomemi nasze myślenie, nasze inwencje, gdy nie będziemy sobie zdawali w danej chwili sprawy z tego, jak wpłynęły na nie nasze dawne lektury, rozmowy, dyspozycje dziedziczne i t. d.

Znowu z pewnem przesunięciem pojęcia nieświadomości będziemy mieli do czynienia, gdy będzie mowa o pamięci. Nieświadomemi będą w tem znaczeniu wszystkie przeżycia minione, o których w danej chwili nie myślimy. Pamięć jest śpichlerzem przeżyć nieświadomych. Te przeżycia minione trwają w nas *jako psychiczne* (str. 17 i inne). Trwają jako korelat przechowanych przez organizm śladów, gdy tymczasem w poprzednich przykładach nieświadomość była własnością naszych przeżyć aktualnych. Ze względu na pewien nasz stosunek do pozostających z niemi w związku przeżyć minionych, w ostatnim przypadku nieświadomość jest własnością każdego zamagazynowanego w pamięci przeżycia, gdy o tem przeżyciu nie myślimy.

Znowu inaczej pojmować będzie autor nieświadomość wtedy, gdy będzie kwalifikował przygotowania do jakiegoś wynalazku jako nieświadome dlatego, że uczony, który te przygotowania robi, nie wie jeszcze, jak je wyzyska (Ampère, str. 99. Także str. 222 i inne). Jeszcze inną wreszcie koncepcję spotkamy w drugiej zwłaszcza części książki, gdzie nieświadomość często nie będzie już własnością ani przeżyć ani jakichś psycho-fizycznych zespołów, lecz jakąś władzą kierującą naszem życiem psychicznem.

Wyodrębniając powyższe cztery koncepcje, zgodnie z któremi nieświadomość bywała: 1) własnością przeżyć niezauważonych, 2) własnością przeżyć aktualnych ze względu na pewien stosunek doznającego do pozostających z temi przeżyciami w związku jakichś przeżyć minionych, 3) własnością jakichś psycho-fizycznych zespołów (tak kwalifikuje autor przygotowania do rozwiązania jakiegoś zagadnienia) ze względu na pewien stosunek tego, kto robi owe przygotowania do przyszłych ich rezultatów, wreszcie 4) jakąś władzą duchową, — nie rozplątaliśmy niewątpliwie wszystkich węzłów, które zaplątuje autor, operując tem niebezpiecznem pojęciem. Wydobyliśmy tylko na jaw najważniejsze nieporozumienia, te, które mają najdonioślejszy wpływ na uzyskane przez autora wyniki.

Po dokonaniu tych zastrzeżeń wypadnie nam teraz przejść do sprawozdania z toku rozważań autora w dalszych rozdziałach. Poczyniwszy pewne — jakżeśmy to w stosunku do pojęcia nieświadomości stwierdzili — niezbyt obowiązujące umowy terminologiczne, autor przystępuje do właściwego tematu. Nieświadomość gra dużą rolę w kształtowaniu się w nauce pomysłów twórczych, tak jak gra wielką rolę we wszelkiem wogóle poznaniu. Interwencję nieświadomości we wrażeniu zmysłowem ilustruje ów przykład z bukietem bzu (uznalibyśmy to raczej za przykład nieświadomości w postrzeżeniu, ale jest to w tej chwili sprawa bez większego znaczenia). W postrzeżeniach np. wzrokowych, gdy lokalizujemy przedmioty w przestrzeni, moment nieświadomy istnieje, bo nie zdajemy sobie sprawy z tych wszystkich uprzednich doświadczeń, które

były potrzebne, by się tej lokalizacji nauczyć. Przykładem nieświadomego uczucia (autor uważa uczucie za nieodłączne od procesów poznawania, dlatego jego analizę także tu włącza) jest czyjaś wesołość, z której właściwych przyczyn ktoś nie zdaje sobie sprawy. W sądzie, przypisującym jakiemuś przedmiotowi jakąś właściwość, dokonywamy nieświadomej selekcji między wszystkiemi orzecznikami, jakie dałyby się o tym przedmiocie orzec. W rozumowaniu też, zdaniem autora, nietrudno wykazać momenty nieświadome. W dedukcji, którą, w mniemaniu autora, wyczerpuje rozumowanie według sylogizmu, przeskakujemy często pewne przesłanki, rozumując w sposób skrótowy. Te przesłanki są nieświadome. W indukcji moment nieświadomy zawarty jest w postrzeżeniach, stanowiących punkt wyjścia i w przygotowaniu hipotezy uogólniającej. W naszych wierzeniach wreszcie i opinjach jest zawsze moment nieświadomy w postaci wpływu wychowania, dawnych lektur, otoczenia i t. d. i t. d.

Jak widzimy, zobrazowane wyżej w krótkich słowach rozważania rozdziału I-go, poświęconego wykrywaniu momentów nieświadomych w naszych procesach poznawania, ujawniają sygnalizowane przez nas wieloznaczności. Przy tak wielorakiem pojmowaniu nieświadomości nietrudno ją odnaleźć we wszelkiego rodzaju przeżyciach. Wszak niema np. takiego przeżycia, w którem zdawalibyśmy sobie sprawę ze wszystkich tych uprzednich przeżyć, które wpłynęły na jego ukształtowanie, niema zatem takiego przeżycia, któreby nie zawierało w tym sensie jakiegoś nieświadomego czynnika.

Sześć następnych rozdziałów książki autor poświęca roli nieświadomości w kształtowaniu się pomysłów twórczych w matematyce, naukach fizycznych, naukach przyrodniczych, humanistycznych i technice. W matematyce znajdziemy opis drogi, jaką miał wędrować Descartes, dochodząc do geometrji analitycznej, opis pomysłów matematycznych Pascala, Laplace'a, Gaussa i innych, a wreszcie historję koncepcyj Poincarégo, dobrze znaną z własnych jego zeznań. Na terenie fizyki mamy, między innemi: opis prac Newtona, Torricellego, Foucaulta, Ampère'a, w zakresie przyrodoznawstwa wyróżniają się, jako stosunkowo bardziej ciekawe i szczegółowe, historje pomysłów Claude Bernarda, Pasteura i Darwina. Szczególnie nieefektownie przedstawia się rozdział, dotyczący nauk humanistycznych, i tu zwłaszcza mamy w stosunku do cytowanych przykładów wątpliwości, czy istotnie znalazły się słusznie w rubryce wynalazków czy odkryć naukowych. Na pierwszem miejscu znajdujemy w tym rozdziale instytucje dobroczynne, pomyślane przez św. Wincentego à Paolo. Im to, między innemi możnaby odmówić miana wynalazku. Dalej znajdziemy opis drogi, po której Descartes doszedł do swego „Cogito, ergo-sum", Comte do swojej teorji trzech stadjów, Tarde do swych praw naśladownictwa i t. d. i t. d. W dziale wynalazków technicznych mowa o wynalezieniu druku, lokomotywy, roweru i t. d.

Ogólnikowe zarysowanie treści wzmiankowanych sześciu rozdziałów zachęciłoby niewątpliwie każdego do lektury, mało kto bowiem jest nieczuły na informacje biograficzne tego typu; niestety, rozdziały te przynoszą znacznie mniej materjału faktycznego, niż należałoby się spodziewać. Do rzadkich przypadków

należą te, w których mamy do czynienia z osobistemi zeznaniami twórców, albo przynajmniej z jakiemiś wspomnieniami współczesnych. Nie jest to wina autora. Mało kto z twórców przekazywał potomności w tych sprawach swą introspekcję. Przeważnie Montmasson na podstawie wytworów rekonstruuje przypuszczalny rozwój zagadnień w umyśle twórcy i wyznacza w tym rozwoju rolę nieświadomości. Naogół nie potrzebuje zbyt wielu danych, by wysnuwać swoje wnioski. W pracach Leibniza, odnoszących się do rachunku różniczkowego, dostrzega autor uogólnianie. To mu wystarcza. W każdem uogólnianiu gra jego zdaniem rolę nieświadomość, albowiem, wynajdując podobne własności przedmiotów, abstrahuje się nieświadomie od pozostałych. Zatem nieświadomość grała rolę w pracach Leibniza (str. 51). Nie jest to przykład odosobniony. Jest to nawet dominujący typ rozumowania, który nie wymaga wielu biograficznych danych, by znaleźć to, czego szuka. Tam, gdzie są jakieś biograficzne dane, Montmasson zadowala się ubogim szczegółem do budowania swoich opinij. Przykładem, w którym ta metoda przejawia się w pewnej karykaturze, jest opracowanie Cuviera. Wiemy o nim tylko tyle, że czytał i co mniej więcej czytał. To znowu autorowi wystarcza, by stwierdzić rolę nieświadomości w jego pomysłach. Wpłynęła wszak jakoś na te pomysły jego lektura, przyczem Cuvier niewątpliwie nie ze wszystkich tych wpływów zdawał sobie jasno sprawę, działało tu zatem, zdaniem autora, coś, co nazywa „inconscient d'éducation" (str. 120). Tego rodzaju nieświadomość możnaby przypisać a priori każdemu z twórców i nie było tu potrzeby wzywania imienia Cuviera nadaremno.

Z przytoczonych przykładów widzimy, że od faktów, od biograficznych danych jesteśmy tu naogół daleko. Teoretyzowanie w tych rozdziałach wzmaga jeszcze fakt, iż autor plącze tu ciągle próby rekonstrukcji drogi, po której wielcy ludzie dochodzili do swoich wynalazków, z ich teorjami na temat twórczości naukowej. Teorje te mogą mieć pewien walor symptomatyczny, bo niewątpliwie nasuwały się autorom przez introspekcję. Interesujące, acz fragmentaryczne uwagi, dotyczące psychologji twórczości, znajdujemy u Claude Bernarda (str. 130), który uważał, że pomysły twórcze są udziałem umysłów plastycznych, nieprzywiązanych nadmiernie do swoich opinij, i uwagi Pasteura, który nie wierzył, by ludzie szczególnie systematyczni byli zdolni do zbudowania czegokolwiek w naukach przyrodniczych (140 str.).

Wszystkie zebrane opisy rozwoju pomysłów twórczych Montmasson układa w pewien schemat, rozbijając pracę twórczą na trzy następujące momenty: prace przygotowawcze, myśl twórczą, sprawdzanie tej myśli. Prace przygotowawcze, długie zazwyczaj i mozolne, podejmuje uczony kierowany jakimś silnym bodźcem uczuciowym: pragnieniem takiem np. jak gorące pragnienie uproszczenia pracy kopistów, które kierowało Gutenbergiem przy jego wynalazku druku, zamiłowaniem, ambicją, potrzebą materjalną i t. d. Rolę tego czynnika uczuciowego autor podkreśla wielokrotnie. Owe prace przygotowawcze są naogół, zdaniem autora, świadome. Między temi pracami a powzięciem myśli twórczej jest zazwyczaj przerwa. W najmniej przewidzianych okolicznościach, wtedy gdy się o swoim temacie nie

myśli, wytryskuje pomysł, który cechuje nagłość i zupełna oczywistość. Bywa nim bardzo często stwierdzenie jakiejś uderzającej analogji, albo zgoła identyczności. Owa myśl twórcza została wypracowana nieświadomie. Myśl ta, subjektywnie przekonywająca, wymaga jeszcze objektywnego uzasadnienia. Nowa praca rozpoczyna się w tym punkcie, gdzie nieświadomość gra już zwykle mniejszą rolę.

Rekonstrukcja procesu twórczego, dokonana przez Montmassona, nie przynosi nam dużego zasobu myśli nowych. Jest to powtórzenie tego mniej więcej, co w tej sprawie mówił już Poincaré i inni. Na potwierdzenie swojej teorji autor przytacza liczne cudze opinje. Istotnie przyznać należy, że większość tych, którzy zajmowali się psychologją twórczości, oraz większość tych, którzy nie zajmując się nią specjalnie, mówili o swoich tylko odnośnych przeżyciach, przypisywała wielką rolę jakiejś pracy, która dopełnia się w nich poza nimi, poza ich kontrolą.

Ogólny schemat, w który Montmasson wtłoczył swe opisy, zostaje jeszcze przez niego w szczegółach poddany analizie. Wszędzie, gdzie można znaleźć u rodziców twórcy jakieś zainteresowania intelektualne, tam autor odrazu postuluje nieświadomość tego, co zostało odziedziczone (inconscient héréditaire), nie orjentując się, że nie ta nieświadomość jest czynnikiem twórczości, lecz to dziedzictwo właśnie. Wszędzie, gdzie praca rozciąga się na dłuższy okres i są w tej pracy przerwy, Montmasson wypełnia przerwy te pracą nieświadomą. Wszędzie, gdzie antycypujemy wynik, nie umiejąc jeszcze dokładnie zdać z niego sprawy, autor zakłada, że wyprowadzenie tego wyniku zachodziło poza naszą kontrolą. Zebrany materjał nasuwa autowi pewne ogólnikowe zróżnicowanie pracy uczonych według terenu, na jakim pracują. Na terenie nauk fizycznych, przyrodoznawstwa i techniki idea twórcza, która przychodzi do głowy po długim okresie pracy, rzadko pojawia się odrazu w swej formie ostatecznej (str. 231). Podlega ona jeszcze pod wpływem doświadczeń różnym zmianom. Myśl twórcza w ostatecznej postaci, nie wymagającej już żadnych poprawek, pojawiająca się jak nagły błysk, bywa częściej udziałem matematyków i humanistów. Materjał zebrany upoważniłby autora do innych jeszcze zróżnicowań, czego autor już jednak nie uczynił. Wszak w tym materjale dałyby się wyróżnić sytuacje, w których już w chwili brania się do roboty ma się pewną ideę kierowniczą, i takie, w których ma się przed sobą tylko zagadnienie bez żadnych jeszcze dyrektyw do rozwiązania; takie, w których otrzymujemy wynik przewidziany, i takie, w których otrzymany wynik różni się od przewidzianego. Proces twórczy w tych przypadkach idzie prawdopodobnie nieco odmiennemi drogami i szkoda, że tych odmian autor podchwycić nie próbował.

W rozdziale zatytułowanym „Teorja integralnego poznania" Montmasson przystępuje zkolei do wyjaśnienia procesów twórczych, zaobserwowanych na przytoczonych przez się przykładach. Tytuł rozdziału zwodniczy. Zapowiada jakgdyby jakąś osobistą teorję poznawania, zawiera zaś teorję, która ma pretensję do wyjaśnienia *całości* procesu twórczego, ale która nie przynosi ze sobą nic zasadniczo nowego w stosunku do uwag, wypowiedzianych już uprzednio.

W procesach poznawania, zmierzających do koncepcji twórczej, znajdujemy nietylko czynniki intelektualne. Myślenie, uczucie i tendencje do działania są nierozłącznie ze sobą związane. Są to trzy przejawy tej samej energji psychicznej, wszystkie trzy można też odnaleźć w poznawaniu. Jak to było już wspomniane, czynniki uczuciowe są nam bodźcem do pracy. Rozumowanie—które, zdaniem autora, przebiega zwykle między dwiema intuicjami: tą, która stanowi punkt wyjścia, i tą, która stanowi punkt dojścia — poprzez te intuicje właśnie, w których moment uczuciowy gra ważną rolę, wiąże się z uczuciem. Wszystkie te przejawy energji psychicznej mogą być świadome lub nieświadome. Nieświadomość ma trzy oblicza. Po pierwsze działa ona jak śpichlerz, który przechowuje wszystkie przeżycia w nieco zmodyfikowanej postaci, ale zachowuje je jako psychiczne, zachowując także porządek, w jakim je przeżywaliśmy (str. 315). Jest to nieświadomość, którą Montmasson nazywa automatyczną (inconscient automatique). Przyjęcie tego rodzaju nieświadomości nie wystarcza, by zdać sprawę z nieświadomego dochodzenia do koncepcji twórczej. Wzbogacanie naszej nieświadomości automatycznej przez długoletnie nieraz doświadczenia i lekturę jest zupełnie niezbędnem gromadzeniem kapitału, trzeba jednak ten kapitał zużytkować, puścić go w obrót, oddać na usługi jakiejś produkcji. Tę rolę bierze na siebie nieświadomość dynamiczna (inconscient dynamique). Ona ten śpichlerz przekształca w laboratorjum. Jest to jakaś sugestja, która, zmierzając do własnej realizacji, kieruje kojarzeniem wyobrażeń, eliminuje, wybiera, zcala w nowe zespoły, prowadzi dalej to, co zostało poczęte w pełni świadomości. Moc przekształcająca tej sugestji zależy od czynnika uczuciowego, który jest z nią związany. Ten czynnik uczuciowy, wpływający na przerabianie naszego materjału psychicznego, autor nazywa w sposób, mało zresztą uzasadniony, nieświadomością estetyczną (inconscient esthétique). Mówiąc o tem nieświadomem przekształcaniu treści psychicznych, Montmasson powołuje się wielokrotnie na Abramowskiego, na jego doświadczenia dotyczące twórczości podświadomej. Równolegle do naszego życia psychicznego świadomego przebiega nurt życia psychicznego nieświadomego. Pomysł twórczy, owo objawienie, natchnienie, nie jest niczem innem, jak „wytryskiem życia psychicznego, przechodzącego z nieświadomości w świadomość“ (str. 339).

Przemawialiśmy w tym opisie słowami autora, zachowując całą metaforyczność jego zwrotów. W tych to właśnie rozdziałach nieświadomość rozszczepia się na szereg tajemniczych a dobroczynnych władz. Nieświadomość automatyczna gra główną rolę przy pracy przygotowawczej do pomysłów twórczych, nieświadomość dynamiczna doprowadza do owego centralnego olśnienia. Nieświadomość dynamiczna i estetyczna współdziała w dalszem rozwijaniu się i przekształcaniu twórczego pomysłu, wszystkie wreszcie trzy rodzaje nieświadomości mogą pracować przy sprawdzaniu.

Zebraliśmy oto w krótkich słowach rezultaty tego grubego tomu, rozszerzonego niepotrzebnie przez parokrotne powtarzanie się autora. Autor włożył duży wysiłek w nagromadzenie materjału, który mu był potrzebny, dużo prze-

czytał, dużo cennych informacyj bibljograficznych zakomunikował czytelnikowi, ale nie potrafił tego materjału należycie uporządkować i wyzyskać, w budowie zaś własnej teorji zaplątał się w wieloznaczność słowa „nieświadomość", co wprawdzie czasem ułatwiało mu wyciąganie wniosków, ale wnioski te pozbawiało oryginalności. Nieodosobniony to przykład pracy, której rezultaty zostały już u korzenia poderwane przez nieporozumienia pojęciowe.

Marja Ossowska.

J. PICARD — Essai sur les conditions positives de l'invention dans les sciences. Paryż, F. Alcan, 1928, str. 324.

Zaletą tej książki jest jasny, jak zwykle u Francuzów, i przystępny wykład oraz znaczna liczba przykładów; wadą, niezbyt wielka oryginalność i rozwlekłość. Autor zatrzymuje się często nad drobiazgowem rozwijaniem lub uzasadnianiem myśli, których samo wypowiedzenie, z racji ich prostoty, mogłoby czytelnikowi wystarczyć.

Rozdział I-szy poświęcony jest rozpatrzeniu *warunków wewnętrznych rozwoju nauk.*

Rozwój nauki podlega, zdaniem autora, pewnemu determinizmowi, który się w tem wyraża, że odkrycia i wynalazki naukowe pozostają w ścisłym związku z ogólnym stanem wiedzy w pewnej epoce. Już Pitagorejczycy utrzymywali, jak zaświadcza Arystoteles, że ziemia obraca się dokoła swej osi; wspomina o tem także Cycero. Myśl ta jednak wisiała jakgdyby w próżni, nie mogąc stać się prawdziwym *wynalazkiem naukowym* aż do czasu, gdy ogólny poziom wiedzy astronomicznej pozwolił Kopernikowi rozwinąć luźną hipotezę Pitagorejczyków i nadać jej formę pozytywnej teorji naukowej.

W pewnym stanie wiedzy odkrycia i wynalazki naukowe rodzą się z koniecznością prawie fatalną, podobne do owoców, które, dojrzawszy, spadają z drzewa. Zastanawiającą rzeczą jest *jednoczesność* wynalazków, wielokrotnie zaświadczona w historji nauk. Geometrja analityczna była wynaleziona jednocześnie przez Descartes'a i Fermata, rachunek nieskończonościowy przez Newtona i Leibniza, telefon przez Grahama Bella i E. Graya, fonograf przez Edisona i Crosa, logarytmy przez Nepera i Byrge'a i t. d. Oczywista rzecz jednak, odkrycia naukowe nie są tylko logicznie koniecznym wynikiem ogólnego postępu wiedzy, ponieważ zależą od szeregu złożonych czynników.

W drugim rozdziale autor analizuje *warunki społeczne postępu naukowego.*

W myśli naukowej jest ciągłość. Każdy wynalazek naukowy jest dziełem zbiorowem: pierwsze zalążki rachunku nieskończonościowego, wynalezionego ostatecznie przez Newtona i Leibniza, znaleźć można już u Zenona z Elei.

Na postęp nauki wpływać mogą jako czynniki ogólno-społeczne: rasa, środowisko, potrzeby chwili. Pierwszy szczególnie z tych czynników jest trudny do ścisłego ujęcia, można jednak stwierdzić, że Grecy byli wynalazcami matematyki, że Arabowie odznaczali się zdolnościami raczej asymilacyjnemi, niż wynalazczemi i t. p.

Możnaby dodać, że najczęściej wyraz *rasa* należałoby zastępować wyrazami *środowisko zjednoczone wspólną tradycją kulturalną*, ponieważ o czystości antropologicznej ras w Europie dzisiejszej (ani tem bardziej np. w Ameryce) nie może być mowy.

Picard próbuje, odwołując się do świadectw różnych autorów, ustalić ogólne rysy, charakteryzujące umysłowość niektórych narodów współczesnych: umysłowość angielską uważa za rozległą (ample) i słabą, to znaczy skłonną do gromadzenia faktów bez wielkiej troski o ścisłość logiczną, umysłowość niemiecką za mocną i wąską, mało zdolną do wykrywania nowych idei, lecz umiejącą znakomicie wyzyskać ideje gotowe.

Środowiskiem społecznem, z którego najczęściej wychodzą uczeni, jest klasa mieszczańska. Wymownem choć smutnem potwierdzeniem tego może być historja Polski XVII-go — XVIII-go stulecia: nie brakło „kawalerskiej fantazji" szlacheckiej, ale z nauką było źle. Zresztą ten stosunek klas społecznych do wydajności naukowej narodu wartby był bliższego rozpatrzenia.

Trzeci rozdział zawiera analizę *warunków psychologicznych odkryć naukowych.*

Autor przedstawia tu poglądy tych, którzy, nie uznając decydującej roli genjalnych jednostek w postępie nauki, sądzą, że t. zwany genjusz miewa tę największą zasługę, że się w porę rodzi, przywłaszczając sobie sławę, którą należałoby sprawiedliwie podzielić między wszystkich jego nieznanych poprzedników. Samo nawet pojęcie „genjusza" wydaje się niektórym mętnem i niepotrzebnem, jako mające pokrywać tylko sumę pojęć, której składnikami są: wewnętrzna logika pracy naukowej, współpraca społeczna, przypadek, praca i metoda. Autor słusznie określa tego rodzaju doktryny jako „fatalizm w najbardziej irracjonalnem i najbardziej niemożliwem do przyjęcia znaczeniu tego wyrazu", stwierdzając doniosłość oddziaływania wielkich „promotorów" na postęp nauki.

W odkryciu naukowem współdziałają wszystkie władze umysłowe, zarówno skoncentrowanie uwagi, jak zmysł obserwacji, jak bezstronność, cierpliwość, przenikliwość. Jednym z ważnych czynników, pobudzających do pracy naukowej, jest *uczucie zdziwienia*, którego wiedza, według arystotelesowego określenia, jest córką.

Pamięć może na zdolności wynalazcze oddziaływać dodatnio, z warunkiem jednak, aby była giętka i pozwalała na dowolne odtwarzanie pojedyńczych przedstawień, a nietylko całych ich zastygłych niejako zespołów. Pamięć specjalna, np. cyfr, jest bez znaczenia dla zdolności wynalazczych.

Kojarzenie (asocjacja) *przedstawień* gra niewątpliwie ważną rolę w badaniu naukowem, ale nie każdy rodzaj kojarzenia. Autor wypowiada się przeciwko poglądom, sprowadzającym wszelkie odmiany kojarzeń do kojarzenia przez styczność, opowiadając się również za kojarzeniem przez podobieństwo. Płodnemi naukowo są nie luźne kojarzenia, lecz ścisłe i oryginalne analogje, które „genjusz" dostrzega między zjawiskami.

Twórcza wyobraźnia jest bezsprzecznie w pracy naukowej czynnikiem dodatnim, zdolność jednak, którą się czasem tak nazywa, w istocie wykracza poza

sferę samej wyobraźni, ponieważ wchodzi tu w grę zdolność rozumowania, formułowania sądów, kształtowania pojęć.

Siły wynalazczej *logicznego rozumowania* nie należy przesadzać: w pewnym stopniu „niefortunna troska o rygoryzm i ścisłość wyjaławia bardziej niezawodnie, niż brak metody".

Jednym z bardzo ważnych czynników postępu naukowego jest *czynnik uczuciowy*, wyrażający się przedewszystkiem w bezinteresownem oddaniu się uczonego swej pracy. „Wystarczy otworzyć oczy, pisał H. Poincaré, aby spostrzec, że zdobycze przemysłu, które wzbogaciły tylu praktycznych ludzi, nie doszłyby nigdy do skutku, gdyby istnieli tylko ci praktyczni ludzie i gdyby ich nie poprzedzili bezinteresowni szaleńcy, którzy poumierali w biedzie, a którzy nigdy nie myśleli o korzyści".

Warunkiem chociaż niewystarczającym, lecz koniecznym owocnej pracy naukowej jest *wola*, pozwalająca na skupienie uwagi na jednem zagadnieniu i na wytrwanie przy niem.

Niektórzy wiążą zmysł wynalazczy z pewnym *automatyzmem*, u którego podstawy miałby leżeć instynkt. Autor odrzuca to objaśnienie, jak również sprowadzanie istoty pierwiastków twórczych pracy naukowej do procesów *nieświadomych*.

Żaden z czynników psychicznych, rozpatrzonych powyżej, jak: pamięć, korzenie przedstawień, wyobraźnia, logiczne rozumowanie, pierwiastek uczuciowy wola, instynkt, procesy nieświadome, nie stanowi pierwiastka zasadniczego w wynalazku naukowym. Pozostaje zawsze ta specyficzna zdolność, którą się potocznie nazywa „genjalnością". Zdolność ta nie jest „neurozą", jak chciał Lombroso: neuropatja może być raczej skutkiem genjalności, niż jej przyczyną. Z tego powodu, że wielu atletów cierpi na serce, nie można powiedzieć, że atletyzm jest cierpieniem sercowem.

Genjalność określa autor po interesującem rozpatrzeniu niektórych na ten temat poglądów jako „intuicję analogij, istniejących między rzeczami", jako „czystszą i dzięki temu bardziej wnikliwą formę rozumu" („intelligence"). Określenia te, oczywiście, same przez się nie mówią zbyt wiele.

Zasługują na uwagę w tym związku ciekawe wypowiedzi niektórych matematyków, których nauka operuje najczystszemi chyba formami intuicji. Le Roy mówi o matematyku Hermite: „każda chwila obliczeń przedstawiała mu się jako czynność istotnie przeżyta, jako pewien rodzaj manipulacji, a nie jako proste powiązanie logiczne symboli, każda funkcja miała w jego oczach swoje szczególne oblicze, jakgdyby specyficzną jedność żyjącej istoty".

Reasumując, stwierdza autor, że zasadniczym warunkiem odkrycia naukowego jest genjusz naukowy, który nie polega ani na wyższym rozwoju jakiejś jednej władzy umysłowej, ani na harmonji wszystkich władz, lecz na zdolności zupełnie szczególnej, przypadającej w udziale tylko nielicznym uprzywilejowanym.

Z kolei w rozdziale czwartym przechodzi autor do rozważenia *roli przypadku w odkryciach i wynalazkach naukowych*.

Autor odrzuca teorję Souriau, który uważał przypadek za jedyny istotny czynnik wynalazku, i, nie zaprzeczając wielkiej roli tego czynnika, stwierdza, że: 1) rola przypadku w miarę postępu nauki maleje, 2) że przypadek, bardzo ważny w odkrywaniu *faktów*, mniejsze ma znaczenie w tworzeniu hipotez, teoryj ogólnych i odkrywaniu praw, 3) że przypadek dostarcza właściwie tylko sposobności do wynalazku.

Wreszcie w *Zakończeniu* swej książki autor usiłuje z rozpatrzenia pozytywnych warunków owocnej pracy naukowej wysnuć wnioski, dotyczące możliwego doskonalenia techniki tej pracy dla wzmożenia jej wydajności.

1. Zagadnieniem pierwszem jest zagadnienie doboru i kształtowania pracowników naukowych. Pierwszym postulatem autora w tym zakresie jest oddzielenie pracy nauczania od pracy badawczej. Autor proponuje, aby przy wstępowaniu do uniwersytetu wymagano od przyszłych studentów złożenia egzaminu z tego, co umieją, i z tego, do czego mogą być zdolni. Dla tego egzaminu zaleca wątpliwą metodę *testów* (nie komentując zresztą bliżej tego wyrazu). Za możliwe nawet uważa ustalenie rocznego okresu przygotowawczego, coby mogło częściowo zastąpić niektórym słuchaczom brak średniego wykształcenia, którego nie mieli ani Watt, ani Faraday (autor wciąż ma na myśli tylko nauki matematyczno-przyrodnicze).

Prace badawczo-naukowe należy zdecentralizować i pomnożyć liczbę laboratorjów. Nadmierną centralizację naukową i kulturalną, która cechuje Francję, uważa autor za szkodliwą dla rozwoju nauki.

Co do kształcenia pracowników naukowych, sądzi autor, że bardzo dobre wyniki dałoby na dalszą metę stosowanie w nauczaniu, poczynając od szkoły powszechnej, amerykańskiej metody *rediscovery*, polegającej na zmuszaniu dzieci do samodzielnego odkrywania po raz wtóry pewnych faktów na mocy analizy poddanego im materjału (a więc mniej więcej to, co u nas nosiło nazwę *heurezy*).

Szkołę jednolitą *(l'école unique)* nazywa autor „szlachetnym ideałem", nie wypowiadając się wyraźniej, czy w tem określeniu kładzie większy nacisk na szlachetność, czy też na idealność, a więc nieprzydatność praktyczną, samej zasady.

2. Środki materjalne na cele naukowe powinny stanowić w budżecie państwa znacznie ważniejszą pozycję, niż stanowią dotychczas.

3. Łączność między pracownikami naukowymi jednego kraju i różnych krajów winna stanowić przedmiot jak najgorliwszej troski wszystkich, komu zależy na prawdziwym postępie nauki.

Witold Doroszewski.

J. PICARD. Essai sur la logique de l'invention dans les sciences. Paryż, Alcan, 1928, str. 288.

Zasadniczą wadą tej książki jest jej kompilacyjny charakter. Autor ma wprawdzie pewną myśl przewodnią, uzasadnia ją jednak na kartach książki głównie w ten sposób, że, cytując zdania różnych autorów, opatruje je swemi uwagami, często szukając między przeciwstawnemi stanowiskami dróg pośred-

nich. Książka zawiera 284 strony tekstu: z tego 75, czyli przeszło 4-ta część, przypada, po zsumowaniu, na dosłowne, wzięte w cudzysłów cytaty, nie licząc ustępów, w których autor streszcza cudze poglądy swojemi słowami. Ma się dzięki temu wrażenie, że rusztowanie koncepcyj autora zostało wzniesione nie samorzutnym wysiłkiem myśli, szukającej pogłębienia faktów i odpowiedzi na pytania, lecz przez sztukowanie kawałków, powyjmowanych z całości, stworzonych przez innych. Mimo to — bo nie chciałbym powiedzieć, że dzięki „pożyczkom“ tylko — książka Picarda przedstawia się naogół interesująco.

We *Wstępie* autor zaznacza, że podczas gdy w logice widziano dawniej przedewszystkiem naukę *odkrywania* prawd (np. słynna *Ars magna* Rajmonda Lullusa, lub *Charakterystyka ogólna* Leibniza), uczeni czasów nowszych kładą nacisk główny na metodę *dowodzenia* prawd (Claude Bernard, Ribot). Pośrednie stanowisko zajmowali tacy logicy, jak J. St. Mill oraz Bain, którzy, uważając logikę za naukę *dowodu*, nie odmawiali jej pewnej możliwej pożyteczności w procesie dociekania prawd.

Dalszy ciąg książki składa się z dwóch części: w pierwszej autor rozpatruje rolę metody w odkrywaniu faktów, w drugiej — rolę metody w odkrywaniu idei i wynajdywaniu hipotez.

W *Zakończeniu* Picard, reasumując swe twierdzenia, prostuje opinję dawnych filozofów, jak Descartes, Bacon, Leibniz, i zaznacza, że wynalazek nie jest tylko dziełem metody, ponieważ wymaga zarówno pewnych danych indywidualnych, jak i pewnych warunków pozytywnych (których rozpatrzeniu poświęcona jest pierwsza z przedstawionych tu książek Picarda).

Jak łatwo zauważyć, myśli te nie mają charakteru rewelacyjnego.

Na końcu książki podana jest literatura, zawierająca przeszło 150 pozycyj, która nie ma jednak stanowić kompletnej bibljografji przedmiotu (o co zresztą byłoby trudno ze względu na pewną płynność tematu).

Witold Doroszewski.

MAX SCHELER. Die Wissensformen und die Gesellschaft. Probleme einer Soziologie des Wissens. Leipzig, 1926 str. 567.

Książka Schelera powstała z rozszerzonego wstępu do wydanej w r. 1924 pracy zbiorowej p. t. „Versuche zu einer Soziologie des Wissens“ i nie wnosi zasadniczo wiele nowości w stosunku do poprzednich prac Schelera, Webera, Troeltscha, Duhema i innych. Osiągnięte wyniki zbiera w całość, dając jej swoisty i jednolity podkład metafizyczny.

Pierwszym krokiem, który czyni Scheler na drodze badania socjalnego uwarunkowania wiedzy, jest rozszerzenie zakresu pojęcia „wiedza“. Współcześnie mianem tem oznaczamy ogół sądów zdobytych przez naukę i uznanych przez nią za pewne. Scheler, traktując sprawy na szerokiem podłożu historycznem, rozróżnia trzy rodzaje wiedzy: religijną, metafizyczną i naukową. Te trzy rodzaje wiedzy różnią się swą istotą: religja przynosi wiedzę, która zbawia

(Heils-, Erlösungswissen) metafizyka — wiedzę, która kształci (Bildungswissen) nauka zaś wiedzę, która pozwala opanowywać siły przyrody (Leistungs-, Naturbeherrschungswissen). Różnice te sięgają we wszystkie szczegóły; źródłem religji jest pragnienie oddawania się w opiekę, wiązania się z kimś wyższym; źródłem metafizyki jest spokojne zdziwienie, pozbawione lęku i chęci ratunku, a pełne pragnienia ujęcia świata w system wyjaśniający jego powstanie z „pierwszych przyczyn"; źródłem nauki wreszcie jest chęć przewidywania biegu rzeczy aby nim kierować, poszukiwanie związków i „przyczyn wtórnych", unikanie schodzenia do najgłębszych i pierwszych zasad.

Uzyskuje się wiedzę religijną dzięki objawieniu, zetknięciu się bezpośredniem z Bogiem, wiedzę metafizyczną — dzięki wysiłkowi rozumu stwarzającego idee; wiedza naukowa powstaje na drodze powolnej i żmudnej indukcji, ostrożnej i kontrolowanej doświadczeniem dedukcji.

Religją kieruje człowiek wybrany i święty, będący wzorem niedościgłym a zarazem rękojmią prawdy; metafizyką — mędrzec udzielający wiedzy swej chętnym uczniom; nauką — uczony i technik, ludzie innego zupełnie pokroju.

Organem religji jest kościół lub zbór, sekta czy związek, przechowujący prawdę zbawienia, organem metafizyki — szkoła lub akademja, jak dawniej platońska, organem nauki — instytuty badawcze, stowarzyszenia.

Te różne organy są wykładnikiem odmiennych zasad rozwoju: religja rozwija się jako proces deifikacji twórcy i jego poglądów oraz wiernego pełnienia ustalonych tą drogą praw; metafizyka związana jest z osobą, z twórcą systemu, i rozpada się zazwyczaj po jego zgonie, różnorodnie przez uczniów komentowana i rozwijana; nauka natomiast może i powinna być traktowana jako wysiłek zbiorowy; podzielność pracy i jej organizacja dają tu wiele dobrego, a wyniki przez różnych ludzi zdobyte łączą się wciąż w jedną całość.

Wykazawszy — niestety bardziej sugestywnie, niż ściśle, różnorodność form wiedzy, i uznawszy, wbrew pozytywizmowi Comte'a, ich zupełną równowartościowość, Scheler przechodzi do zanalizowania tych warunków socjalno-kulturalnych, które odpowiadają wysunięciu w kulturze europejskiej wiedzy naukowej na plan pierwszy, a niemal i wyłączny.

Główną uwagę zwrócono tu na średniowiecze i czasy nowsze, upatrując w przetworzeniu się średniowiecznego społeczeństwa stanów, feodalizmu, rękodzielnictwa, klasztorów — w demokrację, kapitalizm, technikę — istotną przyczynę przemian w wartościowaniu rodzajów wiedzy. Metafizyka zginęła nie ze względu na rozwój nauki, ale dlatego, że zniknęła warstwa społeczna, wolna od pracy, zdolna oddać się bezinteresownemu „oglądaniu" świata. Rozwinęła się natomiast nauka, — lecz nie jako potrzeba rozumu, niezaspokojonego metafizyką, a jako potrzeba życia, jego organizacji, urządzenia, wygody, techniki. Między duchem parlamentarnej demokracji, kapitalizmu i nauki zachodzi wewnętrzne pokrewieństwo.

Poglądy te nie zostały uzasadnione analizą historyczną — rzucano je często aforystycznie.

Doniosłość pozycji zajętej przez M. Schelera, niezależnie od ścisłości uzasadnień i argumentów, tkwi przedewszystkiem w równouprawnieniu religji, metafizyki i nauki, równouprawnieniu przeciwstawiającem się tradycjom pozytywistycznym, układającym te zjawiska w hierarchję wartości i upatrującym w nauce szczebel najwyższy. To przeciwstawianie się wyłączności nauki i mniemaniu, iż ona jedna rozwiązuje wszelkie zagadnienia życia i zadań człowieka — zyskuje dziś wielu zwolenników. Linja wyznaczająca granice zadań i możności nauki różnie bywa przytem wytykana.

Drugą sprawą doniosłą jest rozszerzenie terenu badań socjologicznych nad wiedzą. Scheler zwrócił uwagę, iż w socjologji wiedzy, a w szczególności nauki, mówić można nietylko o społecznem uwarunkowaniu zdobywania i udzielania wiedzy, ale że wiedza sama w swej treści i formie uzależniona jest w jakiś sposób od społeczeństwa. I nietylko dlatego, że ono wyznacza — rzekomo — wysunięcie na czoło jednego z trzech rodzajów wiedzy, ale także i dlatego, że pewne pojęcia, metody, założenia, formy poznawania wskazują na określone warunki społeczno-kulturalne. Na tem polu, odkrywającem się razem z uznaniem, iż nauka nie jest sprawą zachodzącą wyłącznie w płaszczyźnie przedmiotu badanego i rozumu badającego, ale że i płaszczyzna społeczna jakoś się tu wsuwa — jest oczywiście jeszcze wiele, a raczej wszystko, do zrobienia. Badanie nauki stawia dopiero swe pierwsze kroki. Książka Schelera zawiera wiele sądów trafnych i jeszcze więcej uogólnień śmiałych i prowokujących. Ale w tem tkwi też jedna z jej wartości.

Bogdan Suchodolski.

ALEXANDER V. MURALT. Zur gegenwärtigen Krisis der Wissenschaft. Gedanken eines Arztes. Von... Zürich, Leipzig, Berlin 1926. Orell Füssli 8. str. 64.

Wśród dyskusyj, które dotyczą zmian i potrzeb kultury współczesnej, pojawiło się w latach powojennych także zagadnienie kryzysu nauki. Zagadnienie to nie jest bynajmniej jednolite i obejmuje zasadnicze pytanie o wartość i o cel nauki, sprawę stosunku nauki do innych dziedzin kultury i związanej z tem postawy badacza wobec życia oraz wreszcie sprawę metod, kierunków i zakresu badań naukowych. Wszystkie te kwestje mają jednak wspólne podłoże: potrzebę rewizji naszego poglądu na naukę i ustalonego do niej stosunku.

Niewielka praca A. Muralta „Zur gegenwärtigen Krisis der Wissenschaft" należy bezsprzecznie do lepszych rzeczy w literaturze, zajmującej się zagadnieniami kryzysu nauki. Napisana przez lekarza, zbliżonego do psychoanalitycznej szkoły Freuda, nietylko nie nosi cech skrajności i jednostronności scientyficznej, jakie mogłoby poddać autorowi środowisko, lecz nawet zwraca się przeciw skrajnościom freudyzmu i podobnych kierunków naukowych. Muralta zajmują przedewszystkiem zagadnienia istoty badania naukowego, jego metody i zakresu. Na poznanie naukowe składają się trzy czynniki: spostrzeżenie, intuicja i czynnik rozumowy „ratio". W pierwszej części szkicu wywody Muralta zmierzają do wykazania, że istotne poznanie naukowe dokonywa się przez harmonijne zespolenie

wszystkich tych trzech czynników. Zgodnie z tą tezą autor wskazuje trzy kierunki wypaczające działalność naukową, z których każdy polega na przewadze jednego z czynników poznania na niekorzyść innych. Na przewadze spostrzeżeń opiera się empiryzm, który wyczerpuje się w obserwacji i w powodzi materjału faktycznego zatraca drogę do ujęć teoretycznych. Fakt zaś, że przewaga intuicji nie może doprowadzić do właściwego poznania naukowego, przyjmuje Muralt jako rzecz bezsporną. Natomiast więcej uwagi poświęca trzeciemu kierunkowi, t j. temu, w którym czynnik racjonalny przeważa nad obserwacją faktów i intuicją.

Przejawy racjonalizmu, które autor dostrzega w nauce współczesnej, obejmujemy dzisiaj częściej mianem scientyfizmu. Chodzi tu głównie o kierunek, który stara się rozszerzyć naukowy punkt widzenia na dziedziny lub zagadnienia, które czyto ze względu na swój charakter. czy też przez brak materjału faktycznego nie dają się ująć naukowo. Jako przykład „racjonalistycznego" myślenia w tem znaczeniu przytacza Muralt naukę o całkowitem zdeterminowaniu wszystkiego co się dzieje, a w szczególności co się dzieje w świecie psychicznym. W szeregu trafnych uwag autor wskazuje, jak dowolną i niejasną bywa argumentacja, która ma uzasadniać tezę, że wszystkie fakty w świecie ludzkim są bezwzględnie koniecznemi skutkami danych przyczyn. Ciasny racjonalizm występuje także wtedy, gdy badacz, który posiada cenny zresztą materjał z pewnej dziedziny specjalnej, stara się na tej podstawie wysnuwać wnioski dla dziedzin znacznie rozleglejszych, jak się to np. dzieje z materjałem psychjatrycznym w szkole Freuda. Tym tendencjom racjonalistycznym autor przeciwstawia stanowisko fizyków współczesnych którzy właśnie w nauce tak ścisłej, jak fizyka, ustalają, że jeśli pozostajemy w granicach doświadczenia, otrzymujemy nie bezwzględne i niezmienne prawa natury, lecz tylko sądy o wysokim stopniu prawdopodobieństwa. I w tem właśnie widzi Muralt postęp nauki. Warto tu przytoczyć jego zdanie: „Man wird wieder bescheidener, was gewiss immer einen Fortschritt des echt wissenschaftlichen Geistes bedeutet" (str. 29).

Jakkolwiek, zwalczając racjonalizm, autor podkreśla rolę momentów irracjonalnych w rzeczywistości, przez co ogranicza możliwości nauki, to jednak nie zajmuje bynajmniej stanowiska relatywistycznego wobec poznania naukowego. Wręcz przeciwnie, idzie mu o pełną objektywność w badaniu naukowem i dlatego stara się wydzielić to, co dzisiaj często stanowi przedmiot dociekań o formie naukowej, a z pod wymagań naukowego sposobu ujmowania spraw faktycznie się wyłamuje. Tak wypływa zagadnienie wartości, a w jego obrębie jako typowy przykład, problemat etyczny. Jeśli Muralt stwierdza w wyniku swych rozważań, że uzasadnianie i pełne ujęcie wartości nie należy do nauki, nic w tem niema nowego. Tem bardziej jest jednak cenne, że z racji tych wywodów wydobywa z nowoczesnej literatury naukowej szereg przykładów, świadczących, jak pod płaszczykiem naukowości prześlizgują się w nauce współczesnej dowolne założenia w sprawach wartości i nieuświadamiane nawet należycie wartościowania. Tu autor walczy z resztkami pozytywizmu, pozornie przebrzmiałego zupełnie, a przecież w wielu przypadkach głęboko zakorzenionego w umysłowości badaczy.

Rozważania powyżej streszczone doprowadzają Muralta do zajęcia pewnego stanowiska wobec kryzysu nauki współczesnej, jeśli przez ten kryzys rozumiemy chaos kierunków i zachwianie wiary w naukę. Muralt uznaje w pełni potrzebę i doniosłe zadania nauki w kulturze europejskiej, ale właśnie dlatego aby nauka mogła spełniać te zadania, zwraca się przeciw racjonalistycznemu przerostowi tendencyj naukowych wobec rzeczywistości. Umiejętnie odróżnia autor racjonalistyczną tendencję scientyfizmu od właściwej postawy badawczej i nie mniej umiejętnie w szeregu przykładów wskazuje rozdźwięk między odpowiadającą tej tendencji pozorną „naukowością" a wymaganiami ścisłości i ostrożności naukowej. Przeciw usiłowaniom, by z naukowego punktu widzenia rozstrzygać zasadnicze zagadnienia wartości, Muralt występuje stanowczo, uznając, że nauka jest tylko ujęciem faktów, i z tego stanowiska określa rolę nauk przyrodniczych i humanistycznych. W całości praca „Zur gegenwärtigen Krisis der Wissenschaft" ma charakter szkicu i nie wyczerpuje rozważanych zagadnień, wnosi jednak do dyskusji o granicach i możliwościach postawy naukowej wiele uwag bardzo trafnych i aktualnych.

Paweł Rybicki.

SKOROWIDZ NAZWISK

Abramowski 374.
Adickes 239.
Akuraters 319.
Albert król 188.
Albertrandi Jan 170, 172.
Aldrovandi Ulisses 152.
Aleksander VII 136.
Alteri Rutilius 159.
Ampère 371.
Ancuta Jerzy 167, 168.
Ancuta Maciej 167.
Andersen 319.
Antice 172.
Appel 214.
Arbuzow L. 317.
Arystoteles 47, 375.
Aspazija 319,
Atis Doku 319.
Atis Kronvalda 319.
Atzler 253.
Aubin H. 218.
Auer 239.
August II 168.
Auseklis 319.
Awsitidijskij Sergjusz 202.

Bach Karol v. 208.
Bacon 379.
Badecki 394.
Bain 379.
Balduin Franciszek 148.
Baliński Hieronim 164, 165.
Balsarini Pantaleon 135, 139.
Balzer 340.
Bałabanow M. 268.
Baraniecki Adrjan 114.
Barcz H. 152.
Baron Kr. 317, 319.
Baroniusz Cezar 151, 152.
Barsanti Eugenio 367.
Barycz 151.
Barzy Piotr 144.
Batory 136, 143, 146, 148, 149, 150, 151, 154, 155.
Batory Andrzej 147, 150, 152, 153, 156.
Bauer 317.
Bauer O. 253.
Baumgarten 213.
Baur 253.
Becher 213.
Bechtel 225.
Becker-Thieme 224.
Bednarski St. 148.
Bell Graham 375.
Bellarmin 136, 148, 156.
Bellie 240.

Bencjusz 156.
Benigni Juljusz 161.
Bergman 253.
Berlinow 286.
Bernard Claude 371, 372, 379.
Berneker 214.
Betz 252.
Bielszowski 252.
Bieńkowski Jan 159.
Birkert A. 317.
Birkert P. 317.
Birkerts A. 319.
Birznieks-Upits 319.
Bizzoni Antoni 155.
Blaumanis 319.
Bobczew S. S. 268.
Bodenstein 363.
Bodzenta Jan Chryzostom 166.
Böhm 239.
Boehm Fr. 218.
Bogorow Iw. 267.
Bona 135, 143, 144.
Bonamico 133.
Boniecki 140, 141.
Bonifacy VIII 135.
Boratyński L. 153, 167.
Bordet 199.
Borghese Horacy 156.
Borghese Marek Antoni 141.
Borromini 136, 138.
Borys III 276.
Bosch 363.
Brandenstein 239.
Branicki Kliment (Wasil Drumew) 268.
Brauns-Jansons 319.
Brigaders Anna 319.
Brocki E. 151.
Brodowski 341.
Brudzyński Wojciech 145, 146.
Brückner 154.
Bruhl-Levy L. 29, 33.
Brunner 239.
Bruns 253.
Brzeziński Wojciech Andrzej 155.
Bujak Fr. 353.
Bujakowski Zygmunt 164.
Bulmerink 320.
Burchard-Glück 224.
Bureš Iv. 286.
Burmow T. 268.
Bykowski-Jaxa L. 347.
Byrge 375.

Caligari I. A. 153.
Campani Cini 157.
Cankow D. 268.
Carnap 239.
Caro N. 363.
Catena 154.
Cerioli Fryderyk Furyusz 144.
Cervantes 319.
Cesi Federigo 366.
Chelucci P. 170.
Chmiel Adam 394.
Chudziński Kacper 143.
Cieszyński 97, 346.
Ciszewski Stanisław 340, 343.
C. L. 176.
Cohen 363.
Comte 371, 380.
Conew B. 278, 280.
Conti Piero Ginori 364.
Coronato Planco de Coronatis 159.
Correns 252.
Corsini Andrea 364.
Cros 375.
Cruto Alessandro 367.
Curie-Skłodowska M. 347.
Cuvier 372.
Cycero 375.
Czarniecki Jan 160.
Czassijenski (Czaszyński) Stanisław 142, 145.
Czekanowski 116.
Czermak W. 144, 145.
Czernkowicz Adam 160.

Czołakow W. 269.
Czubek J. 138, 149, 150, 156.

Darwin 7, 371.
Dąbkowski Przemysław 350.
Deglavs 319.
Dembiński Erazm 155.
Dembiński Samuel 155.
Descartes 371, 375.
Diakowič B. 286.
Dobrowolski 347.
Doerne 239.
Dominik św. 135.
Drenski Penčo 286.
Drezner Tomasz 161.
Drinow Marcin 268, 277.
Drumew Wasil (metr. Kliment Branicki) 268.
Duckert P. 217.
Duhem 379.
Dunin Wolski Piotr 152, 153, 155, 157.
Dunin Wolski Samuel 157, 159.
Durkheim 27, 28, 29, 35, 43, 54.
Drzewicki Maciej 141, 145.
Dyck v. 208.
Dyrdowska-Młodzianowska M. 343.
Działyński Aleksander 169.
Działyński Mikołaj 142.

Edison 367, 375.
Einstein 252.
Eisenbergis 319.
Eitel 253.
Endzelin J. 316, 317, 320.
Erzepki Bolesław 344.
d'Este 153.
Estreicher St. 394.
Ewing James Alfred 358.

Faraday 378.
Farnese Aleksander 153.
Fedorowski 340.
Ferdynand ces. 146.
Ferdynand I (bułg.) 276, 277.
Fermat 375.
Ferraris Galileo 366.
Fijałek ks. 143.
Filaretow Sawa 207.
Fiłow B. 287.
Finkel 340.
Firlej Mikołaj 146.
Firlej Mikołaj 146.
Fischer 239.
Fischer E. 252.
Fischer Fr. 253.
Fischer H. 239.
Foglietta Uberto 149.
Foucault 371.
Fox Jan 157.
Francke A. H. 217.
Francquis 190.
Freud 381, 382.
Freundlich 252.
Friedrich J. 316.
Frings Th. 218.
Fulinius Ludwik 157.

Gadomski Wojciech 154.
Galileusz Galileo 225, 366.
Galvani 366.
Gambara 152.
Garbasso Antonio 364.
Gardliński Paweł 159.
Gauss 225, 371.
Gądzikiewicz Z. 346.
Gąsiorowska N. 348.
Geck 239.
Gedroyć Antoni 172.
Gelasinus Smieszkowic Mikołaj 140, 141, 142, 167.
Gelpke 239.
Gembart Aleksander 169
Gentile 265.
Georgjew Christo 281.
Georgjew Ewlogi 281.
Geszow Iw. Ew. 281.

Ginter A. 320.
Glocker R. 217.
Glück Burchard 224.
Glum 253.
Gniazdowski Jerzy 155.
Godlewski jun. 95, 118, 119.
Goldenberger 218.
Goldschmidt 252.
Gorczyński Piotr 161.
Gorecki Hieronim 157.
Goryński 158.
Goślicki Paweł 155, 162.
Goślicki Wawrzyniec 155.
Górski Jakób 142, 143, 144, 145, 167, 169.
Grant 363.
Grau 239.
Gray E. 375.
Grochowicki Jan Wojciech 160.
Grodecki 340.
Grodzicki Józef Benedykt 168.
Grodziński Z. 343.
Grot Żeleziński Stanisław 159.
Gruew J. 267.
Grzegorz XIII 136, 146, 148, 152.
Gubidelnikow 286.
Gutenberg 372.
Gutkowska Marja 342.

Haber 208, 252, 364.
Haering T. 239.
Hahn 252.
Handelsman M. 350.
Harnack v. 208, 214.
Hartmann 252.
Heckel H. 240.
Herburt 158.
Herburt Mikołaj 161.
Hergesell H. 208, 217.
Hermite 377.
Herzfeld E. 217.
Herzog 253.
Hess 252
Hessen 239.
Heymann 253.
Hilbert 225.
Hirszfeld 118.
Hofmann Fr. 253.
Honigsheim P. 50,56.
Honorjusz III, 135.
Hoops 214.
Hoover Herbert 183, 185.
Horacy 151.
Horniates Wilhelm 160.
Hortinus Julius Roscius 153.
Hozjusz 133, 135, 138, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 154.
Hübner A. 218, 239.
Humboldt 251.
Huxley 363.

Ikonomow T. 268.
Ikonomowy 286.
Innocenty XI 167.
Ivanov St. 286.
Iwaszkiewicz Janusz 350.

Jacek św. 157.
Jahnel 252.
Jakubowski J. 348.
Jan III 167.
Janidłowski Jakób z Bodzentyna 160, 161, 167.
Jansons-Brauns 319.
Jaunsudrabiņš 319.
Jaxa-Bykowski L. 347.
Jêkabs Apsišu 319.
Jêkabs Lîgotnu 319.
Jeruzalem 29, 30, 44.
Joamius 149.
Josip egzarcha (L. Jowczew) 268, 286.
Joteyko Józefa 340, 347.
Jowczew L. (Józef egzarcha) 268, 286.
Jungandreas 240.

Kaas 253.
Kacarov G. I. 287.

Kahler Erich v. 63.
Kaisig 240.
Kant 239.
Karawełow L. 269, 277.
Karol V 144, 146, 253.
Karpp Felicjan 172.
Kaufmann 253.
Kehr 209, 253.
Kepler 225, 240.
Kirschmer 253.
Klein F. 225.
Kleiner Juljusz 342.
Klemens VII 159, 160.
Knapowski 347.
Kneser 239.
Kochanowski Jan 141, 169.
Körber F. 217, 253.
Kolacki Marcin 156.
Kołłątaj H. 166, 169, 170.
Konarski St. 170.
Koniecpolski Jan 143.
Konopacki Fabjan 160.
Konopczyński W. 170.
Kontecki K. 143.
Konsulow N. 286.
Konsulow S. 286.
Kopera F. 347.
Kopernik 138, 375.
Korbut 340.
Korytkowski 141, 142, 154.
Kosiński K. 343.
Kostka 141.
Kostov St. Ł. 287.
Kot Stanisław 132, 141, 144.
Kotarbiński T. 353, 354.
Kozłowska-Studnicka J. 350.
Krasicki (Ignacy) 170.
Krasicki Jerzy 159.
Krasicki Marcin 159.
Krasiński Jan 168.
Krestewicz G. 267, 269.
Kriškan J. 298.
Krokowski J. 343.
Kromer 138.
Krotowski Ludwik 342.
Kryski Stanisław 163.
Krzycki Stanisław 160.
Krzywicki Ludwik 33, 34, 340.
Krzyżanowski 347.
Kudogłu D. P. 286.
Kühnau 240.
Kümmel O. 218.
Kuropatwińska W. 348.
Kuzańczyk Mikołaj 239.

Ladenburg 252.
Lamprecht Karol 256,
Lanckoroński Franciszek 171.
Lanckoroński Wojciech 171.
Laplace 371.
Latourcius Stanisław 143.
Laue 252.
Lauterbach 347.
Le Roy 377.
Lehmann 239.
Leibniz 239, 372, 375, 379.
Leon X 136, 153.
Leonardo (da Vinci) 366.
Leszczyński Stanisław 171.
Levy-Bruhl L. 29, 33.
Lewin Kurt 24.
Leyko E. 342.
Leżeński Marjan 141.
Linke F. 217.
Lipski Franciszek 155, 163.
Lipski Jan 168.
Lipps H. 239.
Litt Theodor 63.
Livingstone 363.
Lombroso 377.
Lorentz 340.
Loret M. 135.
Lullus Rajmond 379.
Luter 240.

Łaszcz Marcin 154.
Łempicki St. 147, 148, 149, 154, 161.

Łętowski 142, 145, 155, 156.
Łubieński Feliks 172.
Łubieński Stanisław 162.
Łubieński Zb. 343.
Łukasiewicz Józef 134.

Mahaim Ernest 199.
Maier 213.
Malpighi 366.
Malta N. 318.
Mangold 252.
Marconi G. 264, 366.
Marek 341.
Marja Teresa 194.
Massalski Ignacy 168.
Massart 199.
Maters 319.
Matteucci Felice 367.
Maurizio Adam 34.
Mauss 28.
Mayer 7.
Maziarski 95.
Meier J. 218.
Meiner A. 238.
Meinhof K. 218.
Meister 239.
Meitner 252.
Meyer Ed. 217.
Meyerhof 252.
Michałowski K. 343.
Miciński 341.
Miletič Ł. 287.
Mill J. St. 379.
Miller 363.
Millikan R. A. 356.
Miładinowi 269.
Mitasch 363.
Mitzka W. 218.
Młocki Kasper 161.
Młodzianowska-Dyrdowska M. 343.
Mniszek Jerzy 160.
Moellendorff 253.
Montaigne 150.
Montmasson 368—374.
Morawski Kazimierz 132, 141, 142
Morelowski 347.
Moroni 135.
Moszyński 340.
Mstowski Rafał 141.
Mülenbach K. 316, 320.
Müller Eryk 363.
Müller Fr. v. 208.
Muralt Alex. v. 63, 381, 382, 383.
Muretus (Muret) 136, 148, 149, 152, 156.
Mussolini B. 264, 364.
Mutew D. 267.
Myszkowski Piotr 164, 165.

Nägel A. 209.
Najdenow Iwan 268.
Naruszewicz 170.
Narzymski 163.
Neper 375.
Nernst 363.
Neuberg C. 252.
Neumark St. 343.
Newton 375.
Niedra Andr. 319.
Niesiecki 143, 153, 162.
Nikołow Charałan 286.
Nitsch 95, 103, 119.
Noakowski 340.
Nosicki Jakub 157.
Noskowski Andrzej 143.
Noskowski Andrzej bisk. 143.
Nowak J. 346.
Nowicki St. 343.
Nowicki Witold 113.

Ocieski Jan 141.
Odescalchi Livio 167.
Oesterreicher H. 343.
Olavs V. 319.
Opaliński Piotr 156, 163.
Orgelbrand 151.
Orsini Fulvio 148, 149, 152.

Orzelski Świętosław 160.
Oskierka Hieronim 172.
Oskierka Ignacy 171.
Oskierka Józef 172.
Ostwald l.
Ott-Schmidt F. 208, 248.
Ożarowski Piotr 172.
Ożarowski Stanisław 172.

Pajzderski 347.
Palauzow Spiridon N. 277.
Parenti Wincenty 155, 156.
Partsch 225.
Pasbek Mikołaj 140.
Pascal 371.
Pasek Jan Chryzostom 140.
Pasek Mikołaj 140.
Patak S. 286.
Pasteur 371, 372.
Paweł III 136.
Pazwartogłu pasza 278.
Perolli Marjan 155.
Petermann 239.
Petersen 213.
Peteva E. 287.
Petrażycki 8.
Picard J. 385—379.
Piekarski K. 153.
Piłsudski 339.
Pirenne H. 199.
Pius V 144, 146.
Pius XI 153.
Plakis J. 289.
Planck 209, 214, 363.
Plantin Krzysztof 200.
Plaut 252.
Plessner Hellmuth 54.
Pludons 319.
Pociecha 340.
Podkański Krzyszof 157, 158, 159, 160, 161, 167.
Podoski Franciszek 171.
Podoski Gabrjel 171.
Poggendorff 240.
Pogorjełow 278.
Poincaré H. 371, 373, 377.
Polaczkówna Helena 350.
Polanyi 252.
Poniatowski Józef 340.
Popoff Metody 281.
Poruks 319.
Potocki Ignacy 171.
Potocki St. 345.
Powodowski Hieronim 154, 162.
Powsiński Bartłomiej 159, 160, 162.
Pozzuolo Orlando 156.
Prandtl 252.
Prochaska Antoni 340, 344, 350.
Protič A. 287.
Przerembski Jan 133, 142.
Przerembski Piotr 142.
Przybyłowicz Wojciech 355.
Przyłuski 158.
Pstrokoński ks. 150.
Puget Ksawery 172.
Puget Stanisław 172.
Pumpurs 319.
Putniń R. 317.

Quain 154.

Rabel 253.
Rabus Jacob 150.
Radziwiłł 157.
Rainis 319.
Rajčev Rajčo 287.
Rajnow Nik. 280.
Rakowski G. S. 269.
Ranke 239.
Rembieliński Jan 159.
Remer 347.
Renazzi F. M. 135, 136.
Reszka Stanisław 138, 146, 147, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 159.
Ribot 379.

Riccobonus 154.
Rinaldi Ernesto 136.
Ritter F. 217.
Roczanowski Stanisław 161.
Rose 252.
Rosiński 347.
Rosner 118, 346.
Rousseau 340.
Różycki 341.
Rubens 224.
Rubner 253.
Rudomina Jędrzej 156.
Rudomina Melchjor (Lituanus) 156.
Rudomina Wawrzyniec 156.
Rüdin 252.
Rümelin v. 209.
Rutten 177.
Rybarski R. 348.
Rybicka 347.
Rybicki P. 353.
Rywocki Maciej 150, 155, 156, 163, 164.

Salsinius Jan 143.
Sapieha Mikołaj 156.
Sarton George 47.
Saulietis 319.
Sauter 239.
Scheler Max 27, 29, 30, 31, 49, 52, 54, 353, 379, 380, 381.
Schenck R. 209, 217.
Schilling Fr. 240.
Schmauss O. 217.
Schmidt W. 217.
Schmidt-Ott F. 208, 248.
Schottenloher Karol 150.
Schreiber G. 218.
Schröder 213.
Schwartz 209.
Schwarz 239.
Selimiński Iwan 284.
Semplawski Henryk (Semplavius) 142, 143.
Sforza Paweł 153.
Sharpey 363.
Siemens v. 213.
Siemieński J. 350.
Sierpiński 340.
Sievers 209.
Sigonio 148, 149.
Sikorski Jan Dantyszek 145, 146.
Simeon Wielki (Symeon) 281, 284.
Sittig E. 240.
Skalbe 319.
Skałkowski A. 347.
Skarbek-Ważyński Michał 172.
Skarszewski Stanisław 160.
Skłodowska-Curie M. 347.
Skrudlik 153.
Ślendziński Ludomir 342.
Sławejkow P. R. 267, 269.
Słowikowski Justyn 166.
Smend 253.
Smieszkowic Gelasinus Mikołaj 140, 141, 142, 167.
Smogulecki Adam 159.
Snurski Jan 157.
Sobkowski Ludwik 342.
Sojecki Adam Wawrzyniec 155.
Sokołowski Stanisław 154.
Solikowski Hieronim 160.
Solvay 190, 194.
Solvay Ernest 190, 194, 196, 197.
Sołtyk Kajetan 168.
Somański Walenty 159.
Sommer 214.
Souriau 378.
Speke 363.
Spengler 49.
Spielmeyer 252.
Spildrski Stanisław 161.
Spranger 213.
Stanisław August 150.
Stanisławski Jan 161.
Stareski Erazm (Staręski) 155.
Staszewski Janusz 342.
Staszic 170.

Stempowski Paweł 144
Stinnes Hugo 213.
Stojanow W. D. 268.
Studnicka - Kozłowska J. 350.
Stwosz Wit 340.
Suarez 136.
Suchodolski B. 353.
Süring 217.
Sułowski Tobjasz 157, 160.
Święcicki Heljodor 345.
Sykstus V 155.
Szeptycki Ludwik 168, 171.
Szkorpil 281.
Szmit P. 317.
Szymonowicz 161.
Szymonowicz Wł. 95, 103.
Szyszkowski Marcin 156, 160, 162.

Tagore R. 319.
Tales z Miletu 40.
Tammann 363.
Tarde 371.
Tarnawski Józef Teodor 160.
Tarnowski Jan 166.
Tarnowski Józef 171.
Tarnowski Marcin 171.
Tasso Torquato 136.
Taszycki W. 343.
Tentel 317.
Tessen-Wezierski 240.
Thieme-Becker 224.
Thorpe J. F. 360, 361, 362.
Titchener 340.
Titze 253.
Tönnies F. 35.
Tomicki 147
Torricelli 368, 371.
Treccani Giovanni 265.
Treter Tomasz 149, 150, 151, 152, 153, 156, 157.
Treumanis Ed. 319.
Triepel 253.
Troeltsch 379.
Tumminelli 265.
Tyczyński Tyczyn Jerzy 140, 141, 145, 152, 154.
Tymieniecki 347.
Tyndall 363.

Uchański 141, 142, 145.
Ulanowski Bolesław 157, 158.
Ulmanis K. 289.
Upits Andr. 319.
Upits-Bierznieks 319.
Urban VIII 136.
Usiński Stanisław 157.
Uszyński Stanisław 160.

Valentino Cezar 155.
Vallée Poussin Ch. J. de la 199.
Veidenbaums Ed. 319.
Veidenbaums K. 319.
Vellius Antoni 140, 141, 143.
Vierkandt 36, 38.
Vogel R. 217.
Vogt 252.
Volta A. 366.
Vusseretius Wawrzyniec 155.

Wadowita Marcin 161.
Wagner K. 218.
Waldemar Krystjan 298.
Waldschmidt E. 217.
Walewski Daniel 172.
Walewski Stanisław 155.
Walezy Henryk 147, 148, 150.
Wallis Stanisław 342.
Walters M. 325.
Warburg 252, 363.
Warnotte Daniel 198.
Wassermann 252.
Watt 378.
Waxweiler Emil 197.
Wazow Iwan 276.
Ważyński-Skarbek Michał 172.
Weber Max 63, 64, 379.

Weidauer 240.
Weidert 253.
Wentscher 240.
Wezierski-Tessen 240.
Wiechert E. 217.
Wiegand Th. 217.
Wierzbiński Benedykt 167.
Wierzbowski T. 141.
Wiese L. v. 30, 31, 45.
Wilhelm I 253.
Willems Jean 188, 201.
Wincenty à Paolo 371.
Windakiewicz Stanisław 132, 141, 146, 154, 155, 156, 159, 162.
Winiarski 347.
Winter E. 240.
Wiszniewski 157.
Wiśniowiecki Jerzy 160.
Witkowski 340.
Włodarski Al. 350.
Wojciechowski Z. 347.
Wojna Andrzej 156.
Wolff 253.
Wolski Dunin Piotr 152, 153, 155, 157.
Wolski Dunin Samuel 157, 159.
Woroniecki J. ks. 347.
Wossidlo R. 218.
Woyna Benedykt 155.
Wóycicki 340.
Wreschner 240.
Wrottesley 363.
Wysocki Jan 141.

Zabarella 148.
Zaborowski Jan 141.
Zadzik Jakób 166,
Zagorow 286.
Zaimow Stojan 276.
Zalewski S. 347.
Załuscy 171.
Załuski Andrzej 168.
Załuski Józef 171.
Zamoyski Jan 136, 147, 148, 149, 152, 161, 169.
Zamoyski Józef 142, 145.
Zaremba Stanisław 342, 343.
Zawadzki 348.
Zenon z Elei 375.
Zielińscy 163.
Znaniecki Florjan 24, 25, 27, 31, 34, 55, 340, 347.
Zograwski Partenej 267.
Zwaigznite 319.
Zygmund A. 343.
Zygmunt III 150, 154, 158, 160.
Zygmunt August 141, 143, 152, 154.

Żaboklicki Wawrzyniec 160.
Żeleziński Grot Stanisław 159.
Żołędziowski Antoni 168.

UZUPEŁNIENIE

do str. 344: *Nagrody miast polskich za prace naukowe.*

Kraków.

Magistrat m. Krakowa od szeregu lat wstawia do swego budżetu pewne sumy na popieranie literatury i sztuki (w r. 1929/30 — 15.000 zł.). Sumy te wypłacane są zasłużonym autorom, jako zasiłki i nagrody (w wysokości od 1000—5000 zł.) Sposób rozdziału nie jest ujęty żadnym statutem, odbywa się zaś na mocy decyzji specjalnego Komitetu, złożonego z przedstawicieli świata literackiego i naukowego, pod przewodnictwem Prezydenta Miasta.

W ciągu ubiegłych 3-ch lat zasiłki przyznane za działalność naukową otrzymali m. in.: prof. St. Estreicher za dzieło „Bibljografja Polska", dr. Adam Chmiel, dyr. Archiwum Akt Dawnych w Krakowie, za prace historyczne o Krakowie i dr. Badecki, dyr. Archiwum we Lwowie, za pracę „Literatura mieszczaństwa w Polsce w XVII wieku". Ponadto z tego funduszu udzielono poparcia Krakowskiemu oddziałowi T-wa Literackiego im. Mickiewicza na wydawnictwo „Pamiętnika Literackiego", Towarzystwu Miłośników Książki na wydawnictwo „Silva Rerum", Komitetowi wystawy „Sto lat malarstwa polskiego" oraz kilku literatom i artystom.

Na str. 79, wiersz 18—22 X tomu „Nauki Polskiej" wskutek niedopatrzenia Redakcji umieszczone zostało zdanie, którego Redakcja nie akceptowała. Dlatego też karta 79/80 została przedrukowana i rozesłana w swoim czasie odbiorcom X tomu.

NAUKA POLSKA

JEJ POTRZEBY, ORGANIZACJA I ROZWÓJ

WYDAWNICTWO KASY IM. MIANOWSKIEGO (WARSZAWA, PAŁAC STASZICA)

NAUKA POLSKA poświęcona jest badaniu nauki, a mianowicie: badaniu jej podłoża społecznego oraz warunków psychologicznych, w jakich nauka powstaje i rozwija się (psychologja twórczości naukowej). Nadto „Nauka“ zamieszcza: artykuły poświęcone opisom dzisiejszego stanu nauki (jako instytucji społecznej) w Polsce i zagranicą, jej organizacji, rozwoju i potrzeb; kronikę życia nauki polskiej i zagranicznej oraz przyczynki do dziejów jej organizacji.

TREŚĆ WYDANYCH TOMÓW:

TOM I. Warszawa, 1918, str. XVI + 558 + 2 nlb. (wyczerpany).

T r e ś ć: Wstęp. — Stanisław Zaremba: O najpilniejszych potrzebach nauki w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem matematyki. — Zygmunt Janiszewski: — O potrzebach matematyki w Polsce. — Marjan Smoluchowski: O potrzebach naukowych w zakresie fizyki. — Władysław Natanson: *⁂* — Władysław Dziewulski: O potrzebach astronomji polskiej. — Lucjan Grabowski: O potrzebach astronomji polskiej. — Władysław Gorczyński: O potrzebach naukowych polskich w dziedzinie meteorologji. — L. i A. Birkenmajerowie: Najważniejsze dezyderaty nauki polskiej w zakresie historji nauk matematycznych. — Jan Zawidzki: O stanie chemji na ziemiach polskich oraz o środkach, zmierzających do jego podniesienia. — Józef Morozewicz i Stefan Kreutz: O potrzebach nauk mineralogicznych. — Stanisław Thugutt: Uwagi o potrzebach nauk mineralogicznych. — Wawrzyniec Teisseyre: Uwagi o potrzebach geologji polskiej. — Antoni Sujkowski: Potrzeby nauki polskiej w zakresie geografji. — Emil Godlewski st.: Potrzeby nauki polskiej w zakresie fizjologji roślin. — Michał Siedlecki: Potrzeby nauki polskiej w zakresie zoologji.— Emil Godlewski mł.: O potrzebach biologji i embrjologji. — Jan Czekanowski: W sprawie potrzeb nauk antropologicznych w Polsce. — Kazimierz Kostanecki: *⁂* — J. K. Kochanowski: O potrzebach nauki polskiej w zakresie historji. — Władysław Smoleński: Potrzeby historji polskiej. — Oswald Balzer: O potrzebach nauki w zakresie historji prawa polskiego. — Stanisław Kutrzeba: Postulaty wydawnicze z zakresu

historji prawa polskiego.—Franciszek Bujak: Uwagi o potrzebach historji gospodarczej. — Władysław Semkowicz: Potrzeby w zakresie nauk pomocniczych historji. — Marjan Gumowski: Stan i potrzeby numizmatyki i medalografji polskiej. — Ksawery Fierich: Instytut do badania prawa żywego w Polsce. — Antoni Kostanecki: O potrzebach naukowych w zakresie ekonomji społecznej. — Franciszek Bujak: Uwagi o badaniach życia społecznego i gospodarczego. — Jan Rozwadowski: Uwagi o polskich potrzebach naukowych w zakresie językoznawstwa. — Kazimierz Nitsch: Organizacja i potrzeby nauki w dziale języka polskiego. — Tadeusz Sinko: O stanie i potrzebach filologji klasycznej w Polsce.— Ignacy Matuszewski: Potrzeby nauki polskiej w zakresie literatury powszechnej. — Artur Górski: Kilka potrzeb z dziedziny historji kultury polskiej. — Ignacy Chrzanowski: Potrzeby historji literatury polskiej. — Zygmunt Batowski: Niektóre ważniejsze potrzeby historji sztuki u nas. — Jarosław Wojciechowski: O potrzebie polskich pracowni inwentaryzacyjnych oraz o potrzebie wydawnictwa materjałów do inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce. — St. Tomkowicz: Uwagi o potrzebach nauki polskiej w zakresie historji sztuki. — Bronisław Gembarzewski: Pracownia ikonograficzna. — Tadeusz Kotarbiński: W sprawie potrzeb filozofji u nas.— Kazimierz Twardowski: O potrzebach filozofji polskiej. — Stefan Błachowski: W sprawie potrzeb naukowych psychologji. — Antoni B. Dobrowolski: O pilnej potrzebie wychowania umysłowego w Polsce. — Romuald Minkiewicz: O polską twórczość naukową. — Tow. Docentów Pryw. U. J.: W sprawie bytu materjalnego docentów. — Wiadomość o działalności Kasy im. Mianowskiego. — Skorowidz rzeczowy.

TOM II. Warszawa, 1919, str. IX + 676 (wyczerpany).

T r e ś ć: Wstęp. — Stefan Mazurkiewicz: O potrzebach matematyki w Polsce. — Tadeusz Banachiewicz: O potrzebie założenia w Polsce narodowego instytutu astronomicznego. — Tadeusz Godlewski: W sprawie projektów użycia funduszów na popieranie rozwoju nauki polskiej. — Stefan Niementowski: Uwagi o potrzebach chemji. — Ignacy Mościcki i Kaz. Kling: W sprawie technicznego kształcenia chemików technologów. — Jerzy Smoleński: O potrzebach nauki polskiej w zakresie geografji fizycznej. — St. Pawłowski: O potrzebach geografji polskiej. — St. Małkowski: O potrzebie popularyzacji wiedzy i o polskiem muzeum ziemi. — Antoni Sujkowski: W sprawie badania kultury polskiej. — Władysław Szafer: Potrzeby botaniki. — Edmund Malinowski: Potrzeby nauki polskiej w zakresie hodowli roślin. — Józef Rostafiński: Potrzeby historji botaniki w Polsce. — St. Maziarski: Potrzeby histologji. — Henryk Hoyer: Potrzeby anatomji porównawczej. — Roman Nitsch: Uwagi o potrzebach higjeny i bakterjologji. — Adam Wrzosek: O potrzebach nauki w zakresie historji zoologji w Polsce. — Józef Kostrzewski: Potrzeby prehistorji polskiej. — Kaz. Tymieniecki: O niektórych potrzebach historji w Polsce i o warunkach jej dalszego rozwoju.— Potrzeby naukowe w zakresie wydawnictw źródłowych do dziejów Polski: Władysław Semkowicz: I. Okres piastowski. — Oskar Halecki: II. Okres Jagielloński

— Eugenjusz Barwiński: III. Okres od 1572 do 1648. — Wł. Konopczyński: IV. Okres od 1648 do 1795. — Ks. Jan Fijałek i St. Zachorowski: O potrzebach wydawniczych w zakresie źródeł historji Kościoła w Polsce. — Marjan Gumowski: Potrzeby numizmatyki polskiej. — Ant. Peretiatkowicz: O potrzebach encyklopedji i filozofji prawa. — St. Wróblewski: Potrzeby nauki polskiej a prawo rzymskie. — Ernest Till: O potrzebach polskiej nauki prawa cywilnego. — Jan Rutkowski: O potrzebach naukowych w zakresie gospodarczych dziejów Polski.— Stefan Moszczeński: Co ma do spełnienia nauka polska w zarządzie gospodarstw wiejskich. — St. Szober: O potrzebach naukowych językoznawstwa w Polsce.— Aleks. Brückner: Czego od polonistyki najpilniej wymagamy. — Stanisław Witkowski: Potrzeby filologji klasycznej. — Tadeusz Kowalski: W sprawie orjentalistyki w naszych uniwersytetach. — Wilhelm Bruchnalski: Potrzeby umiejętności literatury polskiej. — Wł. Podlacha: O przyszłość historji sztuki. — Piotr Bieńkowski: O potrzebach nauki polskiej w zakresie archeologji klasycznej. — Feliks Kopera: W sprawie programu badań w zakresie historji sztuki. — Jan K. Kochanowski: Kilka słów w sprawie nauki narodowej. — Witold Rubczyński: O najpilniejszych potrzebach nauki polskiej w zakresie historji filozofji. — Zygmunt Mysłakowski: O rozwoju pedagogiki w Polsce. — Antoni Karbowiak: O wartości, naszem znawstwie i badaniu ojczystych dziejów nauczania i wychowania. — Kazimierz Morawski: *** — N. M.: W sprawie oddziaływania profesora na studenta. — Romuald Minkiewicz: O niezależność nauki polskiej. — Edward Kuntze: Potrzeby polskich bibljotek naukowych. — Marjan Gumowski: Muzealna polityka rządu. — Kronika (zbiorowo): Życie naukowe polskie na obczyźnie i na kresach. — Polskie instytucje i towarzystwa naukowe, powołane do życia w okresie wojennym. — Udział społeczeństwa w popieraniu nauki polskiej. — Udział rządu polskiego w popieraniu nauki. — Nagrody za prace naukowe. — Międzynarodowe organizacje naukowe. — Z życia nauki zagranicą. — Pomoce, udzielane przez Kasę im. Mianowskiego (1881/2 — 1918). — Stanisław Małkowski: Skorowidz nazwisk do tomów I i II Nauki Polskiej. Skorowidz rzeczowy do tomu II. Sprostowania do tomów I i II. — Treść tomu I.

TOM III. Pamiętnik I-go Zjazdu poświęconego zagadnieniom organizacji i rozwoju nauki polskiej w dn. 7 — 10 kwietnia 1920 r. Warszawa, 1920, str. 8 nlb + 280 (wyczerpany).

Treść: Sprawozdanie ze Zjazdu: 1-szy dzień Zjazdu: Zagajenie przez prezesa Komitetu Kasy F. Kucharzewskiego. Przemówienie przewodniczącego Zjazdu J. Łosia. Przemówienie ministra oświaty T. Łopuszańskiego.—Jan Rozwadowski: Nauka a życie (odczyt inauguracyjny). — Romuald Minkiewicz: O niezależność nauki polskiej. — Franciszek Bujak: O niezależnych badaniach naukowych. — Rozprawy. — Antoni B. Dobrowolski: Nauka a oświata. — Tadeusz Kotarbiński: Czy wydziały filozoficzne uniwersytetów mają być wydziałami nauczycielskiemi. — Rozprawy. — Wład. Witwicki: O stosunku nauki do sztuki. — Roz-

prawy. — 2-gi dzień Zjazdu: Fr. Bujak: Nauka a społeczeństwo. — St. Kalinowski: Nauka a społeczeństwo. — Rozprawy. — St. Kutrzeba: Nauka a państwo. — Ant. Peretiatkowicz: Stosunek państwa do nauki. — Rozprawy. — Wł. Semkowicz: Organizacja pracy naukowej. — Konstanty Janicki: Organizacja pracy naukowej. — Rozprawy. — Jan Rutkowski: Praca naukowa na prowincji. — Rozprawy.— Jan Czekanowski: Byt materjalny nauki. — 3-ci dzień Zjazdu: Byt materjalny nauki. — Rozprawy. — Badanie naukowe Polski: Wł. Szafer: I. Zadania nauki naszej wobec fizjograficznych właściwości Polski. — Józef Ujejski: II. Polska jako przedmiot nauk humanistycznych.—Rozprawy.—Ignacy Mościcki: Nauka a życie gospodarcze. — Józef Morozewicz: Stosunek nauki do życia gospodarczego.— Rozprawy. — 4-ty dzień Zjazdu: Michał Siedlecki: Nauka polska na terenie międzynarodowym. — Wł. Konopczyński: Nauka polska na terenie międzynarodowym. — Rozprawy. — Jan Kochanowski: Wnioski ogólne. — Dodatki do sprawozdania ze Zjazdu: Odezwa w sprawie zwołania Zjazdu. Regulamin. Depesze i listy. Lista uczestników. — Kasa im. Mianowskiego: Sprawozdanie z działu naukowego. Zebranie ogólne pomocy, udzielonych w r. 1919. Streszczenie sprawozdań rocznych (1881/2 — 1919). Książki wydane w r. 1919 — 1920. Nagrody. Ofiary na rzecz Kasy im. Mianowskiego. Zmiana statutu. Posiedzenia Rady Naukowej. Skład Komitetu. — Skorowidze: rzeczy i nazwisk, opr. Wojciech Przybyłowicz. Treść tomów I i II „Nauki Polskiej". — Sprostowania do tomu II „Nauki Polskiej".

TOM IV. Warszawa, 1923, str. IX + 588. Cena 5 zł.

Treść: Wstęp redakcyjny. — Badanie nauki: J. Rozwadowski: Nauka, religja i sztuka. — S. Ossowski: Funkcja dziejowa nauki. — A. Gawroński: Nauka narodowa czy międzynarodowa. — Przyczynki do badania życia naukowego młodzieży akademickiej: S. T.: Działalność koła filozof. stud. Uniw. Warsz.— Student: Kartka z życia. — J. Zawidzki: O długowieczności chemików polskich.— Potrzeby nauki: F. Bujak, T. Banachiewicz, S. Pawłowski, K. Szulc, J. Czarnocki, B. Hryniewiecki, J. Grochmalicki, A. Maciesza, J. Bystroń, E. Frankowski, J. Kostrzewski, K. Nitsch, J. Rutkowski, F. Bujak, Wł. Podlacha, A. Chybiński. M. Treter i S. Małkowski: Praca naukowa na prowincji. — Zbiorowo: Materjały do badania potrzeb nauki polskiej. — Z dziejów organizacji nauki polskiej: L. Birkenmajer: Urywki z dziejów organizacji nauki polskiej i ofiarności na jej rzecz w Polsce.—Wł. Smoleński: Warunki pracy naukowej w b. Król. Polskiem w okresie odwetu rosyjskiego za powstanie styczniowe. — S. J.: Przegląd materjałów do historji Kasy im. Mianowskiego z okresu 1881—1896. — Kronika: I. Wiadomości o nowopowstałych lub zreorganizowanych polskich towarzystwach i instytucjach naukowych. II. Ofiarność społeczeństwa polskiego na rzecz nauki. III. Udział rządu polskiego w popieraniu nauki. IV. Nagrody naukowe. V. Organizacja nauki zagranicą (Francja, Stany Zjedn. Ameryki Płn., Komisja Współpracy Umysłowej przy Lidze Narodów). — Uzupełnienia do artykułów. —

Skorowidze. — Sprostowania. — Streszczenie artykułów w języku francuskim. — Treść wydanych tomów „Nauki".

TOM V. Warszawa, 1924, str. 6 nlb. + 551 + 2 nlb. Cena 7 zł. 50 gr.

Treść: Przedmiot i zadania nauki o wiedzy, opr. Fl. Znaniecki. — Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki: Wstęp ogólny, opr. F. Bujak. — Artykuły z różnych dziedzin naukowych w opracowaniu: S. Pieńkowskiego, K. Smoleńskiego, J. Samsonowicza, M. Korczewskiego, A. W. Jakubskiego, J. Czekanowskiego, J. Kostrzewskiego, K. Tymienieckiego, E. Taylora i W. Witwickiego. — Z życia nauki na prowincji: Płock, Toruń, Przemyśl, Sandomierz. — Z ruchu organizacyjno-naukowego w Polsce. — Z dziejów organizacji nauki polskiej: Urywki z dziejów organizacji nauki polskiej i ofiarności na jej rzecz w Polsce, cz. II, napisał L. Birkenmajer. Ofiarność Lwowa na cele naukowe, opracował A. Fischer. Z dziejów ofiarności na rzecz nauki i nauczania na Litwie, napisał S. Kościałkowski. — Z życia nauki zagranicą: Warunki materjalne nauki we Francji, podał A. Martel. Organizacja nauki we Włoszech, napisał R. Pollak. Organizacja nauki w Danji, opracowała I. Stemann. Organizacja nauki w Czechosłowacji, opracował K. Górski. Stan materjalny nauki i nauczania w Finlandji. Anglja: współpraca państwa i przemysłu na polu badań naukowych, podał J. Wojciechowski. — Stosunki naukowe Polski z zagranicą. Międzynarodowa Komisja Współpracy Umysłowej. — Kronika: I. Wiadomości o nowopowstałych lub zreorganizowanych polskich instytucjach i towarzystwach naukowych (lub naukę popierających). II. Ofiarność społeczeństwa polskiego na rzecz nauki. III. Udział Rządu w popieraniu nauki. IV. Nagrody naukowe. — Skorowidze. — Sprostowania. — Streszczenie w jęz. francuskim. — Treść wydanych tomów „Nauki Polskiej". — Wydawnictwa „Nauki Polskiej."

TOM VI. Warszawa, 1927, str. XI + 455 + 3 nlb. Cena 7 zł. 50 gr.

Treść: Rola wyobraźni w twórczości naukowej, nap. Z. L. Zaleski.—Wychowanie pracownika naukowego, nap. Z. Mysłakowski. — W sprawie badania genezy i rozwoju twórczości naukowej: 1) Materjały autobiograficzne: A. Szkic autobiograficzny i uwagi o twórczości naukowej, przez C. B. — B. Drogi mojego rozwoju umysłowego, przez F. B. 2) Biografja myśli twórczej. 3) Archiwum materjałów do badania twórczości. —Z dziejów organizacji nauki polskiej: Z dziejów popierania nauki i nauczania w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu, nap. A. Wojtkowski. Z dziejów ofiarności na cele naukowe na obszarze Królestwa Kongresowego od roku 1800 do dni naszych, pod. K. Król. — Z życia nauki zagranicą: Nauka w Anglji, opr. A. Tretiak. Organizacja nauki w Holandji, opr. N. Van Wijk. Dzisiejsza organizacja nauki węgierskiej i jej warunki materjalne, pod. J. Tomcsányi. — Kronika: I. Ofiarność społeczeństwa na rzecz nauki polskiej. II. Nagrody za prace nauko-

we przyznane przez polskie instytucje naukowe w latach 1924—1925. III. Udział Rządu w popieraniu nauki. IV. Tablice statystyczne dotyczące wyższych uczelni w Polsce. V. Reforma prawa autorskiego w Polsce. VI. Stosunki naukowe Polski z zagranicą w latach 1919—1925. VII. Międzynarodowa Komisja Współpracy Umysłowej. — Skorowidz nazwisk. — Sprostowania. — Treść wydanych tomów „Nauki Polskiej". — Wydawnictwa „Nauki Polskiej".

TOM VII. Materjały do spisu instytucyj i towarzystw naukowych w Polsce. Warszawa, 1927, str. X + 478 + 3 nlb. Cena 8 zł.

Treść: Od Redakcji. Informacje ogólne o materjałach do spisu instytucyj i towarzystw naukowych polskich: I. Archiwa polskie, pod kierunkiem Wł. Semkowicza opr. K. Buczek.—II. Muzea i zbiory muzealne w Polsce, opr. E. Baranowicz. — III. Bibljoteki, opr. S. Demby. — IV. Towarzystwa i instytucje naukowe, popularno-naukowe, techniczne oraz naukę popierające; organizacje zawodowe pracowników naukowych w Polsce (polskie i innych narodowości zamieszkujących Rzeczpospolitą), opr. J. Małkowska. — Uzupełnienia do wykazów. — Skorowidz miejscowości. — Skorowidz nazwisk. — Sprostowania. — Treść wydanych tomów „Nauki Polskiej". — Wydawnictwa „Nauki Polskiej."

TOM VIII. Pamiętnik II Zjazdu Naukowego odbytego w dn. 2—3 kwietnia 1927 r. Warszawa, 1927, str. 6 nlb. + 94. Cena 3 zł.

Treść: Sprawozdanie ze Zjazdu: I dzień Zjazdu: Zagajenie Prezesa Komitetu Kasy K. Lutostańskiego. Przemówienie Przewodniczącego Zjazdu M. Hubera. — W. Świętosławski: Zadania uczelni akademickich jako ośrodków kształcenia mas młodzieży. — Rozprawy. — J. Sosnowski, St. Kot: Jak pogodzić z sobą dwie równoległe funkcje szkół akademickich: przygotowywanie młodzieży do zawodów praktycznych i pracę naukowo-twórczą? — Rozprawy. — II dzień Zjazdu: Rozprawy, c. d. — Zamknięcie Zjazdu. — Uchwały Zjazdu. — Dodatek do sprawozdania ze Zjazdu: Odezwa w sprawie zwołania Zjazdu. Program Zjazdu. Regulamin obrad. Lista osób biorących udział w Zjeździe.— Treść wydanych tomów „Nauki Polskiej". — Wydawnictwa „Nauki Polskiej".

TOM IX. Warszawa, 1928, str. VI + 349. Cena 9 zł. 60 gr.

Treść: Zagadnienie twórczości naukowej, nap. S. Błachowski. W sprawie badania genezy i rozwoju twórczości naukowej: Materjały autobiograficzne: I. Mój „życiorys naukowy", przez A. B. D. — II. Życiorys II-gi, przez X. Y. — III. Wspomnienia o drogach do pracy naukowej, przez J. Z. — Co zawdzięczamy w nauce ludom pierwotnym, nap. A. Maurizio. — Nauka

w życiu rolniczem, nap. E. Malinowski. — K r o n i k a: I. Nagrody za prace naukowe. II. Udział Rządu w popieraniu nauki i sztuki. III. Akty ustawodawcze, dotyczące nauki i sztuki oraz szkolnictwa wyższego, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rz. P. w czasie od 1. I. 1918 do 1. IV. 1928. — Skorowidz nazwisk. — Sprostowania. — Treść wydanych tomów „Nauki Polskiej." — Wydawnictwa „Nauki Polskiej."

TOM X. Warszawa, 1929, str. XXXI + 666 + 4 nlb. Cena 18 zł.

T r e ś ć: *Po dziesięciu latach.* — Uwagi o organizacji twórczości i pracy naukowo-badawczej w Polsce, nap. W. Świętosławski. — Uwagi o sposobach podniesienia nauki w Polsce, nap. W. Sierpiński. — Uwagi o potrzebach nauki polskiej w dziedzinie nauk biologicznych, nap. M. Korczewski. — Uwagi o potrzebach nauki w Polsce, nap. L. Marchlewski. — O konieczności podniesienia poziomu szkół przygotowujących do studjów wyższych, nap. R. Prawocheński.— Potrzeby matematyki stosowanej w Polsce, nap. J. Spława-Neyman. — Potrzeby astronomji w Polsce, nap. W. Dziewulski. — Potrzeby fizyki w Polsce, nap. Cz. Białobrzeski. — Kilka uwag w sprawie badań naukowych i nauczania akademickiego w zakresie fizyki doświadczalnej, nap. Cz. Reczyński. — Potrzeby nauki mechaniki w Polsce, nap. M. Huber. — Potrzeby pracowni aerodynamicznych, nap. Cz. Witoszyński. — O potrzebach naukowych w zakresie technologji metali, nap. H. Mierzejewski. — O najpilniejszych potrzebach fizyki ziemskiej w Polsce, opr. zbiorowo: A. B. Dobrowolski, S. Hłasek, K. Jankowski, S. Kalinowski, W. Niebrzydowski. — O stanie chemji w Polsce i warunkach jej rozwoju, nap. K. Dziewoński. — Stan i potrzeby dzisiejszej nauki gleboznawstwa u nas, nap. F. Terlikowski. — Krystalografja w Polsce i jej potrzeby, nap. S. Kreutz. — O potrzebach nauk mineralogicznych w Polsce, nap. T. J. Woyno. — Kilka uwag w sprawie dzisiejszych potrzeb kultury naukowej w dziedzinie geologji, nap. K. Bohdanowicz. — Stan i potrzeby paleontologji w Polsce, nap. R. Kozłowski. — Stan i potrzeby geografji, nap. E. Romer. — Potrzeby nauki geografji, nap. L. Sawicki. — Potrzeby botaniki, nap. J. Paczoski. — Uwagi o potrzebie założenia „Ogrodu Flory Polskiej", nap. S. Kulczyński. — Potrzeby obecne nauk rolniczych w Polsce, nap. J. Mikułowski-Pomorski. — Potrzeby zoologji polskiej, nap. J. Hirschler. — O potrzebach polskiej zoologji, nap. W. Roszkowski. — Kilka uwag o potrzebach histologji i embrjologji w Polsce, nap. W. Szymonowicz.—Uwagi o potrzebach anatomji prawidłowej człowieka, nap. E. Loth.— Potrzeby antropologji polskiej, nap. J. Czekanowski. — Stan obecny i potrzeby nauk etnologicznych, nap. K. Moszyński. — O potrzebach etnologji w Polsce, nap. C. Baudouin de Courtenay Ehrenkreutzowa. — Najpilniejsze potrzeby w zakresie prehistorji w Polsce, nap. R. Jakimowicz. — Potrzeby nauki polskiej w dziedzinie historji, nap. O. Halecki. — Stan i potrzeby nauki polskiej w zakresie historji starożytnej, nap. L. Piotrowicz. — O potrzebach nauki historji prawa, nap. W. Abraham. — Kilka uwag o najważniejszych potrzebach nauki prawa, nap. I. Łyskowski. — Potrzeby kryminologji, nap. B. Wróblewski. — O potrzebach nauki pol-

skiej w obrębie ekonomji politycznej, nap. W. Zawadzki. — Potrzeby nauki i szkoły polskiej w zakresie filologji klasycznej, nap. T. Zieliński. — Studja orjentalistyczne w Polsce, nap. W. Kotwicz. — Potrzeby naukowe filologji romańskiej w Polsce, nap. W. Folkierski. — Filologja germańska, jej zadania i potrzeby w Polsce, nap. Z. Łempicki. — Uwagi o potrzebach anglistyki w Polsce, nap. W. Tarnawski. — Zadania i potrzeby slawistyki w Polsce, nap. T. Lehr-Spławiński. — Uwagi o potrzebach historji literatury w Polsce, nap. G. Korbut. — Naukowe potrzeby historji literatury polskiej, nap. E. Kucharski. — O studjach nad literaturą polską w w. XVI — XVII, nap. J. Krzyżanowski. — O rozwój badań nad dziejami sztuki, nap. J. Dobrzycki. — Uwagi o potrzebach historji sztuki, nap. W. Tatarkiewicz. — O potrzebach nauki polskiej w zakresie archeologji klasycznej, nap. S. J. Gąsiorowski. — Potrzeby nauki polskiej w zakresie historji sztuki narodów słowiańskich, nap. W. Molè. — Potrzeby historji architektury polskiej, nap. O. Sosnowski. — Uwagi w sprawie potrzeb architektury polskiej, nap. A. Szyszko-Bohusz. — Sprawa wydawnictwa minjatur polskich lub z Polską styczność mających, nap. L. Lepszy. — Kilka uwag o potrzebach estetyki polskiej, nap. M. Sobeski. — Kilka uwag o stanie i potrzebach psychologji, nap. S. Błachowski. — Potrzeby psychologji pedagogicznej, nap. S. Baley. — O najpilniejszych potrzebach, duchowych i fachowych, nauczycieli-wychowawców, nap. A. B. Dobrowolski. — Potrzeby socjologji w Polsce, nap. F. Znaniecki. — Stan i sprawa archiwów polskich, nap. J. Siemieński. — Potrzeby naszych archiwów, nap. K. Kaczmarczyk. — Najistotniejsze potrzeby polskich bibljotek naukowych, nap. R. Kotula. — Potrzeby bibljotek naukowych, nap. Z. Mocarski. — Kilka uwag o potrzebach naszej nauki w związku z bibljotekami uniwersyteckiemi, nap. K. Dobrowolski. — Refleksje muzeologiczne, nap. J. Czekanowski. — W sprawie muzeów przyrodniczych w Polsce, nap. J. Stach. — Muzeum zoologiczne jako instytucja naukowo-badawcza, nap. T. Jaczewski. — W sprawie przygotowywania przyszłych pracowników naukowych, napisali: W. Porzeziński, J. Ujejski, T. Kotarbiński. — *Uzupełnienia:* O znaczeniu i potrzebach logiki matematycznej, nap. J. Łukasiewicz. — Za, czy też przeciw centralizacji studjów orjentalistycznych w Polsce? (Indjanistyka w okowach), nap. S. Stasiak. — Potrzeby historji oświaty, szkolnictwa i wychowania w Polsce, nap. S. Łempicki. — Skorowidz nazwisk. — Treść wydanych tomów „Nauki Polskiej". — Wydawnictwa „Nauki Polskiej".

TOM XI. Warszawa, 1929, str. X + 403.

Treść: O zdolnościach, cechujących badacza, nap. T. Kotarbiński. — Działacz i badacz, nap. F. Bujak. — Nauka a formy życia społecznego. Kilka zagadnień z pogranicza socjologji i teorji nauki, przedst. P. Rybicki. — Uwagi o stosunku państwa do nauki, opr. W. Przybyłowicz. — Stan i potrzeby nauk lekarskich, nap. S. Ciechanowski. — Polskie pielgrzymstwo naukowe w Rzymie od XVI—XVIII w. (Karta z dziejów kultury i nauki w Polsce), opr. M. Loret. —

Z życia nauki zagranicą: Kilka uwag o organizacji nauki w Belgji, podał M. Kridl.—Opieka nad nauką w Niemczech, podał B. Suchodolski. — Z dziedziny organizacji popierania nauki w Szwajcarji, podał B. Suchodolski. — Nowe usiłowania na polu popierania nauki we Włoszech, podał R. Pollak. — Organizacja twórczości naukowej w Bułgarji, opr. Ch. Wakarelski. — Fundusz Kultury w Łotwie, opr. W. Lichtarowicz. — Kronika polska: I. Akty ustawodawcze, dotyczące nauki i sztuki oraz szkolnictwa wyższego, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w czasie od 1.IV. 1928 do 31.XII. 1928. Uzupełnienie do „Aktów Ustawodawczych", przytoczonych w IX t. Nauki Polskiej. — II. Udział Rządu w popieraniu nauki i sztuki: A. Udział poszczególnych Ministerstw. B. Zasiłki Funduszu Kultury Narodowej.—III. Nagrody za prace naukowe: A. Nagrody przyznane przez polskie instytucje i towarzystwa naukowe w r. 1928. B. Nagrody miast polskich za prace naukowe. — IV. Nauka na Wystawie w Poznaniu. — V. Sprawozdanie z działalności Koła Naukoznawczego. — Kronika zagraniczna: Głosy prasy zagranicznej o roli nauki: Mowa R. A. Millikana. Odczyt A. Ewinga. Przemówienie I. F. Thorpe'a. — Ruch organizacyjno-naukowy: Naukowy Komitet Parlamentarny w Anglji. Zjazd T-wa im. Bunsena w Berlinie. Wystawa historji nauki we Florencji (1929 r.).—Recenzje.—Skorowidz nazwisk.— Uzupełnienie. — Wyjaśnienie Redakcji. — Treść wydanych tomów „Nauki Polskiej". — Wydawnictwa „Nauki Polskiej".

Wydawnictwa „Nauki Polskiej":

F. Bujak: „Nauka a społeczeństwo". Warszawa, 1922, str. 20.

R. Minkiewicz: „O polską twórczość naukową." Warszawa, 1922, str. 38.

F. Bujak: „Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki". Warszawa, 1927, str. 22.

K. Smoleński: „Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania chemji i technologji chemicznej". Warszawa, 1928, str. 27.

PORADNIK DLA SAMOUKÓW

WSKAZÓWKI METODYCZNE DLA STUDJUJĄCYCH

WYDAWNICTWO KASY IM. MIANOWSKIEGO (WARSZAWA, PAŁAC STASZICA).

CEL WYDAWNICTWA, PLAN I METODA OPRACOWANIA.

PORADNIK, wydawany w Warszawie od r. 1898 przy współudziale sił naukowych polskich, służy sprawom *samokształcenia*, pojętego w najszerszem znaczeniu tego słowa: w zakresie elementarnym, średnim, a przedewszystkiem wyższym, uniwersyteckim.

Samoukami nazywamy tych, którzy w studjach swych pozostawieni są własnej inicjatywie, znaczenie więc samouctwa wzrasta, im dalej posuwamy się od nauki elementarnej ku studjom wyższym.

Celem wydawnictwa jest udzielanie wszystkim, którzy pragną kształcić się w jakimkolwiek dziale wiedzy, kształcić innych, lub oddać się studjom i badaniom specjalnym w zakresie wybranej gałęzi nauki, jak najdokładniejszych *wskazówek metodycznych*, informacyj naukowych oraz porad: które z dzieł w języku polskim lub w językach obcych i w jakim porządku mają wybierać ze względu na niejednakowy poziom ich wykładu i rozmaitą wartość.

Każdy z działów, poświęconych odrębnym naukom, składa się z następujących części:

1) WSTĘP ogólny zawiera wykład o charakterze przedmiotu, zagadnień i metod pewnej nauki, o jej stosunku do innych nauk; podział nauki na jej odrębne dyscypliny.

2) STOPIEŃ I (elementarny, propedeutyczny) i STOPIEŃ II (wykształcenie systematyczne w zakresie średnim) zawierają następujące działy:

a) Uwagi wstępne z praktycznemi wskazówkami metodycznemi co do kształcenia się, pracy doświadczalnej, pomocy naukowych i t. p. na tym poziomie nauczania pewnej nauki.

b) Literatura:

Spis dzieł podstawowych polskich i obcych, poleconych do nauki, z oceną ich wartości.

Spis dzieł uzupełniających.

Dzieła dotyczące historji danej nauki wogóle i w Polsce w szczególności.

Dzieła traktujące o Polsce ze stanowiska danej nauki (np. flora ziem polskich i t. p.).

3) METODYKA: uwagi o metodyce samokształcenia i nauczania w zakresie elementarnym lub średnim wraz z literaturą przedmiotu podaną krytycznie.

4) STOPIEŃ III (wykształcenie wyższe, uniwersyteckie, praca samodzielna) najwięcej zajmuje miejsca w Poradniku. Dział ten zawiera punkty wymienione w Stopniu I i II, rozwinięte odpowiednio do wyższego poziomu studjów, przytem w każdej nauce wyodrębniono na tym stopniu jej specjalne dyscypliny, poddziały nauki, w każdym zaś poddziale jest: 1) osobny *wstęp* informujący o zagadnieniach tego działu nauki i jego metodach, technice badań, oraz 2) *bibljografja* najważniejszych dzieł krytycznie podana ze wskazówkami dla studjujących oraz źródła bibljograficzne.

5) ZAKOŃCZENIE streszcza naczelne zagadnienia i kierunki doby obecnej w nauce i daje rzut oka na najbliższą przyszłość nauki i na jej tendencje rozwojowe.

6) DZIAŁ INFORMACYJNY: organizacja pracy naukowej i nauczania uniwersyteckiego w obrębie rozważanej nauki.

7) SKOROWIDZE: rzeczowy i nazwiskowy.

W ten sposób wskazówki i informacje w obrębie każdej nauki ze Wstępem na czele i z syntezą w Zakończeniu obejmują *całkowity obraz dzisiejszego jej stanu*, ułatwiając Czytelnikowi rozejrzenie się w całości tych materjałów oraz środków rozumowych i technicznych, zapomocą których tworzy się nowoczesna nauka.

TREŚĆ TOMÓW WYDANIA NOWEGO.

Tom I. MATEMATYKA. Warszawa, 1923, str. XXXIX+618, z 34 fig. w tekście i 1 tabl. (Odbito z wyd. 1915 r. sposobem chemigraficznym). Cena 8 zł.

TREŚĆ: S. Michalski: O zmianach w wydaniu nowem. — J. Łukasiewicz: O nauce. — Z. Janiszewski: Wstęp ogólny do matematyki. — S. Kwietniewski: Stopień I, II i Metodyka nauczania. — Stopień III: Z. Janiszewski: Wstęp do Stopnia III.—S. Kwietniewski: Geometrja analityczna, syntetyczna i wykreślna.— W. Sierpiński: Arytmetyka. Teorja liczb. Algebra wyższa. Teorja mnogości. Teorja funkcyj zmiennych rzeczywistych. Rachunek różniczkowy i całkowy. Rachunek różnicowy i sumacyjny.—S. Zaremba: Teorja funkcyj analitycznych.— Z. Janiszewski: Równania różniczkowe zwyczajne. Równania funkcyjne, różnicowe i całkowe. Rozwinięcia na szeregi. — S. Zaremba: Równania różniczkowe o pochodnych cząstkowych. Teorja grup przekształceń. Rachunek warjacyjny. — S. Kwietniewski: Geometrja różniczkowa. — Z. Janiszewski: Topologja. Podstawy geometrji. — S. Mazurkiewicz: Teorja prawdopodobieństwa. — Z. Janiszewski: Logistyka. Zagadnienia filozoficzne matematyki. — S. Kwietniewski: Historja matematyki. — Z. Janiszewski. Zakończenie. Dział informacyjny. — Dopełnienia, w opr. zbiorowem. — S. Mazurkiewicz: Skorowidze: nazwiskowy i rzeczowy.

Tom II: FIZYKA, GEOFIZYKA, METEOROLOGJA. Warszawa, 1917, str. VIII+526 (wyczerpany).

TREŚĆ: M. Smoluchowski: Fizyka. Wstęp ogólny. Stopień I i II (z metodyką nauczania). Stopień III. Zakończenie. Dział informacyjny. — M. P. Rudzki: Geofizyka. Stopień III. — R. Merecki: Meteorologja. Wstęp. Stopień I, II i III.— M. Smoluchowski: Dopełnienia do Fizyki, Geofizyki i Meteorologji. — Skorowidze: autorów i rzeczy. — Sprostowania.

Tom III: MATEMATYKA. Uzupełnienia do t. I. Warszawa, 1923, str. VIII+188 z 19 fig. w tekście. Cena 3 zł.

TREŚĆ: Od Redakcji. — S. Mazurkiewicz: Wstęp ogólny. — S. Kwietniewski, W. Sierpiński, S. Zaremba i S. Mazurkiewicz: Uzupełnienia do Stopnia I, II i III.— J. Sleszyński: O znaczeniu logiki dla matematyki. — J. Sleszyński: O pierwszych stadjach w rozwoju pojęć nieskończonościowych. — S. Mazurkiewicz: Teorja mnogości w stosunku do innych działów matematyki. — K. Żorawski: O zastosowaniach teorji grup przekształceń w innych dziedzinach matematyki. — S. Zaremba: O stosunku wzajemnym fizyki i matematyki. — S. Kwietniewski i W. Sierpiński: Dodatek. — W. Przybyłowicz: Skorowidze: nazwiskowy i rzeczowy.— Sprostowania. — Informacje o Poradniku w jęz. francuskim. — Treść wydanych tomów Poradnika.

Tom IV: KRYSTALOGRAFJA. Warszawa, 1924, str. XIII+228, z 12 fig. w tekście. Cena 4 zł. 50 gr.

TREŚĆ: S. Kreutz: Przedmowa. — S. Kreutz: Krystalografja. Stopień III.— S. Zaremba: Rola przekształceń punktowych przestrzeni w krystalografji.—Uzupełnienia. — W. Przybyłowicz: Skorowidze: nazwiskowy i rzeczowy. — Sprostowania. — Informacje o Poradniku w języku francuskim. — Treść wydanych tomów Poradnika i wydawnictwa Poradnika.

Tom V. MINERALOGJA I PETROGRAFJA. Warszawa, 1925, str. XIII+769 z 10 fig. w tekście. Cena 10 zł.

TREŚĆ: Przedmowa. — J. Morozewicz: Wstęp ogólny: I. Mineralogja. II. Petrografja. — S. Małkowski: Stopień I. Stopień II. Metodyka nauczania mineralogji na Stopniu I i II. — Stopień III: T. J. Woyno: Wstęp. Mineralogja. — S. J. Thugutt: Mineralogja chemiczna. — J. Morozewicz: Petrografja — J. Morozewicz: Mineralogja i petrografja Polski. — S. Małkowski: O ochronie pomników przyrody nieożywionej w Polsce.—S. Kreutz: Historja nauk mineralogicznych.— K. Koziorowski: Materjały do dziejów mineralogji w Polsce. — T. J. Woyno: Dział informacyjny. — Uzupełnienia. — Skorowidze: nazwiskowy i rzeczowy. — Sprostowania. — Uzupełnienia i sprostowania do IV t. Poradnika. — Informacje o Poradniku w języku francuskim. — Treść wydanych tomów Poradnika. Wydawnictwa Poradnika.

Tom VI: BOTANIKA I. Warszawa, 1926, str. X+712, z 6 fig. w tekście i 1 tablicą. Cena 10 zł.

TREŚĆ: B. Hryniewiecki: Wstęp ogólny. — B. Hryniewiecki: Stopień I i II. Wstęp do Stopnia III. Bibljografja prac obejmujących całość botaniki.—Z. Wóycicki: Anatomja. Cytologja. — M. Raciborski i Wł. Szafer: Morfologja wraz z organografją. — E. Godlewski (starszy) i M. Korczewski: Fizjologja. — E. Malinowski: Rozmnażanie roślin. Genetyka. — K. Bassalik: Bakterjologja. — Wykaz wydanych dotychczas tomów Poradnika dla Samouków (wydanie nowe).

Tom VII: BOTANIKA II. Warszawa, 1927, str. XVIII+756, z 5 fig. w tekście i 3 tablicami. Cena 15 zł.

TREŚĆ: Stopień III: Wł. Szafer, J. Jarocki, W. Kulesza, J. Lilpop, J. Motyka, A. Wodziczko i J. Wołoszyńska: Systematyka. — M. Raciborski: Geografja roślin. — M. Raciborski i J. Lilpop: Paleobotanika. — J. Trzebiński: Fitopatologja. — Botanika stosowana: E. Malinowski: Botanika rolnicza. F. Kotowski: Zagadnienia naukowe w ogrodnictwie. S. Dziubałtowski: Botanika leśna. A. Maurizio: Botanika techniczna. — J. Neyman: Biometryka. — M. Korczewski: Teorja i technika mikroskopu. — Wł. Szafer: Ochrona przyrody. — B. Hryniewiecki: Historja botaniki powszechnej. Historja botaniki w Polsce. — Sprostowania do Botaniki I i II. — Treść wydanych tomów Poradnika, wydawnictwa Poradnika. Informacje o Poradniku w języku francuskim.

Tom VIII: BOTANIKA III. Suplement do tomów VI i VII. Warszawa, 1929, str. przeszło 400 (druk na ukończeniu).

TREŚĆ: B. Hryniewiecki: Dział informacyjny. — Spis czasopism. — Uzupełnienia do Botaniki (do t. VI i VII Poradnika). — Skorowidze do Botaniki.

Tom IX. Zoologja I. (Wstęp ogólny. Stopień I i II. Metodyka nauczania. Wstęp do Stopnia III. Histologja. Anatomja porównawcza. Paleozoologja. Embrjologja. Fizjologja. Psychologja zwierząt) — przygotowany do druku.

Tomy: X. Zoologja II, XI. Geologja, XII. Geografja, XIII. Językoznawstwo — w opracowaniu.

Wydawnictwa „Poradnika dla Samouków".

E. Godlewski st.: „Myśli przewodnie fizjologji roślin". Tom I. Warszawa, 1923, str. 366 Cena 3 zł. Tom II (w przygot.).
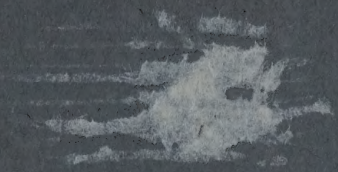
Plan i Metoda opracowania. Informacje dla współpracowników nowego wydania Poradnika. Warszawa, 1928, str. XII+49. Cena 1 zł. 80 gr.